



# FILOZOFIJA HISTORIJE PRAVA

# FILOZOFJA HISTORJI PRAWA

CZYLI

HISTORJA ZAWIĄZKU, POSTĘPU I ROZWOJU,

**IDEI PRAWA,**

OD NAJDAWNIEJSZICH CZASÓW AŻ DO NAS

wraz

Z KRYTYCZNYM POGLĄDEM NA BYT I PRAWODAWSTWA  
GŁÓWNIJSZYCH PAŃSTW AZJI I EUROPY

PRZEZ

JULJUSZA NIEMIRYCZA,

OBROŃCĘ PRZY SENACIE.

---

CZĘŚĆ II.

---

WARSZAWA

SKŁAD GŁÓWNY W KANCELARJI AUTORA, ULICA MIODOWA N. 13

i w księgarni Maurycego Orgelbranda

KRAKOWSKIE-PRZED. NAPRZECIW POŚAĞU KOPERNIKA.

**1874.**

Дозволено Цензурою  
Варшава, 16 Декабря 1874 г.



457<sup>L</sup>  
457





Cześć II.

---

GRECJA I RZYM.

---



# SPIS PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH

## W CZĘŚCI DRUGIEJ.

	Str.
<b>EPOKA II. Historia prawodawstw Grecji</b>	
<b>Rozdział I.</b> Pogląd ogólny dziejowy . . . . .	1.
<b>Rozdział II.</b> Prawodawstwo	
<b>ODDZIAŁ I.</b> Pogląd ogólny na prawodawstwa Grecji	22.
<b>ODDZIAŁ II.</b> Prawodawstwo Krety . . . . .	29.
<b>ODDZIAŁ III.</b> Prawodawstwo Sparty . . . . .	34.
<b>ODDZIAŁ IV.</b> Prawodawstwo Aten . . . . .	47.
<b>ODDZIAŁ V.</b> Prawodawstwa pomniejszych państw oraz Kolonij Grecji.	
1. Korint. . . . .	88.
2; Syrakuza . . . . .	91.
3. Prawa Lokrei i Sybaris . . . . .	97.
<b>ODDZIAŁ VI.</b> Stosunki międzynarodowe Państw Grecji i Kolonij . . . . .	100.
<b>Rozdział III.</b> Fenicja i Kartagina	
<b>ODDZIAŁ I.</b> Pogląd ogólny dziejowy . . . . .	108.
<b>ODDZIAŁ II.</b> Prawodawstwo . . . . .	114.
<b>Rozdział IV.</b> Filozofja historii prawa tego okresu.	118.
<b>EPOKA III. Rzym</b>	
<b>Rozdział I.</b> Pogląd ogólny dziejowy	
<b>D o b a I.</b> Od założenia Rzymu do zburzenia Kartaginy . . . . .	138.
<b>D o b a II.</b> Od zburzenia Kartaginy do Cesarza Augusta. . . . .	155.
<b>D o b a III.</b> Cesarstwo . . . . .	170.
<b>Rozdział II.</b> Historia prawa Rzymskiego . . . . .	180.

D o b a I. Od najdawniejszych czasów do XII Tabl.	183
D o b a II. Od Praw XII tabl. do Cesarza Augusta	197.
D o b a III. Od Cesarza Augusta do Cesarza Konstantyna . . . . .	210.
D o b a IV. Od Konstantyna do Corpus Juris Justyniana . . . . .	218.
<b>Rozdział III. Prawo Rzymskie . . . . .</b>	<b>237.</b>
<b>DZIAŁ I. Prawo Cywilne i Procedura Cywilna</b>	
<b>ODDZIAŁ I. Prawo cywilne.</b>	
<i>Księga 1. O osobach . . . . .</i>	239
<i>Księga 2. O rzeczach i testamentach . . . . .</i>	273.
<i>Księga 3. O spadkach testamentowych i różnych rodzajach zobowiązań.</i>	
1. O spadkach . . . . .	310.
2. O zobowiązaniach z jako-kontra któw płynących. . . . .	335.
3. O zobowiązaniach z przestępstw idących . . . . .	337.
4. O zobowiązaniach z jako przestępstwa pochodzących . . . . .	339.
5. O umorzeniu zobowiązań. . . . .	340.
6. O zobowiązaniach naturalnych . . . . .	343.
<b>ODDZIAŁ II. Procedura cywilna . . . . .</b>	<b>344.</b>
1. Pojęcia ogólne . . . . .	345.
2. O powództwach. . . . .	347.
3. O excepcjach . . . . .	354.
4. O interdyktach . . . . .	356.
<b>DZIAŁ II. Prawo karne i procedura karna . . . . .</b>	<b>364.</b>
<b>DZIAŁ III. Prawo narodów . . . . .</b>	<b>392.</b>
<b>Rozdział IV. Filozofja historii prawa Rzymskiego . . . . .</b>	<b>403.</b>

# EPOKA II.

## HISTORJA PRAWODAWSTW GRECJI.

---

### ROZDZIAŁ I.

#### POGLĄD OGÓLNY DZIEJOWY.

##### § 176.

Minęła pierwsza epoka bytu ludzkości, w której człowiek przygnieciony ciężkiem brzemieniem dławiącej go ze wszech stron materji, przebudza się wreszcie z letargu swego i po wielkomych cierpieniach opuszcza przesiąkłe samowolą i tyranją strony i nad brzegami morza Śródziemnego schronienia szuka, by tu puścić wolny bieg cisnącym się myślom.

Tym sposobem powstały: Grecja, Fenicja, Kartagina i Rzym.

Opatrzność tak mądrze wytknęła drogę postępu ducha ludzkości, że nawet miejscowość uczyniła przyjazną rozwojowi jego i tak, środkowa Azja otoczona górami zdala od morza, najstosowniejszą była do spędzania w jedną zamkniętą arenę rozproszonych i w ciągłej z sobą walce o byt zostających jednostek; dopiero gdy nagromadzone stada położenie swoje pojęły, skończył się pierwszy akt dramatu ludzkiego.

Duch wyzwolić się z cisnących więzów usiłując, wybiega z miejsc zroszonych krwią i łzami, a osiedlając się nad brzegami Helespontu, tu rozpryska się w nieskończone indywidualności w postaci udzielnych miast, niezależnych kolonij, mikroskopijnych rzeczypospolitych i przy rozbudzonej uroczą naturą fantazji, pierwsze samodzielne stawia kroki.

Z grona tych indywidualności wybiegła Grecja, a wierzchołkując się po nad inne, przoduje na drodze ogólnego postępu, a tem samem i postępu idei prawa.

Zaraz też na początku bytu swego, o ile karty historii dosięgnąć mogą, widzimy tu odmienny charakter dziejowy.

Jeżeli w Azji wszystko pokryte było zasianą wśród le-targicznej nieruchomości umysłów, to w Grecji przeciwnie, wszędzie panuje ruch i życie, wszędzie bije tętno krępowanego dotąd poczucia osobowości.

Uczucie piękna gwałtownie na jaw wyjść usiłując, tworzy pełne uroczej fantazji pojęcia religij i sztuki.

Rzeczywistość w zapasach z mistycyzmem, ubiegłych wieków, wszędzie zasianę zedrzyć usiłuje. Wyplaszta z świątyń bogów, niemi zaludnia góry, lasy i wody, bratając z ludźmi, których losy dzielić każe. Śpiewy Olena, Linusa, Orfeusza, Hezjoda i Homera, splatają wszystkie te wybryki wyobraźni jednym wieniec bohaterstwa i rozwiązałej miłości.

Jak dzieci wypuszczone na wolność, okrzykami i dziwacz-nemi skoki radość swą objawić potrzebują, tak duch ludzko-ści zbudzony z osłupienia, w liczne rozpryśnięty indywidualności, skokami wyobraźni dziewiczość myśli zwiastuje.

— Tam Helle i Phryxus unosi w powietrze barana o złotem runie; Helle wpada w morze i nazwę Hellespontu daje; Phryxus zaś dobija do Kolchidy, gdzie na dębie owe zawieszają runo, zdarte potem przez Jazona przy pomocy Medey. Tu poetyczne Leandra miłostki, co noc przepływającego wpływ Hellespont dla uściskienia, Hery, kapłanki Wenery; dalej Bellerophon, jak biblijny Józef, gardzi wdziękami Autey, a gdy przez męża jej Proetusa na

śmierć jest skazany, wzbija się na Pegazie w obłoki i Chimere zabija. Jowisz nawet w tej dziecinnej swawoli udział bierze i zstępuje z Olimpu, w postaci byka, unosi Europę, to znów w formach łabędzich Lede całuje, lub do wieży Danay złotym deszczem spada. Tezeusz porywa Arjadnę, Parys zaś Heillnę o którą biją się przez dziesięć lat narody; dziwna epopea zgliszczami zakończona, w rzeczywistości atoli, wojna ta była raczej starciem się dwóch żywiołów, dawnego i nowego, czyli pelazgijskiego z beleńskim, aniżeli rzezią narodów o posiadanie rozwiązej żony Menelausa.

### § 177.

Pierwsze początki Grecji są pokryte zasłoną. Historia mówi, że strony te od dawna zajmowali dzicy ludzie; zapewne wychodzący okolicznych monarchij, których w następstwie oznaczono nazwą Lelegów, Greków, Czudów lub Kuretów, nim przyszli Pelazgowie i tych ujarzmili.

Ci ostatni pochodzić mieli od mitycznego bohatera *Pelazga*, który ich tu przywiódł i zaludnił Arkadję, Attykę, Epir i Thessalję, po czem na południe przeszli Italji. Mówili dziękem narzeczem (1), jednak z tego co po nich pozostało, wnosić możemy, że był to lud zostający na pełnej stopie cywilizacji czyli wyszły zapewne z jednej z monarchij Azjatyckich w skutek upadku takowej, lub domowych w niej wstrząśnień. Pelazgowie przynieśli z sobą zupełne zasady religijne, oraz zaboby nauk i sztuk. Zaprowadzili rolnictwo i tem zespolili z sobą wędrownych lub stadami dotąd żyjących pierwszych mieszkańców Grecji.

---

(1) Herodot. ks. I. § LVII.

Fortece które powystawiali, nazywano Larissami (2). Używanie metalów musiało być im dobrze znane, wszędzie bowiem znaleziono pootwierane wnętrza ziemi, z których dobywano takowe, czego do dziś dnia ślady pozostały w Samothracji, Lemnos i Macedonji. Spuszczali oni robotników swych w głęboko poczynione otwory, przywiązując im latarnie do czoła; stąd powstała legenda o jednookich Cyklopach.

Głównem zajęciem Pelazgów było rolnictwo, o czem świadczą liczne kanały poczynione dla odpływu zbytecznych wód, olbrzymie budowle i mury z monolitów kamiennych bez cementu poustawianych, wreszcie wykute pieczary, co wszystko w następstwie, po ujarzmieniu tego pracowitego narodu przez Hellenów, nazwano ogólnem mianem robót Cyklopów. Po kilkowiekowym w Grecji Pelazgów pobycie, przyszedł nie wiadomo skąd Deukaljon, syn Promotheusza i ten wypowiadając walkę na śmierć Pelazgom, zajął znaczną ilość miast, które złączył nierozzerwanym węzłem wspólnej ku nim nienawiści. Był to początek związku, który następnie od Amphiktiona syna Hellenusa nazwę swą dostał (3).

Po śmierci Deukaljona, syn jego Hellenus, dalej rozszerzył zabory ojca, następcy zaś jego Eolus, Dorus, Jonus i Acheus, potworzyli z zaborów tych oddzielne państwa; że zaś wszyscy protoplastą swym uznawali Hellenusa, stąd nazwa ta całej odtąd Grecji pozostała. Dopiero Rzymianie, Helladę, Grecją nazywać poczęli, od Greków współczesnych Lelegom i Kuretom, którzy parci przez Pelazgów, schronili się na brzegi Italji i tam w pierwsze z Rzymem weszli stosunki (4).

(2) Od słowa *lar*, mieszkaniec, zob. Cantu Hist. Univers. T. I str. 327.

(3) César Cantu. Hist. Univers. Grèce. Premiers habitants. T. I.

(4) Montesq. Espr. des lois. II. 4. 2. Mably, observations sur l'hist. de la Grèce I. Goguet, de l'origine des lois T. III.



Najście Hellenów było straszne — wszystko mieczem i ogniem tępił; nieszczęśliwi Pelazgowie którzy uciec nie zdołali, w niewolę obróceniu zostali, inni schronili się na południe Grecji, lub na brzegi morza Śródziemnego, gdzie nowe potworzyli kolonje, zlewając się w następstwie z Hellenami.

Dla czego Pelazgowie, naród lubiący pracę sztuki i nauki, naród któremu cała Grecja zawdzięcza pierwsze podstawy późniejszej swej cywilizacji, ulegli smutnemu losowi ogólnej rzezi i niewoli, jest pytaniem, które niejeden z filozofów, śledzący za nieprzerwaną nicią praw boskich rządzących światem i ludźmi, już sobie pewnie zadawał. Wieki zbyt oddalone nie pozwalają nam nic dokładnego z tej katastrofy wyprowadzić; co pewna jednak, że musiało to być koniecznem, skoro się stało.

Głuche podania w części wnioszek ten usprawiedliwiają się zdają. Pelazgowie mieli czić nadprzyrodzone siły i jak potem w Kartaginie ludzkie czynić im ofiary.

Ogień uważali za bóstwo sztuki i ustawicznie podsycałi go, paląc swych współbraci. Thessalja, Lycja i Beoeja miały być przepelnione czarodziejami, wróżbiarzami i ofiarnikami, którzy lud w ślepej wierze utrzymywali, sami zaś mieli zebrania, w których najstraszniejsze zbrodnie i rozpusta, pod pozorem tajemniczych obrządków, spełniane bywały. Jeżeli rzeczywiście takie były podstawy moralnego bytu Pelazgów, nie dziw, że ustąpić musieli innemu ludowi, który pod nazwą Hellenów Grecję odrodził, a w rzeczywistości był, jak się zdaje, pochodzenia pierwszych mieszkańców Grecji, przez Pelazgów ujarzmionych, a w Thessalji pozostałych.

## § 178.

Przetwarzanie się Grecji, spowodowane najściem Hellenów, uzupełniało się prawie jednocześnie nastąpnionami emigracjami różnych naczelników plemion, którzy nie zadowoleni opuszczali ojczyznę, szukając gdzieindziej schronienia lub fortuny. Tak, po wejściu Hyksosów do Egiptu, wypędzeni stąd

mieszkańcy weszli do Grecji, dokąd jak widzieliśmy, przynieśli zarodki ojczystej oświaty. Historja mówi, że Inachus i synowie jego: Phoron i Jo, osiedlili się w Argos, a za nimi przybył Danaus (r. 1570) i stąd ich wyrugował. Od Cekropsa znów miała powstać Attyka, od Kadmusa fenicjanina Beocja wraz z Thebami, od Lelega poszli Megarejczykowie, słowem wszędzie ruch i ogólne przekształcenie, co naturalnie musiało wytworzyć zupełnie nowy porządek rzeczy.

— Wiek ten nazwany jest wiekiem bohaterskim, w rzeczywistości zaś jest wiekiem samowoli i dzikich namiętności. Zbrodnie wszelkiego rodzaju, gwałty dokonywane na kobietach, napady i morderstwa stają się zasługą, którą szczycono się naówczas. Dopiero w następstwie czasu, obudzają się poczucia sprawiedliwości i urzeczywistnić się usiłują w fantastycznych obrazach Herkulesa syna Jowiszowego, ojca ludzi, pogromcy siły, dotąd bezkarnie słabszych dławiącej, siłą przez bogów mu na ten cel daną. Tu rysować się już również poczyna postać Rhadamantha, odbywającego sądy pośmiertne na podobieństwie egipskich, celem równego wymiaru sprawiedliwości.

Wojna Trojańska jest ostatecznym trjumfem nowej epoki nad dawną, czyli Grecji nad wschodem, a zarazem stanowi przedświt późniejszego zlania się obu żywiołów.

W tym czasie Grecja dzieli się już na mnóstwo udzielnych państw, każde pod wodzą swego króla lub naczelnika zostających.

— Troja była miastem Pelazgijskiem, słynęła bogactwem i świetnością, nienawiść ożywiła Pelazgów przeciw najeźdźcom. Porwanie Heleny było następstwem porwania Hezjony, córki Lamedona, ojca Priama, przez Herkulesa. W wojnie trojańskiej łączą się wszystkie plemiona archipelagu dla wspólnego celu, po czem widzimy wydatne już postacie Sparty i Aten, przewagę nad innemi krajami dostające i na widowni czas jakiś będące, ażeby z kolei, strawiwszy się przez wojny ustawicznie z sobą prowadzone, ustąpić miejsca Macedonji, a wreszcie być zagarniętymi wraz z całym archipelagiem przez nowego ol-

brzyna, wyrosłego pod czas tej swawoli nad brzegami Tybru.

## § 179.

U stóp arkadyjskich, od strony morza, była Sparta ojczyzną Likurgów i Leonidasów.

Lelex miał być pierwszym jej królem, potem Oebalus, dalej Menelaus, mąż wiarolomnej Heleny. Naród składał się z Spartanów czyli mieszkańców stolicy, z Lacedemończyków czyli mieszkańców wsi i haracz opłacających, wreszcie Ilotów czyli ujarzmionych dawnych mieszkańców kraju.

Najwydatniejszą postacią Sparty w epoce jej dziewiczej sławy był Likurg, prawodawca narodu swego, o którym na swoim miejscu mówić będziemy.

Prawa Likurga były czysto moralnej treści, zdolne uszczęśliwić naród dopóki znajduje się w patryjarchalnym stanie, nie zaś przy konieczności stosunków z innymi i w obec ogólnego pochodu myśli i konieczności zlania różnorodnych żywiołów nowoutworzonego państwa, celem uformowania jednolitych i silnych podstaw wspólnego bytu.

— W ogóle wszystkie prawodawstwa Grecji, jak to później zobaczymy, mają cechę wyłącznej i ograniczonej miejscowości i tylko chwilowej teraźniejszości, dla tego gdy duch narodu w dążnościach do hegemonji i zaborach stąd idących, szuka możności skupienia wszystkich części w jedną całość, prawodawstwa miejscowe zawsze ku temu na przeszkodzie stają; stąd zamęt i chaos, z czego korzystają sofisci i demagogi, by wytworzyć tyranję Pizystratów, Alcybiadesów, Lizandrow, Denisów i Agatoklesów. Logicznym następstwem takiego porządku rzeczy musiała być śmierć Sokratesa lub niewola Platona, wreszcie ostracyzm Cymonów i Aristidesów.

## § 180.

Historja Aten zaczyna się od czasów Theusza czyli na lat 1300 przed Ch. chociaż i tu widzimy przerwę, bo do r. 1123 nic nie wiemy o jego następcach, aż do Kodrusa, który był ostatnim królem attyckim i zginął dawszy się zabić w wojnie ze Spartą, chcąc zadosyć uczynić wyroczni która przepowiedziała zwycięstwo stronie przeciwnej, byleby król wziętym nie był. Po Kodrusie wybrano Archontów liczba których wzrosła do 9. Najznakomitszym z Archontów był Drakon który w r. 624 nadał prawa Ateńczykom, lecz zbytnia ich surowość i brak zupełnej normy kary, spowodowały ogólne nieukontentowanie, w skutek czego jeden z mędrców, Solon, powołany został na Archonta w celu napisania innych praw.

Solon zniósł kasty jako zabytek wschodni, a w zamian tych podzielił naród na klasy stosownie do posiadanego dochodu; nadto oprócz Archontów ustanowił Senat, którego postanowienia zatwierdzał lud; że zaś lud był ciemny, znaleźli się zaraz tłumacze praw jego, którzy pod nazwą obrońców czyli Trybunów, łechcąc namiętności, własnej dogadzali ambicji.

Pizystrates krewny Solona jest pierwszym mieniącym się Trybunem wszechwładztwa i wolności ludu; długą listę jego następców zamykają Maraty, Robespieri i Dantony, wreszcie może najzręczniejszy z nich wszystkich, ostatni z Napoleonidów, III-im zwany, skoro przez 20 lat w epoce naszej u steru władzy utrzymać się zdołał, na podstawie głosowania powszechnego.

Pizystrates dla pozyskania władzy przybył skrwawiony na plac publiczny, pokazał maierane swe rany ludowi, głosząc że odebrał je od Oligarchów za to, że bronił praw narodu. Lud strwożony o życie swego obrońcy, nadał mu straż przyboczną której tenże użył do zdobycia cytadeli i przywłaszczenia sobie naczelnej władzy.

Rozwiązłość synów Pizystratesa, Hipparka i Hippiasza, wywołała spisek, na czele którego stanął Harmogiusz

mszcząc się za honor swej siostry i wraz z Aristogitonem zamordowali Hipparka. Hippiasz znów mszcząc się, strasznych dopuszczał się morderstw, podczas kiedy tenże lud który brata jego zamordował, przyklaskiwał obecnie torturom Aristogitona i pięknej Laeny, aż znów stając się narzędziem innej woli, zwała statuy tyranów a w ich miejsce także wznosi ceniom Harmodiusza i Aristogitona i hymn na cześć ich ułożony narodowym ogłasza.

Zaznaczamy ciekawy ten epizod w życiu ludzkości, bo go niejednokrotnie jeszcze powtarzać będziemy zmuszeni, gdy przyjdzie nam mówić o Grachach, Brutusach, Maza-nielach, Cromwellach i Robespierach, co dowodzi jednolitości bytu ludzkości, a mianowicie, że od początku świata aż do nas, jedna i taż sama myśl ludzkość ożywiać nie przestaje. Myślą tą jest idea wolności, której jakkolwiek nie rozumiemy i pojąć nie możemy, ale instynktownie pragniemy i szukamy i dla tego w nadziei pochwylenia jej, dozwalamy stąpać po ugiętych naszych karkach tym wszystkim, którzy uzmysławiając ją, w więcej jaskrawych kolorach przedstawić potrafią.

Dążność Grecji do bezwzględnej wolności tem fatalniejszą była dla niej, że przeznaczeniem jej nie było wcale urzeczywistnienie tej idei na ziemi, bo wolność ducha to kres cierpień, apoteoza bytu, o której Grecji myśleć nie wolno było, duch bowiem naówczas stał dopiero u wejścia ciernistej drogi, którą przebyć miał w zadaniu.

Wprawdzie wiekowa tyranja i despotyzm wschodu, ocknąwszy człowieka z letargu, obudziły w nim poczucia wolności, ale jestto dopiero wolność myśli a nie bytu i wieki upłyną nim myśl owa w rzeczywistość przejść zdoła.

Z tego więc punktu zapatrywać się winniśmy na stawiane lecz nie dostatecznie pojmwane objawy życia Grecji, jeżeli w tym chaosie prawdy i fałszu, piękna i brzydota dojsć do gruntu rzeczy chcemy.

## § 181.

Grecja, podzielona na niezliczoną ilość oddzielnych mikroskopijnych państw, niezależnych rzeczypospolitych, wolnych miast

i kolonij zostających w ciągłych z sobą wojnach o pierwszeństwo, wycieńczyła się zupełnie i już sama siebie trawić poczęła. Dla przedłużenia zatem bytu jej, potrzeba było gwałtownego środka, jak choremu boleśnego cięcia, aby dźwignąć omdlałe i w bratobójczej walce spożywające się siły i zlać je cementem konieczności wspólnego bezpieczeństwa i obrony. Taką krwawą operacją stały się dla Grecji wojny medyjskie; one skupiły rozrzucone części, a ożywiając je duchem bratniej miłości, w starciu nowego świata ze starym, wykazały młodzieńczą siłę pierwszego a spruchniałość drugiego i tem przygotowały wielki dramat odrodzenia wschodu przez wyprawę Aleksandra Macedońskiego, dramat rozpoczęty prologiem obrony Termopil, starcia na niwach Maratonu, pod Salaminą i Plateą, gdzie ogrom materji stanął w zapasy z dziewiczą duchowością i runął, dając drugiej wolny polotku przyszłości celom. Odtąd Leonidasy, Milejadesy i Aristidesy, stają się pierwowzorami idei wolności, jako ogólnego dobra ludzkości, Homery, Fidasze i Sofoklesy piękna, a Sokratesy, Platony i Zenony prawdy na ziemi.

— Gdyby nie wojna medyjska, Grecja zginęłaby strawiona własnymi namiętnościami, ale Opatrzność w starciu Grecji z Persją na polach Maratonu, ukazała na inny cel bytu, bo cel wielkiej jedni duchowej, i przyszłej potęgi i sławy.

Gdyby Grecja tym torem dalej poszła, Rzym nie istniałby, Ateny stałyby się Rzymem, a owiadnąwszy wszystkie brzegami morza Śródziemnego i Czarnego, niosłyby oświatę do Illirji, Thracji, Iberji i całej środkowej Europy. Ludzkość zyskałaby na tem kilka wieków, które zmarnowała komentując peripatetyzm po upadku Grecji.

Współzawodnictwo Sparty z Atenami osłabiając kraj, wyzwoliło kolonje morza Śródziemnego z pod hegemonji metropolji i dało możność jednej z nich nad brzegami Tybru utworzonej, zawładnąć wszystkimi.

## § 182.

Konieczność starcia dawnego świata z nowym w wojnach

medyjskich, stała się niezbędną od założenia pierwszych kolonij greckich, bo jak w biegu życia codziennego ciemność przedziela zachód od wschodu słońca, tak i w epokach ludzkości, doby postępu przedzielają straszne wstrząśnienia i konwulsyjne starcia. Persja streszczając w sobie despotyzm, samowolę i tyranję, nie mogła obojętnem patrzeć okiem na wzmagające się w siłę i potęgę kolonje greckie, a uważając je za własne satelity, chciała utrzymać w pewnej od siebie zależności.

Jak tylko zatem Ateńczycy wzięli Sardy, niegdys stolicę Krezusa, taki przestрах opanował Persów, że Darjusz kazał jednemu z dworzan przypominać sobie bezustannie konieczność zniszczenia Aten, jak to potem czynił Kato Senatowi rzymskiemu, żądając upadku Kartaginy.

Persja, niegdys naród pełen młodzieńczej siły, po zawojowaniu Medów oddała się zbytkom i rozpucie. Kobiety pod poetycznemi postaciami huryszek i odalisk w serajach zdenerwowały Persów, tak, że ci nadmiarem zmysłowych uciech, utracili dawną wolę i energję i wkrótce też jak woda w biegu swym zatamowana, zupełnej ulegli zgniliznie. Zbytek i marnotrawstwo dworu były tak wielkie, że kraj codziennie dostarczać musiał 100 wołów, 400 tuczonych gęsi, 300 gołębi, 600 sztuk ptastwa, 300 baranów, 30 gazelli, 30 koni, etc, Monarcha zwykł był jadać za zastoną lub na wysokości tronu, ze stopni którego rzucano resztki dworzanom. Dodajmy do tego samowolę monarchów i władzę bez kontrolną Satrapów, którzy nurzając się w zbytkach i rozpucie, kraj na pastwę swym podwładnym zostawili. Mimo tego, królowie perscy mieniący się panami świata, zmierzali ustawicznie do rzeczywistego nad nim panowania i dla tego wciąż marzyli o zawojowaniu Grecji, o władnięciu Europą i uczynienia z całej tej przestrzeni jednego państwa wraz z Azją.

Herodot powiada, że Persowie powtarzali jakoby kraj ich nie powinien mieć innych granic nad niebo, a słońce nie powinno przyświecać innym Indom jak tylko tym które do nich należą.

Z drugiej strony monarchowie ci w zawrocie pychy, nie znali granic dla siebie. Darjusz był przekonany, że

Bóg go nazaczył najwyższym prawem dla wszystkich ludów ziemi, stąd straszne okrucieństwa i tyranja którym koniec położenie należało. On to po wzięciu Babilonu kazał ukrzyżować 3000 najznakomitszych mieszkańców. W wojnie z Jończykami zwyciężywszy, wszystkich obrócił w niewolę, pokastrowawszy dzieci płci męskiej a zabrawszy pleć żeńską do Baktr, kraj zaś między obce ludy podzielił. W życiu domowem też srogość i nieubłagalność. Znane jest postąpienie z powiernikiem Oebazusem, gdy ten błagał go o pozostawienie mu jednego z trzech synów powołanych na wojnę. Pozostawiam ci wszystkich trzech, zawołał Darjusz i kazał wszystkich trzech zamordować (5). Xerxes przeszedł jeszcze Darjusza. Kronikarze opowiadają o nim, że pewien bogaty Lidyjczyk Pithius zwany, przyjmując go z całą świetnością i pychą, poprosił o pozostawienie mu starszego syna w domu; rozgniewany monarcha że niewolnik śmiał czegoś podobnego żądać, kazał dla przykładu drugim, młodzieńca tego przeciąć na dwie części i zawiesić z dwóch stron drogi przez którą armja przechodzić miała (6).

### § 183.

Zwycięstwa nad Persami i nagromadzone łupy wschodu, ocalając Grecję skróciły jej byt zarazem; rzecz by można że Grecja na to tylko istniała, ażeby ukazać ludzkości nową erę i zgaśnąć na zawsze.

Myśl ta rzeźbi się nawet dotykalnie w postaci Aleksandra Macedońskiego, umierającego w kwiecie wieku, wśród największych zwycięstw i tryumfów, po spełnieniu posłannictwa swego.

— Powodem upadku Grecji obok innych był i zbytek czyli przewaga materji nad duchem. Zbytek zgubił

---

(5) Herodot ks. IV §. 84. Seneca de ira.

(6) Herodot ks. VII §. 27. 38.



Sardy, Troję, Babilon, Persję, Ateny, Rzym, a dzisiaj trawi Francję.

Zabójczy ten robak jest straszliwym nieprzyjacielem spokoju i szczęścia ludów. Jak tylko posłyszysz, że którykolwiek z nich po długiej i mozolnej pracy spocząć zamysła, zaraz tam guiazdo swe ściele i póty toczy soki jego, aż plewy tylko pozostaną, które z łatwością potem pierwszy powiew wiatru po świecie roznosi.

Taka jest historia wszystkich państw i narodów, które kiedyś żyły, głośne potęgą i sławą, potem znikły na zawsze. Tak stało się i z Grecją, jak tylko mieszkańcy jej, rujnując się na wystawę igrzysk, świetne obchody zwycięstw, wspaniałe budowy pałaców, portyków i ogrodów, zasmakowali w zbytkach i używać ich poczeli.

Tą drogą idąc Peryklesy, Kleony i Alcybiadesy, zajęli miejsce Aristidesów i Cymonów, wszędzie blask życia górę nad życiem bierze, powstają szkoły nie Leonidasów, Temistoklesów i Epaminondasów, ale rozwiązłych Aspazij, a z nimi zepsucie, próżność, samolóbstwo, wreszcie wojny domowe i upadek narodu.

Sparta, ów niegdyś ideał prostoty, męstwa i rycerskiego ducha, nie wacha się nikczemnie wyróżnić mieszkańców Platęy zdających się na słowo, poczem miasto obraca w perzynę. Morduje wśród nocy Ilotów, gromadząc ich w zasadzki, tu znów kobiety i dzieci zabrane ze zburzonych siedzib w niewolę sprzedaje. Na tem samem miejscu na którym niegdyś wzniesiono statwę *litości*. Kleon następca Peryklesa, z pomocą wolnego ludu, okrotnie morduje Mityleńczyków a okrzyk azjatycki: „*biada zwycięzonym*”, głuchem swem echem przebiega ojczyznę Likurgów i Solonów. Ucinają pięście niewolnikom, by pozabawić ich możności wiosłowania na statkach nieprzyjacielskich i wszelkiego rodzaju dopuszczają się okrucieństw. Nakoniec tyranja Lizandra i wojny domowe, tak wyludniły Grecję, że pozostała już tylko mała garstka mieszkańców, w zamieszkach i kłótniach domowych bytu szukająca.

Okrucieństwa, których się dopuszczano dochodziły do krańcowości, skoro kobiety ciężarne ciśnieniem cegły zmuszano do poronienia, innych żywcem zakopywano, albo ubierano w skóry niedźwiedzie i psami szczuto,

gwałcono dziewice, a kastrovano mężczyzn, po każdym wzięciu miasta szturmem (7). W takim stanie rzeczy potrzeba było koniecznie silnej dłoni któraby ujęła cugle rozbukanych namiętności, a tą była dłoń Filipa Macedońskiego.

## § 184.

Gdy Ateny nie zdolne się okazały zjednoczyć Grecję, potłaczność odebrała Sparta, na czele której stał Lizander. Lecz tu, jak i tam, miłość własna obrażona i chęć zemsty strąciły ojczyznę Likurga z piedestału na którym w tym celu postawiła ją Opatrzność. Lizander nakazał zburzenie Aten. Runęły pyszne gmachy, pomniki i wszystkie zabytki sztuk i nauk, zaledwie miasto samo ocalało. Rząd złożony z 30 tyranów zajął miejsce ludowego. Przekupstwo, fałsz i morderstwa w celu z bogacenia się stanęły na porządku dziennym. Teroryzm polityczny wszystkim o władzę, wciskając się do najskrytszych zakątków życia prywatnego. Najznakomitsi obywatele ginęli w torturach, stając się ofiarami szpiegów chciwych ich mienia i sławy, aż wreszcie Thrazybulus stał na czele spiskowych, o władzę Pireę i przywraca prawa Solona. Lecz gdzie podkopane są podwaliny tam i gmach upaść musi. Naprzódno w ostatecznych pokuszeniach do wolności, Beocja pod wodzą Epaminondasa i Pelopidasa usiłuje ująć ster Grecji, ociężałość, gruby materializm Beotczyków, unicestwienia nadludzkie wysilenia tych wielkich ludzi; wybiła godzina by Grecja ustąpiła miejsca Macedonji.

Macedonja położona na północy Grecji, po nad Epirem i Tesalją, długi czas zależała od Aten, dopiero w 431 r. odzyskała swą niezależność.

System rządu był monarchiczny, ograniczony feudalną władzą panów. Naród wstrzemięźliwy w domu, odważny

---

(7) Diodor. XIV. XIX. XX. Plutarch. Pelop. 29. 31.

w boju, wiódł życie góralskie, trudniąc się polowaniem lub napadami na ościenne plemiona. Zwyczaje były proste, jak zwykle u dziewiczych ludów, obrzęd małżeństwa polegał na przekrojeniu bochenka chleba i oddaniu go narzeczonym. Grecy nazywali Macedończyków barbarzyńcami, dla tego też, gdy tamci żyć politycznie przedstawiali ci byt swój rozpoczynali.

Prawdziwa historia Macedonii zaczyna się od Filipa syna Amentasa czyli od r. 368. Monarcha ten wstąpił na tron po śmierci starszych swych braci, którzy wyginęli w wojnie domowej, a jak za naszych czasów Fryderyk II pruski, tak on kraj swój potęgą woli i rozumu wywiódł z niczego i do szczytu podniósł sławy. Plutarch napisałby niezawodnie parabolę tych dwóch mężów; obaj byli wielkimi wodzami i wielkimi myślicielami, obaj *z liczebnie* małemi środkami rozpoczęli uciążliwą wojnę z zawistnemi sobie a potężnemi państwami, obaj silni mężstwem i wiarą w przeznaczenia własne zwyciężyli; Filip pokonał Grecję, a Fryderyk Austrję.

## § 185.

Filip powziął myśl stania się panem Grecji głównie dla tego, ażeby łącząc wolność tego kraju z siłą dziewiczego swego ludu, wytworzyć silne państwo mogące w następstwie zważyć potęgę Persji.

Pierwsze swe zdobycze rozpoczął od Tessalji dla uspokojenia wojny domowej. Następnie pod pozorem świętej wyprawy, w celu ukarania za rabunki w świątyni Delfickiej dokonane, zajął Phocydę i ogłosił się arbitrem Grecji, ażeby po bitwie pod Cheroneą nałożyć jój kajdany.

Ale czas monarchji powszechnej nie nadszedł jeszcze; Filip zamordowany został w 47 r. życia z namowy jak się zdaje żony swej Olimpiasy, przez Pauzanjasza, umarł pozostawiając tron 20-letniemu Aleksandrowi, którego żądza władzy i zaborów do Azji powiodła.

— Jak Filip był pełen zimnej krwi, rozwagi i wstrze-  
mieźliwości tak Aleksander śmiały, niekiedy szalony.

Historja przytacza niektóre odpowiedzi Filipa godne  
ucznia Epaminondasa, kiedy śmierć Klitusa i spalanie Per-  
sepolis wieczną plamą okryły czoło Aleksandra.

Filip zwykł był dziękować swym nieprzyjaciołom za  
wyrzuty jakie mu czynili, i nazywał ich za to prawdziwe-  
mi swymi przyjaciółmi. Gdy jeden z postów Aten, za-  
pytany był przez niego, co by chciał ażeby dla rzeczy po-  
spolitej uczynił, odrzekł ze wzgardą „byś się powiesił”  
Filip zimno powiedział do swych dworzan; „Puście tego  
zartownisia,” a zwracając się do innych postów. „Powiedź-  
cie waszym współrodakom, że ten kto rzuca obelgę  
jest zawsze niższym od tego który ją przebaczyć umie”.

Jakkolwiek Filip był wielkiej duszy monarchą, niezdolnym  
był jednak spełnić wielkie dzieło przeznaczenia, zlania wschodu  
z zachodem, do czego potrzeba było młodzieńczej wyobraźni  
i szalu Aleksandra, zazdroszczącego szczęścia Achillesowi, że  
znalazł Homera opiewającego jego czyny.

W Persji panował w tym czasie Darjusz Kodoman, odda-  
lony krewny dawnych władców tej części świata.

Przy rozpoczęciu walki Darjusz pokazał się godnym po-  
tomkiem Cyrusa. Pełen siły, woli i energii, powierzył dowódz-  
two nad wojskiem rodyjczykowi Memnonowi, którego zręczny  
plan gdyby był przyjęty, zwycięstwo Macedończyków stałoby  
się może wątpliwem. Memnon radził ciągle się cofać i dopiero  
na polach assyryjskich, liczbą przywalić garstkę rycerzy ma-  
cedońskich; ale zuiewieścili magnaci, nie chcieli poświęcić  
swych ogrodów, kiosków i serajów na łup nieprzyjaciela. Wów-  
czas Memnon chciał przenieść wojnę do Macedonji, lecz i to  
się nie udało; przyjęto zatem bitwę pod Granikiem, gdzie po-  
legł Memnon, a z nim wszelka nadzieja ocalenia. Druga bi-  
twa wypadła pod Issus; Darjusz walczył sam aż do chwili gdy  
ujrzał zabite konie u swego wozu.

Aleksander widząc wszędzie bramy Azji otwarte, postano-  
wił zdobyć Tyr i tem zapewnić sobie panowanie nad morzem.

Po siedmiu miesiącach oblężenia, świetna ta stolica Fenicji wpadła w ręce zwycięzcy; miasto spalono, 80 tysięcy mieszkańców wymordowano, 30 tysięcy sprzedano, a 2 tysiące kwiatu rycerzy powywieszano; poczem dumny zwycięzca złożył dziękczynne ofiary Herkulesowi Tyryjskiemu na ruinach tej królowej morza.

Upojony ciąglem powodzeniem, pośpieszył Aleksander do Jerozolimy, gotując ten sam los temu miastu, ale spotkany przez Gadę, wielkiego kapłana, w pontyfikalnym ubiorze, daje się nakłonić proźbom jego i odstępuje, spiesząc ukarać tych wszystkich, którzy mu jakikolwiek opór śmiać stawić. Następnie udaje się do Egiptu, gdzie nad brzegami morza, stawia ów wieczny pomnik zjednoczenia Azji z Europą, budując miasto Aleksandryę. Głuchy na wszelkie propozycje pokoju, przebywa Eufkrat i Tyger i na niwach Arbelli, znosi zupełnie niezliczone zastępy Persów, 1 Października 331 r.

Ale tu kończy się dodatnia strona wielkiego genjusza, odtąd widzimy już tylko smutny obraz zwykłego śmiertelnika, któremu powodzenie głowę zawróciło; rzecby można, że jak tylko zgasła owa iskra nieba, która, trawiąc go, wiodła przez nieprzebyte kraje i zwycięztwo dała, zgasło zarazem wszystko, co było szlachetne, wielkie i wspaniałe w rycerzu Macedońskim.

Jak tylko cała Azja stała się łupem zwycięzcy, zamarzył on w szale upojenia być panem świata; nazwał się więc synem słońca, postanawiając wskrzesić dawną monarchję, na większych podstawach, ze stolicą w Babilonie; w chwili tej Aleksander przestał być wybrańcem Opatrzności, a jednocześnie runął z piedestału z którego dumnie na świat spoglądał, stając się małym i w zapasach z własnymi namiętnościami.

Ogłosiwszy się bogiem, gdy Klitus i Kalistenes, najwierniejsi jego przyjaciele, wzdragają się uznać go za takowego, obaj są nielitościwie zamordowani. Odtąd 360 odalisk i nałożnic, 1000 rzezańców stanowią mają konwój nowego monarchy. W przystępie gniewu, po śmierci ulu-

bieńca swego Efestjona, nakazuje ukrzyżować doktora, który go leczył, zwalić świątynię Eskulapa, pogasić wszystkie ognie bogom Azji palone, wymordować na ofiarę zmarłemu całe plemię Medyjskie bitnych Kosseńczyków, wreszcie zburzyć mury Babilonu, by z nich pomnik zmarłemu wystawić; niedosć na tem, w przystępie fantazji, na żądanie nałożnicy Thais, zapala pochodnią Persepolis.

Gdyby Opatrzność dozwoliła szaleńcowi temu żyć jeszcze lat kilka, Azja ujrzałaby się w dawnych okowach, z tą różnicą, że zamiast Darjuszów, miałyby Aleksandrów za swych tyranów, Europa stałaby się prowincją Azjatycką, mimo Termopilów i Maratonów, co gdy być nie mogło, Aleksander umarł w kwiecie wieku, ogromne jego państwo rozpadło się na części, z których każde poszło właściwą sobie drogą, jednocząc i cywilizując powierzone sobie ludy.

## § 186.

Po śmierci Aleksandra pozostała wdowa, żona jego Roxanna, która w trzy miesiące potem wydała na świat syna.

Wodzowie, pod pozorem zachowania niepodzielności państwa dla syna zmarłego monarchy, do czasu jego pełnoletności podzielili się rządami, pod zwierzchnictwem Perdikasa, wybranego na opiekuna, dla przyjść na świat mającego dziecięcia Aleksandra. W tym podziale, Grecja dostała się Antipaterowi i odtąd przedstawia już tylko smutny widok rozkładającego się ciała, które umierając, jak dogorywająca lampa, ostatnie błyski rzuca; miejsce Grecji Rzym zajmuje. Antipater obawiając się, ażeby wspomnienia wolności greckiej nie były mu przeszkodą w pokonaniu współzawodników do panowania nad światem, stał się zaraz na początku nieubłagany jej wrogiem. Ostatni trybunowie wolności, jak Chiperydes, Demosthenes i Xenokrates, uczeń Platona, pomordowani lub w niewolę oddani zostali; inni znów, nie mogąc przeżyć upadku ojczyzny, sami sobie życie odebrali.

Opatrzność, jak gdyby przekonać chciała Grecję, że do życia ubiegłego powrócić jest nie zdolną, pozwoliła jej po raz ostatni poprobować własnymi siłami, dawną odzyskać wolność. Było to w chwili, gdy po śmierci Perdykasa, Antipater ogłoszony opiekunem małoletniego syna Aleksandra, odwrócił swą uwagę od Grecji, która przez ten czas nie potrafiła nic więcej zrobić, jak powtórzyć ohydny dramat śmierci Sokratesa, dając wypić cykutę 80-letniemu starcowi Focjonowi, mężowi pełnemu cnót i zasług. Ciało ofiary tej samowoli, pozostawione bez przytułku, zostało spalone przez grabarza, a biedna wdowa z Megary, zabrała te popioły, aż Ateny upamiętawszy się, wzniosły statuę zamordowanemu.

Gdy śmierć Antipatera oddała Grecję na łup Kassandra i Polisperchona, Ateny poddały się pierwszemu i zaprowadziły pewien samorząd pod prezydencją Demetrjusza z Phalery, który pełen próżności, rozpusty i pychy, otoczony nierządnicami, uczynił z Grecji rodzaj Satrapji.

Zepsuta do szpiku ojczyzna Platona, przechodzi wówczas, jak potem Rzym, do więcej dającego.

Następnie syn Antigona króla Azji, Demetrjusz Poliorcetem zwany, w wojnie z Kassandrem zostający, napada na Grecję, a rozrzuciwszy w Atenach pełne wory złota, ogłoszony królem i bogiem, wchodzi z trjumpfem, przy odgłosie hymnu Ithyphalla, niegdyś na cześć tylko pierwszorzędnym mieszkańcom Olimpu śpiewanego. Nikczemni Grecy liżą rękę, która ich dławi, budują wszędzie świątynie i ołtarze nie tylko na cześć zaborcy, ale i nierządnicom jego: Leenie i Lamji, tudzież towarzyszom sprośnych ich uciech, ci sami Grecy, którzy skazali na śmierć swego posła za oddanie pokłonu królowi perskiemu wschodnim zwyczajem. Demetriusz też gardząc nikczemniałym narodem, rozpuścił wodze swym chuciom szalonym.

Po śmierci jego, z ogromnego państwa Macedońskiego, pozostały trzy tylko królestwa: Syrja pod panowaniem Se'ueucydów, Egipt pod Ptolomeuszami i Grecja, o którą współzawo-

dnieżą Pyrrhus, król Epiru i Antygon Gonatas, syn Demetriusza. O prawych następcach Aleksandra nie ma już mowy, wszyscy zostali wymordowani. Tu już Europa przybierać zaczyna inny charakter. Cymbrowie i Góttowie ciągną ku północy, niszcząc wszystko po drodze. Rzym rośnie w olbrzyma, a Grecja ostatnie wydaje tchnienie; duch z niej wybiega i nad brzegami Tybru osiada.

Napróżno ostatni jej rycerze wskrzesić ją usiłują, Arratus, tworząc ligę Achejską, a Agis III głosząc prawa Likurga; były to próżne usiłowania, walka z bezpowrotną przeszłością, której sami padli ofiarami; dopiero krwawe zwycięstwa wodzów rzymskich Metellusa i Mumjusza, koniec na zawsze położyły tej nieczesawoli; Grecja odtąd staje się prowincją Rzymską.

## R O Z D Z I A L    I I .

### P R A W O D A W S T W O

#### § 187.

#### LITERATURA.

S a m u e l P e t i t. *Leges atticae*. Paris 1635.

J o a n n e s M e u r s i u s. *Themis attica. De populis atticae. Cecropia. Regnum atticum. Areopagus. Archontes athenienses. Pisistratus. etc.* (Zebrane przez J. Lami i wydane we Florencji 1741—1763 r).

T i t t m a n n ' s. *Darstellung des griechischen Staatsverfassungen*. Leipzig. 1822.

W a c h s m u t h ' s *hellenische Alterthumskunde aus dem*



Gesichtspunkte des Staates. Halle. 1830.

Hermann's. Lehrbuch der griechischen Staatsalterthümer. Heidelberg. 1831.

Müller's Geschichten hellenischer Stämme und Städte. Breslau. 1820.

Meier und Schönmann. Der attische Process. 1824.

Platner's der Process und die Klagen bei den Attikern. Darmstadt. 1824.

Schönmann. Antiquitates juris publici graecorum. 1838.

Hermani. Antiquitates Laconicae. Marburgi 1841.

Droysen. Die attische communal Verfassung. In allg. Zeitschrift. für Geschichte. 1847. Oct. Nov.

Goguet. De l'origine des lois.

P. Janet. Hist. de la Phil. morale et politique. Paris. 1861.

Roche fort. Mémoire sur les moeurs des temps heroïques. Zob. T. XXXVI. Mém. de l'acad. des Inscriptions.

Hettler. Die athenaische Gerichtsverfassung.

Bröwer. Hist. de la Civilis. des Grecs.

Egger. Mémoires sur les traités publics dans l'antiquité.

Heeren Historische Werke.

St. Croix. Examen critique des anciens historiens d'Alexandre le grand. 1775.

Grote. History of Greece.

Clavier. Hist. des premiers temps de la Grèce.

Lermnier. Hist. des Législations et des Constitutions de la Grèce antique. 1852.

Laurent. Etudes sur l'histoire de l'humanité. La Grèce. T. II. 1862.

Albert du Boys. Histoire du droit criminel des peuples. T. 4. 1851.

## O d d z i a ł I.

### POGLĄD OGÓLNY NA PRAWODAWSTWA GRECKIE.

#### § 188.

Niektórzy z autorów dzielić usiłują ogólne prawodawstwo Grecji na periody, rozróżniając pięć epok bytu państwowego, a mianowicie: 1° do przyjścia Pelazgów czyli do r. 1190; 2° do pierwszej Olimpiady czyli do 776 r.; 3° do Aleksandra Wielkiego; 4° Epoka zlania się wszystkich Greckich państw w jedno Macedońskie; 5° Czas roztwarzania się greckiego charakteru w ogólnorzymski.

Podział ten atoli nie ma żadnego znaczenia, jakkolwiek bowiem są ogólne rysy wspólne wszystkim prawodawstwom krajów greckich, każde z nich jednak odrębną poszło drogą, tworząc przepisy prawa sobie wyłącznie właściwe. I tak, Sparta od początku bytu swego, aż do upadku, opierała prawodawstwo swe na żywiole arystokratycznym i ten gwałtem okolicznym państwowemu wciskać starała się, kiedy przeciwie Ateny, uzasadniły cały swój ustrój państwowy na żywiole demokratycznym; stąd Oligarchia Spartańska z demagogią Ateńską, w ciągłych są zapasach, co i prawodawstwom obu tych krajów, zupełnie odmienny daje charakter. Zaznaczając zatem w poglądzie ogólnym, wspólne rysy greckiego narodu, przejdziemy szczegółowo każde z prawodawstw w historycznym jego rozwoju.

Powiedzieliśmy już wyżej, że pierwsi mieszkańcy dawnej Grecyi, żyli dziko, karmili się roślinami, mieszkali w drzewach i jaskiniach, bez małżeństwa, dopiero po przyjściu Pelazgów i licznych okolicznych państw wychodźców, widzimy pierwsze zasady życia towarzyskiego.

Związek Amfiktyoński staje się spójnią łączącą nowopobudowane miasta.

— Pierwotnie był to rodzaj świątyni, wystawionej celem odbywania wspólnych ofiar. Przy każdej z tych świątyni, zasiadała rada wybrana przez mieszkańców, w celu strzeżenia wszystkiego co należało do obowiązujących przepisów wiary; były to więc stowarzyszenia miejscowe i czasowe (8). Jedną z tych świątyni Delficką nazwaną, przetrwała inne, wystawiona była bowiem na cześć Appollona, bóstwa narodowego rasy doryjskiej, któremu cała Grecja ofiary czyniła. Nadto, w okolicy przechowały się ołtarze pelazgijskie, które potem skupiły się w świątyni Ceres, połączonej w następstwie z Delficką na pamiątkę zbratania się zwycięzców ze zwyciężonymi, i to większe jeszcze dało świątyni tej znaczenie w narodzie (9). Rada wybierana przez lud, nie tylko była strażnicą wiary, ale nadto zarządzała bogactwami i ofiarami na cześć bóstwa znoszonemi; że zaś religja w starożytności mieszała się do wszystkiego, nie dziw zatem że wpływ stowarzyszenia ugruntowanego na wspólności obrządków, rozciągnął się naturalnym biegiem rzeczy do wszystkich stosunków zjednoczonych miast i plemion. Odtąd przestano uważać się za obcych sobie, co wyrodziło pewne związki ludzkość na celu mające, i tak: zobowiązywano się nie niszczyć żadnego miasta do związku należącego, nie przecinać komunikacji wodnych, pójść przeciwko każdemu ludowi, któryby postąpił sprzecznie z danym przez siebie zobowiązaniem; wreszcie zniszczyć miasta, *używając nóg, ręk i głosu, jakimi tylko rozporządzać mogą*, dla przykładnego ukarania tych wszystkich, którzyby śmieli profanować skarbiec Appolona (10).

Nie ma wątpliwości, że był to pierwszy związek systemu federacyjnego, ludy bowiem do związku należące, miały tam swych przedstawicieli, którzy dwa razy do roku swe posiedzenia odbywali; nadto było ogólne zebranie wszystkich Greków, obecnych w Delfach, podczas wielkich

(8) St. Croix. Des Gouvernemens fédératifs. art. 1—5

(9) Müller. Die Dorjer. I. 265.

(10) Etudes sur l'hist. de l'humanité. T. II. str. 89.

obzędów religijnych, gdyby więc rzezcyzopolite w dalszym ciągu swego rozwoju, rzekły się były więcej swych praw na rzecz tych zebrań, nie ma wątpliwości, że utworzyłyby się tym sposobem w zgromadzeniu Amfiktyońskim jedno ciało, całość Grecji stanowiące.

Niestety inaczej się stało; zawiść i namiętności silniejsze były nad wspólne dobro, wskutek czego, zgromadzenia przechowały do końca charakter czysto religijny, tak dalece, że przedstawiciele miast i ludu, nie przemawiali nigdy w imieniu tych, którzy ich przysłali, ale w imieniu boga Delfickiego, czem pozostali kolegiatą religijną, przewodniczącą się dogmatami wiary, a nie polityką. Nazywali się *hieramnemones*, czyli konserwatorami świętych zwyczajów i wyroki swe objawiali w formie ekskomunikacyjnej.

Zgromadzenie to jednak, nie rozciągało się do wszystkich Greków, gdyż Arkadyjczycy i Etolejczycy nie mieli tam swych przedstawicieli. W czasie wojen medyjskich, związek Amfiktyoński żadnego nie wywarł wpływu, tak dalece, że wszystkie północne kraje, zaraz na początku przeszły na stronę Persów; dla tego też Demosthenes porównał znaczenie Amphiktjonów w życiu Helenów, do wartości cienia osła (11).

Mimo tego wszystkiego, nie ma wątpliwości, że wyrocznia Delficka wielki wpływ miała na cywilizację narodu. Wielej ludzie, którzy się nią posługiwali, z łatwością dochodzili do celu, dobro kraju mającego na względzie; a wygłaszając uroczyscie co złe i szkodliwe, miarkowali namiętności, zawsze i wszędzie drogę właściwą wskazując (12).

## § 189.

Oprócz powyższych miejscowości, do których zdążając Grecy, łączyli się i poznawać uczyli, wyprawy: Argonautów i Trojańska jeszcze więcej ścięśniły zobopólne ich

---

(11) Demosth. De pace.

(12) Plutarch. de defecto oracul. C. 49.

węzły, wspomnienia zaś takowych przez Bardów śpiewane wspólny urok przeszłości nadawały.

Gry Olimpijskie również zbierały tłumy narodu; tak samo Pithyjskie, Nemeenńskie i Isthmickie wytwarzały pewien związek braterstwa między obecnymi. Bez zebrań tych, ustawiczne wojny domowe Grecję szarpiące przemieniłyby jej mieszkańców w dzikie zwierzęta.

Igrzyska, będąc rodzajem świąt narodowych, gromadziły wszystkie partje, ożywiając je jedną dążnością wspólnych uciesh i zabawy.

Kraje nieobecne przysyłały tu swych przedstawicieli. Spędzano czas nie tylko na zabawach, polityka również ważną rolę grała, więcej aniżeli w zgromadzeniach Amfiktjońskich. Robiono układy, zawierano traktaty i wszystkie te umowy wyryte bywały na wyniosłych słupach jako zobowiązania, oddane straży Grecji (13). Tu filozofowie, historycy, poeci i artyści szukali sławy przedstawiając swe utwory, czem wytworzyli jeden ogólny smak i pogląd na rzeczy. Tylko wspólność polityczna krajów greckich, nie będąc w przeznaczeniu tego narodu, nie mogła w żaden sposób zaszczerpić się na brzegach Helles-

## § 190.

Trzy głównie plemiona podzieliły się Grecją: Doryckie, Jońskie i Attyckie. Pierwsze odznaczało się prostotą, przywiązaniem do rodzinnych podań i arystokratyczno-patryjarchalnym kształtem rządu. Jończycy byli żywi, lekkomyślni, zmienni, lubiący ruch i zajęcie; stąd skłonność do handlu i morza; między dwoma temi plemionami; Attycy pośrednie zajmują miejsce.

Głównemi prawodawcami Grecji byli: Z e l e u k u s u Lu-rejczyków; C h a r o n d a s u Katańczyków; R a d a m a n t h i M i n o s dla Krety; L i k u r g dla Sparty, wreszcie D r a k o n i S o l o n dla Aten.

---

(13) Thucid. III. 8. V. 49.

Kreśląc wszystkie te prawodawstwa, rozróżnić przedewszystkiem należy prawo prywatne od państwowego, podczas bowiem kiedy pierwsze bardzo małe miało znaczenie, z powodu zupełnego braku życia prywatnego, życie państwowe wciąż się rozwijając, powiodło za sobą, w tym wyłącznie kierunku i prawodawstwo.

Państwem Greckiem jest nieledwie każde miasto ze swym okręgiem; cel bytu jego jest moralność, surowość obyczajów i niezależność. W następstwie dopiero utrwalona niepodległość, obudza chciwość zaborów, a przynajmniej sterownictwa innemi krajami, dla dopięcia czego, wszystkie środki dobrimi się stają; stąd samowola i tyranja.

Pierwszą dążnością prawodawców przy zawiązku krajów greckich było, danie stałych podwalin bytu i zabezpieczenie od obcego najścia i wpływu. Myśl wolności jest tu sprężyną działającą, wszystko i wszystkich poruszającą, kamieniem probierczym przepisów i postanowień, w rzeczywistości atoli nikt jej nie rozumie. Prawodawca zaprzecza wolnej woli jednostkom czyniąc z nich ofiary bezmyślnych i samowolnych zachceń państwowych, jednostki znów zapierają jej swym żonom i synom, a biednych Ilotów i w ogóle niewolników czynią igraszką swych namiętności. Słowem kiedy na wschodzie człowiek jako jednostka nie miał bytu, żyjąc stadem w ogrodzeniu, tu byt osobowy istnieje z wyjątkiem niewolników, lecz zlewa się z państwowym który go pochłania, czyli że na wschodzie wola sptywa ze szczytu piramidy państwowej i prawa swe dyktuje, tu zaś rozrzucone części skupiają się, i wytwarzają wolę ogólną, również kapryśną i samowolną, pochłaniającą wolę szczególną. Wprawdzie jest tu już niejaki postęp, bo wola greckich państw jakkolwiek jeszcze nierozumna, lecz jako złożona, jest już *rozumową*, kiedy na wschodzie była zawsze tylko pojedynczą, a tem samem *samowolą*, obie atoli są despotyczne, pierwsza z przeznaczenia i świadomie, druga z zasady i bezwiednie.

Z drugiej znów strony, wszędzie tam gdzie kończy się interes państwowy, prawodawca puszcza wolny bieg cugłom jednostek, czem budzi życie pełne ruchu i fantazji, w obec którego znika posępna mara cierpień na ziemi dla pozagrobowych celów.

Doczesne piękno i dobro, igrzyszka i zabawy, stanowią byt ziemski, po za którym nie ma nic prócz poetycznych urojeń i fantastycznej gry wyobraźni, nie zdolnych nawet w tych hallucynacjach, wznieść się ani na chwilę po nad poziom życia codziennego.

Taka swoboda, ruchliwość i działalność, rzeźbiąc osobistość i poczucie indywidualne, są przedświtem chwili, w której, despotyzm państwowy, jako bezpotrzebny, zwalonym zostanie, a poszarpanemi kawałkami płaszczą jego niepodległości, podzielą się jednostki.

Dla tych to przyczyn, państwa Grecji utworzone na podstawie życia wielkiej rodziny, każdej dla siebie i włącznie z sobą nie mogły wytworzyć zupełnego prawa cywilnego, polegającego na swobodnych stosunkach cząstek między sobą niezależnie od całości; dopiero Rzym, uważający państwo, nie jako całość i doskonałość będącą sobie celem bytu i życia, ale jako wspólną *utilitas*, uwzględni interes pojedynczych osób i tworzy prawo prywatne. W Grecji zatem, gdzie idzie głównie o niepodległość na zewnątrz, całe prawodawstwo, tracąc teokratyczny wschodni charakter, pozostaje jeszcze publicznem, to jest państwowem, aż dopóki demagogja nie rozprzęże bytu ogólnego a następnie i własnego.

Natomiast sztuki i nauki filozoficzne, jako wprost z państwem styczności nie mające, tryskają życiem indywidualnem i przechodzą do potomności.

## § 191.

Początkowo, jak widzieliśmy, Grecy żyli pod władzą królów,

jako następców bogów, którzy byli rządzcami, wodzami, sędziami i wielkimi kapłanami.

Wojna Trojańska wyrodziła arystokrację, która po bezdzielnym królu, lub w skutek zatargów, brała cugle w ręce i stawała się *Oligarchją*, gdy streszczała się w małej liczbie arystokratycznych rodzin zdolnych do rządów. Ona to mając przede wszystkim dobro własne na celu, rządziła dla siebie, a otoczona urokiem potomków pierwszych bohaterów Troi, a przytem silna bogactwem i znaczeniem, rozporządzając dowolnie wojskiem i twierdzami, bez trudów dzierżyła ster władzy.

Zbyt samowolne postępowanie Oligarchów wywoływać musiało reakcję, z której umieli korzystać demokraci czyli przedstawiciele praw ludu, aby powodując ogólny zamęt, dojść do władzy po ugiętych karkach współbraci. Tak powstał inny urodzaj tyranji, bo na Demagogji czyli panowaniu tłumu oparty, gdzie wybrany, łechcąc namiętności wyborców, stawał na świeczniku rządów, by z kolei być strąconym przez innych.

Demagogja walcząc z Oligarchją, i w obawie by ta ostatnia nie owładnęła rządami, musiała stawać się niesprawiedliwą i tyrańską, rządy jej bowiem, jako na namiętnościach tłumu oparte, nie zdolne były wytrzymać krytyki klasy wyższej czyli krytyki rozumu.

Ustrój państwowy, w którym zebrania ogólne narodu, *ἐκκλησία*, stanowiły ostatnią instancję rządową i sądową, musiał jako konieczne następstwo, wszędzie wywołać ów zamęt i ustawiczne starcia rządzących z rządzonymi.

W ogóle wszystkie prawodawstwa, polegały na formie zewnętrznej, względnej i państwowej, bez gruntu i treści: były to pajęczyny, któremi prawodawca jak siecią otaczał wszystkich, by w niej trzymać na uwięzi słabych i bezsilnych; lecz gdy znalazł się dość odważny, który pajęczynę tę przebić ośmielił się, za nim poszli inni i kraj bez steru, jak okręt po wzburzonych falach, błąkać się znów musiał.



Powodem zatem upadku Grecji był również i brak należytych instytucyj, a szczególnie prawodawstwa, któreby wiązało jednostki cementem wspólnego i rzeczywistego, a nie urojonego dobra i zabezpieczało własność i osobę każdego od samowoli innych. Tam gdzie zatem, z uwagi na równość obywatelską i bezpieczeństwo państwa, ścieśniano do tego stopnia wolność osobistą, że poczytywano za winnego każdego, kto dawał dzieciom odmienną edukację od prawem przepisanej, lub kto ubrał się w purpurowe kolory; tam gdzie otyłość występkiem była—tam naturalnie nie było pojęcia o wolności. Sprawiedliwością nazywano znajomość obowiązującego prawa, dla tego też uznano Sokratesa za gwałciciela takowego i na śmierć skazano, za to, że pierwszy naprzeciw owej sprawiedliwości potocznej i miejscowej, śmiało postawić drugą, wyższą, jedną dla wszystkich krajów i ludów, słowem sprawiedliwość boską (14).

Z tego wszystkiego jasne daje się czerpać przekonanie, że głównym błędem prawodawstw Grecji był zupełny brak równowagi między wewnętrzną organizacją stosunków prywatnych a wzrastającą wszystko chłonącą, potęgą państwową na zewnątrz, wskutek czego, szala zwiększonych zasobów materialnych nie była równoważoną zasobami duchownymi, czyli że przeważając, pochłonęła pierwsze.

## O d d z i a ł II.

### PRAWODAWSTWO KRETY.

#### § 192.

Najdawniejszym prawodawcą w Grecji był Minos, syn Asterjusza króla Krety, męża Europy, porwanej Agenorowi, królowi Fenicji, na 1300 lat przed Chrystusem.

---

(14) Xenoph. Entretiens mémorables de Socrate. tom. Lesveque. T. II Paris. 1842.

Kreta po lówczas była zbiegowiskiem Kuretów, Pelazgów, Hellenów doryckich i eolskich i innych awanturników, potrzeba więc jej było koniecznie jakichś form wzajemne stosunki urządzić mogących. Pojął to Minos; dla tego, objąwszy władzę, udając natchnienie Jowisza, nadał prawa, których za ledwie ułamki do nas doszły (15).

Kreta, podówczas musiała już być silnem państwem, skoro wysłała 80 okrętów na wojnę Trojańską. Składała się z 90 miast, ze stolicą w *Knossus*. Charakter praw Minosa był ogólnie grecki, o którym mówiliśmy.

Mając głównie na względzie bezpieczeństwo i obronę państwa na zewnątrz, stanowiły one drobiazgowy przepisy o uzbrojeniach, ćwiczeniach ciała i ubiorze. Broni nie wolno było składać, nawet pod czas tańca. Wspólność stołu i poszanowanie dla starszych stanowiły wychowanie. Sztuki i rzemiosła, jako wyrugowane, były udziałem niewolników. Władzę monarchy miarkowali senatorowie w każdym mieście urzędujący, postanowienia których potwierdzały lub odrzucały zebrania uliczne.

Był to więc rodzaj wielkiego obozu, ugruntowanego na sile fizycznej i posłuszeństwie.

Tu już jednak widzimy prawo, przyjęte następnie przez inne miasta Grecji, upoważniające do powstania, w razie, gdyby rządzący nie pełnili swych obowiązków, co właściwie w następstwie, stało się źródłem gwałtownych demagogicznych wybuchów.

### § 193.

Urok władzy królewskiej, osłabiony nieobecnością monarchów walczących pod murami Troi, z łatwością rozplynął się w arystokracji, która utworzyła pełen rodzaj federacji miast Krety, z tych główniejszemi były: Knossus, Gortyna, Cydonia i Lictos.

---

(15) Zob. M a n s o, Minos. H o e k, Creta. N e u m a n n, Rerum antiquarum specimen. 1829. Goettingen.

Współzawodnictwo jednak miast tych, wkrótce spowodowało anarchję. W każdym mieście na czele rządu stało 10 urzędników, wybieranych spośród małej liczby rodzin; nazywano ich Kosmos (*Κοσμοι*). Oni jako następcy monarchów, odziedziczyli po nich przywileje, dowodzili wojskami, zawierali traktata i zarządzali krajem z władzą nieokreśloną, a tem samem dowolną nad osobami i rzeczami; stąd Arystoteles sprawiedliwie czyni uwagę, że nie wola prawa, ale dowolność rządzących panowała w Krecie (16).

Czas urzędowania *Kosmów* był roczny, po czym zasiadali w gronie starców Senat tworzących, którzy wydawali wyroki już nie wedle prawa, ale wedle własnego uznania (17).

Decyzje Senatorów i Kosmów przedstawione były na publiczne zebrania ludowe, które głosując, zatwierdzały lub odrzucały bez prawa dyskusji.

Jądro narodu składali: wojownicy i ziemianie; resztę tworzyli niewolnicy, których zwano *Chrysonètes*, gdy służyli po miastach, a *Amphamiotes*, gdy używani byli na wsi; ogólne zaś miano było *Claretēs*, czyli losem na wojnie zabrani.

W Cydonji niewolnicy mieli swe święta, w których byli panami, mogąc naówczas bić nawet swych panów (18). Zebrania te miały miejsce i w innych miastach Grecji i dały początek Saturnaljom, w których spełniana były największa rozpusta i występki przeciw naturze.

W ogóle mieszkańcy Krety lubili ruch, polowanie i wszelkiego rodzaju walki i znoje; żyli wspólnie i wspólnie dzielili się dostatkami, czy to z wojen, czy z produkcji ziemi pochodzącami.

(16) Polit. Lib. II. Cap. VII. § 7.

(17) Jb. Cap. VII. § 6.

(18) Jb. C. IX.

Ze wszystkich dochodów strącano każdemu  $\frac{1}{10}$  część na utrzymanie miasta i dla stowarzyszenia, do którego należał, wszyscy bowiem obywatele dzielili się na pewne kółka, *andria* nazywane.

Stoły mieli wspólne, pod zarządkiem kobiet, którym dopomagały niewolnice i niewolnicy; pierwsze przygotowywały jedzenie, drudzy znosili wodę i drzewo na ten cel potrzebne (19).

W gmachu, w którym wspólnie biesiadowano, zastawione były zawsze dwa stoły gościnne, dla cudzoziemców. Każdy z przechodniów równą porcją z drugimi dostawał, młodzieży atoli udzielano tylko połowę mięsa i niewolno jej było dotykać się innych potraw. Na stole stawiano naczynie, rodzaj wazy, napełnionej mieszaniną wina z wodą. Kobiety przewodniczące w rozdawaniu potraw wybierały najlepsze kawałki dla tych którzy się odznaczyli odwagą lub roztropnością. Po jedzeniu radzono nad sprawami publicznymi, opowiadano, sławiono dawne dzieje i znakomite czyny (20).

Tym sposobem każdy człowiek w ojczyźnie Minosa był żołnierzem, żywiony wspólnie z innymi i dzielący z nimi tak wszystkie troski jako i przyjemności, zawsze był gotów do pochodu.

Ponieważ prawa nie były pisane, lecz utrzymywały się w podaniu, dzieci jak tylko umiały czytać, zaraz musiały się uczyć poematów zawierających przepisy Minosa w różnych okolicznościach zastosowywanych, które następnie przy odgłosie muzyki wypowiadać im nakazywano (21).

Ćwiczenia ciała bardzo ważną rolę tu grały, dla tego były urządzone gimnazja, gdzie młodzież w tym celu gromadzić się musiała.

(19) Athen. Deipnos. lib. IV. sect. 22.

(20) Strab. lib. X. C. IV.

(21) P l u t. De fraterno amore.

W razie niebezpieczeństwa wszystkie miasta łączyły się co nazywało się *Synkretyzmem* (22).

Ze szczególnych przepisów prawa bardzo mało do nas doszło. W prawie Cywilnem rządono się jak się zdaje dawnymi zwyczajami, przestępstwa surowo były karane. W Gortynie za cudzołóstwo winnemu wkładano na głowę koronę pakułwą, jako znak że przestępca do niczego innego zdolnym nie był, jak tylko wiecznie pozostać w usługach kobiet; nadto płacił kary 50 staterów, był pozbawiony wszystkich przywilejów jakie posiadał i infamią naznaczony (23).

### § 194.

Oto wszystko co do nas po kreteńczykach z czasów Minosa doszło. Niema wątpliwości, że Likurg tu czerpał podstawę do praw, które nadał Sparcie.

Po zniesieniu monarchji, współzawodnictwo miast, zawiść i wewnętrzne zatargi zniweczyły dawne prawa. Utrzymując, że Onomakrytes, wróżbiarz ateński, wypędzony ztamtąd przez Hipparka syna Pizystratesa, schronił się do Krety i nowe przepisy prawa wprowadził (24).

Kreta nigdy nie miała ważnego udziału w sprawach Grecji, a nawet w gronie drugich krajów pośrednie zajmowała miejsce. Kreteńczycy mieli najgorszą reputację, nazywano ich oszustami bez czci i wiary, fałszywemi i kłamcami, a nawet było przysłowie: „Z Kreteńczykami, kretować zawsze wolno,” co znaczyło, — że oszustów oszukiwać zawsze można (*Ἦρος Κρηῖτα κρητιδων*).

(22) Plut. de fraterno amore. Edycja Rejske T. VII.

(23) Aelian, Var. hist. lib. XII. C. XII.

(24) Eichhoff Onomacrito Atheniensi commentatio, Elberfeld 1840 r.

Świątynia Krety bardzo krótko trwała; gdy Ateny i Sparta wywyższają się, Kreta na drugi plan schodzi; wreszcie znikła z widowni, zniszczona przez Rzymian, a ostatecznie przez Metellusa Kretajskim nazwanego, w perzynę obróconą została. W r. 823 po Chr. zajęta była przez Arabów i Kandją przezwaną.

## O d d z i a ł  I I I.

### PRAWODAWSTWO SPARTY.

#### § 195.

Doryjczyków porównać można z europejskimi Normanami, bo jak jedni tak i drudzy siłą własnego oręża potworzyli sobie państwa.

W ogóle w Grecji Pelazgowie, Jończykowie, a tem samem i Ateńczycy, powstałi z mieszaniny różnych migracji wschodnich, zmieszanych z tubylcami; prawdziwe zaś jądro narodu helleńskiego stanowią ludy przyszłe z Macedonji, Epiru i Tesalji i pod nazwą Doryjskich w Sparcie osiadłe (25).

Bogiem ich, jak mówiliśmy był Appollo, który jakkolwiek pochodzenia egipskiego, przetwarza się tu pod wpływem wyobraźni Doryjczyków na oryginalne miejscowe bóstwo; kiedy bowiem nad brzegami Nilu, Horus syn Izysa i Ozyrysa, przewo-

(25) Za Dorusa syna Hellena, Doryjczycy zajmowali okolice gór Olimpu i Ossy, nazywane Histiaeotidą. Stąd wypędzeni przez Kadmejczyków schronili się do Pindu i nazwali się Macedonami, następnie przeszedłszy do Dryopidy wtargnęli do Peloponezu i tu nazwę Doryjczyków przyjęli. *Hist. des Legislaturs et des Constitutions de la Grèce antique*, p. Lermancier T. I str. 90.

dniczy rewolucjom słonecznym i odradzaniu się natury, u Greków Horus czyli Appollo staje się przedstawicielem rasy ludzkiej. Streszcza on w sobie ideał siły, piękna i rozumu; miejscem jego pobytu jest Olimp czyli góry u stóp której Dorijczycy osiedli, dla tego widzimy go niejednokrotnie z wyżyn tych zastępującego dla brania udziału w czynnościach ludzkich, prowadzącego stada, a zarazem będącego poetą i prawodawcą.

### § 196.

Likurg był twórcą prawodawstwa Sparty, ale wszystko co o nim wiemy nie pochodzi ztamtąd; tam bowiem nie zajmowano się wcale naukami, nie pisano praw, ani ich komentowano. Likurg był synem Eunomusa, a bratem Polidekta króla Sparty, który umierając pozostawił ciężarną wdowę. Kobieta ta zaproponowała Likurgowi sztuczne dziecięcia poronienie, jeżeli ją poślubi i królem się ogłosi. Likurg zgodził się na zaślubienie jej pod warunkiem, że dziecię po przyjściu w swoim czasie na świat, przyniesionem mu zostanie.

Gdy chwila ta nadeszła, był właśnie przy stole, rozmawiając z licznie zgromadzonemi urzędnikami. Ujrawszy niesionego na rękach nowo-narodzonego, podniósł go i okazując obecnym zawołał: „Spartanie! oto wasz król.”

Tym sposobem dziecię pod imieniem Charilausa uznano za prawego następcę Polidekta; gdy jednak niedługo potem odzywać się zaczęły niedowierzające głosy z obawą o życie dziecięcia, na łasce stryja pozostawionego, Likurg chcąc zamknąć wszystkim usta, dobrowolnie wydalik się z kraju, a błądząc po okolicznych krajach, zbierał różne pieśni i poemata, które posyłał Spartanom, dla złagodzenia urokiem poezji dzikiego charakteru dorijskiego; między niemi były i pieśni Homera, które na brzegach Azji usłyszał.

Nieporozumienia i zatargi wewnętrzne Spartanów, znie-  
wolili naród do wysłania posłów do Likurga z prośbą o powrót,  
który widząc, że przyszła stanowcza chwila odrodzenia kraju,  
ndał się przedewszystkiem do świątyni delfickiej, gdzie wyroc-  
nia ogłosiła go bogiem.

Król Charylaus, przestraszony, schronił się do świątyni  
Minerwy; Likurg posłał po niego i uspokoił, nie żądając nic,  
jak tylko by był posłuszny jego zamiarom. Następnie zajął  
się zupełnem przekształceniem rodziny, własności, wychowania,  
poddając wszystko pod wspólność wzajemną. Odtąd jedność sta-  
ła się najwyższem prawem.

## § 197.

Głównym celem Likurga było utrzymanie stanu patrjar-  
chalnego w narodzie, dla tego zakazał spisywać prawa, aby nie  
uległy przekształceniu, lecz zwyczajami się stały. Prawa te  
przekazywano sobie ustnie; starcy uczyli takowych pokolenia  
młodsze, jako świętych podań, któremi się rządzić winni.

Przedewszystkiem Likurg chciał przywiązać wszystkich  
do zajmowanej ziemi i złączyć ich cementem wspólnego dobra  
i jedności; nadto uczynić cierpliwymi, mężnymi i niezwycięzo-  
nymi, bez żądz i wszelkich zachcianek. Wszyscy mieszkańcy  
Sparty dzielili się, jak już powiedzieliśmy, na Spartanów czyli  
mieszkańców miasta Sparty, Lacedemończyków i Ilotów.

Spartan było 9 tysięcy; byli to zwycięzcy doryjskiego po-  
chodzenia, którzy ujarzmili tubylców. Lacedemończykami na-  
zywali się ci ze zwyciężonych, którzy rozrzczeni i uprawą ziemi  
zajęci, pozostawioną mieli wolność osobistą i niektóre prawa;  
zwano ich jeszcze Perjoekami od *περιοικος*, mieszkający my na  
wsi; byli trzy razy liczniejsi od Spartan, płacili daninę i spełniać  
winni byli niektóre obowiązki, jak np. przybywać na pogrzeby  
królów i tam krzykami boleści stwierdzać żal, jako dowód swe-



go poddaństwa; resztę mieszkańców składali Iloci (Helotes) i tworzyli  $\frac{5}{6}$  całej ludności. Stan ich był najsmutniejszy; wszyscy w niewolę obrócenii, nosili jednakowy ubiór dla upokorzenia; obchodzono się z nimi jak najokropniej, bito bez przyczyny, jedynie by przypominać niewolę, a odznaczających się wzrostem lub pięknoscią mordowano (26).

Wedle Aristotelesa, Ephorowie obejmując urządowanie, dla przypodobania się ludowi ogłaszali wojnę Ilotom, co nazywało się *Cryptia*, wówczas młodzież bandami wychodziła i odbywała polowanie jak na dzikie zwierzęta. Thucydides opisuje śmierć dwóch tysięcy Ilotów przez Spartan wybranych z tych, którzy się okazali najmężniejszymi i najwaleczniejszymi w bitwach z nieprzyjaciółmi Sparty; pod pozorem wynagrodzenia ich za to wolności, Spartanie skupiwszy razem bezbronnych, okrutnie wymordowali, aby owej waleczności kiedyś przeciw władcom swym nie użyli.

Taki stan rzeczy był za Likurga, prawodawstwo którego, tylko Spartan mając na celu, w niczem dawnego porządku rzeczy nie zmieniło. Dla tego ile razy będziemy mówić o prawach Sparty, stosować się to ma do zwycięzców, a nigdy do zwyciężonych.

## § 198.

Podstawę rządów Sparty stanowiła Oligarchja czyli arystokracja, złożona z 28 członków wybieranych między najzamożniejszymi i najstarszymi wiekiem Spartanami. Tworzyli oni Senat, do którego wybierani byli przez lud, mając najmniej 60 lat wieku.

---

(26) Thucyd. III 16. Müller T. II. str. 28. die Dorier. Wachsmuth. Hellen Alterth. § 46. Myron. Athen. XIV.

Na czele zgromadzenia tych starców stało dwóch dziedzicznych królów, potomków dwóch rodzin pochodzących od Heraklidów, z władzą bardzo ograniczoną, byli bowiem tylko wielkimi ofiarnikami przewodniczącymi w Senacie i dowodzącymi wojskami. W czasie wojny dopiero byli rzeczywistymi panami położenia; sądownictwo jednak, ani administracja nie były w ich rękach (27).

Projekta i postanowienia królów i starców szły pod zatwierdzenie ludu, który w żadnym razie nie miał prawa inicjatywy, stanowił jedynie przez wyrzeczenie: *tak* lub *nie*; inaczej wyrocznia delficka przywracała porządek, upoważniając królów do postąpienia wedle zdania Senatu, z pominięciem woli ludu (28). Z postępem czasu, do konstytucji tej, powierzającej cały zarząd krajem dwóm królom, Senatowi i zebraniom publicznym ludu, dodano jeszcze 5-ciu Cenzorów, z prawem mieszania się do wszystkiego i nazwano ich Eforami (*ἔφοροι*), których władza była nadzwyczaj rozciągła. Wybierani byli na rok jeden, sądzili nie wedle prawa ale wedle swego widzimisię, w razach nadzwyczajnych wolno im było nawet wtrącić królów do więzienia, że zaś czas ich urzędowania był bardzo krótkostrwający, korzystali z tego, aby jak najprędzej się wzbogacić; słusznie też porównano ich z radą dziesięciu w Wenecji.

## § 199.

Prawo własności ziemskiej przechodziło różne zmiany, w skutek kilkakrotnego podziału, jaki niezbędnym się okazywał od czasu do czasu.

Lacedemonja, inaczej Lakonja zwana, podzieloną była na 30 tysięcy kawałków ziemi, sama zaś Sparta miała ich 9 tysięcy.

---

(27) Xenoph. De Rep. Laced. CXIII.

(28) Plutarch, Lik. T. I 172.

Pierwsze należały do zwyciężonych lecz wolnymi pozostawionych, pod warunkiem opłaty pewnego czynszu, jak o tem wyżej powiedzieliśmy; drugie były własnością zwycięzców mieszkających w wybudowanej na ten cel stolicy, od imienia żony Lacedomana, a córki Eurotasa, Sparta nazwanej. (29).

W epoce o której mówimy, cała Lacedemonja, czyli Lakonja i Sparta składały się z 40 tysięcy rodzin, oprócz Ilotów. Początkowo własność przechodziła na starszego syna aż do chwili, gdy jeden z Ephorów, Epitades, chcąc wydziedziczyć swego syna, wydał prawo, pozwalające każdemu rozporządzać swoim majątkiem, w skutek czego własność skupiła się w kilku rękach, tak dalece, że ziemia pozbawiona ciągłemi wojnami swych właścicieli, znalazła się w krótkim czasie w  $\frac{2}{3}$  ogólnej przestrzeni w posiadaniu kobiet (30). Jeżeli wszyscy żyli przy takiej nierówności, to dla tego, że zwyczaj pozwalał używać rzeczy cudzych jak niewolników, koni, psów i t. p. nie ma jednak wątpliwości, że brak ludności wpłynął ogromnie na upadek Sparty (31).

Napróżno chcąc zaradzić złemu, probowano naturalizować cudzoziemców i zachęcano różnemi bodźcami do płodzenia dzieci; mimo tego wyludnienie coraz więcej się zwiększało.

Każde dziecię przyszłe na świat stawało się własnością ogólną: słabe, pozbawiano życia, silne i zdrowe wpisywano do księgi, a następnie do siedmiu lat oddawano pieczy rodziców, poczem brano na wychowanie i odtąd zaczynała się wspólność życia.

Wszystkie dzieci, dzielono na oddziały, któremi dowodzili chłopcy wybrani z pośród najzdolniejszych i najśmielszych.

---

(29) Pausan. str. 5. Edycja Clavier.

(30) Plut. Agis. T. IV. str. 500. Edycja Rejske. Aristot. Polit. ks.

(31) Arist. Pol. ks. II. Xenoph. de Rep. Laced. R. I.

Przed jedzeniem starsi znosili drzewo do kuchni potrzebne, młodzi szukali jarzyn i innych rzeczy do przypraw niezbędnych, wciskając się wszędzie i chwytając gdzie można, a złapani i odprowadzeni, karani byli—nie za kradzież, ale za niezręczność, uważano że tym sposobem młodzież, nabywała wprawy do podstępów wojennych. Po jedzeniu, kierowani przez zwierzchnika, odbywali różne próby, odpowiadając na czynione zapytania, a gdy który nieprzytomnym się okazał, zwierzchnik ugryzał go w wielki palec u ręki dla pamięci.

Kobiety były na tem samym stopniu zależności od państwa co i mężczyźni; należały one nie do mężów ale do ogółu, dla tego zmuszano je porzucać wszelką wstydliwość, gromadząc w Gimnazjach, gdzie nago walczyły w celu wyrobienia siły do porodzenia zdrowych dzieci niezbędnej; nadto łączono je z najpiękniejszymi męszczyznami dla poprawienia rasy, wyśmiewając sąsiadów, którzy pozwalali mieć niedołączonym piękne żony, a dla klaczy swych poszukiwali najpiękniejszych ogierów; cudzołóstwo z tego względu było potrzebą polityczną, a nie rozpustą. Wybór kobiet składał się z krótkiej tuniki, z boku rozciętej, wszelkim wstydem gardzącej. W ogóle zmieszanie, wspólność zajęć i obowiązków kobiety z mężczyzną obudziło w pierwszej pewne współubieganie się o pierwszeństwo, stąd namiętna miłość kraju, bohaterstwo, duma i poświęcenie bez granic. Tak jedna ze Spartanek, gdy jej powiedziano, że nie mężowie ale one w Sparcie rozkazują, śmiało odrzekła: bo tylko my mężów na świat wydawać umiemy; inna znów, gdy jej doniesiono, że jedyny jej syn poległ, odpowiedziała, wiedziałam że był śmiertelny. Cnoty te jednak w następstwie przedstawiły odwrotną stronę medalu: bezwstyd i zbytnia śmiałość stępiły zupełnie dziewiczość uczuć, rozogniły wyobraźnię, roznamiętniły zmysły; urok zaś jakim prawodawstwo Sparty otoczyło schadzki żon z mężami, pozwalając tym ostatnim tylko tajemniczo i ukradkiem, po odbytej biesiadzie, uściskać swe żony i zaraz z obawy zniewieściałości do wspólnego powracać obozu, urok ten, w następstwie, przy ogólnem zepsuciu obyczajów, stał się bodźcem do szukania miłosnych intryg i spowodował zupełną rozpustę.

## § 200

Małżeństwo było obowiązkowe, monogamiczne z zasady, jakkolwiek wolno było mieć nałożnice; bezżenni byli pośmiewiskiem ogółu (32).

Mówiliśmy już o środkach jakich używano dla podtrzymania silnej rasy, jednak zasadą małżeństwa było wzajemne uczucie miłości, a żona samowolnie niewierną być nie mogła.

Dzieci niedołążne lub chorobliwe zrzucano ze skały, a rodziców w razie niedobranego małżeństwa karano. Tak, król Archidamus był skazany na karę za to, że poślubił kobietę małego wzrostu. Rozwody były łatwe, każdy mąż, pod pozorem wygaśnięcia uczucia miłości, mógł w każdym czasie żonę odesłać do domu jej rodziców lub krewnych.

W ogóle nie było życia rodzinnego, a że prawo własności prywatnej prawie nie egzystowało, wszystko bowiem jak widzieliśmy było wspólne i prawodawstwo zatem w tym względzie rozwinięte być nie mogło.

Kawałki ziemi, jakie Spartanie z podziału otrzymali, przechodziły z samego prawa na starszego syna, a w braku takowego na córkę, która naówczas wyjść zmuszoną była za miejscowego obywatela, swej własności nie mającego. Wprawdzie później, w skutek jak widzieliśmy postanowienia jednego z Ephorów jako też w skutek wyludnienia Sparty, zaszły odmiany w tym, względzie, nigdy jednak nie wpłynęły one na rozwój prawa prywatnego.

---

(32) Znana jest odpowiedź dana w teatrze przez pewnego młodzieńca generałowi Dercyllidasowi, gdy ten wedle zwyczaju zażądał miejsca: „Wcale nie, odpowiedział młodzieniec, bo nie masz syna, któryby mi w starości toż samo uczynił.”

Prawo pożyczki i zobowiązań było bardzo słabe i niezna-  
czące, a głównie dla tego, że sami Spartanie nie zajmowali się ani  
uprawą ziemi, jeszcze mniej rzemiosłami lub handlem, co wszy-  
stko pozostawionem było Lacedemończykom i Ilotom; tym  
sposobem postanowione przez Likurga żelazne pieniądze wy-  
starczały dla zadosyć uczynienia bardzo ograniczonym codzien-  
nym potrzebom.

## § 201.

Władza Sądowa należała do Ephorów, Senatu i ludu.

Sądownictwo było słowne i doraźne, Ephorowie tu główną  
grają rolę.

Początkowo królowie mieli władzę administracyjną i są-  
dową, którą dzielili z radą ze starców złożoną, a przy boku ich  
zostającą, lecz było to za czasów bohaterskich, Likurg bowiem  
wprowadzając lud do udziału w rządach i stanowiąc Senat  
w zamian Rady Starców, zupełnie dawny zmienił porządek.  
Następnie, gdy za króla Theopampa arystokracja dla ogranicze-  
nia władzy monarchów wyzyskała utworzenie Ephorów, ci zagar-  
nęli najwyższą władzę sądową.

Ephorów było pięciu, sądzili oni wszystkie ważne prze-  
stępstwa a głównie polityczne, inne pozostawione były Senato-  
wi. Postępowanie było bardzo oględne i rozważne, gdy szło  
o karę śmierci, doświadczenie owiem nakazywało oszczędzać  
ludności, małej cyfrą, a nadto codziennie się zmniejszającej.

Władza Ephorów będąc nieograniczoną, dozwalała im  
wglądać we wszystkie zakątki życia domowego.

Najwięcej przyjętą była kara cielesna, celem zaprawienia  
przeciw boleści; stąd w świątyni Diany corocznie odbywała się  
ceremonja bicia skazanych, *orthia* zwana (33). Pod względem

---

(33) Albert du Boys. Hist. du droit criminel des peuples. T. I. Grèce  
et Rome. Sparta.

kary śmierci, strydzek i uduszenie były jedynie znane. Egzekucja odbywała się zwykle w nocy, w więzieniu z obawy aby skazany stałością i odwagą nie wzniecił współczucia. Tortury były również znane, lecz zdaje się, że Spartanie byli od nich wolni. Najstraszniejszą z kar było wygnanie, której podpadali często Ephorowie i inni wyżsi urzędnicy. Śmierć uważaną była za mniej straszną karę, jak konieczność życia po za obrebem drogiej każdemu ojczyzny i do tego jeszcze wśród jej nieprzyjaciół, Sparta bowiem ustawicznie była w wojnach ze swymi sąsiadami. Infamją była także jedna z kar bardzo używanych—polegała na pozbawieniu przywilejów winnego, który zmuszonym był oddać swą żonę drugiemu, dozwolić się czynnie i słownie lżyć przez przechodniów, chodzić brudno, w łachmanach i z brodą na pół ogoloną. Mniej przykre kary tego rodzaju były — nakazujące rozpustnikom wszędzie poślednie zajmować miejsce i ustępować zawsze na publicznych zebraniach młodzieży mimo starszego wieku i wstawać przed każdym z nich.

## § 202.

Pod względem stosunków z cudzoziemcami, takowe w skutek wyraźnego zakazu Likurga nie istniały.

Likurg z obawy wpływu obczyzny na swe prawa, przeciął wszelkie z sąsiadami komunikacje, zaprowadził w tym celu żelazne pieniądze, jak o tem już powiedzieliśmy i pod każdym względem opasał Spartę rodzajem muru chińskiego; nie dziw więc, że pojęcia stosunków narodowych były tu nie znane, tem więcej, że zaraz na początku, zakazując morskich podróży i komunikacji z cudzoziemcami, wszystkich obcych z kraju wydalili.

Odosobnienie narodu spartańskiego od innych, Xenelozją nazwane i wstręt do wszystkiego obcego, obok poszanowania gościnności, jest jedną z tych sprzeczności, których częste przykłady spotykamy w prawodawstwie Likurga. Tak, widzie-

liśmy już, że przy wspólnych biesiadach były osobne stoły gościnnemi zwane, gościnność bowiem była tak tu jako i wszędzie, w początkach bytu każdego narodu, pewnym rodzajem czci religijnej. W Sparcie cześć tę oddawano nawet publicznie, pod nazwą gościnnego Jowisza i takiejże Minerwy. Podczas igrzysk publicznych starano się o napływ gości zagranicznych. Plutarch nawet utrzymuje, że doktorów i ofiarników wprowadzano z zagranicy.

### § 203.

Taka jest treść prawodawstwa Likurga, o ile nas doszło. Likurg nadawszy Spartanom prawa te, zmusił ich do przysięgi, że szanować je będą bez żadnej zmiany, do czasu jego powrotu: chcąc zaś by wiecznie trwały, skazał się dobrowolnie na wygnanie, a umierając polecił popioły swe roznieść po świecie, ażeby kiedyś przewiezieniem ich do kraju, naród nie uznał się być rozwiązanym od przysięgi.

Gdy wieść o tem doszła do Sparty, policzono Likurga między Bogi, a rzeczpospolitą jaką utworzył, uznano za dzieło bezprzykładnej dotąd mądrości. Podziw ten znajdujemy w kronikach ówczesnych historyków, jak również w teorjach najznakomitszych filozofów. Plato tworząc swą rzeczpospolitą o wspólności żon i dzieci, widocznie wziął Spartę za wzór i z prawodawstwa jej kwintescencję wyprowadził; Xenofont, Herodot i inni, nie mniej ustrój Likurga podziwiają. (34) Zapisał ten przeszedł wszystkie wieki, skoro przed stoma laty, jeszcze we Francyi uważano Likurga za największego z ludzi; Mably ogłosił w swoich badaniach historycznych, że Bóg dyktował mu

---

(34) Herodot. ks. I § 35. Xenophon. Rep. Laced. I. § 1



swe prawa. (35) Niedługo jednak silna powstała przeciw zdaniu temu reakcja. De Pauco w swych poszukiwaniach filozoficznych, wytłumaczył, że konstytucja spartańska nauczyła tylko naród jak ostrzyć sztylety i pociski aby słabszych obedrzeć. Nienasyceńci rozbójnicy ci, mówi on, gotowi zawsze byli do poświęcenia sprawiedliwości dla dogodzenia własnemu interesowi, zawsze i wszędzie siłą tylko i zdradą działać umiejący (36).

Tą drogą poszedł i Volney w swych lekcjach historycznych, nazywając Spartanów ludożercami dawnego świata (37).

Wedle naszego zdania, twierdzenia tak jedne jak i drugie grzeszą stronnością i krańcowością. Niemniej sprzeczne sądy wydano i o Rzeczpospolitej Platona, a jednak każdy głębszy badacz przyzna, że jest ona ziarnem z którego wyrosnie z czasem wspaniała Świątynia, obejmująca ludzkość całą, tak bowiem a nie inaczej, tłumaczoną być winna wspólność celów i interesów wymarzonego przez Platona kraju, w którym nie literalnie ale abstrakcyjnie, nie materialnie, ale duchowo, łączność bytu pojmowaną być winna. Tak samo Likurg, tworząc wspólność obyczajową, chciał wytworzyć zupełną solidarność wszystkich mieszkańców, ażeby miasto i mieszkańcy tworzyli jeden węzeł nierozzerwanej całości, celem zabezpieczenia wspólnej wolności i równości.

Jeżeli Spartę uważać będziemy za to, czem była w rzeczywistości, to jest za owoc wojny i zaboru, nie będziemy się dziwić czysto wojennej jej organizacyi, jaką jej prawodawca nadaje, uważając tę jedyną drogę, za zupełnie pewną do zachowania zdobytej ziemi w rękach zwycięzców. Dla tego każda bitwa stawała się dniem weselnym dla Spartanów. Przed rozpoczęciem, nie Marsowi lecz Muzom czyniono ofiary, bo w wal-

(35) De l'Etude de l'histoire. III part.

(36) Recherches philosoph. sur le Grecs. IV part.

(37) Leçons d'histoire, VI séance. „Les spartiates étaient des Iroquois de l'ancien monde.“

ce z nieprzyjaciółmi, proszono nie o męstwo, odwagę lub zwycięstwo, bo tego każdy był pewien, ale o harmonję i piękno troszczono się, jak gdyby szło o prawidłowy rym poezji. Czyniono nadto ofiary miłości, jako podziękowanie za braterstwo łączące walczących. Wogóle w obozie radość była wielka, wodzowie zwalniałi srogość przepisów, aby uczynić życie codzienne mniej trudne, jak gdyby wojna była dniem świątecznym i chwilą wypoczynku od znojów zwykłej pracy i życia szermierki. Przed uderzeniem na nieprzyjaciela, wieńczono czoła walecznych, muzyka grała arję Castora, kolumny posuwały się naprzód w takt, krokiem poważnym i radosnym, co naturalnym następstwem wyrodzić musiało charakter okrutny i nieubłagany, jakim się odtąd Spartanie odznaczać nie przestawali. (38)

Jedną z najważniejszych wojen jaką Spartanie prowadzili, a w której uwydatnił się ich charakter okrutny i nieubłagany, była wojna z Messeńczykami. Chciwi posiadać żyzne niwy Messeny, wypowiedzieli jej mieszkańcom wojnę na śmierć i przez 20 lat mordowali ich bez litości, w świątyniach, u stóp ołtarzy, czy w łóżku; w końcu resztkom pozostałym los Ilotów dzielić kazali.

Podczas trzęsienia ziemi w Sparcie, pozostali przy życiu Meseńczykowie, połączyli się z Ilotami ażeby zrzucić straszliwe jarzmo swych ciemiężców. Już Sparta była na brzegu przepaści, bliska doznania przynależnego jej odwetu, ale Ateny, na głos jednego ze swych mówców przyszły jej w pomoc, niechcąc jak się wyrażono, uczynić Grecję kulawą (39). Odtąd Sparta staje na czele Grecji: Argos, Mantinea, Achea a wreszcie i Ateny stają się od niej zależnemi.

Samolubstwo Sparty dozwoliło upaść Grecji w zapasach z Filipem Macedońskim (r. 338). W wojnie z Persami, powodowana złotem Darjusza, usiłowała powstrzy-

(38) Plut. Luc. 21 Athen. XIII. Aelian V. Xenoph. Rep. Lac. XIII. Herod. VII. § 208. IX. § 54.

(39) Pausan. IV. 24.

mać zwycięstwo Aleksandra, buntując przeciw niemu Grecję, co nie przeszkadzało jej znów porzucić ligę Achejską, przez Aratusa przeciwko Macedończykom utworzoną.

W ogóle konstytucja Likurga trawiła Spartę tak dalece, że z 9 tysięcy Spartanów, którym Likurg prawodawstwo swe zostawił, w r. 239 pozostało ich zaledwie 700, między którymi 600 pozbawionych praw politycznych i własności.

W ciągu kilku lat, cztery razy pomordowano Ephorów i kilkakrotnie zmieniano władzę nieograniczoną, na czysto monarchiczną i konstytucyjną.

Napróżno Agis III i Cleomenes, próbowali podnieść upadającą ojczyznę, Agis zawiedziony, a Cleomenes po bezwzględnej próbie zreformowania Sparty, umarł wygnaniem w Egipcie, a z nim skończyło się i całe jego przedsięwzięcie. Odtąd Sparta aż do chwili zagarnięcia jej przez Rzym, czyli do 147 r. przed Chryst. gaśnie wśród strasznych konwulsyjnych wstrząśnień.

Za Cesarza Augusta Lakonja oddzieloną została od Sparty i każda oddzielny zarząd dostała. Po upadku zachodniego państwa Rzymskiego weszła w skład Cesarstwa wschodniego, w następstwie utworzono z niej rodzaj udzielnego państwa, dla jednego z członków rodziny Paleologów, pod nazwą despotatu Spartańskiego, który zagarnęła Turcja.

## PRAWODAWSTWO ATEN.

### § 204.

Ateny stanowią Grecję w ścisłym znaczeniu tego słowa bo tu dopiero myśl, uczucie, poezja, sztuki i filozofja prawdziwie żyć poczynają.

Podczas kiedy Sparta skupiała wszystkie swe dążności do wytworzenia nieustraszonych żołnierzy, w Atenach, obok zajęć politycznych, kwitły nauki, sztuki i umiejętności wraz z głośniami imionami Sokratesów, Platonów, Aristotelesów

i Fidjaszów, których poloty ducha po dziś dzień w podziw nas wprawiają.

## § 205.

Powiedzieliśmy już wyżej, że Grecja początkowo była zaludniona dzikimi ludami, które na podobieństwo zwierząt gromadnie żyły.

Attyka w podobnym że znajdowała się stanie, kiedy przybyli z Egiptu wygnańcy pod wodzą Cekropsa i dali pierwsze poczucia religji i towarzyskiego życia. Cekrops zbudował, miasto, któremu wskutek różnych wróżb dał nazwę Minerwy.

Następcami Cekropsa byli: *K r a n a u s*, *A m p h i c t y o n* *E r i h t h o n i u s*, *P a n d i o n* i *E r e c h t e u s*, którzy cywilizowali Attykę na wzór Egiptu. Utworzono trzy stany: Szlachty, Artystów i Rolników i zaprowadzono Aeropag na podobieństwo sądów Egipskich dla umarłych tam istniejących.

Po Cekropsie, którego odnoszą historycy do r. 1580 przed Chr., niedługo potem przyszli Jończykowie, pochodzący od Jona, jednego z następców Hellena, którzy wypędzeni przez Achejczyków z Peloponezu, schronili się do Attyki, co zmieniło dotychczasowy porządek (40).

Za wychodzców Egipskich kraj dzielił się na 12 gmin, z których każda miała swą *prytaneę* czyli wspólny dom dla urzędowania i rady. Było to jakby dwanaście pokoleń, rządzonych przez najwplywowszych z mieszkańców.

Przyjście Jończyków zespoliło wszystkie te oddzielnie żyjące plemiona i spowodowało jeden rząd demokratyczny, kiedy przeciwnie dawniej był rodzaj federacji arystokratycznej.

Miało się to stać pod wodzą Tezeusza, na pamiątkę czego

---

(40) Pausanias. T. IV. Edycja Clavier.

odmalowano w jednym z portyków ateńskich, z jednej strony dwunastu bogów, a z drugiej Tezeusza, demokrację i lud, chcąc przez to upotomnić bohatera oddającego rządy kraju w ręce ludu.

Mówiliśmy już o ostatnim królu Kodrusie, który w wojnie z Doryjczykami, dowiedziawszy się że wyrocznia przepowiedziała nieprzyjacielowi zwycięstwo pod warunkiem, żeby on nie padł pod jego razami, postanowił poświęcić się dla kraju, wziął więc łachmany i o świcie przybył do przeciwnego obozu, gdzie napadłszy na żołnierza, był przez tegoż zabity; po czym Doryjczycowie, widząc pewną przegranę, uciekli z placu boju.

Po śmierci Kodrusa, Ateńczycy nie chcieli już więcej mieć królów, uważając każdego za niegodnego być następcą tego monarchy; oddali się więc pod opiekę Jowisza i wybrali w rodzinie Kodrusa najwyższego dla siebie urzędnika, którego Archontem nazwali; działo się to r. 1095.

Początkowo Archonci byli dziedzicznymi, z władzą bardzo rozciągniętą; winni byli jednak czynić pewne sprawozdania ze swych rządów, a w kwestjach ważnych, głównie politycznych zasięgać rady ludu, w cywilnych—prytaney, w karnych zaś—aeoropagu. Przewrót ten nie obszedł się bez wewnętrznych zamieszek, w skutku czego wielu z mieszkańców wyemigrowało do Azji Mniejszej, gdzie potworzyli kolonje.

W następstwie rządy Archontów ulegały ciągłym zmianom, i tak: w trzy wieki od śmierci Kodrusa widzimy już archontów nie dożywotnich, lecz na przeciąg 10 lat wybieranych; narzeczcie wskutek zapewne nowych zatargów wewnętrznych i przewagi Arystokracji, liczba archontów podniesioną została aż do 9, wybieranych na przeciąg czasu roku jednego, z których trzech pierwszych streszczało w swych rękach władzę zwierzchnią, prawie monarszą, reszta rozdzieliła między siebie władze naczelne.

## § 206.

Taki stan rzeczy był do czasów obrania archontem Drako-

na. Ateny nie mając żadnych praw pisanych, rządziły się zwyczajami, które okazując się niejednokrotnie sprzecznymi jedne z drugimi, wskutek zajęcia Attyki przez różnorodne plemiona, nie były żadną normą porządku publicznego.

Ogólne poczucie konieczności prawa pisanego, zniewoliło mieszkańców do powierzenia zadania tego archontowi Drakonowi.

Działo się to około r. 624, od którego to czasu zaczyna się dla nas prawdziwa historia prawodawstwa ateńskiego.

Tym sposobem prawodawstwo greckie podzielić można na cztery okresy:

Okres I obejmuje dzieje bajeczne do śmierci Kodrusa.

Okres II do Drakona czyli do chwili nadania prawa pisanego.

Okres III obejmuje prawa Drakona i Solona.

Wreszcie Okres IV, obejmujący późniejsze zmiany i przekształcenia, czynione pod wpływem napiętności politycznych.

## § 207.

O okresach pierwszym i drugim bardzo nie wiele wiemy, doszły do nas tylko różne przemiany ogólnych form rządowych o których wyżej mówiliśmy. Okres III-ci jest najważniejszym, obejmuje bowiem główne zasady prawodawstwa Aten, które mimo późniejszych zmian, zawsze w zasadzie aż do końca istnienia kraju tego za obowiązujące uważane było. Chcemy tu mówić o prawodawstwie Solona, potrzebę którego wywołała nadzwyczajna srogość praw karnych Drakona.

Drakon był melancholiznym i zgryźliwym starcem, smutnym okiem na świat patrzącym, dla tego prawa jego też cechę mają.

Kraj podówczas dzielił się na 3 stany, E u p a t r i d ó w czyli dobrze urodzonych, G e o m o r ó w, czyli rolników i D i m i u r g ó w czyli rzemieślników, z tych pierwsi, zawsze

chciwi władzy, byli powodem ciągłych wstrząśnięć i zmian politycznych.

Drakon należał do nich; stąd dążnością praw jego jest ukrócenie działań demokracji, a tem samem nadanie przewagi arystokracji. Naznaczał on karę śmierci za najmniejsze przestępstwo, bez względu, czy czyn spełniony, był morderstwem, kradzieżą lub tylko kłamstwem albo próżniactwem. Dla tej przyczyny prawa te uważane są jak gdyby pisane były piórem w krwi maczanem; sam Drakon, pytany o powody tej nadzwyczajnej surowości, odpowiadał, że wedle niego, najłżejsze przewinienie zasługuje już na karę śmierci i że karę tę musiał niezmienną pozostawić za wszystkie inne przestępstwa, skoro na większe nic sroższego znaleźć nie mógł (41).

Pod względem zwyczajów rządzących stosunki cywilne między mieszkańcami, prawa Drakona żadnej nie uczyniły zmiany, utworzony tylko został najwyższy Sąd z 55 Ephetów złożony, w zamian poprzednio istniejącego areopagu.

Prawa Drakona nie mogły zadowolnić ludności. W skutek przewagi Eupatridów czyli miejscowej arystokracji, poczęto uciskać klasę biedną. Surowość względem dłużników, uczyniła tych prawdziwemi ofiarami swych wierzycieli; zabierano dobytek, a w braku tego brano w niewolę rodziców i dzieci. Niezadowolnienie stało się ogólnem, skoro surowość praw wskrzesiła niejako dawny stan nieograniczonej władzy monarchów. Powstały zatargi, z których skorzystał jeden z Eupatridów, Kylon (*Κυλων*), chcąc przywłaszczyć sobie władzę zwierzchnią i owiadną Akropolją czyli cytadelą ateńską, lecz zmuszony poddać ją w skutek głodu, schronił się wraz ze swymi towarzyszami do świątyni Minerwy, gdzie mimo uroczystego przyrze-

---

(41) Pluth, Solon, Tom I. str. 349.

czenia przebaczenia, wszystkich wymordowano, poświęcając ich na ołtarzu tej bogini.

Nieszczęścia jakie spadły po tym wypadku na Ateny, a mianowicie wzięcie Nizej i Salaminy przez Megarejczyków i straszna morowa zaraza, która się w mieście pokazała, były przyczyną że Ateńczykowie sądzą się być ukarani za ową rzecz w świątyni Minerwy dokonaną. Posłali zatem na wyspę Krete po głośnego z mądrości swej Epimenidesa, który znosząc krwiożerze ofiary i srogość dawnych obrzędów i zwyczajów, przywrócił pewną spokojność i zgodę, lecz nie na długo. Złe tkwiło w braku należytych praw i tylko przez rozumne nadanie takowych usunięciem być mogło. Przekonawszy się o tem, wszyscy zwrócili się ku Solonowi, któremu należy słuszna chwala nadania Atenom zupełnego już prawodawstwa.

## § 208.

Solon był potomkiem Kodrusa, trudnił się handlem, co u Jończyków przyjętem było, skoro Plato sprzedawał oliwę, a Thales różne inne przedmioty.

Po nieszczęśliwym obrocie wojny z Megarą, Ateńczykowie tak ją sobie uprzykrzyli, że się rzekli możności odebrania Salaminy i pod karą śmierci zakazano wносить podobny projekt Solon widząc konieczność i odzyskania tej wyspy, udał warjata i w tym stanie przybył na plac publiczny. Gdy go otoczono, wydeklamował wiersz o konieczności odzyskania Salaminy, czem taki obudził zapał, że poczęto okrzyki na cześć jego wydawać; nareszcie gromadzący się coraz więcej lud uchwalił wyprawę z Solonem na czele, który też szczęśliwie walcząc, wyspę odebrał.

Za powrotem, wybrany został Archontem, ogólna zaś potrzeba nowych praw, zniewoliła wszystkich do powierzenia mu tego zadania.



Prawa Drakona rzuciły biedniejszą ludność ateńską na pastwę bogatej, ta więc ucisniona część narodu zwróciła się głównie do Solona, w nadziei nowego podziału gruntów, a jeżeli Solon tego nie uczynił, zawsze jednak umarzając długі biednych i znosząc przymus osobisty, zaradził złemu, głównie zaś prawdziwy zaprowadził porządek, dzieląc naród na cztery klasy, stosownie do posiadanego majątku.

Rzeczywiście dawny podział narodu na trzy klasy, był czysto kastowym, a tem samem wschodnim. Solon dzieląc mieszkańców wedle posiadanego majątku, zniósł wszelkie dawne przywileje, a dając możność każdemu, bezwzględnie na stan i urodzenie, przechodzić z jednej klasy do drugiej, dał dowód głębokiej znajomości pojęć prawa i sprawiedliwości.

Żywił więc, na którym Solon zbudował swe prawa, był czysto demokratyczny. Klasy nowo-utworzone zwały się *τελη* albo *τιμηματα* i były następujące:

do pierwszej należeli zbierający 500 medimnów czyli miar zboża, stąd nazwa pentakosiomedimnoi (*πεντακοσιομεδιμνοι*);

do drugiej zaliczył wszystkich mających 400 miar dochodu zboża, oliwy etc., a zarazem mogących utrzymać konia o własnym koszcie i nazwał ich ippeis (*ιππεις*) czyli rycerzami;

trzecia nazywała się Zeugitami, (*Ζευγίται*) to jest posiadającymi 300 miar i parę wołów;

reszta liczyła się do ostatniej klasy i nazywała się *Θῆτες*.

Z pierwszej klasy wybierano Archontów, z drugiej i trzeciej do urzędów, ostatnia zaś wotowała do zebrań i trybunałów (42).

Po nad wszystkiemi czuwał Aeropag, kontrolując zajęcia każdego i surowo karząc próżniactwo. Do spraw ogólnych była ustanowiona Rada z 500 obywateli złożona, rodzaj Senatu. Byli to obywatele nie mniej jak 30 lat liczący z każdej z dzie-

---

(42) Plut. Solon T. 1.

sięciu filij po 50 wybrani na przeciąg czasu roku jednego. Oni przygotowywali projekta, które następnie przedstawiali do zatwierdzenia ludowemu zebraniu.

Tym sposobem ustrój państwowy polegał na Aeropagu, Senacie i Zebraniu Narodowem, które zatwierdzało prawa, wybierało urzędników i sądziło wszystkie ważniejsze sprawy. Archonci pozostali jak dawniej w liczbie 9-ciu na czele kraju; pierwszy nosił nazwę *eponyma* dla tego że od imienia jego rok brał nazwę, drugi nosił imię *króla* i przewodniczył wszelkim obrzędom religijnym, trzeci zwał się *polemarkiem*, czyli ministrem wojny, sześciu ostatnich nazywano *themathetami* czyli sędziami, najwyższe bowiem sądownictwo do nich należało.

Wszystkie te władze miały się równoważyć wzajemnie, lecz w ogóle zakres ich działalności nie był ściśle oznaczony, w skutek czego było zmieszanie jednych i tych samych działań, stąd nieporozumienie i zamęt. Z początku prawa te, dające pomimo wielu niedokładności, pewne i stałe podstawy bytowi państwowemu, nikogo nie zadowolniły, biedni bowiem spodziewając się nowego podziału ziemi i zniesienia swych wierzytelności, byli naturalnie nowemu porządkowi rzeczy przeciwni. Ale gdy wypuszczano z więzień krocie dłużników, uwolniono niewolników, podwyższono wartość pieniędzy, zmieniając jedną *mine* z siedmdziesiąt pięć na sto drachm, gdy pościerano napisy różnych wierzytelności na domach powywieszane, wówczas powstała ogólna radość i zapał, z czego skorzystał Solon dla ugruntowania praw swych. Uregulował stosunki familijne, małżeńskie, posagowe, opieki testamentowe i spadkowe, a co ważniejsza naznaczył infamję na każdego nie należącego do żadnej partji, z obawy, ażeby kraj nie popadł w ręce małej liczby zapaleńców.

Trwałość tych praw oznaczył na sto lat, w rzeczywistości atoli po 10-ciu już latach wola Pizystratesa prawem była.

Takie były ogólne zasady konstytucji Solona, będącej od-tąd podwaliną bytu Aten. Dla bliższego poznania jej szczegółów, wykład nasz podzielimy na prawodawstwa: prywatne i publiczne

jakkolwiek w rzeczywistości obie te gałęzie prawa w zupełnem tu jeszcze zmieszaniu pozostają.

## § 209.

Stan cywilny nabywał się przez urodzenie lub naturalizację. Urodzeni z należnie mogli również być przyjęci, jeżeli ojciec był obywatelem kraju i tego żądał, co zależało od fratirii czyli rady związkowej, pod dozorem której każda część miasta pozostawała, mając swą własną. Każda obywatelka idąca za mąż, zapisywaną była do księgi zgromadzenia, do którego mąż się liczył, zaś każde znów nowonarodzone dziecko wpisywano do fratirii ojca.

Po dojściu do siedmnastego wieku życia, zapisywano młodzieńca w *demos* czyli księdze okręgowej, w 19 zaś roku życia, wpisywano go już do ksiąg obejmujących spis wszystkich tych, którym służyło prawo udziału w zebraniach narodowych; odtąd też rozpoczynała się działalność polityczna każdego nowo wstępującego w zawód państwowi.

Przyjęcie cudzoziemców było bardzo utrudnionem, jakkolwiek w praktyce bardzo często się zdarzało. Wedle prawa, tylko ważne usługi oddane Ateńczykom dawały możliwość być zaliczonym do ich obywatelstwa i to przy zachowaniu różnych formalności, głównie zaś zgodzenia się na to zebrania ogólnego dwukrotnie powtarzanego i każdą razą najmniej 6,000 głosów za przyjęciem dającego. Następnie cudzoziemiec był wpisywany do ksiąg jednego z okręgów, ale jeszcze nie do fratirii, dopiero dzieciom jego prawo to służyło, co znaczyło że przyjęty do obywatelstwa korzystał z wszelkich praw ateńskich, nie mógł jednak być wybrany na Archonta ani na członka Areopagu, składającego się jak wiadomo z wysłużonych Archontów, do których to urzędów tylko zapisani do fratirii mieli dostęp.

## § 210.

W Atenach mieszkało bardzo wiele napływowej ludności, ogólnym mianem *metekoj* nazywanej; byli to po większej części kupcy i handlujący, z których każdy miał swego opiekuna między obywatelami miasta, odpowiadającego za postęпки działania jego, a głównie stawającego we wszelkich czynnościach cywilnych w imieniu swego klienta, który nie mając praw obywatelstwa, nie mógł mieć własności, a tem samem bez tej sztucznej opieki byłby wypędzony lub w niewolę obrócony.

Xenophon utrzymuje, że w następstwie potworzono osobnych urzędników dla opieki nad metekami czyli cudzoziemcami (43).

Podlegali oni różnym obowiązkom i upokorzeniom; i tak, zmuszeni byli zawsze walczyć w pierwszych szeregach, opłacać pogłównie i znosić szyderstwa Ateńczyków. Pogłównie było tak surowo wymagane, że nieopłata pociągała niewolę, dla tego filozof Xenokrates o mało co nie był sprzedany za nieopłacenie takiego, ale mówca Likurg dostrzegłszy go obłożonego przez agentów skarbowych, kijem ich rozpędził i tem uwolnił nieszczęśliwego od natarczywości (44), co dowodzi jak słabo funkcjonowała w Atenach maszyna rządowa, skoro podobne wypadki są stwierdzane przez ówczesnych pisarzy.

Tu jeszcze objaśnić winniśmy, że w Grecji w ogólności, a w Atenach w szczególności, pod nazwą cudzoziemców rozumieć należy tylko Hellenów; wszystkie inne ludy nazywano barbarzyńcami i wyjęte były z pod prawa; tym sposobem Grek wychodzący po za obręb swego miasta stawał się cudzoziemcem dla innych.

(43) Xenophon. de reatigal. II. 7

(44) Pluth. vitae. X Orator. V-o Licurg.

Cudzoziemiec nie mógł mieć własności ziemskiej, a tem samem robić testamentu. W ogóle cudzoziemcy byli bardzo ścieśnieni i prześladowani; niecierpiano ich w świątyniach, uważając obecność ich za zniewagę miejscu wyrażoną, widzimy to z Herodota, który powiada, że gdy Klemens król Sparty zajmujący Attykę chciał wejść do świątyni Minerwy, u progów spotkał kapłankę, która go temi słowy przywitała: „Lacedemończyku! wracaj na powrót, nie wolno jest Deryjczykowi przestępować progów tej świątyni.” Utrzymuje dalej Herodot, że kapłani brzydzili się wszelkiemi naczyniami z zagranicy sprowadzonymi (45).

## § 211.

Oprócz cudzoziemców byli jeszcze rozmaitego rodzaju przybysze i niewolnicy. Pierwsi mieli mniej lub więcej ograniczone prawa, z których korzystali, zostając zawsze pod opieką swych patronów; drugich, jakkolwiek położenie bardzo smutne, wielce się jednak różniło od stanu niewolników znajdujących się w innych krajach Grecji. Zabójstwo i ciężkie rany niewolnikowi uczynione, były karane prawie tak, jak gdyby dotknęły wolnego obywatela kraju.

Niewolnik prześladowany lub dręczony, mógł schronić się do świątyni Thezeusza i tam żądać by był odprzedany inuemu.

Usamowolnienie tych nieszczęśliwych często miało miejsce; w niektórych nawet okolicznościach, pan zmuszony był przyjąć w tym celu zaofiarowaną mu sumę; usamowolniony jednak pozostawał na zawsze pod opieką swego dawnego właściciela z pod tej wyłamywać się już mu nie było wolno.

---

(45) Herodot ks. V. § 72 i 88.

## § 212.

Przepisy prawa cywilnego były następujące:

Żona zależała zupełnie od męża, bez zezwolenia, którego nie mogła wchodzić w żadne zobowiązania przechodzące ilość jednej miary (medimny) zboża.

Przeszkodami do zawarcia małżeństwa były: 1° stan małżeński, związek bowiem był monogamiczny; 2° bliskie stopnie pokrewieństwa, czyli że nie mogli się łączyć wstępni z zstępniemi oraz bracia z siostrami. Przepisy te obowiązywały tylko Ateńczyków, ich bowiem jedynie związki pod opieką prawa zostawały.

Co do wieku, w którym wolno było zawierać związki małżeńskie, nie było szczegółowych na to przepisów.

Małżeństwo poprzedzały zaręczyny, w których ojciec lub opiekun narzeczonej, przelewał swe prawa na narzeczonego a zarazem oznaczał cyfrę przeznaczanego posagu. Następnie spełniano pewne uroczyste obrzędy, które nie były zdaje się koniecznymi, skoro dostatecznem było wspólne jakiś czas pożycie, w celu spółdzenia dzieci, ażeby pożycie to za małżeństwo uważanem było.

Małżeństwo kończyło się przez śmierć i rozwód.

Prawo rozwodu zależało zupełnie od męża, który w każdym czasie mógł odesłać żonę do jej rodziny, w razie zaś cudzołóstwa był nawet obowiązany to uczynić. Żona znów pragnąca rozwodu, winna była prosić o to pierwszego Archonta, który spór rozstrzygał, a wówczas posag opiekunów powróconym jej być winien, w innych razach zwrot posagu zależał od uznania sądowego.

## § 213.

Władza ojca była początkowo nieograniczoną, następnie przepisy te uległy pewnym zmianom, ojciec jednak rozwiązał swą córkę miał zawsze prawo sprzedać.

Po dojściu do 17 r. życia, syn stawał się niezależnym i przechodził do rzędu obywateli kraju.

Adopcja również znaną była; nadto, ojciec nie mający synów ale córki, mógł jedną z nich wydać za swego krewnego, a w razie gdyby ta już poślubioną była komu innemu, miał prawo odebrać ją dotychczasowemu mężowi, a oddać swemu krewnemu; tak samo jeżeli mąż był stary, wolno jej było wybrać młodszego dla zapewnienia sobie następców.

Tak więc i w Atenach, mimo że tu poszanowanie obyczajów było większe jak gdzieindziej, wschodnia zasada konieczności mienia następców, gwałci wszelkie poczucia prawa i moralności.

Opieka była dwojaka: nad dziećmi płci męskiej, trwająca do 17 r. życia, jak już powiedzieliśmy i opieka nad córkami, ciągnąca się przez całe ich życie.

Opiekę nad małoletnimi naznaczał umierający ojciec, a w braku takiego oznaczenia lub nieprzyjęcia jej, udawano się do pierwszego Archonta, który wedle wyboru własnego powierzał pieczę nad dziećmi, mając na względzie najbliższych krewnych zmarłego.

Wyłączeni byli od opieki: spadkobierca małoletniego, zostający pod opieką i niebędący obywatelem kraju.

Prawa jakie opieka dawała były: utrzymywanie i wychowywanie małoletniego, oraz zarząd zupełny majątkiem jego, tak, że bez zdania krewnych, wolno mu było sprzedać, wydzierżawić, zamienić nieruchomości pod opieką zostającego, byle po dojściu jego do pełnoletności zdał należyty z czynności swych rachunek; wyjątek stanowiła od przepisów tych opieka przez ojca nadana i ograniczona, bo wóczas opiekun winien był ściśle zastosować się do woli zmarłego.

Co do opieki nad kobietami, to dla zamężnej niewiasty opiekunem był zawsze i ciągle jej mąż, dla niezamężnej ojciec, dla wdowy syn, dla innych najbliżsi krewni, a polegała jak już

mówiliśmy, na tem, że kobieta do wszelkich umów, zobowiązań i sprzedaży przenoszących wartość jednej miary (medimny) zboża, potrzebowała asystencji opiekuna.

Niewolnicy zależeli od swych panów, z ograniczeniami o których mówiliśmy. Niewola następowała przez urodzenie, wzięcie podczas wojny do niewoli, kupno i wyrok sądowy, kończyła się przez usamowolnienie i polecenie rządowe, wydane wskutek okrutnego obchodzenia się pana z niewolnikiem lub niewolnicą.

## § 214.

Prawo o zobowiązaniach, jak wszędzie w owym czasie nie było jeszcze należycie rozwiniętem, umowy były piśmienne lub słowne bez żadnych prawie formalności. Jako bezpieczeństwo lub ewikcję dotrzymania zobowiązań uznano zastaw lub odpowiednie poręczenia. Nie wolno jednak było przyjmować żadnych narzędzi rolniczych na pewność danej pożyczki. Zaparcie wziętego zastawu pociągało infamję.

Poręczenie było różne od dzisiejszego, posiadający bowiem tytuł, w razie niewykonania zobowiązania przez dłużnika, zwracał się bezwzględnie ku poręczycielowi i egzekwował go bez względu na odpowiedzialność pierwszego, a to dla tego, że poręczenie nie przechodziło nigdy zakresu rocznego od chwili podpisania takowego. *Pożyczka* stanowiła jedno z najważniejszych i najczęstszych zobowiązań w Atenach, stopa jednak procentowa nie była przez prawo oznaczona; nadto znana były pożyczka użyczenia czyli wygodzenia pod tytułem darmym, oddanie na skład lub przechowanie, najem, kontraktu spółki, dzierżawy, dostawy i sprzedaży. W tym ostatnim razie opłacano skarbowi siedem procent od umówionej summy.

Znane również były zobowiązania z przestępstwa lub jako przestępstwa wypływające i tak: umyślne zepsucie rzeczy albo



gwałtowne nią zawładnięcie, pociągało zapłatę podwójnej jej ceny, zaś nie poddanie się wyrokowi lub przeszkodzenie używalności czyjejś własności, pociągało karę wyrównającą wartości rzeczy spornej.

## § 215.

Przedmiotem prawa spadkowego była wszelka własność, zobowiązania i długi; nadto konieczność oddania ostatniej posługi spadkodawcy, stosunkowo do dziedziczzonego majątku, ciążyła na spadkobiercy.

Spadek był dziedziczny i testamentowy.

W pierwszym razie przychodzili do spadku przed wszystkimi innymi zstępni płci męskiej, a w braku nich płęć żeńska, z tem jednakowo, że krewny żeniący się z jedną z sukceserek, brał całość spadku, wydzielając innym stosowne utrzymanie, po splodzeniu zaś syna i dojściu tego do pełnoletności, ten odbierał cały majątek.

Gdy nie było zstępnych, spadek przechodził na krewnych bocznych i powoływał najprzód braci zmarłego i ich zstępnych, potem siostry spadkodawcy i jej dzieci lub wnuków, dalej braci po matce zmarłego i ich zstępnych, wreszcie siostry i dzieci po nich.

W braku tych, szły dzieci splodzone z dalszych krewnych spadkodawcy, zawsze mężczyźni wyłączając kobiety w tymże stopniu zostające.

We wszystkich tych razach, sukcesja z prawa stanowiła zarazem i adoptację, czyli że spadkobierca dziedzicząc był zarazem obowiązany do tego wszystkiego, do czego prawo powoływało syna, a mianowicie oddania czci i posługi zmarłemu, opłacenia długów itd. Ten sam charakter dawał testament, jako akt, mocą którego testator w braku dzieci przyjmował sobie za następcę kogoś wedle własnego wyboru. Aby być zdolnym

do zrobienia testamentu trzeba było być pełnoletnim, z rodu ateńskiego, nie być samemu adoptowanym, nie mieć dzieci płci męskiej i być zdrowym na umyśle.

Testamenta były piśmienne, w obecności świadków sporządzone, opieczętowane i opatrzone na wierzchu podpisem testatora, świadków i spadkobiercy, następnie oddane do przechowania jednemu ze świadków lub wyższemu urzędnikowi.

Spadek otrzymywał się w skutek prawa, a mianowicie gdy dzieci brały go po ojcu, i wskutek rozporządzenia pierwszego Archonta, gdy z zapisu lub innych powodów w obce przechodził ręce.

## § 216.

Takie były ogólne podstawy prawa cywilnego; obecnie zobaczymy w jaki sposób przepisy te życie swe objawiały.

Powiedzieliśmy wyżej że władza rządząca i wykonawcza rozdzielone były między Aeropag, Senat i zebranie ludowe, nad to 9 Archontów dzieliło między siebie różne wydziały naczelnego zwierzchnictwa nad zarządem i Sądownictwami krajowymi.

Rada (*βουλή*) czyli Senat z 500 złożony, przygotowywał sprawy decyzji ludu poddać się mające; nadto miał ogólny nadzór nad prawidłowym biegiem administracji i dochodów krajowych z czego corocznie zdawał sprawozdanie. Zbierał się codziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Zebranie narodowe składało się ze wszystkich obywateli kraju, nie mniej jak 19 lat mających i do ksiąg wpisanych.

Przedmiotem działań zebrania były wybory do urzędów, sądownictwo w przestępstwach państwo na szwank narażających, prawodawstwo i postanowienia wniosków senatu dotyczące, to jest takowe zatwierdzające lub uchylające.

Zebrania zwoływane były wedle potrzeby przez heroldów; osobnym urzędnikom powierzony był porządek. Każdy z zasiada-

jących kosztował początkowo 1 obol a potem trzy, za oderwanie go od codziennych jego zajęć. Głosy objawiano podniesieniem ręki, w niektórych razach np. w ostracyzmie głosowanie było sekretne.

Postępowanie sądowe dzieliło się na szczególne i ogólne.

Szczególne polegało na tem, że każdy miał prawo prowadzić proces cywilny czy karny, dochodząc swej krzywdy, lub stając się oskarżycielem przestępcy; ogólne zaś, gdy władze rządowe brały inicjatywę w tym względzie.

Sądy odbywały się w następujący sposób. Powód wzywał w obec świadków stronę przeciwną do sądu, lecz czynił to nie wchodząc do jej mieszkania; następnie podawszy prośbę do właściwego urzędnika i złożwszy kaucję, przedstawiał swych świadków i wraz z pozwanym odpowiadał na zadawane pytania. Urzędnik, po zbadaniu całego stanu rzeczy i wysłuchaniu świadków, z których niewolnicy tylko wśród tortur odpowiadali, jeżeli widział oczywistość i sprawiedliwość jasno wykazane, sam wyrok wydawał; inaczej sprawę przedstawiał sędziom. Tu już postępowanie zbliżonem jest do naszego; obie strony bowiem odczytują stan sprawy, uzupełniając takowy dowodami i zeznaniami świadków, którzy obecnymi będąc, jednocześnie przysięgą zeznania te stwierdzali. Każda ze stron miała prawo mówić dwa razy, sama lub za pośrednictwem oratorów; w tym ostatnim wypadku, przymówienie się strony było konieczne, jako stwierdzenie wniesionej za nią obrony. Następował wyrok nakazujący zapłatę lub oddanie rzeczy spornej w ciągu oznaczonego terminu; inaczej powód brał zastaw, a w braku tego, zanosił skargę (*δικε εσουλες*); wówczas nakazywany był przymus osobisty. Przegrywający płacił karę, której wysokość zależała od liczby głosów sędziów, którzy przeciw lub za nim głosowali; kara ta dochodziła i do 1000 drachm w sprawach ogół obchodzących, a w prywatnych zwykle płacił  $\frac{1}{6}$  wartości przedmiotu przysądzenia, którego żądał.

Niestawający przegrywali zaocznie, z prawem restytucji *in integrum*.

Ponieważ sądy były wybieralne i narodowe, apelacji we właściwym tego słowa znaczeniu nie było, jednak w razach udowodnionego fałszu dokumentów lub zeznań świadków, podstępnie i gwałtu, wolno było żądać w ważnych sprawach kasacji wyroku, w mniej ważnych skazania winnych na wynagrodzenie poniesionych strat; wnoszono również skargi na urzędników i sędziów, przekraczających swe atrybucje, zawsze atoli w formie oskarżenia, nie zaś apelacji.

## § 217.

W prawie karnym, porządek wschodnio-państwowy jest wszędzie jeszcze przyczyną i miarą kary, dla tego żona cudzołożna pozostawiona jest zemście męża, winny zaś jako naruszający spokojność publiczną śmiercią był karany. Gwałt niezamężnej kobiety zmuszał do małżeństwa.

Dla tychże przyczyn, występki uważanym będąc jako naruszenie bezpieczeństwa publicznego, bez względu na okoliczności, jednakowo był karany, stąd owa głośna surowość praw Dra-kona.

Kary były: śmierć, wygnanie, niewola, infamja (atimia), zamknięcie w więzy, okup i kary pieniężne.

Narzędziami śmierci były: trucizna, stryzynek i ścięcie, tortury dla niewolników.

Ojcobójstwo uznane było za niemożliwe, dla tego nie było postanowionej za nie kary.

Sędziowie byli, jak mówiliśmy, wybieralni, do czego trzeba było mieć lat 30 skończonych i nie być dłużnikiem skarbu publicznego. Płacę pobierali za każde posiedzenie z osobna po 3 obole czyli 35 kop. za jedno.

Trybunały istniały tylko w Atenach i te wysyłały swych

delegatów na prowincje dla pełnienia sprawiedliwości. Wprowadzenie spraw było publiczne jak w procedurze cywilnej, bieg klepsydry oznaczał obrońcy czas do odczytania obrony za obwinionym (46). Takie są ogólne rysy prawa i postępowania karnego; przechodzimy do szczegółów.

## § 218.

Powiedzieliśmy na wstępie, że pojęcia prawa i sprawiedliwości wykuwać się zaczęły po raz pierwszy w Grecji w mitycznych podaniach bohaterskiego wieku o Herkulesie i jego naśladowcach, przedstawiając ich jako pogromców samowoli, bezwiednej siły lub swawoli. Myśl ta jeszcze więcej uwydatnia się w pojęciach o Eumenidach, boginiach zemsty, w Rzymie Furiae v. Dirae nazywanych. Były to córki Ziemi czyli Nocy; przedstawiano je z rozpuszczonemi skrzydłami, co znaczyło, że były zawsze gotowemi lecieć na głos uciśnienia lub doznanej krzywdy; głowy miały pokryte wijącemi się węzami, a oczy pełne krwawych łez. Było ich trzy, Tiziphona, Alecto i Megera; mieszkały w głębokościach Tartaru, straszne dla bogów i ludzi. Karaly głównie nieposłuszeństwo względem rodziców, nieuszanowanie dla starszych, krzywoprzysięstwo, morderstwo, pogwałcenie obowiązków gościnności i srogość przeciw żebrzącym miłosierdzia.

Tym sposobem wyobraźnia, splatając się z poczuciem wewnętrznem konieczności tryumfu idei prawa nad siłą fizyczną i materją, wytwarza fantastyczne pojęcie o sprawiedliwości i karze.

Widzieliśmy jak na wschodzie wśród narodu, leżącego sfin-

(46). Voemel de Aetate Solonis et Craesi. Francfort. 1832.

Wachsmuth. Culturgeschichte T. I. r. 1846.

Platner. Attisches Recht. 1820.

ksem niemocy i cierpienia, idea prawa polegała na teokratycznych pojęciach i straszczala się w nieograniczonej woli jednostek, ludzkość dławiących. W Grecji, taż idea zstępuje z wysokości trybunału zasłoną pokrytego, rozpryska się, indywidualizuje i dotykalnie żyć poczyną, czyli jak wszvstko w Grecji życie ziemskie już dostaje. Pojęcia o półbożkach: Herkulesie, Thezeuszu i innych, stanowią przejście ku temu, urzeczywistniają się zaś w Eumenidach, które zrywają już zupełnie z przeszłością czasów teokratycznych i stają się córami Ziemi i Nocy, kiedy przeciwnie, dawniej sprawiedliwość spoczywała w rękach synów Słońca i Nieba.

Jest to chwila znacząca i nadzwyczaj dla nauki naszej ważna, bo tu nastaje pierwszy rozbrat polityki z religią dotąd. identycznie złączonymi, pierwsze wyzwolenie społeczeństwa z pod hierarchji kościelnej; jus *divinum* staje się *jus humanum*, dla tego powstają prawodawstwa, w których miecz sprawiedliwości złożonym już zostaje w ręce samego narodu. W skutek tego, pojęcie kary przybiera odmienny charakter, nastaje ugoda przez okup (*compositio*, w średnich wiekach *wihrgeld* czyli *widrigeld* nazywany), który niweczy prawo zemsty osobistej wieku pelazgijskiego i w ogóle bohaterskiego, powierzając obronę swej krzywdy trybunałom ludowym. W następstwie nie pozwolonym było jak tylko krewnym do 4<sup>o</sup> stopnia ofiary przestępstwa, być oskarżycielami przestępcy, ci zaś uciekali się do tego środka w razie tylko odmówienia im okupu przez winnego, sami zaś ściagać i karać przestępcy nie mogli (47).

## § 219.

Najwyższym i najwięcej poważanym trybunałem był *Aeropag*, oprócz którego było jeszcze pięć innych, a mianowicie:

---

(47) Albert du Boys. *Hist. du droit criminel* T. I str. 137.

Ephetów, Apollona Delphickiego, Prytaney, Phreatty i Heliastów. O każdym z nich powimy w krótkości.

Do Aeropagu głównie należały: umyślne zabójstwo, otrucie, podpalenie i w ogóle kary główne.

Sposób postępowania był następujący: oskarżyciel składał swą skargę przed drugim archontem czyli królem, który był rodzajem prokuratora w dochodzeniu wielkich zbrodni. Król po wysłuchaniu, wnosił powierzoną mu skargę do Aeropagu, a zdejmując koronę zasiadał wśród sędziów, celem wymiaru sprawiedliwości.

Sąd ten odbywał się pod odkrytem niebem, aby nie być w jednej sali z krew przelewającym; nadto sądzono w nocy, dla większego znaczenia i powagi, a jeszcze więcej aby obraz przestępcy, jego ruchy i wyraz twarzy nie wpływały na sędziów; postanowiono to, gdy wszetecznicą Phryne powołana przed trybunał, rozdaria swe szaty, ukazując obnażone swe wdzięki, co taki wpływ zrobiło na sędziach (którzy jakkolwiek powołani do trybunału sprawiedliwości, nie przestali być zmysłowymi i czuлыми na powab piękna Grekami:) że nie mieli odwagi skazać przestępczej.

W miejscu posiedzeń, stały dwa srebrne krzesła, jedno hańby i przeznaczone dla oskarżyciela, drugie niewinności i przeznaczone dla oskarżonego, a to aby nie przesądzać sprawy sadowieniem winnego na ławie przestępców, nie wysłuchawszy go, jak to u nas niestety się dzieje.

Skarżyciel wykonywał straszne zaklęcia i przysięgi na pewność swego zeznania, stojąc na drgającym ciele zwierząt, które zabić na ofiarę miano; potem biorąc na świadectwo Eumenidy, których świątynia była obok, zaklinał się raz jeszcze na swe dzieci i wszystko co miał najdroższego.

Następnie pytano oskarżonego temi słowy: „czy zabiłeś? jak zabiłeś? Kto lub co cię skłoniło?” Oskarżony miał prawo wypowiedzieć sam lub przez upoważnionego dwie obrony, po

pierwszej jednak, jeżeli widział zły obrót rzeczy, wolno mu było uciec i opuścić Attykę dla ocalenia swego życia, wówczas majątek jego był skonfiskowany i sprzedany.

Następowało wrzucanie głosów do dwóch urn zwanych urnami śmierci i litości, w razie równości, ktokolwiek z podwładnych dorzucał do urny litości głos niby Minerwy i oskarżony był wypuszczony na wolność.

## § 220.

Drugim Trybunałem był sąd *Ephetów* później Palladyjskim przezwany, dla tego że posiedzenia swe odbywał obok świątyni Pallas czyli Minerwy.

Tu należały morderstwa bezmyślne, za które przestępca zwykle musiał opuszczać kraj do chwili zadosyć uczynienia zemście rodziny przez złożenie stosownego okupu, a zemście bogów przez błagalne ofiary. Tym sposobem znajdujemy już w Grecji kielkujące podwaliny prawodawstwa średniowiecznego, a mianowicie: *compositio* czyli ugoda, *expiatio* oczyszczenie i *asylum* czyli schronienie przed odwetem i zemstą, co dowodzi jak każda myśl powoli z gąsienniczej swej łuski wykluwać się musi nim wybiegnie różnobarwnym motylem, to jest rzeczywisty i wszechstronny byt dostanie.

Niezależnie od Trybunału, o którym mowa był trybunał *Apollona Delphickiego*, dla sądzenia tych wszystkich, którzy do morderstwa przyznając się, oddawali się sami w ręce sprawiedliwości. Były to zwykle czyny, powody których prawodawstwo nasze wyłącza od poczytania, jak: konieczna obrona, niewiadomość, przymus itd.

Trybunał ten był najuroczystszy i za najświętszy uważany, miał prawo litości, a nie kary, dla tego osoba mordercy uroczyscie uwolnionego uważaną była za świętą i nietykalną, kiedy przestępca nie przedstawiający dostatecznych dowodów dla



uznania nie poczytalności winy jego, nie był tu już sądzonym lecz odsyłanym do właściwego Trybunału.

Trybunał *Prytaney*, czyli gmachu posiedzeń Senatu Ateńskiego. Trybunał ten sądził morderstwa, których przestępcy nie znanymi byli. Dla tego gdy spadnięta cegła lub dachówka zabiła kogoś, przynoszono ją na posiedzenie, sądzono, a następnie wnoszono po za obręb granic kraju, ażeby oczyścić ziemię z krwią skażonego przedmiotu i uchronić mieszkańców od zetknięcia się z nim.

Trybunał *Phreatty*, sądził wygnańców powołanych do tłumaczenia się w zarzucie umyślnego morderstwa. Odbywał on swe posiedzenie na brzegu morza, podczas kiedy obwiniony pozostawał na okręcie i z pokładu jego wypowiadał swą obronę, prawo bowiem niedozwalające mu stanąć na ziemi ojczystej musiało być szanowane.

Jeżeli uznano podsądnego za winnego, tamże zaraz na statku kara wykonywaną była, niewinny wracał na wygnanie. Tak sądzony był *Teucer* za zabicie brata swego Ajaxa.

Z postępem jednak czasu ostatnie te dwa Trybunały straciły swe pierwotne znaczenie, a w końcu i zupełnie bezczynnemi się stały.

Trybunał *Heliastów* od ( $\eta\lambda\omicron\varsigma$ ) słońce czyli pod gołym niebem posiedzenia swe odbywającego. Składał się z 500 członków i był rodzajem *jury* czyli sądu przysięgłych. Do Trybunału tego czysto demokratycznego, bo z proletariatu narodu złożonego, należało odbieranie rachunków od urzędników rzeczypospolitej, miejsca swe opuszczających lub z urzędu złożonych, nadto wymierzanie kary za przedajność i uciśnienie niewinności, za spótwarczenie lub obelgę ojcu przez syna wyrządzoną i w ogóle wszystko to co ogół społeczny obchodzić mogło. Było to więc Ministerjum publiczne, rozpościerające swą kontrolę nad dobrem ogółu.

## § 221.

Zasadą postępowania we wszystkich tych Trybunałach był jak widzimy system czysto akuzacyjny, bez wniesionej skargi nie było sądu, nawet w sprawach stanu. Mówcy, przewodcy i demagogi wnosili konieczność kary lub ostracyzmu przeciw najwyższym dostojnikom kraju, lud zaś głosował.

W przestępstwach prywatnych, po odebraniu zaklęć od oskarżyciela, przyzywano obwinionego. Drugi Archont od którego zwykle rozpoczynało się postępowanie karne, wybierał z oskarżycielem Trybunał, do którego sprawa wniesioną być winna. Oznaczono następnie dzień Sądu, nie mniej jak w miesiąc od dnia wniesienia skargi, podczas którego to przeciągu czasu, treść skargi spisana i wystawiona była na widok publiczny w obrębie miejsca urzędowania Trybunału sędzić mającego. W ważnych przestępstwach potrzeba było trzech poręczycieli, ażeby obwiniony mógł odpowiadać z wolnej nogi, wyjąwszy zbrodni stanu i przeciw religii spełnionych.

Przed przystąpieniem do sądenia, oskarżyciel składał na pewność twierdzenia swego pewną kwotę pieniężną (*πυροστασις* v. *ποταμεια*), inaczej sprawa wykreślona była z rejestru. Pieniądze te stawały się własnością sędziów jako honorarjum przynależne za sądenie sprawy, oskarżyciel zaś odbierał takąż kwotę z rąk winnego, jeżeli skarga jego była prawdziwą.

Excepcje były znane i te wolno było wnosić przed wprowadzeniem sprawy, nazywano je: *paragrafe* albo *paramartyrja*, jak np. niekompletentność trybunału. Wyłączenie zaś skargi, w skutek jej nieprawności nazywano: *δικην ουκ εισαγομιον*, tu należało przedawnienie upływem 15 lat od chwili spełnienia przestępstwa.

Gdy nie było excepcyj, lub takowe uznaniami nie zostały, przystępowano do sądenia, *ευσυδινια*. Obaj, tak skarżący jako i obwiniony przysięgali na szczerłość mających się wypowiedzieć słów, przysięgi te składano do urn spiżowych.

Dla niedopuszczenia sprzedajności sędziów, sprawy na każdy dzień losem między wydziały rozdzielano i przez heroldów każdą ogłaszano.

W koło miejscowość, w której Trybunał odbywał swe posiedzenie, opasana była liną i straż porozstawiana dla nie dopuszczenia ciżby i skandalów. Każdy z sędziów wchodząc winien był okazać heroldowi wezwanie jakie otrzymał do przyjęcia udziału w sądzie, w zamian czego dostawał kartę wejścia i rodzaj berła jako oznakę chwilowej swej władzy.

Herold czytał oskarżenie i wzywał oskarżyciela do tłumaczenia, który jeżeli nie stawiał się zaraz był skazany, a nadto podlegał karze pieniężnej 1000 drachm; jednak w ciągu dni 10 wolno mu było jeszcze stawić się dobrowolnie i dając powody godziwe swego niestawiennictwa, żądać zmiany pierwotnego wyroku, inaczej wyrok ów był potwierdzany, a zbiegły podany infamji.

Mówiliśmy już, że niewolnicy badani byli w torturach, a to dla tego, że ponieważ uznawani za niegodnych przysięgi, nie było innego sposobu przekonania się o prawdzie ich słów. Jednakoż widzimy i wolnych obywateli torturowanych; tak Aristogiton męczony był po zabójstwie Hipparka syna Pizystratowego przez Harmodjusza. Leena wówczas ugryzła sobie kawał języka i wypłuła go, by nie być cierpieniem zniewoloną do wydania tajemnicy.

W razie powoływania się na świadectwo cudzego niewolnika, należało złożyć wartość onego, ażeby, gdyby ten wśród tortur ducha wyzionął, właściciel jego na straty narażonym nie był. Rodzaje tortur były: koło, w które wplatano, drabina z powrozów, którą wyciągano stawy i różne inne cielesne ostre narzędziami lub różgami czynione dolegliwości; opisał je Aristophanes w swej komedji „Żaby.”

Obrońcy wprowadzać mogli sprawy w imieniu swych klientów, ale klepsydra oznaczała czas, po za który nie wolno było przeciągać mowy.

Po skończeniu instrukcji sprawy, heraldowie wzywali sędziów do głosowania, co uskuteczniano gałkami dwukolorowymi lub takimiż ziarnkami bobu, soczewicy lub grochu, następnie wydawano wyrok z większości wypadły i powierzano wykonanie takowego urzędnikom, *radą jedenastu* zwanym, dla tego, że każda z 10 części kraju, na które Atheny od czasu Archonta Clisthena podzielone zostały, wybierała tu swego przedstawiciela, jedenastym zaś był sekretarz (48). Do nich należał zarząd więzienny, chwywanie na gorącym uczynku, a wówczas wolno im było na miejscu śmiercią przestępcę ukarać.

Gdy demokracja coraz więcej górę brać poczęła przechodząc w demagogję, powstał ostracyzm, czyli wygnanie niebezpiecznych dla równości narodowej obywateli kraju. Clisthenes był twórcą prawa tego r. 510 przed Chr. Słowo ostracyzm pochodzi od ostrakon, muszla, na której lud głosy swe zaznaczał przeciw podanemu do wygnania, składając je w miejscu na to przeznaczonem. Archonci obliczali te muszle i jeżeli było ich, najmniej 6000, ostracyzm czyli wygnanie z kraju bez sądu na lat 10 było faktem spełnionym (49).

## § 222.

Oprócz tych ogólnych przepisów, były szczególne, naprzykład pozwalające morderstwa tyrana, który dążąc do władzy nieograniczonej uciskałby rzeczospospolitę.

(48) Plut. in arist. alcib. et Themist. Ostracyzm wypływał z przekonania, że zbyt wpływowi obywatele zawsze zagrażali wolności narodn. Prawo o tem tak się wyrażało: *οστρακισμος εξοστρακίζεσθαι τους υπερχορτας τὰ δέκα ἕτη*.

(49) Wiadomo że Solon podzielił naród na cztery klasy stosownie do posiadanego przez każdego dochodu. Clisthenes dziad Periklesa, wypędzwszy Pizystratów r. 510, wybrany archontem, porobił różne zmiany w konstytucji Solona i między innymi nowy podział narodu przeprowadził.

Dla ukrócenia samowoli Solon postanowił: że kto oślepi jednookiego będzie miał oba oczy wylupione (50). Częste kradzieże zwróciły jego szczególną uwagę, starał się on wszelkimi sposobami ukrócić takowe. Prawo Drakona w tym względzie istniejące i za każdą kradzież śmierć naczynającą, zamęt spowodowało. Nie było normy kary, a tem samem kradzieże śmiałe i gwałtowne zwiększyły się, przy równości poczytania przestępstwa, bez względu na przyczynę i skutki.

Przedewszystkiem Solon nakazał zwrot skradzionej rzeczy, następnie oznaczył wynagrodzenie właścicielowi podwójnej wartości przedmiotu skradzonego i tyleż dla skarbu; w razie przeciwnym winny płacił dziesięć razy wartość rzeczy (51). Każda kradzież nocna, lub dzienna więcej 50 drachm, albo w miejscach publicznych dokonana, jak w łaźniach, gymnazjach etc. także przenosząca 10 drachm, wreszcie połączona z gwałtownem wyłamaniem drzwi, nakoniec sprzedaż cudzych rzeczy, śmiercią karane były. Taż kara dotykała wróżbiarzy nadużywających dla osobistych zysków łatwowierności publicznej (52).

Kto samowolnie uwięził drugiego, płacił 1000 drachm.

Za uszkodzenie drzew lub krzewów w gaju bogów, lub zabicie ptaka poświęconego Eskulapowi odbierano życie, bo uważano te przestępstwa za świętokradztwo. Tak Phidiasz był oskarżony za wyrzucie swego portretu na tarczy Minerwy, za co wtrącony do więzienia, tam umarł r. 432 (53).

Niewola (*δουλεία*) nie dotykała nigdy wolnych obywateli ale tylko usamowolnionych lub cudzoziemców.

Była nadto znana kara piętnowania (*στιγματα*) dla niewolników i żołnierzy o zbiegowisko obwinionych.

(50) Diog. Laert. in Solone. Si quis monoculo ocalum effoderit uterque ei effoditor.

(51) Demosthen. in Midian. Aulus Gellus I X.

(52) Diog. Laert. in Solone.

(53) Otfried Müller, de Phidiae vita et operibus.

Przywiązywano tak naznaczonych do pręgierza (*στηλη*) lub belki (*σαλις*) dla widoku wszystkich. Jako obostrzenie więzienne używano kajdan na ręce i nogi, oraz na szyje je wkładano; był to rodzaj obręczy żelaznej (*κρωον*) zmuszającej przestępcę do trzymania ciągle głowy spuszczoną. Zbiegów zaś przywiązywano do koła (*τροχος*).

Oprócz zwykłej kary śmierci dokonywanej przez zadanie trucizny lub ucięcie głowy stryczkiem dla sbańbienia przestępcy używanej, był w Atenach rodzaj skały tarpejskiej, z której spychano skazanego, co nazywano kremnos (*κρημνος*), nadto palono na stosie, kamienowano, topiono, krzyżowano.

Pokuszenie przeciw wstydnemu niewieściemu pociągało karę od 100 do 1000 drachm, połączone z gwałtem 2000 drachm, tym sposobem uczyniono najniemorálniejszy z czynów bezkarnych jak tylko kto miał go czem płacić. W niektórych jednak razach wylupywano oczy przestępcy aby go pozbawić zmysłu pożądlivosti. Poślubienie zgwałconej lecz wolnej kobiety niweczyło przestępstwo.

Mąż chwytający żonę na gorącym uczynku cudzołóstwa, winien był ją porzucić pod infamją (*ατιμος*), za poprzedniem ukaraniem wedle woli i uznania swego. Kobieta zaś przekonana o cudzołóstwo nie mogła już brać na siebie strojów świątecznych, inaczej każdy przechodzień miał prawo poszarpać je na niej, a nawet bić ją choćby na śmierć (54). Nie długo jednak potem ciż sami atenczycy czołem bili Aspazji, Phryne i innym wszetecznicom, a za Demetrjusza nałożnicom jego świątynie powystawiali.

Z tragedji Sofoklesa i Eschinesa przekonujemy się że posługiwano się próbami ognia i wody w dochodzeniu przestępstwa; kobieta naprzykład oskarżona o cudzołóstwo mogła żądać próby wody, wówczas mając napisaną przysięgę na tabliczkach zawieszonych na szyi, wchodziła do wody zanurzając połowę nóg.

---

(54) Eschines in Timarch.

Jeżeli była niewinna, woda nie poroszała się, inaczej krople padały na tabliczki by je obmyć z przysięgi.

Za samobójstwo ucinano rękę, która śmierć zadała i grzebano ją za karę oddzielnie.

## § 2 23.

W ogóle konstytucja ateńska godna mądrości jednego z siedmiu ówczesnych mędrców świata, nosi jednak piętno przeszłości, dla tego w żaden sposób do naszych wieków nagiętą być nie może, jak tego niejednokrotnie probowano. Wszędzie przebija zmieszanie dobra publicznego z prywatnem, wschodnia drobiazgowość przepisów tak moralności jako i obyczajowości dotyczących, bez uznania jakichkolwiek granic nietykalności praw własności, woli osobistej i stosunków rodzinnych. Stąd przepisy prawa cywilnego pełzną w obec przepisów prawa publicznego. Prawo karne jednostronne i względne, bez miary i sprawiedliwości, przedstawiające na każdym kroku państwo w postaci hydry społecznej dzierżącej na uwięzi wolę jednostek.

Mimo jednak tych wszystkich niedokładności, przepaść dzieli prawodawstwo greckie od wschodniego, podczas kiedy bowiem na wschodzie wszystko nieruchomo sterczało, pogrążone w śnie magnetycznym powodowanym wolą monarchy lub kasty kapłańskiej, tu wszędzie panują ruch i życie, fantazja i swawola; wiek rozważy, zastanowienia i namysłu będzie zadaniem Rzymu.

Surowy Rzym ukruci wszystkie te wybryki, odrze różnobarwny obraz z ponawieszanych na nim świecideł i draperij, pozostawiając niezaprzeczone piękno myśli i klasycyzm form, uwydatniających młodzieńcze poloty ducha; wszystko to przybierze w poważne ramy poszanowania dobra własności i woli każdej jednostki bez względu na państwowe cele.

Ideąłem w Grecji było miasto i jego granice, każde dla siebie w szczególności; ideąłem dla Rzymu był wszechświat i być jego obywatelem czyli korzystać ze wszystkiego co on daje i dać może; stąd w Grecji nikt nie marzy

o zaborach, Rzym zaś nie chciał spocząć dopóki na czele świata się nie ujrzał.

Początkowo Doryjczycy przedstawiają się jako zaborcy, myśl ta nawet osiedla się w Sparcie, ale jak tylko Helleni opanowali kraj, cała dążność Doryjczyków skupia się w utrzymaniu zajętej ziemi; a jeżeli walczą, to jedynie by zapewnić sobie zwierzchnictwo w krajach Grecji a jeszcze więcej doskonalic się ustawiczną ruchliwością i nieustającą działalnością, bo tak cel i doskonałość życia pojmowali, kiedy znów żadna myśl ateńska nie wyszła po za obręb samej tylko Grecji.

Wprawdzie Perikles marzył o wszechwładztwie ale nigdy większem nad streszczającym w rękach własnych ogólny kierunek interesów wszystkich krajów Grecji. Dopiero pierwszy Aleksander, odurzony nadzwyczajnem w Persji powodzeniem, powziął myśl wszechwładztwa światowego ale myśl ta jego wciela się już w teokratyzm perski, pręsto staje się czysto grecką i dla tego razem z nim umiera.

Taką cechą ma i prawodawstwo Grecji w ogólności, różniąc się w zasadzie swej od prawodawstwa rzymskiego.

Jako celem bytu owych niezliczonych jednostek państwowych greckich, było wydoskonalenie każdej z osobna i we właściwym jej kółku, tworząc sztuki i nauki, rzeźbiąc pojęcie i świadomość siebie w dotykanych formach religji, filozofji i poezji, tak przeznaczeniem Rzymu było skupienie tak wydoskonalonych jednostek państwowych w jedną całość dla wspólnej korzyści i pożytku. Chciwość wiedzy i ciekawość prawdy naprzód biedz usiłujące, wytwarzają w Grecji fantazję; rozważa, oględność i pozytywizm rzymski, dają początek świadomości praw własnych a tem samą tworzą pojęcie osobowości i własności czyli tworzą prawodawstwo w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Jeżeli teraz zestawimy obie te działalności Grecji i Rzymu z epoką wschodu, ujrzymy ogrom ubieżonej drogi. Na wschodzie myśl skupia się w ograniczonym kółku kasty kapłańskiej, która nadając jej dowolny kierunek objawia ją jako dogmat wiary dla wszystkich, kiedy przeciwnie w Grecji filozofowie a w Rzymie juryskonculci, bezkrajność myśli głośno wypowiadają, pierwsi bezwzględnie i nieokreślenie, drudzy względnie i z zastosowaniem do życia codziennego.



## § 224.

Solon pojmując całą zmienność i ruchliwość umysłu greckiego, chciał ażeby prawa przez niego nadane przetrwały przynajmniej lat sto, ale niestety jak tylko się wydalil z kraju, chcąc odpocząć i usunąć się od ustawicznych objaśnień i tłumaczeń jakimi go męczyć nie przestawali nie pojmujący nowego prawodawstwa, zaraz znalazł się ktoś, który tę mozolnie usnutą pałęczynę przebił, czem ogólne spowodowawszy zamieszanie, w postaci Pizystratesa prawem się ogłosił.

Człowiek ten chciwy władzy dostawszy straż dla siebie pod pozorem obrony od napaści nieprzyjaciół, którzy go niby zranili, zdobył Cytadellę i stał się panem położenia. Po 12 latach zwalony przez Megaklesa i Likurga, odegrał ową sławną komedję najwybitniej malującą łatwowierność i lekkomyślność Ateńczyków. Przebrał on olbrzymią kobietę za Minerwę i polecając obwozić ją po ulicach Aten jako boginię, nakazującą przywołać Pizystratesa, najgodniejszego z ludzi i powierzyć mu władzę, tym sposobem odzyskał wodze kraju.

Dla utrzymania się u steru, Pizystrates poślubił Coeserę córkę Megaklesa z obawy przeciwnego sobie wpływu jego, lecz nie przypuścił żony do łoża, niechcąc, jak utrzymywał, dać demokratycznego rodzeństwa swym synom Hippiaszowi i Hipparrowi, których na swych następców kierował. Obrażony Megakles pogodził się z Likurgiem, z którym był zerwał od dawna stosunki od czasu wydania córki za Pizystratesa i ogólne powstanie spowodował. Pizystrates zmuszony ustąpić, przez 10 lat czynił przygotowania do powrotu, wreszcie wszedł przemocą i tym razem tyranję przekazał już swym synom w spadku po sobie.

Za rządów jego instytucje Solona szanowane były tam wszędzie, gdzie nie stawały w przeciwieństwie do przywłaszczonej władzy jego zwierzchniczej. Z nowych postanowień znanem jest prawo nakazujące utrzymywać rannych na wojnie kosztem rządu.

Synowie dalej dzieło ojca prowadzili, upiększając i cywilizując Ateny, po zabiciu zaś Hippiasza, Hippiasz stał się prawdziwym tyranem, wygnany za swe okrucieństwa, przeszedł do Persów i był z nimi podczas bitwy Maratońskiej. Clisthenes stanął na czele Aten, o którym już mówiliśmy; pamiętnym jest w skutek radykalnych zmian do konstytucji Solona wniesionych, a mianowicie podziału na klasy i zaprowadzenia ostracyzmu. Odtąd naród na 10 klas zamiast 4 dotąd istniejących podzielonym został, do których wciągnięto cudzoziemców a nawet i niewolników (55). Każda z 10 klas ludności wybierała dla siebie 50 Senatorów i jednego Stratega, tworząc tym sposobem rodzaj federacyjnego związku, z własnymi urzędnikami i zebraniem, a nawet różnemi dniami świątecznemi na pamiątkę własną potworzonemi. Ostracyzm znów, jak powiedzieliśmy, wydała na lat 10 z kraju ludzi odznaczających się cnotą i geniuszem. Clisthenes pierwszy stał się ofiarą nowego prawa, za niego poszli, Temistokles, Aristides, Cimon i wielu innych. Oligarchja przemoższy demokrację wygnaniem Clisthena i jego zwolenników, znów górę wzięła, a widząc że Sparta grozi jej wprowadzeniem Hippiasza i obaleniem nowego porządku rzeczy, przyzwała na pomoc Persów w Sardach będących. Smutny ów fakt na każdej nieledwie stronnicy historii się powtarzający, gdzie walczące partje nie mogąc podołać sobie wzajemnie pomocy ościennej wzywają i ten kraj na łup obcy wydają, tutaj może nie spowodowałby najścia Persów a przynajmniej nie zaraz, gdyby nie to, że Ateńczykowie zwyciężywszy Spartan, chcąc zjednać sobie sprzymierzeńców, zawarli traktat z Aristigorasem rządcą Miletu zbuntowanym przeciw Darjuszowi i dali mu 20 okrętów celem oswobodzenia Azji Mniejszej. Sardy zostały spalone, wówczas to Darjusz poprzysiągł zemstę i wyprawę postanowił.

Pod Maratonem organizacja Clisthena przez podział narodu

---

(55) Arist. Polit. ks. III. R. I. § 10.

na 10 klas, z których każda wystawiła tysiąc ludzi pod wodzą swego naczelnika, wielkie oddała usługi krajowi, dziesięć tysięcy bowiem żołnierzy wybranych z najdzielniejszych obywateli kraju walczyło o pierwszeństwo.

W wojnie z Persami widzimy rysujące się znakomite postacie Themistoklesa, Aristidesa i Cimona, sława których po dziś dzień elektryzuje umysły nasze. Byli oni twórcami potęgi Grecji i wszyscy przez naród uwielbiani, smutnie kończą, stając się ofiarą niewdzięczności ludu ateńskiego i zarazem igraszką losów ziemskich. Themistokles wygnany, schronił się do Persów i tam otrucha się ażeby nie spełnić rozkazu Króla Perskiego żądającego by stanął na czele nowej wyprawy przeciw Grecji; Aristides wypędzony, kończy w ostatniej nędzy, tak że kraj musiał ciało jego kosztem swym pochować i dzieci wziąć na wychowanie; Cimon prześladowany, umiera z ran na polu bitwy odebranych; miejsce ich Perikles bierze, rządy którego epokę w historii Aten stanowią.

## § 225.

Główną dążnością Solona było utrzymanie równowagi w kraju między arystokracją a demokracją. Następcy jego tąż drogą iść usiłowali, a mianowicie Themistokles, Aristides i Cimon, dopiero Perikles zmianą konstytucji przeważył szalę na stronę demokracji, która w następstwie przechodzi w demagogję i pozbawia naród nie tylko steru ale i hamulca.

Solon chciał, ażeby każdy z mieszkańców pracował, służył krajowi z obowiązku bez wynagrodzenia, ażeby Areopag był strażnicą prawa i moralności, Perikles przeciwnie, zaprowadził urzęda płatne i tem oderwał wielu obywateli od dotychczasowych zajęć i rzucił ich z duszą i ciałem w wir intryg politycznych; pozbawieniem zaś Areopagu przewagi i uroku jaki posiadał, uczynił bezkontrolnemi tak służbę publiczną, jako i życie uliczne narodu. Odtąd zaczyna się walka na śmierć dwóch sprzecznych

z sobą żywiołów, demokracji z arystokracją, walka o wyłączny byt, wśród niesłychanych mordów, prześladowań, pożogi i okrucieństw, odwetu zemsty i zobopólnej zdrady, bo taki a nie inny obraz przedstawia nam 27-letnia wojna Peloponezka, zakończona w r. 404 tryumfem Sparty, pod Egos-Potamos, wyróżnieniem 3,000 Ateńczyków, wzięciem Aten, zniszczeniem jej fortyfikacji, spaleniem floty i upadkiem na zawsze hegemonii w Grecji ludu ateńskiego. Od czasu odwrotu Xerksesa do początku wojny peloponezkiej, Ateny miały 50 lat sławy, od chwili tej upadać zaczęły.

Epoeka ta obejmuje rozwój zmian przez Clisthena w konstytucji Solona poczynionych, po czem czynione przez następców jego dodatki, lehcąc namiętności ludowe, wzburzyły ich morze i uczyniły okręt państwowy igraszką rozhukanych jego fali.

— Konstytucja ateńska w epoce tej taki przedstawia obraz. Lud jest panem położenia, dekretuje prawa, które przygotowuje rada 500, egzaminuje postępowanie jenerałów, naczelników rządu i w ogóle wszystkich jakikolwiek wpływ polityczny mających, nadto przyjmuje ambasadorów i wszelkiego rodzaju posłów, decydując wedle swego widzi mi się lub podszeptów swych przywódców.

Rada 500 przedstawiała niby zdolności i majątek nabyty, Areopag zaś dawne tradycje i powagę rodowej arystokracji; przy zmniejszeniu zatem znaczenia Areopagu, za rządów Periklesa, członkowie rady włącznie z ludem rej wodzić poczęli. Władza Archontów była prawie bez znaczenia.

Attyka podówczas liczyła zaledwie wszystkiego 20,000 obywateli, w pełni praw swych używających, pysznych, próżnych i samowolnie wzajemnie się spychających z areny życia publicznego. Resztę w liczbie 400,000 ogólnej ludności, stanowili haracz płacący i niewolnicy, oraz kilka tysięcy cudzoziemców pod opieką swych patronów w kraju przemieszkujących (56).

Zebrania ludowe odbywały się w Pnyxie, gdzie widok morza i przestwór krajów okolicznych hołd Atenom odda-

---

(56) Athen. ks. VI. Aelian. Hist. var. ks. VI Rozdz. 1.

jących, rozbudzał tem więcej pychę i opajał próżnością i fantazją. Pochlebstwa trybunów resztę dokonały, tak że każdy z Ateńczyków sądził się być półbożkiem na ziemi, stworzonym by używać i rozkazywać, nie nie robiąc.

Na tej to ujemnej stronie narodu zbudowali swą władzę Perikles i Alcybiades.

## § 226.

Główną przeszkodą dla zamysłów Periklesa w dojściu do dyktatury, był Aeropag, dla tego postanowił go usunąć, wybrał więc sobie zdolnego mówcę w tym względzie, niejakiego Ephialta, który schlebiając próżności ludu, przedstawił mu Aeropag jako władzę współzawodniczącą z jego, jako zabytek oligarchicznej przeszłości i w ciągu dnia wyjednał dekret, znoszący najwyższą i najdawniejszą władzę krajową. Lecz niestety dla innowatora, tejsze nocy przez jakiegoś zwolennika ubiegającej przeszłości zamordowany został (57).

Napróżno Thucydides po raz ostatni próbował walczyć z nowym porządkiem rzeczy, wygnany, pozostawił wolny bieg rzeczom, a kraj na łasce piorunującej i olimpijskiej jak ją nazywano wymowy Periklesa (58).

— Niema wątpliwości, że mimo wielu ujemnych stron, Perikles był wielkim człowiekiem, a jeżeli nie zawsze legalnie pozbywał się swych przeciwników i współzawodników, to dla tego, ażeby niczem nie być krępowanym w wielkich swych zamysłach i przedsięwzięciach. Jemu to należy sława potworzonych kolonij w Chersonesie, Naxos, Thracji, i w całej Italji, czem pozbywał się szaleńców i zapaleńców, dając im byt, a Atenom sławę i gdyby nie zawite i ustawiczne współzawodnictwo Sparty, bezwątpienia Ateny przyszłyby w końcu do świadomości siebie i stałyby się prawdziwą stolicą Grecji.

(57) Diod. ks. XI.

(58) Jb. ks. XII. R. I.

Świetne budowle, gmachy i pomniki, wszystko było dziełem Perikleśa; widział je jeszcze Plutarch i z zapalem o nich mówił. (59) Wszystkimi robotami kierował Phidjasz; on to wyrzeźbił głośną statwę Minerwy ze złota i kości słoniowej.

Oprócz niego wstawili się Jetinus i Calicrates za zbudowanie Parthenonu, Corebes za postawienie 1-go rzędu kolumn świątyni eleuzyjskiej, Mnesikles za Propylee Akropolis, w ciągu 5 lat dokonane.

Budowy te pochłaniały ogromne summy, ale o to nie troszczył się Perikles, schlebując tłumowi był wszechwładnym, wmawiając w naród, że jest sługą jego, uczynił go swem narzędziem, a płacąc wszystkich, tak sędziów w trybunałach, wyborców w zgromadzeniach, jako i widzów w Teatrze, dawał zajęcie, bawił i karmił.

Teatr uważał on, jako prawdziwą naukę poezji i behakterstwa, dla tego każdy słuchający arcydzieł Sofoklesa i Euripidesa dostawał po 3 obole, co powodowało przepelnienie widzami i współzawodnictwo w piszących dla sceny, której codziennie cały naród słuchał. Wówczas to religja stworzyła tragedję, a polityka komedję, poczęto gonić za popularnością, napadać na wszystko co było najświętszem, aby tylko zabawić, co w końcu spowodowało zerwanie szluz: sofistykę w rozumowaniu, a rozwiązłość w obyczajach.

Ojczyznę pięknych wszetecznic, które upajały wszystkie umysły była Jonja. W Milecie Thargelja wdziękami swemi zyskała zwolenników Xerxesowi (60).

Perjander nakazał, ażeby dla uczczenia Melissy wszystkie kobiety Korintu schodziły się nago do Świątyni Venus Aphrodyty (61). W sporze o posiadanie pięknej Neaery, sąd zawyrokował, że będzie należeć co dwa dni do innego z proszących; Phryne zaofiarowała się odbudować zburzone Theby pieniędzmi zebranemi z frymarczenia swe-

(59) Plutarch. Pericles. T. I.

(60) Athen. Deipnos. ks. XIII.

(61) Cartu. Hist. univ. T. II str. 187.

mi wdziękami. Sławna Demon była kochanką trzech generacji królów: Antigona, Demetriusa i Antigona Gona-tasa. Głośna Lais taki dwór prowadziła, że weszło w przy-słowie: stać się tak bogatym, aby widzieć Lais; ale najgłoś-niejszą była Aspazja, która prawdziwie wdziękami swemi rządziła Athenami.

Otoczona chmurą innych piękności, gromadziła całą młodzież w koło siebie. Pełna dowcipu i uroku, obok wysokiego wykształcenia, niejednokrotnie umiała natchnąć sławne mowy Periklesa, który też wkońcu widząc, że się bez niej obejść nie może, poślubił ją, jak to uczynił za na-szych czasów Ludwik XIV z panią de Maintenon.

Ale od wzniesłego do śmiesznego krok tylko przedzie-la, Aspazja stawszy się pierwszą damą w Atenach, wywoła-ła straszną przeciw sobie burzę. Wszyscy komicy wzięli ją za cel swych urągani i szyderstw. Jeden z nich nawet, Hermippus, oskarżył ją o bezbożność; naród cheiwy wrażeń o mało co na śmierć ją nie skazał, gdyby nie lzy i łkania Periklesa, któremi tylko uratować zdołał swą ulubioną.

Nakoniec pojawia się morowa zaraza; wówczas straszny powstaje popłoch. Rozpacz, przestрах, pogarda rzeczy boskich i ludzkich owładnęły wszystkimi. Każdy przed śmiercią chciał użyć jeszcze (62). Pierwszą ofiarą ogólne-go przestрахu stał się sam Perikles; oskarżono go o przy-prowadzenie zarazy wraz z masą ludności, którą przywiódł z okolicznych wsi do Aten, celem budowy i pracy około upiększeń miasta, skazano go więc na karę 80 talentów, odebrano dowództwo nad armją; ale nieszczęście rzadko samo przychodzi i ciężko zwykle okupywać każde dnie po-koju i radości, któremi nigdy długo bezkarnie cieszyć się śmiertelnikom nie wolno. Mściwa Nemezis strasznie odpokutować kazała Periklesowi 40 lat pomyślnych i we-sołych rządów w Atenach. Straciwszy siostrę i wszyst-kich swych przyjaciół, którzy go podtrzymywali, dwóch jedynych synów, przeżywszy co miał najdroższego, sam padł ofiarą straszliwej zarazy, zostawiwszy siostrzeńca i wychowawca swego Alcybiadesa swym następcą, któremu Pizander drogę do dyktatury utorował.

---

(62) Thucyd. k. II R, VIII.

## § 227.

Po śmierci Periklesa, lud pochwycił znów władzę, której był się rzekł na rzecz tego ulubieńca swego, a nie czując wędzidła, dowolnie stawiał i deptał swych przywódców; tak Cleon z mowy zrobiony wodzem, czas jakiś stoi u steru władzy, a gdy zginął w wojnie ze Spartą, Alcibiades miejsce jego bierze.

— Człowiek ten jest prawdziwym typem ówczesnego Greka.

Młody, piękny, wymowny, odważny, przytem lekko-myślny, próżny, chciwy popularności i znaczenia, umiał pięknymi słówkami brać jak na wędkę łatwowiernych Atenńczyków. Zmienność i giętkość charakteru jego były tak wielkie, że widziano go dającego dowody najszczytniejszej cnoty, to znów nurzającego się w błocie rozpusty i nierzemności. Raz gdy Perikles nie wiedział jak wybrnąć z ogromnych wydatków jakie poczynił bez wiedzy ludu i siedział zadumany, Alcibiades widząc to, rzekł mu: zamiast łamać sobie głowę jak się usprawiedliwiać z rachunków, myśl raczej jak postąpić by ich wcale nie zdawać.

Temi przymiotami pozyskawszy głosy ludzi, zaczął Alcibiades od wyprawy przeciw Sycylii, lekkomyślne i nieszczęśliwe prowadzenie której, jako i intrygi Oligarchji usiłującej zwalić go oskarżeniem o świętokradztwo, zmusiły go unikać kraju i kryć się po okolicznych państwach, gdzie jak zwykle, wszędzie zręcznie odgrywał swą komedję, udając surowość obyczajów, nieugiętość charakteru i niezmordowaną pracowitość w Sparcie, rywalizując zbytkiem z Tissaphernem satrapą perskim, pijąc i ścigając się konno w Thracji, a w Jonji, oddając się próżniactwu i rozpucie. Mimo tych wszystkich sztuk dokonywanych w celu sławy rozgłosu i jednania sobie przyjaciół i zwolenników, nie przestawał uważnie śledzić za tem co się działo w Atenach, gdzie intrygując bezustannie, dzięki ustawicznej na korzyść jego działalności Pizandra, wymowie Theramona, niezmordowanym zabiegom Phrynichusa i zręcznym obietnicom Antiphona, wzburzył lud przeciw dotychczasowemu rządowi, a gdy ci czterej poczuli działać dla siebie, pomijając Alcibiadesa, nowe okrzyki jemu ster państwa oddają.



Rewolucja Pizandra jest nader dla nas ważną, on bowiem działając niby dla Aleybiadesa, a w rzeczywistości dla siebie i swych przyjaciół, spowodował, że konstytucja Solona zupełnie uległa przekształceniu i odtąd coraz więcej rozplywa się w samowoli, raz rządzących, to znów rządzonych.

Celem zmiany tej było ukrócenie demokracji, dla tego utworzony został komitet z 10 komisarzy, który następujące wypracował prawo. Każdy Ateńczyk daje swój głos, którego skarżyć nie wolno.

Urzęda stają się jak przedtem bezpłatne. Pięciu prezesów wybiera stu obywateli, z tych każdy przybiera trzech innych; tym sposobem utworzona liczba 400 stanowi Senat i zarazem władzę wykonawczą.

Senat w razie potrzeby zwołuje zgromadzenie ogólne wszystkich, głosować mających prawo (63).

Tym sposobem 400 satelitów Pizandra, Antiphona i Theramona stają się wraz z nimi dyktatorami Aten. Każdy z nich chce być tem czem był Pizystrates lub Cleon, czyli jedynowładcą narodu, stąd nieznana dotąd tyranja, skutkiem której owi Senatorowie bobu, jak ich nazywano, otoczyli się swemi służalcami i sztyletnikami, dopuszczając się wszelkiego rodzaju nadużyć, gwałtów i morderstw.

Wówczas lud wołając dyktaturę jednego nad tyranję kilkuset, a jeszcze więcej armja w Samos, której Pizander był delegatem dla zwaleni demokracji, widząc, że ten układa się z Spartą dla spokojnego korzystania z swych trjumfów, w oburzeniu swem przechodzi na stronę uciśnionej demokracji, bierze za swych wodzów Aleybiadesa, Thrazybulla i Thrasylla i postanawia iść na Ateny. Ale tu już młodzież nowej dokonała rewolucji, wszedłszy bowiem uzbrojona w liczbie kilkuset do sali obrad 400 tyra-

nów, zmusiła ich rozejść się, wypłacając im od ręki zaległe pensje, aby nie mieli żadnego pretekstu do powrotu.

Tak znów po 4 miesięcznych rządach upadła Oligarchja; przyzwany Alcybiades wszedł wraz z wojskiem do Pirey, gdzie mnóstwo Ateńczyków poszło witać go przy okrzykach zapamiętałości.

Wojna Peloponezka ciągle jeszcze trwająca, nie dozwoliła Alcybiadesowi spocząć na laurach: przegrawszy bitwę z Lyzandrem królem Sparty w skutek nieroztropności Antiochusa jednego ze swych sterników, pozbawiony zwów został władzy i dowództwa, po kilku latach panowania. Wówczas to Lyzander po bitwie pod Egos-Potomos wszedł do Aten, zniszczył flotę i fortyfikacje miasta i nowy rząd zaprowadził, nakazawszy wybrać z Oligarchji 30 członków, znanych w historii pod nazwą 30 tyranów, którzy przybrawszy sobie po 100, resztę narodu ujarzmili. Na czele zaś stanął Critias, dopuszczając się największych zbrodni, podczas kiedy Alcybiades goszcząc u satrapy perskiego Pharnabaza w Phrygji, z namowy jak się zdaje Lyzandra, zawsze bojącego się jego powrotu, napadnięty przez spiskowych i widząc dom podpalony, zginął w obronie własnej; inni utrzymują, że spiskowcami byli bracia jednej wielkiej i bardzo pięknej damy, którzy tym sposobem zemścić się chcieli za honor siostry (64). W rok zaledwie po zaprowadzeniu sądów 30 tyranów, gdy Critias, jak za rewolucji 1789 Robespierre, począł oddawać pod miecz swych towarzyszy słabego będących serca lub samowoli jego na zawadzie stojących, a między nimi i Theramona, wówczas w obawie podobnegoż losu mnóstwo wyemigrowało z Thrazybulem na czele, aby, zgromadziwszy, się potem w okolicach Aten i wzięwszy przemocą Pireę, wejść do Aten. W walce poległ Critias, a reszta tyranów ucieczką ratować się musiała.

---

(64) Xenoph. Hist. gra c. ks. II. Rozdz. IV

Posłyszawszy o tem Lyzander już śpieszył by dzieło swe odbudować, ale Pauzanasz, drugi król Spartan uprzedził go, wszedł do Aten, ogłosił pierwszą znaną w historii amnestję r. 402 i prawa Solona przywrócił.

Odtąd Demagogja ostatecznie górę już wzięła. Lud kontent, że go płacono za zajęcia polityczne i zabawy, przechodził z Agóry do trybunałów, gdzie z dumą słuchał największych ludzi rzeczypospolitej, korzących się przed jego potęgą i błagalnie łaski zebrzących. Każdy z dzierżących władzę uprzedzał jego zachcianki. Pociwierano mu kosztem skarbu gimnazja, kąpiele, teatru, ucztę i igrzyska. Rozdawano mięso aby mu pochlebiać; tym sposobem lenistwo, zbytek i rozpusta owdładnęły wszystkimi. Publiczne kobiety otoczone uperfumowaną młodzieżą, rej wodziły, szerząc zepsucie i zgniliznę.

Zdała spoglądała na ten obraz rozpadającego się narodu greckiego Filip, król Macedoński i postanowił skorzystać, aże by opanowawszy całą Grecję, powieść ją za sobą do Persji.

Widzieliśmy jak syn jego Aleksander dokonał wielkiego dzieła odrodzenia wschodu, jak za następców jego powstają tam ogromne państwa Ptolomeuszów i Seleucidów, celem których było, zlać 20-wiekowy byt dawnych monarchij z bytem Grecji nim pierwszy odrodzić, dla dobra i pożytku ludzkości, z czego w dalszem następstwie, splatające się teorje Platonów i Zenonów z religijnymi pojęciami wschodu, wytworzyły Chrystjanizm.

Jeszcze w 7-wieku od ery naszej, Arabowie podziwiali w odległych miejscach wschodu ślady cywilizacji greckiej.

Wiadomo jest, że Seleucus czynił częste wycieczki nad brzegi Indusu i Gangesu; tam zawarł przymierze z Sandrocottusem, ożenił się z jego córką i wszedł tym sposobem w stosunki z narodem, od którego przeszły pierwsze podstawy Buddyzmu, czyli religji, która podobieństwem swem z chrystjanizmem w podziw nas wprawia.

W trzecim wieku przed Chr. król indyjski Asoka, sławny z zagorzałości swej dla Buddyzmu, dla tego tylko był w przyjaźni z Syryją i Egiptem, ażeby misjonarze wiary tej mieli wolne pole do krzewienia zasad swych między

Grekami, czyli swobodnego opowiadania powieści o wielkim założycielu nowej wiary (65).

Tak więc Ateny, spełniwszy swe posłannictwo, ustąpiły miejsca Rzymowi, do którego nim przystąpimy, przejdziemy jeszcze w krótkości inne choć mniej znaczące konstytucje greckie, a następnie rzucimy ogólny pogląd na stosunki ówczesnych państw, krajów, aby uzupełnić obraz rozwoju idei prawa w tym okresie, w prawie cywilnem, karnem i międzynarodowem.

## O d d z i a ł V.

### PRAWODAWSTWA POMNIEJSZYCH PAŃSTW ORAZ KOLONJI GRECJI.

#### I. K O R Y N T.

##### § 228.

Korynt był położony na granicy dwóch ciągle ścierających się w Grecji obozów: doryjskiego i jońskiego, z pochodzenia atoli należał do plemienia doryjskiego, bo przez nie zawojowany został.

Tutaj jak wszędzie początkowo rządili królowie, następnie oligarchja, pochodząca od Bacchisa jednego z Heraklidów.

Był to punkt środkowy handlu nie tylko Grecji, ale i wszystkich kolonij.

Z Fenicji przybywały okręta naładowane daktylami i bakałjami, Kartagina tu zbywała swe wyroby, głównie dywany, Sy-

---

(65) Heeren. De India Graecis cognita, w Comment. Soc. Gœtting. T. X. Benfey w Encyklopedji Erscha. Laurent Etudes s. l'hist. de l'humanité. Grece str. 281.

rakuza przysyłała zboże i sławne swe sery, Eubea owoce, szczególnie gruszki i jabłka, zaś Phrygia i Thessalja najsmutniejszy towar, bo ludzkie żywe ciało spieniężały, prowadząc na targi chmary niewolników i niewolnic.

Już Homer ośpiewał przepych i bogactwo Koryntu, nagromadzone przez królów z rasy Sisyphona, w r. 1059 przed Chr. Po przyjściu Heraklidów, historia wspomina o Aletesie, po którym panować miało pięć pokoleń innych monarchów, wreszcie Telest, z rasy właśnie Bacchidów, o których mówiliśmy, zagarnąwszy władzę, utworzył pewien rodzaj rządu oligarchicznego, który wybierał corocznie między członkami jego rodziny swego zwierzchnika, *prytanem* zwanego.

Działo się to r. 777 i trwało do 657, gdy *Cypselus* wskrzesił władzę nieograniczoną i pierwsze prawa pisane nadał Korintowi, o których nie wiele wiemy, to jednak pewna, że zniósł niewolę, czem unieśmiertelnił siebie.

Sławny Periander, jeden z siedmiu mędrców był synem Cypselusa.

Smutny wypadek wpłynął na jego pomięszanie zmysłów, czyniąc go tem samem podejrzliwym i okrutnym. Matka jego Krateia szalenie się w nim pokochała i chęci swej zadosyć uczyniła; gdy wieść o tem rozeszła się po mieście, przerażenie stało się ogólnem, co widząc Periander z mędrca świata stał się igrzyskiem szarpiących go namiętności.

W przystępie gniewu uderzył Melisę, ciężarną swą żonę w brzuch nogą i zabił, a potem rozpaczając, zebrał wszystkie kobiety w świątyni Junony, gdzie nakazawszy strażę wszystkie poobnażać, spalił ubrania i kosztowności na ofiarę nieszczęśliwej Melissie.

Po śmierci tego szaleńca utworzono rodzaj Senatu, który czuwał nad rządem kraju w rękach arystokracji będącego (66).

Wówczas to Timophaneusz stał się bożyszczem ludu, a którego zamordował brat Timoleon z obawy, ażeby się nie stał tyranem ojczyzny (67) Korynt był sławnym ze swych kolonij jakie potworzyli i z piękności wszetecznic, które tu czczone były, jak już mówiliśmy. Kobiety te były kapłankami świątyń i bogiń, one składały na ołtarzach czynione przez mieszkańców ofiary i modliły się w imieniu narodu o ocalenie Grecji w czasie najścia Persów.

Cała prawie Grecja stąd brała kapłanki dla swych świątyń, drożąc pięknymi ich rysami i klasycznymi formami ciała (68). Sławna Lais, o której mówiliśmy, tu mieszkała. Była to niewolnica z Sycylii, sprzedana do Koryntu, aby wkrótce stać się jej królową.

Z kolonij najgłośniejszemi były: Corcyra, Epidaura, sławna ze świątyni Esculapa, Leucada, gdzie nie pocieszeni kochankowie udawali się, by z wysokości brzegów rzucać się do morza, Potidea i Syrakuz, o której zaraz mówić będziemy.

Styl koryncki stąd bierze swą nazwę, miał on powstać od Callimacha, który przechodząc spostrzegł matkę składającą na grobie swej córki koszyk z owocami (które zmarła lubiła), przykryty dachówką. Koszyk czas jakiś leżąc na krzaku akantu, liśćmi jego się okrył, co podało Calimachowi myśl nowego stylu (69).

Ale jak wszystko musi mieć swój koniec, tem smutniejszy, czem pomyślniejsze było życie, tak i Korynt ciężko odpokutował ubiegłą swą świetność. Rzymianie odegrali tu nowy dramat Troi, bo odarłszy rozkoszną tę siedzibę zbytku i bogactw ze wszystkich pamiątek, w perzynę obrócili. nie pozostawisz jak tylko sterczące mury drugiego Illionu.

---

(67) W hist. Syrakuzy o nim mówić będziemy. Znany jest wiersz Virgiliusza na cześć jego wypowiedziany:

„Infelix utcumque ferent ea facta minores, vincet amor patriae, laudumque immensa cupido.” (Aeneid. lib. VI. 84).

(68) Athen. ks. XIII.

(69) César Cantu. Hist. Univ. T. II. str. 318.

## II. SYRAKUZA.

## §. 229.

Archias, wychodząc z Koryntu, miał być założycielem Syrakuzy.

Pierwszy podział gruntów uczyniony był na rzecz tylko oligarchów, ale w sto lat zaledwie potem, lud złączywszy się z niewolnikami zaprowadził rząd demokratyczny (70). Następnie przyzwano głośnego z bogactw Gelona, celem nadania praw krajowi.

Gelon, dążąc do samowładztwa, ogłosił się królem i zostawił tron bratu swemu Heronowi, który przez 12 lat rządził fantastycznie czyli despotycznie i liberalnie, stosownie do humoru; po nim drugi brat Trazybulus objął władzę, lecz oburzywszy mieszkańców swem okrucieństwem, wypędzony i rzeczpospolita znów zaprowadzoną została i trwała lat 60, czyli do Denysa. Przez ten przeciąg czasu widzimy ten sam obraz ustawicznie burzących się namiętności ludowych i falami swemi pochłaniających wszystkie, jedna po drugiej instytucje krajowe, jak tego ciągłym teatrem mieliśmy Metropolję kolonji, czyli Grecję.

Przedewszystkiem w obawie powrotu tyranji, zaprowadzono *petalizm* czyli ostracyzm na lat 5, tak nazwany od słowa *πέταλον* (liść figowy), na którym zapisywano głosy wydalenia z kraju.

Wskutek prawa tego, najzdolniejsi usunęli się od urzędowania, pragnąc żyć dla siebie i przyjemności własnych, chcieli

---

(70) Herodot. ks. VII.

tylko zysków i szybkiego wzbogacenia się, oraz wszelkiego rodzaju intryganci rzucili się do służby krajowej.

W takim stanie rzeczy nie dziw, że zamęt stał się powszechny. Niedoświadczenie, bezwiedne nowatorstwo, chęć popularności, pochlebstwo tłumowi, chęć zysku, wszystko to spowodowało szereg najszaleńszych projektów, któremi się popisywano, a że nikt z obawy petalizmu lub prześladowania nie śmiał się sprzeciwiać, uchwalano więc co dzień coś innego i coraz oryginalniejszego. Nareszcie znużone umysły pojęły, że aby wyjść z tego gorączkowego stanu, należy odwołać prawo szkodliwe porządkowi ogólnemu i petalizm zniesiony został.

Wojna z Atenami i zwycięstwa Syrakuzy podniosły ją do wysokiego stopnia znaczenia i bogactwa. Stała się ona wówczas naczelną wszystkich miast Sycylijskich, przepełniona chmarami niewolników, nagromadzenie których świadczyło najlepiej podówczas o bogactwie miasta. Stąd rozmaitego rodzaju trzołdy domowej zalegały żyzne okolice Syrakuzy, której mieszkańcy trawili dnie i noce w zbytkach i rozkoszy (71).

Wówczas to jeden z przywódców ludu, imieniem *Diokles*, zyskawszy popularność okrucieństwami swemi dokonywanymi nad nieszczęśliwymi Ateńczykami do niewoli wziętymi, postanowił stać się prawodawcą narodu. Ustanowiwszy więc komisję pod swem przewodnictwem, wygotować miał wspólnie z nią prawa r. 412, treści których nie znamy, Diodor jednak mówi o nich i chwali ich zwięzłość (72). Sędziowie mieli być losem naznaczani, występki surowo karany, jednak z zachowaniem miary *kary*, jakiej dotąd nigdzie jeszcze nie było.

— Diokles czerpał jak się zdaje swe prawa w nauce Pitagoresa i przepisach Drakona, wzorem mu także słu-

---

(71) Diodorus XI. 72.

(72) Jb. XIII. 35.



żyły prawodawstwa innych kolonij, jak Lakonji i Sibaris przez Zeleukusa i Charundasa nadane. Nowa ustawa nie wiele wpłynęła na zmianę trybu życia mieszkańców, bo kronika mówi, że i po ogłoszeniu praw Dioklesa, nikt sam nocy nie spędzał (73); nie dziw, że inne miasta jak Agrigens, Sybaris i Cumes tym poszły torem. Dostaje się przypomnieć głośne piwnice Gelliasa, których sława do nas doszła i w przysłowie weszła życie Sybaritów, aby o tem mieć przekonanie. W Agrigencie był rozkaz zabraniający nocnym strażom wychodzić na czaty z więcej jak jednym dywanem, materacem, kołdrą i dwoma poduszkami, co wszystko stanowiło dopiero łóżko obozowe (74). O Sybaritach jeszcze lepiej opowiadają kronikarze. Zaproszenia rozsyłano tam raz tylko do roku, a to dla tego, ażeby mieć czas z użytkować w tym celu wszystkie żywioły, mianowicie powietrze, ziemię, wodę i ogień, oraz przygotować świetne stroje. Przed ucztą przedstawiono każdemu liczbę osób zaproszonych i spis wszystkich potraw, delikatesów napojów etc., ażeby wedle swej woli i smaku wybierał tak towarzystwo jako i jedzenie.

W godzinach na sen przeznaczonych niewolno było pracować około żadnych rzemiosł, najmniejszy chałas powodować mogących, dla tego, koguty były z miasta raz na zawsze wygnane. Miękkosć obyczajów i zniewieścianość życia miała tak zdenerwować niektórych mieszkańców, że widziano dostających febry na widok pracującego wieśniaka w pocie czoła (75). Taki był stan rzeczy, gdy bogactwa Sycylii obudził chciwość Kartagińczyków, i ci wyładowawszy w 120,000 pod wodzą starszego Annibala i młodego Himilcona, zrabowali Agrigent.

## § 230.

Danys syn Hermocratesa, korzystając z ogólnego niezadowolnienia przeciw generałom sycylijskim, którzy nie umieli dać

(73) Plut. Epist. VII.

(74) Sainte Croix. Mémoire sur les anciens gouvernements et les lois de la Sicile. T. XLVIII de l'academ. des inscriptions.

(75) César Cantu Hist. Univ, T. II, Grande-Grèce. str. 325.

skutecznego odporu Kartagińczykom, wystąpił oskarżając ich o zdradę i żądając odobraania im dowództwa. Początkowo skazany na karę pieniężną za oszczerstwo, w następstwie intrygą i fałszem zdołał wzburzyć lud tak, że mu powierzył dowództwo; wówczas nie tając już swych zamysłów, zajął cytadelę, a utworzywszy sobie gwardję przyboczną z 600 swych wybrańców złożoną, przez 38 lat stoi na czele rzeczypospolitej syrakuzńskiej, spadając ustawicznie ze szczytu władzy nad brzeg przepaści i na odwrót.

— Burzliwe życie polityczne Denysa jest obrazem ustawicznej walki dyktatury z wolnością, tyranji z demagogją samowoli z wolą narodu, a zarazem dowodem, że silna i niezłomna wola zdolną jest pokonać wszelkie przeciwności. Charakter rządów swych w Syrakuzie, najlepiej przedstawił nam sam Denys, gdy kazał pochlebcy swemu, Demoklesowi, położyć się na złotym łożu otoczonym zbytkiem i rozkoszą, a po nad tem wszystkim zawiesić na konskim włosu ostry miecz, którego spadnięcie nieochoybnie o śmierć leżącego przyprawić by musiało. Wciąglej obawie, otoczony szpiegami i donosicielami, najniebezpieczniejsze pędził życie mimo bogactw i pozorowego szczęścia, ale żądza władzy silniejszą była od wszelkich przeciwności, i tą Denys zwalczył przeszkody. Podejrzewając najwierniejszych swych przyjaciół, niejednokrotnie dopuszczał się okrucieństwa względem nich. Tak raz, gdy bawił się z nimi w ogrodzie, odpiął swą szpadę i oddał ją ulubieńcowi Leonowi do trzymania dla swobodniejszego ruchu w zabawie, wtem ktoś z otaczających zawołał, „otóż i Leon panem Twego życia”, przestraszony Denys obu natychmiast oddaje pod miecz żołdactwu. Ścisnął, całował przed śmiercią Leona, płakał nad jego niedolą, ale myśl wypowiedziana czyniła go nieubłaganym (76). Nigdy nie sypiał dwie noce w jednym i tymże pokoju, a brodę przypalały mu córki, od chwili gdy nadworny

---

(76) Aelian. Var. hist. XIII, R. XXXIV.

golarz jego powiedział, że co tydzień życie Denysa zależy o d jego brzytwy.

Przy obronie Geli, niezadowolnione żołnierstwo napa-  
dło na jego pałac, zbeszcześcilo żonę i córki i zrabowało.  
Denys zniósł tę zniewagę, aby władzy z rąk nie wypuścić,  
a utrwaliwszy ją, dał dopiero wolny bieg swej zemście.  
Umarł w łóżku, zostawiając tron synowi swemu Deny-  
sowi II.

Na dworze obu Denysów bawił Plato, przyzwany dla  
oddania hołdu nauce, ale wielki ten filozof przybył jedynie  
aby upamiętać tyranów i zniewolić do powrócenia wolności  
uciśnionemu narodowi, za co przez Denysa I sprzedany wy-  
kupiony został przez Pitagorejczyków, którzy w Sycylii, jak  
niedawno wolni malarze w Europie, albo Carbonari we Wło-  
szech, wszystkiemi władali umysłami.

Za Denysa II Plato znów do więzienia wtrącony, przez  
Dijona po obaleniu tyrana, na wolność wypuszczony  
został.

### § 231.

Denys II naśladował ojca, co zniewoliło Dijona, opiekuna  
jego i przyjaciela Platona, pozbawić go przy pomocy Korynt-  
czyków władzy, po 10 jednak latach wygnania tyran powrócił i  
przy pomocy swych towarzyszy odzyskał utracony tron, aby znów  
dawny tryb życia rozpocząć; on to kobiecie oddał nadzór w domu  
nad rodziną, ażeby śledząc za postępkami męża i sług donosiła  
władzy otakowych. Otoczony pochlebami, którzy do tego stopnia  
naśladowali pana, że udając niby krotki wzrok, tręcali o meble.  
Denys zdawał się używać spokojnie roskoszy swej władzy i okru-  
cieństw, gdy uknuty spisek przyzwał na pomoc Koryntczyków  
wraz z Timoleonem bratem Timophanesa, o których wspomnie-  
liśmy w historii Koryntu.

Timophanes postawiony na czele armji korynckiej, my-  
ślał o przywłaszczeniu sobie władzy najwyższej, wów-  
czas Timoleon, zapalony republikanin, gdy prośby i błaga-

nia niezdolały go odwieść od tego, namówił dwóch swych przyjaciół, którzy mu zadali cios śmiertelny.

Przeklęty za to przez matkę, postanowił umrzeć głodową śmiercią i w tym celu schronił się na ustronie. Po 12 jednak latach ujrzano go znów w Koryncie, wówczas to nieszczęścia Syrakuzy zwróciły jego uwagę.

Timoleon przybył z garstką Koryntczyków, wypędził tyranię i dawną wolność przywrócił. Dla przejrzenia praw Dioklesa ustanowiono komisję pod przewodnictwem Koryntczyka Cephalusa, ale zepsucie obyczajów było tak wielkie, że żadne prawa temu zaradzić już nie mogły. Póki Timoleon żył, przykład wielkich cnót jego i poświęcenia powstrzymał zapaleńców, ale jak tylko zamknął oczy, chciwość władzy i bogactw dawny stan rzeczy przywróciły (77).

Agathocles, syn garncarza, piękny i zuchwały, wstąpił do wojska z tem, by zwalczyć wszelkie przeszkody i bądź co bądź dojść do władzy.

Mianowany jenerałem oddał Syrakuzę przez dwa dni na łup żołnierzom, następnie zebrawszy lud wytłomaczył mu, że uczynił to, jako konieczność oczyszczenia raz na zawsze miasta z nieprzyjaciół narodu, ustawicznie czychających na zgubę jego wolności. „Teraz gdy cel mój osiągnąłem, ustępuję miejsca mego i władzę ma oddaję w godniejsze ręce,” zawołał, na co, gdy lud nie chciał (okrzykami jego zauszników) zezwolić, przyjął najwyższą władzę, ale pod warunkiem by była nieograniczoną.

Początek, jak potem za Cezarów rzymskich, dobrą dawał wróżbę. Zniesiono podatki niesłusznie nałożone, zaprowadzono oszczędność i porządek, wszystko by olśnić inne miasta sycylijskie i pod swoją zagarnąć władzę.

Przez 28 lat rządził Agathocles całą prawie Sycylią

---

(77) Diodorus. ks. XVI. R. LXXXII. César Cantu, T. II. str. 454.

Sławne są, jego wyprawy do Kartaginy gdzie wylądowawszy spalił swą flotę, by odjąć żołnierzom możność powrotu.

Mimo cudów waleczności, intryg i bezprzykładnych przebiegów wodza, wyprawa źle się zakończyła, chwila upadku Kartaginy nie nadeszła jeszcze, spełnienie dzieła jej zniszczenia pozostawionem było Scypjonowi. Agathocles, powróciwszy do Syrakuzy otruty został przez wnuka swego Arcnagatusa, któremu polecił oddać naczelne dowództwo ulubionemu synowi swemu Agathoclesowi, za następcę swego przeznaczonemu.

Podano mu zatrute po obiedzie piórko do zębów, po czem w strasznych skończył boleściami.

Po śmierci Agathoclesa demagogja znów zagarnęła władzę i przez 20 lat ją dzierżyła. W r. 269 Hieron II ogłoszony został królem, po nim nastąpił wnuk jego Hieronim, aby po roku znów ogłosić rzeczpospolitą. Wówczas to Syrakuzą sprzymierzyszy się z Kartagią los jej podzieliła w r. 212.

Marcellus zdobył to miasto, mimo cudów obrony Archimedes a i wcielił do państwa rzymskiego.

### III. PRAWA LOKREI I SYBARIS.

#### § 232.

Prawa innych kolonij mają też cechy, z małemi odmianami do miejscowych potrzeb zastosowaniami.

Zaleukus dał prawa Lokryjczykom, a Charundas Sybaritom.

Prawa te miały wielki rozgłos w swoim czasie, utrzymywano nawet, a głównie Diodor, że obaj ci prawodawcy byli uczniami Pithagoresa, twierdzenie to jednak nie wytrzymuje krytyki, Charundas bowiem i Zaleukus byli wcześniejszymi, a tem samem znać nie mogli głośnej nauki Pithagoresa o *tetradzie*, bę-

dącej rodzajem mistycyzmu z Egiptu zaczerpniętego. To jednak pewna, że nauka ta ogromny wpływ wywarła na miasta greckie i włoskie; stwierdza to Valerius Maximus słowami: „in qua plurimis et opulentissimis urbibus effectus suorum studiorum approbavit” (78).

Pitagorejczycy, jako ludzie wolno myślący, byli przedmiotem ciągłych prześladowań, w powstaniu, przeciw nim w Krotonie podniesionem, wielu bardzo ich wyginęło. Podpalano ich domy i nieliczni mordowano; wielu ratowało się ucieczką i rozproszyło, inni a z nimi i sam Pitagoras schronili się do Tarentu, gdzie znów poduszczony motłoch rzucił się na nich. Mistrz ukrył się w świątyni Muzom poświęconej, gdzie z głodu umarł (79).

Zaleukus był na 30 lat przed Drakonem (80).

Za źródło wszelkich praw na ziemi uznaje Boga, we wstępie zaś usiłuje dowieść bytności Jego, zapatrując się na harmonijny ustrój natury; dalej wyprowadza wniosek, że bogowie nie krwawych ofiar przestępnych, ale dobrych cnotliwych uczynków łakną. Z tej też zasady wychodząc, nakazuje, by ludzie wolni rządzili się honorem, strachem zaś niewolników tylko powodować należy; zakazuje emigracji i zbytku, który wszetecznicom pozostawić należy.

(78) Pitagores, wziął jak za naszych czasów Leibnitz, jedność atomistyczną czyli *monadę* za podstawę wszechbytu, z niej wychodzi *dyada* zależna od monady jak skutek od przyczyny. Z połączenia monady z dyadą wyszła *tryada* liczba boska, dziś jako Trójca św. czczona, która łącząc się z monadą tworzy *tetradę*, cyfrę tajemniczą, łączącą Boga, byt matarję i człowieka. Val. Maxim. lib. VIII. Cap. VII.

(79) Diog. Laert. lib. VII. Cap. I § 21.

(80) Heyne. Opusc. acad. II, 273. Sainte Croix. Sur la législation de la Grande-Grèce, Mémoires de l'academie des inscriptions XLII. Aristotel. Politic. 9. 5. R i c h t e r. De veteribus legum legislatoribus, Leipsick. 1790. N i t z o l, Historia Homeris (gdzie przeczy ażeby Zaleukus był najdawniejszym prawodawcą, przeciwko czemu wystąpił Müller w dzienniku Götting-skim z r. 1831).

W okolicach oddanych rolnictwu, nie wolno było zabijać zwierząt zdolnych do pracy, tak dalece, że zabójstwo roboczego wołu pociągało karę główną (81).

Prawa Zaleukusa i Charundasa zakazywały żenić się powtórnie kto miał dzieci z pierwszego małżeństwa (82). Było to może dla tego, że w Beocji dziecię, którego rodzice nie byli w stanie wychować, zanoszono do urzędu i tam sprzedawano, pod warunkiem, że po wychowaniu go będzie całe życie służył swemu nabywcy; w innych zaś miejscowościach nowonarodzone dzieci opuszczano na łaskę przechodniów (83).

Dla poszanowania prawa postanowionem było, że ktoby chciał zmienić jakikolwiek przepis, mógł to uczynić, ale nie inaczej, jak zawiązawszy sobie poprzednio stryczek na szyi i w tej postawie żądać zmiany, aby w razie gdyby projekt jego nie był uznany za lepszy od istniejącego już prawa, można było zaraz tymże stryczkiem udusić lekkomyślnego nowatora (84). Dla tejże przyczyny nie wolno było żadnemu powracającemu do ojczyzny pytać się nawet „czy zaszło co nowego”? Prawa te wieki nie naruszone pozostały, a jak Demosthenes utrzymuje, w ciągu dwustu lat, zaledwie jeden tylko przepis zmieniony został (85).

— Kronikarze opowiadają dziwny sposób w jaki powstała Lokryja dla której Zaleukus swe prawa napisał. Miała to być kolonia innych Lokryjczyków Ozolesów, których żony w czasie długoletniej wojny i nieobecności mężów oddały się niewolnikom; za powrotem więc pierwszych, z obawy kary uciekły ze swymi uwodzicielami i schronili się wszyscy do żywej doliny u stóp gór apenińskich położonej,

(81) Arist. Polit. Zasady praw. str. 339.

(82) Diog. Laerts. Życie Solona. Solon zakazał czynić ofiary z zwierząt domowych na grobie zmarłego właściciela.

(83) Arist. Polit. Char. art. 18, a Zaleukusa art. 1.

(84) Elien II. Rozdz. VII.

(85) César Cantu. T. II. str. 348. Zaleucus.

gdzie przyjęli ich miejscowi mieszkańcy, pod warunkiem dokonania uroczystej przysięgi szanowania praw gościnności w tych słowach: „dopóki głowy te na ramionach naszych nosić i ziemi tej stopami naszymi dotykać będziemy, kraj ten wspólnie i zgodnie z wami posiadać przysięgamy. Ale wiarołomni przybysze poumieszczali na swych ramionach podczas przysięgi główki czosnku, a w sandały nasypali obcej ziemi, tak że zrzuciwszy jedno i drugie, czując się wolnymi od przysięgi, rzucili się na tubylców, częścią wymordowali, częścią ujarzmili.

W ogóle tak o prawach Zaleukasa jako i Charundasa wiemy tylko z Aristotelesa i Diodora sycylijskiego (86), w bardzo nieznaczących ułamkach; zresztą wszystko co o nich do nas doszło, jako bajeczne nie wytrzymuje krytyki. Między innymi utrzymują, że gdy Charundas dbał o utrzymanie porządku w zebraniach narodowych, zakazał przychodzić tam zbrojnie pod karą śmierci, raz posłyszawszy gwałt przybiegł z orężem w rękę, na uczyniony mu zarzut, że sam gwałci swe prawa zakazujące tego „wcale nie, zawładł, owszem stwierdzę ich świętość,” i to mówiąc przebił się tymże orężem.

Prawa Charundasa obowiązywać miały w Sycylii, Naxos, Leontium, Catanie, Eubei, Mylezji, Himierji, Gallipolis, Rhegium i innych miastach macedońskich.

## O d z i a ł VI.

### STOSUNKI MIĘDZYKRAJOWE PAŃSTW GRECJI I KOLONIJ.

#### § 233.

Poznawszy burzliwy stan Grecji w ogólności, ustawiczne wojny domowe, których źródłem było samo prawodawstwo, nie

---

(86) Diodor, XII. 12. Arist. Polit.



mające żadnego hamulca przeciw bezwiednym namiętnościom tłumu, nie przedstawiające owego środkowego punktu łączącego wolność ludu z siłą władzy wykonawczej, równoważącego dwie te skrajne dążności, należy nam obecnie dla uzupełnienia obrazu poznać stan Greka po za obrębem kraju będącego, gdy w skutek ostracyzmu lub innych powodów przestawał być u siebie.

Widzieliśmy, że wszystkie państwa greckie stały jak na wulkanie, miotane i trawione demagogją, to znów tyranją i na odwrót; że w skutek współzawodnictwa, wzajemnej zawiści i chciwości, walcząc z sobą i u siebie, wypowiadały prawa pozbawiające całe miasta wolności, nawet życia; inne znów pod opiekę swą przyjmowały, w skutek czego powstawał stan, który wyrządzał pewne stosunki odmienne obok już istniejących, dziś nazwą międzynarodowymi oznaczane.

### § 234.

Przedewszystkiem zwrócić się winniśmy do podstaw ogólnych, na których gruntują się stosunki ludów między sobą a mianowicie do pojęcia i zrozumienia prawa gościnności w Grecji.

Zauważyliśmy już ową dziwną sprzeczność w prawodawstwie państw greckich, w których najsurowiej zakazane były stosunki z obczyzną z obawy wpływu takowej i gdzie cudzoziemiec nie posiadając żadnych praw ani przywilejów, musiał jak małoletni szukać sobie opiekuna, któryby własność jego i prawa stąd wynikające, jako własne przedstawiał, inaczej pozbawionym takowych, a sam w niewolę zaprzędanym być mógł.

Obok tych surowych i barbarzyńskich przepisów, widzimy gościnność religijnie czczoną na wszystkich ucztach i biesiadach, gdzie są osobne dla przybyszów przygotowane stoły i ślady, że nietylko jednostki, ale i całe miasta przyjmowano pod opiekę

Minerwy, za usługi Rzeczypospolitej oddane. Widzimy ludzi prywatnych szczycących się gościnnością i zbytkowne jej dających dowody.

Taką sławę miał Cimon, o którym Lactancjusz powiada: „Egentibus stipem dedit et pauperes invitavit ad coenam et nudos induit” (87).

On to wzbogacony łupami na Persach zdobytymi, kazał zdjąć oparkanienia swych ogrodów, żeby każdy mógł korzystać z owoców i zasiewów tam będących.

W niektórych nawet miejscowościach były prawa nakazujące gościnność. Tak u Lukańczyków, kto po zachodzie słońca nie przyjął w gościnę, płacił karę (88).

Charundas uważał prawo gościnności jako święte i nawet w przewrotnej i samolubnej Krecie miały stać stoły zawsze nakryte dla cudzoziemców (89). W innych miastach byli tak zwani *proxenowie*, których obowiązkiem było opiekować się cudzoziemcami, często całe miasta obierały sobie swych *proxenów*, czem wytwarzał się rodzaj dzisiejszego konsulatu, z tą różnicą, że nie mieli oni urzędowego charakteru przyjmowania interesantów u siebie, a tem samem powodowali stosunki osobiste bez współdziałania rządów.

## § 235.

Gdy dwa miasta wchodziły z sobą w przyjazne stosunki, wówczas stanowiły, że ci z mieszkańców, którzy się osiedlą w sprzymierzonym mieście, używać będą praw miejscowych oby-

---

(87) Divin. Inst. I.

(88) Aelian. V.

(89) St. Croix. Législation de la Crète str. 396.

wateli, ale w zakresie stosunków między prywatnemi, to jest bez korzystania z praw politycznych tubylcom jedynie przynależnych. Nazywało się to *isopolitią*, której główniejszemi prerogatywami były prawo nabywania własności i prawo małżeństwa, jak o tem z przymierza zawartego między Athenami a Rodhusem przekonywamy się (90).

Nadto istniała tak zwana *Androlepsia* czyli prawo, pozwalające krewnym w obcym mieście zabitego, porwać trzech obywateli i przyprowadzić do Athen, ażeby byli ukaranymi za odmówienie przez rodzinne ich miasto zadosyć uczynienia spełnionemu w murach jego morderstwu (91).

## § 236.

Ważniejsze postanowienia, jakie względem nabycia praw cywilnych istniały w Grecji, były następujące:

Aby mieć prawo polityczne należy być zrodzonym z ojca i matki greckiego pochodzenia.

Prawo to wydał Perikles i sam jak widzieliśmy skutkami jego dotknięty został, bo stracił wskutek morowej zarazy wszystkie brawe swe dzieci, lecz w chwili gdy składając wieniec na trumnie ostatniego z nich, zalał się łzami, rozczulony tak wielkiem nieszczęściem lud, dozwolił mu przysposobić syna nieprawego łoża.

Cudzoziemiec, któryby przywłaszczył sobie godność obywatela kraju, stawał się niewolnikiem stanu.

Wyprowadzone wskutek tego rozporządzenia śledztwo, przekonano, że więcej jak 5000 cudzoziemców tak postąpiło, za co też wszyscy sprzedani w niewolę zostali.

Co zaś do naturalizacji, która tylko w bardzo wyjątkowych razach dozwalałą bywała, historia wspomina o dwóch braciach

(90) Polyb. XVI. 9. Liviusz XXXI. 15. Boeckh. Corpus inscriptionum. T. I str. 346.

(91) Demosth. Aristocr. S 22.

Tisamenie i Hegiasie, którzy przed Herodotem naturalizowani byli z powodu, że zawezwanych do wojny przeciw Medom, nie chciano cudzoziemcami pozostawić. Sparta jeszcze skąpszą w tym względzie była, jednak poeta Tyrteusz otrzymał obywatelstwo spartańskie, aby również i tu dowództwo nie było w rękach obcego.

Megara nie przypuszczała do swego obywatelstwa z obcych nikogo, chyba bogów, dla tego gdy wyrocznia Ammona powitała Aleksandra jako boga, Megarejczycy dali monarche temu prawo obywatelstwa.

W Atenach było prawo nakazujące mieć najmniej 6000 głosów dla pozyskania obywatelstwa i wtedy jeszcze dozwolonym było każdemu wystąpić z opozycją, dowodząc pretendentowi niegodności tego zaszczytu. Mimo przyjęcia jednak, nie wolno jeszcze mu było być archontem lub kapłanem, dopiero dzieci jego nimi być mogły; nadto nie wolno było czynić rozporządzeń testamentowych, ani korzystać z władzy jaką prawo mężom nad rodziną dawało.

W rzadkich wypadkach dawano prawo obywatelstwa znakomitym filozofom, uważano bowiem, że praca umysłowa była największą dźwignią dobra ludzkiego.

W końcu atoli Ateny poczęły frymarzyć prawami obywatelstwa swego, udzielając takowego za pieniądze lub z innych powodów, wreszcie naturalizując swych niewolników lub synów niewolnic z siebie zrodzonych (92).

— Z tego wszystkiego pokazuje się, że prawo narodów w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, wcale nie istniało w Grecji dla następujących przyczyn:

Grecy uważali wszystkich nie Greków jako barbarzyń-

(92) Zob. Plutarch. Życie Periklesa. Wachsmuth. Hellen. Altherth. T. I § 399 i 474. Herodot. IX. § 33. 34. Demosth. C. Neaer. § 89. 90. 91. Lucian. Scyta, R. 8. Diog. Laert. IX. 65.

ców, których mieczem i ogniem tępić należało. Pojęcia te widzimy krzewione przez pierwszych myślicieli Grecji, zakorzenione one były z dawna, bo ludzie, którzy oderwawszy się od swych metropolij i osiadłszy na brzegach Hellespontu, naturalnie drożyli swą niezależnością i nie tylko nie chcieli mieć żadnych z obcymi stosunków, ale uważali ich z zasady jako wrogów nowego porządku rzeczy przez siebie dowolnie zaprowadzonego; tylko z tego punktu zapatrując się na prawodawstwa Grecji, ducha ich czysto państwowego zrozumieć zdołamy.

Dalej, ustawiczne współzawodnictwo nowo potworzonych państw o hegemonję, a stąd ciągłe wojny i mordy nie mogły rozwinąć potrzeby stosunków między-narodowych, które tylko przyjaźń i pokój pożądanemi czynią; wstręt do handlu i przemysłu Greków, jako zajęcia uwłaczającego godności obywatela, tem bardziej był powodem niewyrobiaenia się stosunków między-narodowych. Co zaś najważniejsze, to:

że pierwotni Grecy z powołania byli morskimi rozbojnikami i charakter ten utrzymali do końca, nie mogli więc wchodzić w stosunki z obcymi. Tak Phocejczycy i Samieńczykowie rabowali każdy obcy okręt na wodach spotkany; a w Athenach jak tylko był brak pieniędzy, zaraz wysyłano okręta, które napadały na przyjaciół i nieprzyjaciół, byle próżno nie wrócić (93).

Wiadomo że Miltiades w 100 okrętów naszedł Paros, zażądał sto talentów, grożąc szturmem, a Philip Macedoński obdzieraniem kupców zbierał ogromne skarby, któremi przekupywał Greków. Nie mówimy już o Denysie, Aghatoklesie i Nobysie, którzy otwarcie napady na wielkie rozmiary prowadzili (94), co wszystko stało się powodem, że morskie rozboje do tego stopnia się wzmogły przy końcu rzeczypospolitej rzymskiej, iż piraci ovladnąwszy morzem otwarte z nią wojny prowadzili.

(93) Egger. Mémoires sur les traités publics dans l'antiquité. Thucydides IV. 50—75.

(94) Herodot. IV. § 13? Justin VIII. 3. Diodor. XIV. 64. Livius XXXIV. Polyb. XII.

## § 237.

Jeszcze mniej pocieszający obraz ujrzymy, gdy będziemy próbowali wyszukać w dawnej Grecji jakiś związek ludzkości.

Myśl ta nie istniała, nie było jej w rodzinie, jakże mogła istnieć w państwie lub stosunkach z innymi.

Ojciec był panem życia dziecięcia swego. Prawo odwetu uważano za szczyt ziemskiej sprawiedliwości, dla tego Pithagores, Charundas, Zaleukus i Solon na nim prawa swe gruntują (95). Torturowano niewinnych bez litości i współczucia na cierpienia bliźniego. Ustawiczna szermierka ciała stępiła wszelkie poczucia serca, tworząc atletów i żołnierzy, nie zaś ogniwa łańcucha ludzkości, i gdyby nie muzyka, która łagodziła tę zbytnią surowość jednostek, dzikość obyczajów przeszłaby w zwierzęcość (96).

Mimo tego jednak, porównywając Greków z innymi ludami, znajdujemy przepaść dzielącą jednych od drugich.

W Grecji zakazane były ludzkie ofiary; zakaz ten przy każdej sposobności rozciągano i do innych narodów. Tak Gelon uczynił w Kartaginie (97). Zdarzało się, że Grecy w przystępie szaleńcza mordowali do niewoli wziętych, ale podnosiły się zaraz głosy przeciw temu i upamiętać nakazywały. Tak Eurypides (98) woła, że śmierć w niewolę wziętych okrywa wieczną hańbą każdego, który ją zadaje, dla tego w następstwie wprowadzono okup za wolność żołnierza nieprzyjacielskiego, a świątynie stały otworem dla szukających tam ocalenia przed zemstą prywatną, kiedy na wschodzie śmierć nieprzyjaciela w zasadzie przyjętą była (99).

(95) Arist. Eth. Nicom. V. 8. Diodor. XII. 17.

(96) Montesq. Esprit. des lois IV 8

(97) Plut. reg. apophthegm. Solon.

(98) Heracl. 965.

(99) Laurent. Etudes sur l'humanité. T. II. str. 143.

## § 238.

Grecy, doznając samo tylko złe od obcych sobie ludów, przywykli patrzeć na nich jak na swych wrogów, dla tego pustoszenie przylegających krajów, zdawało się naturalnem; wycinano drzewa, palono to czego zabrać nie można było.

Pojęcia te w skutek walk wewnętrznych stosowane były i do ojczyzny Greków. W walce Eleceńczyków z Pizańczykami o przewodnictwo gier olimpijskich, Piza tak zniszczoną została, że za czasów Strabona nie można było odszukać miejsca, w którym się znajdowała, dla tego powątpiono o rzeczywistem miastu tego niegdyś istnieniu. Ten sam los spotkał Messeńczyków i Thebańczyków (100). Zresztą mniemano że tylko grozą i strachem zniszczenia, zniewolonym być mógł słabszy do proszenia o pokój, czego naturalnem następstwem było niedotrzymywanie danego słowa, chytrość i przewrotność w układach, jak tego daliśmy dowód, mówiąc o Lokryjczykach którzy głowami czosnku i szczyptą obcej ziemi, uznali się za rozwiązanych od przysięgi swym chlebodawcom uczynionej.

## § 239.

Streszczając wszystkie powyższe dane objaśniające istotę stosunków międzynarodowych w Grecji będziemy mieli:

1. Że w Grecji z zasady w zaraniu państw przyjętej: homo homini ignoto est lupus, stosunki między-narodowe istnieć nie mogły.

2. Że jeżeli się zawiązywały, to dla chwilowych celów i przechodnich dogodności, z ściśłem oznaczeniem rozciągłości takowych.

---

(100) Pausan. VI. 22. Strab. 245. Polyb. XV.

3. Że jakkolwiek okrucieństwo wschodu w spełnianiu ofiar ludzkich i pastwieniu się nad nieprzyjaciółmi ustaje w Grecji, pozostaje atoli srogość obchodzenia się ze zwyciężonymi, jako konieczność odwrócenia w przyszłości złego, zwycięzcom grozić mogącego.

4. Że potwierzone w różnych miastach *azylja* dla prześladowanych i stoły gościnne dla obcych, dowodzą nowego zwrotu ducha narodów, instynktowo zmierzających ku wspólnym celom ludzkości, czego żadnych śladów nie znajdujemy na wschodzie.

---

## ROZDZIAŁ III.

### FENICJA I KARTAGINA

---

#### Oddział I.

#### POGLĄD OGÓLNY DZIEJOWY.

#### § 240.

Fenicja i Kartagina były tem dla starożytności, czem dziś jest Anglja dla Europy; to jest krajem wyłącznie kupieckim i zyskowi materjalnemu oddanym.

— W każdej epoce dziejów ludzkości widzimy zawsze jeden naród wyłącznie zajęty bytem życia codziennego innych, dając im tem samem możność odrębnych zajęć.



Po Fenicji nastała Kartagina jako naród czysto kupiecki, a za naszych czasów mamy dla tychże celów Angliję.

## § 241.

Nazwa Fenicji pochodzi od słowa greckiego, którem oznaczano, czy to czerwony owoc drzewa palmowego, czy też człowieka czerwonego; w każdym razie nazwa Fenicji jest późniejsza, w starożytności bowiem mieszkańcy tej części ziemi zwali się Chanaeńczykami od jedenastu synów Chanaana syna Chama, z których powstało tyleż plemien i zajęło Palestynę i Syryję. Ludy te w następstwie oddawszy się rozpuście, oraz krwawej i sprosnej czci Molocha, Astarty, Belfegora i Belzebula, skarłowacieli i z łatwością wycięci zostali przez Hebrajczyków, którzy w 1605 pod wodzą Jozuego zajęli kraj ten, ziemią obiecaną zwany.

Jedno tylko plemię jak się zdaje ocalało i to właśnie nazwę Fenicjan dostało, a unikając prześladowania, schroniło się na brzegi morza Czerwonego, gdzie z postępem czasu potężne państwo utworzyło.

— Początek zatem Fenicjan datuje od pierwszych emigracji ludów idących od Kaukazu, lecz wówczas zajmowali oni tylko brzegi zatoki arabskiej, dopiero w czasie o którym mówimy, zaludnili północną Afrykę, podczas kiedy reszta pod nazwiskiem Filistynów pozostała w Syrii i Palestynie, ciągle wiodąc wojny z Izraelitami.

Wiadomo, że w ogóle wędrówki ludów w te strony nastąpiły wskutek straszego kataklizmu natury, podczas którego utworzyły się Apeniny i doliny, dziś Włochami i Hiszpanją zwane, oraz Archipelag grecki, podczas kiedy jednocześnie kwitnące narody zatopione zostały, przez potoki wód cieśniną Gibraltarską wpadłe. (101)

W tym czasie zapewne i Europa utworzoną została,

---

(101) Plato. Krycejasz czyli Atlantyda.

inaczej strona ta odległa i niedostępna jak bajeczna Tartaria lub środkowa Afryka, przez dzikie tylko zwierzęta i niewiele od tych różniące się ludy na zawszeby zaludnioną została. Tymczasem niezliczone porty, wyspy i potworzone przystanie, ułatwiły komunikację, ożywiły handel i sprowadziły cywilizację; wyprawy zaś Herkulesa, Tezeusza, Argonautów, wreszcie wojna Trojańska, nowe życie dały ludzkości.

### § 242.

Pierwsze miasta głośnie bogactwem i handlem były: Arad, Antarad, Tripoli, Byblos i Beryte; oraz Sydon, zburzony przez Nabuchodonozora i Tyr, temuż uległy losowi w wojnie z Macedonją.

Za czasów Salomona, widzimy tu silne państwa królów Abibala i syna jego Irama, ze stolicą w Tyr, utworzone jak się zdaje z małych, niezależnych dotąd kolonij kupieckich.

Sławne świątynie Melkarta, Astarty i Jowisza, nie miały sobie równych pod względem zbytków i sztuki i były wzorem do budowy świątyni Salomona.

### § 243.

Fenicjanie rozłożeni na pograniczu Azji, Afryki i Europy, skupili w swe ręce handel tych trzech części świata, wskutek czego zawdzięczamy im wiele odkryć i wynalazków, niezbędnych do codziennego życia.

Wedle pisarzy greckich, od nich pochodzi alfabet, wyroby ze szkła i farby, które wydobywali z muszel przez morze wyrzucanych, używając takowych do wyrobów lnianych.

Będąc zbiorem różnych narodowości, rozrzućeni po brzegach morza, Fenicjanie i Kartagińczykowie nie mogli mieć pewnych i niewzruszonych zasad religji, moralności i prawa, stąd

mieszanina Sabeizmu, egipskiej Izys, assyryjskiego Baala, dalej Herkulesa, Astarty i pelazgijskiego Adonisa, obok różnych pojęć o wcieleniu się słowa bożego z ksiąg Weda zaczerpniętych.

— Najwyższym i najpotężniejszym z Bogów był Melkart, rodzaj morskiego Herkulesa. Był on węzłem łączącym wszystkie kolonje fenickie i na każdej z nich oddawano mu jedną i tęż samą cześć na podobieństwo Jowisza Olimpijskiego w Grecji.

Oprócz niego był Baal, czyli Saturn, bożek trwogi i gniewu, pożerający własne dzieci, przedstawiany z czterema oczyma, z tych dwa na szyi. Dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa czyniono im krwawe ofiary, a nawet rzucano dzieci najmłodszych rodzin, w ogniem płonące jego piersi. Boginią wdzięków i rozkoszy była Astarta czyli Wenus i jej kochanek Adonis, którego głównie czczono na początku czerwca, podczas gdy rzeka Adonis zwana, zebrawszy swe wody, okrą zafarbowaną była (102); uważano ją jako krew tego bożka przelaną w górach Libanu. Płakano naówczas i grzebano go; kobiety zalewając się łzami obcinały swe włosy, chłuszcząc się aż do krwi różgami, albo też wdziękami targowały, niosąc zapłatę do świątyni na ofiarę.

Czczono również Neptuna, czyli Dagona, któremu w nadziei pomyślnej żeglugi żywcem do morza wrzucano ofiary.

## § 244.

Głównem zadaniem Fenicij i Kartaginy, jak mówiliśmy, był handel; nie szczędzono zatem bogom ofiar, w celu otrzymania ich pomocy w tym względzie i strzeżono się jak najmniejszego odstąpienia od przyjętych zwyczajów i zabobonów z obawy ich obrazy, co właśnie stało się powodem zupełnego zastoju myśli, a tem samem i upadku obu narodów.

---

(102) Okra (αχρως) Ochra, mieszanina gliny z rudą żelazną, koloru czerwonego, z której wyrabiane są czerwone ołówki, (Rubrica).

— Wśród ludów wojną zajętych, naród oddany kupiectwu i wyłącznej wymianie produktów, był niezbędnym dla naturalnego biegu rzeczy.

Persja obfitowała w złoto, Indostan w drogie kamienie, Kaukaz i Iberja w srebro, Syryja w wielce naówczas cenny włos Angory, oraz jedwab, kaszmir i bawełnę. Arabja miała kadzidła i pachnidła, a głównie futra, których szerzący się coraz bardziej zbytek wiele potrzebował. Wszystko to wymagało przedsięwziętych umysłów i odważnych podróżników, dla sprowadzenia i wymiany. Organizowano zatem olbrzymie karawany, z zastępami zbrojonej straży, celem zabezpieczenia się od napadów i rozbojów dziko żyjących plemion. W tym to czasie sporządzono po raz pierwszy mapy jeograficzne z oznaczeniem koniecznych stacji, nadto budowano w pustych miejscach z wielkim kosztem karawan seraje i kantory.

W zakładach i warsztatach Fenicjan obce państwa zakupowały swe floty, jak: Salomon, Semiramis i Sezostris. Punktem odległych wycieczek był zwykle Kadyx w Hiszpanji położony, która była tem dla Azji czem Meksyk i Peru dla Europy w XVI wieku.

Słowem Fenicja była w starożytności motorem cywilizacji, szerząc oświatę w odległe części świata, jak potem Kartagina, w epece późniejszej Hiszpanja i Portugalja a obecnie stała się Anglja dla Ameryki i Australji, Rossja zaś dla Azji.

Jak dziś Europa przedziera się do głębi Afryki, Chin Arabji, Bucharji, Afganistanu, Indij, Japonji i Australji, niosąc wszędzie z sobą owoce swej oświaty, tak wówczas Fenicjanie, wśród dzikich mieszkańców Iberji, Brytanji Italji, budowali miasta, a zachodząc z krajowcami w stosunki i obudzając chęć zysku, zrodzili w nich pierwsze poczucie własnego mienia i bogactwa, a tem samem i pracy.

## § 245.

Tak więc despotyzm i tyranja władców Eufratu, Tygru i Gangesu, dały życie nowemu państwu, które Fenicją zwiemy.

Ono początkowo złożone z kryjących się po skałach, lasach, górach chroniących się może przed pogonią swych metropolij jednostek, wkrótce tworząc handel, kolonje, przemysł, bogactwo, zbytek i cywilizację, zajmują jedną z najważniejszych kart w dziejach rozwoju ducha ludzkości.

— Z Kartagimą obeznamy się bliżej w historii Rzymu; tu wspominamy tylko o Tyrze, który stanawszy u szczytu sławy, potęgi i zepsucia, upadać zaczął. Obraz miasta tego jasno maluje Ezechiel (103).

Fenicja jest dowodem, że złe nieodstępnie jest od dobra, czyli tworzy z niem odwrotną stronę medalu, obie niezbędne będąc dla całości.

Gdyby ludy wiecznie w patriarchalnym bycie tlały, bez żądzy zaborów, dumy władców, tyranji satrapów, wszyscy drzejąc u siebie, wkrótce przeszłyby w gromadnie pasące się stado trzody, dopóki jaki nowy kataklizm natury, lub choroba zaraźliwie i zabójczo objawiona, nie położyłyby końca temu dziwnemu bytowi na ziemi. O sztukach, handlu, oświacie, o ideach piękna, dobra i prawdy, a jeszcze mniej o wyższych celach ludzkości nie mogłoby tu być mowy. Ci zatem co marzą o jakiejś komunistycznej wspólności i zastygłym pokoju Edenu na ziemi, nigdy historykami, a jeszcze mniej filozofami nie byli.

Wszystko jedną drogą ku przyszłości zmierza i żadna potęga nie zdoła zmienić raz przez Opatrzność wskazanej drogi postępu ludzkości, dobijającej się wśród cierpień i łez potoków, poznania i świadomości siebie.

Dobroczyne skutki przeszłości, na nas splywające, te owoce moralnego dobra, jakie zbieramy z ubiegłych wieków krwią i cierpieniem oblatanych, dają zupełne przekonanie o solidarności rodu ludzkiego i tożsamości ducha z materją.

---

(103) Rozdział 26 i nast.

## Oddział II.

### P R A W O D A W S T W O.

#### § 246.

#### LITERATURA.

Arystoteles. Polityka. Rozd. IX.

Orosius. Adversus paganos Hystoriarum.

Tit. Livius. L, XVIII. XXI. XXIV. XXVIII. XXXIII

Diod. Sycyl. L, XVI.

Movers. Die Phönizier. Bonn. 1841.

Неволинъ § 673. Т. II.

Pastoret. Hist. de la Législation. Cartagène etc.

#### § 247.

Fenicja przedstawia się nam jako związek społeczny obcych sobie plemion, zaprowadzony w celu wspólnych korzyści i z rządem republikańskim, pod którym każde miasto swą autonomję i obraz rządu zachowało.

Niektóre z miast miały swych monarchów, lecz władzę tych ograniczała wola narodu. Źródłem dochodów państwowych był zawsze handel, któremu cały naród oddawał się z zapałem, tak dalece, że dla obrony kraju utrzymywano wojsko cudzoziemskie w braku własnego. Wszystkie kraje, kolonje i miasta, tworzyły związek ogólny, pod zwierzchnictwem Sydonu, a potem

Tyru; spójnią tego związku był Herkules, któremu wspólnie cześć oddawano.

Dla zabezpieczenia się od przeludnienia i wewnętrznych nieporządków, tworzono kolonje w oddalonych miejscach, dokąd wprowadzano pod różnemi pozorami burzliwych mieszkańców kraju; kolonje te, jakkolwiek niezależne, zawsze atoli pod wpływem metropolji zostawały.

### § 248.

Główną kolonją Fenicjan była Kartagina. Jak w Tyrze tak i tu, perskie zło i dobre przedstawia się jako działające i cierpiące. Konstytucja kartagińska przeszła dowolnością swą i srogością wszelkie inne dotąd znane. Bez litości, tam wszędzie gdzie byt materialny kraju mógł być narażony na szwauk, ceni ona po nadwszystko spokojne używanie nagromadzonych bogactw, stąd okrucieństwo i tyranja ścigające wszystkich mącających ten dobrobyt.

### § 249.

Wedle Tytusa Liviusza, urzędnicy i sędziowie, w skutek takiego realnego poglądu na życie, rozporządzali samowolnie mieniem, honorem i życiem, nie tylko przestępcy, ale nawet każdego mieszkańca kraju (104). Arystoteles zaś utrzymuje, że wszystkie miejsca były bezpłatne, nie pochodziły jednak z wolnych wyborów, ale dowolnie przez możnowładców między siebie rozdane były tak, że stu czterech urzędników dzieliło między siebie nieograniczoną władzę cywilną i sądową (105).

---

(104) Livius XXXIII.

(105) Arystoteles. Examen de la Constitution Carthaginoise (Politique Ch. IX).

W ogóle odsuwano zupełnie uboższe klasy społeczeństwa od uczestnictwa w sprawach krajowych, dając za powód, że ludzie biedni, pracujący dziennie na kawałek chleba, nie mogliby należycie i z zupełnem oddaniem się pełnić w zarządzie kraju swych obowiązków. Pozostawiano niby ludowi prawa do ostatecznej sankcji, lecz i tu przedajność i intrygi czyniły go igrzyskiem zachceń magnatów. Tak powstały zawiść i prześladowanie, wyzyskujące surowość prawa dla samolubnych celów. Nastąpiła epoka, w której jedna klasa zagarnęła najwyższe urzędy, despotycznie rozporządzając życiem i mieniem wszystkich, co spowodowało taki zamęt podczas wojen z Rzymianami, że ani odwaga, ani poświęcenie bez granic, nie zdołały już ocalić okrętu, pływającego po wzburzonych falach oceanu samolubnych zachceń i namiętności. Przepowiedział to Arystoteles, patrząc na zupełny brak pojęcia i określenia idei sprawiedliwości, a tem samem bezkontrolną dowolność rządzących (106).

— Pliniusz w historii naturalnej powiada, że Hanon skazany został na śmierć za to, że ugłaskał sobie lwa, uznano bowiem, że człowiek tak zręczny mógł się stać niebezpiecznym dla ojczyzny (107).

## § 250.

Z tego łatwo wnioskować możemy, że tak w Fenicji jak i jej kolonjach, prócz prawa karnego wszystkie inne bardzo mało rozwiniętymi były. Rzeczywiście też, przepisy dotyczące kupna, sprzedaży, zamiany etc., polegały na raz przyjętych zwyczajach, o które władze rządzące mało się troszczyły.

Za to prawo karne straszne było. Widzimy to z sądu Magona, który w Kadyxie każe bić różgami sędziów tamecznych

(106) Arist. Ib.

(107) Plinius. VIII. § XVI.



a następnie ich ukrzyżować poleca (108). Orozjusz opowiada, że generał Male, rozgniewany na syna, który wierny swym kapłańskim obowiązkom, nie chciał woli jego wykonać, polecił go pontyfikalnie ubrać i na krzyżu rozpiąć (109).

Znaną jest okrutna śmierć Rzymianina Regulusa, którego, poobcinawszy mu powieki, wkładano do maszyny najeżonej gwoździami i wystawiono na skwar słoneczny (110). Hazdrabal zdierał skórę żywcem ze swych jeńców, a gdy podnosiły się głosy przeciw tak straszному okrucieństwu, wymordować swe ofiary kazał (111).

## § 251.

W dochodzeniu przestępstwa ścigano całą rodzinę obwiniętego, i nad nią zemstę swą wywierano. Tak Hannibal skazał na tortury całą rodzinę Dariusza Attinusza, oskarżonego o zdradę, po czem kazał wszystkich razem spalić (112).

Procedura więc była szybką, często nawet sekretną, zwykle bez wysłuchania obwiniętego zakończoną, skoro za pokój zawarty z Agatoklesem w Sycylii, rząd kartagiński skazał Hamilkara zaocznie (113).

Do całego tego smutnego obrazu, jeżeli dodamy jeszcze, że

(108) Livius. XXVIII. § XXXVII.

(109) Orozjusz L. IV. R. b. Adversus paganos Historiarum Libri VII.

(110) Aurelius Victor. De viris illustribus Romae. Appien d'Alexandrie; Histoire romaine p. 33.

Cyceron. Contra Pison § 19.

Val. Maximus. Rozd V.

Tit. Livius. XVIII. § 65.

(111) Appien. La guerre punique.

(112) Livius. XXI. § 2.

(113) Livius. XXIV. § 45.

prostyucja przeszła od ludów, o których mówi Herodot (114), tu zaaklimatyzowała się zupełnie, z tą różnicą, że pieniądze pobierane z tego względu nie składano na ołtarzach, ale obracano na własny użytek, nie będziemy się dziwić, że okrutna Nemezys, wróciła w perzynę tyle bogactw, szczęścia materialnego i dobrobytu społecznego, mszcząc się za straszny szereg zbrodni i okrucieństw prawidłowo przez wieki całe spełnianych.

---

## ROZDZIAŁ III.

### FILOZOFJA HISTORJI PRAWA TEGO OKRESU.

---

#### § 252

Z krótkiego ale treściwego zarysu główniejszych prawodawstw Grecji, jaki podaliśmy, widzimy przepaść dzielącą czasę Likurgów i Solonów od epoki Manu lub Zoroastra.

Podstawą bytu Wschodu jest nierówność praw ludzkich, stąd kastowość i niewola wszystkich względem jednego; przeciwnie w Grecji wolność indywidualna i nabyta własność są podstawą ustroju. Dla tego nikną kasty i monarchja indywidualna, równość praw obywatelskich i niezależny byt ogółu są osią, około której wszystko się kręci, pochłaniając wszelką możebną działalność rozumu ludzkiego.

Upada fanatyzm i bezwiedny system teokratyczny, myśli na uwieży trzymające, przebudza się świadomość i poznania siebie szuka, stąd gdy na wschodzie stawiano świątynie, piramidy i mozolea, tu tworzą się miasta i kolonie. Kapłaństwo przestaje być władzą, twórczą, rządzącą i despotyczną, ale wybieralną, tymczasową i czysto wyznaniową i zaledwie w danych razach tylko doradczą wyrokującą, stąd gdy tam trzeba było świętej osoby brahmina do spełnienia ofiary, tu królowie sami w razie potrzeby czynią takowe, jak to widzimy w Illjademie i Odyssei (115).

Na Wschodzie teokracja pochłaniała wszelki porządek cywilny, tu przeciwnie, każde miasto tworzy pewny system stosunków cywilnych, a stając się jego wyznawcą, jest zarazem krzewicielem.

Z drugiej znów strony grunt mniej urodzajny zmuszał w Grecji do pracy, a klimat mniej skwarny usposabiał do myślenia, kiedy na Wschodzie łatwość utrzymania życia rozleniwiała, czyniąc wszelkie zajęcia przykrem i boleśnym, stąd Indjanin nie nawidzi cielesności i ziemskości, szuka w obłokach życia innego, staje się więc obojętnym na byt rodziny, kraju, sprawiedliwości, pokoju i wojny, kiedy Grek pędzi życie na placach publicznych, żyje terażniejszością, kocha naturę i jej piękno, a dla ziemskiej sławy życie swe chętnie oddaje.

Słowem, na wschodzie kraj istniał dla pana, mieniącego się być widomem bóstwem na ziemi, tu przeciwnie każde miasto byt własny sobie nadaje.

Na Wschodzie było prawo polityczne czyli politykę, tronu dyktowane, w którym jednostka przepadała w nieskończoności lub rozplywała się w nieograniczoności władzy najwyższej; w Grecji staje się ono publicznem czyli dobro ogólne na celu

mającymi w Rzymie przejście w prywatne, to jest każdą jednostkę ceniące i tej strzegące.

Tak samo prawo karne na Wschodzie służy do prześlągnięcia bogów, w Grecji zaś staje się narodowem czyli publicznem. Stąd przestępstwo przestając być obrazą niewidomego majestatu, nie może już pociągać dowolnej lub ogólnie do wszystkich przestępstw stosowanej kary. bez miary i wagi. Zbrodnia jako naruszenie praw obowiązujących, staje się po raz pierwszy złem fizycznym, karaniem wedle znaczenia lub skutków.

Słowem, prawda świtać tu już zaczyna, jako konieczność poszanowania praw przez ogół stanowiących, pierwszy krok do sprawiedliwości bezwzględnej czyli pojęcia konieczności znieweczenia moralnego zła z przestępstwa wynikającego. Teorje Sokratesa, Platona i Arystotelesa, torują w tym względzie drogę swym następcom.

### § 253.

Powiedzieliśmy już w Części I-ój (116), że Sokrates nakazując poszanowanie praw obowiązujących jako sprawiedliwość względną, dał pojęcie o innej bezwzględnej, wspólnej wszystkim, bo od niewidzialnego a wszechwiedzącego Twórcy wszechrzeczy czyli mówiąc językiem filozoficznym od absolutu pochodzącej. Nadto Sokrates jest twórcą praw rodzinnych i teorii obowiązku i konieczności pracy każdego.

Nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskim, marzył o kobiecie takiej, jakiej ideał nakreślił Chrystjanizm.

Chciał on by była dobrą matką i gospodynią, dbałą o dobro męża, opiekunką sług, wzorem i kierowniczką swych dzieci.

---

(116) Zob. Fil. Hist. Prawa Cz. I. str. 28. Badania Fil. Hist. Ducho. R. IV. str. 62.

Jest to jak widzimy, z uwagi na zależny podówczas stan kobiety, pierwsza myśl jej wyzwolenia i uprawnienia, w prawdziwym i pożądanym znaczeniu, nie w krańcowym, jak marzyciele dzisiejsi lub za rozgłosem goniący, przedmiot ten traktują.

Myśli te, w koniecznym następstwie, poprowadziły Sokratesa do uznania niezbędności pracy fizycznej, a gdy mu przedstawiano, że podobna praca może tylko być udziałem niewolników: „jako zawołał, dla tego, że kobiety są wolnymi, nie mają już nic więcej robić, tylko jeść i pić?” (117).

Powstawał nadto przeciw wybrykom demokracji i losowaniu urzędów jako i tyranji możnowładztwa, piętnując wszystkie instytucje krajowe szyderstwem, pełnym zdrowego sądu i głębokości myśli.

Posłannictwo swoje streścił temi słowy: „Bóg wybrał mnie, abym dodawał zawsze i wszędzie nowego bodźca do działania i abym was strofował bez wytechnienia. Gdybyście powiedzieli mi: Sokratesie! uniewinnimy cię, ale przestań filozofować, odpowiedziałbym wam: Ateńczykowie, szanuję was i poważam, ale będę raczej Bogu niż wam posłusznym” (118). Tą drogą rzeźbił Sokrates świadomość ducha, wyzwalając go z grubych form zabobonu i uprzedzeń wschodu, oraz tyranji państwowej.

Bez Sokratesa, Platona i Arystotelesa, Grecja nie uwydatniłaby się nigdy tak dobitnie w kartach dziejów ludzkości; oni to wydobywając na wierzch z mętnego źródła różnorodnych pojęć uczuć i namiętności, wszystko co czyste i przejrzyste, a chłoczzące zło i przewrotne, przedstawiają obraz życia umysłowego Grecji, pełen blasku i głębokiej nauki, oraz niewyczerpany materiał dla następnych wieków.

---

(117) Xenophon. ks. II. Rozd. II. Mamy przed sobą tłumaczenie Levesque'a. Entretiens mémorables de Socrate.

(118) Platon. Apologia Sokratesa.

## § 254.

Tą drogę zaraz poszedł uczeń Sokratesa, nieśmiertelny Plato, kładący w usta mistrza, najwznioślejsze i najszczytniejsze prawdy, do jakich sam doszedł długoletnią pracą i rozmyślaniami.

Podstawą wszystkich teorii jego, jest harmonja i pokój (120) i w tej aprioristycznej idei szukać należy powodów paradoksalnych myśli w „Rzeczypospolitej” objawionych.

Sprawiedliwość uzasadnia on na urównaniu praw silnego z prawami słabego, zadając tym sposobem kłam szerzonemu przez sofistów dowodzeniom, jakoby ona polegała na prawie silniejszego (121), dodając wszakże w krótkości, że bez posłuszeństwa prawu obowiązującemu, sprawiedliwość istnieć nie może. Jest więc *koniecznością* wszystko porządkującą tak w nas samych jako i stosunkach naszych z drugimi, czyli prawem niezbędnem, które każdy dobrowolnie, nigdy gwałtem, w duszy swej uznaje (122). Bezwzględna atoli sprawiedliwość, leży tylko w nas samych, i objawia się pojęciem zupełnego zadowolenia i szczęścia, gdy wewnętrzne osiągamy przeświadczenie, żeśmy poszli za głosem sumienia, mimo fizycznego zła stąd dla nas wypływającego; dla człowieka więc rozumnego, lepiej jest cierpieć jak niesprawiedliwość popełnić, nie cierpienia bowiem, ale choroby moralnej z niewypełnienia swej powinności, obawiać się należy (123).

Sprawiedliwość więc jest zdrowiem duszy, a niesprawiedliwość chorobą, kara zaś lekarstwem na takową (124), bo wprowadza

(119) Plato. de Legib. ks. III. Mamy przed sobą tłumaczenie Grou. Les Lois. Paris. 1842.

(120) Ib. ks. VI.

(121) Rzeczypospol. ks. I.

(122) Les Lois. ks. III. Tłom. Grou

(123) Gorgiasz.

(124) Les Lois. ks. V.

nas do owego przybytku wewnętrznego przeświadczenia i zadowolenia, z którego wydaliliśmy się przez przestępstwo. Stąd każde złe, jako niemoralność i brzydota wymaga odrodzenia przez piękno, czyli sprawiedliwość, bo cierpieć dla idei sprawiedliwości nigdy *pięknem* być nie przestanie (125), czyli że kara, uwalniając od ciężaru gniołącego nas, czyni mędrszym i zmusza do sprawiedliwości w przyszłości.

Niesprawiedliwość, jest złem, ale niesprawiedliwość, której kara nie dosięga, jest złem większem jeszcze. Kto więc popełnił niesprawiedliwość, winien, jak chory spieszyć do doktora, oddać się w ręce sprawiedliwości, z obawy, ażeby choroba szerząc się coraz więcej, nie zgangrenowała całego ciała. (126).

### § 255.

Temi pojęciami o idei prawdy i sprawiedliwości, Plato wyprzedził na wiele wieków epokę, w której żył.

Wzniosłe te pojęcia, przerabiane przez 2,000 lat, dopiero w ostatnich czasach wytworzyły aksjomat, że celem kary jest nie tylko uczynić zadość pokrzywdzeniu, ale i naprawić przestępcę, dając zarazem dowód żywotności prawa w dochodzeniu przestępstwa (127).

O ile Plato wpada w zapał i upojenie, lubując się ideałem sprawiedliwości bezwzględnej, o tyle nienawidzi jej zawartej w ścisłych i ograniczonych ramach obowiązujących kodeksów.

Lekceważy on wszelkie prawa pisane, porównyując je z owymi upartemi i ograniczonymi umysłami, ciągle jedno i to

(125) Ib.

(126) Gorgiasz w Platonie

(127) Zob. Wykład Pr. karnego podług obecnego stanu nauki p. Konstantego Małkowskiego str. 38. wydanie 1856 r. Warsz.

samo pokazującemi, bez względu na różność okoliczności, dla tego przekłada rozumną wolę jednego nad martwą literę prawa, czyli wolę mędrca, co znaczy filozofa, w znaczeniu i osobie na przykład, Solona (123).

## § 256.

Myśli Sokratesa przez Platona rozwinięte i w przestrzeni rozpierzchnięte, w niej nieokreślenie błakające się, ujął w karby, praktyczny umysł Arystotelesa, weiskając je do rzeczywistości, a co ważniejsza, wprowadzając nieznany dotąd jeszcze pierwiastek woli, *liberum arbitrium*, czem zbudował stałe podwaliny idei sprawiedliwości. Odtąd nie skutki z przestępstwa wynikłe, ale wola przestępna, staje się w teorii podstawą winy.

Sprawiedliwość nazywa on zbiorem wszystkich cnót, a głównie dobrem drugiego (129) i dzieli ją na sprawiedliwość dystribucyjną czyli wymierzającą mienia i nagrody, i sprawiedliwość kompensującą czyli równoważącą wzajemne zobowiązania lub wynagradzającą obrazy i zniewagi. Pierwsza zamyka się w założeniu matematycznym, w którym tak się mają dwie osoby do siebie jak i ich rzeczy, czyli że część A tak się ma do części B, jak osoba C do osoby D. Tu więc jakkolwiek A i B są częściami nierównymi sobie, ale są *proporcjonalnie* równymi, co właśnie stanowi podstawę sprawiedliwości, formułę zatem tej sprawiedliwości będziemy mieli następującą:  $A : B = C : D$ .

Mniej ściśle jest wyrachowanie proporcji sprawiedliwości kompensującej zło, gdyż polega na stosunku arytmetycznym,

(123) Plato. Tłumaczenie Schwalbég'o. Le Politique ou de la Royauté.

(129) Eth. Nicom. ks. V. w ogólnem zbiorze dzieł Arystotelesa wydanie Berlińskie Bekkera 1831—1836 z tekstem greckim Rozd. I. *Ἡ δικαιοσύνη ἀρετὴ μὴν ἐστὶ τελεία, ἀπὸ οὐκ ἰσότητος, ἀλλὰ πρὸς ἕτερον ἀλλοτριον ἄγαθον.*



ciągłym i tu widocznie Aristoteles odstępkuje od założenia teorytycznego dla rachunku praktycznego i pozytywnego (130).

Rozróżnienie w sprawiedliwości słusznego od sprawiedliwego, należy się także Aristotelesowi. „Sprawiedliwym jest to co ściśle zależy od prawa; słusznem nazywa się odstąpienie od litery prawa na zasadach prawych i trafnych; czyli że słuszne naprawia sprawiedliwe i doskonali takowe” (131).

### § 257.

W polityce, Arystoteles jest twórcą nowej teorii, z której całe średnie wieki czerpały swe zasoby, tak, że nie jedną myśl jego znajdziemy urzeczywistnioną w nowoczesnych prawodawstwach.

Państwo powiada on, jest stowarzyszeniem wystarczającym samo sobie (132), czyli że jak Plato władzę monarchy, ojca rodziny lub pasterza, kładąc po nad państwo i prawa jego, czynił od nich szczęście ludu zależnem, tak Arystoteles wprowadza władzę prawodawczą i rządzącą z ustroju tylko społecznego (133).

Przekłada więc panowanie prawa nad osobę, tłumacząc że prawo jest nienaruszone, kiedy przeciwnie człowiekiem miotają namiętności (134). Przyjmuje atoli monarchję nieograniczoną, ale tylko pod rządem genialnym i wyjątkowym (135).

(130) Ib. *το εν ταῖς διανομαῖς δικαιοῖσι διοθεωτικον.*

(131) Ib. ks. V. Rozd. X. i ks. VIII. Rozd. X. *Ἔστι γὰρ ἀρετὴ τίς (φιλία).*

(132) Polit. ks. I. Rozd. I.

(133) Ib. ks. I. R. I. i ks. II. R. II.

(134) Ib. ks. III. Rozd. X.

(135) Ib. ks. III. Rozd. XI.

Dalej uważa uznanie prawa własności jako niezbędne, bo ludzie mając potrzeby sobie właściwe, muszą mieć możność ich zaspokojenia, czyli że własność jest częścią identyczną każdej rodziny (136). Co rozwijając dochodzi do smutnych następstw, bo uprawnia naturalną niewolę czyli tę, w której ludzie zrodzeni zostali, uznając ją jako prawo natury, nakazujące jedynym służyć drugim (137).

Jako powód zawichrzeń politycznych, podaje Arystoteles zbytnią surowość prawa na którym gruntuje się porządek państwowy, czyli mówiąc językiem potocznym, zbyteczne wyciąganie strony, która w takim razie pęknąć musi.

„Brak umiarkowania jest zawsze szkodliwym powiada on, a chociaż zaden rząd nie jest doskonałym i nie może nim być, utrzymanie atoli stanu rzeczy (czyli *statu-quo*) nie przechodzi wcale ani sił, ani mądrości człowieka, należy tylko zbadać wszystkie warunki (*pro* i *contra*), łatwiej bowiem jest zwalić rząd, jak go utrzymać” (138).

„Aby zapobiedz rewolucjom należy przedewszystkiem uprzedzić najmniejsze naruszenie prawa, bo nieformalności i nieregularności wkradają się, rujaują kraj na podobieństwo drobnych wydatków, które niepostrzeżenie, wyczerpują kieszeń” (139). Na tym ustępie Machiawel zbudował sławny aksjomat „nie grozić ale uderzać”. W ogóle teoria Arystotelesa o bycie kraju, a głównie o wstrząśnieniach jego politycznych, wewnętrznych, uważana jest dotąd za najlepszą, pomijając usterki wiekowi jego właściwe, jak usprawiedliwienie niewolnictwa i nie dość należyte uznanie indywidualnej w państwie wolności. (140)

(136) Ib. ks. I. Rozd. II. *Ἡ κτήσις, μέρος τῆς οικίας ἐστίν.*

(137) Ib. ks. I. Rozd. II.

(138) Ib. ks VIII. Rozd. 4. i 5.

(139) Polit. ks. VIII. Rozdz. 7. 8 i 9

(140) Hist. de la Phil. morale et politique p. Paul Janet. Paris 1866

## § 258.

Taki jest ekstrakt myśli mędrców Grecji pod względem pojęć prawa, sprawiedliwości i państwa, z których dostateczne osiągnąć możemy przekonanie, że kiedy Wschód drzemał albo oderwanemi w kształcie wyroków bożych wydawanemi postanowieniami, lub moralnemi sentencjami niewzruszone głosił prawdy na tle teokratycznym w ogólności, Grecja już tworzy prawo ludzkie, *jus humanum*, i to uznając za niedoskonałe, bada i teorytycznie uzupełnia, pozostawiając drogi skarb głębokich rozumowań swych koryfeuszów przyszłym pokoleniom; tak idea prawdy zstępuje ze szczytu niedosiętej i niezbadanej dla poziomu ludzkiego piramidy i staje się własnością wszystkich i każdego. Nieokreślona i mytyczna, staje się rzeczywistością stosowaną do potrzeb i charakteru narodów, przez wytworzenie zaraz na wstępie pojęć własności, osobistości i liberum arbitrium; a głównie wolnością myśli w dochodzeniu prawdy, nową dla nas epokę stanowi; wprawdzie panuje tu jeszcze wielkie zamięszanie pojęć politycznych z moralnemi i obyczajowemi, sprawiedliwości karzącej z wynagradzającą straty prywatne, powstałe z niedotrzymania zobowiązań i umów; ale zwolna, jak *jus divinum* przeszło w *jus humanum publicum*, tak i to przejdzie nie długo w *jus humanum privatum* i tem rozwiąże najtrudniejsze zadanie idei prawa, i mianowicie wszechstronnego urzeczywistnienia się na zewnątrz a ugruntowania na logicznych i niezłomnych posadach w stosunkach między prywatnymi. Pandekta Justyniana będą obrazem tej twórczości rozumu ludzkiego, na którą wieki się składały.

Rozwój ten nadzwyczajny wszystkich stosunków z zobowiązań wynikających i własności indywidualnej dotyczących, nie mógł jak tylko w Rzymie nastąpić, gdzie państwo istniało w celu korzyści i dobra jednostek, nie zaś jako hydra pochłaniająca wszelką wolę osobistą, gdzie pożytek stał przed prawem, a użyteczne przed pięknem.

Rozwój ten pochłaniając wszystkie zasoby umysłowe znakomitych jurys-konsultów rzymskich, ze względu na „*utilitas*”, był przyczyną, że prawo karne i państwowe zupełnie spuszczone z uwagi. Dopiero za Cesarzów wychodzą niektóre postanowienia uzupełniające prawo karne, przez dokładne określenie istoty wielu występków i uznanie niektórych z nich za prywatne. W żadnym jednak razie prawo to nie może być porównane z prawem prywatnym (141), gdzie dopełniając obrazu życia starożytnego, Rzym stawia wolność osobistą, nie już w znaczeniu równości greckiej ale jako *persona sui juris*, czem powoduje niustanny rozwój interesów prywatnych opartych na niezawisłości indywidualnej ciągle podsycanej i utrzymywanej przez interes publiczny, (142) pozostawiając następnym wiekom rozwój prawa karnego. Z tego wszystkiego wynika że: *Idea prawa w Grecji urzeczywistnia się świadomie, jako prawo ludzkie publiczne, jus humanum publicum, wraz z kielkującymi pojęciami sprawiedliwości, indywidualnej woli i własności, bez rozróżnienia atoli odrębności interesów publicznego od prywatnego, prawa od moralności i obywatelstwa.*

Zastanawiając się nad historją bytu narodu greckiego, jego cywilizacją, naukami i prawodawstwami, przychodzimy do przekonania, że Grecja dla każdego głębokiego badacza przedstawia się jako mętne źródło którego krople do nas dolatujące czystymi są, bo męty zostały na spodzie.

Mówimy to dla tych wszystkich, którzy sądząc z ułamków lub pozornie, dziś jeszcze sławią to, co czas swój przeżyło i tylko jako cenny materiał historyczny uważane być winno.

Taki jest sąd nasz o prawodawstwach i wolności greckiej, nie zdolnych w naszym wieku znaleźć już najmniejszego zastosowania; ale jako objaw bytu ducha ludzkości na

(141) Konstanty Małkowski. Wykład Pr. karnego. Historia.

(142) Romuald Hube. Zasady Nauki Pr. karnego. str. 66.

ziemi, Grecja tworzy niezapreczenie jedną z główniejszych epok jego wędrówki, bo epokę przebudzenia się i wyklucia z gąsieniczej łuski bytu wschodniego, jak to zaraz zobaczymy.

W okresie pierwszym życia ludzkości, duch uczuwszy gnietące go jarzmo, odbiega swego gniazda krwią własną, zroszonego i osiedla się po obu stronach morza Śródziemnego; tu rozpryska się w różne indywidualności czyli tworzy państwa, miasta, osady, w których świadomości siebie szuka. Z grona tych indywidualności wybiega Grecja, a wierzchołkując po nad innymi, hegomonję wszystkich na drodze postępu i rozwoju odbiera w przeznaczaniu.

Zjawiają się Ateny, które przodując w sztukach i naukach, szerzą nieznanne dotąd pojęcia *piękna, dobra i prawdy*.

Ateny przedstawiają dziwną mieszaninę pierwiastków wschodu z *nowemi niemowlęcemi* objawami teraźniejszości; stąd dziewiczość pojęć, lekkomyślność przedsięwzięć, namiętność porywów, pycha i próżność wraz z srogością myśli, giętkością uczuć, przechodzących od najwznioślejszego do najniższego, od poświęcenia bez granic i zrzeczenia się samego siebie do nikczemnego pochlebstwa tyrantów, *co wszystko* udrapowane w nieokiełzaną nigdy rozsądkiem fantazję, przedstawia obraz greckiego narodu. Namiętność i wyobrażenia są dźwignią sztuk i podstawą polityki; one zwyciężają, one skazują na śmierć Sokratesa i Phociona, wypędzają Cymona i Temistoklesa, przywołują Alcibiadesa, wreszcie oddają kraj i naród na łup Rzymowi.

Naród grecki powstał i istniał bez spójni i jedni wewnątrz, a współzucia zewnątrz. Złożony z różnorodnych pierwiastków w ustawicznej walce z sobą będących, nie mógł jednolitego utworzyć państwa.

Ale Grecja przeznaczona stać się piedestałem dla pochodu ducha ludzkości, nie może innego przedstawiać widoku jak rozproszonego stada, które wieki całe w zamknięciu trzymane będąc, szuka poznania siebie i prawdę znaleźć usiłuje.

Wolność grecka to wieża babilońska, obok której kręca się wszyscy rządzący i rządzeni; każdy radby swój kamień dołożyć, ale nikt siebie ani drugich nie rozumie; jest to okręt bez steru ustawicznie płynący, rzucony podwodnem;

prądami, co chwila mu rozbięciem grożącemi. Niewolnictwo i poniżenie kobiety z wschodu przyniesione, nie dozwoliły wytworzyć życia społecznego, a tem samem i państwowego. Niewolnictwo było powodem, że ster rządu pozostawał w rękach mniejszości, która dla własnych korzyści wyzyskiwała namiętności wolnego ludu.

Brak życia familijnego i cnót domowych, nadto szorstkość życia publicznego, nie będąc łagodzoną wychowaniem macierzyńskim, miłością rodziny i bliźniego, zrodziły dziwną obojętność w narodzie na cierpienia drugiego, stąd bezprzykładna surowość praw, pociągająca zwykle ustawiczne naruszanie takowych.

Te ujemne strony były powodem, że Grecja przedstawia nam się taką, jaką ją widzimy w biegu dziesięciowiekowego jej bytu niezależnego. Zresztą, ważyć dziewicze porywy ducha tego narodu dzisiejszym rozsądkiem, byłoby szaleństwem, jak będzie szaleństwem następców naszych, sądzić wiek nasz wedle przyszłych pojęć i nauki.

Kamieniem probierczym rozwoju ducha narodu jest obraz objawów jego na zewnątrz, w formach piękna, dobra i prawdy. Dla uzupełnienia zatem pojęć naszych o Grecji, rzucmy jeszcze okiem na te objawy w których znajdziemy niejako streszczenie wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli.

Ojczyzną piękna była Grecja; przed nią ono nie istniało, a tem mniej dobro, lub prawda; dla zrozumienia tego, zastanówmy się przedewszystkiem na czem polega idea piękna i dla czego w Grecji urzeczywistnia się ona po raz pierwszy (143).

Piękno w poczuciu ducha jest ideą, byt bezwzględny mającą, musi zatem polegać nie na myślach ale na uczuciach; stąd w pięknie nie należy szukać przyjemności lub form *a priori* oznaczających, jeszcze mniej smaku lub ślepego naśladownictwa natury, nawet harmonji linii lub cieniów, bo piękno tego rodzaju mogą podziwiać zmysły, ale duch

(143) Najszczytniejsze teorie piękne są: P l a t o n a w Dialektu Phe-dra i P l o t i n a w I-ej Enadye. Obie są reprezentowane przez eklektyczność Cousin'a w dziele: „Du Vrai, du Beau et du Bien. Paris 1854.

tym ziemskim formom obojętnie przyglądać się będzie, dopóki sam przejrzeć się nie zdoła w dziele artysty, czyli sam się nie zespoli z myślą jego, a wybiegając z siebie chwytając ją i lubuje się nią jako częścią swej natury, którą tu poznaje, co w stylu potocznym zowie się entuzjazmem czyli zachwytem.

Lecz ażeby być zdolnym do tych wyższych uniesień ducha, trzeba się otrząsnąć z krępujących nas więzów i materialnych zachceń codziennego życia, czyli umieć wznieść się po nad poziom żądz i namiętności, co jest bardzo trudnem.

Właśnie w Grecji Plato jest przedstawicielem tego prawdziwego poglądu, a tem samem założycielem pojęć naszych o pięknie na ziemi. Ale Plato malując piękno w całej pełni i nieskończoności, nie mógł jednocześnie wyrzeźbić go w naturze człowieka, bo przepaść wieków dzieli teorię od praktyki, a postęp właśnie zależy nie na genialnych indywidualnych poczuciach, których nigdy nie brakowało w historii, ale na poczuciach mas i stosowaniu przez te do codziennego życia, wielkich prawd zdobytych przez geniusze; czyli postęp zależy na ciągłej zmianie na zdawkową monetę owej ciężkiej bryły złota, której nikt unieść pojedynczo nie zdoła i uczynieniu jej tym sposobem własnością wszystkich i każdego.

Grecja stanowiąc drugą dobę bytu ludzkości, a pierwszą w przebudzeniu się jej ducha, nie mogła obok zaledwie dopiero teoretycznie objawiających się poczuć swych, znaleźć już dość siły i potęgi w sobie samej, dla jednoczesnego ich urzeczywistnienia, bo naówczas wszyscy musieliby być geniuszami i wiek swój wyprzedzić, czyli odrazu zerwać ze zwyczajami, miejscowością, tradycją i. t. d., co było i jest niepodobnem; nie dziw zatem że piękno w Grecji nosi cechę cielesnego zachwytu i zmysłowych form natury.

Powiedzieliśmy, że na wschodzie piękna nie było w ścisłym znaczeniu tego słowa, a to co się pięknem zwało, uzasadniało się na ogromie materji i nieskończoności rozmiarów bez myśli i czucia żadnego.

Obojętność na świat i cierpienia jego, stanowiła szczyt doskonałości godnej bogów i dla tego przedstawiano onych siedzących bezwładnie z rękoma bez użytecznie po obu stronach do ciała przyciśnionych, twarz bez wyrazu, wzrok

bez znaczenia, czoło bez myśli; czasami, tylko w chwilach nadmiaru kłósk ogólnych, rzeźbiono bogów mścicieli, świat i ludzi karzących.

Grecja zepchnęła te niemo sterczące okazy z ich wiekowych siedzib, a wlawszy w nie własne życie, zasadziła do wspólnego stołu. Tak powstała Mitologia, czyli łączność bogów i ludzi, inaczej łączność piękna idealnego z materją, słowem piękno Grecji; stąd ziemskie bez trosk rozkoszy stają się udziałem Nieba.

Ze wszystkich zabytków sztuki greckiej, jakie do nas doszły, najgłośniejszym, bo najlepiej obraz jej malującym, jest niezapreczenie Apollo Belwederski. A'e napróżno szukałbyś w tym najdoskonalszym utworze ręki ówczesnej, natchnienia Rafaela, lub idealnego polotu myśli Tycjana albo Michała Anioła; przeciwnie wszystko tu piękne ale ziemskie, doskonałe ale skończone, zdolne tylko uspić zmysły, które nic więcej żądać nie mogą, nigdy atoli ocznąć ducha i wznieść go po nad ziemskie sfery.

Apollo jest przedstawiony w chwili gdy powala strzałami węża; walka ta tak blacha, zwycięstwo tak łatwe niegodne boga, ścięły wargi, podczas gdy pocuciem wzgardy spodnia lekko zawisła. gniew zaś z obrazy konieczności mierzenia się z tak słabym przeciwnikiem wzdął nozdrza. Cała postać jaśnieje pięknnością ziemskich form i młodością, jaka tylko trwać niezmiennie w Olympie może. Czoło spokojne, oko pełne słodyczy, a brwi siły woli, podczas kiedy włosy spadają poetycznie jakby trefione ręką Gracji, gdy usta malują żar zmysłowych rozkoszy.

Rzeczywistość zatem, wdzięk i harmonja bez ideału i natchnienia, stanowią piękno Grecji; stąd wyłączna cześć natury. Nie dziw zatem, że wedle Herodota mieszkańcy Egesty w Sycylii wystawili świątynię Philipowi z Krotony, jako hołd oddany jego piękności, że uniewinniono rozpustną Phryne, bo kobiety piękne, choć rozwiązłe, miłe bogom były.

Szczyt m. piękna do jakiego doszła Grecja była epoka Pradjasza, Polikteta, Skopasa, Alkamena i Myrona, bo tu natura posunięta została do najwyższej prawdy, czyli nieledwie uidealizowaną, pozostając atoli w granicach rzeczywistości. Jest to z kolei druga epoka rzeźby Grecji, w pierwszej bowiem sztuki zostawały jeszcze pod wpływem



mistycyzmu symbolicznego wschodu, czyli polegały więcej na ornamentacji szczegółów, jak na gruntowności i całości dzieła.

Po epoce Phidjaszowskiej piękno jeszcze więcej ziemskiem się staje, dla tego styl Praxytelesa jest tem dla Phidjaszowskiego, czem styl wieku Ludwika XV dla Rafaelowskiego, czyli że smak i wdzięk biorą miejsce surowości i poważności form.

Toż samo widzimy w poezji. Piękno naprzykład tragedii Eschylesa polegało na podniecaniu entuzjazmu tryumfu zwycięzcy na widok nieszczęść zwyciężonych. Piękno Sofoklesa, na idealizowaniu rzeczywistości, a Eurypidesa, na namiętne cieniowaniu uczuć swych bohaterów; pierwszym zadaniem był strach, drugiego litość, trzeciego czułość, czyli że wszyscy trzej odtwarzali ziemską naturę człowieka, nigdy jego ducha.

## § 259.

Tyle co do piękna; przejdźmy teraz do dobra i prawdy. Najwyższem dobrem człowieka jest niezaprzeczenie wolność, co znaczy niezależność od własnych i obcych namiętności: pierwszą daje filozofja, drugą prawodawstwo; otóż takiego dobra trudno dopatrzeć na wschodzie.

Ludy żelazną dławioną ręką, lub pędzone z miejsca na miejsce, ginęły w potokach krwi, liżąc rękę, która ich gnioła, dopiero w Grecji wraz z pięknem i dobro życie dostaje.

Grecja pierwsiastkowo nagromadziwszy w łonie swem przybyszów z różnych krajów, różne musiała mieć i pojęcia o wolności; z tych pojęć, to co pożyteczne i dobre zlało się z sobą i utworzyło pewną całość, reszta pozostała na dnie zapomnienia.

Ale nim minęła epoka fermentacji różnorodnych pojęć, trzeba było czasu, a co najważniejsza, ścieranie się takowych między sobą, nie mogło nie wywołać pewnego zamętu; i tem się tłumaczy polityczna burzliwość wszystkich cząstek jednej całości, którą Grecją nazywamy.

Niema jednak wątpliwości, że pierwsze poczucia wolności, tak osobistej jak i politycznej, dostaliśmy z Grecji.

Sokrates, Plato, Zeno z Citium i tylu innych, uczą nas jak mamy władać sobą, pełnić naszą powinność, gardzić porywami ziemi i tym milczenie na głos rozumu nakazywać.

Leonidas, Cimon, Aristides, Epaminondas i Themistokles są wzorem obowiązków obywateli i pojęć dobra własnego kraju; innego dobra nie znano w Grecji, a mianowicie tego, które w łączni z pięknem, tworzy miłość i uczy nie tylko kochać bliźniego ale i przebaczać swym nieprzyjaciółom. To boskie poczucia godności siebie dał dopiero Chrystus ludzkości.

Dążnością młodej Grecji było dobro ogólne i wolność wszystkich, czyli istnieją tu jednostki narodów, lecz nie ma jeszcze jednostek ludzi to jest człowieka. Ale inaczej być nie mogło. Duch wschodu rozpryskując się w indywidualności narodów nad brzegami morza Śródziemnego, potrzebował aby wyrzeźbić się należycie w tych indywidualnościach, w nich dojść do swej świadomości, następnie dopiero w człowieku uosobniać się będzie. Nie dziw zatem, że w Grecji naród wszystko stanowiąc, był bożyszczem, pod wóz którego jak w Indyjskich uroczystościach, rzucano ludzkie ofiary; że człowiek indywidualnie wzięty nie istnieje, będąc jednostką ogólnej cyfry narodu, która tym sposobem tylko myśli, czuje i działa.

## § 260.

Inaczej się działo w poszukiwaniu prawdy o którą naród nie troszczył się i tej nie szukał wcale. W epoce dziewiczej siły narodu, prawda polegała na utrzymaniu wolności wewnątrz a niepodległości zewnątrz, wedle ówczesnych pojęć i bez względu na wybór środków do tego wiodących, stąd często tyrania zowie się wolnością, a wojny domowe o pierwszeństwo *niepodległością*. W epoce upadku, wolność zależy na niepodległości ciała do której dochodzi się przez pochlebstwo władzę dzierżącym i ofiarę uczuć ducha własnego. Słowem prawdy niema w greckim narodzie, ale jest jej pojęcie w licznych osobistościach, w których ona kielkuje wraz z pięknem d'a przyszłości celów.

Filozofja której zadaniem jest urzeczywistniać prawdę bezwzględna, na ziemi i te w nas wszczepiać, z Grecji bierze swój początek.

Opatrzność dając w zadaniu narodowi temu ujawnienie poczuć ducha ludzkości, wskazała zarazem drogę do tego wiodące, przez urzeczywistnienie piękna dobra i prawdy i za pomocą nich zwalczania sił materji; ale pierwsze pokuszenia w tym względzie nie mogły być należycie pojęte, dla tego duch streszczający się w nielicznych indywidualnościach Sokratesów i Platonów, z których promienując powinienby był światłem swem naród otoczyć, nie zawsze przez niego pojętym bywał; potrzeba wiele czasu, by myśl genialna stała się w swem zastosowaniu chlebem powszednim każdego, a komentowana i uprawiana, nieraz dopiero po kilku wiekach owoce wydaje. Nie dziw zatem, że Sokrates przypłacił życiem szczytne swe myśli, któremi zaćmił sztuczne Sofistów świecidła. Ostrze broni której oni używali przeciw wszystkiemu co zawadzało ich zmysłom, zwrócił Sokrates przeciw nim samym, pobiwszy ich własną dialektyką; co więcej, po zasztucznie upstrzoną subiektywnością, on pierwszy wskazał myśl inną, prawdziwą bo w miejsce samowoli postawił rozumną wolę, a zamiast pochlebstwa wschodu, cisnął ostrą prawdę tłumowi, głosząc poznanie siebie jako cel mądrości na ziemi (144). Po Sokratesie filozofia dzieli się na szkoły Cynizmu, Cyrenaizmu i Megaryjską. Prawdziwym atoli i jedynie należycie pojmującym go uczniem był Plato, idealizm którego spowodował reakcję w osobie Arystotelesa, założyciela realizmu, protoplasty wszystkich sensualistów i pozytywistów. Z sensualizmu powstał epikureizm, z którym staje do walki wierny apostoł Sokratesa i Platona—Stoicyzm. Wszystkie te teorie w chylącej się do upadku Grecji, przeszły w sceptycyzm Pyrrhona, który dał radę Ateńczykom, ażeby skoro prawdy dojść nie mogą, porzucili badania a raczej żyli z dnia na dzień i próżno głów sobie nie łamali.

Od tej chwili datuje zupełny upadek myśli w Grecji, która wyczerpawszy się, żyje już tylko przeszłością; Eklektyzm w Nowej Akademji Karneada zowie się odtąd Filozofją.

---

(144) Zob. Historia Ducha Rozdz. III.

Grecja na polu filozoficznym zajaśniała jak kwiat lotosu; opadnięte liście przeszły do następców. Łodyga w miejscu pozostała; odtąd Neoplatonizm i Peripatetizm średnich wieków, będą komentować i uzupełniać te pierwsze połoty ducha greckiego; w nich Kant znajdzie swe pojęcie „czystego rozumu,” a Hegel abstrakcję „logicznego Bytu” zstępującego na świat i w świadomości własnej powracającego do pierwobytu.

## § 261.

Streszczając wszystko cośmy powiedzieli o Grecji, będziemy mieli następujące dane, pod względem ubiegłej dotąd drogi przez ducha ludzkości.

Despotyzm i tyranja wschodu były powodem migracji ludów do Europy jak dziś przeludnienie jałowej Europy utworzyło Amerykę i Australję. Ludy te przyniosłszy z sobą różnorodne pojęcia o wolności i wedle siebie idei te kształtując, wpadali częstokroć w chaotyczny zamęt; stąd krańcowość pojęć, zmienność zasad i wybryki nieokiełzanej fantazji.

Z chaosu tego wybiegły objawy piękna, dobra i prawdy, które streszczając się w poczuciach genialnych swych przedstawicieli, stanęły drogą-wskazem dla następców.

Czyli, że duch ludzkości przetrwawszy czas swych cierpień na wschodzie, wybiega ztamtąd nad brzegi Hellespontu, a rozpryskując się w niezliczone indywidualności, tu, w sprzyjającej zupełnie miejscowości, kształci się i świadomości siebie szuka. Tworzą się państwa i z tych jednemu opatrzność ster powierza nad drugimi. Państwem tem były Ateny; one to gromadzą w koło siebie inne, wiodąc je do walki z despotyzmem i tyranją przeszłości, kruszą wspólnymi siłami w wojnach medyjskich potęgę dawnej swej Metropolji, stając się osią obrotową dla świata całego. Ale gdy Ateny zamiast iść wskazaną drogą, bratniego rozwoju, poczęły przyswajać sobie zwyczaj wschodu, Sparta wytrąca z rąk ich sterownictwo, a gdy i ta odurzona tryumfem zapomina swego zadania, Macedonja jej miejsce bierze i pod wodzą swego przedstawiciela je-

dnoczy wschód z zachodem, zlewa je w jedną całość, rysując pierwsze podwaliny łączności celów ludzkości.

Niedość na tem, szerząc w Azji sztuki i umiejętności i tworząc tam ogromne państwa na wywalczonych w Grecji posiadach, przygotowuje chwilę, w której skupią się narody w koło Rzymu, by utworzyć wielką jednię przez wspólne w Chrystjanizmie odrodzenie.

---

## EPOKA III.

# R Z Y M.

---

## ROZDZIAŁ I.

### POGLĄD OGÓLNY DZIEJOWY.

### DOBA I.

Od założenia Rzymu do zburzenia Kartaginy

§ 262.

Po upadku Grecji, duch ludzkości opuszcza jałowe już grunta i przenosi się nad brzegi Tybru, Grecja bowiem uświadomiwszy swe jednostki w poczuciach piękna, dobra i prawdy, zlanie tych jednostek rozrzuconych po brzegach morza Śródziemnego i w ustawicznych z sobą zatargach będących, pozostawiła pokoleniom następnym.

Zadaniem więc Rzymu będzie zbieranie dojrzałych kłosów w jeden snop; stąd w ciągu tysiąc letniego bytu narodu rzymskiego, widzimy więcej przerabiania wywalczonej przeszłości po-

jęć, aniżeli genialnych polotów ducha. Wszystko to skupia się, garnie, jednoczy, by utworzyć podwalinę gmachu przyszłości.

### § 263.

Początek Rzymu jest pokryty zasłoną, jak początek Grecji, Fenicji lub Kartaginy; zdaje się jednak, że w miejscu gdzie Kapitol prawa świata dyktował, była niegdyś zatoka morska, którą wybuchy wulkaniczne zamieniły w ląd stały.

Znalezione szczątki lawy w wielu miejscowościach, jak w grobie Cecylii, Mettelli i w okolicy jeziora Castel-Gandolfo, zdają się stwierdzać to przypuszczenie.

Za czasów Grecji, różni wychodźcy osiedlać się tu zaczęli, niosąc z sobą prawa i zwyczaje metropolji i te rozwijając wedle miejscowości i własnych wyobrażeń; i tak naprzykład, Zgromadzenia Amfiktjońskie zastąpione tu zostały przez Kollegja Fecjalne, w których, zebrania kapłanów stanowiły o wojnie. *Pater-Patratus* czyli prezydujący w kolegjum, posyłał jednego z członków *feciales* zwanych, z rozkazem zadostyć uczynienia pokrzywdzeniu: w przeciwnym razie wypuszczał zakrwawioną z łuku strzałę na nieprzyjacielską ziemię, co było znakiem rozpoczęcia wojny (145).

W ogóle urok władzy kapłańskiej głęboko zakrzewiony był od najdawniejszych czasów w Italji i utrzymał się aż do Cezarów, skoro ci nosili miano *pontifex maximus*, a w karach istniały *supplicium* i *castigatio* lub *sacratio capitis* w celu oczyszczenia i prześlągnięcia (146).

Zwykle przed rozpoczęciem każdej wojny, lub zawarciem pokoju, radzono się augurów (147). Następnie odbywano różne-

(145) Cic. de offic. I. § 11. Val. Max. X. Tit. Liv. I. 44.

(146) Konstanty Małkowski. Wykład Pr. kar. podług obecnego stanu nauki. Warszawa 1866. str. 50.

(147) Liviusz L. I. 36. VI 44 X. 40.

go rodzaju suplikacje, a posilkując się guśłami i zabobonem odgadywania skutków przedsięwzięcia, starano się modłami i ofiarami przebłagać zagniewanych bogów, stosując się ściśle do przepisów ksiąg Sybillijskich, w tym względzie stanowiących (148). W razie ważności wojny, Senat nakazywał konsulom spełnić wielkie ofiary. Wówczas zakopywano żywcem ludzkie ofiary, lub na ołtarzach krew przelewano. Po przegranej, gromadzono się po świątyniach i modlono się, odbywając różne obrzędy, jak *lectisterna* i *wiosenne święcenia* (149).

Wszystko to miało na celu odwrócenie bogów od nieprzyjaciela, a przyciągnięcie ich do siebie, bo wówczas opuszczony mógł być śmiało na rzeź poddany. Takie znaczenie miały wszystkie owe ceremonje i obrzędy, te atoli trwające głównie w epoce do dwunastu tablic, nie dawały wcale instytucjom cechy ogólnie teokratycznej, i różnemi były od czasów wschodnich gdzie wszystko było emanacją boską; tu zaś zachodzi jedynie bezpośredni związek wszechbytu z religją, jak to widzimy później w Galji cesarowej.

Wpływ atoli kapłaństwa pogańskiego przygotował grunt Chrystjanizmowi, jak tylko religja ta za lepszą od dawnej uznana została, głównie zaś utorował drogę władzy doczesnej Papieża, w osobie Hildebranda, gdy ten jako Grzegorz VII sięgnął po korony europejskich monarchów, czyniąc je zależnemi, do władzy Rzymu.

(148) Ib. XXXI. 9. XLI str. 2.

(149) Wedle Livjusza *lectisterna*mi nazywały się uczty publiczne bogom ofiarowane. Wówczas wszystkie bramy miasta stały otworem dla każdego, ktoby chciał brać udział w uczcie, zapomniano wzajemnych uraz i sporów, nwalniono więźni, itd. *Wiosennemi* znów święceniami nazywano ofiary Jowiszowi czynione ze wszystkich na wiosnę zbieranych produktów. Liv. V. 13. XXII.



## § 264.

Główniejsze plemiona zalegające dzisiejszy półwysep włoski były: Sabinowie, Latyni, Samnici, Umbry, Etruśki, Oski, etc. i tworzyły jedną ligę wspólnego bezpieczeństwa i obrony na zewnątrz.

Władza kapłańska jak mówiliśmy rozstrzygała w *Collegium fœciales* najważniejsze kwestje; stąd prawo *fœcialne*, czyli zbiór różnych przepisów niezbędnych przy wypowiedaniu wojny, prowadzeniu takowej i zawieraniu pokoju. Kapłani wypowiedali słusność lub niesłusność wojny, w następstwie jednak była to tylko forma do uprawnienia niesprawiedliwych zaborów w oczach wojska i ludu, Rzymianie bowiem chcąc zawsze mieć *słusność* za sobą, różnemi ceremonjami, wzywającemi przynajmniej pozornie nieprzyjaciela do zadosyć uczynienia żądaniom, przed rozpoczęciem wojny objawionym, chcieli zagłuszyć własne sumienie (150).

## § 265.

Wedle najdawniejszych podań, Aborygenowie zszedłszy z Alp zajęli dolinę *Latium*, wyparłszy ztamąd Sikulów i pod wodzą Faunusa, Picusa i Latinusa, pierwszych królów, tam siedzibę swą obrali. Za czasów tego ostatniego monarchy miał przybyć do *Latium* Eneas z rozbitkami z wojny trojańskiej, a poślubiwszy przemocą Lawinję, jedyną córką Latinusa i zabiwszy jej narzeczonego Turnusa, tronem zawiadnął, roku 1250 przed Chrystusem.

Jeden z jego następców, Amuljusz wypędza brata swego Numitora, a córkę Rhee-Sylwę zmusza zostać westalką; ale Mars, bożek wojny wziął ją pod swą opiekę i ukochał, po czem porodziła dwoje bliźniąt Romulusa i Remusa, których wrzucono do Tybru. Wilczyca atoli ich wykarmiła i wypielegnowała.

Gdy dorosli, stanęli na czele awanturników i nad brzegami Tybru, na pograniczu Sabinów i Etrusków zbudowali miasto. Tak powstał Rzym roku 754 przed Chr.

Romulus zabija Remusa i ogłasza miasto swe jako *asylum* dla wszystkich prześladowanych, czem wkrótce potężnem je czyni. Że zaś kobiet nie było, porwano żony i córki Sabinów przybyłych na igrzyska, poczem oba narody zlewają się w jeden, tak że po śmierci Romulusa Sabińczyk, Numa Pompiliusz, królem obrany został. Miał on być wedle podań miejscowych uczniem Pithagoresa (151).

Panowanie jego jest rodzajem wieku złotego, o którym wspominają następcy. Dotąd Rzymianie chcieli łupu i rozbojów byli raczej rozbójnikami niż wojującymi. Numa pierwszy, zaszczipiając zasady religji ludzkości, ugłaskał dzikość charakteru rzymskiego. Za Rzymem poszły inne miasta okoliczne pomagając się stałych praw i podstaw bytu własnego. Tym sposobem cała ta część półwyspu od razu nowemu uległa przekształceniu (152).

Za Tullusa Hostiliusza przyłączono Albę, po walce Horacjuszów z Kurjacjuszami.

Tarkwiniusz pyszny zbudował Kapitol, lecz wkrótce wypędzony został wraz z rodziną, wskutek znieważenia Lukrecji przez syna, po czem rzeczpospolitą ogłoszono.

(151) Liv. I. 18.

(152) Cic. de Rep. II. 14. Plutarch. Numa.

Wypędzeni łączą się z Etruskami pod wodzą ich króla Por-senny i Rzym zdobywają, mimo waleczności Horacjusza Coklesa.

Jak długo Etruskowie Rzym zajmowali, nie wiadomo; to pewna, że z tego zajęcia wywiązała się oligarchja, która pod nazwą patrycjuszów, wypędziwszy z Senatu plebejuszów, ujęła ster władzy. Reakcja ta nader korzystną była dla postępu ducha, bo rozpoczęła ową straszną i długie wieki trwającą walkę, krwawą w zasadzie, lecz dobroczynną w następstwach; bez niej bowiem nigdyby prawa ludu wyrozumowane nie były. Zakończyła się ona zupełnem zrównaniem wszystkich warstw społeczeństwa, a tem samem zniszczeniem ostatnich zabytków umarłego Wschodu, przegładającego tutaj w nieubłaganej kastowości, nieruchomym konserwatyzmie i pogardliwej pysze dla niższych od siebie (153).

Pierwszym skutkiem zagarnięcia władzy przez możnowładztwo było ustąpienie ludu na górę Świętą roku 493, czem zmuszone senat, konsulów i całą ligę patrycjuszów do układu z pogardzanym dotąd gminem i nadania mu obrońców, Trybunami zwanych, których władza w następstwie unicestwiła inne.

Położenie ludu do tego czasu było oślakane. Wszystkie korzyści z wojen przypadały patrycjuszom, którzy tylko z łaski udzielali ludowi swego chleba, i to pod tak surowymi zastrzeżeniami i zobowiązaniami, że chlebobawca miał prawo sprzedać swego dłużnika, a nawet pociąć go w kawałki, jeżeli kilku wierzycieli rościło do niego prawo. Na tle tem właśnie osnuł Schackespeare swego Shylocka w kupcu weneckim.

Trybunowie otrzymali w zadaniu położyć tamy podobnym nadużyciom, co widząc patrycjusze, postanowili pozbyć się gminu i zaczęli zakładać kolonje po za obrębem miasta.

Środek ten nie osiągnął skutku, koloniści bowiem pozbawieni praw metropolji, silni liczbą, zaczęli się domagać

---

(153) Artbur Hennebert. Histoire de la lutte entre les patriciens et les plèbiens à Rome. Gand 1845 (wydanie Roulez'a prof. w Gand).

takowych wraz z częścią gruntów zdobytych na nieprzyjaciółach.

Tak uwiecznił się ów spór rolny, wiedziony aż do Cesarów, pod którym należy rozumieć wszystkie domagania się ludu, systematycznie wyzyskiwane, w celu urównania praw swych z prawami i przywilejami patrycjuszów.

W prawach dwunastu tablic, patrycjusze zabezpieczyły się usiłując przed wzmagającą się powodzią, zakazem zawierania małżeństw z plebem i oznaczeniem kary śmierci za zgromadzenia nocne lub obrazę siebie; ale trybunowie przeprowadzają prawo, że patrycjusz który złamie rękę lub nogę plebejuszowi zapłaci 25 funtów miedzi, a jeżeli nie ułoży się z rannym, odbierze karę odwetu. Za złamanie szczęki naznaczono sto pięćdziesiąt assów (154); za fałszywe świadectwo, śmierć przez zepchnięcie ze skały tarpejskiej; nadto zakazanem zostało pozbawianie praw wolności, a prawa rodzinne stały się udziałem każdego.

Prawo do kobiety nabywało się przez roczne posiadanie bez przerwy trzech nocy, lub w skutek jej zezwolenia, bez względu na stan i pochodzenie. Lichwa wzbronioną została pod karą poczwórną stąd wziętej korzyści.

Świadek odmawiający świadectwa, uznany był za pozbawionego czci i nie mógł robić testamentu.

Nadto wzbronionem zostało patrycjuszom zabierać bydła pod pozorem potrzeby na ofiary religijne, dopóki nie złożyli zastawu zabezpieczającego zapłatę zabranych sztuk inwentarza.

## § 266.

Nieporozumienia między plebejuszami i patrycjuszami stłumione na czas jakiś, dozwoliły zobopólnie rozwinąć siły i dokonać owych strasznych zaborów, ku czemu poświęcenie bez granic każdego rzymianina dla dobra kraju, utorowało drogę ogółowi.

---

(154) As znaczy dwie kopiejki.

Tu rysują się wiekopomne profile Manljuszów i Decjuszów, Kurcjuszów i Cyncynatów; tu Brutus skazuje na śmierć dwóch swych synów za spisek przeciw ojczyźnie i sam jest obecnym przy spełnieniu kary. *Mucius Scevola* pali swą rękę, że go nie posłuchała, zaś *Kurcius*, rzuca się w przepaść wraz ze swym koniem, by zadosyć uczynić przepowiedni Augurów—co wszystko wyrzeźbiło zupełnie odrębny charakter Rzymianina, to jest pogardy własnego życia a tem samem i cudzego i spowodowało w następstwie owe okrucieństwa, pierwszą ofiarą których stała się Kartagina.

— Kartagina powstała równocześnie prawie z Rzymem, na brzegach morza Śródziemnego od strony Afryki. Wedle podań, *Didona* córka *Belusa* króla Tyru, uciekając przed bratem swym *Pigmalionem*, który jej męża zamordował, tu nowo założyła państwo, które wzroszyszy, rozszerzyło swe zabory do Sardynji i Sycylji, wysp Balearskich, Kanaryjskich i Madery.

*Wirgiliusz* przedstawia *Dydonę* umierającą na stosie po stracie *Eneasza*, potem co do przeszłości Kartaginy zupełna ciemność panuje. Wiadomo tylko, że był *Magon* i dwaj jego synowie *Hamilkar* i *Hasdrubal*, którzy wraz z następcami znacznie przyczynili się do rozszerzenia potęgi kraju nad ościennymi państwami, głównie w *Numidji* i *Maurytanji*. Tu już Kartagina przedstawia się samolubną i zawistną władczynią morza, narodem czysto kupieckim, bez poczucia szlachetności i sprawiedliwości. W wojnie Grecji z Persją zajęła Sycylję, z obawy by nie posłała na pomoc swej metropolji.

Widzieliśmy jak będąc czcicielką krwiożerczych bożków, w rozdarta w kształcie ognistego pieca pierś *Baal-Molocha*, ciągle tlejącą, wrzucano część zysków dla uproszenia o więcej, wrzucie zaś niepowodzenia, dla przebłagania, wybierano losem starszych synów i takowych mu poświęcano, i tak: zwyciężeni Kartagińczykowie przez *Agatoklesa* tyrana Syrakuzy, wrzucili dwieście swych własnych dzieci do płonących wnętrzości *Molocha*, a podczas oblężenia *Agrigentu*, wepchnęli gwałtem masę ludzi do morza, celem ubłagania *Neptuna*.

W tym względzie prawa były obowiązujące dla wszyst-

kich: wiemy bowiem że Hannibal był podówczas we Włoszech gdy syn jego na ofiarę skazanym został. Nie dziwi zatem, że Kartagina jako przedstawicielka pierwszej epoki czyli wschodniej, ustąpić musiała ze swemi krwiożerczemi zwyczajami, nowemu porządkowi rzeczy i mimo wszelkich wysiłen, poświęceń bez granic i niezaprzeczonego męstwa, upadła za śladem Fenicji swej metropolji, której zwyczaje przechowała.

Zresztą wyłączność zajęć handlowych, niczem nie powstrzymana chęć zysku, krwawe obrzędy religijne, wyrobiły Kartagińczykom charakter ponury, surowy, samolubny, fanatyczny, a tem samem nieubłagalny i okrutny, dla tego i niezdolny do sterownictwa innemi.

## § 267.

Pierwszym powodem sporu z Rzymem była Sycylja; dotąd obie rzeczespolite żyły w przyjaźni, skoro po zwycięztwach nad Samnitami, Kartagina przysłała poselstwo z powinszowaniami, i złotym wieńcem który złożono w Kapitolu (155).

Awanturnicy dolin Kampanji, nazywający się dla szczególnej czci Marsa, Mamersami czyli Mamertynami, zaciągnęli się w szeregi Agathoklesa Sycylijskiego. Zostawieni załogą w Messynie, rzucili się na mieszkańców, jednych wymordowali, drugich wypędzili, kobietami zaś, dziećmi i własnością podzielili się między sobą (156).

Posłyszawszy o tem Kampanińczycy, służący w szeregach rzymskich, postanowili podobnie postąpić; wysłani na pomoc do Rhegium, opanowali miasto zdradą przy pomocy Mamertynów, dopuszczając się gwałtów i nadużyć, za co przez Rzym surowo ukarani zostali; toż spotkać miało Mamertynów w Messy-

---

(155) Liv. VII. 38.

(156) Dion. Cass. fragm. Vales. XI. Polyb. I. 7. 1—4.

nie ze strony Hieronima Syrakuskiego, gdy ciż, oddając się pod opiekę Rzymu, pomocy jego zawezwali. Tak więc Rzym, karząc tenże występki u siebie, po za obrębem uznał go za słuszny i stanął w jego obronie.

Sycylja podówczas dzieliła się na Syrakuską i Mamertyńską; pierwszą składali Kartagińczykowie tu osiedli, drugą Oski, Mamertynami jak mówiliśmy przezwani. Oba te plemiona dążyły do wyłączności panowania i dla tego ustawicznie w zatargach z sobą były.

Rzym idąc na pomoc Mamertynom, miał na względzie opanowanie dolin Kampanji i przy pomocy mieszkańców jej postanowił zadać pierwszy cios ustalonej podówczas potędze Kartaginy w osobie jej kolonji czyli Syrakuzy i dla tego Appiusz Klaudjusz odplynął, by rozpocząć pierwszą wojnę Punicką r. 260.

Pierwsze niepowodzenia nie zniechęcają Rzymian; wkrótce też zajmują Messynę i wodza Kartagińskiego Hannona, pod pozorem układów, biorą do niewoli.

Ale zupełne opanowanie Sycylji bez silnej floty było niepodobnem; wzięto się zatem do dzieła i zbudowano takową wedle wzoru nieprzyjacielowi zabranego, poczem pod różnemi pozorami zajęto Sardynię, Korsykę i Malte, depcząc wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości (157).

Odtąd postanowiono przenieść teatr wojny do Afryki, dokąd śpieszy Atiliusz Regulus, bohater stoicyzmu i zabiera 200 miast.

Łatwość z jaką Rzymianie zajęli posiadłości Kartaginy, łomaczy się nieukontentowaniem ogólnem jakie panowało w kolonjach i miastach przeciw uciskowi, zdzierstwu i samowoli meropolji, tak że w wielu miejscowościach, uważano Rzymian jako zbawców.

Przywiedzeni do rozpacz y Kartagińczykowie powierzają dowództwo spartańczykowi Xanthippusowi, który zwycięża Regulusa i bierze go do niewoli. Sądząc się być ocalonym, zwycięzcy posyłają Regulusa by traktował w Rzymie o pokój, i wymuszając na nim słowo, że w razie niepowodzenia powróci. Ale Regulus ceniąc więcej dobro ojczyzny jak własne życie, udał się dla tego do Rzymu, by, jak potem Kato, żądać zwalczenia tej niebezpiecznej rywalki, poczem wrócił by umrzeć w najsroźszych męczarniach (158).

Tym sposobem rozpoczęto znów nieprzyjacielskie kroki, zakończone pokojem r. 241, w skutek którego Kartagińczykowie opuścili na zawsze Sycylję i zapłacili 2,200 talentów złota.

— Tak zakończyła się pierwsza wojna punicka, skutki której wykazały światu potęgę nowego olbrzyma, leżącą nie w sile materji, bo tej Kartagina daleko więcej miała, skoro jej flota była pierwszą w świecie, bogactwa nie przebrane, a o liczbie wojska stanowili Suffeci, otwierając na ten cel niewyczerpane zasoby Państwa i spędzając chmary najemników z posiadłości metropolji.

Sila zatem Rzymu była czysto duchową, skromna bowiem podówczas jeszcze kolonja półwyspu, bez floty i pieniędzy, liczyć jedynie mogła na wewnętrzne przeświadczenie wyższości swych celów, wiary w siebie i w swe przeznaczenie, a głównie w konieczność zwycięstwa dziewiczego ludu nad spruchniałymi i skarłowaciałymi zbyt-kiem, fałszem i okrucieństw y, potomkami upadłego wscho-

(158) Męczarnie zadawane Regulusowi za powrotem do Kartaginy mają sławę historyczną. Oberznjęto mu powieki i wystawiono na słońce, zamknięto w najeżoną gwoździami skrzynię i t. d. Zob. Seneca de Provid. c. I. August. De civitate Dei. Późniejsi Krytycy, głównie od XVI w. jow. Palmer i Beaufort ogłosili epizod historyczny o Regulusie za bajkę. Niebuhr poszedł ich śladem, z zasady że księga w której Sijjusz o tem mówił, zaginęła. Dion Cassiusz wspomina jak o faksie wątpliwym. Polyb zaś zupełnie milczy. (Porównaj Cesar Cantu. T. III. str. 108, premiére guerre punique z Lanient'a, Etudes sur l'hist. des Humanele, T. II. Conquité du Mandé str. 113).



du. Bez takiego wewnętrznego poczucia, które nazwę geniusza daje, nie byłby nigdy Aleksander Macedoński przedsięwziął wyprawy do Persji z garstką żołnierza, a Senat Rzymski do Sycylii, po nieszczęśliwej wyprawie Regulusa i strasznych niepowodzeniach Konsula Klaudjusza Pulchera, wreszcie stracie 4 flot, 10,000 wojska i ośmiu latach upokorzenia.

Gdyby Kartagina była pojęła swoje położenie i przekonawszy się o wyższości duchowej nieprzyjaciela, zajęła się była własnem odrodzeniem po ukończeniu pierwszej wojny punickiej, byłaby istniała jako naród czysto kupiecki. Ale ufna w siłę materji, chciwa zysku i zazdrośna swej władzy Oligarchja, nie chciała wypuścić z rąk przez tyle wieków dzierzónego berła nad innymi narodami, dla tego nowemi okrucieństwami i tyranją postanowiła skupić wszystkie siły dla dalszej walki w nadziei zwycięstwa.

## § 268.

Przez 20 lat po ukończeniu pierwszej wojny punickiej, Rzym patrzył spokojnie na coraz wzrastającą potęgę Kartaginy, która stłumiwszy niestychanemi okrucieństwami wewnętrzne nieukontentowania i bunt wojska, stała się postrachem Afryki, a pod wodzą Hamilkara i Hasdrubala zagarnęła całą zachodnią Hiszpanję; ale jak tylko Hannibal upojony zwycięstwami naruszył traktat wzięciem Sagontu, wysłany został zaraz Fabjusz do Kartaginy z żądaniem wydania Hannibala, co gdy odmówionem zostało, rozpoczęła się druga wojna punicka.

Zwycięstwo Hannibala nad Scypionem pod Tesinem, rozbitcie pod Trebią Sempronjusza a Flaminiusza pod Trazimenem, zdawały przechylać szalę na stronę Kartaginy, ale Opatrzność na to tylko zsyłała klęski na Rzym, by zaprawić synów jego odwagą i mężstwem i do dalszej zniewolić walki.

— Niejednokrotnie zastanawiano się nad tem coby się stało z Rzymem gdyby Hannibal, zatknawszy swój sztandar na wzgórzu, z którego widać było szczyty gmachów Świą-

tyń przyszłej stolicy świata, zamiast iść do Kapui, uderzył był na osłupiałe miasto po przegranej pod Kannami, gdzie 70,000 żołnierzy trupem legło, tak, że Hannibal zabrał samych rycerskich pierścieni trzy i pół korca i do Kartaginy posłał.

Ci co potępiają zwycięzcę, że nie umiał korzystać ze zwycięstwa i dał czas upamiętać się Rzymowi z pierwszego przerażenia pójściem na zimowe leże, gdzie wojsko straciło bitność i energję, zapominają że iść na Rzym, było iść na oślep, że uderzyć w samo ognisko męztwa, odwagi i poświęcenia narodu bez pewności zwycięstwa, było rezykować wszystkie dotąd pozyskane wygrane, bo można było być odciętym przez skupione ze wszystkich stron nadciągające rozbitki rzymskie i poledz wraz z całą armją, gdyż Rzym nie przestałby walczyć, dopóki mu pozostał ostatni żołnierz.

Ale inne naówczas myśli miały młodym bohaterem; czuł on i pojmował, że z taką potęgą jak Rzym, jednym cięciem pałasza sknieć nie podobna, dla tego przedewszystkiem marzył o koniecznych w kraju reformach, tymczasowo zaś zażądał posiłków, a głównie armji brata swego Hazdrubala w Hiszpanji zaprawionej, następnie postanowił przeciągnąć na swą stronę Hieronima Sycylijskiego i znievolić Philipa Macedońskiego do wypowiedzenia wojny Rzymowi. Niestety Opatrzność inaczej chciała.

Wszystkie zwycięstwa Hannibala rozbiły się o wytrwałość i niezmordowaną działalność rzymską, podczas kiedy Kartagina zazdrosna tryumfów wodza swego i w obawie dyktatury, nieustannie paraliżowała jego zamiary, ulegając nieprzyjaznej a chciwej władzy partji Hannena. Jakoż korzystając z tego Scypiony, tamują pochod Hazdrubala, a gdy giną, inni już wodzowie oblegają Kapuę; wreszcie Liwiusz Salinator i Klaudjusz Nero zwyciężają Hazdrubala i głowę jego wrzucają do obozu Hannibalowego.

Tak ubezpieczeni w Italji, przenoszą Rzymianie wojnę do Afryki pod wodzą innego Scypiona, odtąd afrykańskim przezwanego.

Zwyciężona pod Zamą, Kartagina błaga o pokój i otrzymuje go kosztem całej swej floty, którą wydaje i upokorzenia największego, bo niewolno jej odtąd nic przedsięwziąć po za obrębem kraju bez zezwolenia Rzymu.

Zwycięstwa nad Hannibalem otworzyły oczy Rzymianom, odtąd bowiem panowanie nad Italią przestało im wystarczać, zapragnęli być panami świata (159).

Tu rysuje się postać Hannibala, o którym historycy nie jednokrotnie sprzeczne sądy wydawali, a którego jednak posłannictwo wielkiej jest dla nas doniosłości.

Jak Aleksander Macedoński miał zadaniem zespolenie Grecji z Wschodem, tak Hannibalowi poruczonem było przejściem przez Alpy, zwalenie istniejącej dotąd zapory wszelkiej komunikacji z tej strony między pogranicznymi ludami, a łącząc Italię z Galją, ukazanie przedświutu wielkiej jedni narodów (160).

Dotąd sądzono ogólnie, że tylko Herkules mógł przejść Alpy, czyli ów mityczny półbożek, któremu przypisywano spełnienie najdziwniejszych i najmniej podobnych do prawdy przedsięwzięć (161); dla tego, gdy przy końcu października, Kartagińczycy pod wodzą Hannibala ujrzeli niebotyczne góry śniegiem i lodem pokryte, przestrach ich ogarnął i trzeba było wiele trudów, odwagi i poświęcenia, by ich zmusić iść dalej (162).

Z tego punktu, zapatrując się na rzeczy, przedsięwzięcie Hannibala jest równie wielkiem jak i Aleksandra Macedońskiego, a o ileż ten ostatni wyższym jest od bohatera, kartagińskiego.

Aleksander miał również zadaniem zemstę na celu, to jest ukaranie Persów za najście Grecji, ale był to jedynie bodziec do skupienia Greków pod swe sztandary i ożywienia ich jedną myślą; inne wyższe zamiary i przedsięwzięcia tłoczyły jego umysł, kiedy Hannibal o niczem więcej nie myślał, jak o upokorzeniu Rzymu; dla tego pierwszy tryumfuje, drugi upada. Nadto wielkość zamiaru Aleksandra, czyni go wspaniałomyślnym dla nieprzyjaciół, kiedy życie Hannibala pełne jest drobnostkowej walki z własnymi namiętnościami. Liwiusz utrzymuje że by okrutnym, dzikim, zawziętym, bez czei i wiary, fałszywym

(159) Laurent. Hist. de l'Humanité. Rom. str. 115.

(160) Michelet. Histoire romaine. to. II ch. 5.

(161) Cornel. Nepos Hannibal. C, 3.

(162) Liv. XXI, 32. Michelet. II. 5.

w obietnicach, wiarogłomnym w ich wykonaniu (163); toż samo powtarzają Cicero i Seneka (164); jeden Polibiusz staje w jego obronie tłumacząc go naturalną nienawiścią przeciw Rzymianom i skutkami zaciętej wojny (165); co pewna jednak to, że Hannibal opuszczając Italję, spustoszył ją mieczem i ogniem, a nie znajdując już więcej nic do zabrania, rozesłał oddziały wojska celem zrabowania sprzymierzonych miast. Można sobie wystawić co się działo, gdy rozkieznane żołdarstwo wszedłszy pod pozorem stosunków przyjaznych, rzuciło się z bronią w rękach na mieszkańców, mordując, gwałcąc i rabując (166).

Jeżeli więc Hannibal, jako wódz, był wyższym od wodzów rzymskich, to znów jako człowiek o wiele im ustępuje i nie może się porównać np. ze Scypionem afrykańskim albo Marcellusem zwycięzcą Syrakuzy, których rycerskość ducha, obok słodczy charakteru, wszyscy, tak dawni jako i dzisiejsi pisarze, sławić nie przestają (167); nie dziw więc że Scypio, wstąpiwszy na ziemię afrykańską, wszystkich mieszkańców na swą stronę przeciągnął, kiedy Hannibal postrach wszędzie szerząc, nie miał zwolenników. Ustępując z Italji i nie mogąc namówić włoskich swych weteranów do pójścia z nim do Afryki, kazał ich wszystkich wymordować, z obawy by przeciw niemu nie walczyli (168).

## § 269.

Traktat, który zakończył drugą wojnę punicką, obejmował zarazem zarodek upadku Kartaginy, oczekiwano tylko pretekstu,

---

(163) Liv. XXI. 4 XXIII. 5.

(164) De off. I. 12. De amic. C. 8 Seneca de ira II. T.

(165) Polyb. IX. 22. V—10. IX 26.

(166) Appian. VII. 68. 69. Michelet Hist. romaine. II.

(167) Diodor. fragm. XXVII. 6; Polyb. XIV. 4. 7; Liv. XXX. 25;

Appian. VIII. 25; Plutarch. Marcell. C. 10; Mommsen. Römische Geschichte T. I; Montaigne. Essais. 11. 28; Michelet. Hist. romaine. II. 5.

(168) Appian. VII. 68—69.

by nową i ostatnią, rozpocząć wojnę, i ten nie długo się przedstawił; Massynissa król Numidji nastęrczył go niebawem.

— Michelet nazywa Massynissę upiorem, którego Rzym uczepił u żywotnych części Kartaginy, by wysssał krew jej do ostatniej kropli krwi (169), w rzeczywistości atoli, monarcha ten jest narzędziem Opatrzności, karzącej wcześniej czy później ludzi i narody za ich zbrodnie.

Nieznani przybysze wysiadają na brzegi afrykańskie i z łaski otrzymują pozwolenie wystawienia miasta na przetrzeni skóry wołowej, a tnąc ją na tasiemki i razem zszywając, zakreślają miejscowość, na której budują cytadelę i Byrsa nazywają; działo się to około 800 r.

W czterysta lat potem Byrsa staje się Kartaginą liczącą 700,000 mieszkańców; 600 miast okolicznych skinieniom jej są posłuszne, wszystkie ludy i narody afrykańskie jarzmo jej noszą.

Uplywa lat 200, Kartagina o władnawszy całemi brzegami morza Śródziemnego, opañowuje Sycylję i grozi całej Italji, czyli że zwyciężwszy Rzym stałaby się panią Świata, dławiąc go żelazną swą dłonią, szerząc wszędzie cześć Molocha i krwiożercze ofiary, a z niemi przesady, zabobony, uciemężenie i tyranję wschodu.

Massynissa odplacając złe, przez tyle wieków wyrządzone spokojnym mieszkańcom Afryki przez Kartaginę, był w tym względzie narzędziem bezwzględnej sprawiedliwości boskiej, przywracającej wszechwiednie wszystko na ziemi do koniecznej równowagi (170).

Massynissa rozpoczął swą zemstę od oskarżenia Kartaginy o współnictwo z Hannibalem, który schroniwszy się przed niewdzięcznością ojczyzny na dwór Antiocha króla Syriji, intrygował przeciw Rzymowi, ztamtąd zaś przeszedł do Prusiasza króla Bithyniji gdzie w ustawicznej obawie, aby nie był wydanym swym nieprzyjaciółom, sam się otrul.

Następnie niezmordowany król Numidji zajął Emporjum i 70 innych miast Kartagińskich.

(169) Hist. romaine II. 7.

(170) Laurent. Rome. str. 127.

Napróżno zebrała Kartagina sprawiedliwości w Rzymie, posłany Kato by spór załatwić, powrócił, domagając się zburzenia tej niebezpiecznej dla Rzymu rywaliki.

Zniecierpliwieni mieszkańcy, postanowili siłą siłą odeprzeć i z Massynisą walczyć poczęli; Rzym uznał to za naruszenie traktatu, wojnę wypowiedział; przestraszeni błagają o pokój pod jakimi bądź warunkami i tu zaczyna się szereg podstępnych obietnic i wiarołomnych przyrzeczeń, w które Rzym opajęczył Kartaginę dla tem spiesniejszego i pewniejszego dopięcia swych zamysłów zupełnego zagładzenia. Zresztą była to broń pu-dicka, którą zwrócono przeciw jej wynalazcom.

Zażądano najprzód 300 zastawników z pierwszych rodzin, następnie Konsulowie domagają się złożenia broni, maszyn i po-ciągów wojennych, dodając że jeżeli szczerze pragną pokoju narzędzia te odtąd są zbytecznymi, a gdy i na to zezwalają Karta-gińczykowie, wówczas odczytany im zostaje wyrok Senatu nakazujący zniszczenie miasta i przeniesienie ludności o trzy mile od brzegów morza.

Rozpacz dyktuje nieszczęśliwym gorzkie wyrzuty za tyle fałszu i próżnych obietnic, ale Konsulowie są w prawie, *civitas* znaczy *mieszkańcy* a nie *mieszkania*, które z ziemią zrównane być muszą.

Na tę wiadomość wściekłość ogarnia wszystkich, postanowiono bronić się do upadłego, przetopiono zaraz wszystkie meta-le na broń, meble obrócono na drzewo do tego potrzebne, z ko-biecych warkoczy pokręcono liny okrętowe, niewolnicy wolność dostają pod warunkiem wspólnej walki, ale wszystko napróżno albo raczej zapóżno; Scypio, przybrany syn afrykańskiego, zdoby-wa miasto, w którym walczyły już tylko kobiety i dzieci, reszta bowiem wyginęła, pali je i ruiny zaorywa r. 147, powtarzając wieszce słowa Hektora, z myślą o własnej ojczyźnie, którą ta-kiż los kiedyś czekał: „Przyjdzie czas gdy upadną święte mury Illjonu, Priam i cała rasa jego”. Słowa te ziściły się; w trzy wie-ki potem Genseryk wchodził do Rzymu.

Tak zepchnięty został z widowni świata naród, bożyszczem którego było tylko złoto; przeznaczony by handlem szerzyć jedność i cywilizację, wszędzie niósł uciemnienie i niewolę, wyzyskując ludy i miasta, dla wzbogacenia siebie uznając wszelkie środki za godziwe i dobre dla dopięcia celu; nie dziw więc że hegemonja ludzkości z rąk tak niegodnych wytrąconą została.

## DOBA II.

### Od zburzenia Kartaginy do Cesarza Augusta.

#### § 270.

Dotąd Rzym, dążąc do wszechwładztwa, szedł drogą, wewnętrznego przeświadczenia o wielkiem posłannictwie swoim, przy uznaniu fundamentalnych zasad godności i poświęcenia. Rósł więc szybko w potęgę i sławę, dopóki zasadnicze prawa głosiły czystość obyczajów, strzegły od zbytków i rozpusty, a głównie dopóki u steru stojący byli stróżami prawa i własnym przykładem do cudów zachęcali.

Tak Kato wydała z Kapitolu jednego z Senatorów za to, że żonę swą w obec córki pocałował; Emijusz Lepidus surowo jest napomniany za wynajęcie domu dla siebie za 6,000 sesterców, Publjusza zaś Corneljusza Rufusa wykreślono z listy Senatorów za zbytek jaki zaprowadził w srebrnych u siebie zastawach.

Cenzorowie zamykali szkoły, w których Rektorowie posuwali naukę wymowy do nieskromnego obrazowania. Wszystko to trwało, dopóki naród ciąglemi walkami z nieprzyjaciółmi podtrzymywał dziewiczość swego ducha, a w nieustannych marszach i niewygodach hartował ciało. Ale jak tylko upadła ostatnia zaporą i Rzym, patrząc na ruiny Kartaginy, uczuł się samoistnym i bogatym nieprzebranemi skarbami na nieprzyjacielu zdobytymi, zaraz zapragnął żyć dla siebie, a tem samem trawić się począł.

Zepsucie obyczajów zrodziło pychę i żądzę władzy, czego koniecznym następstwem stała się dyktatura jednego czyli Cezaryzm w ogólności.

Odtąd z jednej strony staje samolubna oligarchja, silna łupami kartagińskimi, z drugiej głodny plebs, zawsze pragnący i łaknący.

Gdyby po ukończeniu wojen Rzym był rozdał zabrane grunta na nieprzyjaciolach między lud, utworzyłby nie znany dotąd stan średni, któryby stanął zaporą przeciw władzy oligarchów i Senatu, ale tego nie uczynił i tem ograniczył zadanie swe zjednoczenia ludów, bez uczynienia trwałym gmachu, który zbudował, czyli że pozostawiając Chrystjanizmowi stanie się wiecznotrwałym cementem wielkiej jedni duchowej ludów na ziemi, sam, skupiwszy rozproszone cząstki owej całości, miejsca mu ustąpić musiał.

Napróżno Grachy, ożywieni ideą równości praw wszystkich, domagali się wyzwolenia narodu i podziału gruntów; idea ta urzeczywistnioną została, gdy chciwi władzy magnaci pochwycili ją jako szczebel do tyranji, a Cezarowie pościnali wierchołkujące się kłosa po nad niwą ogólnej ludności.

Spór Patricjuszów z Plebejuszami datuje od początku prawa Rzymu.

Historycy rzymscy utrzymują, że Romulus utworzył patrycjat, mniemanie to jednak nie wytrzymało późniejszej krytyki, która twierdzi, że podstawą wiekowych kłótni, zawiści i wspólnej zazdrości, była różność pochodzenia, nie w znaczeniu pariasów w obec Brahminów, lub Ilotów w obec Spartanów, ale że Rzymianie należeli do dwóch różnych narodowości pochodzących od jednego szczepu Indo-Europejskiego; tak przynajmniej utrzymuje Niebuhr, a za nim poszli inni historycy.

W pierwotnej organizacji Rzymu, patrycjusze sami tworzą naród (populus), oni tylko zbierani w komicie, (Comitia curiata), wybierają króla i urzędników, a co najważniejsza mając w swych rękach *auspicia*, są panami wojny i pokoju na zewnątrz, a sądownictwa wewnątrz; wiadomo bowiem, że od małżeństwa aż do najmniejszego zo-



bowiązania, wszystko podlegało sakramentalnym formułom, których tajemnice długo oni sami posiadali.

Obok nich stoją, tak zwani klienci i plebejusze.

Wedle Denysa Halykarnaskiego, klienci byli to samo co *periocci* i niewolnicy w Grecji, o których na swoim miejscu mówiliśmy, zdaje się jednak, że tak źle nie było i że klienci byli po prostu zależnymi od swych patronów, towarzysząc im na wojnę, przyczyniając się do wydatków i w ogóle służąc wiernie i honorowo, za co na każdym miejscu otrzymywali w zamian opiekę i obronę w zatargach z władzami (171).

Jak powstałi plebejusze, niewiadomo; to pewna, że długo mieszano ich z klientami, Niebuhr wystąpił przeciw temu i różnicę uzasadnił, jakkolwiek drugi znakomity historyk zdanie to obalić usiłuje (172), to jednak pewna, że klienci podczas wojen i zatargów patrycjuszów z plebejuszami, znajdując się zawsze w obozie pierwszych, nie musieli mieć nic łącznego z ostatnimi (173).

## § 271.

Początkowo plebejusze różnili się od patrycjuszów politycznie i religijnie, dla tego małżeństwa między stronami należącymi do różnych stanów były nieważne.

Już królowie próbowali dać plebsowi pewne prawa

(171) Dion. Halic. II. 10. Początek klienteli jedni wywodzą z konieczności opieki, a tem samem z dobrowolnej umowy, jak to utrzymuje Roulez w *Considerations sur la condition politique des clients dans l'ancienne Rome* (Bulletins de l'Acad. roy. de Bruxelles I. VI. str. 304) inni wyprowadzają pr. wojny izaborów. Zob. Niebuhr *Rom. geschichte*. T. I. str. 315. Rein, *Real-Encyclopädie der classischen Alterthumswissenschaft* (pod nazwę *Clients*). Götting, *Römische Staatsverfassung*. § 64.

(172) Mommsen. *Rom. Geschichte*. T. I. str. 77—80.

(173) Dion. Hal. VI. 45—48. Liv. II. 35. 56. 64. i III. 14.

i przywileje, raz że słuszność to nakazywała, a przytem by oprzeć się na nim przeciw bucie patrycjatu (174), ale bez skutku.

— Aby pojąć i zrozumieć powód strasznej walki plebejuszów z patrycjuszami, której obraz skreślać zamierzamy, dosyć jest przytoczyć następujące prawo, które mimo następstw, już przy tworzeniu XII Tablic poczynionych, jednak weszło do takowych. Liviusz nazywa ustęp ten: *Lex horrendi carminis*:

„Gdy dłużnik nie płaci, zmusić go siłą do stawienia się w sądzie i gdy wyrokowi zadosyć nie uczyni, niechaj wierzyciel skrepuje go łańcuchami 15 funtów wążącemi i daje mu funt mąki na wyżywienie. Jeżeli jeszcze się nie uiszczy, ani ułoży, wyprowadzić na targ po sześćdziesięciu dniach kajdanego więzienia, ogłosić dług i sprzedać dłużnika, a jeżeli jest kilku wierzycieli, pokrajać ciało stosownie do wartości” (175).

Polem walki patrycjuszów z plebejuszami, stało prawo do gruntu, którego się ostatni domagali, jako kosztem ich krwi na nieprzyjaciółach zdobytego, a w wyłącznem posiadaniu pierwszych pozostawionego.

Spór ten wszczęty za królów, odżył z całą zapamiętałością po ukończeniu wojen punickich, gdy Rzym w małym kółku oligarchów zapragnął używać swych nowo zdobytych bogactw.

(174) Cicel. De Republ. II. 17: „Advertatis anim quam sapienter jam reges nostri hoc viderint, tribuenda quaedam esse populo”. Virgil Aeneid. VI. 816. „Nunc quoque jam nimium gaudens popularibus auris”. Momen przeciwnie utrzymuje zrów bez wszelkiej podstawy, że Serviusz, który najwięcej działał dla ludu, nic innego nie zrobił, jak tylko zaciągnął go do szeregów wojskowych, od których jako nie należący do obywatelstwa miasta wyłączony był; kiedy właśnie wysyłano go na pierwszy ogień i obciążano wszystkimi ciężarami, czemu Serviusz, pierwszy zapobiedz próbował, wydaniem praw, które dopiero po wypędzeniu królów obowiązującemi się stały.

(175) Tłomaczenie Micheleta. Hist. rom. I. 2. Zob. Quintil. Instit. III. 6; Dion. Cass., Fragm. Vatic., XII str. 143; Gell., XX, I; Tertull. Apolog. C. 4; Montesq. Esp. des lois. XXIX. 2; Niebuhr. Rom. Gesch. II. 670.

Wówczas to powstałi nieśmiertelni obrońcy ludu, dwaj bracia Grachy, którzy domagając się zrównania narodu, w oczach prawa, obrali *lex-agricola* za punkt wyjścia dla siebie, czem dali prawu temu zwrot i piętno właściwe, a okupując przedwczesne usiłowania własną krwią, stanowią epokę w historii wyzwolenia ludów z jarzma fatalności.

Grachy byli patrycejuszami, co dowodzi że prawdziwe poczucie piękna, dobra, bezwzględnie na samolubne cele urzeczywistniać się zwykło. Ojciec ich Tyberjusz Semproniusz, zaślubił Korneliję córkę Scypiona afrykańskiego, której Ptolemeusz dostać nie mógł i z niej miał dwóch synów Tyberjusza i Kajusa, nadto córkę Sempronję, zaślubioną Scypjonowi Emiljuszowi, czyli drugiemu afrykańskiemu.

Tyberjusz obrany trybunem ludu, rozpoczął swe reformy od wniosku do prawa, ograniczającego do 500 morgów przestrzeń gruntu każdego patrycejusza, jak tylko grunt ten wydzielony mu był z ogólnej własności dóbr narodu, proponując utworzenie z pozostałości funduszu biednych, wieczystego i nieodwołalnego, ażeby nie wpadł w ręce patrycejuszów; nadto zażądał prawa obywatelstwa dla wszystkich mieszkańców półwyspu italijskiego.

Tak śniwały projekt, wywracający zupełnie dotychczasowy porządek, jakkolwiek oparty na idei sprawiedliwości, nie mógł nie wstrząsnąć dotychczasowemi posadami państwa rzymskiego.

Mówimy, że prawo to sprawiedliwem było, a to ażeby zaprotestować przeciw nowoczesnej szkole komunistów, którzy poczawszy od założyciela swego Babeufa, aż do podpalaczy Paryża 1871 r. pod maską własnych korzyści, nadużywają imienia tych nieśmiertelnych obrońców ludu i męczenników przedwczesnej idei dobra ludzkości.

Do r. 493, patrycejusze byli nieograniczonymi władcami w Rzymie i wedle zeznań samego Liviusza, zawsze w ich obronie stawajęcego, dłużnicy stadami spędzani do forum, ztamtąd po przysądzeniu, rozprawdani byli po domach swych nowych panów, aby najcięższą spełniać pracę, lub umrzeć w więzieniu,

w każdym domu na ten cel znajdującem się (176). W skutek dramatu, odegranego w forum przez owego starca, z poszarpanemi plecami z odebranych razów od swego wierzyciela, a następnie ustąpienia ludu na *górze Świętą* i ustanowienia trybunów, zaprowadzono decemvirów, którzy ułożywszy z obowiązujących dotąd zwyczajów prawa XII Tablic r. 450, uczynili pierwsze ustępstwa ludowi.

W roku 444 prawem trybuna Canuleiusa dozwolone zostały małżeństwa między obu stanami, nadto ustanowiony został Cenzorat dla strzeżenia prawidłowego rozwoju poczynionych ustępstw (177); co wszystko jednak nie zabezpieczało wcale jeszcze plebsu od samowoli patrycjuszów. Wówczas to, w r. 776, Caius Licinius Stolon wraz z Lutjusem Sextiusem, trybunowie, wnieśli prawo ograniczające do 500 morgów pole wydzielone z *ager* czyli własności publicznej i to nie na własność zupełną, ale pod warunkiem rocznego czynszu do skarbu płacić się mającego, reszta miała być rozdana między biednych. Prawo to jednak nigdy nie stało się obowiązującym, u steru bowiem władzy byli właśnie ludzie, którzy na tem najwięcej by ucierpieli, ziemię więc te do chwili wskrzeszenia owego prawa przez Grachów, pozostawały w rękach prywatnych. Robiono na nich ulepszenia jak na swych własnych, czynszu bowiem z takowych skarb nigdy nie pobierał. Projekt zatem Tyberjusza Gracha, jakkolwiek sprawiedliwy, bo oparty na raz uchwalonem prawie, rujnował na raz tysiące patrycjuszów; nie dziw więc że tak krwawą spotkał opozycję (178).

(176) Liv. II. 22. III. 66. IV. 58. VI. 36.

(177) César Cantu. Hist. Univ. T. II. str. 494.

(178) Pr. Grachów różne jest od pr. Licynja pod wielu względami, raz że dodaje na każde dziecię płci męskiej po 250 morgów, a nadto że proponuje indemnizację za poczynione nakłady, a co najważniejsza że oddaje grunta nabyte na własność, kiedy dotąd czynszowanemi były; błędnie za tem Niebuhr oba te prawa pomieszał.

## § 272.

Zrozpaczeni patryejusze, widząc prawo Tyberjusza Gracha z okrzykami radości przez lud przyjęte, a głównie gdy obaj bracia dla skuteczności, zaraz ogłosili się jego wykonawcami, przeciągają na swą stronę kolegę Tyberjusza, Oktawjusza Cecinę, chcąc tym sposobem pozbawić nakazanej dla każdego prawa sankcji obu Trybunów.

Ale śmiały Tyberjusz występuje z żądaniem złożenia Ceciny jako działającego przeciw ludowi; krok dotąd bezprzykładny; „Trybun ludu, zawołał, jest święty i nietykalny, nawet gdyby spalił Kapitol, ale przestaje nim być gdy grozi ludowi”.

Żądanie prawa obywatelstwa dla wszystkich mieszkańców Italji, nie mniejszą obudza wrzawę, tam gdzie honory i zaszczyty były jeszcze wyłączną własnością małej garstki ludności.

Zakrzyczano więc Tyberjusza, a gdy ten żąda przedłużenia sobie Trybunatu dla prowadzenia dzieła i podnosi rękę do głowy by dać znak ludowi, że życie jego jest w niebezpieczeństwie, „korony żąda,” wołają nieprzyjaciele jego i pod wodzą Scypjona, Naziki mordują nieszczęśliwego.

Tak zginął pierwszy obrońca ludu, ofiara wieku, który uprzedził zbyt śmiałym polotem ducha, otwierając długi szereg naśladowców, imiona których krwią męczeńską aż po dziś dzień wpisywane być nie przestają w księgę walki wolności z fatalnością, czyli ducha z materją (179).

## § 273.

Ze śmiercią Tyberjusza Gracha *lex agraria* pozostaje literą

---

(179) Zob. Heeren. Histoire de la révolution des Gracques; Engelbrecht. De legibus agrariis ante Grachos; Antonin Macé. De lois agraires chez les Romains, 1846.

prawa, mimo usiłowań Cajusa Gracha, brata zmarłego, pragnącego być jego następcą i mścicielem.

Cajus dotąd zdala żyjący, naznaczony Trybunem, poszedł inną drogą, bo rozpoczął systematyczną opozycję przeciw lidze patrycjuszów.

Przeprowadził najprzód prawo, że odtąd żadna kara śmierci nie może być wykonana bez sankcji ludu, potem rozdzielił zboża między biednych, następnie wprowadził do Senatu 600 członków z rodu equestrów czyli plebejuszów uszlachetnionych mianem rycerzy, celem zrównoważenia wpływu oligarchji i wreszcie zażądał odbudowania Kaprey, Tarentu i Kartaginy i tem się zgnębił, bo patrycjusze przyklasnąwszy temu ostatniemu postanowieniu, wysłali go do Afryki dla przywiedzenia do skutku projektu wskrzeszenia Kartaginy, przez ten zaś czas tak zaintrygowali, że kolega jego Druzus schlebując ludowi, zupełny wpływ nad nim pozyskał.

Gdy Cajus powrócił, znalazł lud obojętnym dla siebie, Druzus bowiem wraz z Senatem krańcowemi obietnicami, których nigdy nie mieli zamiaru dotrzymać, opanowali wszystkie umysły, tak, że gdy Dyktator Opiniusz bez żadnej przyczyny uznał Cajusa za nieprzyjaciela ojezyny, mała tylko garstka stanęła obok prześladowanego. Nieszczęśliwy Cajus schronił się do lasku Furij i tam ręką niewolnika życie sobie odebrał.

Tak zakończony został ów dramat pierwszych poruszeń wolności ludu, jak gdyby czas cierpień jego z góry nakreślonym został, unicestwiając tem samem wszelkie przedwczesne pokuszenia w tym względzie; ale przyjdzie Marjusz, o którym powiedział Mirabeau, że „powstał z kurzawy którą upadające tupy Grachów rzuciły ku Niebu, by stać się ich mścicielem” (180) i ten patrycjuszom śmierć Grachów ciężko okupić każe.

---

(180) Mirabeau. Adresse aux Marseillais (Mémoires).

## § 274.

Następca Grachów M. Livius Drusus, próbował iść śladami tych mężenników idei sprawiedliwości na ziemi, nadto chciał dać prawo obywatelstwa rzymskiego sprzymierzonym ludom (181), lecz zamordowany został jak i tamci; odtąd nastaje panowanie brutalnej siły mocniejszego.

Rzym pokonawszy wszystkich swych nieprzyjaciół, tak wewnątrz, jako zewnątrz i stawszy się samowładcą świata, strzeższa swą pychę i żądzę władzy w odrębnych indywidualnościach, i tem wylania z siebie Cezaryzm.

Współzawodnictwo między patres conscripti, oddawna głucho i sekretnie szerzące się w Senacie, wyszło wkrótce na jaw.

Poczęto najprzód walczyć bronią krasomówczą, a opierając się na sofizmach i parabolach, usiłowano zdeptać przeciwnika tylko dla rozgłosu i sławy. Tak Licinusz Crassus zmusza Carbona do wypicia trucizny a Marjusz zawstydza Cornela Cotta swą piorunującą wymową.

Marjusz był plebejuszem, prostym chłopem; odwagą i mężstwem doszedł do znaczenia; odtąd zakosztowawszy władzy chciał ją osiąść całą. Nie był on demokratą wcale, ale upokorzony przez oligarchów, postanowił się zemścić, dla tego po wyjeździe Sylli do Azji, stanął na czele demagogji i przez 5 dni i tyleż nocy mordował patrycjuszów jak gdyby był w obozie Cymbrów lub Teutonów. Błagającym litości, sucho odpowiadał: „trzeba umierać”. Był to rodzaj szaleństwa i wściekłości, które go opanowały naówczas w przystępie strasznej zemsty jaką poprzysiął (182). Wkrótce jednak pokazał się człowiek je-

(181) Diodor. Excerpt. Vatic. str. 117 (fragm. XXXVII. 10).

(182) Augustin. De Civit. Dei: III. 28; Mommsen. T. II. str. 310.

szcze okrutniejszy; bo zimno i bez namiętności śmierć w koło siebie szerzący, był nim Sylla.

Cała ta epoka, trwająca aż do Augusta Cesarza, przedstawia straszny obraz konania rzeczypospolitej ze wszystkimi; objawami męczarni, konwulsyjnych wstrząśnień i cierpień, słowem obraz okropnej walki ziemskiego życia ze śmiercią, jaką człowiek częstokroć przechodzi, nim duch jego do nowego przejdzie bytu. Zwyciężeni Rzymianie, doznali losu zwyciężonych; tym sposobem już równoważyć się zaczęła szala sprawiedliwości którą tyle wieków gwałcili, a że w wojnie domowej nie można było brać do niewoli, rzeź więc zwyciężonych była konieczną czyli rzeź wszystkich przeciw wszystkim.

Sylla mistrzem pokazał się w tym względzie; w nim i Marjusz, dwóch krańcowościach stanu społecznego rzymskiego, starły się ostatecznie dwa przeciwne jego bieguny i spowodowały wybuch, po którym oba potoki zlewają się niosąc wspólnie barwę tryjumfującego Cezaryzmu.

— Powodem zajścia była statua którą ofiarował Rzymowi Boechus, król Maurytanji, przedstawiająca tego Monarchę wydającego Jugurtę Sylli. Że zaś Sylla był podówczas Questorem Marjusza, działał więc z polecenia jego; Marjusz zatem słusznie uczuł się być obrażonym, widząc w tem postąpieniu chęć przywłaszczenia sobie zwycięstwa, jemu tylko przynależnego. Staże więc na czele ludu, a chcąc go użyć ku swym celom, zaraz zażądał rozdania gruntów przez Cymbrów zajmowanych, wszystkim sprzymierzeńcom Rzymu na półwyspie włoskim zostającym, czyli żądał dla nich prawa obywatelstwa, na co gdy nie chciał się zgodzić, wszystkie ludy półwysp zajmujący powstały z bronią w ręku. Sroży się wojna domowa z całą zaciętością i okrucieństwem aż do chwili, gdy na wniosek konsula Lucjusza Juljusza Cezara, uchwalono prawo Julja, zwane „de Civitate”, mocą którego żądaniom ludu zadosyć uczynić wreszcie chciano.

Ale Sylla mając całą Oligarchję za sobą, nie chce uznać nowego prawa za obowiązujące i żąda uchylecia takowego, co widząc Trybun Sulpicjusz w imieniu Marjusza rozpedza Senat. Sylla ucieka, Marjusz jako zwycięzca na-



czelne dostaje dowództwo i spieszy przeciw Mitridatowi królowi Pontu.

Korzysta z tego Sylla, by zebrać swe rozbitki, wdzie-  
ra się do Rzymu, a paląc i mordując, na głowę Marjusa  
cena nakłada.

Tak Rzym po raz pierwszy ujrzał się pod stopami pa-  
na; odtąd droga utorowana dla następców. Wojsko uczy  
się iść za rozkazami swych wodzów, choćby nawet prze-  
ciw własnej ojezynie, historia Rzymu w nowy okres  
wchodzi, bo w okres indywidualnej pychy i samowoli je-  
dnostek.

Sylla ogłasza się Dyktatorem, zbiry jego chwytają  
Marjusa, który w Circei zebrał chleba, a obecnie ukrył  
się w bagnach Minturny, skąd wyciągniętego z postronkiem  
na szyi prowadzono do Rzymu. Ale okoliczni mieszkańcy  
obawiając się kary bogów za śmierć zwycięzcy Cymbrów,  
ułatwili mu ucieczkę do Afryki, poczem wraz z Cinną  
wchodzi do Rzymu, zalewa raz jeszcze ulice krwią, zwo-  
lenników Sylli i ogłasza się konsulem, aby 18 dnia kon-  
sulatu swego umrzeć na zapalenie płuc. Sylla powraca;  
i układa listę wszystkich na śmierć skazanych, którą *pro-  
scriptio* nazwano. Na listę tę dozwolił swym służalcem  
wnosić ich osobistych nieprzyjaciół, chcąc tym sposobem  
przywiązać do siebie.

Można sobie wyobrazić co się działo w Rzymie naów-  
czas. Ogłoszony dożywotnim Dyktatorem, znużony rzezią  
i mordami, potwór ten, gardząc ludźmi i władzą nad nimi,  
dobrowolnie zrzeka się wszystkiego i ostatnie dnie przepę-  
dza w pysznych okolicach Puteoli, aż ciało jego zmysło-  
wemi rozkoszami strawione, za życia, wskutek okropnej  
choroby, *morbis pediculosus*, w zgniliznę przechodzić poczę-  
ło i umarł w 78 r. przed Chr. a 60 życia.

## § 275.

Cezar, jak wszyscy patrycjusze, był w młodości rozrzutny  
i rozpustny, tak iż na rachunek jakiegoś prokonsulatu w przy-  
szłości, potrafił zaciągnąć 1300 talentów długu, czyli półtora

miljona rubli, sam nie nie mając. Rozpoczął swą karierę od trybuny w Senacie, oskarżając postęпки Dolabelli w Macedonji, i występując przeciw zbirom Sylli i tem stanął w obronie ucieszonych. Następnie, goniąc za popularnością, zażądał podziału gruntów kraju Campanji, między biednych mających najmniej troje dzieci. Przerażony Senat na głos Catona i Bubilusa odrzuca wniossek, ale Cezar zapytawszy o zdanie Pompejusza i Crassusa i mając ich potwierdzenie, prawo za obowiązujące uznaje, czem staje się panem położenia. Cycero i Senat ustępują, natomiast Cezar dążąc do Dyktatury, a nie mając ani złota ani wojska zażądał prokonsulatu w Galji myśląc już wtenczas o przejściu Rubikonu. Zrozumiał plany te Pompejusz, a widząc w następstwie przysyłane miliony z Galji, dla zjednania głosów prokonsulowi, zażądał odwołania go, a oddania dowództwa Domitiuszowi, chcąc tym sposobem pozbawić wojska niebezpiecznego rywala. Nie pozostawało Cezarowi jak wrócić ze wstydem do Rzymu i zdać się na łaskę nowego Dyktatora, lub przemocą stanąć u steru władzy. Wybrał ostatnie, przeszedł Rubikon dzielący Galję od Italji, czem wedle prawa stawał się nieprzyjacielem ojczyzny. Po bitwie pod Farsalą wchodzi do Rzymu. Pompejusz chroni się pod opiekę Ptolomeusza XII swego pupila i z rozkazu tego, w obawie gniewu Cezara, zamordowany zostaje.

Cezar ścigając rozbitki stanął w Aleksandrji, gdzie chciał być sędzią w sporze między Kleopatrami a Ptolomeuszem, małolatniemi dziećmi Ptolomeusza, poślubionemi sobie, ale ujęty wdziękami pięknej i chytrej Kleopatry, występuje jako awanturnik w obronie jej przeciw mężowi i ludowi, chcących mu ją odebrać, dopóki nie przebudziły go z upojenia miłości, niebezpieczeństwa grożące ze strony Pharnasa, króla Bosphoru Cymmeryjskiego i Catona, który w Afryce zebrał resztki Pompejanów, przy pomocy Maurytańczyków i Numidyjczyków, wystąpił w obronie rzeczypospolitej.

Zwycięzca wszędzie, zostaje Dyktatorem na lat 10, wreszcie dożywo tuim Imperatorem. Statua jego obok Jowisza postawioną została.

Osiągnąwszy kres swych życzeń i widząc w koło siebie tylko chaos, postanowił odrodzić Rzym ze zgnilizny i upadku i zaprowadzić powszechną monarchję.

W tym celu zrobił projekt przebicia międzymorza Korynckiego dla połączenia zatoki Lepantskiej z Ateńską, pokonania Parthów, obejścia Kaukazu, Scythji, Dacji i Germanii, wcieleńia i wszystkich tych krajów do Rzymu, dla zabezpieczenia go raz na zawsze od dzikich ludów; lecz śmierć przedwczesna stała mu na przeszkodzie.

Nadto rzady jego są epoką w historji Rzymu, przez ogłoszenie prawa, mocą którego wszystkie ludy, nawet nieprzyjaźni Gallowie, stają się odtąd obywatelami rzymskiej, i przez ugruntowanie jednowładztwa, czyli założenie pierwszej monarchji opartej na t jże jedności i równości praw wszystkich; w skutek tego różnorodne pierwiastki cywilizacji greckiej, afrykańskiej, germańskiej i pelazgijskiej, składać się poczęły dla wytworzenia prawa prywatnego rzymskiego, którego wykończoność po dziś dzień w podziw nas wprawiać nie przestaje.

— Cezar, którego szczególne uwielbianie Napoleona III, kreślącego życie jego, otoczyło aureolą wyłącznego posłannictwa, był rzeczywiście niezwykłym śmiertelnikiem, jakkolwiek tutaj aureola dla tego mu daną została, by odbiła się jednowładztwem na majestacie francuzkiego Imperatora, dając mu także piętno opatrznosciowego posłannika; gmach mozołnie zbudowany, który sprawa sedańska w perzynę obróciła.

Cezar był jednym z najznakomitszych mężów starożytności. Odważny w boju, umiarkowany w rządach wspaniałomyślny dla swych nieprzyjaciół, postać jego pogodna i szlachetna przyjemnie rysuje się wśród ogólnego tła zepsucia i dla tego właśnie, w skutek tej wyłączonej osobistości i sprzeczności z duchem wieku w jakim żył, budzi ogólna uwagę i poszanowanie, posiadając piętno wyższego przeznaczenia, nad czem, z przyczyny różnorodności zdań w uczonej świecie, zastanowić się winniśmy.

Był czas, gdy historja ogłosiła Cezara za gwalciciela wolności narodu, oligarchę depreczającego prawa rzeczypos-

politej, tyrana i przywłaszczyiciela władzy, Brutusa zaś Kassjusza i Katona za męczenników wolności, równości i jedności.

Dziś przekonaliśmy się przeciwnie; Cezar był prawdziwym demokratą, następcą Grachów, kamieniem węgielnym wolności, równości i jedności ludów w przyszłości; mordercy zaś jego bezwiednymi płomieniami konającej lampy przestarzałych uprzedzeń i przesądów oligarchji rzymskiej, a Kato upartym konserwatystą bezpowrotnej przeszłości.

Cezar jest prawdziwym organem demokracji, tak jak ją pojmowano w starożytności. Demagog w młodości, z potrzeby stał się zaborcą (183); walcząc z Rzymem, pokonywał przestarzałe pojęcia oligarchji; nie dziw więc, że zwycięstwo pozostało przy tym, który swemi dążnościami pełnem i ludzkości i postępu, stał się godnym panowania nad światem. Równać go zatem z arystokracją zalegającą obóz Pompejusza, jest to uwłaczać mu, lub nie znać historii.

Arystokracja rzymska była znana jako bez litości, dumna i mściwa; gdyby zwyciężyła, pociekły by strumienie krwi, dla nasycenia osobistych widoków każdego z jej członków bo *panowanie* Sylli, jak rządy tej hjeny w ludzkim ciele nazywano, było ideałem dla nich i o powrocie systemu tego ustawicznie w obozie Pompejusza marzono (184).

Przeciwnie Cezar, inne miał cele na myśli. Marzył on nie o zemście, ale o odrodzeniu kraju; dla tego nieprzyjaciele jego mówili o nim, że wojna Cezara, była więcej ludzką jak pokój jego nieprzyjaciół (185). Wśród bitwy Farsalskiej przebiegał swe hufce wołając: „oszczędzajcie obywateli rzymskich,” podczas kiedy Pompejanie mordowali bez litości wszystkich do niewoli wziętych. Tak samo

(183) Laurent. Rome. str. 258.

(184) Cicero ad Attic. VIII. 4. i IX. 7. 10. XI. 6.

(185) Ib. Mitis clemensque natura. (ad Fam. VI. 16. Cf. pro sextio, C. 63; pro Marcello, 6; pro Dejotaro, c. 12). „Natura lenissimus“ mówi Suetoniusz (Caes., C 74.) Sallustjusz do Cezara. II. 1.

było w Marsylli, w Aleksandrji i Uttyce, gdzie głosił, że największem dla niego szczęściem było ocalenie życia swym nieprzyjaciółom, dla tego zapłakał dowiedziawszy się o zamordowaniu Pompejusza, a gdy mu doniesiono, że Katon sam sobie życie odebrał, zawołał? „Umarł, bo zazdrościł mi sławy, pięknego czynu” (186).

Powróciwszy do Rzymu zdumił wszystkich nieznaną dotąd wspaniałomyślnością i szlachetnością, rozdając dostojęstwa tym nawet, którzy przeciw niemu walczyli chcąc tym sposobem złączyć wszystkie nieprzyjazne stronnictwa cementem wspólnego dobra i zasłużyć sobie na miłośno ojca ojczyzny (187).

Czując niesprawiedliwość przez Rzym wyrządzoną Kartaginie i Koryntowi, kazał je odbudować, czem wykazał ideał sprawiedliwości bezwzględnej, nie wspólnego z materialnymi celami ludzkiemi nie mającą; słowem jest on przejściem świata dawnego do nowego.

Gdyby nie Cezar, świat starożytny rozpadłby się bez żadnego dla nas pożytku; on powstrzymał barbarzyńców na zewnątrz, a burzycieli wewnątrz od przedwczesnego zagładzenia państwa rzymskiego, do chwili, w której ukończywszy swe posłaństwo, samo rozpaść się powinno było, czyli przez czas potrzebny do przeszczerpienia cywilizacji rzymskiej na zewnątrz i założenia podwalin zasad ewangelicznych. Bóg, powiada Mommsen, nie mógł żadnemu ze swych wybrańców dać piękniejszego posłaństwa (188).

To uwielbienie dla osoby Juljusza Cezara, wynik nowych badań historycznych, powiódł niektórych jego biografów, a między nimi i Napoleona III do krańcowości.

Poczęto uważać ustrój jego państwowy za najdoskonalszy, a naśladować takowy, wskrzeszać Cezaryzm w znacze-

(186) Caes. B. C. I. 72—86. Cf.; Dion. Cass. XLI. 20—23; Plutarch., Caes., 36, Pomp., 65; Appian., B. C., II. 42... 64. 29; Vellej., II, 50 52; Florus IV. 2; Plut. Caton. 72.

(187) Vlelejus Patterculus (II. 56) Seneca, de ira. II. 30); Dion Cass. XLIII. 50, XLIV. 4; Plut. Caes. 57; Appian. B. C. II 107; Sueton.. 75—85

(188) Römische Geschichte. T. III. str. 282.

niu pozytywnym tego wyrazu, co gdy na czasie nie było, bo nie w historii nie powtarza się, jako anachronizm upaść musiało, pociągając za sobą wskrzeszających i wskrzeszonych.

Zapomniano o przepaści dzielącej świat starożytny od naszego i że jeżeli Cesarstwo było niezbędnem w Rzymie, to dla tego, by go powstrzymało od śmierci. Lud Rzymski, powiada Laurant, podobny był naówczas do chorego, któremu rozpaczający doktor, nie mogąc przywieść do zdrowia, daje truciznę chwilowy błysk życia powracającą. Trucizną tą było Cesarstwo; bo sztucznie podtrzymało rozpadające i gnijące ciało przez kilka jeszcze wieków, co wcale nie daje prawa do polecenia wszystkim chorym aby brali truciznę (189).

### DOBA III.

#### C E S A R S T W O.

#### § 276.

Po śmierci Cezara, Rzym wstrzymany genjuszem jego w swym rozkładzie, dalej jątrzy swe wrzody.

Znikła wolność, ojciec rodziny nadużywa praw swych i nieraz dla dogodzenia chciwości lub złości prowadzi żonę i dzieci na targ publiczny. Konsulowie wymagają honorów więcej jak królewskich. Pretorowie śledzą tajniki życia domowego; wychodzą rozkazy mające na celu ograniczenie liczby biesiadników lub potraw z obawy współzawodnictwa w pysze do władzy wiodącej, nikt atoli nie myśli ukrócić srogości dokonywanych nad niewolnikami, lichwy, szalbierstw i oszustw różnego rodzaju, na wielką prowadzonych skalę.

Bogactwo dawało zupełną samowolność, tak, że nikt nie zdołał pokonać dobrze napełnionego worka (190).

(189) Hist. de L'human. Rome. str. 263.

(190) Cicer. I. in Verr. Inveteravit jam opinio, pernicioso reipublicae, his iudicis quae nunc sunt, pecuniosum hominem quamvis sit nocens, neminem posse damnari.

Zabójcy dyktatora niedługo cieszyli się oklaskami tłumu, który wkrótce pojął, że więcej stracił jak zyskał tą gwałtowną śmiercią; korzysta z tego usposobienia 18-letni Oktawjusz, syn siostry Cezara i ogłasza się jego następcą, a zwyciężywszy Marka Antonjusza, zajętego rozpustnemi miłośkami z rozwiążą Kleopatrá, staje się władcą świata pod imieniem Augusta.

Zapatrując się na postać Oktawjusza, widzimy w nim wyraźne narzędzie wyższych celów, do spełnienia których sam bardzo mało się przyczynił.

Młody, dziecię prawie, chorobliwy, epileptyk, bez żadnych wojskowych zdolności, przytem tehórz, los swój zawdzięcza trzem okolicznościom: pokrewieństwu z Cezarem, podstępowi wystania próżnej lektyki wśród legjonów, czem własną ocalił osobę od pewnej śmierci, wreszcie zalotności Kleopatry, która w najważniejszej chwili odstąpiła wraz z flotą dawnego kochanka w nadziei nowego.

Ale inaczej być nie mogło.

Rzym potrzebował pana, a rozpustny Marek-Antonjusz, stary, przesycony zbytkiem, nie mógł być nim, zwłaszcza, gdy w sidła Kleopatry uplątany, oczami wschodu na świat patrzył.

Przy Marku-Antonjuszu, monarchja Sezostrysów lub Cyrusów tylko możebną była, że zaś ludzkość wejść miała w nową fazę zupełnego odrodzenia, potrzeba jej było do tego Augusta.

Po bitwie pod Actium, Oktawjusz przybył do Rzymu, gdzie wśród trjumuфу przyznano mu tytuł Imperatora, jako godło nieograniczonej władzy, wraz z przydomkiem Augusta i rozpoczają epokę prawnie uznanego despotyzmu, mocą którego skupione zostały różnorodne żywioły w jedną całość.

Znika przepaść dzieląca patrycjuszów od plebejuszów wobec samowoli Cezarów. Powstaje równość wszystkich warstw społeczeństwa, przedświt równości Chrześcijańskiej, do której Opatrzność przygotowywać będzie ludzkość czterowiekowym istnieniem zachodniego państwa rzymskiego.

Monarchję jednak tę odróżnić należy od monarchji Ramzesów i Darjuszów; jakkolwiek Tyberjusz, Kaligule i Nerony, barbarzyński wschód naśladować usiłują; zadaniem bowiem istnienia państw azjatyckich było spędzenie rozrzuconych jednostek ludzkości w jedno stado czynu i czucia,

Rzym zaś, ze stada tego, w Grecji myśleć nauczonego, tworzy wieczny pień ludzkości, z którego ciągle wybiegające, świat ogarniające konary, jedno drzewo odtąd tworzyć będą.

Na wschodzie, wojny i pożogi są celem wypraw, bo bez tych państwo istnieć by nie mogło; w Rzymie przeciwnie, wojny się prowadzą dla zabezpieczenia niezależnego bytu państwowego, czyli że wschód żył strawą cudzą, obcemi żywiony sokami; Rzym żył w sobie i dla siebie. Wschód gromadził różnorodne pierwiastki, które przepelnivszy szranki, złamały przegrody i rozbiegły się; Rzym zaś skupiając przetrwał, a nadając własne piętno, światu powracał. Jeżeli zatem upadł Rzym pełen materji, zbytku i rozpusty, za to duch jego, odarty z zabłoconych szat czasu i przestrzeni, osiadł nad brzegami Sekwany, szerząc wkoło swe promienie.

## § 277.

Czterdziesto-czteroletnie panowanie Augusta wymownie świadczy, że człowiek ten pojął swe zadanie, skoro tyle lat utrzymać się zdołał na rozhukanych bałwanach i spienionych falach ogólnego rozprzężenia i swawoli.

August skorzystał z błędów Juljusza Cezara i dla tego ustawicznie wzmacniając i streszczając w swych rękach nieograniczoną władzę, grał komedję zupełnego poszanowania Senatu i władzy jego. Cezar sam podpisywał nazwiska Senatorów w swych dekretach, czem robił malkontentów, August przeciwnie udawał zawsze że wołę ich wykonywał. Strzegł się tytułu króla, nawet panem (dominus) nie pozwolił się nazywać. Ubrał się skromnie; schlebiał ludowi, rozdając mu chleb i bawiąc cyrkiem, poskramiał zbytek, a niewolników wszystkich na swą stronę przeciągnął zakazem tortur i nadaniem prawa rzeczypospolitej nabywania ich na własność, w razie skazania na takowe (191).

---

(191) Prawo to uzupełnił Klaudjusz, uznając za wolnych wszystkich niewolników, których panowie jako nieuleczonych z różnych chorób wysyłałi na



Za niego wyszło sławne prawo Pappia Poppea, uznające bezżennych za ciężar społeczny i pozbawiające ich prawa dziedziczenia, kiedy dzieci mieli pierwszeństwo do konsulatu i innych dostojęństw. Tym sposobem żeniono się, mówi Kronika, więcej dla pozostawienia po sobie dziedzictwa, jak dla możności brania takowego.

W tem wszystkim głównym doradcą mu był sławny Mecenes.

## § 278.

Jak zadaniem Augusta było spotęgowanie władzy i skupienie jej w jednej dłoni, tak zadaniem Tyberjusza było oswojenie Rzymu z nowym porządkiem rzeczy za pomocą uginania twardych karków przed najdziwniejszemi kaprysmi swemi. Stąd cały przeciąg 23-letniego panowania tego monarchy, odznacza się jedynie nagromadzeniem bez liczby faktów, nacechowanych zimnem, okrucieństwem, wyrachowaną tyranią i ustawicznym spiskowaniem przeciw władzy Senatu i ludu, obok pogardy jednych i drugich.

Tyberjusz rozpoczął swoje panowanie jako wzór doskonałości. Wolność pióra i mowy wszystkim ogłosił, zakazując ścierać oszczerców, zaprowadzał ciągłe reformy, dobrobyt i moralność narodu mające na celu; może gdyby był trafił na mniej zepsuty grunt, byłby dłużej wytrwał, lecz widząc w koło siebie nikczemność i zepsucie, zwątpił o sobie i gardząc ludźmi, puścił wodzę swym namiętnościom, czyniąc ich igrzyskiem własnych zachceń, ofiarą szyderstwa i skrytego śmiechu.

Jakkolwiek wzdygać się może natura na widok zbrodni i okrucieństwa Tyberjusza i jego następców, zbrodnie

---

wyspę Eskulapa. Chciano i tu obejść prawo zabijając tych nieszczęśliwych by w obce nie przeszli ręce, ale K. udjusz nakazał ścierać zabójców na równi ze zwykłemi mordercami.

(Przyp. Autora.)

te atoli dają przekonanie, że człowiek bez siły woli, podobnym jest do płynu, który przybiera zwykle kształt naczynia, w którym się znajduje, czyli że Tyberjusz i jego następcy byli tylko streszczeniem zepsucia ogólnego, płynem mającym w zadaniu strawić zepsute soki społeczności ówczesnej.

Wśród tego ogólnego upadku, pojawiają się myśliciele, którzy nieszczędząc pracy, szukają zaradczych środków.

Religia chrześcijańska ukryta w katakumbach, tuląc do siebie wszystkich biednych i prześladowanych, ogromnie naówczas elektryzowała masy boską swą nauką i kładła fundamenta nowego gmachu. Nerwa i Trajan, następując po Domicianie przedstawiają trójmą nowych idei, które wychodząc ze szkoły Stoików, ożywione promieniejącym duchem Chrystjanizmu, garną ludzkość.

Już za Nerona, widzimy Senekę piszącego pod wpływem idei moralności chrześcijańskiej, coraz bardziej upowszechnianej; ale Seneka przesiąknięty przeszłością, staje się tylko teoretycznym deklamatorem dla przyszłości, sam bowiem niema dość siły woli, by praktyką życia, uzupełnić własną naukę. Głośni ze swych cnót Antonjusze przedstawiają smutny obraz próżnych zapasów cnoty indywidualnej z ogólnym zepsuciem, a tem samym czczość wszelkich pokuszeń i usiłowań przyprowadzenia do dawnego życia, ducha, zdławionego ogromem materji. Znane są wszystkim moralne zdania Antoniusza i Marka-Aureljusza, zaczerpnięte w najgłębszych tajnikach ducha ludzkiego, które zupełnie bezowocnymi dla następców się okazały, skoro syn łagodnego Marka-Aureljusza, Kommodus, przeszedł wszystkich dotąd znanych tyranów, a nikczemny Senat, chcąc uczyć godnego swego pana, zmienia nazwę swych zebrań w dom Kommodusa, nazwy zaś miesięcy roku zamienia przymiotnikami mającymi przypominać cnoty i sławę tego szaleńca.

Wkrótce potem tron wystawiło żołdactwo na licytację, kupił go Didiusz Juljanus za 6,250 drachm wyliczonych każdemu z żołnierzy. Ziściły się pamiętne słowa Jugurty; Rzym

znalazł kupca. Odtąd widzimy na przemian dobre i złe przy-  
mioty na tronie, bez żadnego wpływu na rozpadający się świat  
rzymski, na gruzach którego powstać miał inny. Czuł to Kon-  
stanty i przeniósł stolicę nad brzegi Bosphoru, Rzym własnemu  
zostawując losowi, jako też po konwulsyjnych drganiach ciała  
bez ducha, rozpada się on zupełnie, duch opuszcza wyplenione  
już brzegi Tybru, a przenosi się dla dalszych celów w te same  
miejsca, w których po raz pierwszy światło ujrzał dzienne, gdy  
wykluszył się z gąsienniczej luski wschodu, tutaj osiadł. Wów-  
czas rozpryśnięty w niezliczone indywidualności, szukał w nich  
tylko świadomości siebie; obecnie skupiwszy tak uświadomione  
jednostki wspólnym celem bytu i dążności, otrzymuje w zada-  
niu wywalczenie trjumfu nowej wiary nad bałwochwalstwem  
przeszłości.

Czas istnienia wschodniego państwa rzymskiego jest pas-  
mem ciągłego ścierania się nowych idei z przeszłością. Pod-  
czas tego głuchego szamotania się, trjumfuje Chrystjanizm, ja-  
ko urzeczywistnienie idei moralności i obyczajowości i oddziela  
się zupełnie po raz pierwszy w zasadzie od idei prawa, która  
streszcza się w kodeksie praw i obowiązków wzajemnych, jedy-  
nie te stosunki na celu mających. Odtąd religija, prawodawstwo  
i moralność oddzielnie iść będą, posiłkując się wzajemnie.  
Dogmatyzm obowiązków moralnych i obyczajowych, pozosta-  
wiony sumiennosci indywidualnej, ocala prawodawstwo od  
owej rozciągniętości i niejasności w zasadzie, a szkodliwej dowol-  
ności w stosowaniu ciemnych przepisów prawa, co gdy spełnio-  
nem zostanie, części składowe kolosu powszechnej monarchji  
rozpuszczając się, umierzwia ziarna będące już własnością dal-  
szych kart historii ludzkości.

Ogólne jest mniemanie, że Cesarstwo zdławiło wolność  
rzymską, skąd epoka Cezarów, epoką tyranji się zowie.

Wszyscy tak sądzący nie znają historii. Od Marjusza  
i Sylli nie było już wolności w Rzymie, jeżeli wolnością  
nazwać można *wolność* starożytną, bo w dzisiejszem zna-  
czeniu tego słowa, prócz Sokratesów, Platonów, Zenonów,  
Grachów i Epiktetów, nikt więcej w Grecji i Rzymie nie

znał wolności, a ci jeszcze, choć pionierowie wielkiej tej idei, tylko teoretycznie ją pojmowali, w doświadczeniu nigdy nie mając.

Toż samo co do równości. W starożytności, miano tylko zachęcenia ku równości; jak pierwsza wylęga się w dziewiczych lasach Germanji, tak druga w Katakumbach Chrześcijaństwa.

Największym zatem jest błędem sądzić, że wolność jest zabytkiem dawnego a poddaństwo utworem nowego świata. Chyba że wolnością nazywać chcemy pewną formę rządu, rzeczpospolitą zwaną, bez względu na jej podstawy.

W takim razie wolność wenecka za rządu Dożów, stanowiłaby absolutną wolność do której wzdychamy, a konstytucja angielskiej Monarchji, uciemienie.

Nie, dziś forma Rządu, jest tylko gwarancją wolności której naród potrzebuje. Tam gdzie kraj nie jest dość dojrzałym, najliberalniejsza forma rządu nie uczyni go wolnym odrazu, przeciwnie każdy zbyt szybki pośpiech zamęt sprowadza, jak tego ciągle od r. 1848 w Europie widzimy przykłady.

Treścią wolności jest swobodny rozwój praw naturalnych człowieka i używanie takowych, a te społeczność daje a nie forma rządu, czyli że każda forma pojmującego swe stanowisko, swobodną działalność rządu i wszystkich zapewnić może. Jeżeli więc sądzić chcemy o stanie wolności narodu, nie na formę rządu jego uważajmy, ale o ile prawa naturalne głęboko wyryte są w przepisach, któremi się rządzi lub jest rządony, a tem samem o ile zlały się one z obyczajami, wkorzeniły się, są szanowane i zabezpieczone.

Że takie jest prawdziwie znaczenie wolności, dowodem do tego jest że ludy romańskiego pochodzenia jak Francja, Włochy i Hiszpanja, nie rozumieją idei wolności, kiedy ludy Germańskie jak Niemcy, Anglja i Skandynawja pojęły ją; pierwszym wystarcza greko-romańska forma rządu, pod płaszczem której, zdolne są znosić wszelkie ograniczenia i upokorzenia, drugie każdą formę rządu do swych wolności nagiąć umieją.

Pierwszą podstawą wolności jest poczucie prawa i obowiązku względem siebie i drugich, czego gdy nie było w starożytności, nie mogło być mowy o wolności. Dziś

poczucia tego mniej widzimy w szczepie rromańskim niż w germańskim, co dowodzi że wolność nie z Grecji ani Rzymu przyszła do nas. Z tego punktu wychodząc, rozciągłość poszanowania prawa i własności uważać możemy za kamień probierczy, o ile przygotowani jesteśmy do korzystania z wolności bez kontroli.

Jeżeli idea wolności i równości jest owocem późniejszym, zachodzi pytanie jak nazwać podstawy bytu Grecji i Rzymu.

Grecja jako młoda latorośl, wierzchołkująca się wśród olbrzymów wschodu, jedną tylko myślą utrzymania życia wciąż ożywiona, w niej skupia wszystkie swe dążności, pragnienia i działania, czyli że *idea niepodległości* na zewnątrz jest osią państwową pochłaniającą wszystkie inne. Jak tylko idea ta urzeczywistniona została przez wojny medyjskie, Grecja jak gdyby spełniwszy swe zadanie i nic więcej na celu nie mając, zstępuje z wyżyn, maleje, rozkłada się i umiera.

Inna znów myśl ożywia Rzym, którego skoro celem bytu było zjednoczenie rozprysniętych jednostek w postaci miast, krajów i kolonij, *idea więc panowania* pochłania inne nawet własnej konserwacji, dowodem czego są Brutusy, Decjusze i Regulusy; a jak tylko ta urzeczywistniona została przez zburzenie Kartaginy, Rzym upadać poczyna.

Do chwili w której nie chciano przypuszczać wpływu Boskiego na dzieje ludzkie, nie pojmowano celu bytu cesarstwa rzymskiego. Ciemność tak wielka panowała w tym względzie, że Montesquieu rozbierając historję Cesarów, z rozpazą woła: Na cóż się przydało tyle wojen, krwi rozlanej, ludów zwyciężonych, tyle trjumfów, mądrości, roztropności, poświęcenia, stałości, odwagi i mężstwa. Oto ażeby nasycić pięciu czy sześciu okrutnych tyranów?" (192).

Montesquieu jest w błędzie. Posłannictwo narodu, zwykle jest tajemnicą dla niego w chwili życia jego i zaledwie indywidualnie, przez kilku wybrańców, przeczuwane

---

(192) Montesquieu. Grandeur et décadence des Romains. Rozdz 15 i 16.

jest w czasie bytu jego; dopiero historia zdziera zasłonę pod którą odbywał się krwawy ów długowieczny dramat i zdunionym oczom pełen mądrości i zachwytu obraz przedstawia.

Taki obraz widzimy dziś na scenie rzymskiej, odartej z draperij płaszcza Cezarów, które ją kryły.

Cesarstwo rzymskie przedstawia się tu jako arena wielkiej jedni rodu ludzkiego. Podboje skupiły ciało, ewangelja ducha—i tak *ludzkość* powstała. Gdy raz cel ten osiągnięty został, rozpierzchły się ludy, jak rozpierzchli się Apostołowie Chrystusa po wszystkich częściach świata, niosąc wszędzie z sobą zasadniczą odtąd myśl bytu przyszłego. Wszelkie więc odtąd pokuszenia wskrzeszenia monarchji powszechnej, jako już bezpotrzebnej, płonniemi się okazały, czego dowodem Karol wielki, Hohenstauffy i Napoleon, którzy trzęsąc światem upadli, jak tylko dla dogodzenia własnej pysze, targnęli się na niezmienną prawa dziejów ludzkości. Zasada „*quod principi placuit, legis habet vigorem*” bezpowrotnie roztworzyła się w ludach, które ją z Rzymu zabrały i po świecie rozniosły.

Cesarze rzymscy przedstawiają żywioł demokratyczny, bo schlebiając ludowi, dławiały oligarchję, dla tego prowincje z radością przyjęły wiadomość o upadku rzeczypospolitej (193) i tej nigdy nie żałowały. Najokrutniejsi Cesarze nie zapominali o ludzie; tak Tyberjusz pisze do gubernatorów radzących podniesienie podatku: „dobry owczarz strzyże, a nie obdziera owiec ze skóry“ (194) a za Domitiusza najmniej było nadużyć ze strony rządców prowincji, tak ich na wodzy monarcha ten trzymać umiał (195). Inaczej było za rzeczypospolitej, kiedy prokonsulowie byli istnymi rozbójnikami; wiadomo że Verres w ciągu trzechletniego zarządu Sycylią, więcej kraj ten zniszczył, niż wszystkie dotąd wojny razem wzięte, nie wyłączając

(193) Tacit. Annal. I. 2: „Neque provinciae illum rerum statum abuebant, suspecto senatus populique imperio ob certamina potentium et avartiam magistratum, invalido legum auxilio, quae vi, ambitu, postremo pecunia turbabantur.”

(194) Tacit. Annal. IV. 6.—Vell. Patere. II. 126.

(195) S n e t o n. Domitian. C. 8.

z Kartaginą prowadzonych. W ogóle mieszkańcy prowincji uciemiężani i rabowani ustawicznie przez pełnomocników Senatu, zmuszani ostatek swej chudoby oddawać dla ludu rzymskiego, poczęli w końcu zazdrościć stanu niewolnika, któremu pożywienie, z obawy śmierci lub choroby, każdy pan dawać był zmuszony, opuszczali więc dotychczasowe swe siedziby i tułactwu się oddawali, tak, że najżyźniejsze pola bez rąk pozostając, przechodziły w pustkowia (196). Dla prowincji więc, Cesarstwo było dobrodziejstwem, bo prowincje wraz z Italją odtąd jedno stanowić poczęły, szczególnie gdy po wygaśnięciu pierwszych Cezarów powoływani byli na tron generałowie z różnych prowincji rodem.

Od Cesarstwa też datuje owa wzorowa administracja rzymska. Gubernatorowie dostali stałe pensje, rządy ich ograniczono, drogi pobudowano, urzęda wszędzie od metropolji zależne potworzono, a co najważniejsza, za Cesarzów dopiero prowincje złąły się z Metropolją tworząc z nią jedną całość, przez dopuszczenie wszystkich mieszkańców w skład Imperium wchodzących do obywatelstwa a tem samem do zaszczytów i honorów na równi z mieszkańcami Rzymu.

Pierwszy Cezar wprowadził swych Gallów do Senatu mimo opozycji Cycerona i innych (197); za nim poszedł August słuchając rady Mecenesa (198), wreszcie Claudiusz który szczególną miał sympatję dla mieszkańców prowincji (199), przytaczając że Sparta i Ateny dla tego upadły, że uparcie odpychały zwyciężonych od swego łona (200). W ślad za poprzedniami, Gaiba i Othon dali prawo obywatelstwa miastom hiszpańskim i galijskim; Wespazjan i Trajan rozciągnęli prawo to do całej Hiszpanji; Adrian jeszcze dalej poszedł, aż nareszcie prawo znane pod nazwą *Constitutio Antonini*, nadało obywatelstwo wszyst-

(196) Mommsen. *Römische Geschichte*. T. III. str. 520.

(197) Cicer. *Philipp*. XIII. 18. ad *Fam*. IX. 15. Sueton. *Caes. c.*

76. 80.

(198) Mommsen. T. III. str. 533.

(199) Suet. *Claud.* c. 42. Tacit., *Annal*. XI. 23.

(200) Tacit., *Annal*. XI. 24.

kim bez wyjątku mieszkańcom Cesarstwa (201). Autor prawa tego dotąd jest nie znany. Spanheim archeolog i bibliofil genewski z 17 wieku, przypisuje je Caracalli i zdanie to podtrzymane głęboką erudycją przemogło nad dotychczasowem mniemaniem, jakoby ono było dziełem Antoniuszów (202). Odtąd nie było w Cesarstwie innych ludów prócz Rzymskich obywateli, cesarstwo poczęto nazywać *Romania*, dla odróżnienia od *Barbaria*, mieszkańców po za obrębem Imperji pozostałych.

Na tak przygotowanych podstawach, powstać i rozkwitnąć tylko mogło powszechne prawo rzymskie, grunt którego dopiskiem tym wyraźnie oznaczyć chcieliśmy, nim przystąpimy do skreślenia historii i ducha onego.

---

## ROZDZIAŁ II.

### HISTORIA PRAWA RZYMSKIEGO.

---

#### § 279.

#### LITERATURA.

A y m a r i R i v a l l i i, *Historiae juris civilis libri V.*  
Mogunt. 1527.

J a c. G o t h o f r e d i, *Manuale juris.* Paris. 1806.

---

(201) Spanheim. *Orbis Romanus, seu ad constitutionem Antonini imperatoris exercitationes duae.* I. 16. 18.

(202) *Ib.* II. 6—8.



Ge. Schubart. Defatis jurisprudentiae Romanae. Jenae 1696.

Ch. Gottfr. Hoffmann. Historia juris Romani Lips. 1718—26.

Jo. Sal. Brunquell. Historia juris Romano-Germanici. Jenae 1727.

Ant. Terrasson. Hist. de la jurisprudence Romaine. Paris 1750.

Rud. Fr. Telgman. Geschichte des Römischen Rechts. Leipzig 1780.

Jo. Gottl. Heineccii. Hist. juris civilis Romani et Germanici. Hallae 1733.

Jo. Aug. Bach. Historia jurisprudentiae Romanae Lips. 1754 i 1806.

Chr. Gottl. Haubold. Hist. juris Romani tabulis synopticis secundum Bachium concinnatis illustrata. Lips. 1750 i 1823.

Wenc. Alex. Maciejowski. Historia juris Romani. Vars. 1825.

DuBoys. Hist. du droit criminel des peuples européens.

Zachariae. Hist. du droit privé gréco-romain.

Laurent. Hist. du droit des gens. Rome. 1862.

Hugo. Hist. du droit romain. 1822.

Berryat St-Prix. Hist. du droit romain suivi de la vie de Cujas 1821.

Dupin. Précis historique du droit romain depuis Romulus jusqu'à nos jours.

Giraud. Hist. du droit romain. 1841.

Ortolan. Hist. de la législ. romaine 1843.

Mackeldey. Manuel du droit romain. 1814.

Zimmermann. Geschichte des römischen Rechts bis auf Justinian. 1826.

Walter. Geschichte des roemischen Rechts. 1845.

Erleben. Lehrbuch des Roemischen Rechts. 1854.

Ludv. Pernicæe. Grundriss der Geschichte, Alterthümer und Institutionen des Röm. Rechts. Halle 1821.

Albert Schweppe. Römische Rechtsgeschichte und Rechtsalterthümer mit erster vollständiger Rücksicht auf Gajus.

Heinr. Rob. Stöckhardt. Tafeln der Geschichte des Röm. Rechts. Leipz. 1828. Götting 1826.

Klenze. Lehrbuch der Gesch. des Röm. Rechts. Berlin 1838.

### Dziela pomocnicze.

Niebuhr. Römische Geschichte. 1853.

Teodor Mommsen. Römische Geschichte. 1854.

Wachsmuth. Allgemeine Culturgeschichte.

Huschke. Die Verfassung des Servius Tullius. 1839.

Goettling. Geschichte der Röm. Staatsverfassung. 1840.

Jarke. Versuch einer Darstellung des censorinischen Strafrechts. 1824.

Keller. Der rom. Civilprocess und die actionen in summarischer Darstellung. 1852.

Savigny. Geschichte des. Roem. Rechts in Mittelalter. 1849.

Roeder. Grundgedanken und Bedeutug des roemischen und germanischen Rechts. 1855.

Friedr. v. Raumer. Ueber die Römische Staatsverfassung. Leipz. 1848.

Jo. Ger. Graevii. Thesaurus antiquitat. Romanar. 1694—99.

Alb. Henr. de Sallengre. Novus thesaurus antiquit. Rom. Haga 1716.

Ever Ottonis. Thesawus juris Rom. Lugd. 1725.

Gibon. History of the decline and fall of the Roman Empire. London 1788.

Montesquieu. Grandeur et Decadance des Romains.  
 Ahréns. Encyklopedja Pr. (Rys hist. praw. rzymskie-  
 go str. 221) tłumacz. i wydanie Petersburgskie 1862 (203).

## DOBA I.

### Od najdawniejszych czasów do XII Tablic.

#### § 281.

Zadaniem prawodawstwa w ogólności jest torowanie drogi prądowi cywilizacyjnemu każdego kraju w szczególności, czyli współdziałanie w rozwoju materialnym i moralnym bytu jego jednostek; stąd konieczność fluktuacji czyli zmienności praw, które inaczej, stwierdzając tylko pewny okres bytu państwowego, pozostałyby po za narodem wciąż naprzód idącym, a tem samem bez wpływu na rozwój jego.

Zasadą więc jest, że każdy naród ma prawa na jakie zasługuje; dobre lub złe, są one zawsze odbiciem życia narodu oraz epoki bytu jego.

Z tej zasady wychodząc, prawodawstwo rzymskie przechodzi różne odmiany, mimo konserwatywnego pierwiastku, który różnemi wybiegami obejść usiłowano, aby pozostawić nie naruszoną przestarzałą literę prawa, w obec konieczności zmian, w celu zadosyć uczynienia postępowemu rozwojowi ducha narodu i koniecznym wymaganiom czasu.

#### § 281.

Pierwiastkowo Rzym był tylko zbiegowiskiem różnorodnych namiętności; powstał on ze zlania się trzech plemion, mianowicie: Etrusków, Sabinów i Latynów, z których pierwsi należeli do odrębnej rasy i oddzielnym mówili językiem, skoro po

---

(203) Dziela dotyczące samego prawa, podajemy na początku rozdziału następnego, kreśląc zasady i treść prawodawstwa rzymskiego.

dzisiaj dzień pozostał on niezrozumiałym; Sabinowie zaś i Latyni ze wspólnego pochodzą szczepu.

Plutarch w życiu Romulusa opowiada, że ten kazał wybrać dół wśród miasta nagromadzonym tam z różnych stron przybyšom i złożyć w nim po trochu wszystkiego co do życia codziennego potrzebnem jest, następnie każdy z przybyšów wrzucił garść ziemi przyniesionej z sobą z miejsca dawnego zamieszkania, co wszystko razem zmieszano, dając tej kupie gruzów nazwę *świata* czyli *kosmos*.

Odtąd uważać zaczęto miejsce to jako ognisko nowego bytu, nadzieje przyszłości, oraz świętości w teraźniejszości, a każde przestępstwo jako bluźnierstwo i świętokradztwo przeciw domowym bogom spełnione.

O ile podanie to jest prawdziwem, dzisiaj wiedzieć niepodobna, to jednak pewna, że wszystkie czynności pierwszych mieszkańców Rzymu, noszą charakter religijny; że jakkolwiek grabież była jedynym prawym sposobem nabycia własności, przelew takowej odbywał się wedle poważnych i znaczących form, tajemnica których pozostawała długi czas wyłącznie tylko w rękach Patricjuszów, czyli potomków pierwszych zaborców tej części Italji, Rzymem nazwanej.

W roku 750-m przed Chrystusem, Romulus, wódz Latynów, owiadnął miastem które istniało na lewym brzegu Tybru i górą Palatyńską się zwało; Taties, wódz Sabiński, osiadł na górze Kwirynalskiej, dzieląc się władzą z Romulusem. Wódz zaś Etrusków, Lucumon, Caelius Vibenna zajął górę Coelius odtąd zwaną; stąd towarzyszymi ich byli: Ramnes — Romulusa, Taties — Tatiusa i Luceres — Caeliusa.

Ludy te jeszcze po śmierci Tatiusa nazywały się: Populus Romanus Quiritesquae, czyli że w jedno złączone jeszcze nie były, dopiero później nazwę tę zamieniono na populus Romanus Quiritium (204).

---

(204) Sabinowie Tatiusa nazywali się Quirites od miasta Ceres, w którym mieszkali.

Tak powstały trzy tribus, z których każdą podzielono na 30 kurij, z tych każda głosowała w kurji należącej do swej tribus (205).

Grunt również podzielił Romulus między owe trzy tribus (206).

## § 282.

Konstytucja pierwszych królów w zasadzie tylko była monarchiczna, w rzeczywistości atoli tworzyła rzeczpospolitą arystokratyczną, bo od małej liczby oligarchów zależał cały naród, składający się z klientów i plebejuszów.

Podług Diona Halikarnaskiego, plebejusze istnieli od początku Rzymu. Romulus wybrał był sobie radę ze starszych ludu, rada ta nazwaną była *Senatus*, członkowie jej *patres*, a następcy patricii; dlatego, aby być patrycjuszem, należało pochodzić z rodziny, która od jednego z tych Senatorów początek swój wywieść mogła; wszyscy inni nazywali się plebejuszami.

Co do klientów, to ci powstałi od tych mieszkańców pierwotnego Rzymu, którzy nie będąc wybranymi do Senatu, a szukając opieki i protekcji członków jego, stali się dobrowolnie od nich zależnymi (207).

— Tego rodzaju klientelę, widzieliśmy w Atenach i zapewne ztamtąd wzięli ją Sabinowie i Etruski, ci więc co nie należeli ani do patrycjuszów, ani do klientów, nazywali się plebejuszami.

(205) Aulus. Gel. XV. 27. Cum ex generibus hominum suffragium feratur, curiafa comitia esse.

(206) Varron „De Lingua latina” V 55. Ager romanus primum divisus in partes tres, a quo Tribus appellata Tatiensium, Ramnium et Lucerum.

(207) Dion. Halikarnaski, ks. II. 8; Cicero de rep. II. 8; Czytamy w § 9. ks. II, Dion. Halik. w tłumaczeniu łacińskim edycji Rejske: Romulus patriciis plebejos commendavit, unicuique de plebe libera optione data ut sibi quem vellet patronum eligeret.

Klienci często występowali przeciwko ludowi, związani bowiem ścisłymi węzłami materialnymi ze swemi patronami, broniąc ich praw, o własne dobro walczyli. Mimo tego, Mommsen utrzymuje jedność pojęcia plebsu i klientów, wbrew Niebuhrowi, który pierwszy różnicę tę udowodnił.

## § 283.

Król był dożywotnie wybieranym, lud i Senat hołdowali jego *Imperium*. Pomponjusz utrzymuje że władzę miał nieograniczoną (208); jednak Cycero i Dion Halikarnaski wyraźnie temu zaprzeczają, utrzymując, że był on tylko stróżem prawa i zwyczajów narodowych, *legum et morum patriarum custos*, a więc nie po nad prawem; nadto że prezydował w sądzie najwyższym, mniej zaś ważne sprawy oddawał do sądenia Senatorom (209).

Odwoływania się do ludu od wyroków przez króla wydawanych nie było jeszcze; nastąpiło ono dopiero za ostatnich królów, od sławnego procesu młodego Horacjusza, skazanego przez duumvirów na śmierć, a przez lud uwolnionego.

— Tullius Hostilius zaprowadził duumvirów dla sądenia przestępców o zdradę oskarżonych; następnie poddano pod ich władzę i wszelkiego rodzaju morderstwa, z zasady, że ten kto nastaje na życie drugiego, przywłaszcza sobie prawa sędziów czyli patrycjuszów i kapłanów, a tem samem zmierza do władzy najwyższej, gwałci konstytucję, słowem staje się przestępcą *perduellionis*. Gdy oskarżono Horacjusza o zabicie siostry, Tullus Hostilius odesłał sprawę do duumvirów, którzy skazali obwinionego na chłostę i powieszenie na drzewie *infelici arbori*. Ojciec Horacjusza wychodząc z zasady, że skoro władza ojca nad synem była nieograniczoną, do niego zatem należało wyłączne prawo

(208) De Orig. jus I. 2.

(209) Cic. De rep. II. 8; Multo etiam magis Romulus partrum auctoritate consilioque regnavit.

Dion Hal. II. 14; Sacrorum et sacrificiorum principatum habebat..... ita tamen ut caveret ne quid interium in iudiciis peccaretur.

kary i nagrody odwołał się do ludu, który przestępcę uwolnił. Ojciec skazany został na uczynienie błagalnych bogom ofiar, które po wieczne czasy w rodzinie powtarzać się winny, syn zaś z zakrytą głową przeprowadzony został pod pręgierzem, odtąd, pręgierzem siostry, *tigillum sororium* nazywanym.

Król zwoływał Senat i lud, który *in bello summum habebat imperium*.

## § 284.

*Senat* deliberował i objawiał swe zdanie we wszystkim co mu przez króla przełożone było; władza jego była wielce znaczącą, skoro prawo przez lud nawet uchwalone musiało zyskać zatwierdzenie senatu by stać się obowiązującym (210).

Początkowo wszystkich Senatorów było stu, to jest że król wybierał jednego na czas swej nieobecności dla zarządu miastem, każda z trzech *tribus* wybierała po jednym, a każda znowu z 30-tu kurji po trzech u siebie. Następnie liczba Senatorów wzrosła ustawicznie, tak, że za Tarkwiniusza pysznego było ich już trzystu (211).

*Komicje Kurjalne* stanowiły o pokoju lub wojnie, o nowych prawach, nominacjach na urzęda etc. jakto na swoim miejscu zobaczymy.

Po śmierci Romulusa, ponieważ *Komicje* nie mogły się zbierać bez wezwania króla, Senat rządził *sine-rege*, czyli że każdy z Senatorów był *interrexem* przez pięć dni, w którym to czasie wybrany następca zwoływał *komicje* dla potwierdzenia swego wyboru.

Wedle Niebuhra głosowano w *komicjach per Gentes*, bo *Gens* miała głos w kurji; inni utrzymują że *per capita*,

(210) Dionis Hal II. 14; Liv. I. 17.

(211) Ib. III. 67; Tit. Liv. I. 35; Cic. Op. Cit. II. 20.

uzasadniając się na słowach Tytusa Liviusza i dowodząc że tylko klienci i niewolnicy do głosowania dopuszczani nie byli (212).

## § 285.

Po królu szedł *Tribunus Celerum* czyli wódz trzystu wybrańców Romulusa z najznakomitszych rodzin miasta i powierchownie najprzystojniejszych. Oni, po dziesięciu z każdej z 30-tu kurij wzięci, gwardję przyboczną króla stanowili. Nazywali się *Celeres* od *celer* prędki, bo bitwę rozpoczynali i kończyli (213).

— Niebuhr bieże *Celeres* za jednoznaczne z *Patricii* i utrzymuje, że było trzech trybunów *Celerum*, z których każdy jedną z dawnych *Tribus* dowodził.

Po trybunie *Celerum* szedł *Custos Urbis*, następnie *praefectus urbi* nazwany; było pierwszy z Senatorów przez króla, jako zastępca jego, jak wyżej mówiliśmy,znaczany (214).

*Quaestores*, byli stróże skarbu publicznego w liczbie dwóch przez królaznaczani.

Oprócz tych byli *Quaestores parricidii*, których król wybierał, a lud zatwierdzał, jako sędziów do ważniejszych spraw kryminalnych.

— Niebuhr pomieślał kwestorów *parricidii* z *Duumvirami perduelionis*, których król podawał ludowi do za-

(212) Tis. Liv. I 43. Non ut ab Romulo traditum caeteri servaverunt reges, viritim suffragium eadem vi eodemque jure promiscue omnibus, datum est.

(213) Trecentos viros illustrissimarum familiarum, corpore robustissimos elegit, quos curiae designaverant (Eodem modo quo Senatores), unaquaeque curia decem juvenes. Illis autem omnibus commune nomen fuit, ut etiam nunc est in usu *Celeres*... His dux erat maxime insignis, cui tres centuriones parebant, et illis alii qui minores praecturas gerebant.

(214) Tacit. Annales VI. II. Ulp. De offic. Quaest. I. 13. Parri ei quaestores appellabantur, mówi Foestus, qui solebant creari causa rerum capitalium quaerendarum.



twierdzenia na sędziów przeciw przestępcom naruszającym pokój publiczny, a od wyroków których odwoływano się do komicjów, jak wyżej widzieliśmy (215).

## § 286.

Taka była pierwotna konstytucja rzymska, która w następstwie ważnym uległa zmianom wskutek trzech okoliczności, a mianowicie: Reformy przez Tulljusza Hostiljusza przedsięwziętej, upadku monarchizmu i ogłoszenia XII tu tablic.

Już Tarkwinjusz ograniczył się tylko na utworzeniu ogólnej liczby ekwestrów, czyli rycerzy konno służących, przez co liczba tych doszła do 1800 (216). Dopiero Serwjusz Tulljusz ważne zaprowadził zmiany, które Liviusz podaje (217). Podzielił on ludność samego miasta na cztery tribus, stosownie do położenia i miejscowości (218), okolice zaś na 26, tak utworzyło się 30 tribus, w których każdy z mieszkańców z imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania i posiadanej własności zapisanym być winien, nad czem czuwał *curator tribus*, czyli *magister pagi*. Zdaje się jednak, że cztery tribus miastowe, pierwotnie nie zależnie od komicjów sporządzone były i obejmowały tylko tych, którzy nie posiadali żadnej nieruchomości, to jest wyzwolenców (219).

Najważniejszą atoli instytucją Tulljusza, był *census* czyli prawo, mocą którego każdy obywatel winien pod

(215) Walter. *Gesch. des Röm. Rechts*, ks. I.

(216) Tit. Liv. I. 36. Zob. Walter *Op. Cit.* ks. I § 27.

(217) Liv. ks. I. 43.

(218) Nazywano je: Suburana, Palatina, Exquilina i Collina. zob. Festus. V-o Urbanas; Dion. Halicarn., IV., 14.; Varron., de lingua lat. 56, *Quadrifariam urbe divisa regionibus collibus que, quae habitabantur partes, Tribus eas appellavit; ut ege arbitror ab tributo, nam ejus quoque aequaliter ex censu conferendi ab eodem inita ratio est.*

(219) Dion. Halic. IV. 22.

przysięgą oznaczyć wartość swego mienia, inaczej surowej podpadał karze. Następnie podzielił wszystkich wedle posiadanego majątku, na 5 klas. Do 1-ej policzył niemniej nad 100,000 asów mających, do 2-igej 75,000, do 3-ciej 50,000, do 4-tej 25,000, wreszcie do 5-tej 11,000 asów posiadających (220).

Podział ten był podstawą do organizacji wojskowej, wszyscy bowiem wpisani powoływani byli do wojny z nieprzyjaciółmi ojczyzny, nie zapisani zaś, uważanymi byli jako *immunes militia*, skoro byli *immunes omni tributo*. Nadto klasy powoływane różniły się uzbrojeniem między sobą, tak że ostatnia tylko proce i kamienie miała.

Każda klasa dzieliła się na pewną liczbę centurii, z których połowa w każdej klasie (jak dziś w Landwerze), składała się z młodszych, czyli *juniores*, przeznaczonych do walczenia po za obrębem Rzymu i *seniores*, przeznaczonych do obrony miasta; do pierwszych należeli wszyscy liczący od 16 do 45 lat wieku, do drugich starsi nad 45 lat (221).

Na tejże podstawie utworzone zostały komicje.

Nie wszystkie klasy liczyły jednakową liczbę centurij, stąd klasa posiadającą największą ich ilość, miała zawsze i wszędzie przewagę nad innymi, skoro każda centurja głos swój dawała.

Pierwsza klasa miała 98 centurij; druga, trzecia, czwarta po 20, a piąta 30 ich zawierała. Nadto utworzono jeszcze jedną centurję z ludności nie mającej 11,000 asów i nazywającą się *immunis omni tributo et militia*, jak już mówiliśmy, i dwie centurje z rzemieślników, oraz dwie z muzykantów (*cornicines et tubines*) złożone. Tym sposobem było ogółem 143 wszystkich centurij (222).

(220) Tit. Liv. I. 42; Censum instituit, rem saluberrimam tanto futuro imperio: ex quo belli pacisque munia non viritim, ut ante, sed pro habitu pecuniarum fierent. Dion. Hal. IV. 15—17

(221) Aul. Gell. Noce attyckie X. 28.

(222) Liviusz mówi jeszcze o jednej centurji *accensi*, jako dodatkowo do piątej klasy dołączonej, ale zdaje się, że *accensi Velati* byli ci, których ma-

— Ustrój ten centurjalny stał się podstawą późniejszego rozwoju politycznego rzymskiego z dwóch przyczyn, a mianowicie: że unicestwił działanie komicij kurjalnych, jakkolwiek wyraźnie ich nie zniósł i że skupił w rękach patrycjuszów przewagę głosów, jak to zaraz zobaczymy.

Pierwsza klasa składała się jak mówiliśmy z 98 centurij, klasa ta jako najbogatsza najmniej liczyła jednostek, a najwięcej głosów dawała, bo 98; tym sposobem, gdy zgodnie działała już większość stanowiła, skoro wszystkich centurij było 193. S. Tullius chciał przez to oddać rządy w ręce klasy inteligentnej i tylko w razie niezgody w jej łonie posilkować się zdaniem następnych centurij; stąd jak tylko liczba 97 głosów, czyli konieczna większość, osiągniętą została, rozpuszczano następne centurje bez zasięgania ich zdania (223). Komicje kurjalne na wezwanie Senatu zatwierdzały rezultata, zbierając się w *comitium* u stóp Kapitolu, kiedy centuriałni gromadzili się na polu Marsowem. Nie dość na tem, patrycjusze inny jeszcze wpływ wywierali na zbierane głosy, gdyż nie dozwolonem było gromadzić się komicjom w dniu jarmarczne, ażeby lud przypadkowo zgromadzony, nie wpływał na ich działania, w inne zaś dnie możnowładcy otoczeni swemi klientami i zausznikami, zawsze szale na swą stronę przechylić umieli, w razie zaś wątpliwym, patrycjusz przewodniczący zebraniu, mógł pod pozorem nieprzyjaznych auspiciów rozwiązać takowe, a kolegjum augurów (także z patrycjuszów złożone) nawet głosowanie unieważnić miało

ątek nie dochodził 11,000, a przewyższał 1,500 asów. Mieli oni pewne proro-gatywy, a głównie pójścia za wojskiem i walczenia brouią zabitych szeregowców. Posiadający mniej nad 1,500 do 370 asów, nazywali się *proletarii*, reszta *capite censi*.

(223) Tit. Liv. I. 44. *Gradus facti ut neque exclusus quisquam suffragio videretur, et vis omnis penes primores civitalis esset. Equites enim vocabantur primi, octoginta inde primae classis centuriae: ibi si variaret, quod raro incidebat, ut secundae classis vocarentur; nec feri unquam infra ita descenderent ut ad infimos pervenirent. Cicer. De republ. II. 22..... ut suffragiu non in multitudinis, sed in locupletium, potestate essent; curavitque, quod semper in republica tenendum est, ne plurimum valeant plurimi.*

prawo pod pretekstem, że formy przepisane, dopełnionemi należycie nie zostały (224).

— Duch instytucij tych pierwotnych Rzymu zaznaczyć tu winniśmy, dla porównania go z ateńskimi, gdzie właśnie owej samowolnej i bezkontrolnej władzy ludu, przypisać należy chaos, demagogję a następnie i tyranję po sobie następujące, które kraj, o upadek przyprawiły, kiedy tu, w samem już zaraniu, widzimy ów godny podziwienia zdrowy rozsądek i logiczność rzymską, zawsze i wszędzie wszystkiemu prawidłowy rozwój nadające.

## § 287.

W 245 lat po założeniu Rzymu zaprowadzono Rzeczpospolitę z dwoma Konsulami na czele, na rok jeden mianowanemi, zresztą wszystko niezmiennie pozostało, aż do zamianowania trybunów ludu.

— Pomponiusz (225) utrzymuje że z upadkiem monarchizmu i prawa przez królów wydane przestały obowiązywać, o prawach tych atoli nic nie wiemy i zapewne bardzo mało znaczącemi były, skoro wedle juris-konsultów, raczej na dawnych zwyczajach aniżeli nowych przepisach polegały (226). Zresztą jeżeli w rzeczywistości początkowo istniały jakie, to wiadomem jest, że jeszcze za Tarkwinjusza pysznego odwołanemi zostały (227). Lud na

(224) Tit. Liv. II. 56. i IV. 7. Macrob. Saturnales. ks. I. rozdz. 16. Julius Caesar negat nundinis concionem advocari posse, id est cum populo agi ideoque nundinis Romanorum haberi comitia non posse. Cornelius etiam La-beo *nundinis ferias* esse pronunciat. Sed lege Hortensia effectum ut fastae essent, uti rustici, qui nundinandi causa in urbem veniebant, lites componerent.

(225) L. 2. § 16. D., De orig. jur. 1. 2. Exactis regibus, lege Tribunicia omnes leges hae exoleverunt. Tit. Liv. atoli wyraźnie powiada. Omnia jura, omnia insignia, primi consules tenuere. II. 1. To samo i Cycero zob. De legibus. III. 3.

(226) Ten sam Pomponiusz mówi: incerto magis jure et consuetudine alebatur quam per latam legem.

(227) Dion. Halicarn. V. 2.

zmianie monarchizmu na republikę nie zyskał, pozostał on jak dotąd zależnym od patrycjuszów, którzy pozbyli się królów, aby pana nie mieć nad sobą i władzę się jego podzielić. Zmiany przez konsulów Brutusa i Valerjusza, Publicolą (miłującym lud) nazwanego, uczynione, bardzo są mało znaczącymi; polegały one na wprowadzeniu kilku plebejuszów do Senatu, którzy bez znaczenia będąc, *conscripti* nazwani zostali i dla tego prędko zaparli się swego pochodzenia, chcąc stać się równymi swym towarzyszom w znaczeniu i powadze (228); dopiero zaprowadzenie trybunatu przechyliło szalę na stronę demokracji i ludu.

Mówiliśmy już o powodach, które zmusiły patrycjuszów do traktowania z ludem.

Za konsulatu Virginjusza i Vetesjusza, naród zrozpaczony uciemiężeniem biednych przez wierzycieli za długi, oraz przewrotnością Senatu, który przed rozpoczęciem każdej wojny głaskał lud różnemi obietnicami, aby po ukończeniu takowej, wszystkie korzyści sobie przywłaszczyć, ustąpił na górę, odtąd *święta* nazwaną, wraz ze sztandarami, nie chcąc powrócić, dopóki prawa jego zabezpieczonemi nie zostaną. Senat wysłał w poselstwie Menenjusza Agrippę celem układów, ale lud za warunek powrotu swego położył ustanowienie urzędników, którzyby, będąc świętymi i nietykalnymi, praw jego przedstawicielami byli (229). Tak powstał trybunowie ludu r. 261 od założenia Rzymu, w liczbie pięciu, mianowani na przeciąg roku jednego, z warunkiem że każdy, osobie jednego z nich uwłaczający, ulegnie karze śmierci (230). W r. 297 liczba trybunów podniesoną została do dziesięciu (231), nadto mianowano dwóch Edylów ludowych, sa-

(228) Ib III. 47. *Conscripti* i *juniores* nie brali udziału w dyskusjach starszych senatorów, jedynie głosując wolno im było stwierdzić już wypowiedziane zdanie. zob. Aul. Gel. III. 18.

(229) *Ut plebi sui magistratus essent-sacrosancti, quibus auxilii latio adversus consules esset, neve cui patrum capere eum magistratum liceret.* Tit. Liv. II. 33.

(230) Dion. Halicar. VI. 87...

(231) Tit. Liv. III. 80. *Tricesimo sexto anno a primis tribunis plebis, decem creati sunt, bini ex singulis classibus.*

*crossancti* jak i tamci, i w pomoc im dodanych (232).

— Dotąd zgromadzenia ludowe nie były stałe oznaczone, odbywały się zwykle w dniu targowe, gdy lud na placach zgromadzonym był; dopiero trybunowie wprowadzili porządek zwoływania ludu wedle *tribus* i systematycznego podawania głosów. Na zebraniach tych postanowiono, że trybunowie mają prawo pociągnięcia wszystkich urzędników, nawet konsulów przed trybunał ludu (233), a plebejusz skazany na karę, może zawsze odwołać się do ludu (234), wszystko bez potrzeby wyjednywania *senatus-consultów* lub radzenia się *auspiciów* (235); nadto odtąd, nie już konsulowie, ale głównie trybunowie stanowić mieli o karach dotąd wyłącznie tylko przez konsulów *naznaczanych*, za mogące im być czynione uchybienia w czasie urzędowania (236).

## § 288.

Koniecznym następstwem danych plebsowi przez patrycjuszów ustępstw, było spisanie nowo obowiązujących praw, dla tego r. 292 *tribun Terentillus Arsa* zażądał, ażeby prawa przez lud stanowione, stałe zastosowanie dostały i ażeby celem ułożenia takowych komisja *naznaczoną* była. Długo patrycjusze się temu opierali, wreszcie gdy trybunowie wnieśli, ażeby członkowie byli *ex plebe et ex patribus, qui utrisque utilia ferient quaeque aequande libertatis essent*, patrycjusze przystali, ale pod warunkiem, ażeby wybrani do ułożenia praw patrycjuszami byli, nadto

---

(232) Dion. Halic. VI. 90. Pomponius. L. 2. § 21., D, De, orig. jur.

(233) Ib. IX. 46. *Senatus potestatem prebi dederat iudicanti quoseumque de patriciis vellet.*

(234) Tit. Liv. II. 52.

(235) Dion. Hal. IX, 49.

(236) Dion. Halic. X. 50. Cicer. De republ. II. 35.

nieodwołalnymi i nieograniczonymi w swej władzy na czas roku jednego (237).

Zebrały się zatem komisie centurialne i wybrały dziesięciu mężów, którzy z wielkiem umiarkowaniem korzystali z dyktatorskiej władzy jaką otrzymali i ułożyli zbiór praw tak dawnych jako i nowych, a wrywszy je na dziesięciu tablicach spiżowych, poddali je pod zatwierdzenie Indu (238). Czas atoli jednoroczny upływał bez ukończenia pracy, wybrano więc nową komisję do której z dawnej wszedł tylko Appius Claudius i ta sporządziła jeszcze dwie tablice. Tak utworzone zostało sławne prawo o XII Tablic, *Jus strictum* zwane, które do Justynjana, w zasadzie, obowiązywać nie przestało.

— Niektórzy z autorów utrzymują, że przed zamianowaniem duumvirów wysłano trzech posłów do Grecji, dla zbadania praw Solona. Za powrotem do Rzymu, niejaki Hermodorus z Ephesu miał wyjaśnić trudności napotymane w należytem pojęciu praw attyckich, wówczas dopiero komisja naznaczoną została, w skład której weszli i trzej owi deputowani; mniemanie to jednak nie wytrzymuje dzisiejszej krytyki (239), z powodu widocznej wyższości prawa rzymskiego nad attyckiem.

## § 289.

Prawo XII Tablic doszło do nas w bardzo nieznaczających ułamkach; o ile jednak z pisarzy łacińskich sądzić możemy, prawo to znacznie polepszyło dolę ludu, już dla tego, że był jego odtąd oparty został na jawnych i widocznych danych, kiedy dotąd na samowoli tłumaczącego dawne zwyczaje lub prawa polegał, jakkolwiek sama procedura sądowa i tajemniczy rytuał

(237) Dion. Halic. X. 4; Tit. Liv. III. 31. 32. 34.

(238) Dion. Halic. X 57.

(239) Cicer. de legib. II. 23 i 25. Wedle komentarzy Gajusa na<sup>d</sup> pr. XII Tablic, dwa tylko prawa, *ex lege Solonis* wyjęte zostały, dla tego Dion. Halic. powiada: że decemviriowie utworzyli prawo *tam ex Graccorum jure, tam ex suis moribus non scriptis*. X. 57.

takowej, w wyłącznem jeszcze posiadaniu patrycjuszów pozostał. W następstwie atoli oblekając się coraz więcej przed ludem niedostępnością modłów, patrycjusze poczęli naginać prawo stanowione do własnych samolubnych celów (240); ale w r. 450 od założenia Rzymu, gdy Appius Claudius spisał takowe, sekretarz jego Flavius zdradził tajemnicę, podając cały szereg tych przepisów i mistycznych form do wiadomości publicznej (241).

## § 290.

Jedną z ważniejszych zmian jaką prawo XII Tablic przyniosło w ustroju ogólnopństwowym, był wybór odtąd obu konsulów przez komicje, kiedy dotąd Senat mianował jednego (242) i zakaz poddawania karze głównej wolnego obywatela bez poprzedniego zasięgnięcia głosów tychże komicjów (243). Tym sposobem plebejusze otrzymali rodzaj *habeas corpus* na równi z patrycjuszami.

W ogóle prawo XII Tablic dalekiem było od zabezpieczenia ludu od samowoli możnych, a głównie od prześladowania i uciemiężenia jakich dopuszczali się wierzyciele nad dłużnikami, w tym względzie bowiem okrutne prawa poćwiertowania dłużnika i podzielenia ciała jego kilku wierzycieli, obowiązującymi pozostały, jak niejednokrotnie już o tem mówiliśmy; w każdym jednak ra-

(240) Pomponius L. 2. § 7. *omnium legum et interpretandi scientia et actiones, apud collegium Pontificum erant.*

(241) *Ib. subreptum librum populo tradidit; Tit. Liv. IX. 46. w sto lat potem Sextus Aelius uczony prawnik, nowo potworzone modły ogłosił.*

(242) Dion. Halic. XI. 45.

(243) Cicer. *De legib. III. 19. De republ., II. 36 i 31. wyraźnie twierdzi, że nie wolno było stanowić de capite civis romani, nisi maximo eo mitatu, czyli comitiis centuriatis, dla większego w nich jak komicjach tribus porządku i bezpieczeństwa: descriptus populus censu, ordinibus, aetatibus plus adhibes ad suffragium consiliumque fuisse in tribus convocatus.*



zie pierwszy krok zrobionym już został; odtąd naturalnym biegiem rzeczy, trybunowie walcząc bezustannie, coraz nowe prawa i przywileje jednają dla ludu, wojny cywilne i Cesarstwo reszty dokonało, zmieszawszy wszystkich w jedną całość pod nazwą *populus romanus*.

## DOBA II.

### Od Praw XII Tablic do Cesarza Augusta.

#### § 291.

W ciągu tego perjodu wychodzi mnóstwo przepisów obowiązujących, a ukazujących się w formie: prawa, plebiscytów, senatusconsultów, edyktów urzędników, odpowiedzi prawników (*responsa prudentium*) i wreszcie ustalonych, a tem samem w siłę prawa przeszłych zwyczajów—wszystko jako uzupełnienie i tłumaczenie prawa XII Tablic, jakkolwiek częstokroć zupełnie z nim sprzecznych postanowień.

— Powiedzieliśmy, że prawo XII Tablic spisane na dwunastu spiżowych tablicach językiem ścisłym i związłym stało się pomnikiem nie tylko prawodawczym, ale i państwowym, zmieniło bowiem dotychczasowy porządek religijny, polityczny i prywatny.

Nazwano je *jus strictum*, czyli prawem zasadniczem i niezmiennem, bo stało się nieubłaganą literą prawa w życiu rodzinnem.

Lecz zbyt treściwe i związane, nie przewidywało wszystkich wypadków i okoliczności im towarzyszących, a co więcej, zostało w tyle, kiedy naród naprzód poszedł, stąd dowolne stosowanie, a w następstwie taki zamęt, że obmyślać poczęto różne środki prawnego obejścia go. Tak powstały owe sławne *fictiones juris*, które nowe wywiązały prawodawstwo na podstawie dawnego.

Tym sposobem prawodawstwo rzymskie zatrzymało charakter wyłącznie narodowy i historyczno-rozwojowy, gmach przez kilka wieków systematycznie wnoszony z uwzględnieniem pierwotnego planu, podstaw i kształtów, jak gdyby jedna myśl i jedni i ciż sami pracownicy ciągle przez szereg licznych wieków u dzieła byli. Orzeczenia te i tłumaczenia, włącznie z już obowiązującym prawem, wychodziły w powyższych formach: *leges*, *senatusconsultów*, *edicta magistratum*, *responsa prudentium*, *plebiscitów* i *consuetudines* (zwyczajów); o których tu nam obszerniej pomówić należy.

## § 292.

*Lex*, prawo, w ścisłym znaczeniu, określa Gajus: *Quod populus jubet atque constituit* (244).

Justynjan zaś powiada: *Lex est quod populus romanus, senatorio magistratu interrogante, veluti consule, constituebat* (245). Oba te określenia *prawa* jasno wypowiedają, że wola ludu prawo stanowi, ale wola ta objawioną być winna w pewnych prawem przepisanych formach i granicach, a mianowicie na wezwanie Senatu lub Konsulów wyrzeczoną, inaczej *prawa* nie będzie.

Rzeczywiście też wedle organizacji Serwjusza Tulljusza, projekt prawa wnoszony był do komicij po uchwaleniu go przez Senat, co trwało aż do końca Rzeczypospolitej (246); niedość na tem, zgromadzeniu przewodniczyć winien urzędnik na ten cel przeznaczony czyli *magistratus, senatorius* to jest konsul, dyktator, trybun wojskowy, pretor lub cenzor (247).

Przez długi czas utrzymywało się nadto, że prawo legalnie uchwalone w komicjach centurjalnych, musiało być następnie

(224) Comment I. § 3.

(245) Inst. § 4. De jure nat. gent. et civ.

(246) Dion. Halic. VII. 59.

(247) Zob. Tit. Liv. IV. 6. 7. 8. i VIII. 12; Dion. Halic. XI. 63.

potwierdzone przez komicje curialne jako zebrania czysto patrycjuszowskie, stąd wyrażenie *Patriciorum* albo *Patrum auctoritas*, jakie napotykamy przyoznaczeniu sankcji zupełnej stanowionego prawa (248).

Od r. 415 porządek ten ustaje, prawo w centurjach postanowione a przez *senatus-consultus* poprzedzone, obowiązującym się staje.

— Komicje centurialne gromadziły się na głos *trabā* (per cornicinem), a to gdy stosownie do prawa *Caecili Didia* r. 651 od założenia Rzymu wydanego, projekt nad którym głosować miano, był trzy razy poprzednio publicznie, w trzy następujące po sobie dni jarmarczne (które w Rzymie co 9 dni odbywały się), do wiadomości podany.

W dniu oznaczonym przewodniczący daje prawo głosu pragnącym mówić za lub przeciw prawu, żadnych poprawek, ani zmian projektować nie wolno było.

Gdy już nikt głosu nie żądał, wszyscy obecni gromadzili się w centurje, z których każda kolejno przyzywaną była do głosowania. Pierwotnie zbierano głosy ustnie i publicznie, lecz w VII od założenia Rzymu, zaprowadzono głosowanie sekretne (*leges tabellariae*), które odbywało się w ten sposób, że u wejścia do miejsc, w których zbierały się centurje do głosowania, każdy z przychodzących dostawał dwie kartki, jedna z napisem: *U. R.* (*uti rogas*), druga z literą *A* (*antiquo*) i jedną z tych składał do koszów (*cista*) na ten cel przeznaczonych, to jest przyjmując praw do *rogator*, a pozostawiając dawne do *antiquo*; następnie niesiono oba kosze do *diribitores*, którzy obliczali głosy, po czem przewodniczący ogłaszał większość (249).

(248) Tem się objaśnia wyrażenie *Tit. Liv. patricii se auctores futuros negabant*, to jest że gdy komicje centurialne po raz pierwszy wybrały plebejusza na konsula, komicje kurjalne nie chciały wyboru tego zatwierdzić. *VI 42. Liv.*

(249) *Tit. Liv. X. 13. Cicer, De Legibus, III, 15, 16, 17; ad Herennium 1. 12.; De nature Deor., II 4. et de divinat., II, 35; In Pisonem, Pro Murena 1*

## § 293.

*Plebiscitem* nazywa Gajus, quod plebs jubet atque constituit (250); a wedle Justynjana, nadto jeszcze plebejo magistrata interrogante, veluti tribuno (251), czyli że plebiscitem zowie się głos ludu, na wezwanie urzędnika właściwego, ludowego podany.

Plebiscita stanowione były w komicjach per tribus zbie-ranych.

Początek komicij tych datuje od r. 263, gdy lud chcąc sądzić Corjolana, a obawiając się przewagi patrycjuszów w komicjach kurjalnych, zażądałby nienawistny mu nieprzyjaciel, sądzony był przez lud zebrany w tribus; odtąd zebrania te coraz większej przewagi nabierały, wybierały urzędników i sądziły ich, wreszcie prawa dla narodu stanowiły.

— Pod względem plebiscytów, czyli praw przez lud głosowanych, moc ich obowiązującą dla ogółu narodu, trzy prawa usankcjonowały: *lex Valeria Horatia*, *lex Publilia* i *lex Hortensia*.

Do czasów Niebuhra sądzono, że prawa te po sobie następowwały w celu wzajemnego wskrzeszania się i potwierdzania bez innego znaczenia, dopiero uczony ten badacz wykazał, że każde z tych trzech praw co innego miało na celu, a mianowicie:

*lex Valeria Horatia* usankcjonowała prawność postanowień ludowych w słowach: ut quod tributim plebes jussisset, populum teneret,

ale, pod warunkiem, że tak wydane plebiscyta zatwierdzone będą przez Senat i komicje kurjalne;

*lex Publilia* zniósła konieczność potwierdzenia kurij; zaś *lex Hortensia* uwolniła prawomocność plebiscytów od auctoritas senatus.

(250) Comment. 1. § 3.

(251) Inst. § 4. De jure natur. gent. et civ.

Tym sposobem trybunowie uwolnieni od krępujących ich więzów stali się wszechwładnymi panami położenia. Trybun Flaminiusz był pierwszy, który w r. 522 przeprowadził plebiscyt mimo senatu. Odtąd prawa te będąc niewyczerpanym źródłem porządkowania stosunków między prywatnymi, nazwę *leges* przyjmują, a lud głoszący takowe ogólnie *populus* się zowie (252).

Porządek przeprowadzenia plebiscytów był następujący:

Projekt był przedstawiany ludowi za pośrednictwem trybunów, którym przez senat lub konsula komunikowany był, ale tylko w kwestjach administracji ogólnej, lub czysto państwowych, tam zaś gdzie szło o dobro ludu, trybunowie bez żadnego innego upoważnienia, projekta swe przeprowadzali przez głosowanie publiczne, i uwagi na prawa dyktatorów Publiliusa Philo i Hortensiusza za obowiązujące uznane, o których wyżej powiedzieliśmy (253).

Głosy obliczane były wedle tribus, każda z nich bowiem jeden głos miała, w każdej zaś tribus głosy indywidualnie podawane bywały, bez różnicy, bogaci czy ubodzy, seniores czy juniores, patricjusze czy plebejusze do składu jej wchodziłi (254).

Zresztą postępowano jak w komicjach centurjalnych, to jest zaczynano od auspicjów, wyjąwszy gdy szło o zamianowanie trybunów lub edylów ludowych; rozbierano projekt po poprzednim podaniu go do wiadomości przez trzy dni targowe, i wreszcie sekretnie głosy podane obliczano.

(252) Dion. Hal. VII. 611. Cicer. De legib. III. 19.

(253) Zob. Inst., lib. II, Tit XXII, lex Falcidica; Inst. lib. IV, Tit. III, lex Aquilia, Tit. Liv. XXX. 43. Aul. Gell: Noce Attyc. XV. 27.

(254) Tit. Liv. VIII. 12. Aul. Gell. Noce Attyc. XV. 27. Tribuni neque advocant patricios, neque ad eos referre ulla de re possunt: ita ne leges quidem proprie, sed plebiscita appellantur, quia tribunis plebis ferentibus accepta sunt: quibus rogationibus ante patricii non tenebantur, donec Hortensius dictator cum legem tulit, ut eo jure quod plebes statuisset, omnes Quirites tenerentur.

Wszystkich tribus było 35, liczba ta od r. 514 niezmienną pozostała i w miarę jak ludność Rzymu powiększała się, cenзорowie rozdzielali przybyszów między tribus, bez względu na miejsce zamieszkania, jakkolwiek pierwotkowo podział na tribus był czysto lokalny.

Do tribus należeli wszyscy posiadający *jus suffragii*, czyli będący obywatelami, słowem do *populus romanus* liczący się.

Wyjęci byli od głosowania wpisani in *Caeritum tabulas* co znaczyło na listę Ceriów, czyli ludu mającego prawo rzymskiego obywatelstwa, bez *jus suffragii*, jak o tem już mówiliśmy i wpisani do *aerarii* czyli rejestrów w świątyni Saturna przez cenzorów na ten cel utrzymywanych (255); była to kara, którą oni dowolnie rozporządzali.

## § 294.

*Senatus-Consulta* były postanowienia senatu złożonego z najwyższych urzędników kraju.

Do składu senatu wchodził: senatorowie w ścisłym słowa tego znaczeniu, liczba których podniesioną została do 320 w końcu VI wieku.

Podzieleni oni byli na dziesięć dekurij i obierani byli co pięć lat przez cenzorów między obywatelami, którzy wyższe zajmowali urzędy. Wszyscy mieli *jus dicendae sententiae*, czyli prawo wypowiedzenia swego zdania w każdym przedmiocie, przed poddaniem go pod głosowanie. Miejsca zajmowali wedle starszeństwa, a mianowicie: *consulares*, *praetorii aedilicii*, *tribunitii*, *quaestorii* i senatorowie zwyczajni (256). Do drugiej klasy senatorów należeli wszyscy ci, którzy zajmowali

---

(255) *Aerarii*, od *aerarium*, skarb; złożony on był bowiem w tejże świątyni Saturna, gdzie księgi cenzorów zachowywane były.

(256) *Anl. Gell. Noc., att., XIV, 7.* Cicero, *Philipp., XIII 14.*

krzesła kurulne, na pięć lat przed wyborami cenzorów, nie mieli *oni* prawa dyskusji, ale jedynie mogli głosować przy już objawionem zdaniu (257). Wreszcie do trzeciej klasy, liczyli się urzędnicy w urzędowaniu będący, ci z nich którzy senatorami nominowani byli, mieli prawo dyskusji.

Za czasów Sylli, skład senatu uległ zmianom, dyktator ten bowiem podniósł liczbę questorów do dwudziestu i jednocześnie postanowił, że po skończeniu urzędowania, wszyscy z prawa wchodzili do senatu. Tym sposobem liczba senatorów znacznie zwiększoną została, za Cezara liczyła 900 a za tryumwirów 1000 (258).

Prawo zgromadzania senatu należało do konsulów, pretorów, tribunów ludu, interrexów i prefektów miasta; przewodniczył zaś sam zwołujący, nie zaś princeps senatus, któremu służyło tylko prawo pierwszego podawania głosu (259).

Zwołujący przedstawiał rzecz (*relatio*) a senat debatował. Ci którzy chcieli obszerniej przedmiot rozbiierać mogli to czynić a wówczas przewodniczący udawał się w róg sali i tam wzywał wszystkich, będących wypowiedzianego zdania, podczas kiedy inni przechodzili na drugą stronę sali, stąd wyszło wyrażenie: *Senatus consultum per discessionem fiebat* (260). Po wyppo-

(257) Aul. Gell. III. 18.

(258) Tacit. Annales, XI, 22.

(259) Cicer., de legibus, III, 4. Aul. Gell., XIV, 7. i IV, 10. Tit. Liv., XXVII, II, *Creati censores Cornelius Cethegus, Sempronius Tuditanus. Senatus lectionem contentio inter censores de principe legendo tenuit. Sempronii lectio erat; caeterum Cornelius morem traditum a patribus sequendum aiebat, ut qui primus Censor ex iis qui viverem fuisset, eum principem legerent. Is Manlius Torquatus erat. Sempronius; „Cui Diisortem legendi dedissent, ei jus liberum eosdem dedisse Deos. Se id suo arbitrio facturum, lectionumque Fabium Maximum, quem tum principem romanae civitatis esse, vel annibale iudice, victurus esset.” Cum diu certatum verbis esset, concedente collega lectus a Sempronio Fabius Maximus...*

(260) Aul. Gell. IV. 10.

wiedzeniu przez wszystkich tym sposobem głosów, spisywano protokół w obec pewnej liczby senatorów.

Do senatu należało głównie urządzenie obrzędów religijnych, stanowienie o świętach narodowych i ofiarach czynić się mających; czuwać nad niebezpieczeństwem kraju, układać plan wojen, przyjmować posłów obcych ludów i swoich wysyłać, nakładać podatki i obowiązujące prawa w razie konieczności powierzenia władzy jednemu, zawieszać. Z tego pokazuje się, że *senatusconsulta* w tej epoce nie stanowiły jeszcze źródła prawa prywatnego (261).

### § 295.

*Edicta magistratum* wydawane były przez konsulów, cenzorów, edilów, tribunów a głównie przez pretorów, dla tego Gajus powiada: *jus edicendi habent magistratus populi romani* (262).

Edykta te wydawane były przy wstępowaniu do urzędowania; jako oznaczenie zasady, której nowo wstępujący trzymać się zamyślał, nadto dla zbytecznej zwięzłości i nie jasności prawa XII Tablic, urzędnicy ci zmuszeni byli, wskutek nadzwyczajnego rozwoju stosunków rzymskich tak wewnątrz jako i zewnątrz, częstokroć posilkując się analogją, lub tylko słusnością, wedle siebie stanowić i spory rozstrzygać wszędzie, gdzie z urzędu im zdanie swe wypowiedzieć należało. Że zaś pretorowie najwięcej z tytułu urzędowania swego byli powoływani do tego, stąd edykta ich, w znacznej nagromadzone liczbie, ogromnie wpłynęły na przekształcenie prawa prywatnego.

Pretor miasta, jak widzieliśmy, był najwyższą władzą sądową, ustanowili go patricjusze w r. 366 przed Chr. w celu

(261) Cicer., *Topic.* 5: *jus civile consistit in legibus, senatusconsultis, etc. ale jus civile nie znaczy tu, jus privatum.*

(262) *Comment.* I, § 6.



ażebym władza konsularna, która w połowie natenczas już była przeszła w ręce plebejuszów, pozbawioną została wymiaru sprawiedliwości (263).

Początkowo był jeden tylko pretor, ale w skutek stosunków rzymian z obcymi narodami, a głównie dla spraw cudzoziemców, w Rzymie przebywających, ustanowiono w r. 245 drugiego pretora, cudzoziemskim, (*peregrinus*) zwanego, któremu dozwolonem zostało rozstrzygać wyniki spory z pominięciem formalności i praw wyjątkowo tylko Rzymian obowiązujących; od r. 223 do Chr. a 529 od zał. Rzymu komicje corocznie obierały po 4 pretorów, z tych 2 zostawało w Rzymie dla wymierzania sprawiedliwości, trzeciego wysyłano do Sycylii, a czwartego do Sardynji; od r. zaś 557 mianowano już zwykle sześciu pretorów (264).

Edykta praetoris peregrini dały początek prawu narodów (*jus gentium*) i wiele wpłynęły, jak mówiliśmy, na przekształcenie pierwotnego prawa rzymskiego, gdy praetor urbanus widząc korzyści widoczne z pomijania różnych bozpotrzebnych formułek prawnych jako i przestarzałych przepisów, począł na podobieństwo praetora cudzoziemskiego wydawać i dla mieszkańców Rzymu różne edykta, rozstrzygając spory wedle nowych idei i pojęć.

— Wpływ pretorski na prawodawstwo uwydatnił się głównie po ogłoszeniu legis Aebutiae, czyli r. 148 przed Chr. przez które wprowadzonym zostało nowe postępowanie sądowe, pozbawione owej litanji formułek jak je Cyceero nazywał, a bez których żadna sprawa ważnie osądzoną być nie mogła.

Wówczas praetor urbanus, mając ręce rozwiązane, śmia-

(263) Pomponius L, 2 § 27, D., De orig., jur.). cum consules avocarentur bellis finitimis, neque esset qui in civitate jus reddere posset.

(264) Zob. Tit. Liv. XXXIV. 44; XXV, 3; XXVII, 36. Pomponius L, 2. § 32, D., De orig. jur. Cyceero tak określa wedle jednego z dawnych praw obowiązki pretora *Juris disceptator, qui privata judicet judiccarivo jubet, praetor esto. Is juris civilis custos esto. (De legib. I II. 3).*

to już na podstawie *utilitas publica* obchodził dawne przepisy prawa, a to per *exceptiones* które wprowadzał w skutek gwałtu, przemocy, zdrady, oszustwa, podstępny, etc., dalej przez *interdicta* względem czynów samowolnych i natychmiastowe *in integrum restitutio* tych wszystkich którzy niewłaściwie praw swych pozbawionemi zostali.

Tym sposobem przyznawano także bezwłoczną używalność odziedziczonego spadku, czyli bonorum possessio, nie czekając końca formalności, wreszcie pretor wynajdywał różne zmyślenia (*fictiones*) prawa, mocą których podciągał różne wypadki pod dowolny przepis prawa, z samej tylko zasady słuszności (*aequitas*), prawnie każdemu przynależnej.

Edykta pretorskie wydawane były ogółowo, to jest przy objęciu urzędowania, i szczegółowo czyli przy każdej sprawie szczegółowo; w pierwszym razie nazywano je *edictum generale* w drugim *edictum speciale*. Odmienne edykta to jest nowy pogląd na rzeczy dające zwano *edictum novum*, jak znów powtórzenie dawnego, edyktem przenośnym, *edictum tralatitium* oznaczano.

Z tych wszystkich edyktów do r. 131 po Chr. przez pretorów miasta wydanych, cesarz Adrjan polecił prawnikowi Salwuszowi Julianusowi, ułożyć zbiór systematyczny, który nazwano *edictum perpetuum*; służył on odtąd jako *jus honorarium*, czyli prawo pomocnicze aż do Justynjana; gdy prawodawca ten wydaniem ogólnego kodeksu, wszystkie przepisy rozumowania i postanowienia, w jedno obowiązujące prawo zamienił.

Oprócz edyktów pretora miasta i cudzoziemskiego wspomina Gajus nadto jeszcze o edyktach rządów prowincji i utrzymuje, że władza ich na równi była z pretorjańską w Rzymie (265). Początkowo bowiem rządy prowincji powierzane były specjalnym pretorom, następnie propretorom czyli tym z pretorów, którzy już pełnili w Rzymie te obowiązki.

Przy końcu rzeczypospolitej taż zasada przyjętą została

dla konsulów, którzy po rocznem w kraju urzędowaniu wysyłani byli jako prokonsulowie po za obręb jego, jednocząc w swych rękach na ten czas władzę wszystkich wyższych urzędników u steru w Rzymie będących (266).

Nie zależnie od pretorów ustanowieni byli, edylowie kurjalni, którzy również edykta wydawali, mówi o nich Gajus (§ 6 cit).

Edylowie ludowi ustanowieni byli: razem z trybunami, Edylowie zaś kurjalni jednocześnie z paetorem urbanus, pod wpływem dyktatury Furiusa, wskutek ustępstw między patrycjuszami a plebejuszami wzajemnie sobie poczynionych.

Początkowo postanowionem było, że co dwa lata edylowie wybierani być powinni *ex plebe*, następnie uchwalono, że zawsze wśród plebejuszów powoływani do urzędowania być mogą (267).

Zadaniem edylów było urządzenie igrzysk na cześć różnych bóstw, mieć pieczę o gruntach za święte uważanych, zajmować się dostawami żywności dla miasta i wreszcie czuwać nad porządkiem, zdrowiem, i bezpieczeństwem mieszkańców (268). Skutkiem tego, oddano im dozór nad targami w Rzymie się odbywającymi, a tem samem i poruczono rozstrzygać spory stąd wypływające między handlującymi, a kupującymi. Tym sposo-

---

(266) Zob. Digest L. 7. § 2 De officia Procons. (1, 16); LL, 10 i 11 De officio Praes. (1, 18).

(267) Tyt. Liviusz tak opisuje zaprowadzenie edylów kurjalnych; Ita ab diutina ira tandem in concordiam, redactis ordinibus, cum dignam eam rem senatus censerat esse, meritoque id, si quando unquam alias, Deum immortalium causa libenter facturos fore ut ludi maximi fierent et dies unus ad triduum adjiceretur, recusantibus id munus Aedilibus plebis, conclamatum a patriciis est juvenibus se id honoris Deum immortalium causa libenter acturos, ut aediles fierent. Quibus cum ab universis gratiae actae essent, factum senatus consultum ut duoviros Aediles ex Patribus dictator populum rogaret. (VI. 42).

(268) Suntoque Aediles, curatores urbis annonae ludorumque solemnium. (Cicero. De legibus. III, 3):

bem utworzył się pewien zakres jurysdykcji (jurisdictio) edyłom przynależnej.

## § 296.

*Responsa poudentium* w tym okresie nie mają jeszcze powagi prawa, czyli że zdania wypowiedane przez ludzi, którzy z nauki tej specjalne zajęcie uczynili, do praktyki stosowane nie są, juriskonsulci bowiem jakich powszechnie nazywać począto, nie zostali jeszcze urzędownie upoważnionymi do rozwiązywania ważnych kwestij spornych w obowiązującym prawie. Ale z uwagi, że prawo w Rzymie staje się coraz więcej umiejętnością naród cały obchodzącą, i powszechne poszanowanie wbudzającą, a tem samem i ludzie nauce tej poświęcający się otoczeni są pewną aureolą ogólnego poważania, zdania więc przedstawicieli ich, już jeżeli nie de jure to de facto, wpływać poczynają na wyroki sędziów (269).

— W prawie obowiązującym w tej epoce, widzimy już zmiany poczynione wskutek wpływu juriskonsultów i zdań przez nich objawionych, jedną z tych jest zasada, którą przyjęto, że każdy robiąc testament nie może przemilczeć o swych dzieciach, ale winien albo udział im w majątku swym oznaczyć lub *wyraźnie* wydziedziczyć (270).

W ogóle początkowo juriskonsulci wypowiedali swe zdania na żądania klientów, w tym celu ustnie lub piśmiennie zgłaszających się; nadto przechadzając się w forum tam

(269) Cicero. Pro Caecina, 211. Ipse Crassus non ita causam apud centumviros egit, ut contra jurisconsultos diceret, sed ut hoc doceret, illud, quod Scaevola, defendebat, non esse juris, et in eam rem non solum rationes afferret, sed etiam Q. Mucio socero suo, multisque peritissimis hominibus auctoribus uteretur. Pomponius. L. 2 § 5. D., De orig. jur.

(270) Pomponius, L. 120, D., De verb. signif. (50. 16). Verbis XII. Tabul. his, uti legassit suae rei, ita ius esto, latissima potestas tributa videtur? sed id inter pretatione coangustatum est, vel legem, vel auctoritate jura constituentium.

częstokroć o zdanie pytani byli (271); następnie zaś potwierdali nadto jeszcze szkoły prawa i dzieła pisać zaczęli.

Wykład publiczny zasadzał się na tem, że Mistrze otoczeni zawsze byli chciwą nauki młodzieżą, która przy udzielaniu rad klientom obecną będąc, zdania wypowiedziane notowała, a następnie objaśnienia dostawała. Pierwszym, który naukę praw tym sposobem publiczną uczynił, był Tiberius Coruncanius, w końcu V wieku od założenia Rzymu (272). Tak Cicero uczył się prawa w szkole Q. Scevoli (273).

Od VI wieku od założenia Rzymu, pojawiać się już poczynają dzieła, jakoto: o pr. cywilnem Scevoli, o Edykcje pretorjańskim Serviusza Sulpiciusza, Dygestum Alfenusa Varusa i znakomite dzieło Aulusa Ofiliusa także o Edykcje pretora (274).

## § 297.

*Zwyczaje, consuetudines*, narówni z obowiązującym prawem uważane były (275). Takimi były: zakaz darowizn między małżonkami (276); substytucja testamentowa, dająca prawo oby-

(271) Cicer. De oratore, 1, 45. Pompon. L. 2 i 37 D., De orig. jur.

(272) Pomponius. L. 2 § 35, D., De orig. jur.

(273) Cicer. Brutus, 89. Ego juris civilis studio, multum opera dabam Q. Scaevolae, qui quanquam nemini se addocendum debat, tamen consulentibus respondendo studiosos audiendi docebat.

(274) Zob. Aul. Gell. Noce Attyck., VII, 15. Pomponius, L. 2 §§ 42 -- 4 D., De orig. jur.; Cicer., Philipp, IX, 5; Brutus, 41; Tit. Liv. XXXVIII. 60 in fine.

(275) Cicer. ad Herennium. II. 13; *Lege jus est id quod populi jussus samitum est... Consuetudine jus est id, quod, sine lege, aequae ac si legitimum it, usitatum est.*

(276) Ulpian. L. 1., D., De don. int. vir. et uxor (24,1) *Moribus apud nos receptum est, ne inter virum et uxorem donationes valerent.*

watelowi, zapisującemu swój majątek małoletniemu swemu dziecku, jednocześnie rozporządzić tymże majątkiem w imieniu tegoż małoletniego, na wypadek gdyby tenże przeżywszy go, umarł nie doszedłszy do pełnoletności (277); wreszcie *adrogatio* czyli prawo adoptowania obcego do swej rodziny i odziedziczenia tym sposobem całego mienia (278).

## DOBA III.

### Od Cesarza Augusta do Cesarza Konstantyna.

#### § 298.

Przystępujemy do chwili, w której jedynowładztwo pochłania wszystkie prawa samorządu narodu i staje się wyłącznym źródłem prawodawstwa.

Naród skłębany ciągłymi wewnętrznymi burzami, potrzebował pana, na niego też zdaje wszelką dotąd przez siebie piastowaną władzę, czyniąc go własną treścią a tem samem i eks traktem własnego wyuzdania i namiętności. Wola, ów drogocenny pierwiastek rzymskiego narodu, wybiega z demokratycznego gminowładztwa i skupia się w podmiotowej woli cesarskiego despotyzmu i tyranji. Po bitwie pod Actium, August stawszy się panem położenia, systematycznie i oględnie począł

(277) Inst., pr. in fine. De pupill. subst. (II,6) *Moribus institutum est, ut cum ejus aetatis filii sint in quo ipsi testamentum facere non possunt, parentes, eis faciant.*

(278) Inst. Just. De ad quis jur adrog. (III, 10). Comp. Gajus Comment II. § 82. *successio quae neque lege XII Tabulr. neque Praetoris edicto, sed eo jure quod consensu receptum est, intrducta.*

streszczać w rękach swoich wszystkie urzęda, jedne po drugich, celem *legalnego* zagarnięcia wszelkiej władzy.

Zaczął od konsulatu, potem *imperium proconsulare*, czyli władzy prokonsularnej nad wszystkimi prowincjami, którą przyznać sobie kazał, celem trzymania w swej zależności wszystkich rządców weielonych do państwa rzymskiego krajów; następnie zażądał tytułu *imperatora* jako godła władzy najwyższej. tym sposobem, będąc konsulem, prokonsulem i imperatorem, miał prawo zbierać wojsko, nakładać podatki, wypowiadać wojnę, zawierać pokój i prawo życia i śmierci nad wszystkimi mieszkańcami kraju. Wszystko to, by nie przestraszać zbyt wiele wolnego niegdyś narodu, kazał sobie początkowo tylko na lat dziesięć przyznać, z postanowieniem naturalnie, w swoim czasie przedłużenia swej nieograniczonej władzy.

Widzieliśmy, że do cenzorów należał wybór do senatu, August został więc cenzorem, nadto jeszcze praefectus morum i pontifex maximus; aby zaś uczynić osobę swą świętą i nietykalną, dożywotnim trybunem i wreszcie *Augustus*, nazwa dotąd tylko bogom i *res divinae* dawana.

Niezależnie od wszechwładztwa w swej osobie skupionego pozostawił August konsulów, trybunów i innych urzędników b. rzeczypospolitej, czyniąc ich zawisłemi od siebie. Konsułom dał przewodnictwo w senacie, naznaczając ich na czas dwumiesięczny, inni byli wykonawcami tylko jego woli.

Następcy Augusta tąż poszli drogą, pozostawiając nominalnie władzę ludowi, w imieniu którego senat rozporządzał cesarstwem, w rzeczywistości, coraz więcej niezależnemi i samowładnemi się stają, tak że od drugiego wieku po Chr., cesarstwo przechodzi w monarchję despotyczno-wojskową.

W takim położeniu rzeczy przejdźmy kolejno dawne źródła praw i zobaczymy jakie znaczenie miały *leges*, *plebiscita*, *senatuskonsulta*, *edicta magistratum*, *responsa prudentium* i *consuetudines*, oraz nowe i najważniejsze źródło *constitutio principis*, odtąd wszystkie inne pochłaniające.

## § 299.

1. *Lex*, wydawane za rzeczypospolitej początkowo przez komisje kurialne a następnie przez centurialne stanowiące (279), traci zupełnie w tym okresie dawne swe znaczenie.

Cesarz August zmniejszył ważność zebrań centurjalnych, pozostawiając im tylko wybór pewnych urzędników, których często sam potem nominował. Tyberjusz zaś zupełnie już tę władzę sobie przywłaszczył, bo niby powierzył ją senatowi, gdzie jak wiadomo samowolnie prawa dyktował, tym sposobem komicje centurialne odtąd już tylko zwoływane bywały dla formy, celem potwierdzenia rozporządzeń senatu (280).

Za rządów Augusta komicje uchwały jeszcze kilka ważnych praw, jak: prawo Julja *de maritandis ordinibus*, ogłoszone w r. 736 a uzupełnione w 762 od zał. Rzymu, na przedstawienie konsulów Papiusa i Poppaeusa pod nazwą *lex Julia et Papia Poppaea*; dalej prawo Julia *de adulteriis* r. 737, nie pozwalające sprzedaży dóbr posagowych; prawo Aelia Sentia *de manumissionibus* r. 757; wreszcie prawo Julia *de vigesima* r. 759, ustanawiające dwudziesty procent dla skarbu od wszelkich sukcesij przez obywateli rzymskich dziedziczonych.

Ulpianus, Gajus i Callistrates wspominają także o prawach za Tyberjusza, Claudjusza i Nerwy przez komicje uchwalonych, ale zdaje się, że działalność ich polegała już tylko na potwierdzeniu senatus-consultów w tym względzie wydanych.

(279) Komicje kurjalne stanowiły tylko w bardzo rzadkich zdarzeniach, między innymi przy adrogacji to jeszcze, dla uzyskania prawem przepisanej *lex curiata*, posiłkowano się fikcją, bo trzydziestu liktorów przedstawiało trzydzieści kurij i ci udzielali zezwolenie. Zob. Demangeat. Droit Romain, Paris. 1864. T. I. str. 80.

(280) Tacit. *Annales*. I. 15,



— Prawo o którym mówi Ulpian było *lex Visellia* (281) r. 777; zaś Gajus wspomina o *lex Claudia de mulierum tutela* (282), a Callistrates o *lex agraria quam D. Nerva tulit* (283).

### § 300.

*Plebiscyta* tenże los co i *leges* spotkał od chwili zaprowadzenia Cesarstwa. Komicje tributa zwoływano również niekiedy dla formy jeszcze, ale bez rzeczywistego znaczenia; dla tego od czasu Augusta nie słyhać już o plebiscytach, a jakkolwiek Gajus, który żył za Marka-Aureljusza nazywa plebiscytem: *lex quod populus jubet atque constituit* (284), Justinian z zasady, że rodzaj tego prawodawstwa odnosi się już do przeszłości, poprawił to wyrażenie, nazwawszy: „*quod populus constituebat* (285).

### § 301.

*Senatus-consulta* w epoce tej stają się głównem źródłem prawodawczem, pochłaniającem inne z zasad wyżej przytoczonych, a głównie że pod osłoną senatu zupełnie od monarchy zależnego, ten *legalnie* własnej woli zadosyć uczynić mógł, Cesarz bowiem jako cenzor, miał prawo naznaczać kogo chciał senatorem lub od tych obowiązków uwalniać, dla tego też cyfra tych urzędników odtąd nigdy oznaczoną stale nie była, lecz zależała od kaprysu władcy.

Senatorowie gromadzili się zwykle na *calendes* i *ides* każdego miesiąca, wyjąwszy miesiący września i października, pod

---

(281) *Fragm. Ulp. III. 5. Militia jus Quiritium accipit, Latinus, si inter vigiles Romae sex annis militaverit, et lege Visellia.*

(282) *Gajus. Comment. I. § 157 i 171.*

(283) *L. 3 § 1. D., De termino moto (47,21),*

(284) *Comment. I. § 3 i 4.*

(285) *§ 4. de jure natur. gent. et civ.*

surową karą za niestawienie się w terminie oznaczonym. Konsul przewodniczył zebraniom, że zaś Cesarz był konsulem, w ważnych więc razach sam zasiadał; toż samo służyło mu z zasady *tribunitia potestas*, którą piastował.

Przewodniczący przedstawiał list monarszy (epistola Principis) jako uzasadnienie żądania swego w kwestji wnoszonej, że zaś senat nigdy nie odmawiał tego czego list cesarski żądał, stąd *oratio Principis* za jedno odtąd brać poczęto z *senatusconsultum* (286).

### § 302.

*Edicta magistratum* mniej przez zamianę rzeczypospolitej na monarchję ucierpiały, bo jak dawniej wychodzić nie przestawały. Pretorowie, Edilowie kurulni, Rządcy prowincij wydają edykta przy obejmowaniu swych urzędowań, jednak od chwili ułożenia *edictum perpetuum*, mniej się silą na redakcję takowych, posikując się odtąd pracą Salviusa Julianusa.

Wedle Pomponiusza było za jego czasów ośmnastu Pretorów *qui in civitate jus dicunt*. Prezydowali oni *questiones*, czyli trybunały kryminalne, a niektórzy z nich ustanowieni byli do sądzienia szczególnych spraw, jak naprzykład sporów między skarbem a prywatnemi wynikłych, inni znów dostawali tytuły: *praetor fideicommissarius*, *praetor tutelaris*, stosownie do powierzonych sobie zajęć i obowiązków (287).

Za Adrjana rozporządzenia Pretorów w ciągu kilku wieków nagromadzone, utworzyły ogromną całość, której uporządkowanie okazało się niezbędnem; dokonał tego znakemity ju-

(286) Ulpian. L. I. § 4. D., De officio quaestoris (1,13). Ex quaestoribus, quidam sunt, qui candidati principis dicebantur quinque epistolas ejus in senatu legunt. Dalej tenże Ulp. L. 8 pr., D., De transact. 2, 15, mówi: Divus Marcus oratione in senatu recitatu, effecit ne aliter alimentorum transactio rata esset quam si auctore Praetore lacta.

(287) Pomponius. L. § 52. D., De orig. per. Fragm. Vatic., § 232.

juriskonsulta *Salvius Julianus* pod nazwą, *edictum perpetuum*. Edykt ten nabrał takiej powagi, że uczeni prawnicy jak *Pomponiusz*, *Gajus*, *Paulus* i *Ulpianus* powołują się odtąd na niego i komentarze piszą. Niestety dla nauki, ułamki tylko do nas z niego doszły, zebrane przez *Jakóba Godofreda*.

*Responsa prudentium* stanowią tu, *jus non scriptum* (288), *Justynian* jednak podciąga je już pod prawo pisane (289). Powodem tej sprzeczności jest dwojaka możność tłumaczenia prawa, do jakiej juriskonsulci przez monarchów upoważnianymi byli, a mianowicie *jus publice respondendi* i *permissio jura condendi*.

Prawo pierwsze, to jest prawo publicznego objawienia zdania swego w kwestjach prawnych, nadawane było przez *Augusta*, w formie wyraźnego zezwolenia, w skutek którego juriskonsulci wypowiadali swe opinie na żądanie stron i takowe własnoręcznie podpisane wydawali (290). Wprawdzie zdanie takie, sędziemu przyniesione, nie miało znaczenia obowiązującego prawa, zawsze atoli ogromnie wpływało na wyrok przez tegoż wydać się mający.

*Permissio jura condendi* znaczyło, nie już rady na żądanie udzielane, ale opinie ogólnie w dziełach, o pewnych kwestiach prawnych wypowiedane.

Często po śmierci juriskonsulta, nadawano moc prawną komentarzom tak pozostałym, a *Cesarz Adryjan* postanowił, że jeżeli juriskonsulci, których prace moc prawa otrzymały, zgadzają się w pewnej kwestji, sędziemu nie wolno być innego zdania.

(288) L. 2 § 5 i 12, D., De orig. jur. (Pomponius).

(289) § 3., Just., De jure natur., gent. et. civ.

(290) Pomponius. zob. L. 2 § 47 D., De orig. jur. Ante tempore Augusti, publice respondendi jus non a principibus dabatur, sed qui fiduciam studiorum suorum habebant, consulentibus respondebant. Neque responsa utique signata dabant, sed plerumque iudicibus ipsi scribebant, aut testabantur qui illos consulebant. Primus divus Augustus, ut maior juris auctoritas haberetur, constituit ut ex auctoritate ejus responderent. Et ex illo tempore peti hoc per beneficio cepit.

Wskutek tego *sententiae prudentium quibus permissum erat jura condere*, uważać zaczęto za *jus scriptum* a zwykle *consultationes juris konsultów*, jako *jus non scriptum*.

— Największa liczba juriskonsultów była w okresie między Adrijanem a Aleksandrem Sewerem.

Jednak już od Cesarza Augusta nauka prawa do znakomitego dochodzi rozwoju. Za monarchy tego dwóch szczególnie głośnych było prawników; Antistius Labeo i C. Atejus Capito. Pierwszy pozostawił 400 tomów treści prawnej. Dali oni początek dwom sektom prawniczym sobie przeciwnym, lecz Labeo odmawiając konsulatu mu ofiarowanego, chciał pozostać wiernym instytucjom republikańskim, następcy zaś jego Prokuljanami od ucznia Proculusa tak nazwani, opuszczają dawny porządek rzeczy, idąc za nowym, kiedy przeciwie zasady Atejusa Capito, obsypanego dobrodziejstwami Augusta i zwolennika Cezaryzmu, uczniowie, Sabinianie, od Sabinusa tak przezwani, przekształcają w republikańskie (291).

Współzawodnictwo obu szkół trwało aż do Marka Aureljusza. Julianus za Adrijana, a Gajus za Mark-Aureljusza, są ostatnimi szczątkami owych zatargów, obaj są Sabinjanami (292).

Ze wszystkich Juriskonsultów owego czasu najznakomitszemi byli oprócz już zacytowanych, jeszcze: Sextus Pomponius, Gajus, głównie zaś Aemilius Papinianus, praefectus praetorio Cesarza Septima Severa, skazany na

(291) Zob. Pomponius w L. 2 § 47, D.; De orig. jur. Atejus consultavit, Labeo noluit, cum offeretur ei ab Augusto consulatus, quo suffectus fieret, honorem suscipere; sed plurimum studii operam dedit, et totum annum ita diviserat ut Romae sex mensibus cum studiosis esset, sex mensibus secederet et conscribendis libris operam daret. Itaque reliquit quadringenta volumina, ex quibus plurima inter manus versantur. Hi duo primum veluti diversas sectas fecerunt; nam Ateius Capito in his quae ei tradita fuerant perseverabat. Labeo, ingenii qualitate et fiducia doctrinae, quae ei caeteris operis sapientiae operam dederat, plurima innovare instituit. Porównaj zasady Pr. Rzymskiego Maciejowskiego, gdzie podział szkół tych na str. 55, zupełnie z podaniem przez nas tekstami jest niezgodny.

(292) Fragm. Ulpian. Tit. XI. § 26.

śmierć przez Karakallę za to, że nie chciał usprawiedliwić morderstwa jego na osobie Gety dokonanego (293); dalej Juljus Paulus, Domitius Ulpianus, zamordowany przez pretorjańską gwardję i Herenius Modestinus. Pismom tych pięciu ostatnich nadano później moc prawa obowiązującego.

### § 303.

*Zwyczaj* raz przyjęte i w tym okresie obowiązywać nie przestają, dla tego wszyscy juryskonsulci II i III wieku, uważają *consuetudines* jako prawo formalne.

### § 304.

*Constitutio principis* staje się tutaj głównem, jak mówiliśmy źródłem praw Cesarstwa (294), skoro władza komicjów przeszła do Cesarzów i ci otrzymywali *imperium* od Senatu, czyli władzę streszczającą w sobie wszystkie niegdyś za Rzeczypospolitej między urzędników rozrzucone, jak to przekonywamy się z kodeksu Justyniana, w którym widzimy postanowienie Cesarza Alexandra, gdzie wyraźnie powiedzianem jest, że *lex imperii* zwalnia Cesarza od uważania praw krajowych za obowiązujące dla siebie (295).

(293) Śmierć ta zdaje się być nie uzasadnioną: „Zob. *Aelius Spartianus* (jeden z sześciu bibliografów Augusta) Caligula, 8.... Multi dicunt Bassianum (Caligula), occiso fratre, Papiniano mandarse ut et in Senatu per se et apud populum facinus dilueret, illum autem respondisse: non tam facile paricidium excusari posse quam fieri...; aliud est paricidium, anucare innocentem occisum.

(294) Gajus tak określa ten rodzaj praw: *Constitutio principis, est quod imperator, decreto vel edicto vel epistola constituit; nec unquam dubitatum est quin id legis vicem obtineat, cum ipse imperator per legem imperium anipia.* (Comment. 1. § 5).

(295) L. 3. De testam. (6,23).

Władza monarchy znaczyła więc tyle co władza Dyktatora, Konsulów, Protatorów i Cenzorów razem wzięte.

Forma, w jakiej wola ta najwyższa przechodziła do ludu była dekretów, reskryptów i edyktów.

Dekrety były to rozporządzenia nadzwyczajne (*extra ordinem*) pewnego procesu dotyczące, bieg którego lub wyrok raz wydany zmieniony zostawał, zaś polecenia w skutek zanoszonych prośb wydane, nazywały się reskryptami i wychodziły albo w formie oddzielnej, wówczas zwano je *epistola*, albo na samej prośbie napisane były: *subscriptio*.

Edykta wydawał Cesarz na mocy prawa *jus edicendi* jakie posiadał, że zaś był zarazem szafarzem sprawiedliwości, wolno więc mu było stanowić w kwestjach dotyczących stosunków między prywatnemi bez potrzeby odnoszenia się do Senatu. Edykta te komentowali następnie juryskonsulci, usiłując odgadnąć myśl monarchy—czy zamiarem jego było uczynić wydany edykt obowiązującym po wieczne czasy, czy też wyjątkowo, w danym razie szczegółowego wypadku, dla którego był wydany, miał on mieć tylko przechodnią moc obowiązującą.

Zwykle wszystkie te *constitutiones principum* wydawane były *in auditorio principis*, czyli po zasięgnięciu Rady, która tym celem mianowana była przez każdego monarchę przy jego osobie.

## DOBA IV.

### Od Konstantego do Corpus-Juris Justynjana.

#### § 305.

W okresie tym wszystko nowemu ulega przekształceniu.

Od czasu szerzących się coraz bardziej nowych zasad ewangelicznych, zwolna wciskających się do wszystkich warstw spo-

leczeństwa, Rzym nie mógł już istnieć na dawnych posiadach. Czuł to dobrze Konstantyn, a dla tego, nie chcąc być świadkiem coraz krwawszych walk z przeszłością, zerwał z nią, opuścił metropolję jako gniazdo poganizmu, zastrzaliłch przesądów i ogólnej swawoli i przeniósł stolicę nad brzegi Bosphoru (296), utrzymując, że we śnie nakazanem mu było zamienić zgrzybiałą matronę na młodą, pełną wdzięków dziewicę i tym celem przeznaczył 60,000 funtów złota na zbudowanie pierwszych murów nowej stolicy, wśród której stanęła Świątynia Mądrości przedwiecznej, później Bazyliką Ś-tej Zofij nazwana:

W skutek takiego przewrotu, prawodawstwo nowy przybiera charakter. Niema już plebiscytów, senatus konsultów, ani edyktów urzędników; konstytucje cesarskie same źródło prawa stanowią, obok których zwyczaje (*consuetudines*) istnieją jeszcze, o ile potokami nowych wód zalanemi nie zostały.

Konstytucje te już ogólnem mianem *leges* nazywane, pojawiają się w dawnych formach edyktów, reskryptów i dekretów; z tych pierwsze liczbą swą pochłaniają inne; drugie i trzecie stanowione już tylko są wyjątkowo: to jest w wypadkach szczególnych, a tem samem przechodnio; stąd dostały nazwę *constitutio personalis*, chyba że iuna była wola monarchy, dająca reskryptowi lub dekretowi moc obowiązującą na przyszłość (297); dopiero Justynian w r. 527 postanowił, ażeby uważać każdy dekret jako *lex generalis*, chociażby monarcha wyraźnie woli tej nie objawił (298).

---

(296) Miejsce to zwało się pierwotnie Lygos i było ubogą wioską Thracji. Po utworzeniu się tam kolonji greekiej, nazwano je Byzantium, a po przeniesieniu stolicy Nea-Roma; dworacy nazywali je przez pochlebstwo Konstantynopol. Turcy przewalili je Istambul, słysząc wieśniaków okolicznych powtarzających *εξ - τάν - βολην* czyli idźmy, gdy się tam udawać mieli, z czego zrobili Islam-Bul, czyli miasto wiary. Wołosy, Bułgarzy i Rosjanie zowią Carogrodem czyli miastem cesarskiem.

(297) L. 2, C., De legibus (1, 14).

(298) L. 12 pr., C., De legibus.

Co do zwyczajów, czytamy w Digestach, gdzie powiedzianem jest, że, te upadają *per desuetudinem, tacito consensu omnium*, (299), co dało powód do sporów między uczonymi, a mianowicie czy zwyczaje mogą również wpłynąć na zniesienie prawa pisanego już obowiązującego, jak skoro ono staje się sprzecznem z nowo przyjętymi obyczajami. Wedle Savignego, zwyczaj ogólnie przyjęty może zmienić ogólne prawo w tym względzie dawniej istniejące, ale tam gdzie interes prowincji, miasta lub kraju całego zahaczonym nie jest (300).

Responsa prudentium również w tym okresie przestają się pojawiać; sędzia nie może więc zsyłać się na nie, lecz winien sam stanowić na mocy zupełnej znajomości tak wychodzących konstytucji cesarskich jako i obowiązujących praw, plebiscytów senatskonsultów, edyktów urzędników i odpowiedzi uczonych, do czasów jego nie zniesionych. Głównie atoli źródłem z którego sędziowie czerpią są *leges*, czyli postanowienia Cesarskie i *jus* czyli komentarze uczonych, jako streszczające i objaśniające wszystko, do czasów ich obowiązujące.

## § 306.

Skutkiem tak ogromnego nagromadzenia różnorodnych przepisów, prawo XII Tablic przestało obowiązywać, z opinij zaś juriskonsultów potworzyły się ogromne biblioteki, w których częstokroć jedno prawo rozmaicie tłumaczonem było, a co najważniejsza, że dla objętości swej stały się zupełnie niedostępnymi dla ogółu prawników.

Już Konstantyn i Walentynian III próbowali złemu zaradzić, potwierdzając ważność opinij niektórych juriskonsultów w sprzeczności z innymi będących. Tak przyjęto *Receptae sen-*

---

(299) L. 32 § 1. in fine, De legibus. (1. 3)

(300) System des heut. röm. Rechts, T. I. appendix 2



*tentiae* Juljusza Paulusa, objaśnienia Papiniana bez późniejszych dodatków, w razie zaś różności zdań nakazano, ażeby większość była drogowskazem dla sędziów, a przy równym podziale, wolno było sędziemu dowolnie wybierać; wszystko to atoli nie zmniejszyło trudności zwiększających się przez coraz liczniej wydawane konstytucje cesarskie.

Jedynym ku temu zaradczym środkiem, mógł być tylko zbiór obowiązujących rozporządzeń, których za Dioklecjana już liczono 2467.

Dla tego Paulus spisał sześć ksiąg konstytucyj imperatorskich a Papinusz dwadzieścia, ale prace te nie wystarczały.

Wiedzano o tem powszechnie, lecz nikt nie miał dość odwagi do spełnienia tak trudnego zadania, nareszcie dwaj juriskonsulci Gregorianus i Hermogenianus podjęli się takowego. *Codex Gregorianus* czyli *Corpus Gregoriani*, obejmuje konstytucje cesarskie począwszy od Sewera i Antonina aż do Dioklecjana i Maxymjana, sam zaś autor, zdaje się żył w początkach panowania Konstantyna.

*Codex Hermogenianus* dopełnia poprzedni, stąd autor jego nieco później pracę swą przedsięwziąć musiał, jak się zdaje około r. 398, pr. Chr. (301).

Obie te kompilacje noszą nazwę swych autorów i zowią się *kodeksami*, dla tego że wyszły w kształcie czworobocznej, jak dzisiejsze książki, nie zaś w formie *volumen* czyli zwitu pergaminowego.

Z praw tych doszło do nas bardzo mało, zaledwie 70 z kodeksu Gregorjańskiego, a 38 z Hermogeniańskiego, niema jednak wątpliwości, że oba te zbiory były źródłem dla kodeksu Justinjana.

## § 307.

Prace prywatne stały się wzorem dla urzędowych, którym bodźca dały.

---

(301) Zob, Demangeat Dr. romain str. 108. T. I.

Wr. 435 konstytucja do senatu przez Theodozjusza I, Walentiniana III wydana, powołała do dzieła ośmiu najznakomitszych prawników pod przewodnictwem Pretora i konsula Antiochusa. Między członkami czytamy głośne wówczas imiona Maxymina, Martyrjusza Sperancjusza, Apollodora, Theodora Epigena i Prokopa. Po trzech latach pracy, ukończone i ogłoszone zostało pod tytułem „*Codex Theodosianus* albo *Novae leges legitimorum principorum*,” jako jedyne i wyłączne źródło prawa, *jus principale*, dla mieszkańców kraju.

Niestety jednak, nie odpowiedziało ono oczekiwaniom ogółu.

Wkradły się omyłki, opuszczono ważniejsze konstytucje dla mniej znaczących, a dążność do zwięzłości spowodowała niejasność wyrażen i nielogiczność w układzie.

Powytykano nadto wiele sprzeczności, wniesiono bowiem obok rozporządzeń wydanych na rzecz chrześcijan i wiele dawnych, dotyczących augurów lub pogwałcicieli bogów, opiekujących się cieniami umarłych, czyli grobów publicznych. Słowem była to kompilacja bez zasadniczej idei i systematu (302).

Wydawane po ogłoszeniu kodeksu konstytucje, dostawały nazwę *Novellae leges* i jeszcze więcej utrudniały zrozumienie rzeczywiście obowiązującego prawa; tak trwało do J ustynjana któremu należy sława wydania zupełnego prawodawstwa.

---

(302) Kodeks ten nie doszedł do nas w całości, ledwie w ułamkach w Breviarium alaricium będących. W r. 1528 Mikołaj Sicard wydał w Moguncji pierwszy raz kodeks Teodozjański, lecz praca ta nie ma naukowej powagi, jest bowiem tylko plagiatem Breviarza Alaryka. Jakób Godofred poświęcił 30 lat swego życia dla odszukania całości kodeksu. Komentarze jego w tym względzie wydał w Lipsku Antoni Marsigli i Daniel Ritter r. 1736. W r. 1843, książd Angelo Mai znalazł w Bibliotece Watykańskiej wiele ułamków rzeczzonego kodeksu, a w r. 1824 odkrył książd Peyron w Turynie 50 z niego wyjątków. Zob. Venck, Lipsk 1825 r. wydanie ogólne obejmujące wszystkie te odkrycia. W roku 1842 Gustaw Haenel dał najzupełniejsze dotąd znane wydanie kod. Theodz. pod tytułem *Corpus juris Antejustin.*

## § 308.

Justynjan był sławianinem, urodził się w Taurensium w Illirji pod nazwą Upranda, co zromanizować usiłowano, dając mu imię *Justinianusa*.

Wuj jego Justyn, przypuścił go do władzy w r. 527, a gdy umarł w cztery miesiące potem, Upranda stał się jedynowładczą Wschodu.

O zdolnościach prawodawcy rozmaite wydawano sądy, poszło to stąd, że Prokopiusz historiograf Justyniana, napisał był dwie biografje, jedną urzędową, w której jest pełen uwielbienia dla *Pana*, w drugiej zaś *historia arcana*, odkrytej w XVII wieku w Watykanie, nazywa tak Justyniana jako i żonę jego Theodorę, djabłami w ludzkim ciele; zdaje się jednak, że obie są krańcowościami, środek między którymi za prawdę historyczną uważany być może.

Przy wstąpieniu na tron Justyniana źródłami do praw były:

1° Konstytucje zawarte w kodeksach: Gregorjańskim, Hermogeniańskim i Theodozjańskim oraz w Nowellach.

2° Prace Juriskonsultów, przez Cesarzów za obowiązujące uznane. Ale prace te były tak liczne i rzadkie, że bardzo nie wielu sędziów i obrońców posiadało takowe, stąd częstokroć wydawano wyroki na domysłach oparte.

Justynian postanowił zebrać wszystko co obowiązywało w jedną całość i dla każdego w praktyce dostępnem uczynić tym celem więc, dnia 13 Kwietnia 528 r. nazaczył komisję (303) pod przewodnictwem znakomitego prawnika Triboniona, z poleceniem ułożenia systematycznego zbioru wszystkich praw

---

(303) Wedle konstytucji „*Haec quae necessario*”, członków było dzie więciu zaś podług innej z r. 534, okazuje się, że ich było dziesięciu.

obowiązujących, opuszczając to co przestarzałem lub sprzecznem się okaże.

Tribonianus, przybrawszy sobie współpracowników między professorami Konstantynopolu i Berythu, jak Dorotheusza, Theophilusa i innych, ukończył całą pracę w ciągu roku, jako to w r. 529 ogłoszono ją pod nazwą *Codex Justinianeus*, lecz do nas nie doszła; zwą ją obecnie *codex Vetus*.

Kodeks Justyniański zniósł wszelkie prawa i postanowienia dotąd istniejące.

Odtąd nie wolno było pod karą, tak jak za fałsz lub oszustwo, powoływać się sędziom na żadne inne przepisy.

Dzielił się na XII ksiąg, na wzór XII Tablic i zawierał wszelkie obowiązujące monarsze rozporządzenia, ale i w tych okazały się sprzeczności i niedostatki, jako w różnych czasach i okolicznościach wydawanych; nadto nie będąc zwierciadłem systematycznego rozwoju prawa, z postępowo przedstawiających się potrzeb wynikającego, kodeks rzeczony nie mógł obejmować wszystkich wypadków, do których stosować go niezbędnie trzeba było. Tak okazał się brak, dla zapełnienia którego probowano znów posiłkować się pracami Juris-konsultów, co widząc Justynian, chciał zaradzić złemu, wydając *pięćdziesiąt* ustaw, mających pogodzić wszystkie owe sprzeczności i niedogodności.

Ustawy te wyszły pod nazwą *Quinquaginta decisiones* w części tylko odpowiadały celowi, dla tego Justynian postanowił dokonać olbrzymiego dzieła, o którym marzyli Konstantyn i Walentinian, a mianowicie zestawić w jedną systematyczną całość wszelką dotąd znaną uczoność prawniczą, dalej wybrać najlepsze i najwięcej odpowiadające epoce czasu zdania ułożyć takowe porządkiem materji prawnych i tym sposobem utworzyć zbiór praw, na podstawie wiekami nagromadzonych dzieł prawniczych.

Dla dopięcia tego celu, utworzoną została w r. 520 komisja pod przewodnictwem tegoż co przedtem Triboniana z szesnastu członków złożona a mianowicie: Konstantyna, comes sacrarum largitionum; Theophila i Cratinusa, profesorów w Kom-

stantynopolu; Dorotheusa i Anatoliusa professorów z Berythu i jedenastu adwokatów, patroni caesarum apud maximam sedem praefecturae quae orientalibus praetoriis praesidet.

Komisja zbadała 2000 tomów i z nich jeden utworzyła, dzieląc go na siedm części, 50 ksiąg i 422 tytułów.

Tom ten nazwano *Pandectae* (304) albo *Digesta* (305) i w dniu 13 Gr. 533 ogłoszono i szkołom prawnym do wykładu zalecono.

— Z chwilą tą prawo prywatne doszło do swej apoteozy z uszczerbkiem innych praw, które zaniedbano.

Na podstawie Pandektów wszystkie ludy cywilizowane swe prawa w urządzeniu stosunków między jednostkami oparły. Kodeks Napoleona jest treściwym ekstraktem Digestów.

Siedm części na które dzielią się Pandekta obejmują:

- 1.<sup>o</sup> O Sądownictwie,
2. O Sądach, sprawach i sporach,
3. O rzeczach,
4. O zobowiązaniach,
5. O testamentach,
6. O posiadaniu
7. O zobowiązaniach i powództwach (306).

Księgi dzielią się na tytuły, tytuły na ustawy, a ustawy czyli Leges na paragrafy i cytują się w następujący sposób, kładzie się L (lex), potem liczba ustawy i paragrafu, nakoniec tytuł Pandektów przez literę D, lub dwa ff; co również oznacza Pandekta v. Digesta. np. L. 1. § I. ff, de Justitia et Jure (przez skrócenie de J. et J.), co znaczy: Lex prima, paragraphus prim. Digestorum de Justitia et Jure.

(304) od πάν Θεξεοσαι wszystko zbior.

(305) od digero, digestum rozrzucac, rozłożyć, porządkiem zapisać Digestami z dawna nazywano dzieła obejmujące różne rozumowania i opisy prawnicze.

(306) Zasady pr. rzymskiego F

go.

## § 309.

Kodeks i Pandekta jakkolwiek pomniki prawa, jednakowoż dla początkującej młodzieży okazały się nieużytecznymi, bo ta potrzebowała przede wszystkim przejść przedwstępne studia a-b-y pojąć i zrozumieć samo prawo; Justynian zatem polecił Trybunianowi, Dorotheuszowi i Teophilowi, sporządzić elementarne dzieło, celowi temu odpowiedzieć mogące.

Nazwano je *Institutiones seu Elementa Justiniani*, jako pierwsze zarysy zasad nauki prawa, sporządzone na wzór Instytucij Gaja i ogłoszone 21 Listop. 533 r.

— Instytucje składają się z 4 ksiąg, każda zaś księga dzieli się na tytuły, oddziały i paragrafy. Sposób cytowania Instytucij jest następujący: przywodzi się najprzód §, potem liczba tegoż, nakoniec tytuł Instytucji n p. § 1. Inst. de J. et J.; znaczy: paragraphus prim. Institutionem de Justitia et Jure.

Pierwsza księga mówi o sprawiedliwości i prawie, tudzież o osobach.

Druga tłumaczy prawo rzeczowe, głównie własność i służebności, nabywanie przez przedawnienie, darowiznę i testament.

Trzecia obejmuje sposoby nabycia przez dziedzictwo beztestamentowe, oraz traktuje o zobowiązaniach umownych.

Czwarta o zobowiązaniach bezumownych wraz z krótkim rysem postępowania sądowego.

## § 310.

Kodeks z r. 529 przy takim rozwoju umiejętności prawnych, okazał się niedostatecznym, zwłaszcza że oprócz pięćdziesięciu decyzij, Justynian dodał jeszcze 150 rozporządzeń znoszących dawne. Należało więc przejrzeć ów kodeks *vetus* i powtórnie go wydać.

Polecił więc znów Cesarz Trybunianowi i pięciu innym prawnikom poczynić potrzebne poprawki i uzupełnienia.

Uczyniono to w r. 534 i w dn. 16 Listop. ogłoszono *Codez repetitae praelectionis*, którym pierwsze wydanie uchylone zostało.

— Podzielony on jest na 12 ksiąg, księgi na tytuły i paragrafy jak Pandekta i tak się też cytuje.

### § 311.

Po ogłoszeniu tego powtórnego kodeksu, Justynian żył jeszcze 31 lat, czyli do r. 565, i przez ten czas ciągle wydawał różne postanowienia w języku greckim lub łacińskim. Ustawy te w liczbie 168 wydane zostały przed jego śmiercią, pod tytułem *Novellae Constitutiones*, albo *Liber Constitutionum novellarum, authenticarum*, dla odróżnienia od 125 novelli justyniańskich innego mniej autentycznego wydania.

— Novellae dzielią się na 9 zbiorów czyli Collectiones v. Collationes, te na Capita, przepisy znaczące to samo co leges.

Cytując powołuje się liczbę porządkową Novelli z dołączeniem caput i paragraphus, np. Novell. 89. C. 12. § 4.

### § 312.

Tak powstał *Corpus Juris* prawodawstwa Justyniańskiego, składający się z Pandektów v. Digestów, Instytucji, Kodeksu i Novelli.

Zbiór ten zamyka rozwój idei prawa w Rzymie.

— Pomijając zewnętrzną formę układu ksiąg Justyniana, pozostawiającą wiele do życzenia, tak pod względem stylu, wyrażeni jako i wschodniej nadętości, prawo co do swej treści i rzeczy samej w sobie, zrobiło zupełny przewrót w pojęciach i stosunkach społecznych.

Dotąd jak wiadomo pr. XII Tablic obowiązywało ciągle w zasadzie; odstępstwa jakie poczyniono, wynikły z konieczności postępowego rozwoju ducha narodu w stosunkach z światem całym będącego i hegemonję ludów w za-

daniu mającego. Poszanowanie jednak dawnych praw i zwyczajów i przywiązanie do przeszłości, oraz pełne sławy i chwały wspomnienia historyczne pierwszej epoki bytu narodu rzymskiego, wzbraniały targać się na otwarte zniszczenie najznakomitszego pomnika dziejów narodowych; pozostawiając więc prawo XII Tablic nietykalnem w literze, w znaczeniu i stosowaniu, zupełnie go przekształcano edyktami magistratum, objaśnieniami juriskonsultów, na podstawie słuszności, równości praw każdemu przynależnych, oraz bezpieczeństwa własności i jednostek społecznych. Tak powstało jus gentium oparte na słusznem i pożytecznem.

Konstytucje Cesarskie utorowały drogę do zlania się obu pierwiastków, Justynian zaś wydając Corpus Juris, dokonał takowego, tworząc całość prawodawczą; opartą na dziesięciowiekowej walce najsprzeczniejszych żywiołów i naturalnem ich zespoleniu się, czem uczynił dzieło swe pomnikową pracą po wieczne czasy służyć mającą, bo źródłem nieprzebranych korzyści i zasobów dla następnych wieków i cywilizacji nowego świata; jako też wszystkie ludy odtąd, w tej księdze mądrości powszechnej, prawdy swe czerpać nie przestają. W samem prawie i stosunkach istniejących dotąd między jednostkami, Corpus juris zupełny przewrót uczynił.

Ustaje różnica między *agnatio* i *cognatio*; nie ma już *comitio* przy zawieraniu małżeństwa, będącego odtąd moralnym węzłem łączącym dwie osoby wolną wolą wzajemnie siebie poślubiające.

Ustaje konkubinaty, a rozwód bardzo utrudniony.

Posag miejsce kupna bierze i wzajemne powoduje zobowiązania z *donatio propter nuptias* wynikające.

Władza ojca i męża sprowadzone są do właściwego znaczenia i niepotrzebą już obchodzić prawo przez trzykrotną sprzedaż własnego dziecka, celem usamowólnienia go.

Novellą 118 przepisany został porządek spadkowy beztestamentowy, na stopniach pokrewieństwa oparty.

Zobowiązania jednostronne, jak darowizna otrzymują moc prawną; dokumenta pisane stanowią dowód sądowy. W postępowaniu sądowem ustanowione zostały sądy duchowne dla spraw kościelnych.

Takie są główne zmiany jakie idea prawa przeżyła od chwili Decemvirów, spisujących Jus strictum, do Corpus Juris



Juris Justynjana; przestrzeń jaką przebyła w ciągu tysiąc letniego swego rozwoju jest ogromną, kształcąc się głównie i urzeczywistniając na zewnątrz w stosunkach cywilnych między prywatnemi, najwięcej obchodzących praktycznych i samolubnych Rzymian.

Dla tego też inne prawa, a głównie pojęcia karne, ani na krok naprzód nie poszły; system akuzacyjny łączy się z inkwizycyjnym, dla zadosyć uczynienia wszechstronnej woli monarchów; chwila rozbudzenia się świadomości siebie w tym względzie, jeszcze nie nadeszła. Uptyną wieki nim Europa uporządkowana i ucywilizowana, zazała publicznego i prawidłowego dochodzenia przestępstwa, znosząc sądy na celach względnych i przywilejach kastowych oparte i budząc za pośrednictwem Beccarjów i Filanderich poczucie godności osobistej i ludzkości w dochodzeniu przestępstwa.

### § 313.

Prawo Justyniana, z całym swym ogromem pracy i nauki, nie zadowolniło współczesnych; uważano że wskrzeszenie Instytucji rzymskich w państwie greckiem było anachronizmem i że wydanie kodeksu czysto-greckiego, daleko więcej praktycznym by było.

Dla tego zaledwie pojawiły się Instytucje, Digesta i Kodeks, zaraz zaczęto czynić wolne przekłady takowych na język grecki, a następnie poczęto je stosować do praktyki, tak dalece że o pierwszych prawie zapomniano. Tak Theophilus, ten sam który do układu Corpus Juris należał, napisał *paraphrazę* do Instytucji, Stephanus do Digestów, Thallelaeus do kodeksu, a Athanasiusz i Theodorus do Novelli (307).

---

(307) Dzieło Theophilusa wydane było przez Fabrota w Aix r. 1697 pod tytułem: Theophili antecessoris paraphrasis Institutionum; a w r. 1791 przez Reitza, po łacinie; z innych doszły do nas tylko wyciągi w Bazylikach i szkolnych streszczeniach, wykładów owego wieku.

W VIII i IX wieku Cesarze nowe prawodawcze zamysły objawiają; i tak Cesarz Leon Izauryjski, widząc, że woln tłumaczenia i skrócenia jakie z Corpus Juris potworzono, weszły zupełnie w praktykę, lecz nie były wystarczającymi, a nadto prawdziwie obowiązujące prawo zupełnie z użycia rugowały postanowił wydać *compendium* praw rzeczywiście obowiązujących i takowe upowszechnić; znane ono jest pod nazwą: *εκλογή των νομων εν συντομω γενομενη* (308).

Ale *Ekloge* Leona okazało się niepraktycznem, dla tego w r. 878 Cesarz Basilius Macedo wydał nowy krótki zbiór praw Justinjana pod tytułem: *προχειρος νομος* (309), posilkując się *Eklogą* Leona. Przy końcu życia tegoż monarchy wyszła nowa edycja tego zbioru, znacznie poprawna pod tytułem: *επαναγωγή του νομου* (310).

W tych dwóch zbiorach Bazyljusz mówi o innem obszerzem dziele, które nazywa: *ανακαταρος των παλαιων νομων* (*re purgatio veterum legum*), z którego nic do nas nie doszło.

Syn monarchy tego Leon, filozofem przewany, panujący od 886 do 911 r. uzupełnił zbiór ten ostatni ojca swego i za prawo obowiązujące ogłosił pod nazwą *ο βασιλικος* albo *τα βασιλικα*, to jest *Basilica* i *libri Basilicorum*.

Bazyliki podzielone są na 60 ksiąg; każda z nich zawiera kilka tytułów a tytuł rozdziałów, te zaś dzielą się na paragrafy.

Przedmiotem ich jest prawo Justyniana w ogólności, uzupełnione *Proheironem* Bazyljusza Macedo (311).

Po Bazyljuszu, juryskonsulci bizantyjscy dalej pisali i komentowali; tu należy Hexabiblos Harmenopula, podręcznik w r.

(308) Wydane przez Zachorlae'go r. 1582.

(309) Wydane przez tegoż.

(310) Wydane przez tegoż r. 1837.

(311) Wydane przez tegoż r. 1852.

1345 napisany, obejmujący *Proheiron* Bazylinsza i część libri Basilicorum (312).

### § 314.

Kończąc historję prawodawstwa rzymskiego, nim przystąpimy do treści takowego, skreślimy w krótkości pomniki, jakie do nas z owych czasów doszły, tak z Corpus Juris, jako i po za obręb onego.

Z Corpus juris Civilis doszły do nas:

- 1). *Institucje* kopjowane w XIII i XIV wieku:
- 2). *Pandekta* w XII i XV w. przez glossatorów sporządzone. Jeden tylko ekzemplarz, ma pochodzić z czasów panowania greków we Włoszech. Za glossatorów miał on znajdować się w Pizie, a w r. 1406 przeniesionym został do Florencji gdzie dotąd jest przechowywany. Wedle podania, exemplarz ten miał być własnością Justynjana i Cesarz Lotharjusz II znalazł go w Amalfi przy zdobyciu tego miasta i dał go Pizańczykom; o ile podanie to zasługuje na wiarę nie ma żadnych dowodów, a jednak wyjaśnienie w tym względzie wielkiej byłoby dla nauki doniosłości, jeżeli bowiem ekzemplarz ten rzeczywiście jest autentycznym, wszystkie inne różniące się od niego są dowolnie kopjowanemi lub naśladowanemi. Stąd też powstał spór między uczonymi, czy glossatorowie kopjowali Pandekta z tego ekzemplarza i resztę sami dodali, czy też z innego i wszystko co w kopjach tych nam zostawili jest autentycznym. To ostatnie

---

(312) Najlepsza edycja Bazylík jest Heimbacha z r. 1851.

Maciejowski mylnie podaje wedle dawnych źródeł Bazylíki, jako dzieło Konstantinusa Porfirogeneta; nowsza krytyka mniemanie to odrzuciła. Zob. Zasady Pr. Rzym. Maciejowskiego str. 83 i le Droit romain Demangeat T. I, str. 122.

zдание podzielał Cujaciusz a dziś Savigny i Puchta; takie powagi zwalniają od dalszych objaśnień (313).

Ważniejsze wydania Pandektów są: *Infortiat*, Roma. 1475; *Digestum vetus* Peruzja 1476; *Norique*, Nuremberg, 1529 przez Halvandera i cura *Laelii et Francisci Taurelliorum*, odbitka *litterae pisanae v. florentinae*.

3) *Kodeks*, pierwsze wydania którego sięgają po za glossatorów, lecz są niekompletne i dotąd uzupełnić ich jeszcze nie zdołano. Od XVI wieku siłą się uczeni w tym względzie lecz napróżno. W roku 1530 Haloander wydał 12 ksiąg kodeksu, za nim poszli, Cujas (Kujaciusz), Augustinus Leconte i inni, próbując ciągle uzupełnić kodeks tekstami bizantyńskimi.

4) *Novelle* zebrane po raz pierwszy w liczbie 125 przez Juliana, za czasów jeszcze Justiniana, pod nazwą *Novella, liber Novellarum, lex romana*, przeszły do Italji; obok tych znany był także inny zbiór łaciński, 134 *Novelli* obejmujący który Irneriusz długi czas nie poczytywał za autentyczny, wreszcie uznawszy za takowy, nazwał *liber authenticorum*. Z tych 134 *Novelli*, glossatorowie wyrzucili kilka, uważając je za bezpotrzebne i te nazwane zostały *extravagantes* to jest nadzwyczajne, a resztę czyli zwyczajne, rozdzielili na 9 oddziałów, na podobieństwo 9 ksiąg kodeksu.

Oddziały te, *collationes* nazwane, za czasów Accursiusza obejmowały 97 *Novelli*.

(313) Zob. C u j a s observ. lib. II. c. 1 Sum omnibus studiosis auctor ut etsi editis Pandectis Florentinis nihil ad Pandectorum restitutionem praetera quiaquam desiderandum esse plerique vociferentur, quotquot potuerunt alias tamen quascumque manu scriptas Pandectas congruunt, certoque iudicis earum scripturam expendant et examinent nec enim fidem habendam esse censeo his qui caeteras omnes ex Florentinis dimanasse profitentur.

S a v i g n y, Histoire du droit romain au moyen age. T. III. ch. 22.

P u c h t a, op. cit. T. 1. § 145.

Najlepszym manuskrytem jest w Wiedniu znajdujący się, z którego korzystał Savigny (314).

Istnieje oprócz tego inny zbiór grecki obejmujący 168 Novelli, ale nie wszystkie pochodzą od Justyniana; jest tam 4 Justyna II, 3 Tyberjusza III i 4 Edykta prefektów pratorium; niektóre są dwa razy powtarzane, jak N. 32 jest ten sam co 34. Zbiór ten doszedł do nas z dwóch manuskryptów uzupełniających się wzajemnie, to jest Florentyńskiego wydrukowanego Haloandera w r. 531 i Wenecjańskiego przez Serimgera w roku 1558 wydanego.

Nadto jest w Bibliotece Paryskiej manuskrypt obejmujący w greckim języku spis tytułów (*index reginae*) 168 Novelli, przetłumaczony na język łaciński przez Cujasa w *Expositio Novellarum*, a za naszych czasów przez Heimbacha wydany.

Pierwsza edycja Novelli wyszła w Rzymie 1471 r. i obejmuje 97 ze zbioru *authenticum* wyjętych. Haloander wydrukował również tekst *Authenticum*, nazywany *Versia vulgata* najlepsze zaś jest wydanie Heimbacha (315).

Główne wydania *Corpus juris* pochodzą z czasów glosatorów. Dzielił on zbiór ten na pięć części (*volumina*). Trzy pierwsze obejmowały *Pandekta*, czwarta kodeks, piąta *Instytucje*, *Authenticum*, *Tres libri* i różne dodatki. Pierwsze wydanie owego *Corpus juris civilis* jest z r. 1583 Dionizjusza Godofredusa.

Do r. 1627 wszystkie wydania są opatrzone glos sączyli objaśnieniami miejsc pojedynczych ustaw Justyniana przez uczonych prawników czynionemi; objaśnienia zwykle na marginesach rękopismów notowane, zebrał w r. 1260 *Accursius* profesor bonoński, stąd powstała nazwa *glossae accursianae*. Założy-

(314) Savigny. *Vermischte Schriften; Beitrag zur Geschichte des lateinischen Novellentextes*. T. III. N. 26.

(315) *Authenticum Novellarum Constitutionum Justiniani versio vulgata*. Leipzig 1846—1851. T. 2.

cielem szkoły glossatorów był Irnerius w r. 1140, jak o tem na swoim miejscu mówić będziemy.

### § 315.

Niezależnie od Corpus juris civilis, najważniejszymi pomnikami rzymskiego prawodawstwa jakie do nas doszły są:

1° Konstytucje cesarskie.

2° Rozumowania juryskonsultów.

3° Dzieła treści mieszanej, czyli obejmujące przepisy prawa wraz z komentarzami juryskonsultów.

Ad 1-um. Jako pomnik oryginalny, znane są powszechnie dwa odłamy stołu brązowego znalezionego w przystani Tarentyńskiej w r. 1732, obejmujące z jednej strony napis grecki a z drugiej łaciński; odłamy te istnieją dotąd w Neapolu pod nazwą *Tabua Heraclensis*, napis bowiem grecki zawiera dekret (*ψηφισμα*) dla miasta Heraklei wydany, napis zaś łaciński obejmuje rozporządzenie dotyczące policji w Rzymie, oraz przepisy organizację municypalną na celu mające. Savigny nazwał tekst łaciński *lex Julia municipalis*, za Juljusza Cezara w roku 709 od założenia Rzymu uchwalone (316).

Drugim pomnikiem jest *lex Galliae cisalpine*, czyli prawo urządzające jurisdycję urzędników municypalnych po zniesieniu Prokonsulatu w Galji cyzalpijskiej r. 711 od zał. Rzymu.

Drogi ten zabytek przeszłości odkryto w ruinach Velei r. 1760, wryty na stole zachowanym dotąd w Parmie. Prawdziwa nazwa prawa tego, zresztą niekompletnego, jest *lex rubria*.

W r. 1851 znaleziono nadto prawa municypalne przez Domitiana wydane, znane pod nazwą *Tabulae Solpenzae et Molegae* (317).

(316) Savigny. Vermischte schriften t. III. str. 279—412. Puchta op. cit. T. § 190.

(317) Zob. Zumpt. Studia romana 1859 r

Ad 2-um. Z dzieł juryskonsultów do nas doszłych, najważniejszym bez zaprzeczenia pomnikiem są Instytucje Gaja (Gaii Institutionum comentarii quatuor) w r. 1816 przez Niebuhra w Weronie znalezione.

Manuskrypt ten obejmuje listy Ś-go Hieronima, które kopiaista spisał na pergaminie, starszy z niego komentarze Gaja. i dopiero chemicznie zdołano dawny tekst przywrócić; nadto znaleziono w innym tomie jedną kartkę tekst instytucji tych obejmującą. Że zaś manuskrypt Niebuhra obejmuje kart 125 razem więc jest 126 kart manuskryptu z V lub VI wieku pochodzącego.

Akademja Berlińska wysłała do Verony Göschena, celem zbadania rzezonego manuskryptu, uczony ten przy pomocy znakomitego bibliofila Betmann-Hollwega dopiął celu; po czem nastąpiło kilka wydań tekstu całego, z których najkompletniejszem jest w r. 1842 przez Lachmanna wydrukowane (318).

Jednocześnie również w Weronie znalazł Niebuhr ułamek z dzieła *de jure fisci*, nieznaney treści ani autora; domysły są tylko że ułamek ten jest pióra Paulusa, ten bowiem napisał: *duos libros de jure fisci*.

W r. 1544 Dutillet znalazł dzieło nazywane dziś *Tituli ex corpore Ulpiani* w manuskrypcie *Breviarzu*, który znajduje się w Watykanie. Jest to rys prawa, który Ulpian napisał, ale manuskrypt jest niekompletny i w wielu miejscach duże braki mający; nazywają go obecnie *Fragmenta Ulpiana*.

Mamy nadto jeszcze *Julii Pauli Sententiarum receptarum, ad filium libri V*, po raz pierwszy w r. 1525 w Paryżu wydane, obecnie w r. 1861 przez Husche'go przedrukowane, pod tytułem *Jurisprudentia antejustiniana* (319).

Ad 3-um. Z dzieł treści mięszanej, najważniejszym pomni-

(318) Savigny. vermischte Schriften. T. III. N. 28 i 29.

(319) Sentencje Paulusa znajdziemy także w *Breviarum alariciannum* gdy o prawie tym mówić będziemy.

kiem są *Fragmenta vaticana* w Bibliotece tamecznej przez X-dza Mai znalezione, w formie manuskryptu 28 kart obejmującego i zawierającego różne konstytucje cesarskie i decyzje juriskon-sultów; w r. 1823 pomnik ten wydrukowany został pod tytułem: *Juris civilis antejustinianei reliquiae ineditae*; a w następnym wy-daniu nazwano go po prostu *Fragmenta vaticana* wydał je w ro-ku 1860 Mommsen. Autor manuskryptu niewiadomy, sądzono że nim był Hermogenianus, lecz mniemanie to nie wytrzymało krytyki; wiadomo tylko, że pochodzi z r. między 372 a 438.

Tenże sam Dutillet, co znalazł *Fragmenta Ulpiana*, odkrył manuskrypt sporządzony jak się zdaje przez jednego z ojców kościoła imieniem Rufinusa. Jest to porównawczy zbiór roz-porzędzeń prawa rzymskiego z mojżeszowem i zowie się: *Collatio legum mosaïcorum et romanorum*, po raz pierwszy wydrukowa-ny w r. 1573 przez Pithou.

Wreszcie Cujas wydrukował w r. 1577 zbiór konstytucyj wyjętych z kodeksów Hermogeniańskiego i Theodozjańskiego, wraz z wyjątkami sentencji Paulusa, a że położył zbiór ten na wstępie swych *Consultationes*, stąd nazwa: *Consultatio veteris juris consulti*, pracy tej pozostała.

---



## ROZDZIAŁ III.

## PRAWO RZYMSKIE.

§ 316.

## LITERATURA.

Jani Vincen. Gravinae. Originum juris civilis libri III. 1713.

Jo. Gottl. Heineccii. Antiquitatem Romanarum juris prudentiam illustratum syntagma secundum ordinem Institutionum digestum. Hallae 1719.

Ducanroy. Institutes de Justinien.

Ducange. Glossarium manualae 1688.

Theophili. Antecessoris paraphrasis graeca institutionum caesarearum. Haag. 1751,

Jo. Henr. Ch. de Telchow. Elementa antiquitatum. juris Romani publici et privati. Gott. 1757.

Dan. Fallenberg. Jurisprudentia antiqua. Bern. 1760.

Ger. Meermani. Novus thesaurus juris civilis et canonici. Hag. 1780.

Harobold. Historia juris romani. Leipzig. 1770.

Chr. Gött. Haubold. Institutionum juris Rom. privati Historico-dogmaticorum lineamenta. Leipzig. 1827

Breard. Pandectae Justinianae. Paris. 1806.

Gans. Das röm. Erbrecht. 1824.

Göschel. Gaii Institutionum commentarii. Berlin 1820.

Vaticana fragmenta (druk w Berlinie 1824, wyjątki

Papiniana, Ulpiana i Pawła, znaleź. w Bibl. watykańskiej, po  
z pierwszy wyd. Angel. Mai. 1824 w Rzymie).

B a n d t k i e, Lineamenta Juris Romani. Warsz. 1816.

G u s t. H u g o. Lehrbuch der Geschichte des Römischen  
rechts bis auf Justinian. 1832.

A c c a r i a s. Précis du droit romain.

D e m a n g e a t. Cours elem. de droit romain. I. II. 1864.  
aris.

P u c h t a Institutionen. 1854.

„ „ Pandecten-Vorlesungen, Leipzig 1849.

S a v i g n y. System des heutigen Röm. Rechts 1840.

„ „ Geschichte des Röm. Rechts in Mittelalter.  
ieidelberg 1834—1851. To VII.

S a v i g n y. Vermischte Schriften. 1850 Berlin.

M o m m s e n. Justiniani digestorum seu pandecta-  
um 1866.

Z a c h a r i a e. Hist. du droit privé greco-romain.

Z u m t. Das Criminal rechts der Röm. Republ. Berlin. 1865.

G l a s s o n. Etude sur Gajus et sur le Jus respondendi.

L a r i c h e. Explication des Institutes de Justinien.

D u B o y s. Hist. du droit criminel des peuples européens.

M a r e z o l l. Droit privé des Romains (tłom. Fellat). 1852.

L a u r e n t. Hist. du droit des gens à Rome. 1832 T. 12.

R u d o l p h v. I h e r i n g. Geist des Röm. Rechts auf  
n verschiedenen Stufen seiner Entwicklung. 4. T. Leipzig.  
69—73.

Z i e l o n a c k i. Pandekta czyli wykład pr. pryw. Rzym-  
iego. 1863.

F r. M a c i e j o w s k i. Zasady Pr. Rzymskiego pospo-  
ego podług Instytucij Justiniańskich. Warsz. 1861.

R z e s i ń s k i. Rys. Hist. Pr. Rzymskiego. Krak. 1830..

O k ę c k i. Prawo familijne u Rzymian. Warsz. 1866.

(Pomniki Corpus Jur. Justinian. oraz ułamki prac Juriskon-  
tów do nas doszłe, podaliśmy w końcu Histor. Pr. Rzymsk.)

## § 317.

Wykład prawa Rzymskiego dzielimy na III działy:

D z i a ł I. Prawo cywilne i Procedura Cywilna.

D z i a ł II. Prawo Karne, i Procedura Karna.

D z i a ł III. Prawo Narodów.

Prawo Cywilne stosownie do dziś ogólnie przyjętej w nauce prawa Rzymskiego metody, podzieliliśmy na trzy księgi, na podobieństwo Instytucyj Gaja i Instytucyj Justyniana, a mianowicie:

*Księga pierwsza.* O osobach.

*Księga druga.* O rzeczach, własności i nabyciu praw do takowych przez darowiznę lub testament.

*Księga trzecia.* O spadkach beztestamentowych i różnych rodzajach zobowiązań (320).

## DZIAŁ I.

## PRAWO CYWILNE I PROCEDURA CYWILNA.

## Oddział I

## P R A W O C Y W I L N E.

**Księga pierwsza.**

## O o s o b a c h.

## § 318.

Główny podział osób w Rzymie był na wolnych i niewolników (321) czyli *liberi et servi*, albo na *sui juris et alieni juris* czyli zależnych od siebie lub od drugih.

(320) Gajus Comment 1. § 8. omne jus quo utimur, vel ad personas pertinet, vel ad res, vel ad actione.

(321) Ib. § 9. Summa divisio de jura personarum haec est quod omne homines aut liberi sunt aut servi.

Wolnych dzielono, na: 1. obywateli Rzymskich i cudzoziemców czyli *Cives et peregrini*.

2 na wolno urodzonych i wyzwolonych czyli *ingenui et liberi*.

Albo też mówiono ogółowo: *sui juris* i *alieni juris*.

*Sui juris* nazywano: *pater familias* i w ogóle od nikogo niezależnych.

*Alieni juris* byli:

- a*; niewolnicy.
- b*; dzieci, chociaż dorośli;
- c*; kobiety *in manu*, czyli pod władzą zostające;
- d*; wszyscy *in mancipio*, to jest w posiadaniu cudzem będący.

Postanowienia dotyczące klasyfikacji różnych tych rodzajów osób, oraz oznaczenie praw im służących, stanowią Księgę pierwszą prawa cywilnego rzymskiego czyli *Jus personarum* (322).

## § 319.

*Wolnością*, w ogólnem znaczeniu nazywa się w prawie rzymskiem naturalna możność samodzielnego władania zdolnościami przez stwórcę sobie nadanemi, o ile przez większą siłę, lub sprzecznie z obowiązującym prawem tego się nie czyni (323).

*Niewolę* w ogólności uważano jako wpływ stosunków międzynarodowych, w skutek których zwyciężeni stali się własnością

(322) Zob. Inst. Just. lib. 1. tit III do VII.

(323) Ib. § 1—3 Tytułu De jura person. wyjątek z Florentynusa De statu homo. *Libertas est naturalis facultas ejus quod unique facere libet, nisi siquid aut vi aut jure prohibetur.*

zwycięzców, dzielono zaś ich na niewolników z urodzenia i z przeznaczenia, czyli wskutek wojny lub prawa za takowych odtąd uważać się mających; mówiono więc *servi aut nascuntur aut fiunt* (324).

Nascuntur, gdy z niewolnicy zrodzeni byli; fiunt, gdy za karę na niewolę skazanemi zostali.

Prawo rzymskie przepisywało niewolę (325):

1) Gdy Rzymianin powołany do służby wojskowej nie stawał na wezwanie (326).

2) Na każdego kto podczas ogólnego spisu przez Cenzorów sporządzanego nazwiska swego nie podał (niewolnik zaś na listę ową wniesiony, stawał się wolnym z samego prawa) (327).

3) Wolny człowiek schwytywany na uczynku kradzieży, po karze różg oddawany był w posiadanie poszkodowanemu (328).

4) Dłużnik niewypłacający się w terminie (329).

5) Sprzedający się dobrowolnie w niewolę, jeżeli ma więcej jak 25 lat życia i czyni to w celu wprowadzenia w błąd kupującego, celem wyzyskania jego funduszków, zostaje niewolnikiem (330).

(324) Inst. Just. § 5 De jure personarum.

(325) Inst. Just. § 4. D. Ib.

(326) Zob. Cicer. Pro Caecina, N. 34 i określenie juriskonsulta Arriusa Menandra w L. 4. § 10. D., De re milit.: „Qui ad delectum olim non respondebant, ut proditores, libertatis, in servitute redigebantur.

(327) Cicer. e. o. d. loc. Cum populus incensum vendit, hoc judicat, cum is, qui in servitute justa fuerit censu liberetur, eum qui, cum liber esset; censeri noluerit, ipsum sibi libertatem abjudicasse.

(328) Aul. Gell. Noce attyckie, XI. 13, XX. 1. Gajus Comment. III § 189. utrzymuje, że w wyrażeniu XII Tablic: si modo id luci fecissset neque se telo defendisset, i był *addictus*; słowo *addictus* nie wiadomo czy oznaczało czasowe lub zupełne przysądzenie winnego.

(329) Ib. Noce att. XX. 1. Dłużnik nadto mógł być jak wiemy zabity, lub sprzedany: peregre trans Tiberim.

(330) Obywatel rzymski nie mógł stać się niewolnikiem; z czego rozpustna młodzież korzystała chciała, podając się na targach za niewolników, a roztrwonwszy wzięte pieniądze, praw swych dochodziła. Zob. Ulpian. L. I. § 1. D., Quib. ad libert. proclam. non licet (40, 13) i L. 7. § 2. h. t.

6) Gdy wolna kobieta weszła w stosunki cielesne z niewolnikiem, stawała się niewolnicą wedle senatuskonsultu Claudiusza Cesarza, wydanego 52 r. po Chr.; Justinian prawo to odwołał (331).

7) Wyzwoleniec oskarżony o niewdzięczność dla swego dawnego pana, wracał do niewoli (332).

8) Skazany na śmierć, tracił wolność z chwilą odczytania mu wyroku, stawał się *servus sine domino*, czyli *servus paenae*. Justinian XXII Novellą zniósł to prawo (333).

### § 320.

Powiedzieliśmy w § 310, że wolnych dzielono na *cives* i *peregrini*, albo *ingenui* i *libertini*; w ogóle zaś wszystkich, na *sui juris* i *alieni juris*.

Rozróżnienie między obywatelem kraju, *civis*, a cudzoziemcem, *peregrinus*, istniało do Justyniana; do tego czasu obcych nazywano najprzód *hostes* w ogólności, czasem *socii*, gdy pozostawali w pewnych od Rzymian zależnych stosunkach, wreszcie *provinciales*, tych którzy pod władzą metropolji byli, nakoniec *peregrini*.

Pierwiastkowo cudzoziemcy byli pozbawieni wszelkich praw cywilnych, głównie zaś nie mieli prawa nabywania własności ani małżeństwa, skutkującego przywileje do stanu tego przywiązane; następnie, w rozszerzeniu się stosunków rzymskich, nadawano im prawa z *jus gentium* wypływające, lub pozostawiano ich własne (334).

(331) Instit. Iust. § 1. De success. sublatis (III, 12).

(332) Dawniej karany tylko; Cesarz Klaudjusz to prawo ustanowił. *M o d e s t i n u s*. L. 6 § 1. De agnosc. et al. lib. (25, 2). Tacit. Annales, XIII. 26 i 27.

(333) Inst. Iust. Quib. mod. jus patr. pot. solv. (I, 12) i § 1. De cap. deminut. 1,6—Także LL. 10 § 1. 8 § 11 i 29, D., De paenis (48, 19).

(334) Gajus. Comment. 1. § 92; III § 120 i 134; Fragm; Ulp., tit. XX § 14.

Niezależnie od stanu cudzoziemców w ogólności byli jeszcze *populi fundi i Jure Latii* rządzący się. Do pierwszych należały ludy, które dobrowolnie wyzwały się z własnych praw dla rzymskich; ludy te nie nabywały przez to *jus civitatis* w całym znaczeniu, lecz rządziły się przepisami osobno przez prawo rzymskie na ten cel postanowionemi (335); do drugich zaliczano trzydzieści plemion, Latium niegdyś, ze stolicą w Albie, składających, a które weszły w skład państwa rzymskiego pod pewnemi wzajemnie zawartemi warunkami. W r. 416 od zał. Rzymu, stowarzyszenie Latynów, wskutek zacięcie prowadzonej z metropolją wojny rozwiązane zostało.

Tyt. Liviusz powiada, że prawa nadane Latynom były różne od cudzoziemcom służących, mieli bowiem *commercium* czyli prawo osobistego działania w uroczystościach sprzedaży *mancipium* zwanych (336), a nawet i *connubium* pojedynczo dostawali (337). *Jus latium* nie dawało jednak władzy ojcowskiej, dopiero za Augusta każdemu z Latynczyków dozwolone było stać się obywatelem rzymskim, wychodząc z kraju swego, a pozostawiwszy tam syna rok wieku mającego.

Po ogłoszeniu równości praw obywatelskich dla wszystkich mieszkańców półwyspu, *Jus Latium* pomnikiem prawa pozostało, udzielano go już wtedy tylko niektórym obcym miastom, gdy nie chciano równać z metropolją, lub dawano pewnej klasie wyzwolenców.

Oprócz powyższych praw cudzoziemcom nadawanych, znane jest bardzo w prawodawstwie *jus italicum* przez Juljusza Cezara postanowione, wedle którego niektóre miasta Italji dostawały pewne prawa i przywileje, a głównie *dominium ex jure*

(335) Sextus Pompejus Testus. De verborum significatione; *fundus* dicitur populus esse rei quam alienat, hoc est auctor.

(336) Tit. Liv. XLI. 8.

(337) Tit. Liv. 1. 26. podaje, że siostra Horacjusza wyszła za Albańczyka. Zob. Gajus Comment. § 57. Fragm. Ulp. V. 4.

Quiritium nad nieruchomością w obrębie miasta położone dla każdego z mieszkańców takowego służące.

Z tego wynika że każde dziecko z wolnych rodziców na świat przyszło, stawało się: *civis romanus, latinus* lub *peregrinus*.

*Civis romanus*, gdy zrodzone było z *connubium* czyli małżeństwa odbytego w uroczystościach, skutki cywilne dającego, inaczej wedle legis Mensia szło za stanem tego z rodziców, które niższe zajmowało stanowisko (338), jeżeli matka wyżej stała (339). Stan ten, gdy w następstwie uległ zmianie ze strony którego z rodziców, oznaczał się dla idących po ojcu, chwilą swego poczęcia, <sup>a</sup> dla idących po matce, chwilą porodzenia (340).

### § 321.

Podział na *ingenii i libertini*, przyjęty został w Instytucjach<sup>1</sup> Digestach i Kodeksie; o *cives i peregrini* nie ma tu już mowy.

*Ingenii* zowią się wszyscy ci, którzy wolnemi urodzeni, niemi nigdy być nie przestali.

*Libertini* są wyzwoleńcy z niewolniczego stanu, wskutek woli pana lub prawa (341).

Tym sposobem dzieci wyzwoleńców stają się *ipso jure ingenii*, jednak do Justyniana tego nie było, a nawet <sup>1</sup>mnienie

338) Fragm. Ulpian. V. § 8. Ex peregrino et cive romana peregrinus nascitur, quoniam lex Mensia et alterutro peregrino natum deterioris parentis conditionem sequi jubet.

(339) Ib. § 9 Connubio interveniente, liberi semper patrem sequuntur; non interveniente connubio, matris conditioni accedunt.

(340) Ib, § 16. In his, qui jure contracto matrimonio nascuntur, conceptionis tempus spectatur; in his autem qui non legitime concipiuntur, editiois.

(341) Gajus Comment 1. § 11. Iust. pr. De libertinis (1,5), Libertini sunt, qui ex justa servitute manumissi sunt.

Inst., pr. De ingenuis (1,4). Ingenuus est is qui statim ut natus est, liber est, sive ex duobus ingenuis matrimonio editus est, sive ex libertinis duobus, sive ex altero libertino ex altero ingenuo.



jest, że odtąd mimo wyraźnego tekstu prawa, uważano synów wyzwoleńców jako w części jeszcze należących do *libertina conditio*. Nadto wyzwoleńcami nazywali się wolni, którzy popadłszy w niewolę z niej wyzwolonymi zostali (342).

Wyzwolenie odbywało się przez *manumissio*, czyli że niewolnik *manui et potestati suppositus*, stawał się od władzy tej uwolnionym po odbyciu pewnych formalności. Sposób wyzwolenia w prawie znany był trojaki; a mianowicie: *vindicta, censu i testamento*.

W pierwszym razie pan i niewolnik wraz z trzecią osobą udawali się do urzędnika, gdzie zawiązywano sztuczny spór. Świadek utrzymywał, że przywiedziony człowiek jest wolnym, pan jego milczał, wówczas urzędnik wydawał wyrok, że gdy ów nieznamy uznany został przez świadka za wolnego, a ten który go przyprowadził temu nie zaprzeczał, a tem samem świadectwo to stwierdził, człowieka więc tego odtąd za wolnego uważać należy (343). Wedle atoli pr. *Aelia Sentia*, do 30 lat wieku swego, tak wyzwolony zapisywany był między Latynów, na równi z wyzwoleńcami *inter amicos*, o których niżej powiemy.

W drugim razie wyzwolenie następowało przez zapisanie niewolnika do spisu co 5 lat czynionego, *Census* zwanego (344),

(342) Modestinus, L. 21. D., De statu hom. (1,5). Homo liber qui se vendidit manumissus; non ad suum statum revertitur quo se abdicavit, sed efficitur libertinae conditionis.

(343) Ulpian. Fragm. 1. § 7. Vindicta manumittuntur apud magistratum populi romani, velut consulem praetoremve vel proconsulem.

Słowo *vindicta* zdaje się pochodzić od *festuca* v. *vindicta*, rodzaj lancy przez piechotę rzymską używana, lanca bowiem inaczej *hasta*, nazywana, była symbolem nabycia własności w narodzie, który powstał z cudzych zaborów, stąd przeniesienie własności do rzeczy, tymże sposobem odbywało się, co nazywano *in jure cessio*.

(344) Ulpian. Fragm. 1. § 8. Censu ma umitterantur olim qui lustrati censu Romae, jussu dominorum inter cives romanos censum profitebantur.

o którym wyżej mówiliśmy. W dzień zamknięcia ksiąg, Cenzorowie ogłaszali wolnym w nich zapisanego (345).

W trzecim razie, niewolnik zapisany w testamencie jako wolność otrzymać mający, stawał się nim z chwilą przejścia swego dobroczyńcy *ad orcum* czyli do państwa umarłych (346).

Słowa, któremi wola ostatnia zwykle wyrażoną bywała są: liber esto, liber sit, liberum esse jubeo.

Oprócz tych rodzajów wyzwolenia był jeszcze inny *inter amicos* zwany, to jest w gronie przyjaciół wolność niewolnikowi nadający. Tak wyzwolonych nazywano *Latini Juniani*, prawo bowiem Junia, które im nadawało wolność, podciągnęło ich zarazem pod *Latini coloniarii*, czyli pod obywateli rzymskich przechodzących do kolonij Latynów (347).

Gdyby były właściciel tak wyzwolonego niewolnika, chciał następnie cofnąć się, wówczas wdawał się Pretor i niewolnika pod swą opiekę brał, by prawa jego raz nabyte w swej mocy utrzymać (348). Gajus wspomina jeszcze o innych wypadkach, w których wyzwoleniec zapisywanym był między Latynów (349), ale te jako mniej znaczące pomijamy, zaznaczymy tu tylko, że wskutek *lex Jullia*, wyzwolenicy do *Latini coloniarii* przyłączeni, nie mieli *jus suffragii*, *jus honorum* *connubium*, tak że dziecię z ojca Rzymianina i latynki zrodzone, nie nabywało wcale praw rzymskich lecz zapisywane bywało do stanu matki (350).

(345) Dies qua lustrum conditur.

(346) Ulpian. Ib. § 9.

(347) Gajus. Comment. III. § 56.

(348) Dositheus. Disput. de manumis., § 5. interveniebat praetor is non patiebatur manumissum servire.

(349) Comment. l. §§ 17 i 18. In cuius persona tria haec concurrunt, ut maior sit annorum triginta, te ex jure Quiritium domini, et justa ac legitima manumissione liberetur (id est vindicta aut censu aut testamento), is civis romanus fit; sin vero aliquid eorum deerit, latinus erit. Quod autem de aetate servi requiritur, lege Aelia Sentia introductum est...

(350) Gajus. Comment. 1. 23, 24, 29, 31, 80; Ulpian. XI. § 16; XX, § 14; XXII § 3. Fragm. Vatican. § 193.

Ci wszyscy Latini Juniani, mogli otrzymać jus Quiritium czyli prawo obywatelstwa rzymskiego przez:

1) *Iteratio*, to jest *powtórne* uroczyste wyzwolenie przez dawnych swych panów dokonane, gdy pierwsze było *inter amicos* lub z zachowaniem pewnych praw nad wyzwolenicem uczynione (351).

2) *Causae probatio*, to jest że ojciec dziecięcia rocznego płci męskiej, spółdzonego z latynki, jeżeli sam był *civis romanus* lub choćby sam był *latinus*, ale matka dziecięcia była *civis romana*, mógł po przejściu pewnych formalności udowadniających stan rzeczy, otrzymać jus Quiritium (352) dla siebie i żony, wraz z dziećciem.

3) *Erroris causae probatio*; gdy zaszedł błąd co do stanu osoby, z którą związki małżeńskie zawarte zostały. Naprzykład gdy Rzymianin sądził żenić się z rzymianką, a tą była cudzoziemka lub latynka, wówczas po udowodnieniu rzeczywistości błędu, (*errorem causam probare*), dziecię z tego związku spółdzone, nabywało praw obywatelstwa rzymskiego (353).

4) *Triples enixus* było rodzajem *causae probatio*, dla kobiet wyzwolenic, które po trzechkrotnem urodzeniu (*quae si ter enixa*), nieprawych dzieci, dostawały prawo obywatelstwa rzymskiego (354).

5) *Beneficium principale*, czyli z łaski cesarskiej nabyte (355).

6) *Militia* to jest, że po przebyciu jakiegoś czasu w służbie miasta, *inter vigiles Romae*, Latyńczyk otrzymywał pr. miejscowego obywatelstwa (356).

(351) Ulp. Fragm. III, § 4. *Iteratione fit civis romanus, qui post latinitatem quam acceperat maior triginta annorum, iterum iuste manumissus est ab eujus ex jure Quiritum servus fuit.*

(352) Gajus I. § 29—32 i § 66. Fragm. Ulp. III § 3.

(353) Gajus. Comment. I. § 67. Ulp. Fragm. VII, x 4.

(354) Fragm. Ulp. III. § 1 in fine.

(355) Ib. III. § 2. Gajus Comment. III. § 72 i 73.

(356) Ib. III. § 5.

7) *Navis fabricatio*. Cesarz Klaudjusz wydał Edykt, że Latyńczyk, który wystawił okręt 10,000 miar zawierający i przez 6 lat na nim dostawiał zboże dla metropolji, stawał się Rzymianinem (357).

8) *Aedificio et pistrino*, gdy wystawił dom, młyn lub piekarnię (358).

Wszystkie te jednak przepisy nie ściągały się do wyzwoleńców, którzy dotknięci będąc w czasie niewolnictwa infamią, jak piętnowaniem lub inną uwłaczającą karą, następnie wyzwoleni zostali. Ci na zawsze pozostawali tylko wyzwolenicami na równi z owemi ludami, które walcząc z Rzymem, nareszeie zdały się na łaskę i zwani byli *deditices*, bo *victi se dediderunt* (359). Wedle zatem prawa Aelia Sentia, tego rodzaju wyzwolenicy podciągnięci zostali pod ich prawa, które były o wiele niższe od Latynom przyznanych, nie mieli bowiem ani *commercium*, ani *factio testamenti*, ani prawa pobytu w okręgu stamilowem w około Rzymu (360).

Prawo Justyniana zatrzymało tylko dwa rodzaje wyzwolenia: *vindicta et testamento* (361), dodaje nadto *praeiudicium*, *aut per aliam quam libet ultimam voluntatem* (362); skutki zaś wyzwolenia porównanemi zostały z prawami wolno-urodzonych, z zasady, że stan *deditices* popadł w zapomnienie, a nazwa Latynów przestała istnieć (363).

## § 322.

*Sui juris et alicui juris* znaczyło jak mówiliśmy, zależeć od siebie lub od drugich; podział ten używany był dla ozna-

(357) Ib. III. § 6.

(358) Ib. III. § 1. Gajus. 1. 33.

(359) Gajus Comment. 1. § 14.

(360) Fragm. Ulp. XIX. § 4; XX, § 14; XXII. Gajus Comment. 1. § 25.

(361) Inst. § 1. De libertinis (1,5).

(362) Ib. De donationibus (II,7); de codicillis (II,25)

(363) Ib. § 3., De libertinis (1,5). Sed dedititorum quidem pessima conditio jam ex multis temporibus in desuetudinem abiit, Latinorum vero nomine non frequentatur

czenia stosunków w rodzinie, kiedy tamten odróżniając od libertini miał na celu wykazać różne prawa wolnym obywatelom w kraju służące.

Mówiąc zatem o *persone sui et alieni iuris*, przedewszystkiem zastanowić się należy nad pojęciem znaczenia rodziny, ogólnem mianem *familia* w prawie rzymskiem określone.

Wyraz *familia* miał rozmaite znaczenie, oznaczał on *domus*, rozumiejąc *pana*, w nim samowolnie rozrządzającego wraz z wszystkiemi posłuszeństwo mu winnymi, począwszy od żony aż do niewolników; to znów zbiór osób połączonych węzłami stosunków cywilnych *agnatio* lub naturalnych *cognatio* zwanych (364); wreszcie całość ojcowizny przez zmarłego pozostawionej; stąd akcje z żądaniem podziałów spadkowych nazywano *familiae eriscundae*, a nawet część do spadku przynależną jak np. niewolników, ogólną nazwą *familia* określano (365).

W ogólnem znaczeniu całość stosunków rodzinnych i domowych, wraz z prawami do takowych i własnością rzeczy, *familia* nazywano, a pana tych praw *pater familias*, zaś *mater familias* mogło znaczyć kobietę *sui iuris* będącą, lecz zwykle dawano tę nazwę kobiecie uczciwej, choć nie matce dzieciom, lecz dobrych obyczajów będącą i na powszechny zasługującą szacunek (366).

## § 323.

Mówiliśmy już, że *alieni iuris* nazywano w ogolności: niewolników, synów w stosunkach ich do ojca, kobiety *in manu* będące i wreszcie wszystkich *in mancipio* czyli pod opieką i w kurateli zostających.

---

(364) Gajus Comment. 1. § 156; et Inst. Just., 1. § De legit. adgnat. ut. (1. 15).

(365) Gajus. Comment. 1, § 44; Inst., De lege Fusia Caninia sublata (1,7). Co do różnego znaczenia wyrazu *familia* zob. Fragm. Ulp. L. 195 De verb. signif. (50,16).

(366) Zob. Ulp. L. 46. § 1. De verb. signif.; Mater familias accipere debemus eam quae non inhoneste vixit: matrem enim familias a caeteris feminis mores discernunt atque separant.

Przejdziemy te cztery podziały w szczególności. 1-o *Niewolnicy*. Przytoczyliśmy już zasadę, wedle której uważano niewolników jako konieczną własność z jus gentium wypływającą (367), nie dziw więc, że wychodząc z tej zasady, wszystko przez niewolnika nabyte stawało się własnością jego pana; przepis ten prawa utrzymał się i za Justyniana.

Nie mogąc być właścicielem, nie miał również prawa tego względem siebie czyli że sam wykupić się nie mógł; dopiero re-skryptem cesarzów Verusa i Marka Aureljusza postanowiono, że niewolnik który znajdzie osobę chcącą go wykupić i obiecującą następnie wyzwolić, po spłacie wydanego okupu, przejdzie do nowego swego nabywcy dla nadziei pozyskania wolności (368).

Władza pana nad niewolnikiem była początkowo nieograniczona; miał bowiem nad nim prawo życia i śmierci (369). Horacy mówi o niewolnikach rozpiętych na krzyżu za łakomstwo (370); Pliniusz o pewnym amatorze ryb murenani zwanych którzy niewolników swych za pokarm im rzucał (371). Dopiero cesarze

(367) Gajus, Comment. 1. § 52, Inst. § 1. De his qui sui vel al. jur. sunt (1,8)... Quae quidem potestas juris gentium est nam apud omnes peraeque gentes animadvertere possumus, dominis in servos vitae necisque potestatem esse, et quodcumque per servum acquiritur, id domino acquiritur.

(368) Ulp. L. 4. De manumis... in eam conditionem redigitur et libertatem adipiscatur.

(369) Gajus, Comm. § 1. De his qui sui vel alien. jur.

(370) Satyr. 3, ks. I.

(371) Lib. IX. Cap. 39. Invenit in hoc animali documenas savitiae vedius Polleo, eques romanus, ex amicis divi Augusti, vivartii earum immergens damnata mancipia, non tamquam ad hoc feris terrarum non sufficientibus, sed quia in alio genere totum pariter hominem distrahi, spectari non poterat.

poskromili tę samowolę. Tak Klaudjusz wydał jak wiemy rozporządzenie, że niewolnik opuszczony w chorobie przez swego pana, staje się wolnym na prawach Latini Juniani, o których mówiliśmy (372), a Lucius Verus i Marcus Aurelius, że pan nie może nawet za popełnioną przez niewolnika zbrodnię, sprzedać go z zastrzeżeniem *ut cum bestiis pugnaret* (373), a to na zasadzie *lex Petronia*, za Augusta wydanego, pozbawiającego właścicieli prawa skazywania swych niewolników na walki ze zwierzętami, (ad bestias depugnandas). Dla tego cesarz Adrjan skazał za podobne przestępstwo jedną damę rzymską na 5 lat zamknięcia (374). Odtąd też wzbronionem zostało samowolne śmiercią karanie pod odpowiedzialnością; przez Antonina pobożnego dwoma konstytucjami<sup>1</sup> wskazaną. Pierwsza z tych konstytucyj nakazywała uważać zabójstwo własnego niewolnika jak cudzego, druga zaś groziła surowemi karami za złe obchodzenie się z niewolnikami (375); Cesarz Konstantyn jeszcze więcej prawo to rozwinął, pozostawiając jedynie kary poprawcze (*castigatio*) w rękach panów.

Tak więc początkowo, niewola uważaną była jako rodzaj śmierci, *servitutum mortalitati fere comparamus*, powiada Ulpianus; podnosiły się jednak głosy przeciw takiemu pojmowaniu

(372) Modestin., L. 2: D. Quis sine manum. (40,8); Justin., L. un. § 3, de latina libert. toll. (7,6)

(373) Marcien. L. 42, D., De contr. empt. (8,1).

(374) Ulpian. quod ex levissimis causis ancillas atrocissime tractasset. L. 2 in fine. D., De his qui s. vel al. jur. (1,6).

(375) Gajus Comm. 1. § 53; Ulpian. L. 2. cit. de his qui sui vel al. jur. Gajus powiada: Hoc tempore neque civibus romanis, nec ullis aliis hominibus qui sub imperio populi romani sunt, licet supra modum et, sine causa in servos suos saevire.

Tym sposobem zastosowano *lex Cornelia de sicariis* w r. 672 przez Syllę przeciw zabójcom wolnych i cudzych niewolników wydane, i do właścicieli niewolników.

niewoli (376), ale dopiero stoicyzm, a następnie Chrystjanizm dołączyły tych nieszczęśliwych zmieniały (377).

Przebiegając historję niewoli ludów od najdawniejszych czasów aż do nas, wszędzie widzimy niezłomne wyroki opatrności powolnego wśród krwi i łez potoków wyzwoleńca ludzkości. W epoce pierwszej czyli wschodniej, niewola była ogólną, począwszy od brata monarchy aż do ostatniego żebraka, wszyscy zależeli od kaprysu i fantazji bogamonarchy. Wprawdzie dziś jeszcze są lub być mogą neograniczone rządy, ale nacisk opinji publicznej, jako owoc cywilizacji dzisiejszej, tak jest silny, że stanowi rodzaj miecza Damoklesa w kontroli nad porywami samowoli jednostek rządzących, co właśnie jest urzeczywistnieniem postępu ducha i przewagi jego nad siłami materji w dotykanych formach ogólnego naszego dobra.

Za czasów Grecji, firmament ludzkości rozwidniać się począł. Cierpienie, nędza i niewola powodują liczne migracje a z nimi powstają nowe państwa, kraje, miasta, kolonje, rzeczy-pospolite, gdzie idea wolności wedle miejscowych zwyczajów, usposobień i dążeń, rozwija się stopniowo, a gdy w tych przekształceniach i odmianach wyczerpywać się zaczyna, powstaje Rzym, który wszystkie te metamorfozy jednego bytu, w jedną streszcza całość i dalej wiedzie rydwan myśli w walce z przeznaczeniem.

W Grecji prawodawstwo ściśle oznaczało wartość niewolnika, uważając go za rzecz, którą Arystoteles nazwał „żywioną, narzędziem doskonalszem od innych, rzeczą, różniącą się od obywatela jak ciało od duszy”, dla tego rzecz taką wolno było sprzedać, zabić i męczyć jak się podobało. W razie

(376) Juvenal. sat. XIV. 16; Petron. sat. 71: „et servi homines sunt, et aequae unum lactem biberunt, etiamsi illos malus fatus oppresserit”; Dion Chryzost. Orat. XV, strona 241; Macrob., Saturn. CXI,

(377) O srogiem obchodzeniu się z niewolnikami zob. Florus III. 19, opisującego jak okuci pracować musieli (catenati cultores; vinciti fossores; vinciti pedes, damnatae manus arva exercent). zob. Lucan. VI. 402; Plin. Hist. Nat. XVIII, Juvenal. satyr. XIV, 34 Columel de agric. I, 3. Także Lamennais, Essai sur l'indifférence en matière de religion. Rozd. XI i Eugène Sue, les Mystères du peuple. Paris 1849.



zabójstwa na jednym z niewolników dopełnionego bez woli jego pana, winny płacił wartość, która stawała się podwójną, jeżeli przez to drugi niewolnik bezczynnym pozostawał.

Skład główny tego towaru ciała przyszłej ludzkości był w Delos, gdzie zwożono nieszczęśliwych nagich i powiązanych z napisami na czole, o złych lub dobrych zaletach. Pochodzący z Azji mieli nogi oznaczone kredą. Zjeżdżano się i oglądano, jak dziś konie i bydło; za pomocą faktorów wybierano z pośród tłumu rynek zalegającego potrzebne maszyny do uprawy roli, obsługi w kuchni, łaźni, młynach i t. p.

Tym którzy przeznaczani byli do obracania kamienia młyńskiego, zaraz wylupywano oczy, by nie uciekli, a głównie niczem w swych zajęciach przeszkody nie mieli, przeznaczonym zaś do kuchni, wkładano na szyję szeroką deskę, by nie do ust ponieść nie mogli.

W razie zamachu zbrodni jednego z niewolników, mordowano, wszystkich; chorych zaś lub starych, wyprowadzano w miejsca bezładne, oddając ich na pastwę dzikiemu ptastwu i głodnej śmierci.

Przez czas trwania Państwa Rzymskiego, niewola uległa ważnym zmianom i postęp ku dobremu szedł zwolna.

Jeszcze surowy Kato nie wahał się targować wdziękami swych niewolnic, kupował słabych i nieuków, a sprzedawał ich pedagogami lub muzykantami. Pomponiusz Attikus robił z nich literatów. W czasie ogólnego zepsucia Rzymu używano niewolników do sprośnych uciech, jak o tem świadczą Pliniusz, Quintiljusz i Juwenal. Damy Rzymskie w gniewie szpilkami kłuły pierś swych służebnic lub sprośne śpiewki na nich kreśliły. Mark Antoniusz zaś i Kleopatra próbowali skutków jadu trucizny.

Tak trwało do Augusta, za którego wyszło jeszcze postanowienie, że w razie zabicia pana przez niewolnika, wszyscy jego towarzysze ulegają karze śmierci; dopiero Kladjusz ważne wydał ulepszenia w losie tych nieszczęśliwych; a głównie że uznał za wolnych, wszystkich tych, których wynoszono na wyspę Eskulapa, jako chorych lub niedołężnych. W edykcie Konstantego, który wniesiony został do Kodeksu Teodozjańskiego, wyraźny jest już zakaz wieszania, torturowania i palenia.

Nie można się dziwić, że Rzymianie nawet w chwilach najszczęśliwszych polotów szlachetności i wspaniałomyśl-

ności, mało myśleli o ulepszeniu bytu niewolników, skoro bez nich obyć się nie mogli, wszelkie bowiem zajęcia domowe, uprawa roli, sztuki, handel i przemysł, uważano za zajęcia niegodne wolnego człowieka.

Xenophon mówi, że pracujący w pocie czoła nie może być dobrym obrońcą kraju. Cyccero uważa zajęcia takie za niegodne wolnego obywatela dla tego patrząc na olbrzymie dzieła Colizeum rzymskiego lub drogi Apieńskiej, mimowoli nasuwa się obraz niewoli, sypiącej piramidy Egipskie w pierwszym okresie bytu ludzkości; a jednak tak nie jest.

W Rzymie, jeżeli długo nie było wyraźnych praw ograniczających samowolę pana względem niewolnika, była atoli kontrola opinii publicznej, już podówczas kłękująca; dosyć jest przytoczyć znany fakt skazania na śmierć synów Regulusa za pastwienie się nad niewolnikami kartagińskimi w odwet śmierci ojca; uznano bowiem postępek taki za uwłaczający godności Rzymianina; dopiero zepsucie obyczajów pewną spowodowało reakcję, choć i tu, bo za Tryumwirów chciwych władzy, tysiącami wyzwalano, dla zyskania sobie większej cyfry zwolenników.

Największa ilość niewolników była w Sycylii, gdzie ich piętnowano literą właściciela i używano niekiedy do napałów i rozbojów. Historia wspomina o jednym z licznych panów Sycylii, Pamphiluszu z Enny, słynnym z bogactw i liczby niewolników, których wraz z godną swą małżonką Megalidą nielitościwie tyranizował.

Jednak poczucie lepszego losu pojmowane być musiało przez tych nieszczęśliwych, skoro zamordowawszy swych panów, ogólnie wywołali powstanie. Na czele stanął jeden z niewolników, Eunus, który zamiast iść śladem Tyberjusza Gracha, podówczas Trybuna, ogłasza się królem Syryjskim pod imieniem Antiocha, następnie łączy się z Kleonem innym przywódcą, a zgromadziwszy 200,000 niewolników, wydaje bitwę wywiczonym legionom rzymskim, lecz otoczony w Tauroninium poddaje się. Poczem przywiezieni wszyscy do ostateczności przez Rupiliusza, co do jednego zginęli r. 132. Po tej katastrofie myśl wolności szuka nowych ofiar. Soldusz staje na czele nowego powstania i oblega Leontium, lecz śmiertelnie raniony w bitwie z Lukullusem, w której poległo 20,000 niewolników, oddaje dowództwo Satirusowi, przeciwko któremu Rzym wysłał Marjusza, straszego pogromcę Cymbrów.

Marjusz po trochu wszystkich wymordował, tak że w wojnie tej padło przeszło milion ofiar. Ostatni legion wraz z Sattirusem zaprowadzony został do Rzymu, gdzie w arenie na pożarcie przez dzikie zwierzęta był skazany. Lecz chcąc uniknąć tego losu, przy oklaskach widzów sami się wzajemnie wymordowali.

## § 324.

2-o *Syn, filius familias*, jak i *servus* pozostawał in *alieni juris*, z tą różnicą, że zależność ta była tylko w życiu prywatnem, nigdy w publicznem, gdzie każdy *civis romanus*, bez względu na domowe stosunki używał zupełnych, prawom *sui juris* równych praw (378).

Władza rodzicielska w pr. XII tablic była nieograniczoną, polegała na prawie życia i śmierci, prawie sprzedaży i odstąpienia na rzecz trzeciego za spełnione przestępstwo.

*Lex regia* dało prawo życia i śmierci ojcu nad synem (379), dopiero za Cesarstwa poczyniono ważne zmiany w tym względzie, i ojców, źle obchodzących się z dziećmi swemi, karać zaczęto. Tak Trajan jednego z nich wyłączył od sukcesji po synie, z którym się źle obchodził (380), a Adrjan wydalik innego za zabójstwo syna swego na polowaniu, jakkolwiek syn ten dopuścił się cudzołóstwa ze swą macochą (381); Konstantyn zaś już postanowił, że odtąd ojciec za zabicie syna, tejsze karze podlegać winien, jakiej syn za śmierć ojca (382).

Sprzedaż mogła mieć miejsce trzy razy; dopiero po odbyciu ostatniej, ojciec tracił władzę nad dzieckiem (383); w następstwie

(378) Pomponius L. 9, D., De his qui sui vel al. juris sunt: „*filius familias in publicis causis loco patris familias habetur, velut si magistratum gerat vel tutor detur.*“

(379) Konstytucja Constantin. L. 10, C., De patria potest. (8,47); Collatio leg. mosaic., Tit. IV. Cap. VIII. Aul. Gell. Noce atyckie. V, 19.

(380) L. 5. D., Si a parente quis manumissus sit (37,12).

(381) L. 5. D., De lege Pompeia de parric. (48,9).

(382) L. un., C., De his qui par. vel lib. occid. (19,17).

(383) Gajus, Comment. 1. § 132 i IV, § 79; Fragm. Ulpian. X. § 1; Cicero Pro Caecina, 34; De Oration., 1, 40.

jak zobaczymy, skorzystano z tego przepisu XII tablic, celem prawnego usamowolnienia, odbywając formę trzechkrotnej pozornej sprzedaży.

Od czasu Caracalli poczęto ścieśniać samowolne sprzedaże dzieci, a nawet konstytucją w tej mierze wydaną, uznano tego rodzaju czyny jako niegodne i nieuczciwe (384). Cesarze Diocletian i Maxymian, zabronili ojeom przelewania swych praw nad dziećmi trzecim osobom, pod wszelkim pozorem (385); jednak nędza lub inne okoliczności były powodem naruszania tego zakazu, dopiero Valentyńian i Theodozjus wyrażnie już stanowią, że sprzedane dzieci odzyskują wolność, bez potrzeby wynagradzania nabywcy (386).

Cesarz Justynian w kodeksie, uwzględnił wielkie ubóstwo i niedostatek i dozwolił sprzedaż dziecka, propter nimiam paupertatem egestatemque, victus causa, lecz tylko nowonarodzonego, (sangninolenti) (387).

Odstąpienie na rzecz trzeciego miało miejsce, gdy ojciec nie chciał płacić szkód przez dziecko swe wyrządzonych, co jednak w prawie Justyniana utrzymać się nie zdołało (388).

Co zaś do praw własności, dzieciom służących, to do końca Rzeczypospolitej, wszystko cokolwiek nabyć mogli, stawało się własnością ojca, dopiero wówczas dozwolonem zostało synowi mieć pewną ojcowiznę na siebie zapisaną i czynić zobowiązania (389).

— Mówiąc o znaczeniu władzy ojcowskiej, dodać tu jeszcze winniśmy kilka uwag co do sposobu nabycia i ustania takowej.

(384) L. 1. C., De liberati causa (7,16).

(385) L. 1. C., De patr. qui filios suos distrat. (4,43).

(386) L. un. C. Th, De patr. qui filios distrat (3,3).

(387) Przepis ten powtórzył konstytucję Konstantyna, dla tego pod tą nazwą jest oznaczony. Zob. L. 2. C., De patr. qui filios suos distrat (4,43).

(388) Gajus, Comment. IV. § 75 i 79; Inst., § 7 De noxal act. (IV. 8).

(389) Inst., pr. Quib. non est perm. facere testam. (11,12) § 1 et 2 Per qua pers. nob. adquir. (II. 9).

*Patria potestas* rozciągała się nad dziećmi własnymi i wnukami; nad dziećmi uprawnionymi i nad dziećmi przysposobionymi (390).

Pierwszem zatem źródłem władzy ojcowskiej jest małżeństwo, znaczenie którego tak określa Modestinus: *Nuptiae sunt conjunctio maris et feminae, et consortium omnis vitae, divini et humani juris communicatio* (391); w Instytucjach zaś Justynjana wyrzucono wyraz *divini* jako wskrzeszający poganizm, gdy żona przez *manus* dopuszczaną bywała do uczestnictwa domowych bogów i dla tego dano odmienną nieco definicję małżeństwa: *Nuptiae sive matrimonium est viri et mulieris conjunctio, individuam vitae consuetudinem continens* (392).

Małżeństwo to odbywało się u Rzymian bez szczególnych form lub pośrednictwa urzędnika publicznego, u nas urzędnikiem stanu cywilnego nazywanego (393); dopiero Justynian w 74 i 117 Novellach przepisał pewne formy dla osób wyżej w kraju socialnie położonych, a mianowicie, sporządzanie aktu (*instrumentum dotale*) lub protokołu przez *defensor ecclesiae* w obec trzech przynajmniej świadków uczynić się mającego. Dotąd *domniemanie* było jedynym dowodem związków małżeńskich między równymi sobie zawartych; takiemże domniemaniem posiłkowano się i w nierównych związkach (*inter impares honestate personas*), poczytując takowe jako *concubinatus*.

Do zawarcia prawnego małżeństwa, trzeba było trzech warunków, a mianowicie stosownego wieku, zezwolenia i con-

(390) Comment. Gajus § 55. i Instit. De patria potestas (I, 9) In potestate nostra sunt liberi nostri, quos ex justis nuptiis procreaverimus; to jest pod władzą ojca nigdy matki zostawać będą. Zob. L. 196 § 1 D, De verb. signif. „Feminarum liberos in familia earum non ecce palam est; quia qui nascuntur, patris non matris, familiam sequuntur. Także Ulp. „Mulier, familiae suae et caput et finis est”; zob. et. 195 § 5 eod. Tit.

(391) L. L. D., De ritu nupt. (23,2).

(392) De patria potest. § 1.

(393) Zob. Konst. Ces. Theod. i Walentin. L. 22. C., De nuptus (5, 4) Si donationum ante nuptias vel dotes instrumenta defuerint, pompa etiam aliaque nuptiarum celebritas omittatur, nullos existimet ob id desse, recte alias inito matrimonio firmitatem.

nubium; nadto aby osoby wchodzące w związki nie były już komu innemu poślubione, poligamja bowiem nigdy cierpiana nie była (394).

Wiek był 12 lat dla kobiety a 14 dla mężczyzny, wówczas narzeczona zwała się nubilis i viripotens, a narzeczony puberis, czyli zdolny do wszystkich działań bez potrzeby zaciągania zdania opiekuna.

Zezwolenie było niezbędne, sine consensu nie było małżeństwa, ale raz zawartemu, nie można było jak u nas zarzucać w następstwie brak wzajemnego zezwolenia lub przynus rodziców do zawarcia takowego (395).

Nadto oprócz zopobólnego zezwolenia, ci którzy zostawali in patria potestas, potrzebowali zezwolenia swych ojców (496), wyjąwszy w niektórych wypadkach, gdy ojciec chciał samowolnie skazać dziecę na bezżeństwo i odmawiał swego zezwolenia do zawarcia przyzwoitych związków (397); gdy doznawał napadów szaleństwa, wówczas syn lub córka *furiosi* mogli wstępować w związki małżeńskie, sine patris interventu, secundum datum ex nostra Constitutione modum, powiada Justynjan, to jest że kurator ojca chorego urządził donatio ante nuptias, wysokość której oznaczał Prefekt miasta, Zarządzający Prowincją lub Biskup (398). Gdy ojciec był stale zmysłów pozbawiony, już od Mark-Aureliusza dozwolonem było bez potrzeby jego zezwolenia, swo-

(394) Fragm. Ulp. Tit. V. § 2. Inst. § 6 i 7. De nuptiis.

(395) L. 22. De ritu nupt. Si patre cogente, dicit uxorem quam non duceret si sui arbitrii esset, contraxit tamen matrimonium quod inter invitos non contrahitur: maluisse hoc videtur.

(396) L. 2. De ritu nupt. i Pr. de nuptiis: Nuptiae consistere non possunt nisi consentiant omnes: id est, qui coeunt, quorumque in potestate sunt.

(397) Marcien. L. 19. De ritu nupt. Cap. XXXV. Legis Juliae qui liberos, quos habent in potestate, injuria prohibuerint ducere uxores vel nubere (vel qui dotam dare non volunt, ex Constitutione Divorum Severi et Antonini), per Proconsules Praesid esque provinciarum coguntur in matrimonium collocare (et dotare). *Prohibere autem videtur, et qui conditionem non quaerit.*

(398) L. 25. C., De nupt.

bodnie zawierać dzieciom związki małżeńskie (399); nadto niepotrzebnem było zezwolenie, gdy *civis romanus*, w skutek wzięcia na wojnę, do niewoli, lub innych przyczyn, był dłużej jak trzy lata nieobecny w kraju, tak się przynajmniej dają tłumaczyć różne teksty w tym względzie istniejące (400).

Trzecim warunkiem ważności małżeństwa było *connubium* czyli możliwość wzajemnego pobrania się.

Nie ma zatem *connubium* przy żenieniu się z cudzoziemką lub latynką, czyli że wówczas małżeństwo nie daje praw cywilnych, jakkolwiek żona nie będzie poczytywaną jako concubina, ale *uxor injusta* (401).

W prawie Justyniana *connubium* zastąpione zostało stopniami pokrewieństwa, które uniemożliwiały zawieranie związków małżeńskich, wszelkie inne ograniczenia zniesione zostały (402).

Pokrewieństwo dawniej dzielono na *agnatio*, *cognatio* i *affinitas*.

Członkowie jednej rodziny o ile tego dowieść mogli, bez względu na stopnie pokrewieństwa i linje, nazywali się *agnati* (403).

Członkowie jednego domu tej rodziny, to jest od jednej osoby płci męskiej pochodzący nazywano *cognati*.

Agnati mieli pierwszeństwo przed *cognati* w stosunkach prawnych, zwłaszcza majątkowych i opiekuńczych, aż do Justynjana, który zniósł tę różnicę (404).

Gdy już tak odległe były ogniwa, że niepodobna było wykazać ich związku, wtedy dla dalszych agnatów pozostawała nazwa *gens*, a dla osób do niego należących *gentiles*.

*Affinitas* znaczyło związek krewnych zachodzący między jednym małżonkiem a krewnymi drugiego małżonka.

(399) Ib.

(400) L. 12. § 3. De captiv. et postlim. (49,15) LL. 9. § 1 10 i 11, D., De ritu nupt.

(401) L. 13 pr. et § 1, D., Ad leg. Juliam de adult. (48,5).

(402) Inst. § 1 do 10, Tyt. De nuptiis.

(403) Agnati sunt per virili sexus personas cognatione juncto. Agnationis jura a patre oriuntur. 1., 4 D., unde cogn. (38,8)

(404) Inst. § 5. (2 13) de exhered. liberorum.

Stopnie pokrewieństwa nazywano *gradus* i liczono je w linii prostej wedle rodzeń (405), a w liniach bocznych licząc ciągle od krewnego pobocznego jednej linii i przechodząc przez główny szczepek aż do drugiego krewnego pobocznego drugiej linii.

Otóż wedle prawa Justynjana, pokrewieństwo w linii prostej zupełnie nie dopuszcza małżeństwa (406); zaś w linii bocznej, za zasadę przyjęto dwa stopnie między każdym z nich a wspólnym rodzicem małżonków dzielić mające.

Tym sposobem niepodobnem było małżeństwo między bratem a siostrą, między stryjem i siostrzenicą, ciotką i siostrzeńcem, bo tak stryj jako i ciotka są tylko na jeden stopień oddaleni od wspólnego szczepek (407). To samo ma miejsce względem spokrewnionych przez adoptację. Z tego wynika w porównaniu z prawodawstwem u nas obowiązującym, że małżeństwo między rodzeństwem stryjecznem było dozwolone, bo każde z nich o dwa stopnie oddalone jest od wspólnego życiodawcy, kiedy u nas jako pokrewieństwo stanowiące czwarty stopień jest wzbronione.

W *affinitas*, *connubium* nie miało miejsca w linii prostej, czyli, że matki mojej żony nie wolno mi poślubić, ani jej córki, nie mniej żony mego syna, ani ojca. Również babki lub wnuczki mej żony, żony mego dziadka lub wnuka (408); wszystko naturalnie w razie rozerwania związków z tą żoną istniejących, skoro nie było poligamji.

Co zaś do linii bocznych przez *affinitas* spokrewnionych, to w r. 355, Konstantyn zabronił związków z siostrą żony i to weszło do praw Justyniana (409).

(405) Tot. sunt gradus quod sunt generationes.

(406) Gajus, Comment. 1 § 59; Inst. § 1. De nupt.; Ulpian. Tit. V. § 6.

(407) Gajus, Comment. 1. § 62 in fine. Amitam et materteram uxorem ducere non licet.; Inst. § 2 in fine. De nupt. Fratris et sororis filiam uxorem ducere non licet.

(408) L. 14. § 4, D., De ritu nupt.

(409) L. 2. C. Th. De incestus nupt. (3, 12); L. 5. C. C., De incestis et inntil. nupt. (5, 5).



Wszystkie tego rodzaju małżeństwa nazywano incesta(410), jakkolwiek niekiedy skutki cywilne dla dzieci z małżeństwa przypadające w swej sile pozostawały (411). Oprócz pokrewieństwa i powinowactwa, Justynian zakazuje związków między rządcami prowincji, a kobietami tam zrodzonymi, między żydami a chrześcijanami, między opiekunami i kuratorami a ich pupilkami, dopóki te nie dojdą do 26 lat życia, chyba że testamentem ojca swego na to zezwolenie otrzymały (412). Przeszkody dawniej istniejące, nie pozwalające zawierać związków małżeńskich między osobami różnego stanu zostały zniesione przez Justyniana, który poświęcił tancerkę cyrkową (413).

Ustawy związki małżeńskie wedle Paulusa: *divortio, morte, captivitate vel alia contingente servitute, utrius eorum* (414), lecz nie śmiercią cywilną jak u nas (415).

Rozwód istniał w zasadzie od Rumulusa. Prawo XII Tablic również dozwalało rozvodu (416), jednak w rzeczywistości pierwszy przykład rozvodu miał miejsce w r. 320 od

(410) *Paulus*. Si quis ex his, quas moribus prohibemur uxores ducere; duxerit, *incestum* dicitur committere. L. 39 § 1. D., De ritu nupt.

(411) Juriskonsulta Martianus wspomina o reskrypcie Marka Aureljusza i Lucjusza Verusa w tej mierze do pewnej kobiety uczynionego, pozostawiającego jej dzieciom, prawa z *connubium* przypadające. L. 57. § 1. D., De ritu nupt. Toż samo spotykamy za Ces. Valentiniana, Theodozjusza i Arkadjusza.

(412) Inst. § 11. De nupt. Sunt et aliae personae quae propter diversas rationes nuptias contrahere prohibentur, quas in libris Digestorum seu Pandectorum ex veteri jure collectorum enumerari permisimus.

(412) L. 23. § 1., De nupt (5, 4).

(414) L. 1, D., De divortus (24, 2).

(415) L. 1. C., De repudiis (5, 17). Ulpian. L. 5 § 1, D., De bonis Damnat. (48, 20). *Matrimonium quidem deportatione, vel aquae et ignis interdictione, non solvitur, si casus in quem maritas incidit non mutet uxoris ad factionem.*

(416) Cicero. Philipp. II, 28 *Mimam suam suas res sibi habere jussit ex duodecim Tabulis. Claves aderit, exegit. Quam porro oectatus civis! quam probatus! cuius ex omni vita nihil est honestius quam quod cum mima fecit divortium.*

założenia Rzymu (417) przy końcu zaś Rzeczypospolitej rozwody stały już na porządku dziennym i bez przyczyny powtarzane, dla tego prawo Julia de adulteriis nakazało zachowanie pawnych form, jako niezbędnych przy porzucaniu żony, a głównie konieczności siedmiu świadków praeter libertum ejus qui divortium faciet (418); nadto należało sporządzić akt libellus repudii zwany (419). Justynjan oznaczył przyczyny rozwodu dziś w kościele luterskim przyjęte, a mianowicie oprócz innych ważnych, złe obchodzenie się, obelgi czynne i t. d. (420) bez udowodnienia których repudium ze strony któregośkolwiek małżonka różnie kary pociągało. Rozwód nie przynosił uszczerbku dzieciom w małżeństwie zrodzonym, winny jednak małżonek ulegał pewnym następstwom, jak utracie posągu lub zapisu, a nawet całego majątku. Obaj wchodząc w powtórne związki nie mogli rozporządzać na rzecz swych nowych współmałżonków jak częścią dziecka najmniej biorącego, co w kodeksie Cyw. Francuskim przyjętem zostało (421).

W razie śmierci małżonka wdowa winna była przebyć czas wdowieństwa prawem określony, pierwotnie miesięcy dziesięć a od r. 381 czyli konstytucji Cesarzy Gratiana, Valentyńjana i Theodozjusza miesięcy dwanaście (422), a to ażeby uprzedzić *turbatio sanguinis*.

Tyle co do dzieci prawych czyli z małżeństwa zrodzo-

(417) Val. Maximus. Lib. II. C. 1. N. 4. tak mówi; Repudium inter uxorem et virum a condite urbe neque ad vicesimum et quingentesimum annum, nullum intercessit, primus autem Spurius Carvilius uxorem sterilitatis causa, dimisit. Zob. Aul. Gell. XVII, 21. W innym jednak miejscu tenże autor mówi: Valerius Maximus et Junius Bubulius Brutus censores L. Antonium senatu moverunt, quod, quam virginem in matrimonium duxerat, repudiasset, nullo amicorum in consilium adhibito. Lib. II C. IX. N. 2.

(418) Paul. L. 9. D., De divortiiis (21, 2).

(419) Konstytucje Ces. Theodozjusza i Valentyńjana akt taki za warunek kładą.

(420) L. 8, 12. C. de repudiis. 5, 17, — Nov. 117, C. 8, 9 10, — Nov. 134 i 140.

(421) L. 6. pr. 1. 9, pr. C 5, 9, — Nov. 22 c. 27.

(422) L. 2. C., De secundis nupt. (5, 9).

nych; co zaś do przysposobionych, to w Rzymie znane były trzy rodzaje przysposobienia: *legitimatio*, *adoptio* i *adrogatio*.

*Legitimatio* znaczyło uprawnienie własnego dziecięcia po za *justae nuptiae* lub z *concubinatu* zrodzonego i odbywało się *per ablationem Curiae*, to jest przeznaczeniem nieprawego syna do kurji czyli zarządu po miastach i osadach przez Dekurjonów sprawowanego a dla uciążliwości tego urzędowania przez tychże opuszczanego, tak że z trudnością na posady te znaleźć można było zwolenników. Dla zachęcenia więc, Theodozjusz postanowił, że kto zapisze syna do kurji lub córkę wyda za Dekurjona, tem samem uprawnia je (423). Dalej uprawnienie miało miejsce przez małżeństwo z matką nieprawego dziecięcia, co bez ograniczenia weszło do prawa Justynjana (424); nakoniec przez reskrypta Cesarzkie i przez testament.

*Adoptio* jest to akt uroczysty, mocą którego Rzymianin otrzymuje *patria potestas* nad innym, jakgdyby był zrodzonym z małżeństwa adoptującego lub jego syna i zowie się przysposobieniem w ścisłym znaczeniu, gdy adoptowany jest *filius familias*; *adrogatio* zaś gdy tenże *sui juris* sam przez się był (425).

Adopcja odbywała się przez trzykrotną sprzedaż mającego być adoptowanym przez jego ojca. z zasady XII Tablic, że ojciec tracił prawa swe tylko przez tak powtarzaną chęć pozbycia się własnego dziecka, po czem sprzedany pozostawał u kupującego; później uznanie sądowe przed właściwym sądem sporządzone zastąpiło sprzedaż, a to w skutek konstytucji z r. 530 (426).

(423) Cod. Just. De praedlis decurionum sine decreto non alienaudis (10,33). Theod. i Valent. L. 4. C. De hered. decur. (6, 62); LL. 1 i 2. C., (10, 34), -- Novella Ces. Majorjana i Leona, Tit. VII De curialibus. L. 9. § 3. C. De natur. liber. (5, 27).

(424) Justin. LL. 10 i 11 De natur. lib.

(425) Modestinus. L. 1. § 1. D., De adopt. (1, 7). Quod adoptionis nomen est quidem generale, in duas autem species dividitur quarum altera *adoptio* similiter dicitur, altera *adrogatio*. Adoptantur filii familias; adrogantur qui sui juris sunt.

(426) L. 11. C., De adopt.: Inst. § 8. Quib. modis jus potest. solv. (1, 62) actis intervenientibus, praesente eo qui adoptatur et non contradicente, nec non eo qui eum adoptat.

Adrogacja pierwiastkowo, tylko *in comitiis curiatis*, uczynioną być mogła, to jest *populi auctoritate*; następnie po zniesieniu komicij kurjalnych, adrogacje odbywano przy trzydziestu lektorach, którzy owe kurje przedstawiali, za Justyniana zaś już nie *populi auctoritate*, ale *principali rescripto* (427).

Przysposabiać nie mogli: małoletni, kobiety, nie będący 18 lat starszym i od adoptowanego, nie mający lat 60, mający dzieci, opiekunowie swych pupillów nawet po skończonej opiece lub kuratelii, a to wszystko z zasady, że przysposobienie naśladować winno naturę (*adoptio imitator naturam, civilis ratio naturalia jura cosumperi non potest*).

Ustawała władza rodzicielska przez śmierć tego który ją piastował, przez utratę praw cywilnych, gdy syn został adoptowany i przeszedł pod inną władzę, w skutek kary gdy ojciec namawiał dzieci do czynów nieuczciwych i przez usamowolnienie (428).

## § 325.

Powiedzieliśmy, że oprócz niewolników i dzieci, byli jeszcze alieni juris: żona *in manu* będąca i wszyscy *in manupio* zostający.

*Manus* było to samo co *patria potestas*, ale ściagało się tylko do kobiety, która w tym razie stawała się *loco* — *filiae* (429), stąd wypada, że żona będąca *in manu* męża, mogła mieć sobie przez testament nadanego opiekuna.

*Manus* ustanawiało się trojakim sposobem: *usu, farreo i coemptione*.

*Usu* gdy żona przez rok bez przerwy pozostawała w domu męża, prawo bowiem XII tablic nieobecność trzech nocy (*trinoctio*) uważało za widoczną niechęć ze strony żony być *in manu*

(427) Zob. Gajus, Comment. 1. § 99; Inst. Just. § 1., De *Adopt.*

(428) Inst. pr. Quib. mod. jus pot. solv. (1,2). Comp. Ulp. L. 5, D., De his qui sui vel al. jur. sunt (1,6)

(429) Gajus, Comment. 1 §§ 108 i 109—115.

męża, jednak przepis ten nie stosował się do kobiet in tutela legitima zostających (430), zresztą zwyczaj ten już za Gajusa nie istniał. (431).

Manus *farreo* czyli *confarreatio*, była to ceremonia małżeństwa w obec dziesięciu świadków odbywana, a polegająca na spożywaniu ciasta mącznego (*farreus*) z pszenicy i soli, jako najczystszych pierwiastków sporządzonego.

Za Tyberjusza polecono uznawać *confarreatio* jako obrzęd czysto religijny.

W małżeństwie tego rodzaju, w razie rozwodu, należało podobnych że użyć ceremonij, co się nazywało *diffareatio* (432).

*Coemptio* znaczyło *mancipatio* (433) i czynione było *matri-monii causa* i *fiduciae causa*.

W pierwszym razie kobieta przechodziła in manus męża, aby zająć miejsce córki w ognisku domowem (ut apud eum filiae loco sit.)

W drugim razie *coemptio* czynione było celem zmiany opiekunów i tak kobieta chcąc mieć *A* za opiekuna wchodzi w *coemptio* z kimś trzecim, który usamowalnia ją temu *A*, stającemu się odtąd prawym jej opiekunem, co nazywało się *coemptio tutelae evitandae causa* (434), różne od *coemptio testamenti faciendi gratia*, także *fiduciae causa* czynione. Ten rodzaj *coemptio* powstał z powodu, że kobiecie nie wolno było czynić zapisów testamentowych o ile nie była wyzwoloną przez swego *coemptionatera* a na-

(430) Cicero. Pro Flacco, 31

(431) Dict. § 111 in fine.

(432) Festus, V. Diffareatio et V. Flammeo.

(433) Gajus. 1 § 113 per quam dam imaginariam venditionem adhibitis non minus quam V testibus, civibus romanis puberibus, item libripende, praeter mulierem eumque cujas in manum convenit.

(434) Za Gajusa ten sposób wyjścia z pod nieprzyjaznej opieki był jeszcze w użyciu. Comment. 1 § 115.

stępnie usamowolniona, obchodzono więc prawo przez sztuczne *coemptio* a potem *manumissio*, co jednak konstytucją Adrjana zniesieniem zostało (435).

Pozostaje nam jeszcze mówić o klasie czwartej osób *alieni juris* będących, a mianowicie in *mancipio* zostających.

Jak *manus* odpowiadało władzy ojcowskiej, tak *mancipium* znaczyło niewolę. Jest in *mancipio* osoba, którą ojciec, mąż lub nabywca oddał w takie posiadanie; wówczas pozbawioną się staje używalności praw cywilnych i zależy od swego nabywcy. Stan ten jednak w tem się różni od niewoli, że osoba in *mancipio* będąca, zasłonioną jest przez prawo od złego obchodzenia się ze strony swego pana (436) i że małżeństwo przez oddanie jednego ze współmałżonków in *mancipio* nie zrywa się (437).

*Mancipium* pierwiastkowo wypływało ze zwykłego *mancipatio*, czyli *manucapio*, skutkiem czego indywiduum tak nabyte stawało się *loco servi*, słowem był to rodzaj kupna, *coemptio* z innymi formami *zdziałanego* (438): w następstwie atoli używać poczęto *mancipium*, jako zmyślenie prawa, dla różnych celów, zmienienia opieki, czynienia testamentów i t. d. (439).

## § 326

Oprócz osób *sui juris* będących, o których już mówiliśmy, prawo rzymskie uważa jeszcze za takowych pod opiekę lub kura-

(435) Gajus. 1. § 115.

(436) Ib. 1. § 141. *adversus eos quos in mancipio habemus nihil nobis contumeliose facere licet: alioquin, injuriarum actione tenebimur.*

(437) Ib. 1. 135.

(438) Ib. 1. § 123.

(439) Ib. 1. i 141. Także IV. 79.

telą zostających, jako wolnych w zasadzie lub z powodu wieku lub innych powodów doradców mających.

Gajus dzieli wszelkie przepisy prawa w tym względzie istniejące, na dotyczące opieki, kurateli i tak opieki jako i kurateli. Przejdziemy je pobieżnie wedle tego podziału.

1-a Opieka. Jest to moc i władza postanowiona nad osobą wolną, która z powodu małoletniego wieku nie zdolną jest sama praw swych pilnować i bronić (440).

Stąd tutor i pupillus od puer i impubes (441) Opieka była testamentowa i prawna.

Opieka testamentowa datuje od XII tablic (442) i dawaną bywała dzieciom, wnukom, oraz żonie in manu będącej; w tym ostatnim wypadku, umierający mógł pozostawić żonie swej wolny wybór co do osoby za opiekuna jej służyć mającego, byle osoba ta nie była cudzoziemcem lub praw cywilnych nie mającą (443) oraz kobietą.

Opieka była prawna, gdy prawo samo wyznaczało opiekę (444), w braku testamentowej zwykle z *agnatów* składającą się,

(440) Tutela est, ut Servius definit, vis ac potestas in capite libero ad tuendum eum qui propter, sua sponte se defendere nequit ac tatem jura civili data ac permissa (Paul. L. 1 pr., D., De tutela (26, 1) Inst., § 1. De tut. 1. 13). Tutores autem sunt, qui eam vim ac potestatem habent ex qua ipsa nomen ceperunt; itaque appellantur *tutores*, quasi tutores atque defensores, sicut *aeditui* dicuntur qui acdestuentur. (Paul., L. 1 § 1. D., De tutel., Inst. § 2. De tutel.).

(441) Pomponius, L. 239 pr., D., De verb. signif. Pupillus est quicum impubes est, desiit in patris potestate esse, aut morte aut emancipatione.

(442) Gajus, Comment. 1 § 144.; Inst. § 3. De tutel.; Ulpian Fragm. XI. 14.

(443) Fragm. Ulp. X.

(444) Legitimi tutores, sunt, qui ex lege aliqua descendunt, per eminentiam autem legitimi dicuntur qui ex lege XII T. introduuntur, seu propalam, quales sunt agnati, seu per consequentiam, quales sunt patroi. Ulp. XI. § 3.

w najbliższym stopniu pokrewieństwa z małoletnim będących; a w braku tych, gentilom (*gentiles*). Opieka prawna nad kobietami przez prawo XII tablic nakazana, zniesioną została za Cesarza Klaudjusza (445).

Z koniecznością opieki prawnej, ściśle jest złączony stan *capitis deminutio* u Gajusa, Ulpiana i w Instytucjach na zwany, czyli utrata części praw Rzymianinowi służących w skutek różnych przyczyn.

Zupełność praw *quiritalnych* polegała na wolności, prawie rzymskiego obywatelstwa (*jus civitatis*) i prawach rodzinnych czyli *patria potestas*; otóż ubytek któregokolwiek z tych praw zowie się *capitis deminutio*, tu należy np. *adrogatio*, mocą którego człowiek wolny i *sui juris* będący, przechodzi pod władzę obcą czyli *alieni juris* (446).

Utrata wolności była *maxima capitis deminutio*, utrata praw cywilnych *media capitis deminutio*, np. gdy *transmigrabat in latinam coloniam*; zmiana praw rodzinnych przy zachwaniu poprzednich, *minima capitis deminutio* (głównie przez *adrogację*, przejście kobiety *in manus* męża lub osoby trzeciej, *mancipatio filius familias* celem następnego *manumissio*, wreszcie w razach niewypłacalności dłużnika gdy zupełnej wolności pozbawionym nie został).

(445) Gajus. 1 § 157. Olim quidem quantum ad Legem XII Tab. attinet, etiam feminae agnatos habebant tutores. Sed postea lex Claudia lata est, quae quod ad feminas attinet, agnatorum tutelae sustulit. Itaque masculus quidem impubes fratreno puberem aut patrum habet tutorem; feminae vero talem habere tutorem non possunt.

(446) Paul. L. 11. D., De capite min. (4, 2) *Capitis deminutionis tria genera sunt, maxima, media, minima. Tria enim sunt quae habemus: libertatem, civitatem, familiam. Igitur, cum omnia haec amittimus, hoc est libertatem et civitatem et familiam maximam esse capitis deminationem; cum ero amittimus civitatem, libertatem retinemus, mediam esse capitis deminationem; cum et libertas et civitas retinetur, familia tantum, mutatur, minimam esse capitis deminutionem constat.*



Capitis deminutio pociągało za sobą zerwanie związków z agnatio a czasami i z cognatio wypływających (447), powodowało upadek praw do osoby przywiązanych, jak usus fructus, służebności (448), gentilitas, unieważniało zwykle testament i rozwiązywało wszelkie stowarzyszenia jak tylko jeden z członków uległ capitis deminutio (449).

Oprócz opieki agnatów, opieka nad wyzwolencami dawnych ich panów (patroni) jak również ojców i coemptionatorów nad osobami uczynionemi sui juris dotąd pod ich władzą zostającymi, także opieką prawną się zwała, aż do czasów Justyniana, za którego nie ma już mowy o coemptionatorze lub manumissor extraneus.

Nadto była jeszcze opieka nadana (dativa), przez Pretorów i Prefektów w razie braku agnatów z urzędu nadawana. Opiekę tę uchwalilo pr. Atilia r. 443 od zał. Rzymu, a ustawa Julia i Titia rozciągnęła je do prowincji. Obowiązki opiekuna są: aby prowadził interesy pod opieką zostającego (negotia gerit) i władzą i powagą swą zastępował go (interpoint auctoritatem) (450), zeznając akta w tym celu potrzebne, wyjąwszy tam gdzie sam jest interesowany (451), wówczas bowiem dodawany był *cotutor*. Kończy się opieka przez dojście do pełnoletności (452) to jest 14 lat dla mężczyzny a 12 dla Kobiety, wówczas bowiem w tym wieku będącym, już wolno b; 10

(447) Gajus, Comment. 1. § 158, Wedle Gajusa cognatio pozostawało w swych skutkach, przepis atoli Justynjana w Instytucjach (§ 3. De legit. agnat. tut.) zrywa jus cognationis w razie maxima lub media capitis deminutio... Nam si maxima capitis deminutio incurrat, jus quoque cognationis perit, ut puta setritute alicujus cognati, et ne quidem, si manumissus fuerit, recipit cognationem.

(448) Sent. Paul. III, VI. § 29; Inst., § 3. De usufr., (11, 4)

(449) Inst., § 4 i następ. Quib. modo testam. infirm. (11, 17) zob. Gajus. III, § 153.

(450) Ulp. Fragm. XI § 29. Pupillorum pupilla rumque tutores et negotia gerunt et auctoritatem interponunt.

(451) In rem suam auctor, tutor fieri non potest. (Gajus. 1 § 184).

(452) Inst., pr. Quib. mod. tut. fin. (1, 22),

wedle pr. Justynjana z-nie się i testamenta sporządzać (453) (dawniej dopiero po skończeniu lat 17, młodzieniec włożywszy *toga virilis*, uważanym był za wyszłego z pod opieki).

## § 327.

2. *Kuratela* jest dalszym ciągiem opieki, lecz już nie osoby ale rzeczy, czyli że małoletni doszedłszy do 14 lat wieku i stając się wolnym od opieki, dostawał nadzor (cura) nad swym majątkiem w osobie kuratora i to do 25 roku życia, stąd zasada: *tutor datur personae, curator datur rei vel causae*. Nadto dawano kuratorów marnotrawcom, szaleńcom i tym z małoletnich, których opiekunowie nie okazali się *idonei* to jest zdolnie zarząd prowadzący.

Kuratelę małoletnich 25 lat nie doszłych, prawo Praetorskie około VI wieku ustanowiło (454); odtąd też skończone lat 25, *aetas legitima* zwać poczęto i do Instytucji Justynjana wciągnięto (455). Prawo Praetorskie karało wszystkich wchodzących w zobowiązania z niemającymi lat 25 skończonych, pozostawiając tym ostatnim możność domagania się *in integrum restitutio*.

Dla marnotrawców i szaleńców, prawa XII Tablic naznaczały kuratorów z pomiędzy agnatów (456), za pośrednictwem

(453) Justinian, L. 3. C., Quando tut. vel curat. esse desin (5, 60); Inst., pr. in fine Quib. mod. tut. fin.

(454) Zob. Saigny Vermischte Schriften, t. II, str. 321—395.

(455) Inst., pr. De curat. Masculli puberes et feminae viris potentes, usque ad vigesimum quintum annum completum, curatores accipiunt, qui licet puberes sint, adhuc tamen ejus aetatus sunt ut sua negotia tueri non possint.

(456) Ulpian. Fragm. XII. § 2, Inst., § 3. De curat, (1, 23) Zob. Cicero, De inent., II, 50. Si furiosus est: agnatorum gentiliumque in eo pecuniaque ejus potestas esto.

urzędników, głównie pretorów. Ciż urzędnicy obierali nadto jeszcze drugiego kuratora, w razie gdyby pierwszy nieudolnym się okazał, powierzając mu rzeczywisty zarząd majątku pod opieką zostającego, a to dla tego, że, aby odwołać pierwszego kuratora, należałoby mu dowieść podstęp lub fałsz, czyli że fraudulenter negotia administret, co nader trudnem było (457).

Tak samo dodawano kuratora małoletnim, mającym już opiekunów w razie nieudolności tych ostatnich.

Obowiązki tak opiekuna jako i kuratora były w zasadzie jedne i te same, a mianowicie piecza i dbałość o dobro pupilla. Tam gdzie dobra wola nie wystarczała, prawo odpowiedzialność przepisywało.

Przedewszystkiem opiekun lub kurator składali kaucje (rem pupilli vel adolescentis salvam fore), z wyjątkiem testamentowych i dla nieudolności pierwszych dodatkowo dodanych. Następnie należało sporządzić inwentarz rzeczy ruchomych i nieruchomych pod opieką zostających (458), przy odkryciu zaś nadużyć małoletni miał przywilej hipoteki na majątku opiekuna lub kuratora przed innymi wierzycielami. Cesarz Konstantyn dalej poszedł, bo dał hypotekę tajną w tym celu na dobrach opiekunów i kuratorów dla poszkodowanych ich pupillów (459).

W skutek tak wielkiej odpowiedzialności usiłowano wyłączać się wszelkimi sposobami od sprawowania opieki, dla przecięcia czego, prawo oznaczyło szczególne wypadki w których wolno było nie przyjąć obowiązków opiekuna lub kuratora, wyjąwszy wyzwoleńców, którym w żadnym razie nie dozwolonem było

(457) Inst. § 5. De Curat.

(458) Ib. L. 7 pr. D., De administr. et per, tut. Tutor qui repertorium non fecit (powiada Ulpian.) quod vulgo inventarum ap-pelatur, dolo feciste videtur. Nihil gerere ante inventarium factum eum oportet, nisi id quod dilationem nec modicam expectare possit.

(459) L. 20. C., De admin. tut. (5, 37).

wymówić się od opieki lub kurateli nad dziećmi swego patrona (460).

W ogóle powody wyłączające od opieki i kurateli wedle Justytucji są następujące: 1-a piecza o własne dzieci (propter liberos) jeżeli osoba powoływana do opieki lub kurateli ma ich troje, mieszkając w Rzymie, czworo we Włoszech, a pięcioro na prowincji. W razie śmierci dziecka, pozostałe wnuki przychodzą in locum patri sui; 2-e urząd publiczny, gdy zajmujący go powierzona ma sobie administrację własności publicznej (461); 3-e zmuszeni wydalać się w sprawach rządowych (reipublicae causae) mogą nie przyjąć opieki lub kurateli (462); 4-e otrzymujący urzęda wykonawcze, choćby tylko municypalne (potestatem aliquam) (463); 5-e wierzyciele i dłużnicy małoletnich (464); 6-e sprawujący już trzy opieki lub kuratele (465); 7-e ubodzy, nieumiejący czytać i chorzy (466); 8-e nieprzyjazne stosunki z ojcem małoletniego mający (467); 9-e nad 70 lat starsi (468); 10-e wojskowi w szeregach zostający (469); 11-e Rhetorowie, Doktorzy i Grammatycy a tutela vel cura habent vacationem i wszyscy po za obrębem miejscowości przebywający, oraz duchowni, cudzoziemcy i kobiety, wyjąwszy matki małoletniego (470). Opieku-

(460) L. 5. C., De excus. (5,12) Libertos a tutela vel cura librorum patroni sui patronae nullam excusationem impetrare posse amplissimus ordo auctore divo Marco-Modestinus napisał traktat o powodach wyłączających od opieki na mocy którego ułożony został tytuł w Digestach, De excusationibus. Zob. także Fragm. Vatic. § 123—247.

(461) Inst., § 1. De excusat.

(462) Ib. § 2.

(463) Ib. § 3.

(464) Ib. § 4. Novel. 72. Rozd. 1.

(465) Inst. § 5. Fragm. Vat. § 188.

(466) Inst. § 6. 7. De excus.

(467) Ib. § 9—§2. St tutor inimicus pupillo parentibusve

ejus sit: Praetor reicere eum debet.

(468) Inst. § 13. de excus.

(469) Ib. § 14.

(470) Ib. § 15—18.

nowie i kuratorowie raz zamianowani, jak tylko stawali się podejrzanymi w prawości swych działań, byli bezzwłocznie usuwani. Przepisy w tym względzie o *crimen suspecti* istniejące, datują od XII Tablic (471); opiekun odsunięty ob *dolum*, pozbawionym zostaje *jus suffragii* i *jus honorum*, czyli poddany infamji. Nadto, oprócz odpowiedzialności rzeczowej, częstokroć skazywano winnych na kary więzienne, *vinculis publicis jubentur contineri* (472).

---

## Księga druga.

---

### O Rzeczach i testamentach.

#### § 328.

Wyraz *res*, oznacza każdy przedmiot pod zmysły nasze podpadający.

Wedle Gajusa i Justynjana dzielą się rzeczy na będące *in nostro patrimonio* i *extra nostrum patrimonium* (473); do pierwszych należą mogące stać się własnością prywatną i nazywane są *bona*, czasem *pecunia*, do drugich zaś przeciwnie, nie mogące być własnością pojedynczej osoby; pierwsze Instytucje nazywają *res singulorum*, drugie *res communes, publicae, universita-*

---

(471) Inst., pr. De susp. tut. (1,26). Zob. Cicero De officiis III, 15.

(472) Inst., § 11. De susp. tut.

(473) Gajus L. 1. pr. D., De div. rer. Quod divini juris est, id nullius in bonis est. Id vero quod humani juris est, plerumque in bonis alicujus est, potest autem et nullius in bonis esse, nam res hereditariae, ante quam aliquis heres existat, nullius in bonis sunt.

tis i nullius (474). *Res communes* są rzeczy będące własnością całego rodu ludzkiego (475).

*Res publicae*, należące do pewnego narodu lub ludu, jak porty i rzeki, w których z tej zasady każdy ma prawo rybołówstwa (476).

*Res universitatis*, będące własnością pewnych stowarzyszeń (477) quibus permissum est corpus habere.

*Res nullius* nazywano albo będące in usu communi lub in usu publico, a tem samem do nikogo nie należące, albo jakkolwiek do nikogo nie należące ale mogące stać się własnością prywatną; wreszcie rzeczy divini juris, w odróżnienie od humani juris.

*Res sigulorum*, są wszystkie rzeczy, które kaźden nabywać może i te właśnie są przedmiotem prawa prywatnego.

Niezależnie od podziału tego w Instytucjach przyjętego, juryskonsulci dzielą rzeczy na mancipi i na nec mancipi, czyli nabywane wedle prawnych form i zwyczajów, (co od manu capere, mancipatio nazywano) i przez proste wręczenie przekazywane (478); podział ten istniał od XII Tablic aż do Justynjana; dalej dzielono rzeczy na ruchome i nieruchome, zmysłowe i niezmysłowe.

Hac autem res, quae humani juris sunt, aut publicae sunt aut privatae. Quae publicae sunt, nullius in bonis esse creduntur; ipsius enim universitatis esse creduntur. Inst. § 7 de div. rei: Nullius sunt res sacrae et religiosae et sanctae; quod enim divini juris est, id nullius in bonis est.

(474) Inst. Ib. Quaedam enim naturali jure communia sunt omnium, quaedam publica, quaedam universitatis, quaedam nullius, praerique singulorum.

(475) Gajus. III. § 1; Inst., pr. De div. rer. (11, 1)

(476) Ib. Naturali jure communia sunt omnium haec: aer, aqua profluens et mare et per hoc litora maris.

(477) Ib, universitates sunt, non singulorum, veluti quae in civitatibus sunt theatra, stadia et similia et si qua alia sunt communia civitatum.

(478) Fragm. Ulp. XIX § 1; Gajus. Comp. II 15—17. Omnes res aut mancipi sunt, aut nec mancipi. Mancipi res sunt: praedia in italico solo tam rustica, qualis est fundus, quam urbana, qualis domus, item jura praediorum rus, quadrupedes quae dorso collove domantur,

## § 329.

Prawo do rzeczy nabywało się rozmaitemi sposobami, przedewszystkiem atoli określić tu należy znaczenie wyrazu, *posiadanie*.

Possessio, possidere pochodzi od posse. Wedle juryskonsultusa, nazwa possessio poszła od sedibus, quasi positio, quia tura uter tenetur ab eo qui ei insistit; quam Graeci *Κατοχη*. sunt (479). Być w posiadaniu nie znaczy jeszcze posiadać, bo tym ostatnim razie oprócz woli posiadania (animus domini, animus rem sibi habendi), trzeba jeszcze tytułu (justa causa), czyli że posiadanie nabywa się corpore et animo (480), stąd utracą się posiadanie *animo*, to jest wolą pozbycia się jej i *corpore*, oddaniem b utraceniem takowej; słowem, do zupełnego nabycia posiadania, trzeba animus et corpus, dla utraty zaś, jednego tylko z tych dwóch warunków.

Pojęcie znaczenia possessio, jest nierozdzielnie złączonem pojściem własności, *dominium*, czyli dowolnem rozporządzaniem czy w posiadaniu będącej. Nabywanie tego prawa do rzeczy, raz z rozmaitemi sposobami ograniczania lub pozbawiania się kowego, tworzą zobowiązanie w ogólności (481).

W prawie rzymskiem znane były następujące sposoby przyjęcia do własności rzeczy; 1° Nabycie; 2° Zawładnięcie; 3° Przyjęcie; 4° Wręczenie.

Int boves, muli, equi, asini. Caeterae res nec mancipi sunt. Elephant et cameli, quam vis collo dorsove domentur, nec mancipi sunt, quoniam bestiarum numero sunt.

(479) L. 1 pr. D., De adq. vel am. poss. (41, 3).

(480) Paulus. L. 3 § 1. D., De adq. vel am. poss.

(481) Podział prawa własności na jus in re i jus ad rem, nie jest rzymski, ale kanoniczny. Jus in rem v. re (prawo rzeczowe) jest, gdy pewna rzecz wprost bezpośrednio i bezwzględnie służy komuś, a ad rem (prawo do rzeczy), gdy stosunek ten jest tylko pośredni

1-o *Nabycie*, tu należą: *mancipatio*: in jure cessio, *adjudicatio*, *usucapio* i *lege acquisitio*.

*Mancipatio*, była sprzedaż fikcyjna, jak już wiemy (*imaginarium venditio*) dla wszystkich rzeczy *mancipi*.

— Nazwą *mancipi* jak się zdaje oznaczano własność z prawa *Quiritium* wyływającą, głównie zatem nieruchomości, pierwsiastkowo zawładniętą wraz z inwentarzem całość jej składającą, inne rzeczy *res nec mancipi* (to jest po ~~za~~ obrębem *quiritium*) nabywane, przekazywano prostym wręceniem (*traditio*).

Formy nabycia przez *mancipatio* były następujące: pięciu świadków i jeden *libripens*, trzymający ważki. Kupujący przyprowadziwszy np. mającego się sprzedać niewolnika, następujące wymawiał słowa: „*hunc ego hominem ex jure Quiritium meum esse aio, isque mihi empotus est hoc aere, aereaque libra,*” następnie uderza wagi kawałkiem miedzi, który podaje jako odebraną cenę (*quasi pretii loco*). Wedle Gajusa, Rzymianie nie znali złota ani srebra, lecz mniej szlachetnymi metalami i to na wagę, posilkowali się przy kupnie i sprzedaży; (482) w następstwie, używać zaczęto pieniążka *aes* zwanego, wraz z ważkami, stąd sprzedaż taką nazywano *per aes et libram*. Tak samo postępowano z *filiofamilias*, kobietą *in manu* będącą, etc.

*In jure cessio* był rodzajem *processu* fikcyjnego, celem przekazania rzeczy, przekaz ten atoli w obec Pretora lub innego urzędnika odbywany, wymagał obecności obu stron kontraktujących

to jest: gdy dobijam się do rzeczy przez osobę dzierżącą ją. Tu zatem schodzą się; *subjectum juris ad rem v. creditor*, czyli dochodzący swych praw, przedmiot tych praw czyli *objectum juris* i osoba, która na przeszkodzie stoi, a dać lub uczynić zadość mym prawom winna, stęwem dłużnik, *creditor*. Prawo rzymskie nie podaje różnicy *jus in re* od *jus ad rem*, tylko mówiąc o skargach czyli o powództwach i dziel takowe na *actiones in personam* i *actiones in rem*, co znaczy: prawo do zobowiązań i prawo do rzeczy wprost i bezpośrednio przynależnej.  
(Przyp. Aut.)

(482) Zob. Gajus. *Comment.* I § 119—122; *Fragm. Ulp.* XII § 36... *aereis tantum nummis utebantur... eorumque nummorum vis et potestas non in numero erat, sed in pondere.*



edy mancipatio, jednostronnie jak widzieliśmy, zwykle dokonywanem bywało.

Kupujący kładąc rękę na sprzedającej się rzeczy, np. nieolniku wymawiał słowa: „hunc ego hominem ex jure Quiritium meum esse aio”. Następnie urzędnik pytał sprzedającego czy jał co przeciw temu, a gdy ten nic nie odpowiadał lub nie zazęczał, rzecz przysądzał trzymającemu takową. Do in jure cessio sliczyć należy emptio in corona, to jest sprzedaż publiczną ięźniów wojennych, których uwieńczonych (sub corona) sprzedano publicznie; także bonorum sectio, inaczej auctio v. subhastatio czyli publiczna sprzedaż dóbr dla ludu wydzielonych.

*Adjudicatio* (przysądzenie) odbywało się przez sędziego przy jałach (familiae erciscundae, czyli comunni dividendo) (483) bo w sprawach finium regundorum, tak w rzeczach mancipi jał i nec mancipi.

*Usucapio* czyli nabycie rzeczy przez ciągłe używanie takowej (484).

*Lege acquisitio*, jak przez testament, spadek (485).

2° *Zawładnięcie*, occupatio, stanowiło drugi sposób nabycia własności i stosowało się do rzeczy nieczyją własnością niejędących lub przez dawnego właściciela opuszczonych (486); i należą zwierzęta upolowane, ryby ułowione, bez względu na ięjscowość, w której zawładnięcie nastąpiło; dalej pszczoły i locie zajęte lub z drzewa w lesie zdjęte, głównie zaś wszystko a wojnie zdobyte.

Toż samo co do rzeczy znalezionych, naprzykład pereł nad orzem, lub innych dobrowolnie przez właściciela opuszczonych (487).

3. *Accessio* przyrost v. przybyt, tak w posiadany żywym in-

(483) Gajus L. 1 pr. D., Familiae erciscundae.

(484) Fragm. Ulp. XIX. § 8.

(485) Ib. § 17.

(486) Comp. Gajus. II. §§ 67—69.

(487) Inst. §§ 17, 18, 47. De Div. rer.; Zob. Gajus L. 7 §.

D., De adq. rer. dom.

wentarzu, jako i w gruncie przez nadsyp i odsyp (alluvio) spowodowany, staje się własnością posiadacza rzeczy głównej. W tym względzie z prawa rzymskiego przeszły do nas przepisy w ks. I art. 552 i następnych K. C. F. zawarte z małemi odmianami. Jak tam tak i u nas wolno jest dochodzić gwałtownie oderwanego kawała gruntu, który jako alluvio (odsep) poczytywan być nie może, lecz uważany jako pars, którą bieg rzeki ex alieno praedio detraxerit et vicini praedio attulerit. (488).

Co do znalezionej skarbu, to gdy ten znaleziony został przypadkowo na cudzym gruncie, połowa szła dla znalazcy, a druga połowa dla właściciela gruntu (489).

4. *Traditio* jest wręczenie rzeczy, czyli przekaz praw pewnej rzeczy wraz z rzeczą samą, temu któremu wręconą zostaje. Jest więc tradens, res tradita i accipiens, bez których traditio nie może mieć miejsca. Nadto tradens, musi być w praw własnem, zostający bowiem pod auctoritas tutoris, lub posiadający rzecz cudzą, nie mogą tego uczynić (490).

(488) Inst. § 21. De div. rer., porów. Kod. C. Fr. Art. 55 Różnica pomiędzy pr. rzyms. a francuz. co do oderwiska, zależy na tem że tam przyczepiony kawał gruntu do cudzego brzegu, przedawnieniem nie ulegał; dla tego Maciejowski mylnie w zasadach pr. rzymsk. posp. litego, na str. 232 utrzymuje, że grunt przybyły pozostawał własność nowego właściciela, do brzegu którego przyczepiony został, jak słowo drzewa razem oderwane zapuściły swe korzenie w nowem miejscu, Maciejowski widocznie oparł się na błędnie podanym tekście Pliny'skim, si longiore tempore fundo meo haeserit, arboresque quae secum traxerit, in meum fundum radices egerint et ex tempore videtur meo fundo adquisita esse, powinno być „Videntur meo fundo e Theophilus w swej Paraphrazie wyraźnie tłumaczy, że nie pars fundi tui, ale drzewa e mea terra caeperunt. Nadto Gajus, na którego jak wiemy, komentarzach zbudowane zostały Instytucje, powiada: Quae si flumen partem aliquam ex tuo praedio detraxerit et ad meum praedium attulerit haec pars tua manet. Comm. II § 71. U nas podobnie art. § 559 k. Fr. pozostawiony jest czas roczny dla dochodzenia oderwiska, jeżeli przeszło w obce posiadanie.

(489) L. un. C., De thesauris. Porów. art. 716 K. C. F.

(490) L., 31 pr. D., De adq. rei. dom. Nunquam nuda traditio transfert dominium, sed ita si venditio aut aliqua justa causa praecesserit, propter quam traditio sequeretur.

## § 330.

Od rzeczy zmysłowych, sposób nabywania których podaliśmy w paragrafie poprzednim, Justynian odróżnia jak wiemy rzeczy nie zmysłowe, *res incorporales* i nazywa je *quae tangi non possunt, qualia sunt ea quae in jure consistunt* (491), Cycero ogólnie nazywa prawa takie *quae non sunt, quae intelliguntur* i zalicza do nich *usucapio, tutela*, a głównie *servitutes* (492); o tych ostatnich mówić tu tylko będziemy, inne bowiem wchodzą w zakres zobowiązań (*obligationes*), które treściwie w księdze III podamy. Prawo służebności jest to ciężar włożony na jedną rzecz dla pożytku drugiej rzeczy (493), polega zatem *in faciendo, in habendo et in prohibendo*. *In faciendo*, gdy wolno mnie jako właścicielowi pewnego gruntu, zrywać owoce, lub rąbać drzewo na cudzym gruncie, *in habendo*, gdy służy mi prawo budować ganek na cudze podwórze; *in prohibendo*, gdy mogę wzbronić przejścia przez moje pole lub nie dozwolić urządzenia okien z widokiem na mój dziedziniec; stąd służebności polegają *in faciendo et in non faciendo*; ogólny zaś ich podział jest na rzeczowe i osobiste (494); pierwsze są, gdy grunt jeden służy ku potrzebie drugiego (495), drugie gdy rzecz służy ku pożytkowi osoby nie będącej jej właścicielką (496).

W służebnościach rzeczowych niezbędnie dorozumiewać się należy dwóch nieruchomości, z których prawa jednej ograniczają

(491) Inst. pr. De rebus incorporal (11,2).

(492) Topiq. N. 3.

(493) Inst. § 2 i 3. De servit.; Dig. 8, 1. de servitu tib. 8, 2—6; Cod. 3, 34. Servitus est jus in re aliena constitutum, quod dominus in re sua aliquid pati vel non facere tenetur in alterius personae reive utilitatem.

(494) Servitutes reales seu praediales, i personales hominum.

(495) Quando praedium servit praedio.

(496) Quando res servit personae.

prawa drugiej, *bez względu* na jej posiadaczy (497); przyczynę, godziwą i ciągle trwająca (*causa perpetua*); wreszcie niepodzielność prawa służebnego (498).

Dwa są rodzaje służebności rzeczowych: wiejskie i miejskie (*rusticae et urbanae*) (499); różnica między nimi głównie na tem polega: że miejskie są *incorporales* a tem samem *res nec mancipi*, nie ulegają więc przedawnieniu przez nieużywanie i ustanowione są dla małej liczby sąsiednich nieruchomości; wiejskie są *res mancipi*, bo przez *mancipatio*, w każdym czasie, zaprowadzić je na swej ruchomości mogą (500); dalej ustają przez nieużywanie (*non utendo tollitur*) i mogą być ustanowione na rzecz sąsiedniej nieruchomości, całej okolicy, a nawet ogółu, jak *np.* przechód, przegon, etc.

Służebności wiejskie są: przechód (*iter*), przegon (*actus*), droga (*via*) i wodociąg (*aquaeductus*).

*Iter* jest prawo przejścia, przejazdu konno lub w lektyce; *actus* od *agere* pędzić, istniało dla przeprowadzenia inwentarza; *servitus viae*, dawało prawo przejeżdżania wozami wraz z przegonem i przechodem; *aquaeductus* dozwalało sprowadzać wodę rurami przez sąsiednie nieruchomości, byle nie kamiennymi z obawy wilgoci (501). Nadto znane były służebności pastwiska na cudzym gruncie, palenia wapna, brania piasku, etc. (502).

(497) L., 8 pr. D., *De servit.* Porównaj art. 686. K. C. f.

(498) Ulpian. L. 2 D., *Communia praed.* 18,4 *unus ex dominis communium aedium servitutem imponere non potest.*

(499) Instytucje Justyn. określają tylko służebności miejskie. *Praediorum urbanorum servitutes sunt quae aedificiis inhaerent: ideo urbanorum praediorum dictae quoniam aedificia omnia urbana praedia appellamus, etsi in villa aedificata sint.* § 1. *De servit.* (11,3)

(500) Gajus. 11 § 17.

(501) L. 17, § 1. D., *De aquae pluviae arc.* 39,3).

(502) Ulpian. L. 1 § 1. D., *De serv. praed. rust. Inst.* § § *De servit.*

Znoszenia ciężaru (*oneris ferendi*), gdy wolno mi oprzeć mur mój na murze sąsiednim; wpuszczenia budulcu (*tigni immitendi*), gdy wpuszczam belkę lub płatwę w sąsiednią ścianę; wystawy i pokrycia (*prociendi et protegendi*), a mianowicie, zawieszenia balkonu, daszku lub ganku.

Przyjmowania ścieków lub spływów z dachów sąsiednich, lub takowych przesyłania (*stilicidii vel fluminis recipiendi*, lub *avertendi*) i wreszcie *non recipiendi*, nieprzyjmowania.

Stawiania lub niestawiania pod nad moją nieruchomością (*non altius tollendi*), do której należą: niezastaniania widoku (*ne prospectui offendatur*), niezaciemniania (*ne tuminibus vicini officiat*) (503).

Służebności rzeczowe powstają przez rozporządzenie ogólne np. niestawiania za wysoko lub nisko, etc.; przez wolę jednostronną w testamencie wyrażoną (*mortis causa*); przez wolę zobopólną dwóch właścicieli w akcie spisaną (*inter vivos*); przez zaprowadzenie takiej na sprzedanej nieruchomości dla pożytku pozostającej (*deductio*); przez wyrok czyli *adiudicatio* i nakoniec przez przedawnienie (*usucapio*), wyjąwszy rzeczy *incorporales*, które przedawnieniu nie ulegają (504).

Ustają służebności: przez zjednoczenie (*consolidatione, confusione*) praw mającego służebność z dającym takową n. p. przez kupno obu realności;

przez zwolnienie od służebności (*remissione*);

przez zniszczenie (*interitu rei*);

przez nieużywanie wiejskiej służebności (*praescriptio extinctiva*) przez lat 10 między obecnymi, a 20 między nieobecnymi.

## § 331.

Służebności osobiste tworzą się ze stosunku osoby z rzeczą cudzą; tu głównie zaliczyć wypada użytkowanie (*ususfructus*)

(503) Inst, § 1. in fine de servit.; Ulpian. L. 15 i 17 pr. et § 2, D., De serv. praed. urb. Pomponius, L. 23 pr. eod. Tit.

(504) *Incorporales res traditionem et usucapionem non recipere manifestum est.* Gajus. L. 43 § 1. De adq. rer. dom.

czyli prawo całkowitego ciągnięcia korzyści z rzeczy endzej z zachowaniem jej istoty (505).

Usus fructus powstaje jak służebności w ogólności: mortis causa, inter vivos i przez deductio, z tych, pierwszy rodzaj jako testamentowy, jest najczęściej używany i tworzy się zwykle gdy testator zapisuje jednemu rzecz a drugiemu dochód (506), czyli usus et fructus.

Obowiązki ususfructuarjusza są: szanować powierzoną sobie rzecz i używać jej jako dobry ojciec familji, czyli utrzymywać ją w całość, porządku i bezpieczeństwie (507). Ustaje używalność:

1. Przez capitis diminutio użytkującego, a mianowicie deportację, karę główną, lub zmianę stanu (508);  
przez nieużywalność jak wyżej w służebnościach w ogólności (509);

2° przez zniszczenie rzeczy w używalność danej (510);

3° przez in jure cessio praw usufructuarjusza na rzecz właściciela samej rzeczy (511).

(505) Pr. De usufr. (11, 4) Usus fructus est jus alienis rebus utendi, fruendi, salva rerum substantia,

(506) Heres nudam habebit proprietatem, heres vero usum fructum (Inst. 1. De usuf.); albo, legatarius nudam habebit proprietatem, heres vero usum fructum.

(507) Inst. § 38, De div. rer.

(508) Paul. loc. cit, § 29. Capitis minutione amittitur, si in insulam fructuarius deportetur, vel si ex causa metalli servus paenae efficiatur, aut si statum ex adrogatione vel adoptione mutaverit.

(509) Paul. § 30. Non utendo amittitur ususfructus, si possessione fundi biennio fructuarius non utatur, vel re mobilis anno. Przeciąg jednak 10 i 20 lat jest wyraźnie oznaczony w konst. Justyn. r. 553 wydanej. L. 13. C., De servit. et aqua (3, 34).

(510) Paul. § 31 i Just., § 3 in fine de usufr. Rei mutatione amittitur usufructus, si domus usufructu legato incendio conflaverit, aut ruina perierit, licet postea restituatur.

(511) Paul. § 32. In jure cessione amittitur usus fructus, quoties domino proprietatis eum fructuarius in jure cesserit.

— Nim przystąpimy do trzeciego i głównego tytułu nabywania własności sposobem darmym, w skutek jednostronnej woli właściciela, a mianowicie przez testament, należy nam uzupełnić dwa ostatnie paragrafy przepisami wyjątkowymi, jakie istniały, celem ograniczenia w sprzedaży, mających prawo do tego, a mianowicie, kiedy mniemany właściciel nie może pozbywać się swej własności, a niewłaściciel może to uczynić, wreszcie czy nabycie mogło się uskuteczniać za pośrednictwem drugih osób i w jaki sposób.

Wedle prawa rzymskiego, mąż uważany był za właściciela posagu żony, a jednak nieruchomości posagowej sprzedawać mu nie było wolno.

Posag pochodził od żony lub trzecich osób i przeznaczony był do wspólnego użytkowania, dawany zaś był przed lub po zamęciu (536) w formie *mancipatio*, in *jure cessio* lub *traditio*, czem stawał się własnością męża. Dopiero August prawem *Julia de adulteriis* ograniczył to prawo, tak dalece, że nawet obciążać dobra nieruchomości żony, choćby za zezwoleniem jej, wzbrouionem odtąd zostało (537). Wyjątek w tym względzie podaje Paulus, drugi zaś przez Konstytucję Cesarza Gordianusa w prawo zamieniony został, a mianowicie: w razie gdyby mąż walącego się domu żony reperować nie chciał, może sąsiad zawezwać go do Pretora, dla otrzymania kaucji, *damni infecti*, gdzie, w razie odmowy, Pretor oddaje nieruchomość zagrożonemu w swej własności, następnie stawia go in *causa usucapiendi*, wreszcie przysądza *dominium et jure Quiritium* (538). Konstytucja zaś Gordianusa dozwala sprzedać dom, na którym mężowi

(536) Sent. Paul. II. XXI, 6, § 1. Fragm. Vatic. § 110; *Dos aut antecedit aut sequitur matrimonium, et ideo vel ante nuptias vel post nuptias dari potest, sed ante nuptias data earum expectat adventum.*

(537) Gajus. Comm. II, § 63. *Dotale praedium, maritus in vita muliere per legem Juliam prohibetur alienare, quamvis ipsius sit vel mancipatum ei dotis causa, vel in jure cessum, vel usucaptum.* Zob. Senten. Paul. II. XXI. 6 § 2, głównie zaś Instytucje pr. Quib. alien. lic. vel non v L. un. § 15, C., *De rei uxoriae act.* (5, 13).

(538) Paul. L. 1 pr. de fundo dotal.

posag zapisany został (539), jeżeli inaczej posagu tego odebrać nie może.

Tu wyjaśnić nam jeszcze należy darowiznę ante nuptias, i propter nuptias, bowiem inter virum et uxorem nie miała tego znaczenia.

Wedle dawnego prawa, tylko darowizna ante nuptias uczyniona była pewną.

Za Justynjana darowiznie tego rodzaju dano charakter odrębny, różny od innych darowizn, poczytując ją jako zapis niemogący być przez wierzycieli męża kwestjonowany (540). Zapis ten przy rozłączeniu małżeństwa, pozostawał przy niewinnym małżonku (541), w razie zaś śmierci męża, żona brała tyle, wieleby wziął mąż gdyby był ją przeżył (542).

Darowizna przedślubna mogła być powiększoną, jeżeli w ciągu trwania małżeństwa posag zwiększonym został, co w prawie Justynjana *donatio propter nuptias* nazwano (543).

Oprócz męża, nie mogli nadto jeszcze sprzedawać swych nieruchomości: małoletni do lat 25 bez wiedzy kuratora (544),

(539) L. 2 C., De fundo dot. (5, 25) Mariti, qui fundum communem cum alio in dotem inaestimatum acceperunt, ad communi dividendo iudicium provocare non possunt, licet ipsi possint provocari.

(540) Paul. L. 3 § 1 i Marcian. L. 17. De fundo dot. Inst. § 3. De donat. Est ex aliud genus inter vivos donationum, quod veteribus quidem prudentibus penitus erat incognitum, postea autem a junioribus divis Principibus introductum est. Justynjan nazywa ten rodzaj zapisów *Antipherna*, et non simplex donatio.

W razie bankructwa męża, zapis ten idzie na utrzymanie domu wspólnego i żona ma prawo wyłączyć go z pod zajęcia, Zob. L. 29, C., De iure dot. (5, 12).

(541) L. 8 § 5, C., De repudiis (5, 7). Sin autem aliter uxori suae renunciare voluerit, dotem redhibeat et ante nuptias donationem amittat.

(542) Novella 97. Rozd. 1.

(543) Inst. § 3. De donat.

(544) Gajus Comm. 11. § 80. Nunc admonedi summus, neque feminam neque pupillum sine tutoris auctoritate rem mancipi alienare posse; nec mancipi vero feminam quidem posse: pupillum non posse.



ani zaciągać pożyczek (*mutuum*) (545), nadto wierzytelności do rąk małoletnich składane (546), jako przez tychże płacone nie umarzają zobowiązań, powtórnie bowiem, w obec kuratorów, uiszczone być winny, jeżeli strony interesowane tego żądać będą (547), chyba żeby wierzyciel w dobrej wierze pokwitował małoletniego (548).

Tyle co do ograniczeń prawa własności w prawie rzymskiem wyszczególnionych. Co zaś do niewłaścicieli, którym prawo dozwolano sprzedawać cudzą własność, byli niemi wierzyciele, dla których ustanowione przepisy przechodziły różne zmiany.

Początkowo dłużnik zmuszony był dawać na pewność długu swą własność, zastrzegał sobie tylko prawo powrotu po zapłaceniu długu (549), następnie własność pozostawioną była *apud debitorem*, ale wierzyciel miał prawo sprzedać ją w razie uchybienia terminu (550); dopiero za Pretorów utworzono bezpieczeństwo hipoteczne, wskutek którego zaciągający na swą własność pożyczkę, nienaruszonym w swych prawach pozostawał. Zaprowadzono je celem dania i możliwości dzierżawcom ratowania się sprzedażą swych ruchomości inwentarza, dla zaspokojenia należącej dzierżawy, a następnie rozciągnięto prawo to do ogółu dłużników (551). Dopiero po upływie terminu sprzedaż przedsięwzięta być mogła (552).

(545) *Pupillus non contrahit obligationem*. Gajus. *Ib.* i *Inst.*  
§ 2. *Quibus alien. lic. vel non.*

(546) Gajus 11. § 84.

(547) *Inst.* § 2 in fine *Ib.*

(548) L. 9. § 2. D., *De auctor. et consit.* (26,8) *Si creditor bona fide pecuniam pupilli consumpserit, liberabitur pupillus.*

(549) Gajus. 11. § 60. *Sent. Paul. II; XIII.* §§ 1—7.

(550) *Ib.* *Comment. II.* § 64, i Pomponius, L. 6. pr., D., *pigner. Act.*

(551) *Just.* § 7. *De action.* (IV. 6).

(552) *Ib.* § 1 in fine *Quibus. alien. lic. vel non.* Zob. także L. 3. C., *De iure dom. impetr.* (8, 34) gdzie Justynjan daje czas dwuletni do sprzedaży obciążonej hipoteką własności na żądanie wierzyciela i po zapadłym wyroku, jeżeli inaczej w umowie postanowieniem nie było. Dalej jeżeli na licytacji nikt nie staje, po drugich

Osoby przez które nabywano własność były: filius familias, któremu prawo to służyło, ale tylko przez mancipatio, nie zaś przez in jure cessio, lub adjudicatio. (553); dalej niewolnik, którego, będąc dominus ex jure Quiritium, wszystko cokolwiek stawało się własnością przechodziło na mnie (554); tak samo co do osób in manu i mancipio będących (555).

### § 334

Ostatni tytuł, o którym w księdze tej mówić mamy, traktuje o testamentach, jako trzeci znany w Rzymie sposób nabycia własności wskutek woli jednego. Testament jest to wyrzeczenie ostatniej woli, prawnie objawionej, względem wszystkiego co po śmierci swej, umierający wykonaniem mieć chce (556).

*Formy testamentowe* były rozmaite i stosownie do epoki bytu i rozwoju narodu ulegały ciągłym zmianom.

W epoce pierwszej czyli do XII Tablic, każdy rozporządzający swem mieniem, przedstawiał swą wolę na zebraniu narodowym comitia calata zwanem, zwoływanem dwa razy do roku przez

dwoch dopiero latach wierzyciel rzecz nabywa na swoje imię, a dopiero po dwóch latach, dłużnik tracił prawo odkupu. Tym sposobem trzeba było 6 lat dla skutecznego przeprowadzenia subhastacji.

(553) Gajus. I. § 87; III. § 167. przytacza słowa, które osoba alieni juris będąca, wymawiać musiała, kupując rzecz na cudze imię; „Hanc rem ex jure Quiritium Lucii Titii patris mei esse ajo, eaque ei empta esto aeneaque libra”.

(554) Paul. L. 1. § 15. D., De adq. vel am. poss.

(555) Gajus. Comm. II § 90.

(556) Inst., pr. De testam. ordin (11, 10) Testamentum ex eo appellatur quod testatio mentis est; Ulpian. Fragm. XX. § 1. Testamentum est mentis nostrae justa contestatio, in id solemniter facta ut post mortem nostram valeat. *M o d e s t i n u s*, L. 1. D., Qui testam. facere poss. (28, 1) Testamentum est voluntatis nostrae justa sententia, de eo quod quis post mortem suam fieri velit.

najwyższego kapłana, głównie do wyboru ofiarników; zaś dla wojskowych, obmyślono testament zwany *in procinctu*. w ten sposób, że uzbrojony wojownik wśród niebezpieczeństwa boju oznajmiał w obec czterech a najmniej trzech świadków, ustnie lub piśmiennie, ostatnią swoją wolę, mianując następcę swego (557).

W drugiej epoce nastaly testamenta tak zwane *per aes et libram*. Była to pozorną sprzedaż i kupno w formie mancipatio uczynione. Testator niby sprzedawał swój majątek w obec pięciu świadków i szóstego, wazki trzymającego, z warunkiem żeby postąpił wedle danego sobie rozporządzenia (558).

W trzeciej wreszcie epoce czyli za Pretorów, formę mancipatio, już za bezpotrzebną uznano, tam gdzie na tabulae testamenti były położone pieczęcie siedmiu świadków (559).

Ten rodzaj testamentów powstały na podstawie *przevisów prawa cywilnego* nakazującego świadków, *konstytucyj cesarskich*, przepisujących konieczność przepisu tak testatora jako i świadków, wreszcie *prawa pretorskiego* nadającego moc aktowi po sprawdzeniu pieczęci i świadków, nazwano *tripertitum*.

W razie gdyby sporządzający testament pisać nie umiał konstytucja cesarza Theodozjusza nakazuje przybrać jeszcze jednego czyli ósmego świadka (subscriptor) (560).

Justynian przyjął te zasady do swego *prawodawstwa*, a chociaż dodał że nazwisko spadkobiercy winno być własną ręką testatora lub ósmego świadka wpisane (561), jednak i to postano-

(557) Gajus. II. § 101.; Inst. § 1. De testam. ordin.

(558) Ib. II. § 102. 103. Qui neque calatis comitiis neque in procinctu testamentum fecerat, is, si subita morte urgebatur, amico familiam suam, id est patrimonium suum, mancipio dabat, eumque rogabat quid cuique post mortem suam dari vellet.

(559) Inst. § 2. De testam. ordin. Zob. Ulpian. Fragm. XXVIII § 6.

(560) L. 31. C., De testam. (6, 23): Inst., 3 De testam. ordin.

(561) Inst. § 4 Ib.

wienie odwołał (562), nadto uczynił ważne ułatwienie pod względem formy dla świadków wymaganej, odtąd bowiem dostatecznym była jedna pieczętka dla wszystkich obecnych, byle każdy z świadczących, obok położonej pieczęci, zapisał swe i testatora imię (563). Świadkowie winni używać dobrej sławy (*bonae opinion*); żaden z nich nie powinien być spadkobiercą, ani tegoż ojcem lub synem, ani braćmi pod jedną i tą samą władzą zostającymi (564).

Drugim rodzajem testamentów były jak mówiliśmy testamenta przez wojskowych czynione, różne od pierwszych w tem, że daleko mniej potrzebowały formalności, i tak: tam gdzie wydziedziczenie prawego następcy potrzebne jest wyraźne, tu dostatecznym jest, jeżeli spadkobierca ten milczeniem pominięty zostanie (565); nadto niezdolni do brania zwyczajnych zapisów, tu przypuszczani byli do sukcesji (566); wreszcie tam wszędzie gdzie zwykły testament (*paganus*) dla braku form byłby nieważnym (*irritum*), testament wojskowy w swej mocy pozostaje (567) i na koniec wojskowy mógł mieć spadkobierców beztestamentowych, (*ab intestat*) i testamentowych, kiedy niewojskowy (*paganus*) musiał ostatnią swą wolę wyrazić co do całości mienia swego (568).

Nie mogą czynić zapisów testamentowych: niewolnicy, *Latini Juniani*, *deditices* i deportowani, o których wyżej mówiliśmy

---

(562) *Novell.* 119. R. 9.

(563) *Inst.* § 5. *De testam. ordin.* L. 22. § 41; L. 30. C. *De testam.*

(564) *Gajus* II § 103; *Inst.* § 11. *De testam. ordin.* quia totum hoc negotium quod agitur testamenti ordinandi gratia creditur hodie inter testatorem et heredem agi.

(565) *Inst.* § 6. *De exhered. liber.* (1, 13).

(566) *Gajus* II. §§ 110, 111.

(567) *Zob.* § 4 *Inst. Quib. mod. test. infirm.*

(568) *Inst.* § 5. *De hered. instit.* (11, 14) *Nemo paganus partim testatus partim intestatus decedere potest.* Jednak *Justynian* dodał, że prerogatywy te dla wojskowych, tylko przez czas wojenny są obowiązującymi... *cum in expeditionibus occupati sunt, quod merito nostra Constitutio introduxit.* *Zob. Pr. De milit. testam.* (II, 11).

(569); wreszcie filius-familias, nawet za upoważnieniem ojca swego (570).

Do rzędu drugiego osób niezdolnych do robienia testamentów, prawo zalicza, małoletnich, szalonych, marnotrawców, głuchoniemych, jeżeli są niemi od urodzenia (571). Co zaś do ślepych, to do czasu Justynjana nie było żadnego względem nich ograniczenia, dopiero Cesarz Justynian postanowił, że testament ślepego winien być pisany za jego dyktandem przy *tabulariusa*, a przynajmniej przez niego przeczytany wobec testatora i siedmiu świadków (572). Wreszcie w niewoli wojennej będący nie mogli robić zapisów testamentowych przez czas pobytu apud hostes.

### § 335.

Wszystko cośmy wyżej powiedzieli dotyczy formy, teraz przechodzimy do samej treści testamentów, a mianowicie rozebrać winniśmy jakie są wewnętrzne warunki legalności testamentu, czyli komu wolno czynić zapisy a kogo wydziedziczać.

Pod tym względem główną zasadą było, że nikt nie mógł rozporządzać częścią swego mienia, ale koniecznie całością (*nemo paganus partim intestatus, decedere potest*). Prawodawca używa wyrażenia *paganus* w przeciwieństwie do stanu wojskowego, dla których ograniczenie to nie istniało; co zaś do samej treści zapisów, to rozróżnić nam należy epoki prawa cywilnego, pretorskiego i justynjańskiego.

(569) Zob. § 313.

(570) Inst. pr. Quib. non est perm. fac. test.

(571) Justyn. dodatek ten zamieścić (L. 10, C., Qui test. facere poss. (6, 22). Inst. § 3. Quib. non est perm. fac. test. Głuchoniemi nie z urodzenia wolni byli od tego ograniczenia, także głusi i głuchoniemi wojskowi.

(572) L. 8. C., Qui test. fac. poss. (6, 22). Inst. § 4 Quib. non est perm. fac. test.

*Pr. Cywilne* oddawna stanowiło, że testator wydziedziczający syna swego winien o tem wyraźnie wypowiedzieć, dzieci bowiem ze śmiercią rodzica zatrzymują, raczej dane im udziały aniżeli przychodzą, prawem własnem do spadku po nim (573), dla tego zwykle w tych słowach wolę swą, Rzymianie w tym względzie wyrażali: *N. filius meus exheres esto*; a jeżeli jeden był syn, tylko: *Filius meus exheres esto*, inaczej testament był nieważny.

Jeżeli zaś testator wydziedziczał innych, nie synów, mógł to uczynić nie wyszczególniając ich po nazwisku ale ogólnie (*inter caeteros*) n. p. *Filius meus heres esto, caeteri exheredes sunt*; opuszczenie wzmianki w testamencie o tych *sui* nie unieważniało testamentu, ale dawało prawo pominiętym do *jus aderescendi*, czyli prawo wspólnego ubiegania się z legatarjużami o część spadkową z prawa przynależną.

— Prawo rzymskie stanowiło osobne przepisy co do dzieci po śmierci testatorów na świat przyszłych i dla tego *postumi sui* zwanych. Ci jak i synowie winni być wyraźnie wydziedziczeni, tak że gdyby pominięci byli a dziecko zdrowe na świat przyszło, testament był nie ważny, *agnatione postumi*.

W tym względzie prawo Junia velleia wydane 763 r. do założenia Rzymu, uzupełniło dawne postanowienia pozwalając między innymi przepisami wydziedziczać wnuków, a to dla tego, ażeby w razie śmierci syna wydziedziczonego wnuk przychodząc prawem własnym do wakującego spadku (*heres suus*) nie spowodował tem samem unieważnienia

(573) L. 11. D., De liber. et post. (88, 2); Gajus. II. § 157 Inst. § De hered. qualit et deffer (II, 19). Post in mortem patrimon hereditatem percipere videntur, sed magis liberam bonorum ads ministrationem consequuntur. Hoc ex causa, licet non sint heredes instituti, domini sunt; nec obstat quod licet eos exheredare, quod et occidere licebat. Zob. *Fragm. Ulpian. XXII. § 16.*; Gajus II. § 123. Ex suis heredibus, filius quidem neque heres institutus neque nominatim exheredatus, non patitur valere testamentum.

testamentu pozbawiającego spadku ojca a nie jego (574). *Prawo Pretorskie* zaprowadziło, że nietylko syn pominięty lub wydziedziczony inter caeteros, otrzymywał *bonorum possessio*, ale nawet córka i wnuk własnem prawem przychodzący.

Tym sposobem, zapis uczyniony na rzecz *extraneus a bez* wspomnienia o wnukach, przechodzi na tychże wnuków; dopiero Antonin pobożny zmienił w tem to prawo, że córki i wnuczki połowę tylko odbierały spadku obcemu zapisanego (575), i na tem właśnie polega różnica prawa pretorskiego od cywilnego, gdzie, jak widzieliśmy, wnuki można było wydziedziczyć inter caeteros. Nadto w prawie cywilnem testament był nieważny w razie pominięcia syna milczeniem, nawet gdyby syn ten umarł przed testatorem, tu przeciwnie, syn sam winien skargę wnieść; nakoniec w prawie cywilnem testator jest w obowiązku wyrzec co do wnuków będących pod jego władzą, pretorowie zaś rozciągnęli konieczność tę do wszystkich zstępnych bez względu na władzę od której zależeli (576).

*Prawo Justyniańskie* postanowiło następujące zasady. Testator chcący wydziedziczyć któregoś ze swych zstępnych, winien uczynić to imiennie: wydziedziczenie inter caeteros ustaje (577).

Pominięcie zstępnych bez względu na płeć, pociąga nieważność testamentu, czem jus adcrendi ad certam portionem upadło (578).

Nakoniec choćby testator oddał swe dziecko celem przysposobienia go i tak winien o nim powiedzieć, adoptowany zaś nie otrzymuje praw własnych do sukcesji po adoptującym, lecz jedynie z zapisu przyjść może do niej.

(574) Fragm. XXII. § 19; Inst. § 2, De exhered. lib. i Gajus. II. §§ 138.

(575) Gajus. Comment. II § 126.; Ulpian. L. 3. §§ 12—14. D., De bon. poss. contr. tab. (37, 4).

(576) Gajus. II § 129.; L. 2 pr. D., De bon. poss. secundum tab. (37, 11). Inst. § 3 i 4. De exhered. lib.

(577) L. 4. C., De liber. praetor. (6, 8); Inst. § 5. De exher. liber.

(578) Ib .

## § 336.

Sposób w jaki ustanawiani byli successorowie podlegał pierwotkowo pewnym formom (579); dla obeznania się z prawodawstwem w tym względzie, rozpatrzmy: 1-o, kto mógł być dziedzicem, 2-o, w jaki sposób następował podział dziedzictwa w razie kilku dziedziczących i 3-o, jakie warunki można było nakładać stanowiąc dziedziców.

Ad 1-um. Jak w prawie małżeńskim możność zawierania związków nazywano *connubium*, tak tutaj, zdolność zapisywania i dziedziczenia przez *factio testamenti* oznaczano (580), którą niektórzy dzielili na *activa* i *passiva*, czyli czynną i bierną; pierwszą odnosili do mających prawo czynić testamenta, a drugą do przyjmowania tylko zapisów, bez możności czynienia takowych; do tych ostatnich zaliczano małoletnich, którzy dziedzicząc, prawa rozporządzania dziedzictwem nie posiadali.

W ogóle pozbawieni byli *factio testamenti passiva*, peregrini, deditices i na deportację skazani; dalej wszyscy z osoby nieokreśleni (581), świątynie z małemi wyjątkami (582); dopiero Kon-

(579) Gajus II. §§ 116 i 117. Ante omnia requirendum est an institutio heredis solemniter facta sit; nam aliter facta institutione nihil, proficit familiam testatoris ita venire, testesve ita adhiberi, aut, nuncupari testamentum, ut supra diximus. Solemnis autem institutio haec est: Titius heres esto. Sed et illa jam comprobata videtur: Titium heredem esse jubeo. At illa non est comprobata: Titium heredem esse volo. Sed et illae a plerisque improbatas sunt. Heredem instituo; item heredem facio. Fragm. Ulp. XXI.

(580) Ulp. Fragm. XXII. § 2. Heredes institui possunt, qui testamenti factionem cum testatore habent.

(581) Gdyby np. w testamencie powiedzianem było, że majątek przechodzi na tego, kto pierwszy ukaże się na pogrzebie zmarłego; tu należą *postumi*, wyjąwszy sui, o których mówiliśmy. Zob. Ulp. Fragm. XXII. § 2 i 4; Gajus. II. § 242. Jednak Justynjan dozwolił zapisy czynić *incertae personae*. Inst. § 25 i 27. De leg. (11, 20).

(582) Ulp. Fragm. XXII. § 6.



stantyn pozwolił kościołom przyjmować zapisy (583), a Justynian wyraźnie oznaczył jakie kościoły mogły korzystać z czynionych im legatów (584). Muncypja do czasów konstytucji Leona, który upoważnił miasta do przyjmowania zapisów (585); nakoniec kobiety wyszły za mąż przed rokiem żałoby (586), a mające dzieci z pierwszego małżeństwa tylko co do bardzo ograniczonej części mogły zapisy na rzecz drugich swych małżonków czynić; tak samo mający dzieci, prawie nie mogły czynić znacznych zapisów dzieciom naturalnym. Nakoniec nie zdolni byli do spadku dzieci z kazirodztwa zrodzone, a od r. 585 od założenia Rzymu, przez pr. Voconia, na żądanie starszego Katona uchwalone, wyłączone kobiety od zapisu tam, gdzie testator posiadał sto tysięcy asów majątku, lub wpisany był do jednej z pięciu klas przez Serwiusza Tulliusza ustanowionych (587).

— Prawo to uchwalono, jak się zdaje, dla powstrzymania przejścia znacznych fortun w ręce kobiet, z obawy przewagi i wpływu niewieściego na losy kraju. Jednak za czasów Marka Aureliusza, ścieśnienie to było już pomijane, mniemanie więc jest, że przez pr. Julia et Papia Poppaea musiało być odwołane (588).

Od *factio testamenti* należy rozróżnić *jus capiendi*, a mianowicie, gdy osoby do dziedzictwa prawnie zostały powołane, lecz nie mogą z niego korzystać dopóki nie zmienią stanu, który prawa ich ścieśnia, tu należą *Latini Juniani* a głó-

(583) L. 1. C., De sacros auct. eccles. (1, 2).

(584) L. 26. Ib.

(585) Fragm. Ulp. XXII. § 5. Nec municipia nec municipes heredes institui possunt, quoniam incertum corpus est, et neque cer-  
nere universi neque pro herede gerere possunt, ut heredes fiant. Se-  
natus consulto tamen concessum est ut a libertis suis heredes institui  
possint. W r. 469 Konstytucja Ces. Leona wydaną zotała. Zob. L.  
12. C., De hered. institit. (6, 24).

(586) L. 1. C., De sec. nupt. (5, 9).

(587) Gajus. 11. § 274. Mulier ab eo qui centum milia ae-  
ris census est, per legem voconiam, heres institui non potest;

(588) Aul. Gell. Noce attyc. XXI.

wnie *coelebs*, czyli bezzenni od dziedzictwa prawem Julia et Pappia Poppaea wyłączeni. Ci mają *factio testamenti* ale dla owego braku *jus capiendi* zwanego, nie mogą z niego korzystać (589). Nadmienić tu wypada, że ograniczenie co do bezzennych (*coelebes*) i bezdzietnych (*orbi*) uchylone zostały w r. 339 przez synów Konstantyna (590).

Ad 2um. W razie pozostawienia spadku kilku *successorom*, ci dzielą się jeżeli spadek jest podzielny, płacąc wspólnie długi (591); jeżeli nie wszyscy spadkobiercy zgłaszają się, część nieobecnych przyrasta obecnym, co nazywano *jus accrescendi*.

Inaczej działo się w rzeczach dogodnemu podziałowi nie ulegających, przyjęto zatem za podstawę do zapisów testamentowych ogólną zasadę podziału każdego spadku na 12 części, któremi testator dowolnie rozporządzał, dając jednemu  $\frac{1}{12}$ , drugiemu  $\frac{2}{12}$ , etc. stosownie do swego uznania i woli, czyli że ogół spadkowy nazywał się *as*, gdy więc całość jednemu przypadała, brała ją *ex asse*, dwunastki zaś nazywały się *unciae*.

— Każda uncja miała swą nazwę aż do całości i tak:

*Sextans* znaczyło  $\frac{2}{12}$  v  $\frac{1}{6}$ ;

*Quadrans*,  $\frac{3}{12}$  v  $\frac{1}{4}$ ;

*Triens*,  $\frac{4}{12}$  v  $\frac{1}{3}$ ;

*Quincunt*,  $\frac{5}{12}$ ;

*Semis*,  $\frac{6}{12}$  v  $\frac{1}{2}$ ;

*Septunt*,  $\frac{7}{12}$ ;

*Bes* (*bis triens*),  $\frac{8}{12}$  v  $\frac{2}{3}$ ;

*Dodbraus*,  $\frac{9}{12}$  v  $\frac{3}{4}$ ;

*Dextans*,  $\frac{10}{12}$  v  $\frac{5}{6}$ ;

*Deunt*,  $\frac{11}{12}$ .

Jednak nie koniecznie trzymano się takiego dzielenia, lecz że nie przypuszczano dziedzictwa częścią testamentowego a częścią beztestamentowego, pilnowano zatem żeby całość była rozporządzoną. Kto był więc mianowany

(589) Gajus. Com. II. § 170 i 286; Ulp. Fragm. XXII. § 3; Terentius clemens. L. 72. D., De hered. just. (28, 5).

(590) L. 1. De infirm. poen. coelib. (8, 58).

(591) Ulp. L. 35. De hered. instit.

dziedzicem jednej części, temu przyrastała część zbywająca, tak że successor naznaczony *ex semisse*, brał całość spadku, skoro druga połowa bezdziedziczną pozostawała. W razie zaś przeznaczenia jednym pewnych części a zamianowania drugich bez oznaczenia udziału ci ostatni brali resztę od podziału pozostałą (592).

Ad 3-um. Warunki w testamencie dowolnie przez testatora stanowione być mogły, wyjąwszy niemożliwych lub niedorzecznych (593), to samo rozumie się co do zastrzeżeń przeciwnych prawu lub obyczajowi (594), te również uważane były jak gdyby nie istniały, z zasady, że warunek który w mniemaniu testatora mógł mniej rażąco się przedstawiać, nie może niweczyć woli jego, co do przekazu swej własności. Inaczej się ma co do warunków zawitych lub sprzecznych, żadnego pojęcia o woli testatora nie dających, które *perpletae* nazywano, te niweczą sam zapis (595); dalej nieważny jest testament, którego treść zależy od woli trzeciego (596), lub uczyniony w celu zniewolenia spadkobiercy do podobnego zapisu na rzecz testatora (597).

(592) Zob. Inst. § 5—11. De hered. inst.

(593) Warunek np. *Titius heres esto si coelum digito tetigerit*, jako niedorzeczny, uważany będzie za nie były. Inst. § 10. De hered. inst.

(594) Gajus. Com. III. § 98. *Conditionum duo sunt genera, aut enim possibilis est aut impossibilis. Possibilis est quae per rerum naturam admitti potest: impossibilis quae non potest. Quarum ex eventu altera expectatur, altera submovetur.* Zob. *Sentenc-Paul.* III. IV. 6. § 1. *Conditiones contra leges et decreta Principum vel bonos mores adscriptae nullius sunt momenti; veluti si uxorem non duceris,—si filios non susceperis,—si homicidium feceris,—si barbaro aut larvaci habitu processeris, et his similia.*

(595) np. *Si Titius heres esto, Sejus heres esto.*

(596) L. 32. pr. D., De hered. instit. *Illa institutio (powiada Gajus) quos Titius voluerit, ideo vitiosa est quod alieno arbitrio permissa est, nam satis constater veteres decreverunt testamentorum jura ipsa per se firma esse oportere, non ex alieno arbitrio pondere*

(597) L. 70. D.; De hered. instit. *Captatorias institutiones, mówi Papinianus) non eas Senatus improbavit quae mutuis affectibus judicia provocaverunt sed quarum conditio confortur ad secretum alienae voluntatis.*

## § 337.

Z przepisami dotyczącymi się testamentów, ściśle związane jest prawo substytucji i fideicommissu. Pierwsze dozwalało podstawić w testamencie trzecią osobę na wypadek gdyby stanowiący dziedzic przyjęcia spadku odmówił, lub przyjęć go nie mógł; drugie powierzało spadek jednemu, celem oddania go komu innemu.

W paragrafie tym mówić będziemy o substytucji a później o powiernictwie.

W prawodawstwie rzymskim znane były trzy rodzaje substytucji: pospolita, pupillarna i quasi pupillarna.

Pospolita (vulgaris) polegała na prostej zasadzie: *si NN. non erit, NN. heres esto...* i tak dalej (598).

Pupillarna czyniona była na wypadek, gdyby spadkobierca umarł przed 14-tym lub 12-tym rokiem życia (jeżeli inaczej w testamencie postanowionem nie było), czyli jako impubes; znaną ona już była za czasów Cycerona (599).

Nakoniec quasi pupillarna, gdy ojciec rozporządzał majątkiem w imieniu syna swego, z innych powodów niezdolnego do zapisów testamentowych, np. z powodu braku należytych zmysłów, w tym jednak razie zezwolenie monarchy było potrzebnem (600).

(598) Inst. pr., De vulg. substit. (11,15).

(599) Cyc. de oratore I. 39. Początek zaś datuje wedle Justynjana od zwyczajów ogólnie przyjętych. Zob. Just. pr., in fine, de pupil. Substit. (II, 16). *Moribus institatum est ut, cum ejus actatis filii sint in qua ipsi sibi testamentum facere non possunt, parentes eis faciant.*

(600) L. 43. pr., D., De vulg. et pup. subst. Justynjan w Konstytucji. L. 9. C., De Dimpob. is subst. ograniczył możliwość tej substytucji tylko co do dzieci alipomieszanie zmysłów cierpiących. Zob. § 2. De pupil. Substit.

## § 338.

Testament *jure factum*, czyli prawny w zasadzie, mógł w następstwie być uznany nieprawym (*injustum*), nieistniejącym (*ruptum*) lub być unieważnionym (*irritum*). Wiemy już że ulegał zniweczeniu przez *agnatio suus*, to jest gdy prawny następca (*suus*) nie był wzmiankowany w testamencie, gdy przybył na świat po śmierci zapisodawcy (*postumus suus*), i gdy przez *adrogatio*, pozbytego zstępnego swego, testator pominął w zapisie; oprócz więc tych znanych nam już przyczyn, testament uważany bywał nadto jeszcze za nienastąpiony (*ruptum*), gdy inny późniejszy znaleziony został (601). Unieważniony zaś bywał (*irritum*), gdy testator uległ *capitis deminutio* (602), lub po śmierci, *ex causa majestatis*, pamięć jego na zatracenie skazaną była, wówczas bowiem skarb po nim dziedziczył (603). Wzięcie testatora do niewoli, jakkolwiek także *capitis deminutio*, ale nie pociągało tych samych skutków, albowiem niewolnik wracał do domu i prawem powrotu (*jure postliminii*) testament nienaruszony zostawał, albo ginął w niewoli (*apud hostes*), a wówczas przez prawo Cornelia uważany był jak gdyby był umarł w chwili wzięcia go do niewoli, czyli w chwili gdy był jeszcze obywatelem rzymskim (604). Niweczony był atoli testament, gdy przestępca przed wyrokiem śmierć sobie zadał *ob conscientiam criminis* i w *media capitis deminutio*, gdy wyrok skazanego na deportację, cesarz podpisał (605).

(601) Inst. § 2. Quib. mod. test. inf. Posteriore testamento quod jure perfutum est, superi s. rumpitur,

(602) Gajus. II. § 145; Inst., § 4. Ib.

(603) Ulp. L. 6. § 11, D., De inj. rupto; Ib. L. 11. Ad leg. Jul. majest., (48, 4).

(604) Ulp. L. 6. § 12. De inj. rupto; Fragm. XXIII, § 5; Inst. § 5; Quib. non est perm. fac. test. (II, 12).

(605) Ib. Lib. § 6. De inj. rupt.

Prawo Pretorskie surowe te przepisy cywilne złagodziło, dopuszczając wyjątkowych na podstawie słuszności, tak, że testament wedle powyższych rozporządzeń uznany za *injustum*, *ruptum* lub *irritum*, częstokroć w swej mocy utrzymany bywał i spadkobierca dostawał *bonorum possessio secundum tabulas*.

— Testament był *injustum*, gdy kobieta pod opieką zostająca, bez upoważnienia (*sine auctoritas tutoris*) czyniła testament, ale jeżeli testament jej podpisało siedmiu świadków, pretor bez względu na brak upoważnienia dawał *bonorum possessio secundum tabulas* (606).

Testament staje się *ruptum* przez pominięcie *sui*, ale pretor, jeżeli dziecko (*suius*) przyszło na świat po sporządzeniu testamentu, wyda mu również *bonorum possessio secundum tabulas* (607).

Testament jest *irritum* przez *minima capituli deminutio* testatora, ale jeżeli zapis został *septem testium signis signatum*, a zapisodawca umarł przed skazaniem, spadkobierca dostawał *bonorum possessio secundum tabulas* (608).

## § 339.

Oprócz powyższych przyczyn, prawo rzymskie unieważniało nadto jeszcze testamenta uczynione z obrazą obowiązków i pewnych powinności koniecznych; zwano zapisy takie *inofficiosa* (609); powoływały one *querela inofficiosi testamenti* przez interessowanych wytaczane na mocy, jak się zdaje *lex Glitia* (610), a przy końcu rzeczypospolitej używanej (611).

(606) Zob. Gajus. II. § 118 i 119

(607) Ulp. L. 12. pr., D., De inj. rupto.

(608) Gajus. II. § 47; Inst.; § 6. Quib. mod. test. inf.

(609) Marcian. L. 2. D., De inoff. testam. (5, 2). Recte quidem fecit, testamentum, sed. non ex officio pietatis.

(610) Gajus. libro sigulari ad legem Glitiam (L. 4. D., De inoff. test).

(611) Factorum dictorumque memorabilium lib. VII. C. VII. N. 2.

Mogli wytaczać *querela inofficiosa*: zstępni (*liberi*); dalej przez adrogację *in alieni juris* przeszli, a przez rodzica wydziedziczeni lub pominięci, także wstępni (612) a nawet w niektórych wypadkach bracia i siostry zmarłego (613), wszyscy pokrzywdzeni *sine justa causa* i nie otrzymujący za życia zmarłego darowizny *mortis causa*, któraby wyrównywała przynajmniej  $\frac{1}{3}$  części przypadającej (614).

Nie można było wszczynać sporu, gdy legitymariusz przyjął testament, odstąpił od sprawy lub umarł przed jej wytoczeniem, lub nie wszczął takowego pierwotnie przed upływem lat dwóch, a następnie lat pięciu, poczynając od chwili objęcia dziedzictwa (*aditio*) (615). Skutki *querela inofficiosi testamenti*, pociągały dla wygrywającego unieważnienie testamentu jeżeli był wyłącznym z prawa spadkobiercą, a zniesienie części zapisów, jeżeli był współsukcesorem; wraże zaś przegranej tracił swój zapis jeżeli jaki miał uczyniony.

Unieważnienie testamentu pociągało nielegalność wyzwoleń niewolników i poczynionych już wypłat z testamentu wynikających, wszystko wracało do dawnego stanu, wedle zasady przez Ulpiana dobitnie wyrażonej (616).

(612) Inst., § 1. De inoff. test. Etsi parentibus non detetur filiorum hereditas (powiada Papinianus) propter votum parentum et naturalem erga filios caritatem, turbato tamen ordine mortalitatis, non minus parentibus quam liberis pie relinqui deest.

(613) Inst. § 5. De inoff. test. Soror. et frater, turpibus personis scriptis heredibus, et sacris Constitutionibus, praelati sunt non ergo contra omnes heredes agere possunt.

(614) L. 8. § 6. D.. De inoff. test. Si quis mortis causa filio donaverit quartam partem ejus quod ad eum esset perventurum si intestatus pater familias decessisset, puto secure eum testari. Zob. Inst. § 6. Cod. tit. Quartum quis debet habere ut de inofficioso, testamento agere non possit, sive jure hereditario, sive jure legati vel fideicommissi, vel si mortis causa ei quarta doctia fuerit.

(615) L. 36. § 2. C., eod. tit.

(616) L. 8. § 16. D., De inoff. test. Si ex causa de inofficiosi cognoverit iudex, et, pronunciarit contra testamentum, nec fuerit

Przepisy powyższe uległy zmianom w skutek Novelli Justynjanowych, i tak:

Novella 18, rozdział I stanowi, że gdy jest czworo dzieci lub mniej, legityma ich wynosić będzie  $\frac{1}{4}$  spadku, a jeśli więcej jest dzieci, to połowa.

Podług 115 Novelli, rozdział 3 i 4, nie jest dostateczna darowizna *mortis causa* przez zmarłego za życia zstępnym lub wstępnym uczyniona, lecz winni być wyraźnie pod tytułem dziedzictwa uposażeni.

Wedle tejże Novelli oraz 22, rozdział 47, przewidziane są wypadki wedle których dozwolone jest wydziedziczenie. Liczba tych jest 14 dla zstępnych, 8 dla wstępnych a 3 dla braci i siostr.

Novella 117, rozdział 5, daje legitymę niezamożnej żonie zmarłego na spadku po nim w  $\frac{1}{4}$  całości dóbr, wyjąwszy gdy pozostawił więcej jak troje dzieci, to wówczas równa się części dziecka.

## § 340.

Obecnie należy nam jeszcze rozróżnić różne klasy dziedziców do spadku z testamentu przychodzących.

Jest ich trzy: dziedzice konieczni (*heres necessarius*), swoi i konieczni (*suius et necessarius*) i obcy (*extraneus*).

Nazywano *heres necessarius* niewolnika, gdy testator wyzwalał go, czynił go swym następcą (616). Czyniono to zwykle, gdy testator mając długi, obawiał się, że nikt nie zechce przyjąć spadku; wówczas przedstawiano niewolnika, pod którego

*provocatum ipso jure rescissum est, et suus heres erit, secundum quem judicatum est, et bonorum possessor, si hoc contendit, et libertatis ipso jure non valent; nec legata debentur, sed soluta repetuntur, aut ab eo qui solvit, aut ab eo qui obtinuit, et haec utili actione repetuntur. Fere autem, si ante controversiam motum soluta sunt, qui obtinuit repetit; et ita D. Hadrianus ex D. Pius rescripserunt.*

(616) Gajus. II. § 153... *necessarius, quia, sive velit, sive nolit, omni modo, post mortem testatoris protinus liberet heres est.*



pisu pewną rzecz lub wartość bez względu na podział dóbr i prawych spadkobierców.

Wszystkie te rodzaje legatów zlały się w jeden, wskutek konstytucji syna Konstantyna r. 339 wydanej, tak, że za Justyniana pozostał już tylko jeden rodzaj legatów, dający prawo mającemu zapis, dochodzić takowego wedle woli, przez wystosowanie osobistej akcji do spadkobierców, przez zabezpieczenie się hypoteczne, i t. d. (629).

Odwołanie legatów było dwojakie: zupełne (*ademptio*) i częściowe (*translatio*).

Zasadą było, że odwołanie musiało następować w wyrażeniach przeciwnych tym, które zapis dawały (630); jednak spadkobierca ogólny, mógł zarzucać legatarjuszowi ważne przyczyny, jak widoczną nieprzyjaźń i z tych wyprowadzać chęć zmiany uczynionego zapisu (631). Justynian zmienił dotychczasowe przepisy, stanowiąc, że *verba contraria* nie są odtąd koniecznymi, jak tylko widocznem jest że zaszła zmiana w woli testatora (632).

— Wedle XII Tablic, władza rozporządzania swem mieniem była nieograniczona, następnie wskutek częstego pokrzywdzania prawych spadkobierców, władza ta różnemi plebiscytami ograniczoną została (633). Pierwsze prawo jakie zapadło w tym względzie było *Lex Furia* w r. 571 od zał. Rzymu, mocą którego tylko najbliższym krównym dozwolonem zostało czynić zapisy przechodzące 1000 asów

(629) Inst. § 2. De leg. L. 1. C. Communia de leg. (6, 43).

(630) Legatum cum datum est, mówi Ulpianus, adimi potest vel eodem testamento vel codicillis testamento confirmatis, dum tamen eodem modo adimatur quo modo datum est. Fragm. XXIV § 29)

(631) Gajus II § 298.

(632) Inst., pr. De adempt. ex Translat. leg. (II. 21).

(633) Gajus. Comment. Olim quidem licebat totum patrimonium legatis atque libertatibus erogare, nec quicquam heredi relinquere praterquam inane nomen heredis. Zob. Inst., pr. de lege Falcidia (11, 22).

(634); ale gdy prawo to nie przyniosło spodziewanego skutku (635), w r. 585 wydano prawo *Voconia*, przez które część legatarjusza zrównaną została co najwyżej z częścią ogólnego spadkobiercy (636), czyli że maximum nie mogło przechodzić połowy spadku po testatorze pozostałego; ale i to prawo nie przyniosło pożądanego rezultatu (637); wówczas wydano prawo *Falcidia* r. (638), które w ogóle zabraniało rozporządzać więcej jak  $\frac{3}{4}$  całości posiadanego majątku pod formą legatów, w przeciwnym razie legata *ipso jure* redukcji ulegały. Ten sam przepis stosował się i do darowizn na wypadek śmierci czynionych, jak wyżej o tem wspominaliśmy w § 325. Nie podlegały atoli prawu *Falcidia* testamenta wojskowych (639).

Justynian w *Novelli I*, rozdz. 2, § 2, zmienił w tem stosowanie prawa *Falcidia*, że dozwolił w testamencie oddzielnym paragrafem je wykluczyć, zaś *Novella 119*, rozdz. 11 objaśnia, że testator, który waruje sobie niemożność sprzedawania legowanej nieruchomości, tem samem wyłącza stosowanie *lex Falcidia*.

## § 342.

Kończąc księgę drugą, powiemy jeszcze kilka słów o *fidei commissach*, o których przy testamentach wspominaliśmy a przy sporządzaniu tych ostatnich dość często używanych.

(634) Gajus. II. § 225. *qua exceptis, personis quibusdam caeteris plus mille assibus, legatorum nomine mortisve causa, capere permissum non est. Zob. Fragm. Vaticana § 301.*

(635) Gajus. *Comment. II.* § 225. *in fine. Haec lex non perfecit quod voluit, quoniam verbi gratia, quique millium aeris patrimonium habebat, poterat quinque hominibus singulis millenos asses legando totum patrimonium erogare.*

(636) Gajus. II. § 226... *ne cui, plus legatorum nomine mortisve causa capere liceret, quam heredes caperent.*

(637) *Ib.* § 226 *in fine.*

(638) *Inst., pr., De lege Falcidia. D., L. 1. pr. Ad lege (35, 2), Lege Falcidia modus novissime legatis impositus est. Qua cavetur, ne plus legare liceat quam dodrantem totorum bonorum, id est, ut sive unus heres institutus esset, sive plures, apud eum eoque pars quarta remaneret.*

(639) *Scevola. L. 96 D., Ad leg. Falc. (38, 2).*

nazwiskiem sprzedaż dóbr nastąpi, aby imię i pamięć zmarłego od wstydu ocalić.

*Heres suus et necessarius* jest ten, który w chwili śmierci testatora zostawał pod władzą jego ojcowską; są *sui* bo od siebie idą, a konieczni, bo z prawa do spadku przychodzą (617).

*Extraneus heres* nazywa się ten, który nigdy nie był pod władzą testatora, a przynajmniej nie w chwili śmierci jego; tu należą dzieci wyzwolone i naturalne, niewolnicy z pod władzy wyszli, etc. (618).

Pierwszy, to jest *heres necessarius*, nie miał prawa się zrzekać przyjęcia spadku, kiedy inni mogli go nie przyjmując, stąd był czas prawem przeznaczony do namysłu (*cretio*), zwykle sto dni (619), za Justyniana zaś wolno było żądać przedłużenia do roku jednego (620). Przyjęcie (*aditio*) raz uczynione, było nieodwołalnym. Nadto spadkobierca będący w wątpliwości co do wartości spadku, przez sporządzenie inwentarza pozostałości, zasłaniał się od odpowiedzialności własnym majątkiem za długi testatora (621).

## § 341.

Po wymienieniu sukcesorów testamentowych, Gajus i Justynian przechodzą do teorii różnego rodzaju legatów (622). Legata czyli zapisy testamentowe rozmaicie w starożytności okre-

(617) Gajus. II. § 157... quia domestici heredes sunt, et vico quoque parento quodammodo domini existimantur. Zob. Instit., § 2. De her. qual. et diff.

(618) Gajus. II. § 161—167; Inst., § 3. De her. qual. et differ.

(619) Paul. L. 2. De jure deliber.

(620) L. 22. § 13. C., De jure delib. (6, 30).

(621) Jest to lex *Scimus* stanowiące L. 22, C., De jure deliber.

(622) Gajus. II. 191.; Inst. pr., De legatis.

ślane (623),dzielono na: *legs per vindicationem, per damnationem, sinendi modo i per praeceptionem.*

*Legs per vindicationem* jest, gdy testator wypowiedał te słowa: *Do, lego, sumito, capito, sibi habeto* (624); w skutek czego spadek bezzwłocznie mógł przejść w ręce taki legat mającego. Tak przekazywano tylko własność *ex jure Quiritium* posiadaną.

*Legs per damnationem* nabywało się przez wyrażenie w testamencie: *Heres meus damnas esto dare, facere*, albo: *Heres meus dato, facito*, a podług Ulpiana: *Heredem meum dato jubeo* (625); skutek takiego wyrażenia był, że legatarjusz nie nabywał prawa własności do rzeczy, ale wierzytelność do niej, względem spadkobiercy takowej. Tym sposobem można tu było zapisać rzecz cudzą, którą spadkobierca winien wydstać dla legatarjusza, a jeżeli nie może jej odzyskać, winien cenę jej zapłacić, czego w *legs per vindicationem* miejsca mieć nie mogło. Tu należą zapisy rzeczy przyszyłych, np. zbóż, dzieci niewolników, etc. (626).

*Legs sinendi modo*, gdy testator mówi: *Heres meus damnas esto sinere, L. Titium hominem Stichum sumere sibi que habere* (627), znaczy, że może zapisać rzecz bądź własną, bądź własność następcy jego będącą, ale już nie cudzą i tę spadkobierca ogólny winien wydać legatarjuszowi.

*Legs per praeceptionem.* Testator mówiąc: *L. Titius hominem Stichum praecipito* (628), dawał prawo wziąć z całego za-

(623) *Ulpianus.* Legatum est quod legis modo, id est impreative testamento relinquitur; nam ea quae precativo modo relinquuntur, fideicommissa vocantur. *Florentinus.* Legatum est delibatio hereditatis, qua testator, ex eo quod univrsum, heredis foret, alieni quod collatum velit. *Modestinus.* Donatio testamento relicta. *Justin.* w Instyt.: legatum est donatio quaedam a defuncto relicta (§ 1 De leg.)

(624) Gajus. II. § 193; Inst. § 2 (1 alinea). De leg.

(625) Gajus. II. § 201.; Ulp. Fragm. XXIV. § 4.

(626) Inst. § 4. De leg.

(627) Gajus. II. § 204.

(628) Ib. § 46.; Fragm. Ulp. XXIV. § 6.

Przepisy urządzające tego rodzaju dziedzictwa ulegały różnym zmianom, głównie zaś podciągnąć je można pod cztery rodzaje stanowionego prawa, a mianowicie: prawa cywilnego, prawa pretorskiego, senatus konsultów wraz z konstytucjami cesarskimi, instytucjami i kodeksem Justyniańskim, nakoniec prawa w Novellach zawartego.

Wedle XII Tablic, spadek *ab intestat* należy przedewszystkim do dziedziców *sui* (645), czyli tych, którzy zostawali pod bezpośrednią władzą ojcowską w chwili śmierci spadkodawcy (646), niemniej adoptowanych i przez adrogację przysposobionych, ale nie dzieci naturalnych poczętych przed małżeństwem, bo te nie zostając pod *władzą*, nie należą do *heres suus*. Justynian uzupełnił prawo to, dopuszczając dzieci po śmierci ojca na świat przysła, a tem samem pod *władzą* nigdy nie będące, między *heres suus*, przy spadku *ab intestat* (647).

— Prawo Pretorskie modyfikowało surowe te przepisy i dopuszczało innych do spadku, jakkolwiek pod *władzą* w chwili otwarcia spadku nie byli, a do niego niezaprzeżone prawo mieli. Tak dzieci emancypowane a tem samem z pod *władzy* zmarłego wyszłe, dopuszczano do spadku, przez danie im *bonorum possessio unde liberi*, czem obchodzono *ius stritcum* na podstawie słuszności (648).

Konstytucje cesarskie w tym duchu stanowiąc, do spadku po zmarłym przedewszystkiem zstępnych dopuszczają, bez względu na dawne ścieśnienia (649).

(645) Instit. § 1. De heredit. quae ab intest. defer. Zob. Ulp. Fragm. XXVI. § 1. in fine: Si intestato moritur, cui suus heres nec escit, agnatus proximus familiam habeto.

(646) Fragm. Ulp. XXVI. § 1 in fine. Si intestato moritur, cui suus heres nec escit agnatus proximus familiam habeto.

(647) Inst., § 2 in fine. De heredit. quae ab intest. deferi postumi quoque, qui si, vivo parente nati essent, in potestate ejus futuri forent, sui heredes sunt.

(648) Inst. § 9 De heredit. quae ab intest. defer.

(649) L. 12. C. Inst. De suis et legit. descendentis soli ad mortui successionem vocentur.

## § 344.

W braku *heres suus*, prawo XII Tablic powoływało najbliższych *agnatów* (650) czyli krewnych, jedną rodzinę ze zmarłym tworzących, jak braci, stryjów, synowców etc. Związek ten cywilny dopuszczał adoptowanych przy otwarciu spadku na równi z naturalnie pokrewnionymi, wyzwoleni jednak, jako nienależący do związków z prawa cywilnego w rodzinie wynikających, a tem samem nie mający *agnatów*, dziedziczyć go nie mogli, choćby przed popadnięciem w niewolę, pod *władzą* zostawali byli. Zasada, było, że *agnatus proximus* wyłącza dalszych; kobiety jednak nie dziedziczyły *agnationis jure* z wyjątkiem *consaguinea*, dopiero za Justyniana *agnatki* na równi z *agnatami* poczęły przychodzić do spadku, wedle stopnia pokrewieństwa ze spadkodawcą (651).

Po *agnatach* następują *gentiles* (652), czyli wszyscy ci którzy tworzą jedno z spadkodawcą drzewo nie rodowe ale pochodzenia. Wedle bowiem Diona halikarnaskiego, pierwotnie każda kurja podzielona była na *dekurje* i słowo *gens* znaczyło to samo co *dekurja* (653).

(650) Fragm. Ulp. XXVI. § 1; Gajus. Comment. III. § 9 Inst., pr. De legit. agnat. success. (III, 2). Si intestato moritur, cui suus heres nec escit. agnatus proximus familiam habeto.

(651) L. 14. pr., C., legit. hered. (6, 58); Inst., § 3 (de legit. agnat. succ.

(652) Gajus. III. 17; Paulus, Sentent., IV. VIII. § 3 Ulpianus, Collatio leg. mosaci., XVI. II. § 2.

(653) Zob. Ks. II. Nr. 7. Hugo wywodzi *gentiles* od jednej rodziny, w której żaden z członków nie był niewolnikiem, ani klientem i zowią się tak odnośnie do rodzin pochodzących od klientów lub niewolników. Cicero w ten sposób określa *Gentiles*: sunt qui inter se eodem nomine sunt. Non est satis. Qui ab ingenuis oriundi sunt. Ne id quidem satis est. Quorum majorum nemo servitutem servivit. Abest etiam nunc: Qui capite non sunt deminuti. Hoc fortasse satis est nihil enim video Scaevolam, pontificem, id hanc definitionem addidisse. (Topic. Nr. 6).

Fideicommiss jest powiernictwo dane pewnej osobie przeprowadzania spadku jej zostawionego, osobie trzeciej, której wprost takowego legować nie można było.

Powiernictwa tego rodzaju znane były od bardzo dawnych czasów, ale prawie nigdy z akuratnością wykonywane nie były, to jest, że otrzymujący spadek nie uważał się zobowiązanym do przekazywania innym tego co sam odebrał. Dopiero cesarz August zwrócił na to swą uwagę, tak że w końcu ustanowiono osobnego w tym celu pretora, nazwanego *Praetor fideicommissarius* (640).

Do ważności fideicommissu niezbędnem było ustanowienie spadkobiercy, któremu przekaz dawany był (641), lecz że spadkobierca ten, wcale albo bardzo mało korzystał ze spadku, skoro musiał go oddawać innemu, a nadto pozostawały mu tylko przykrości i kłopoty z opędzania się wierzycielom i administracji wynikające, zdarzało się więc często, że dziedzice zrzekali się przyjęcia spadku na rzecz trzeciego, zapis rzeczywisty mającego.

Dla zapobieżenia temu, ustawa senacka Trebelliańska za Nerona zapadła, przekazała wszelkie ciężary spadkowe do rzeczywistego spadkobiercy, to jest tego, który spadek z rąk fideicommissariusza odbierał. Lecz gdy i to nie zaradziło złemu, bo opuszczano dziedzictwa, z których nie spodziewano się korzyści, wówczas drugą uchwałą senacką, za Wespazjana wyszłą, Pegażjańską zwaną, zapewniono dziedzicom powierniczym  $\frac{1}{4}$  spadku im powierzonego, jeżeli osobną drogą, już za czynności swe, przez testatora wynagrodzeni nie zostali.

— Powoli wykształcił się na drodze prawodawczej ten rodzaj dziedziczenia, a w następstwie stał się zawiązkiem dzisiejszych ordynacji, gdzie z upoważnienia Monarchy, dziedzictwa przekazywane są następcom.

Kodeks francuzki uznał ordynacje za podstawienia, które w ogóle w prawie dzisiejszem są wzbronione i dla tego zniósł

(640) Inst. § 4 fideic. heredit.

(641) Gajus. II. § 248.; Inst., § 2. De fideic. heredit.

ordynacje (642). Odtąd wyjątkowo tylko wolno jest rodzicom część rozrządwalną zapisywać na korzyść wnuków oraz braci i siostr, z przekazem na rzecz synowców lub siostrzeńców, czyli dzieci zapis biorącego (643).

---

## Księga trzecia.

---

### O spadkach beztestamentowych i różnych rodzajach zobowiązań.

#### I. O SPADKACH.

#### § 343.

Przedewszystkiem zwrócić winniśmy uwagę na różność znaczenia przepisów u nas obowiązujących od rzymskich, w przedmiocie spadków i zapisów testamentowych, co zresztą mieliśmy już sposobność dostrzedz, a mianowicie: że w Rzymie spadek *ab intestat* był wyjątkiem od ogólnej reguły wkładającej na każdego obowiązek rozporządzenia całością swego mienia, kiedy przeciwnie u nas, zapis testamentowy jest raczej objaśnieniem, rzadko odstępniem od zwykłej sukcesji, ściśle przez samo prawo oznaczonej. Właśnie przedmiotem tytułu tego jest spadek beztestamentowy, czyli taki, którym zmarły rzymianin wcale nie rozporządził (644).

---

(642) Zob. art. 896. K. C. Fr.

(643) Zob. art. 1048. K. C. Fr.

(644) *Nemo paganus partim testatus, partim intestatus, decedere potest*, było podstawą zapisów testamentowych. Zob. Gajus. L. 38. D., De hered. instit.



jący najmniej 100,000 sesterców, ażeby mógł pominąć w zapisie swego patrona, winien mieć najmniej troje dzieci, inaczej trzecia część spadku jemu z prawa przypada (656).

Przechodzimy teraz do praw służących wyzwolencom na prawach *latini* będących.

Ci umierając nie pozostawiali zwykle spadku ale zarobek, który przechodził do patrona. Jeżeli miał dwóch patronów, takowi dzielili się po połowie, jeżeli zaś po jednym z nich pozostał już tylko syn, ten wstępował w prawa ojca, biorąc część przypadającą mu po wyzwoleniu. Przeciwnie się działo z wyzwolonym obywatelem rzymskim, bo ten jeżeli miał dwóch patronów, z których jeden już umarł pozostawiając syna, część z prawa przynależną tylko przy życiu będącemu patronowi wydzielał, prawa bowiem przedstawienia w tym względzie nie było (657). Senatus consultus Largianus zaprowadził pewne zmiany w tych przepisach co do dzieci patronów, do spadku po *latini juniani* przychodzących (658).

Co do wyzwolenców *deditices*, to spadek po nich, jako ró-

(656) Ib. III. § 41. Ib.: Cum unam filium unamve filiam heredem reliquerit libertus, perinde pars dimidia patrono debetur ac sine ullo filio filiave moreretur, cum vero duos duasve heredes reliquerit, tertia pars debetur. Zob. Ib. § 43. 44. oraz Fragm. Ulp. XXIX. § 2 i 3., gdzie mowa jest o kobietach wyzwolonych. Zostawały one całe życie pod władzą swego patrona, a tem samcem wyłączyć go od spadku nie mogły, dopiero wedle lex Papia, wyzwolona mająca 4 dzieci wolną od opieki była i mogła zapisy czynić pozostawiając część dziecku patronowi, a gdy umierała bez testamentu, aż do Senatus consultu Orphitieni, patron zabierał spadek; dopiero postanowienie to powołało dzieci przed patronem do sukcesji.

(657) W ogóle *jus representationis* istniało w sukcesjach po *latini juniani* w całej rozciągłości, nie było go zaś dla patronów po wyzwolencach używających praw rzymskich dziedziczących zob. Gajus. § 59—62

(658) Zob. Gajus. § 64—72; Inst., § 4, De Success. libert.

wniez nie mających prawa testamentu dysponowany był rozmaicie, raz wedle przepisów dla wyzwolenców *latini*, to znów *cives romani* istniejących, nie było w tym względzie nic pewnego (659).

Wszystkie te przepisy jak wiadomo zniosło prawo justyniańskie, znosząc podziały wyzwolenców i różnice między *libertus* i *liberta*, *patrona* i *patronki*. Stąd po każdym wyzwoleniu zmarłym bez testamentu, spadek przechodził przedewszystkiem na zstępnych, w braku tych dopiero do *patroni patronaeque*. Później atoli i wstępni dopuszczani byli do spadku przed patronami.

Wrazie pozostawienia testamentu, jeżeli był *locupletior*, czyli miał więcej nad 100000 sesterców, prawem Papia oznaczonych, a nie pozostawił zstępnych, winien  $\frac{1}{3}$  zapisać patronowi, w innych razach był wolnym od tego ścieśnienia (660).

### § 346.

Kończąc tytuł ten o spadkach beztestamentowych, objaśnić nam jeszcze należy znaczenie i wyrażenie *bonorum possessiones*, na każdym kroku w prawie rzymskiem spotykające się.

*Bonorum possessio* jest oddanie w posiadanie rzeczy do której własności prawo cywilne prawa nie dawało. Pretorowie polegając na *słuszności*, obchodzili przepisy spadku (*hereditas*) dotyczące i dawali w posiadanie, bez względu na przestarzałą literę prawa. Ale jak dziedziczący spadek po zmarłym mógł w rzeczywistości nie mieć w posiadaniu, tak i *bonorum possessio* nie znaczyło jeszcze objęcie spadku (661); pretor bowiem

---

(659) Gajus. § 74. Eorum quos lex Aelia Sentia dedititorum numero facit, bona modo quasi civium romanorum libertorum, modo quasi Latinorum, od patronos pertinent.

(660) Inst. § 3 De success. libert.

(661) Ulpian L. 3 § § 1 i 2. D., De bonor possess. (37,1) Hereditatis bonorumve possessio (ut Labeo scribit) non uti rerum possessio accipienda est; est enim juris magis quam corporis possessio. Denique etsi nihil corporale est in hereditate, attamen recte ejus bonorum possessionem adgnitam Labeo act. Bonorum igitur possessionem ita recte definemus: jus persequendi retinendique patrimonii sive rei quae cujusque, cum moritur fuit.

Od czasów Justyniana powoływano zwykle w braku zstępnych i *legitimi* cognatów, czyli wszystkich krewnych związkami krwi złączonych, bez względu czy związki te płyną po mieczu lub po kądzieli, pokrewieństwo bowiem dzieliło się już tylko na linje prostą i boczną, wedle których spadek przechodził na bliższych, wyłączając dalszych.

Prawo to wydane zostało w r. 543 i zawiera się w 118 Novelli. Znosi ono różnicę między agnatami a cognatami, między krewnymi *ex masculis* i *ex feminis* i dzieli spadkobierców na cztery linje: 1) zstępnych, 2) wstępnych, braci stryjecznych i ciotecznych, takichże siostr i ich dzieci, 3) braci lub siostr *ex uno latere* i ich dzieci, 4) innych krewnych. Tym sposobem po śmierci spadkodawcy, przychodzi przed innymi zstępni, bez względu na stopień i czy są *ex masculorum genere sive ex feminarum descendens*; czy są *sui juris* lub *sub potestate*, z prawem przedstawienia, czyli że spadek dzieli się in stirpes (wedle pni); w braku zstępnych przychodzi wstępni, wyłączając krewnych bocznych, oprócz braci i siostr po stryju lub ciotce pozostałych. Tu także wstępny najbliższy wyłącza dalszych bez względu na płeć, a jeżeli obok wstępnych są bracia i siostry o których mowa, spadek dzieli się, secundum personarum numerum, po równej części. Gdy nie ma ani zstępnych, ani wstępnych, ani braci i siostr stryjecznych i ciotecznych, spadek przechodzi na braci i siostry qui ex uno parente conjuncti sunt defuncto, czyli na rodzeństwo przyrodne, po których dopiero przychodzi krewni boczni czyli collaterales wedle bliższosci stopnia i *in capita*. W r. 547 Novellą 137 porządek ten nieco zmienionym został, dopuszczając do sukcesji na wstępnych przypadającej, dzieci po bracie lub siostrze stryjecznych lub ciotecznych pozostałych, którzy w braku wstępnych cały biorą spadek. Rozporządzenie to dotyczyło tylko katolików, co do herezyków, jak się Justynian wyraża, prawa poprzednio stanowione w swęj mocy pozostają, dozwalało ono bowiem wstępnym wiary katolickiej wydziedziczać spadkobierców innego wyznania będących.

Oprócz przepisów tych, wspomnieć nam należy o 18 Novelli, która w rozdziale 5 dopuszcza do spadku dzieci naturalne w braku prawych zstępnych i prawej żony; biorą one wówczas  $\frac{1}{6}$  sukcesji po ojcu pozostałej; inaczej mają prawo tylko do alimentów.

## § 345.

Oprócz tych ogólnych przepisów, istniały do czasów Justyniana szczególne przepisy co do spadku po wyzwoleniach pozostałych. Wiadomo już nam, że stanowili oni odrębną klasę ludzi, zostając na prawach obywateli rzymskich, *latini juniani*, czyli na mocy prawa Junia z *Latini coloniarii* zmieszani, jak o tem wyżej mówiliśmy, i *deditices* to jest takich, którzy przez prawo Aelia Sentia podciągnięci zostali pod ludy zdające się na łaskę zwycięzców, *qui uti victi sunt, se dediderunt* (654). Wiemy już jakie prawa tym wyzwolencom służyły, otóż wrazie bezpoto-  
mnej śmierci każdego z nich, oddzielne obowiązywały przepisy i tak:

Jeżeli wyzwoleniec był obywatelem rzymskim, obowiązywały go prawa XII Tablic, prawo Pretorskie i prawo Papia.

Wedle XII Tablic wyzwalający uważany był co do spadku swego wyzwolenca jak zwykły agnat względem drugiego agnata. W skutek tego, jeżeli wyzwoleniec umarł bez testamentu i bezpotomnie, lecz pozostawiając dziecię adoptowane lub żonę in manu czyli loco filiae, wyzwalający nie brał już podówczas żadnego w spadku udziału. Nadto wolno było wyzwolonemu zupełnie pominąć swego patrona i dobrodzieja, zapisując wszystko obcemu.

Prawo Pretorskie poczyniło pewne zmiany w tym względzie, a mianowicie, że wyzwolony nie mający *liberi naturales*, lub tych wydziedziczający, winien połowę spadku pozostawić swemu patronowi, inaczej praetor tego dokonywał. Jeżeli zaś umierał ab intestat, a nie pozostawił zstępnych prawych, ale adoptowane dziecko lub żonę, praetor również dawał patronowi bonorum possessio do połowy spadku (655).

Lex Papia jeszcze więcej zwiększyło prawa patronów stanowiąc, że tam gdzie wyzwoleniec jest *locupletior*, czyli posiada-

(654) Gajus. Comment. 1 § 4.

(655) Gajus. III § 41. Comp. Inst., § 1. De succes. libert:

Oprócz tych wyraźnych wypadków *bonorum possessio* dających, była jeszcze *bonorum possessio uti ea legibus*, dawana wszystkim tym, którzy w skutek edyktu, prawa, senatus consultu, lub konstytucji cesarskiej, mieli do tego prawo, jako konieczne następstwo nowego postanowienia prawa (*ex novo jure*), lub nadzwyczajnych okoliczności (670).

Dalej udzielano *bonorum possessio* bez konieczności żądania tego, jedynie w skutek konieczności przez Pretora uznanej, czyli *cognita causa*. W tym razie tak nadawane bonorum possessio zwało się *decretalis*, dla odróżnienia od *edictalis* o którym dotąd mówiliśmy.

Nakoniec odróżnić nam jeszcze należy *bonorum possessio cum re* i *sine re*. W pierwszym wypadku, dostający posiadanie nie zwraca już rzeczy nabytej spadkobiercom z prawa cywilnego do niej przychodzącym lub przyjść mogącym, w drugim przeciwnie, posiadanie jest tymczasowe i może być usunięte przez prawnego successora.

W ogóle wszystkie żądania co do *bonorum possessionis*, winny być były wnoszone w pewnym przeciągu czasu i w formie prawem przepisanej. Wedle Instytucyj (671) dla wstępnych i zstępnych zostawiony był czas prekluzyjny roku jednego, dla innych krewnych dni sto.

Cesarz Justynian zniósł jak wiemy *bonorum possessio* wyłącznie wyzwoleńców dotyczące i obowiązujące. Nadto zniósł różnicę między *bonorum possessio cum re* a *sine re*, oraz inne *bonorum possessiones*, pozostawiając tylko:

*Bonorum possessio contra tabulas,*

*Bonorum possessio secundum tabulas,*

*Bonorum possessio unde liberi,*

*Bonorum possessio unde legitimi,*

*Bonorum possessio unde cognati,*

*Bonorum possessio unde vir et uxor.*

A w wypadkach nadzwyczajnych, jako *ultimum et extraordinarium auxilium*, pozwala jeszcze nadto: *bonorum possessio uti ea legibus* (672).

(670) Inst. § 7. De bonor. possess.

(671) § 8. De bonor. possess.

(672) Inst., § 7. De bonor. possess.

## II. O RÓŻNYCH RODZAJACH ZOBOWIĄZAŃ.

## § 347.

Prawo o zobowiązaniach, ten szczyt praktycznego rozumu rzymskiego, podzielimy dla tem systematyczniejszego zrozumienia i pojęcia takowego na sześć oddziałów:

w *pierwszym* mówić będziemy o zobowiązaniach z kontraktu wypływających;

w *drugim* z jako-kontraktu płynących;

w *trzecim* z przestępstwa idących;

w *czwartym* z jako-przestępstwa pochodzących;

w *piątym* powiemy o umorzeniu zobowiązań;

w *szóstym* wyłożymy teorię zobowiązań naturalnych.

## 1. O zobowiązaniach z kontraktu wypływających.

Tu należą: *A.* zobowiązania rzeczowe (*re*) czyli zobowiązania przez wymianę rzeczy w naturze wzajemnie czynione, jak: pożyczka (*mutuum*), użyczenie (*commodatum*), skład (*depositum*) i zastaw (*pignus*); *B.* zobowiązania słowne; *C.* zobowiązania piśmienne; *D.* zobowiązania *solo consensu* zawierane, jak: sprzedaż, najem, spółka i pełnomocnictwo.

*Ad A.* *Pożyczka* (*mutuum*) do zupełności której trzy warunki są niezbędne: odstąpienie rzeczy, przyjęcie zobowiązania przez tego na rzecz którego odstąpioną została i treść zobowiązania nie inna jak ta, żeby rzecz dana powróconą została w tejże naturze i wartości lecz, nieoryginalnej tożsamości, inaczej nie będzie to pożyczka (673), ale użyczenie pewnej rzeczy (*commodatum*), lub quasi usufructum.

---

(673) Gajus, III § 90; Inst., pr. Quib. mod. re contr. oblig. Comp. Paul. 1. 2. § D., De reb. cred. Res aut numerando aut metiendo aut pendendo in hoc domus ut accipientium fiant... unde etiam *mutuum* appellatum est, quia quod ita tibi me datum est, ex meo tuum fiat.

Paul. Z. 3 § 1 D.. De oblig. et act. 44,7. Accipiens względem tradens przyjmuje zobowiązanie: hoc animo datur et accipitur, ut obligatio constituatur. Dalej Gajus III § 90 oznacza: nobis non eadem res, sed aliae ejusdem naturae et qualitatis redduntur.

może przyznać to prawo komuś, którego prawo cywilne nie dopuszcza, posilkując się fikcją w braku rzeczywistości (662).

Jeżeli dziedziczący spadek nie jest rzeczywistym jego właścicielem, zawsze jest jego *panem* (dominus) z chwilą otwarcia spadku, kiedy z mocy edicto praetoris nie można było zostać *dominus*, czyli że pretor nie mogąc uczynić właścicielem spadku, wprowadzał takowy in *bonis nostris*, celem poprawy surowości przepisów prawa cywilnego, zastosowania takowych w nieprzewidzianych wypadkach, wreszcie zadosyć uczynienia idei sprawiedliwości, wymaganiom słuszności, etc. (663).

Szczegółowe stosowania tej władzy pretorskiej, niejednokrotnie już widzieliśmy, gdy np. sprzecznie z testamentem porczywdzającym prawych następców zmarłego, spadek tymże w postaci *bonorum possessio contra tabulas* był wydawany, lub gdy powoływani byli kognaci do dziedziczenia w braku agnatów, we wszystkich tych wypadkach, gdy nie mogąc uznać kogoś dziedzicem, a tem samem nadać dziedzictwa, uznawano jakoby dziedzicem, *pro herede*, nadając posiadanie dóbr dziedzicznych i utrzymując w posiadaniu, co z postępem czasu poczęło być brane za jedno z dziedzictwem (*hereditas*).

— Z tego okazuje się, że prawo pretorskie dotyczyło tak dobrze dziedzictwa testamentowego jako i beztestamentowego.

Wedle Instytucji Justyniana, przy zejściu *ab intestat*, prawo dozwalało pretorom nadawać *bonorum possessiones* w ośmiu wypadkach:

1. *Bonorum possessio unde liberi*, gdy przy zejściu spadkodawcy pozostały dzieci usamowolnione (*emancipati*)

(662) Ni quibus et successorio Edicto bonorum possessio datur, heredes quidem non sunt, sed heredis loco constituuntur beneficio Praetoris. Ideoque seu ipsi agant seu cum his agatur, fictiis actionibus opus est, in quibus heredes esse finguntur. Fragm. Ulp. XXVIII § 12.

(663) Inst. § 1 i 2. De bonor. possess. Jus bonorum possessionis introductum est, a Praetore emendandi veteris juris gratia.

obok *sui*, jedynie przez prawo XII Tablic do spadku powoływane (664).

2. *Bonorum possessio unde legitimi*, gdy nadawano posiadanie krewnym agnati, żądającym tego i mającym prawo do spadku (665).

3. *Bonorum possessio unde decem personae*, czyli posiadanie dawane dziesięciu najbliższym krewnym wyzwolonego przed wyzwalającym *extraneus*, a mianowicie wstępnym, zstępnym, oraz braciom i siostram (666).

4. *Bonorum possessio unde cognati*, gdy powoływał pretor krewnych linii żeńskiej, cognati, w braku linii męskiej agnati, jak o tem wyżej powiedziano.

5. *Bonorum possessio tum quem ex familia*. Mowa tu o *familia* patrona, gdy ten umarł bezpotomnie, wówczas pretor dawał najbliższym agnatom zmarłego patrona *bonorum possessio* spadku po wyzwoleniu pozostającego.

6. *Bonorum possessio unde patronus et patrona liberique eorum et parentes*, dawana rodzinie patrona lub patronki zmarłego wyzwolenca, w razie gdy innym sposobem do spadku dostąpić nie mogą (667).

7. *Bonorum possessio unde vir et uxor*. Gdy w braku krewnych powoływany był małżonek zmarłego do dziedziczenia po nim (668).

8. *Bonorum possessio unde cognati manumissoris*, stosowało się do dziedzictwa krewnych wyzwalającego po wyzwolonym, w szóstym stopniu agnatii z pierwszym będących (669).

(664) L. 6 § 1, De bonor. possess. L. 15 pr.; D.; De lege praest. (375).

(665) L. 2 § 4, D., Unde legit. (Ulpianus) Haec bonorum possessio omnem vocat qui ab intestato potuit esse heres, sive lex XII Tab. cum legitimus heredam faciat, sive alia lex. trans bonorum possessionem petere possunt.

(666) Inst. § 3 De bonor. possess.

(667) Ulpian. collatio leg. mosaic., Tit. XVI. Rezd. IX § 1. Post familiam patroni, vocat Praetor patronum et patronam, item liberos et parentes, patroni et patronae.

(668) Ulpian. L. un., D., unde vir et uxor. (38, 11)

(669) Ulp. Fragm. XXVIII § 7.



Wedle przepisów prawa, pożyczający nie mógł wymagać więcej nad to co dał, w niektórych jednak wypadkach, biorący mógł być zniewolonym do zapłacenia wyższej summy, a mianowicie: wrazie *nauticum foenus* lub *trajectitia pecunia*, to jest gdy zakupiony towar lub pieniądz wysyłane były za morze, na ryzyko dającego, wówczas wrazie szczęśliwego dojsca do miejsca, ten miał prawo żądać umówionej przewyżki jako wynagrodzenie za swe ryzyko (674); dalej pożyczki przez miasta dawane mogły przynosić procent (675) i wreszcie zboże w naturze pożyczone, z przydatkiem powracane być mogło (676).

W ogóle kontrakt *mutuum*, jest zobowiązaniem jednostronnem (*unilateralis*), bo pożyczający żadnego nie przyjmuje obowiązku, kiedy inne, jak użyczenie, skład i zastaw, każdy z nich wzajemnie obowiązują czyli jest *synallagmaticus*.

*Commodatum* jest, gdy biorący rzecz, winien ją w swej tożsamości (*in specie*) powrócić; jeżeli więc ktoś pożycza pieniądz i żąda powrotu tegoż, będzie nie *mutuum* ale *commodatum*, jak znów *mutuum* będzie w pożyczeniu wołów, książek etc. gdy nie tożsamość ale wartość zawarowaną tylko została.

Do użyczenia nie potrzeba być właścicielem rzeczy użyczanej, jak w *mutuum*; dosyć mieć ją w posiadaniu (677), ale pożyczka jak widzieliśmy mogła być wyjątkowo procentowa, kiedy *commodatum* tylko darne (678). Użyczenie wmieszcza w sobie

(674) L. 5. § 1 D., De naut. faen.

(675) L. 30, D., De usuris. (22. 1) Etiam ex nudo pacto debentur civitatibus usurae creditorum ab eis pecuniarum.

(676) L. 12. C., De usuris (4,32). Fruniensi vel hordei mutuo dati, accessio etiam ex nudo pacto praestanda est.

(677) Paul. L. 15 i Marcellus. L. 16. D., Commod.

(678) Inst. § 2 in fine. Quib. mod. re contr. oblig. Commodata res, tunc proprie intelligitur si nulla mercede accepta vel constituta res tibi utenda data est: alioquin, mercede interveniente, locatus tibi usus res videtur: gratuitum enim debet esse commodatum.

prawo zupełnego użytkowania wedle natury i przeznaczenia rzeczy, chyba że to *jus utendi* przez umowę ścieśnionem zostało, wówczas nadużycie zobowiązania staje się *furtum usus*.

Po skończeniu użytkowania, rzecz winna być powróconą wraz z wynagrodzeniem, jeżeli z przyczyny użytkującego uległa zepsuciu, jak również użyczający, powrócić winien wszelkie jej naprawy, jeżeli bez tych na szwank narażoną by być mogła (679).

*Skład* (depositum) jest zobowiązanie dla dobra tylko właściciela rzeczy uczynione, kiedy z użyczenia przeciwnie korzysta biorący takową. Stąd wypływa, że choćby termin składu był oznaczony, wolno jest w każdej chwili deponującemu żądać powrotu swej rzeczy i że depozytariusz odpowiada jedynie za podstęp (*dolus*) ale nie za błąd bezwiedny (680). Winien on chronić rzecz, nie używać jej, bo inaczej popełniłby *furtum usus*. Skład jest darmy, inaczej nie byłby to skład ale *locatio operarum*, wyjąwszy gdy przedmiot składu jest niewolnik lub zwierzę, które żywicie należy, lub gdy depozytariusz straty poniósł z przyczyny składu.

Składem zowie się także sekwestr (*sequester*), to jest rzecz sporna trzeciej osobie powierzona (681). Obowiązkiem skład przyjmującego jest powrócić rzecz przyjętą, a jeżeli były pieniądze, to te a nie inne zwrotowi ulegają.

*Zastaw* różni się od poprzednich zobowiązań tem, że domyślać się daje pewnej wierzytelności, którą zabezpieczyć ma w zadaniu, a na której wierzyciel swe prawa rozpościera, pod warunkiem nieużywania jej i powrócenia, jak tylko zaspokojonym zostanie.

Wrazie przybytu lub przychowku z zastawionej rzeczy,

(679) L. 18 § 2 i 3, D. Commod.

(680) Inst., § 3 Quib. mod. re contr. oblig.

((681) Sequester dicitur apud quem plures eandem rem de qua controversia est, deposuerunt: dictus ab eo quod occurrenti, aut quasi sequenti eos qui contendunt, committitur L. 110, D., De verbor. signif. (50,16). Comp. Paul. L. 6, D., Depositi (16,5).

wierzyciel zatrzymywał takowe na poczet swej należności (682); jeżeli zaś w kontrakcie zastrzeżonem zostało, że przychówek kompensować ma procenta, będzie to naówczas kontrakt losowy czyli aleatoryjny zwany *antichresin* (*αντιχρησιον*) (683).

### § 348.

*Ad B. Zobowiązania słowne.* Każą się domyślać one zezwolenia stron, dla tego w instytucjach zamieszczone jest jedno tylko zobowiązanie słowne, a mianowicie *umowa* (*stipulatio*) (684).

Dla ważności takiej umowy, niezbędne są pewne formy oznaczone w zadawanych pytaniach i danych odpowiedziach między stronami, co właśnie *stipulatio* nazywało się, to jest umową zawartą *ex interrogatione et responsione*, gdzie pytający staje się wierzycielem a odpowiadający dłużnikiem (685).

Stypulacja nie jest właściwie kontraktem *sui generis*, to jest którego rzecz i cel byłyby stale określone, jak w sprzedaży lub pożyczce, ale jest po prostu formą, która za konieczną przy zobowiązaniach słownych uważaną była (686). Stypulacja na-

(682) L. 1. C., De pignorat. act. (4,24).

(683) Si pecuniam debitor solveret, potest pignoratitia actione uti ad recuperandam *αντιχρησιον* nam. cum pignus sit, hoc verbo poterit uti. L. 33. D., De pignorat. act.

(684) Verbis obligatio contrahitur ex interrogatione et responsione, cum quid dari fieri nobis stipulamur, pr. De verb. oblig.

(685) Stąd znaczenie to przeszło do kod. Cyw. franc. gdzie stipulare (stipuler) znaczy często stać się wierzycielem, zob. art. 1119 kod. Nap.

(686) Inst. § 3. De divis. stipulat. (III. 18) Quarum totidem genera sunt quot, pene dixerim, rerum contrahendarum. Pierwotnie słowa, których używano przy stypulacjach były: Spondeo? spondeo; Promittis? promitto; Fidepromittis? fidepromitto; Fidejubes? fidejubeo; Dabis? dabo; Facies? faciam. Dopiero od r. 469 konstytucją Ces. Leona dozwolonem zostało używać form i wyrażeń dowolnych, byle nie pominać zapytania i odpowiedzi zobowiązania wykazujących i zupełnego porozumienia się udowadniających.

zywa się prostą (pura), gdy nie obejmuje szczególnych ograniczeń lub warunków, zaś złożoną, gdy zawiera czas lub warunek od których wykonalność jęj jest zawisłą (687). Rozróżnienie to jest nader ważnem, albowiem jeżeli w zobowiązaniu stypulowany był termin wypłaty i ta przed terminem nastąpiła, nie potrzeba było drugi już raz płacić, przeciwnie mający warunek pod którym wypłacalność miała nastąpić i płacący mimo takowego, płacił *indebitum*, a tem samem drugi raz płacić musiał (688).

Przedmiotem stypulacji mogą być wszelkie rzeczy do handlu wchodzące (689).

Unieważniają się stypulacje z powodów dotyczących:

1. przedmiotu o który rzecz idzie; 2. z woli osób kontraktujących i 3. warunków stypulacją położonych; w pierwszym razie nie ma stypulacji gdy zobowiązanie dotyczyło rzeczy nieistniejącej, lub istnieć nie mogącej, albo gdy obejmowało przedmiot, którym dowolne rozporządzenie prawem jest zabronione, jak naprzykład, gdyby poganin zastrzegł sobie wydanie niewolnika chrześcijanina, kiedy konstytucje cesarskie wzbrowiły nie chrześcijanom posiadania niewolników chrześcijan (690).

Dalęj gdy umowa dotyczy rzeczy osoby trzeciej własnością będącej; stypulacja również jest żadną, nawet (691) bez możności

(687) Inst § 2 De verbort. oblig. omnis stipulatio aut pure aut in diem. aut sub conditione fit.

(688) L. 18, D. De conduct. indeb. (12, 6).

(689) Inst. pr. De inutil. stipulat. (III, 19). omnis res quae dominio nostro subjicitur, in stipulationem deduci potest, sive alla mobilis sive soli sit.

(690) Zob. Cod. i tytuł: Ne christ mancip. hereticus vel judaeus vel poganus habeat (1,10).

(691) Certissimum est ex alterius contractu neminem obligari L. 3. C., Ne uxor pro marito (4,12).

włożenia na stypulującego odpowiedzialności za osobę od-  
mawiającą wykonania zobowiązania gdyż nie podobna przy-  
puścić, żeby w umowie słownej, taki warunek przyjęty mógł być  
(692), wyjąwszy kary, którą wolno było sobie zastrzedz, gdyby  
osoba proponowana zobowiązania nie przyjęła (693). Tak samo  
i nie można było stypulować na rzecz osoby trzeciej z dawniej  
zasady; *alteri stipulari nemo potest* (694).

W drugim razie czyli przy braku zezwolenia stron, również  
czynione stypulacje nieważnemi były, naprzykład gdy jedna ze  
stron umawiała się o pewną rzecz, a druga strona rozumiała  
inną (695).

Gdy błąd był nie co do rzeczy, ale co do jęj przymiotów,  
wówczas stypulacja wzruszoną być nie mogła (696), tyl-  
ko pozwolonom było, przyjmującemu rzecz, domagać się  
wynagrodzenia dodatkowego co się zwało *clausula doli*. W ogó-  
le stypulacje słowne tylko osobiście czynione być mogły  
(697), polegały bowiem na wymianie pytań i odpowiedzi wspól-  
ną wolę wyjaśnić mających, stąd głusi i niemi nie mogli czynić  
tego rodzaju umów (698). Toż samo rozumie się co do szalo-

(692) L. 83 pr. D., De verbor. oblig. Inter stipulantem et promittentem negotium contrahitur: itaque alius pro alio promittens daturum facturumve eum, non obligatur; nam de se quemque promittere oportet.

(693) Inst., § 3 de instit. stipul.

(694) Inst., § 4 Ib. Si quis alii quam cuius juri subjectus sit stipuletur, nihil agit.

(695) Inst. § 23 De inutil. stipulat. Si de alia re stipulato r senterit de alia promissor, perinde nulla contrahitur obligatio ac si ad interrogatum responsum non esset, veluti si hominem stichum ate quis stipulatus fuerit, tu de Pamphilo senseris quem stichum vocari credideris.

(696) L. 22, D., De verbor oblig.

(697) Inst. § 12. De inutil. stipul. Verborum obligatio inter absintes concepta inutilis est.

(698) Inst. § 1. De inutil. stipul.

yeh jako woli swej normalnej oznajmić nie zdolnych (699); warjaci jednak w chwilach zupełnej przytomności mogli byli zawierać kontrakta (700).

Co do marnotrawców, to tym nie wolno było czynić zobowiązań, jednak mogli stypulować (701); tak samo małoletni bez *auctoritas tutoris* obiecywać i zobowiązywać się nie mogli (702). Znana jest konstytucja wydana w r. 407 przez Cesarzów Arkadiusza, Honorjusza i Teodozjusza, pozwalająca małoletnim siedmioletnim przyjmować spadek macierzyński (703). Kobiety pod opieką zostające też obowiązywały przepisy (704).

Nakoniec stypulacja jest żadną gdy ma na względzie warunek fizycznie lub prawnie nie podobny do spełnienia, jak sprzedaż rzeczy publicznych, świętych etc. (705). Nawet uczyniona w chwalebnym celu powstrzymania się np. od niegodnego czynu nie może mieć znaczenia, bo byłby to sposób wyzyskiwania obietnicami moralności, do której każdy z prawa jest obowiązany (706).

Stypulacja rzeczy w przyszłości moją być mającej także jest bez znaczenia, bo w chwili gdy na mnie przejdzie, już będzie nie moją, a tem samem jako nie swoją przekazywać nie

(699) Ib. § 8. *Fariosus nullum negotium gerere pot est, qui non intellegit quod agit.*

(700) Ib. § 1. *Quib. non est perm. facere. test.*

(701) L. 6. D., verb. oblig. *Is cui bonis interdictum est stipulando sibi acquirit, fradere vero non potes! promittendo obligari.*

(702) Gajus III. § 107; Inst. § 9. *De inutil. stipul.*

(703) L. 8. C. Th., *De matern. bon.* (8,18)

(704) Gajus III § 108.

(705) Inst. § 11, *de inutil. stipulat.*

(706) L. 7. § 3. D., *De pactis.* (2, 14). *Si ob malefium*

wolno (707). Tu należy *stipulatio praepostera*, czyli opaczna, np. jeżeli jutro przyplynie okręt, dziś ci wypłacę (708).

Z zasady że nie wolno było stypulować na rzecz trzecich, nie można było i na rzecz własną żądać darowizn lub zapisów, z warunkiem wykonalności po swój śmierci, czyli *sibi dari post mortem suam*. Wprawdzie korzystałoby z tego spadkobiercy, lecz ci w ścisłym tego słowa znaczeniu są już trzecimi osobami, dla których stypulacji czynić nie wolno w słownych między stronami zobowiązaniach (709). Justynjan konstytucjami z roku 525 i 531 poczynił pewne zmiany w tych przepisach; przeszły one powiększej części do kodeksów dziś obowiązujących, dla tego je pomijamy odsyłając do źródeł (710).

### § 349.

Prawo rzymskie dzieliło wszystkie w ogóle stypulacje na: *conventionales, judiciales, praetoriae i communes* to jest *tam praetoriae quam judiciales* (711).

Pierwsze zależą od dobrej woli kontraktujących, dla tego, tego rodzaju stypulacje tłumaczone być winny wedle domniemaniej woli stron w umowie zawartej (712).

ne fiat promissum sit, nulla est obligatio.

(707) Inst., § 22 De inutil stipulat. Nemo rem suam futuram, in eum causam quo sua sit, utilites stipulatur.

(708) Ib. § 4. ib.

(709) L. 56 § 1. i Z. 137 § 8 D., verb. oblig.

(710) L. un., C., Ut aet. et ob hered. et contra heredes incip. (4, 11); L. 15, C., De contrah. et commit. stipulat. (8, 38); Inst.; § 16, De inutil. stipul.

(711) L. 5. pr. D., De verb. obligat.; Inst., pr. De divis. stipulat. III. 18.

(712) L. 52. pr. D., De verb. oblig. In consentionibus stipulationibus contractui formam contrahentes dant, enim vero praetoriae stipulationes legem accipiunt de mentore Praetoris, qui eas proposuit, Zob. (Pomponius) L. 5. pr. De verb. oblig.

W *stipulatio judicialis*, domniemywać się należy obecności sędziego zniewalającego jedną ze stron spornych do wykonania pewnego zobowiązania na rzecz drugiej, jak np. przy żądaniu *cautio de dolo i cautio de persequendo servo qui in fuga est restituentove pretio*, to jest że gdy żądam zwrotu mego niewolnika, strona zaskarżona winna nadto udowodnić że nie było z jej strony podstępu ani winy, np. uszkodzenia, spowodowania ucieczki, nieprawnego wyzwolenia, nadwężenia sił jego lub zepsucia moralnego, inaczéj mam prawo wystąpić z akcją *ex stipulatu o cautio de dolo* (713).

*Stipulacja pretorska* wypływała z urzędu Pretora bądź przy rozpoczęciu procesu sądowego, bądź po za obrębem takowego. Tu należą *cautio iudicatum solvi*, *cautio damni infecti* (gdy ktoś z mocy służącego mu prawa służebności na cudzej własności chce rzecz nadwężoną przez używalność, dla własnej korzyści przyprowadzić do porządku, np. zreperować wodociąg, winien naówczas dać poróczenie *damni infecti*, że zapłaci szkody jakieby poczynił w skutek przedsięwziąć się mających reperacji); dalej *cautio legatorum* gdy legatarjusz przy przejściu spadku w ręce spadkobiercy, żąda poróczenia wypłaty swéj należności i w razie odmowy takowej ze strony tegoż, domaga się od Pretora *bonorum possessio* (714).

*Stipulacje są naprzemian idące*, to jest sądowe lub pretorskie, gdy zależą od sądów lub pretorów, albo przez władze te wzajemnie sobie przesyłane zostają, np. *stipulatio de rato i stipulatio rem pupilli salvam fore*, to jest gdy ktoś w imieniu cudzem wyprowadza spór, winien przeciwnikowi złożyć kaucję którą oznacza sąd lub Pretor (715); a gdy takieje kaucji prawo od opiekunów domaga się, jest *stipulatio rem pupilli salvam fore*.

(713) Ulpian, L. 19. D., De rei vindic; Paul. L. 12. § 5 D. Ad exhib. (10, 4.); Inst., § 2 i 3: De officio iud. (IV, 17).

(714) Ulp. L. 15. § 16. D., De damno inf.; Paul. L. 1. pr., D.. De fundo dot. 23,5; L. 1. § 2, D., ut legatu, se fideic. servand, causa caveatur (36, 3).

(715) Gajus IV. § 98, Inst. et § 1. De satis dat. (IV, 11) Procurator si agat, satisdare iubetur ratam rem dominum habiturum periculum enim est ne iterum dominus de eadem re experiatur.



## § 350.

*Ad C.* Zobowiązania piśmienne (*litteris*) odnosiły się do ksiąg i rejestrów, które każdy prawie Rzymianin utrzymywał, celem wiadomości o stanie swego majątku. Mieli oni głównie rodzaj bruljonu, który nazywali *adversaria* i w nim notowali każdą czynność, nadto *tabulae* czyli *codex expensi et accepti*; księgi te stanowiły dowód prawny, który jedynie odpartym mógł być księgami przeciwnika, wówczas sędzia słuchał świadków i spór rozstrzygał. Każda sprzedaż tym sposobem udowodnioną być mogła, nie przypuszczano bowiem nieporządku lub zapomnienia się w prowadzeniu ksiąg (716).

Główną formą umów piśmiennych był kontrakt zwany *expensilatio*, tem różniący się od stypulacyjnego czyli słownego, że może zobowiązywać nie obecnego, przez zapisanie go do rejestru (717), że dotyczy tylko pewnej i oznaczonej summy, wreszcie, że nie dopuszcza warunkowości w zobowiązaniu (718). Co zaś do wymiany słów niezbędnej przy stypulacjach słownych, tu takowe zastępują noty w rejestrach obu stron kontraktujących zamieszczone, czyli że wierzyciel zamierza u siebie *expensilatio* a dłużnik *acceptilatio* (719).

Od czasów Justynjana ten rodzaj umów ustaje, zamieniony będąc kontraktami piśmiennymi w dzisiejszem znaczeniu (720). Zwały się one *chirographae*, lub *syngraphae* stosownie

(716) Zob. Cycero, pro Roscio comaedo. Nr. 2 i 23.

(717) Gajus. Comment. III. § 138. Absenti expentum ferri potest, etsi verbis obligatio cum absente contrahi non possit.

(718) Fragm. Vatican. § 329.

(719) Gajus. III § 137. In verborum obligationibus alius stipulatur alius promittit, et in nominibus alius expensum ferendo obligat. alius obligatur.

(720) Inst. De litterarum oblig. (III, 21) Olim scriptura fiebat obligatio, quae nominibus fieri dicebatur; quae nomina hodie non sunt in usu.

do tego czy przez jedną tylko lub przez obie strony podpisywane były.

### § 351.

*Ad D.* Do zobowiązań ugodnych (solo consensu) należą, kupno najmu, spółka i pełnomocnictwo. Wszystkie te rodzaje umów mają moc prawa jak tylko strony porozumiały się, bez względu czy to słownie lub piśmiennie miało miejsce i czy rzecz umówiona wydana została (721), wyjąwszy gdy inaczej postanowionem było i bieg umowy od chwili podpisu liczyć postanowiono, lub gdy zadatek dany był, bo wówczas za zwrotem podwójnego zadatku można było się zrzucić z kontraktu.

Początkowo Rzymianie nie znali kontraktów sprzedaży, tak jak je juryskonsulci w III wieku po Chr. określili, była tylko wymiana (722), dopiero za Justynjana przepisy prawa w tym względzie odmienny dostają charakter.

Podstawą każdej sprzedaży *emptio, venditio*, jest stale oznaczona suma jako cena kupna (723), jednak jeżeli powiem kupuje za sumę w tym woreczku będącą, umowa jest ważną, cena bowiem jest oznaczoną i niezmienną, lecz nieporachowaną.

Sprzedaż odróżnić należy od zamiany, gdzie nie uгода ale rzecz powoduje zobowiązanie (724), nadto w kupnie, kupujący tylko przenosi na siebie rzecz nabytą, kiedy w zamianie obie strony wzajemnie to czynią:

(721) Gajus. III § 136; Inst., pr. De consensu oblig. Alter alteri obligatur in id quod alterum alteri ex bono et aequae praestare oportet.

(722) L. 1. pr., D., De contrah. empt. (18, 1) Origo emendae venditio a permutationibus coepit.

(723) Inst. § 1. De empt. et vendit. Nulla emptio sine pretio esse potest.

(724) L. 1. § 2., D., De rer. permutat., Emptio ac venditio, nuda consentientium voluntate contrahitur; permutatio autem ex re tradita initium obligationi praebet.

Obowiązkiem sprzedawcy jest: poręczyć dobroć rzeczy, wydać takową i być wolnym od zarzutu podstępny (725), inaczej nabywca ma prawo wystąpić z akcją *ex empto*, czyli z dobrej wiary jaką pokładał wynikającą, lub *ex stipulate* to jest z *stricti juris* pochodzącą. W pierwszym razie zaspokojonym zostaje co do swęj należności, w drugim razie dostaje podwójną sumę tęg którą wyłożył, jako zwrot kosztów i straconych korzyści (726). W razie utraty rzeczy sprzedanej a nie wydanej bez winy sprzedającego, skutki stąd wynikłe nabywca ponosi (727).

Przedmiotem sprzedaży może być każda rzecz do handlu należąca, rzeczy zatem publiczne i święte sprzedawanemi być nie mogą.

Sprzedaż rzeczy cudzej nie unieważniała umowy, lecz dawała tytuł do akcji, a to z zasady, że u Rzymian *rendere* nie znaczyło oddać drugiemu rzecz własną jak u nas, ale zobowiązać się dostawić pewną rzecz (728).

W najmie (*locatio conductio*) jak i w sprzedaży stają dwie strony. z których jedna zobowiązuje się drugiej płacić jakąś sumę pieniężną, *merces* zamiast *pretium* nazywaną, wzamian za pewne dogodności ze swej własności udzielane, stąd tu tak jak i w sprzedaży, jak tylko strony porozumiały się co do *merces*, umowa jest zupełną (729). Dający rzecz w używalność zowie się *locator*, biorący ją *conductor*.

Kończy się najem przez ekspirację czasu, a w jednym tylko

(725) L. 1. pr., D., De rer. permut. venditori sufficit. ob evictionem se obligare, possessionem tradere, et purgari dolo malo.

(726) L. 70. D., De evict.

(727) Inst. § 3 in fine, De empt. et vendit.

(728) Rem alienam distrahero quem posse nulla dubitatio est. Ulpian. L. 28. D., De contrah. empt.

(729) Gaius, L. 2 pr. D. Locati i Comment. III § 142. Inst. pr. De locat. et conduct. Locatio et conductio proxima est emptioni et venditioni, iisdemque juris regulis consistit.

wypadku i przez śmierć *conductoris*, jak skoro umowa po egala na prowadzeniu robót (*locatio operis faciendi*) do których najęto talent lub pracę, bo ze śmiercią prowadzącego, znika zarazem rzecz umówiona, inaczej to jest, gdy najem był zwykły, na prostem użytkowaniu polegający, śmierć strony nie przecina umowy, ta bowiem nie przechodzi na sukcesorów (730).

Najem wieczysty był uważany jako tylko najem, jakkolwiek niektórzy z prawników podciągając usiłowali tego rodzaju umowy pod sprzedażę (731), dopiero Konstytucja cesarza Zenona rozstrzygnęła spór, nazwawszy wszystkie wieczyste najmy *emphyteusis*, czyli oddzielnym rodzajem umów, w których wraźcie zupełnej straty rzeczy, szkodę ponosi właściciel jej, zaś przy uszczerbku częściowym, używający takowej (732).

Cesarz Justynjan wydał niektóre szczególne rozporządzenia *emphyteusis* dotyczące, a mianowicie: że nieplacący z gruntu w wieczystej dzierżawie będącego przez lat trzy, może być eksmitowany (733); dalej że posiadacz *emphyteutyczny* chcący odstąpić swe prawa, winien uprzedzić o tem właściciela, któremu wolno w ciągu dwóch miesięcy przejąć na siebie wedle zaofiarowanej ceny, inaczej uważany być ma jako uznający nowego posiadacza swej własności. Nowonabywea atoli winien zapłacić pewien procent, nie wyższy na 2 od sta od wyliczonej poprzedniemu posiadaczowi sumy, na rzecz właściciela rzeczy (734).

## § 352.

*Spółka* (*societas*) jest kontrakt ugodny, wedle którego dwie lub więcej osób tworzą, wzajemnie wspólny kapitał celem wspólnych zysków.

(730) Inst. § 6 De locatio et conduct. Mortuo conductore intra tempora conductionis, heres ejus eodem jure in conductione succedit.

(731) Gajus, Comment, III § 145.

(732) Inst. § 3. De locat. et conduct.

(733) L. 1. C., De jure emphyt.

(734) L. 3. C., Ib.

Różne są rodzaje spółek; Justynjan wedle Gajusa podaje ich dwa, Ulpianus zaś pięć (735), dla wszystkich atoli jedne przepisy obowiązywały pod względem udziału w zyskach lub stratach, oraz przy rozwiązaniu zawieranych między stronami umów.

Zasadą jest, że jeżeli inaczej umowy nie było, zyski lub straty idą do równego podziału (736), co znaczy, że nawet gdyby wkłady były różne, skoro strony nie odrzuciły ich same pod względem skutków, prawodawca uważa, że uznały tem samem jako sobie równe i dla tego do równego powołuje udział (737). Z drugiej atoli strony wolno było osobiste usługi za część wkładową uważać i stosowne w akcie czynić zastrzeżenia (738), nadto uwalniać stowarzyszonego od możliwie wypłynąć mogących strat, ale nie wolno było pozbawiać go w akcie części zysków na niego z podziału wypływających, gdyż naówczas byłoby to wyrzec nieważność kontraktu spółki. W ogóle podział zysków przy różności wkładów, odbywać się winien przez jednego z stowarzyszonych lub osobę trzecią, wedle ścisłych zasad słuszności (739).

---

(735) L. 1. pr. D. Pro socio (17, 2); Gajus. III. § 148. Inst. pr. De societ. (III, 25). Societatem coire solemus aut totorum bonorum, quam graeci specialiter *κοινωνιαξιαν* appellant, aut unius alicujus negotiationis, veluti mancipiorum emendorum vendendorumque, aut olei, vini, frumenti, emendi vendendique.

L. 5 pr., D., Pro socio Societates contrahuntur, sive universorum bonorum, sive negotiationis alicujus, sive vectigalis, sive etiam rei unius.

L. 7. Ib. Coiri societatem et simpliciter licet: et, si non fuerit distinctum, videtur coita esse universorum quae ex quaestu veniunt, hoc est si quod lucrum ex emptione venditione locatione conductione descendit.

(736) Gajus, III, § 150. aequis ex partibus commodum et incommodum inter eos commune esse.

(737) U nas art. 1853 K. Fr. inaczej stanowi, reguluje bowiem sam przez się zyski i straty wedle uczynionego układu.

(738) Gajus, III § 149; Saepe enim opera alicujus pro pecunia valet.

(739) L. 6: LL. 76—80. D., Pro socio. Przepis ten prawa wszedł do kodeksu francuskiego w art. 1854.

Kończy się spółka wedle Instytucij, gdy jeden z stowarzyszonych występuje ze spółki (renunciat societati) (740) lub umiera, chyba że inaczej w umowie postanowionem było; w tym ostatnim bowiem razie w prawa zmarłego stowarzyszonego, wchodzi sukcesor jego; nakoniec rozwiązuje się spółka, gdy cel jej zawarcia nie istnieje więcej (741).

*Pełnomocnictwem* (mandatum) zowie się kontrakt dobrowolny, w skutek którego jedna osoba upoważnia drugą do działania (742).

Wedle instytucij pięć jest rodzajów pełnomocnictwa, stosownie do pięciu kombinacij osób do przedmiotu wpływających, a mianowicie, umowa dotyczyć może:

- albo interesu samego tylko pełnomocdawcy,
- albo tak dobrze tego jako i pełnomocnika,
- albo interesu osoby trzeciej,
- albo pełnomocdawcy i osoby trzeciej,
- wreszcie pełnomocnika i osoby trzeciej.

Pełnomocnictwo zaś dane li tylko w interesie samego pełnomocnika, jako nie powodujące zobowiązania, nie będzie wcale umową a tem samem bez skutków i znaczenia pozostać winno, (*supervacuum est mandatum*) (743).

(740) L. 1 pr. D., Pro socio: Do czasu Instytucij wedle Modestinusza spółka kończyła się z prawa, *morte, capitis minutione et egestate*; Ulpianus zaś podaje powody rozwiązujące spółkę w następującym zdaniu; Societas solvitur ex personis, ex rebus, ex voluntate, ex actione, ideoque, sive homines, sive res, sive voluntas sive actio interierit, distrahi videtur societas. L. 4. § 1 De, Pro socio; L; 63 § 10 D., Pro socio.

(741) Inst., § 6. De societ.

(742) Wyraz mandatum pochodzi od manus datio, dający bowiem upoważnienie ścisłał rękę mandatarjusza w dowód zaufania wiary, stąd zdradzający to zaufanie uważany był za zbezczeszczonego (ignominiosos fit) Just., § 2 De poena temere litig. (IV, 16).

(743) Inst., pr. in fine De mandato.

Nieważne jest pełnomocnictwo, gdy zobowiązanie w niem zawarte, jest przeciwne prawu lub moralności, choćby uczynione było pod zastrzeżeniem kary za nie wykonanie (744), lub gdy spełnienie zobowiązania ma dopiero nastąpić po śmierci pełnomocnika, a to z zasady, że spadkobierca nie może przyjmować na siebie długu, który nie ciążył jego spadkodawcy, i na odwrót mandans nie może żądać przysługi dla swej osoby po jego śmierci uczynić się mającej, bo successor mandansa nie będzie się mógł upominać o spełnienie prawa, z którego nie korzystał za życia jego spadkodawca. Justynian jednak zaprowadził pewne zmiany w tym względzie, odnosząc zobowiązanie *post mortem mandantis* do umów *ex die incerto* wpływających, ile razy wynikał jakiś stąd skutek dla mandansa, za życia jego (745).

Mandatarjusz winien ściśle wykonać dane mu zobowiązanie (746); kończy się zaś mandat przez odwołanie i przez śmierć ednej ze stron, z wyjątkiem gdyby mandatarjusz udowodnił, że w chwili spełnienia umowy, o śmierci mandansa, już wówczas nastąpionej, nie wiedział wcale (747).

## 2. O ZOBOWIĄZANIACH Z JAKO-KONTRAKTÓW PŁYNĄCYCH.

### § 353.

Są to zobowiązania bez-umowne a konieczne, jak opieka, spadek, zarząd i w ogóle wszystkie z powagi prawa lub osobistego czynu wpływające, dla tego nazwano je: *obligationes quae quasi ex contractu nascuntur* (748).

(744) L. 12 14. D. Mandati; Gaius III §1 57.

(745) L. 27. § 1. D. Mandati.

(746) Porównaj L. 33. D.. Mandati; L. 3 § 2 i L. 5 pr. D.,  
także Gajus. III. § 161 i Inst. § 8. De Mandato.

(747) Gajus. III. § 169; Inst. § 10. De mandato... alioquin  
justa et probabilis ignorantia tibi damnum afferret.

(748) Porów. art. 1370. Kod. Fs.

Wedle Instytucyj jest pięć rodzajów zobowiązań jakby z kontraktów wynikających: zarząd dóbr lub interesów, gdy sam dobrowolnie się do tego wzięłem; opieka i kuratela; wspólność i niepodzielność praw do rzeczy; zapisy testamentowe i sukcesja; wreszcie należna zapłata.

W pierwszym razie, osoba której interesa wzięwszy dobrowolnie na siebie źle poprowadziłem, ma prawo przeciw mnie akcji *negotiorum gestorum directa*, ja zaś mogę jej przeciwstawić tylko *actio negotiorum gestorum contraria*, celem pozyskania zwrotu za poczynione wydatki (749).

W drugim wypadku również nie mogło być umowy między opiekunem a małoletnim z zasady: *nullum enim negotium inter tutorem et pupillum contrahitur*, zobowiązanie będzie jako z kontraktu i przeciw opiekunowi służy interesowanym *actio tutelae directa*, a jemu samemu *actio tutelae contraria* (750). Przy niepodzielności znów rzeczy lub praw do takowej, wzajemne istnieją zobowiązania wspólnego udziału w ciągnięciu korzyści i ponoszeniu strat, inaczej powstaje akcja *quasi ex contractu*, (751), naturalnie tam gdzie wspólność powstała bez poprzednio zawartej umowy.

Obowiązki spadkobiercy również nie wypływają z kontraktu, a jednak spełnionemi być muszą, tu jednak głównie względem legatarjuszów powstaje zobowiązanie *quasi et contractu*, względem bowiem wierzycieli jest on tylko sukcesorem praw zobowiązań swego spadkodawcy, a tem samem dalszym ich wykonawcą (752). Nakoniec jeżeli przez pomyłkę lub błąd co do osoby, daje pieniądze lub rzecz osobie innej a nie tej której przypadało, osoba ta obowiązana jest nie z kontraktu, bo tego ze mną nie zawierała, ale jako z kontraktu, przyjętą rzecz po-

---

(749) Inst., § 1, De oblig. quasi ex contr.

(750) Inst., § 2. De oblig. quasi ex contr.

(751) Inst., § 3 i 4. Ib.

(752) L. 76. § 8. D., De leg. 2.



wrócić mi napowrót jako *indebitum* (753) i *per errorem solutum*. W akcji z tego tytułu wystosowanej, dobra lub zła wiara przyjmującego rzecz cudzą, będzie nadto wpływać czy nie należy postąpienia tego podciągając pod oszustwo lub kradzież (*furtum*), a tem samem i zniewolić do zapłacenia szkód i strat stąd wynikłych (754).

### 3. O zobowiązaniach z przestępstw idących.

#### § 354.

W prawie rzymskiem nazywano *delicta v. maleficia* pewne szkodliwe czyny, bez podstępny a nawet i koniecznej winy czynione (755), lecz powodujące *judicium privatum* czyli dochodzenie zrzędzonych szkód.

Wedle Instytucij, *delicta privata* nazwane zostały czyny, z których wynagrodzenie szkód bez względu na karogodność z prawa wypływało; czynami takimi są: *furtum*, *rapina*, *damnum injuria datum* i *injuria*.

*Furtum*, kradzież, dzieli się na: *furtum ipsius rei*, czyli kradzież z chęcią zawładnięcia (*cum animo domini*); na *furtum usus*, gdy ktoś używa rzeczy cudzej, danej np. do schowania, będzie to naówczas *contrectatio fraudulosa rei alienae invito domino*; nakoniec *furtum possessionis*, np. gdy dałem rzecz w zastaw i ukradłem ją potem memu wierzycielowi.

Jednak dla pojęcia *furtum*, trzeba żeby usunięcie rzeczy cudzej było *fraudulosa*, dla tego jeżeli spadkobierca sprzedaje lub zużywa rzecz cudzą w mniemaniu że do spadku należy, nie będzie *furtum*, bo ten tylko o kradzież oskarżonym być może,

(753) Inst. § 6 De oblig. quasi ex contr.

(754) L. 18. D. De conduct. furt. (13, 1). *Furtum fit cum quis judebitos nummos sciens accip.*

(755) W prawie naszym a mianowicie: Kodeks Cyw. Fr. art. 1382, domniemywa winę w jako występkach.

kto ze świadomością, że czyn kradzieżą się zowie, spełnił takowy (qui intelligit se delinquere) (756).

Kto stał się ofiarą kradzieży, miał prawo dochodzić swej szkody nie tylko na osobie samego sprawcy ale i jego współników w dwa, trzy a nawet cztery razy wartość skradzionej rzeczy.

*Rapina v. bona vi rapta*, czyli rabunek, powodował wedle prawa pretorskiego, wynagrodzenie cztery razy wartość porwanej rzeczy wynoszące (757), bez względu na wysokość winy, jak tylko fakt spełnionym został i skarga w ciągu roku wniesioną była; później bowiem tylko wartość rzeczy pozwanej zasądzo na być mogła.

*Damnnum injuria datum*, czyli szkody bezprawnym czynem zrażdzone regulowało prawo *Aquilia*, -to jest plebiscyt w r. 468 od założenia Rzymu wydany następującemi przepisami:

Kto zabije cudzego niewolnika lub zwierze czworonożne, płaci najwyższą cenę targową rzeczy zabitej, wyjąwszy koniecznej obrony (758), lub gdy nie miał chęci uczynienia szkody (759).

Instytucje podają kilka przykładów celem odróżnienia szkodliwych czynów z winy od bez winy wynikłych.

Kto bawiąc się łukiem, wypadkowo wypuszczoną strzałą zabija cudzego niewolnika, do tego prawo *Aquilia* stosowane być nie może (760).

Drwal który ścinając gałąź, zabija niewolnika, będzie winnym, jeżeli nie ostrzegł zabitego by się usunął (761). Doktor amputując niewolnika, jeżeli pozostawi go bez dalszego ratunku,

(756) Inst. De oblig. quae ex del. nasc. § 8; Gajus. III. § 208.

(757) L. 2 § 1. D., 5 i bonor. rapt.(47,8); Gajus. III. § 209.

(758) Gajus. III. § 210; Inst., pr. De lege Aquil.

(759) Gajus. III. § 211; Inst., § 3 De lege Aquilia: wyłączają poczucie szkody bezmyślnie działanej (damnum quod sine injuria datur: itaque impunitus est qui sine culpa ex dolo malo, casu quodam damnnum committit.)

(760) Ulpian. L. 9 § 4, D., Ad leg. Aquil.

(761) Inst., § 5. Ib.

będzie winnym wedle *lex Aquilia* (762). Szaleni i dzieci również za swe czyny nie odpowiadają (763).

Spór z tych wszystkich i tym podobnych przyczyn wynikły zwał się *judicium privatum legis Aquiliae*.

*Injuria*, potwarze i obelgi czynem lub słowem wykonane, powodowały również wynagrodzenie, wysokość którego pozostawioną była wyrozumiałości Pretora, stosownie do miejsca spełnionego czynu i osoby na której czyn ten dokonany został. O takie czyny wolno było wedle prawa *Cornelia* skarżyć się na drodze karnej lub cywilnej (764).

Obelga wyrządzona niewolnikowi lub domownikowi, ścigała się zawsze do pana jeżeli była okrutną. Nie mogła być wytaczaną przez wyzwolenców przeciw swym patronom, ani dzieci *sui juris* będących przeciw swym wstępnym.

Normą poczytania przestępstwa tego była, nie chęć obrazy lub jej wysokość, ale uczucie jakie wywołało na obrażonym (765).

### 11. O Zobowiązaniach z jako przestępstwa pochodzących.

#### § 355.

Zobowiązanie *quasi ex delicto* powstaje z czynów nie uznanych za przestępstwa, a w skutek których Pretor dozwolił wy stosować *actio in factum*.

Wedle Instytucyj następujące czyny odnoszą się do *quasi ex delicto*.

Sędzia jeżeli błędnie lub nieumiejętnie sprawę rozsądził np. zamiast skazać na karę pieniężną, wyrażnie przez prawo pretorskie oznaczoną, skazał na wyższą lub niższą (766).

(762) Ib. § 6.

(763) Ulp. L. 5. § 2. D., ad lege Aquil.

(764) Inst., pr. De injuriis (IV. 4).

(765) Inst. § 12. De injur. Ideo si quis injuriam dereliquerit, hoc est, statim passus ad animum suum non revocaverit, postea, ex poenitentia, remissam injuriam non poterit recolare.

(766) L. 6. D. De extraordin. cognit. (50, 13); Comp. L. 5, § 4. D., De oblig. et action. (44, 7); Inst., pr. de oblig. quae quasi ex del. nasc. (IV, 5).

Utrzymywanie dzikich zwierząt w miejscach niestosownych i szkody stąd wynikłe.

Wyrzucanie lub wylewanie z mieszkania ze szkodą sąsiadów lub przechodniów.

Zawieszenie przedmiotów, które spadając *alicui noceretur*.

Utrzymujący okręt, zajazd etc. odpowiada za szkodę lub kradzież podróznym zrządzoną *quasi ex maleficio*, wyjąwszy gdy nieszczęsnym przypadkiem, lub siłą większą, szkoda lub utrata zrządzone zostały. Nigdy jednak poszkodowanego do przysięgi na wartość przedmiotu, *in litem jurare* nie dopuszczano.

Powództwo z tego tytułu wynikłe, zwano *actio exercitoria*, albowiem *exercitores* byli wszyscy ci, którym rzeczy przez podróźnych powierzane były, albo też *actio in factum de recepto*.

Odpowiedzialność jeszcze cięższa właściciela zwierząt, które szkodę zrządziły; szkodę taką nazywano *pauperies*; toż samo rozumie się co do niewolników i sług. W ogóle każdy odpowiadał nie tylko za czyny swoje i swych podwładnych, ale nadto jeszcze i za stosunki przez nich zawierane, tak więc nie pełnomocnik odpowiadał lub rządcą i administrator, ale ten który ich ustanowił i do działania umocował (767).

## 5. O umorzeniu zobowiązań.

### § 356.

Trzy są główne sposoby umorzenia zobowiązań podane przez Justyniana, a mianowicie: zapłata, odnowienie umowy i wzajemne porozumienie umarzające zobowiązanie w sposób w jaki zawarte zostało.

Zapłata (*solutio*) polega na: *dare, tradere i facere*.

Każdemu wolno było istniejący dług zapłacić (768), byle-

---

(767) Zob. Inst. § 2. De obligat. quae quasi ex del. nasc. Gajus. L. 5 § 6. D., De oblig. et action.

(768) Inst., pr. Quib. mod. oblig. toll. Nec interest, quis solvat, utrum ipse qui debet, an alius pro eo: liberatur enim et alio solvente, sive sciente debitore sive ignorante vel invito solutio fiat.

by zapłaty téj dokonał ze świadomością rzeczy, inaczej zyskiwał *condictio indebiti* (769).

Zapłata dokonywa się na rzecz wierzyciela, opiekuna lub prokuratora *omnium bonorum*, w całości, gdy dłużnik sam jest obowiązany, w części gdy np. po śmierci głównego dłużnika, spadkobiercy jego przyjmują z prawa zaciągnięte przez spadkodawcę zobowiązanie, wówczas każdy co do części na niego przypadającej jest interesowany.

*Odnowienie* (*novatio*), czyli umorzenie dawnego nowem zobowiązaniem (770), ale nieco różnem od poprzedniego; różność ta polegać może albo na zmianie osoby dłużnika (771) lub też wierzyciela (772), wreszcie na czemś inuim *aliquid novi in posteriore stipulatione* (773), jak zmianie przedmiotu zobowiązania, zastąpieniu przez inny warunek (*lecz po spełnieniu pierwszego*), zobowiązanie bowiem warunkowe nie istnieje w rzeczywistości aż dopiero po przejściu téj warunkowości (774). We wszystkich tych przypadkach, niezbędnym jest *animus novandi*, czyli chęć wzajemna spełnienia aktu odnawiającego zobowiązanie, lecz nie domyślna, ale jawna i czynna, inaczej dawne zobowiązanie pozostaje w swej mocy; tak postanowił Justynjan wskutek

(769) Pomponius. L. 19. § 1 i Paul. L. 65 § 9. De condict. iudic. (12, 6). Ulpian. w L. 31. D., De solut. podaje wypadki, w których zapłata nie może być przez trzecie osoby dopełniona, z tego powstał art 1237. Kod. Fran.

(770) L. 1. pr., De novation, (46, 2). *Prioris debiti in aliam obligationem, vel civilem, vel naturale, transfusio atque translatio: hoc est cum ex praecedenti causa ita nova constituitur, ut prior perimatur. Novatio enim a novo nomen accepit et a nova obligatione.*

(771) Gajus. III, § 176. Inst. § 3, Quib. mod. oblig. toll.

(772) Gajus. II, § 38.

(773) Gajus. III. § 177; Inst., § 3, Quib. mod. oblig. toll.

(774) Gajus III § 179; Inst. § 3. Ib.

wielolicznych sporów i processów, co do zarzutu chęci *odnowienia* (775).

*Wzajemne porozumienie się*, umarzające zobowiązania w sposób w jaki było zawarte określa Ulpianus, mówiąc, że najnaturalniejszy sposób umorzenia zobowiązania, słownie zaciągniętego, jest słowne jego umorzenie, a na czystym zezwoleniu polegającego, temże zezwoleniem (776); toż samo powtórzyły Instytucje.

Zobowiązanie słowne umarza się uroczystem wyrzeczeniem przez wierzyciela że należność otrzymał; zwało się to *acceptilatio*, od *accepim ferre*. Pierwotnie ten był sposób kwitowania pożyczek pieniężnych, ale *Aquilius Gallus* zastosował go do wszelkiego rodzaju zobowiązań, stąd *acceptilatio Aquiliana*, jako *imaginaría solutio* wszelkich zobowiązań (777). W zobowiązaniach rzeczowych, ażeby zwolnić dłużnika od wydania rzeczy, należało wprzód uczynić je słownemi, przez *novatio*, a następnie słowami umorzyć (778).

Zobowiązania powstałe z wzajemnego stron zezwolenia, umarzają się przeciwną wolą tychże stron (*contraria voluntate dissolvuntur*) (779).

— Oprócz tych rodzajów umorzenia zobowiązań, znane były inne, jak: 1. uszkodzenie lub utrata przedmiotu bez winy dłużnika (780); 2. zmieszanie praw dłużnika

(775) Inst., § 3. Ib; L. 8, C. De novat. (8, 42).

(776) L. 35, D., De reg. jur. Nihil tam naturale est quam eo genere quidque dissolvere quo colligatum est: ideo verborum obligatio verbis tollitur, nudi consensus obligatio contrario consensu dissolvitur.

(777) Gajus, III § 169; Inst., § 1, Quib. mod. oblig. toll.

(778) L. 8. pr., D., De acceptilat.; Inst., § 2, Quib. mod. oblig. toll.

(779) Inst., § 4. Ib.

(780) Inst § 2 De inutil. stipul.

z prawami wierzyciela (781); 3. upłynienie czasu na ciąg którego uczynionem były lub nie zajście warunku, pod którym umowa zawarta została (*usque ad certu diem v. usque ad certam conditionem*), wiadomo np. że po dwu latach poręczyciele (*sponsor i fidepromissor*) wolni byli *ipso jure* od zobowiązania (782); 4. *dictio dotis*, gdy kobieta wierzycielka wychodziła za mąż za swego dłużnika, wówczas naturalnie zmieniało się położenie rzeczy i wierzytelność uważaną była, jako posag żony, nie wypłacalny w skutek *pactum de non petendo* (783), 5. przedawnienie.

## 5. O ZOBOWIĄZANIACH NATURALNYCH.

### § 357.

Zobowiązanie naturalne (*obligatio naturalis*), jest wówczas kiedy dłużnik nie może być prawnie zmuszonym do spełnienia takiego (784), tu należą.

1. Zobowiązania między osobami, z których jedna zostaje pod władzą drugieję.

2. Niewolnik zobowiązujący się względem cudzoziemców (785).

3. Dłużnik skazany na *minima capitis deminutio* (786).

4. Małoletni bez upoważnienia działający (787).

---

(781) Comp. Papinian. L. 95 §§ 2 et 3, D. De solut.

(782) Gajus, III § 120—121.

(783) L. 44 § 1. D., De jure dot.

(784) Porówn. art. 1235 Kod. Fr. Cyw.

(785) Inst., § 1. De fidei. L. 14, L. De oblig. et act. (44, 7).

(786) Ulpian L. 2 §§ 1 i 2, D., De capite min. (45).

(787) Paul. L. 18 D., De Senatus c. Mand. (14, 6). L. 127. D., De verbor. oblig. L. 98 § 2 i 4, D., De solut. (56, 3).

5. Wierzyciel który nie upomniął się w czasie właściwym (788).

6. Każda umowa *pactem* zwana, nie ma skutków cywilnych ale tylko naturalne (789).

### § 358.

Na tem kończymy prawo rzymskie prywatne, które podać zmuszeni byliśmy w całości, drobiazgowość bowiem przepisów, nie dozwalała nam jak w prawach Grecji, skreślić takowego w głównych tylko zarysach.

Pierwsze to jest prawo, które od zawiązku państw i krajów, pojawiło się wszechstronnie obmyślane, obrobione i tylko dobro jednostek na celu mające, kiedy wszystkie inne roztrząsały się dotąd w bycie państwowym.

Jakolwiek zatem szkic nasz prawa rzymskiego, należy raczej do historii aniżeli do filozofji prawa, ale tu w tym razie filozofja bez historii zrozumianą by nie była. Zresztą prawo rzymskie stało się gruntem, na którym zbudowano kodeksa średniowieczne i późniejsze, treściwy zatem wyciąg takowego, z odesłaniem w szczegółach do źródeł, zdawał się nam koniecznym nie tylko dla pojęcia i zrozumienia epoki o której mówimy, ale i późniejszych. Dla uzupełnienia obrazu, przechodzimy do krótkiego rysu procedury Cywilnej w Rzymie.

## Oddział II.

### PROCEDURA CYWILNA.

#### § 359.

Wykład procedury Cywilnej, dzielimy na cztery części:

1-o Pojęcia ogólne.

(788) Inst. De perp. et tempor. act. (18, 12).

(789) L. 84 § 1 D., De reg. jur., L. 1 pr, D., De pact. 2, 14).



2-e. O powództwach czyli actiones.

3-e. O excepcjach.

4-e. O interdiktach.

### 1. Pojęcia ogólne.

Wedle Instytucyj, *akcja* znaczy prawo sądowego dochodzenia swej należności (790).

Sposób w jaki odbywało się postępowanie sądowe w ogólności był trojaki: 1) powództwo wedle prawa (in jure); 2) pretorskie (in factum) czyli formalne; 3) nadzwyczajne, zwykle rozpoczynane przez urzędnika a kończone przez sędziego.

*Pierwsze* to jest *actio in jure*, datuje od najdawniejszych czasów, będąc w związku z *jus strictum*. Jest to postępowanie *quiritarne* i tylko do obywateli rzymskich ściągać się mogące (791). Polegało ono na tajemniczych formach i wyrażeniach znanych tylko kapłanom i patrycjuszom, czem jak widzieliśmy, kasta ta narodu utrzymywała lud w zupełnej od siebie zależności, aż do Gnaeusa Flaviusa, który w połowie V wieku od założenia Rzymu, będąc sekretarzem jednego z posiadaczy owych tajemnic, a mianowicie Appiusa Claudiusza, wykradł mu je i ludowi ogłosił, czem wyzwalałając go z zależności sądowej i politycznej, nieśmiertelność sobie zyskał (792). Zbiór tych form nazywa się *jus Flavianum*.

*Druga*, to jest procedura pretorska, zaprowadzoną została głównie dla cudzoziemców, następnie atoli przez prawa *Aebutia* i dwa *Juljańskie*, rozciągniętą została do wszystkich mieszkańców. Była krótką, opartą na *faktach* i widocznej słuszności.

Pretor po przedstawieniu mu się stron, spisywał punkta sporne dla sądu, dla tego postępowanie to nazywało się *actio per concepta verba*, a pismo *formula*, stąd procedura *formalna*.

(790) P. De action. (II, 6). Actio nihil aliud est quam jus persequendi iudicio quod sibi debetur.

(791) Gajus Comment. IV § 11.

(792) L. 2 §§ 6 i 7, D., De orig. jur. (1, 2). Omnium legum et interpretandi scientia, et actiones, apud collegium Pontificum erant... cum Appius Claudius proposuisset et ad formam redegisset has actiones, Gnaeus Flavius scriba ejus, libertini filius, susceptum librum populo tradidit.

Formuła ta składała się wedle Gajusa z *demonstratio*, *intentio*, *adjudicatio* et *condemnatio*.

*Demonstratio* określało w ogóle żądanie powodu, którego zwykle nazywano naukowo *Aulus agerius*, od *agere* czynić, przeciwko pozwanemu nazywanemu, *Numerus Negidius*, przeczący zapłaty, np. ponieważ AA. u NN. złożył na skład to i to; poczem następowały:

*Intentio* streszczające szczegóły domagania się proszącego.

*Adjudicatio*, przysądzało rzecz sporną.

*Condemnatio*, skazywało winnego (793).

— Dla procedury téj niezbędnem było ażeby obie strony osobiście się stawiły.

Dawniej powód mógł w razie oporu pozwanego, wzięść go w obec świadków za kołnierz i gwałtem do sądu przyprowadzić (*etiam obtorto collo*), jednak w razie niemożności natychmiastowego stawiennictwa, wolno było dać poręczyciela, *judicio sustendi causa* (794). Przy rozpoczęciu sprawy (*in jus vocatio*), powód obwiniął swego przeciwnika co się zwało (*denunciare litem*).

Jeżeli tego samego dnia sprawa rozpoznawana być nie mogła, urzędnik odraczał ją do oznaczonego terminu, co nazywano *vadimonium*, które mogło być *cum satisfatione* i *sine satisfatione*, tak że w razie niestawiennictwa na ten drugi termin *vadimonium* oznaczało karę pieniężną, którą bezzwłocznie zasądzano. W razie ukrywania się pozwanego, w celu uczynienia procesu nie możebnym, Pretor dawał skarżącemu posiadanie jego majątku (795). Po wniesieniu sprawy ocznej, powód otrzymywał *postulatio*, czyli pewne formuły uzasadniające jego żądanie, po którym następowało *litis contestatio* czyli poświadczenie obecnych wyprowadzonego sporu. Znaczyło to przyjęcie zbadanej już sprawy do dalszego procesu i możność prowadzenia takowego, bez względu na stronę przeciwną (796).

(793) Gajus IV § 40—44.

(794) Zob. w Dygestach tyt. *In jus vocati ut eant, aut satis vel cautum dent* (2, 6),

(795) LL, 18 i 19, D. *De in jus voc.* (2, 4).

(796) Ulpian. L. 14 § 1, D., *De appellat.* (49, 1), Paul. L. 17 § 1 i L. 28, D.; *De inoffic. testam.* (5, 2).

*Trzecia procedura*, czyli nadzwyczajna, była wówczas, gdy *extra ordinem*, urzędnik sam bez odsyłania do sędziego kończył sprawę, było to np. gdy dłużnik przyznawał swój dług i uznał się *pro judicato*; gdy szło o zasądzenie honorarjum lub wykonanie *fideicommissu* (797).

W r. 294 cesarze Dioklecjan i Maksymjan wezwali rządców prowincyj, aby starali się sami przez się rozpoznawać wszystkie ważniejsze sprawy, lub powierzać je delegatom, *judices pedanei*. Jakkolwiek władzę tę rządcy prowincyj de facto dawno już posiadali, odtąd atoli prawnie zlewa się władza urzędników rozpoznających sprawy z władzą sądzącą, czyli że urzędnicy stają się sędziami zarazem (798).

*Judices pedanei*, o których mówi konstytucja cesarzów Dioklecjana i Maksymjana byli zatem sędziowie (*judex privati*), z ramienia zarządzającego prowincją, naznaczeni.

Prawo to prowincjonalne, wkrótce stało się ogólnem: *omnia judicia facta sunt extraordinaria*, osobliwie gdy cesarz Konstantyn w r. 342 zniósł wszelkie formuły. Najwyższą instancją jest Prefekt jako zastępca cesarza.

W Rzymie i Konstantynopolu sądzą: Prefekt miasta, a w innych miastach urzędnicy municypalni nazywani *defensores civitatum* albo *magistrati minores v. humiliores* (799).

## 2. O powództwach (*de actionibus*).

### § 360.

Powództwa dzieliły się w ogólności na: *actiones in rem* i *actiones in personam*, nadto były jeszcze *penales rei persecutoriae*

(797) Digest. De extraordin. cognit. (58, 13).

(798) L. 2. C., De pedaneis judic. (3, 3).

(799) Cod. De Defensor. civit. (1, 55).

dalej *tam in rem quam in personam*; akcje dobrej wiary, ścisłego prawa i akcje względne (*actiones arbitrarias*); akcje zrzędzonej szkody (*actiones noxales*); akcje *pauperies*, czyli akcje mimowolnie wyrządzonych szkód i nakoniec akcje ciągłe i czasowe, oraz dziedziczne na spadkobierców nie przechodzące.

O każdym z tych powództw powiemy z osobna.

*Actio in rem* jest, gdy powód dowodzi praw swych do rzeczy; *actio in personam* gdy idzie o dotrzymanie zobowiązania; obie są *actiones in jus* (800). *Actiones in rem* dzielą się jeszcze na cywilne, to jest ze ścisłego prawa wypływające i pretorskie, czyli na prawie li tylko słuszności oparte.

*Actiones in rem civilis* są pięciorakie: 1. *Vindicatio*, gdy powództwo wytoczonym zostało w celu odzyskania pewnej rzeczy przeciw posiadaczom takowej, (801); 2. *Actio confessoria* gdy szło o słuszność gruntową lub osobistą, na pewnej rzeczy dochodzoną; służyła ona każdemu mającemu prawo służebności bez względu na *possessio juris*, przeciw wszystkim przeszkadzającym spokojnego korzystania ze służebności (802). 3. *Actio negativa*, czyli przecząca pewnych praw, służebności lub przywilejów, a tem samem tylko przez właściciela rzeczy wytaczać się mogąca (803). 4. *Petitio hereditatis* i 5. *Causa liberalis* o których niżej powiemy.

(800) Wedle Gajusa, Comment. II § 2 w akcjach osobistych: *intendimus dare, facere, praestare, oportere*; w rzeczowych: *aut corporalem rem intendimus nostram esse, aut jus aliquod nobis competere*. W Instytucjach, L. 2 pr. D. De oblig. et action. (44, 7) podział powództwa *in personam* i *in rem*, tak został określany: *Agit unusquisque aut cum eo qui ei obligatus est vel ex contractu vel ex maleficio, quo casu pro ditae sunt actiones in personam, per quos intendit adversarium ei dare, facere, oportere, et aliis quibusdam modis; aut cum eo agit que nullo jure ei obligatus est, movet tamen, alicui de aliqua re controversiam, quo casu pro ditae actiones in rem sunt.*

(801) Gajus, IV, § 93 — 95; L. 9: D. De rei vindicat.

(802) Ulpian. L. 5 § 1 D. Si usufr. pet., ei L. 10 § 1. D. Si serv. vindic.

(803) Paul. Justin, Tit. Si ususfructus petatur, Nr. 8.; L. 2. pr. D. Si serv. vindic.

Akcje Pretorskie były *quae Praetor ex sua juris dictione comparatas habet* (804), to jest, że wszędzie gdzie to za stosowne uzna, akcję przed siebie wytoczyć dozwolić może, a w celu uzupełnienia lub poprawienia przepisów *jus civile*. Tak powstały, akcje Publiciuszowskie od edyktu Pretora Publicjusza nazwane; a polegające na tem, że kto utracił rzecz daną sobie *ex justa causa*, nie będąc jej jeszcze właścicielem i nie mógł wytaczać o nią akcji cywilnej, prawo bowiem cywilne tego rodzaju powództwo właścicielom rzeczy dozwalało. Pretor mógł przyjąć skargę z żądaniem odzyskania rzeczy, w skutek *usucapio*, czyli ciągłego używania, na własność przesłą (805). Tym sposobem obchodzono *jus strictum*. Dalej akcje *rescissa*, gdy szło o odzyskanie rzeczy przez *usucapio* na własność przeszłej, wtenczas, kiedy jej właściciel w skutek od niego niezawisłych wtrzączyn nie mógł tej używalności przeszkodzić. Tu również Pretor mimo zakazu prawa cywilnego, przychodził w pomoc pierwszemu właścicielowi, różnemi fikcjami prawa *factio juris* (806) i inne (807). *Actiones in personam* również dzielą się na cywilne i pretorskie, dla tych samych co i *actiones in rem* powodów.

O akcjach osobistych cywilnych, mówionem już było w zobowiązaniach, tu więc tylko mówić będziemy o akcjach osobistych Pretorskich.

Wedle Instytucji jest ich głównie trzy: *actio de pecunia constituta*; *actio de peculio* i *actio de jurejurando*.

*Actio de pecunia constituta*, było powództwo wytaczane co do legalności uiszczoney zapłaty.

W Rzymie wypłatami trudnili się zwykle tak zwani *argentarii*, których brano pośrednictwo celem sprawdzenia waluty, gatunku pieniędzy, prawności tytułu do działania, etc. Otóż akcje *de pecunia constituta*, mogły głównie być wytaczane przeciw

(804) Inst. § 3. De action.

(805) Inst. § 4. De action.

(806) Inst. § 3. in fine. De action. L. 1 pr. D., Ex quib. caus. maj. (4, 63).

(807) Zob. Inst. pr. Qui quib: ex caus. manum. non poss. (1, 6)

owym *argentarii*, dla różnych powodów, operacji tych pieniężnych dotyczących (808).

*Actio de peculio*, to jest powództwo wydzielonej własności przez ojca lub pana. Wyszły z rąk głównych majątek (*peculium profectitium*), powodował zarazem pewne zobowiązania, dochodzenie i udowodnianie których, odnoszono do tego rodzaju powództwa.

*Actio de jurejurando*, gdy strona jedna deferowaną mając przysięgę przez drugą, że *summa* o którą się upomina rzeczywiście jej się należy, wówczas Pretor wydawał akcję dochodzenia należności na mocy owej przysięgi, której wykonanie poświadczal (809).

## § 361.

Akcje *penales* i *rei persecutoriae*, stosują się tylko do rzeczy. *Penales* czyli karzące były, gdy szło o wynagrodzenie dla skarżącego, w skutek podstępu lub nieuczciwości strony przeciwnej, np. ktoś będąc wzmowie z osobą posiadającą majątek, przedstawia się jako posiadacz tej własności, a to dla tego, ażeby zyskać osobie tej, przeciąg czasu prawem przepisany do *usucapio*, w skutek spokojnego posiadania. Odkrywszy ten podstęp, lecz zarazem i rzecz mają przez *usucapio* trzeciego utraciwszy, mam prawo domagać się od podstępny zapłacenia takowej, co właśnie będzie karą dla niego, a dla mnie wynagrodzeniem szkody, stąd *actio penalis* (810). Akcje jednak tego rodzaju nie mogły być wystosowywane przeciw sukcesorom tego, który stał się jej przyczyną (811).

(808) L. 4 pr. i § 1. D., De edendo (2, 13), L. 3 § 1. D. De pec. const. (13, 5).

(809) L. 3 pr., D., De jurejur.

(810) Gajus. Comment. IV. § 6. Comp. Inst., § 16 De action.

(811) Gajus. § 112. Est certissima juris regula, ex maleficiis penales actiones in heredem non competere.

*Actiones rei persecutoriae* są, gdy jedna strona ma prawo ścigać drugą, domagając się wynagrodzenia rzeczy umyślnie zniszczonej, celem jej nieoddania lub zapierania takowej, dla własnego jej sobie przywłaszczenia. Akcje te zwykle są w łączni z poprzednimi, ile razy zachodzi podstęp, zresztą stosują się do zwykłych zobowiązań, sprzedaży, pożyczki, zamiany etc. gdy idzie o dochodzenie swych praw i własności.

*Akcje tam in rem quam in personam* są wtenczas, gdy powództwo wytoczonym zostaje jednocześnie *rei* i *poenae persecuendae causa*. Tu należą trzy rodzaje akcji, a mianowicie: *actio familiae eriscundae*, gdy szło o podział między współsukcesorami, gdyż tak rzecz jako i osoby zahaczone bywały; *actio communi dividendo*, czyli powództwo względem podziału rzeczy nieprzewidzianej, między mającemi do niej prawo, i wreszcie *actio finium regundorum*, w celu gdy szło o spór graniczny i odgraniczenie sąsiadów (812).

*Akcje dobrej wiary, ścisłego prawa i względne.*

Każda akcja mogła być wniesioną albo przed sędziego lub arbitra (*arbiter*) (813); pierwsza nazywała się *judicium*, druga *arbitrium*. Obie rozróżnia Ciceró (814) nazywając *judicium*, każdą akcję *conditio certae pecuniae*, a *arbitrium*, do *actio bonae fidei* zbliżoną. Nazwaliśmy te ostatnie *względne*, bo lepszego wyrażenia nie znaleźliśmy dla oznaczenia powództwa, skutek którego, zawisł więcej od towarzyszących okoliczności zaskarżonemu czynowi, aniżeli od ścisłego przepisu prawa. Stąd też akcje *arbitrarias* brano za jeden z *bonae fidei*. Różnica znów między akcjami *stricti iuris* a *bonae fidei* polegała na tem, że przy pierwszyc

(812) Inst., § 20. De action.

(813) Inst. § 1. De action,

(814) Cicero. Pro Roscio commodo, 4; aliud est iudicium, aliud arbitrium. Iudicium est pecuniae certae; arbitrium, incertae. Eius rei ipsa verba formulae testimonio sunt. Quid est iudicio? directum asperum, simplex: si paret dari oportere. Quid est in arbitrio? mitē moderatum. Quantum aequius melius in dari.

trzymano się ściśle przepisów prawa, a w drugich tylko słuszności, jak to już niejednokrotnie zauważyliśmy, stąd Justynian wedle Gajusa tak powiada: *In bonae fidei judiciis libera potestas permitti videtur iudici ex bono et aequo aestimandi quantum actori restitui debeat* (815).

*Actiones noxales*, czyli zrządzonych szkód były zawsze karne, od *nocere*; *nox* oznacza powodującego stratę lub szkodę, a *noxia* sam czyn (*ipsum maleficium*).

Akcja tego rodzaju zwykle była wytaczana w skutek szkody przez niewolnika zrządzonej przeciw jego panu, któremu wolno było wybierać albo zapłacić *litis aestimatio*, albo rzec się niewolnika (816). Wedle atoli dawnego prawa *filius* lub *filia familia*, mogli być również oddani *noxaliter*; od Justynjana jednak tego już nie bywało (817).

*Akcje pauperies*, wytaczano, gdy zwierzę zrobiło szkodę, wówczas również zrzeczeniem się zwierzęcia można było uwolnić się od powództwa. Jednak powództwo tego rodzaju nie mogło mieć miejsca, gdy zwierzę w skutek niezależnych od właściciela jego przyczyn szkodę wyrządzi, np. gdy koń wyrwie się i w biegu skalecty kogoś, pan jego za to nie odpowiada, bo nie był właścicielem jego, podczas ucieczki zwierzęcia (818).

*Akcje ciągłe i czasowe, dziedziczne i ze śmiercią się kończące.*

Wszystkie powództwa wypływające z przepisu prawa lub Senatuskonsultu, zowią się *perpetuae*, bo w każdym czasie podjęte być mogą, kiedy akcje Pretorskie zwykle kończą się z ubiegim roku jednego.

Wedle konstytucji cesarza Teodozjusza młodszego, żadna sprawa nie mogła trwać dłużej nad 30 lat *ex quo jure competere caepit*, wyjąwszy małoletnich dotyczące (819). Cesarz Anastazy

(815) Inst. § 30. De action.

(816) Inst. pr. et § 2. De noxal. Act. Comp. Gajus, IV § 75.

(817) Gajus 1 §§ 140 i 141; Inst. § 7. De noxal. act.

(818) Inst. pr. Si quadrupes pauperiem fecisse dicatur (10,9)

(819) Comp. L. un. C. Th., De act. certo temp. 4, 14. i L.

3. C. I., De praeser. XXX vel XL an. (7, 39).



ustanowił termin 40 letni (820), który Justynjan podciągnął tylko do spraw hipotecznych przeciw dłużnikom (821).

Mówiliśmy już że powództwa karne nie przechodziły na successorów, czyli że wyłączone były *injuriarum actiones* i *siquaalia similis inveniatur actio* (822). Ale wszystko to gdy sprawa za życia winnego rozpoczęta nie została, bo inaczej spadkobierca jego winien zapłacić zasądzone lub zasądzić się mogące skutki processu (823).

Uzupełniając różne rodzaje powództw, zaznaczyć jeszcze należy przepisy, ściągające się do osób, przez które wolno było rzeczzone powództwo wytaczać.

W ogóle obowiązywała zasada, że nikt za drugiego stawać nie mógł (*nemo alieno nomine lege agere potest*) (824), istniały jednak wyjątki, a mianowicie wolno było stawać *pro populo*, to jest w imieniu rzeczpospolitej (825), *pro libertate*, to jest jako *assertor libertatis* (826), *pro tutela* jak kuratorom i opiekunom, oraz w imieniu tych, którzy u nieprzyjaciela w niewoli zatrzymani byli.

Lecz zakaz ten, niedozwalający w zasadzie zastępować się przez osoby drugie, stając się coraz bardziej uciążliwym przy rozszerzeniu się stosunków handlowych i politycznych, gdzie częstokroć konieczność wyjazdu, choroba lub inne interesa nie dozwalały osobiście się stawić, w następstwie spowodował zmiany. Widzimy też z Gajusa, że prawo pretorskie zaprowadziło *cognitorów* i *procuratorów*, celem zastępowania stron nieobecnych (827). *Cognitor* stanowiony był uroczyście w obec strony przeciwnej, jako zupełny przedstawiciel jej przeciwnika, *procurator* zaś był prostym mandatarjuszem, bez potrzeby zawiadomienia o tem strony przeciwnej (828).

(820) L. 4. C., eod Tit.

(821) L. 7. § 1. C., Ib.

(822) L. 35 pr., D. De oblig. et act.

(823) Ib. § 1. in fine De. perp. et tempor. act.

(824) Ulpian. L. 123 pr., D., De reg. jur.

(825) Comp. Gajus. L. 1 § 1, D., Quod cujus, universit. (3,4)

(826) Inst. pr. De iis per quos agere possumus (18,16).

(827) Comment. II. § 82—87.

(828) Inst. § 1. De iis per quos ag. poss.

3. O *excepcjach*.

## § 362.

Excepcij używano jako obrony w celu przeciwstawienia słusznego i sprawiedliwego, surowym przepisom obowiązującego prawa (829); excepcja zatem polegała na tem, ażeby wywołujący taką, nie przeczył wprost domaganiom się strony przeciwnej, ale przeciwstawił przepis prawa niweczający ten, na którym powód swe roszczenia oparł, tu należy np. *praescriptio* (830).

Excepcje wytaczano nie tylko w akcjach *in personam* ale i *in rem*.

Wiadomo, że wedle *jus strictum*, każde zobowiązanie, nawet pod groźbą, w skutek omyłki lub podstępny przyjęte, winno było być spełnione, otóż zasłonić się od tego można było: *metus causa*, *doli mali* lub *in factum composita* (831); ostatni ten rodzaj excepcji, używany był, gdy w skutek bliskich stosunków pokrewieństwa i powagi prawnej jednej strony względem drugiej, cytowano fakta bez nadawania im nazwy podstępny, oszustwa etc. np. gdy sprawa toczyła się między zstępny a wstępny, *patronem* a jego podwładny.

Excepcja *non numeratae pecuniae* była również przyjmowaną, lecz w ciągu czasu prawem zakreślonego, dawniej lat pięciu, a od Justyniana dwuletniego (832).

Excepcja *juris jurendi* dla pozwanego była dostateczną w braku innych przeciw niemu dowodów, dla uwolnienia się od powództwa (833).

(829) Gajus. IV. § 116; Inst., pr. De except. (IV, 13). Comparatae sunt exceptiones defendendorum eorum gratia cum quibus agitur... saepe enim accidit ut quis jure civili teneatur, sed iniquum sit eum iudicio contemneri.

(830) Gajus. § 31—137.

(831) Inst. § 1. De Except.

(832) Zob. Ulpian. L. 1 jur. ex § 1. D., De condit. sine causa (12, 7).

(833) L. 156. § 1. D., De reg. jur... cui damus actiones, eadem et exceptionem competere multo magis quis dixerit. Zob. L. 9 pr., D. De jurejur. (12, 2).

Nakoniec jak i u nas, excepcja rzeczy już przesądzonej, *rei in iudicium deductae*, czyli *rei iudicatae*, mogła być wnoszoną nie tylko dla odparcia powództwa, ale i przez każdego chcącego korzystać z raz wydanego wyroku (834).

Excepcje wynikały albo z prawa, albo w skutek postanowień Pretorów (835); do pierwszych zaliczyć należy wynikające z prawa Julia, o odstąpieniu dóbr na rzecz wierzycieli, przez excepcją zwaną: *nisi bonis cesserit*, przez którą dłużnik ocalał swój honor od infamji (836) i nie mógł być uwięzionym. Drugą tego rodzaju excepcją była *lex Cincia* o darowiznach wypływająca, o której mówiliśmy na swoim miejscu (837). Co zaś do excepcji pretorskich, to o nich już mówiliśmy: były one jak wiemy, doli mali, metus causa, pacti conventi, jurisjurandi, etc.

Ogólny podział excepcji był na ciągłe i stanowcze, oraz czasowe i odwlekające. Do pierwszych należały wszystkie te, któremi w każdym czasie stanowczo zasłonić się można było, jak np. w wypadkach podstępny, błędu, gwałtu, etc. Do drugich czyli *temporalis atque dilatoria*, zaliczano excepcje czasowo tylko sprawy niedopuszczające, np. *exceptio pacti conventi*, gdy wierzyciel zobowiązał się wstrzymać swe poszukiwania na pewien przeciąg czasu (838).

Pod względem osób mających prawo zasłaniać się excepcjami, te dzielą się na *rei cohaerentes* albo *personae cohaerentes*;

(834) L. 60. pr. D., De conduct. in lēb.

(835) Inst. De except. Comp. Gajus. IV. § 118. Quaedam e legibus vel ex iis quae legis vicem obtinent, vel ex ipsius Praetoris jurisdictione substantiam capiunt.

(836) W ogóle zasadą było że: *ignominia accedit ex venditione bonorum*, wyjąwszy dla: *Debitores, qui bonis cesserint*, bo tym licet ex ea causa bona eorum venierint, infames non fiunt. L. 11. C. ex quib. causis infamia irrog. (2, 32) Gajus. II. § 154.

(837) R. 550 od założenia Rzymu wydano. I-szy rozdział zakazuje: ne quis, ob causam, orandam pecuniam donumve accipiat. II rozdział oznacza: certus modus, którego darowizna przejść nie może. Zob. Fragm. Vaticana. § 298 i następne, także Ulpiana Fragmenta §. 1.

(838) Inst. § 10. De except.; Gajus, IV. § 122.

do pierwszych należą: *exceptiones rei judicatae, doli mali, jurisjurandi, metus causa* etc. do drugich: *exceptiones nisi bonis cesserit, de non petendo* etc. (839).

Z tego wszystkiego cośmy powiedzieli o excepcjach jasno wynika, że skoro celem excepcyj głównie było *добре i słuszne*, w każdej zatem umowie w dobrej wierze zdziałanej, była domyślna excepcja w razie wątpliwym, co zależało od uznania sądu pretorskiego, jako jedynie do tego umocowanego.

Dla zwalczenia excepcyj postanowioną była replika (*repliatio*), która była tem dla excepcji, czem excepcia dla akcji, bo jak excepcja niweczyła akcję, tak replika nie dopuszczała excepcji (840).

Na replikę dozwolonem było odpowiadać dupliką (*duplicatio*), na tę trypliką (*triplicatio*) i t. d. (841).

#### 4. O interdyktach.

### § 363.

Interdykta powstały stąd, że każdy urzędnik miał prawo w zakresie *imperium* miasta czy prowincji, czynić pewne rozporządzenia, uzupełniając tym sposobem brak przepisów prawa, w celu zabezpieczenia spokojności i bezpieczeństwa swym jednostkom. Głównie dotyczyły te ogłoszenia *divini* lub *publici juris*.

Ale przepisy te jakkolwiek obowiązujące, nie upoważniały prywatnego, do bezpośredniego sądowego wystąpienia, w razie naruszenia ich względem jego osoby, winien on bowiem wprzód udać

(839) L. 7. pr., D., De except.

(840) Intendum evenit ut exceptio, quae prima facie justa videatur inique noceat actori. Quodcum, accidat alia adjectione opus est adjuvandi actoris gratia: quae adjectio replicatio vocatur quia per eam replicatur atque resolvitur vis exceptionis. Gajus, IV. § 126; Inst. De replicat. IV, 14.

(841) Gajus, IV. § 127—129; Inst. § 1—3. De replicat.

się do Pretora i tam wyjednać sobie zakaz naruszenia praw, przez urzędnika administracyjnego ogłoszonych, dopiero pogwałcenie tego zakazu na równi z pogwałceniem *juris stricti* przez sędziego uważanem bywało. Zakazy te zwały się *interdyktami* i wydawane były początkowo na żądanie pojedynczych osób, a następnie w formie ogólnych postanowień. Za czasów Justynjana nie było już interdyktów (842), początek ich atoli datuje od bardzo dawnych czasów, była to bowiem pierwotna forma kielkującego prawa pretorskiego (843).

Wedle Gajusa i Justynjana, główny podział interdyktów, (*principalis divisio, summa divisio*), jest na zakazujące, powracające i wykazujące (*ad exhibendum*), czyli udowadniające.

Zakazujące są, gdy Pretor zakazuje używać gwałtu lub siły, względem posiadających *sine vitio*, lub chcących grzebać umarłych tam, gdzie do tego prawo mają, wreszcie stawiania budynków w miejscach świętych, lub zanieczyszczania wód, etc.

Powracającymi się zowią, gdy Pretor poleca restytucję rzeczy mającemu prawo do niej, taką się zowie *bonorum possessio*, także gdy restytucje czynione są *pro herede* lub *pro possessore*. Wyrażenie zatem *restitutio* nie znaczy wcale *powrotu* jak u nas, ale oddanie tego, co prawo *ipso jure* naznacza.

Interdyktami wykazującymi nazywano te, w skutek których Pretor nakazuje przedstawić sobie np. człowieka, którego stan lub wolność są w sporze. W ogóle akcja *ad exhibendum* dawaną jedynie była tym tylko, którzy pieniądze mieli roszczenia

(842) Inst., pr. De interd. (IV, 15). Sequitur ut dispiciamus de interdictis seu actionibus, quae pro his exercentur. Erant autem interdicta... Quotiens extra ordinem jus dicitur, qualia sunt hodie omnia judicia, non est necesse reddi interdictum, sed perinde judicatur sine interdictis, ac si utilis actio ex causa interdicti reddita fuisset.

(843) Cicer. pro Caecina, 16. Hoc quidem jam vetus est et majorum exemplo multis, in rebus usitatum.

(844), jednak gdy człowiek wolny, był pozbawiony wolności, istniał ogólny interdykt *de eo exhibendo* (845).

Powyższy podział ten interdyktów był tylko proceduralny, dla tego obowiązywał inny, posiadanie rzeczy mający na celu i ten rozpadał się na trzy klasy, stosownie do przedmiotu, dla którego interdykta stanowione były, a mianowicie: *adipiscendae possessionis causa*, *retinendae possessionis causa* i *recuperandae possessionis causa* (846), do których Paulus dodaje jeszcze: *interdicta duplicia tam recuperandae quam adipiscendae possessionis* (847).

*Interdicta adipiscendae possessionis causa*, to jest osiągnięcie posiadania na celu mające, były: *quorum bonorum*, to jest wtedy, gdy otrzymujący *bonorum possessio*, domagał się zwrotu rzeczy od kogoś, *pro herede* lub *pro possessore* takowe dzierżącego, nawet gdyby już przez *usucapio* stał się ich właścicielem (848), przeciw temu, kto w skutek podstępu utracił prawo do podobnego posiadania. Tego rodzaju interdykta, jako mające na celu tymczasowe i przechodnie regulowanie prawa posiadania pewnych rzeczy, były bez apelacji wydawane (849).

*Interdicta retinendae possessionis causa*, czyli pozwalające jednej ze stron zatrzymania rzeczy w posiadaniu, podczas sporu o własność takowej (850).

Interdykta tego rodzaju stosujące się do nieruchomości nazywano: *uti possidetis*, a mające za przedmiot ruchomości zwano: *utrobi*. Zasada było dla Pretora w przyznaniu posiadania tymczasowego, dotychczasowe korzystanie ze spornej rzeczy, *neq; vi*,

(844) Inst. § 1 De interd. Haec actio ei creditor competere cuius peculiariter interest. L. 13. D. Ad exhib. (10, 4).

(845) L. 13. D. De hom. lib. exhib. (43, 20).

(846) Gajus. IV. § 143; Inst. § 2. De interd.

(847) L. 2. § 3. D. De interd. (43, 1).

(848) Gajus. II. § 52 — 58.

(849) L. 22. C. Th. Quor appell. non recip. (11, 36). In interdicto *Quorum bonorum*, cessat licentia provocandi, ne quod beneficium celeritatis inventum est subdatur injuriis tarditatis.

(850) Inst. § 4. De interd.

*nec clam, nec precario ab adversario*. Nadto w interdykcie *utrubi* miał na względzie nie tylko posiadanie ostatniego czasu, ale i poprzedników żądającego wydania interdyktu, jak np. spadkodawcy, przedawcy etc. Posiadanie przez gwałt lub od łaski zależne, na uwagę nie zasługiwało. Wrazie posiadania rzeczy obu stron, w ciągu roku jednego, temu posiadanie przyznawanem było, kto dłużej posiadał, np. jeżeli jeden korzystał z rzeczy przez pięć miesięcy, a drugi przez siedm, ten ostatni otrzyma interdykt *quantitate mensium possessionis*, bez względu kto przed kim posiadał (851).

Justynjan zniósł różnicę między interdyktami: *uti possidetis* a *utrubi* (852). Interdykta *recuperandae possessionis causa*, dawane były w celu odzyskania gwałtem wydartej sobie własności. Zwykle zaczynały się od słów: *Unde vi illum tu dejecisti*, dotyczyły nieruchomości i żądane być mogły tylko w ciągu roku jednego od chwili dokonanego gwałtu. Tu należą także interdykta wydawane *de clandestina possessione*, to jest przeciw tym, którzy potajemnie zawładnęli cudzą własnością.

Interdykta *tam recuperandae quam adipiscendae possessionis*, znane nam są dopiero od r. 1836, to jest po odkryciu w Wiedniu ułamku Instytucji Ulpiana, w tych słowach: „*adipiscendae quam recuperandae possessionis, qualis sunt interdicta quem fundum et quam hereditatem: nam, si fundum vel hereditatem ab aliquo petam, nec lis defendatur, cogitur ad me transferre possessionem, sive nunquam possedi, sive antea possedi, deinde amisi possessionem*.”

Czyli, dochodzę np. własności przeciw komuś, który ją posiada. Do czasu Justynjana, dotychczasowy posiadacz, jeżeli chciał zakwestjonowaną rzecz zatrzymać do dnia wyroku, winien był złożyć kaucję zwaną *judicatum solvi*. Jeżeli zaś wzbrania

(851) Gajus. Comm. IV. § 150—152; Inst. § 4. De interd.

(852) Ib. Utriusque interdicti potestas, quantum ad possessionem pertinet, exaequata est: ut ille vincat. et in re soli et in re mobili, qui possessionem, nec vi, nec clam, nec precario ab adversario, litis contestatae tempore, detinet.

się dać rzeczonyj kaucyi i nie chce się bronić (*litem defendere*), wówczas mam prawo domagać się interdyktu *quem fundum*, w skutek którego posiadanie rzeczy bezzwłocznie oddane mi będzie. Jeżeli rzeczy tej nigdy nie posiadałem, interdykt nazywać się będzie *adipiscedae possessionis*, jeżeli zaś rzecz tylko wraca do mnie, interdykt zowie się *recuperandae possessionis*.

Toż samo się znaczyło przy dochodzeniu przez *petitio hereditatis*, to jest, że gdy posiadacz spadku nie dawał kaucyi *judicatum solvi*, wolno było domagać się interdyktu *quam hereditatem*.

Trzeci podział interdyktów był na jednostronne i podwójne. Pierwsze tak się nazywały bo dotyczyły jednej tylko strony, czyli miały na myśli powoda i pozwanego, to jest skarżącego i broniącego się, jak np. w skargach o zwrot rzeczy; tu należały także interdykta wydawane w celu zakazu budowy w miejscach świętych, etc. Do drugich zaliczano interdykta np. *uti possidetis* i *utrubi*, dla tego że dotyczyły obu stron jednakowo; żadna nie będąc więcej skarżącą jak broniącą się, Pretor jednakowo więc z niemi postępować musiał, czyli podwójnego processu wysłuchać.

## § 364.

Taki jest krótki i treściwy rys procedury cywilnej rzymskiej, którą w łączni z prawem prywatnem poznać nam należało, aby zdać sobie sprawę o postępowem rozwoju idei prawa w Rzymie kiełkującej w *jus strictum*, rozwijającej się w prawie Pretorskiem przez *equum et bonum*, a uświadamiającej się w *corpus juris* Justynjana.

Owe excepcje i interdykta, były główną dźwignią postępowego kształtowania się prawa rzymskiego, dla tego na nich głównie zatrzymaliśmy się.

Nim pójdziemy dalej, powiemy jeszcze kilka słów o karach które osiągały bez przyczyny procesujących się, oraz wspomniemy o obowiązkach sędziego rzymskiego.

Wedle dawnego prawa, cztery przyjęte były sposoby, dla powstrzymania pieniactwa; Gajus tak o nich mówi: *actoris calun-*



*nia coercetur, modo calumniae iudicio, modo contrario, modo iurejurando, modo restipulatione* (853).

Justynjan pozostawił tylko przysięgę, konieczną tak dla powoda jako i jego adwokata, oprócz kosztów procesu wkładanych na przegrywającego (854), dla tego wyraźnie powiada: *Reus non aliter suis allegationibus utitur, nisi prius iuraverit, quod putans sese bona instantia uti, ad contradicendum pervenit* (855), wszystko dla powstrzymania od *temeritas* próżnego powództwa.

Wiemy, że w sprawach przed Pretorem wytaczanych, ci wielką wagę do przysięgi przywiązywali, dla tego często naznaczali takową: *non calumniae causa ad inficias ire*, to jest że pozwany nie dla szynkany bronić się zamyśla.

Infamje jak już mówiliśmy, pociągały akcje: *furti, vi bonorum raptorum, injuriarum, de dolo*; nadto dotyczące opieki, pełnomocnictwa, składu, w których to razach nie potrzeba było wyroku skazującego, dosyć było mieć wytoczony proces, ażeby zasłużyć na infamję.

Co do obowiązków sędziów, to dla nich istniał ogólny przepis w Instytucjach, że nie wolno im było stanowić: *aliter quam legibus aut Constitutionibus, aut moribus proditum est* (856).

Każda akcja winna zakończyć się wyrokiem obejmującym skazanie lub uwolnienie. Wolno jednak było sędziemu wyłączyć się od sądzenia, po wykonaniu przysięgi, *sibi non liquere*, (że sprawy nie pojmuje).

Szczegółowe przepisy w Instytucjach zamieszczone, dotyczą

(853) Comment. IV. § 174.

(854) Inst. de poena temere litig. § 1.... „Num admonendi sumus; magnam curam egisse, eos qui jura sustinebant, ne facile, homines ad litigandum procederent: quod et nobis studio est. Idque eo maxime fieri potest quod temeritas tam agentium quam eorum cum quibus ageretur, modo pecuniari poena, modo iurijurandi religione, modo infamiae metu coercetur.

(855) Ib.

(856) Pr. De officio iudicis (IV, 17).

nadto jeszcze obowiązków sędziego w sprawach wytaczanych o szkody, przy dochodzeniu spadku, w akcjach *ad exhibendum, familliae eriscundae, communi dividundo i finium regundorum* (857).

Z przepisów tych okazuje się, że wówczas jak dziś wolno było sędziemu odroczyć wypłatę należności dla ważnych okoliczności, pod warunkiem, że żądanie wniesionem było *sine frustratione* i że w razie niedotrzymania terminu zapłaci on wraz z poręczytciem, którego winien przedstawić, *litis aestimatio*. Kaucja tego rodzaju nazywała się *cautio judicialis*, różna od kaucji pretorskiej, *judicatum solvi* nazywanej.

Przeciw posiadaczom złej wiary, wolno było zasądzać nie tylko płody nieprawnie zabrane, ale i wszystkie te, które z niedbalstwa jego niesprzątnięte pozostały (858). Wyroki wydawane były większością głosów; w sprawach osobistych równość zdań tłumaczono na korzyść pozwanego. Po objawionem zdaniu, sędzia przestawał być sędzią w sprawie i chociażby uznał błąd swój, cofać się nie mógł.

Wyroki początkowo wydawane były w jednej instancji, następnie dozwoloną została apelacja do trybunów, a od czasów Augusta zamiast trybunów odwołanie już tylko do cesarza służyło. W skutek atoli zepsucia obyczajów, unieważnienie wyroków dla różnych błahych przyczyn, stało się przyczyną ustawicznego powództwa stron. Wyroki nieważne były: gdy pominięto wyraźny przepis prawa, gdy w sprawie tej już istniał inny przeciwny wyrok i gdy nie oznaczał stanowczo sumy pieniężnej, na którą skazanym miał być przegrywający, choćby spór szedł o nieruchomości; oprócz tego pod pozorem *restitutio in integrum*, lub pominiętych nieformalności, każda prawie ważniejsza sprawa niepomyślnie osądzona, powtórnie sądzoną była.

(857) Ib. §§ 1 do 7.

(858) Ulpian. L. 25. § 4. D. De heredit. petit. (5, 3) Et fructus, non quos perceperunt, inquit, sed quos percipere debuerunt, eos praestaturus.

Cesarz August dozwoliwszy odwoływania się do siebie, poruczył rozpoznawanie spraw prefektowi miasta, a dla prowincyj mężom konsularnym, tak że każda prowincja miała w Rzymie swego konsularnego, do którego mieszkańcy swe odwołania się zanosili. Od czasów Konstantyna cesarza, porządek był następujący: od sędziego do urzędu który go ustanowił, a od wyroków miejskich do naczelnika prowincji, stąd do urzędników zwanych *spectabiles* i *illustres*, a od tych do władzy najwyższej.

Po ogłoszeniu ostatecznego wyroku, skazany wedle XII Table, miał 30 dni do zadosyć uczynienia, inaczej Pretor przysądzał skazanego powodowi, który go kuł w 15-sto funtowe kajdany i osadzał w więzieniu, dając funt mąki dziennie za całe pożywienie; po 60 dniach mógł go zabić lub pokrajać, jak o tem już mówiliśmy.

Następnie wydaną została ustawa *Petilia*, która w miejsce sprzedaży zaprowadziła przymusową pracę dłużnika na zaspokojenie wierzyciela. Dopiero Pretor Rutilius zamienił przepisy te odpowiedzialnością majątkową, to jest dopuszczał wierzyciela do majątku dłużnika (859). Po czem następowała sprzedaż po poprzednim przyklepieniu obwieszczeń. We 30 a najmniej w 15 dni, wierzyciele utworzywszy zarząd, sprzedawali dobra przez publiczną licytację.

W ogóle dłużnik tym sposobem uwalniał się od przymusu osobistego, lecz postępowanie to było dla niego rujnujące, a często pochlaniało i wierzycielności prowadzących sprzedaż, z powodu ogromnych kosztów. Otóż Pretorowie przychodząc w pomoc jednemu i drugiemu, sami zajmowali ruchomości z majątku dłużnika, ile na zaspokojenie wierzycieli potrzeba było. Czynili to przez swych liktorów, a po dwumiesięcznym terminie, rzeczy sprzedawali.

---

(859) *Missio in bona, in possessionem, rei servandae causa.* Gajus. III § 77—81.

## DZIAŁ II.

### PRAWO KARNE I PROCEDURA KARNA.

#### § 365.

Na gruzach Wschodu i Grecji powstał Rzym, mając w zadaniu zlać oba pierwiastki cementem wielkiej jedni duchowej.

Wschód osłupiały i niemo sfinksem wieki sterczący, rozpryska się w Grecji w niezliczone indywidualności, celem uświadomienia siebie.

Rzym skupia je znów w jedną całość, dla przyszłości celów; stąd owe straszne walki i zabory.

Tenże sam charakter i prawodawstwo rzymskie przedstawia.

Patrycjusze i *Jus strictum*, to żywioł wschodni czyli wsteczny, urzeczywistnić się tu usiłujący w nieograniczonej władzy, nieugiętym samolubstwie i kataleptycznym konserwatyzmie; plebejusze i prawo pretorskie to żywioł grecki, niespokojny, ruchliwy i postępowy; ścieranie się obu tych żywiołów, historję Rzymu stanowi; zlanie się ich, kresem jego bytu, by wiekową walką uświadomione jednostki, świat w następstwie zalały i wedle zdobytych wśród krwi potoków pojęć ukształtowały. Rzuciwszy okiem po za siebie, przypatrzmy się dziwnemu obrazowi wyrobienia się władzy zwierzchniczej, prawodawczej i centralnej w Grecji, mimo chaosu różnorodnych uczuć, dążeń i namiętności, w końcu roztwarzającej się w morzu rozbudzonych namiętności, a następnie porównajmy obraz ten z rzymskim, gdzie wszystko skupia się, jednoczy, wzajemnie ściera, uświadamia i tyranją Cezarów, ze sprzeczności i surowości w jednolitość, porządek, poszanowanie prawa i uległość przechodzi, nim stały grunt dostanie, na którym Chrześcijaństwo swój gmach zbuduje.

W zaraniu bytu Grecji, widzimy Thezeusza skupiającego w swych rękach władzę, rozprysniętą między dwunastu naczeln-

ków i tyłuż tribus w Attyce. Tym sposobem władza lokalna i patjarchalna staje się centralną i państwową.

Podwaliny i urok tej władzy podkopuje Drakon, występując przeciw aeropagowi, który potem powalił do reszty Perikles, inaczej bliższą była reakcja wschodu, a z nią majestatyczna nieomyślność władzy rządzącej.

Epheci zastępując aeropag, kruszą zarazem uprzedzenia i wschodnie zabobony w tej mierze, lecz zarazem powodują starcie, które uspokaja cudotwórcę Epimanides.

Przychodzi Solon, który powołując bezkontrolnie demokrację do rządów, obudza namiętności z Pizystratesem na czele, po nim oligarchja i 30 tyranów kraj pładrują i wytwarzają despotyzm Periklesa i Alcibiadesa na zepsuciu obyczajów ugruntowany, po czem już zwykle namiętności demagogów w postaci Cleonów kraj o zgubę przypawiają. Filip bowiem i Aleksander sieją wszędzie złoto, przekupują mówców, którzy kraj swój zaprzędają; nie dziw więc że Plato niejednokrotnie pragnął tyrana dla ujęcia steru barki, toczoney spienionemi falami oceanu wzajemnych starć i dążności.

W ogóle ateńczycy byli dziećmi pod względem rozwoju zmysłu państwowego i politycznego; bawidełkami i cackami można było zawsze odwrócić lekki i zmienny umysł ich od najważniejszych spraw krajowych. Atleta rugował bohatera z pod Salamin, Platei lub Maratonu, płacz i jęki na krwią zroszonych zgłiszczach metropolji, wnet zastępowały tańce i pusty śmiech, za pierwszym ukazaniem się dowcipnego żartownisia lub zręcznego skoczka, a zwyciężka palma zdobyta na igrzyskach olimpijskich pocieszała po stracie bitwy lub prowincji. Rzym przeciwnie przedstawia się poważnie i surowo; wyłania się on zwolna z tajemniczych i strachem przejmujących religijnych pojęć Etrusków, przy dzikich okrzykach i wojennych płasach ustawicznych napadów i zaborów. Rośnie on szerząc swe granice na zewnątrz, a streszczając wewnątrz u ogniska domowego, gdzie nieograniczenie królują ojciec rodziny. Tak powstaje ów byt patjarchalny, zrastający się z bytem pierwszych rodzin towarzyszków Romulusa, zapamię-

tale walczących przeciw wszystkiemu co był ten samolubny osłabić by mogło i powodujących owe straszne, kilka wieków krwawo ciągnące się zapasy, znane w historii pod nazwą walki patrycjuszów z plebejuszami. Rzym wierzy w swą nieśmiertelność, dla tego chce pozostać patryarchalnym, być swój zlewa z bytem skały na której buduje Kapitol, chcąc być wiecznym i niezmiennym jak i ona, co daje mu odblask wschodniej epoki bytu ludzkiego.

### § 366.

Już w dawnej Etrurji, owej kolebce pierwotnego Rzymu, ojciec rodziny był przechowawcą odwiecznych religijnych pojęć i kapłanem ich obrzędów i formuł, stąd miasto stając się zjednoczeniem owych ojców rodzin, ugruntowało owe zrosłe z biegiem wieków pojęcia i uprzedzenia, odpierając wśród krwi potoków wszelkie przeciwnie temu porządkowi pokuszenia. Tu właśnie spoczywa zasadnicza różnicowość konstytucji politycznej rzymskiej od greckiej. W Grecji był polityczny, jednia państwowa przodują bytowi rodzinnemu, pochłaniając takowy.

W Atenach ojciec wyrzekał się dziecka nowonarodzonego gdy w chwili wyjścia z łona macierzyńskiego; nie podnosił go z ziemi; wówczas tak przyszłe na świat dziecko winno być sprzedane do niewoli, nadto wolno mu było odepchnąć małego swego syna. W Rzymie przeciwnie, postępowanie w tym względzie oblekały pewne formy religijne. Nie wolno było zabijać dziecka mniej nad trzy lata mającego, czy to dla ukłonności jego lub innych przyczyn; wówczas jeszcze należało odbyć naradę z sąsiadami w tym względzie. Cenzorowie miarkowali nieograniczoną władzę ojców rodzin i czuwali nad moralnością stosunków rodzinnych, wdzierając się do najgłębszych tajników życia domowego

Ojciec rodziny do końca życia swego pozostawał władcą i kapłanem u siebie, „*sacer esto Penatibus*“ jego wyroki są wyroczniami, jego postępowanie bezkontrolne względem innych członków

rodziny, kiedy w Atenach, mąż jest tylko protektorem, nigdy panem, nie kupuje on też żony aby uczynić ją swą rzeczą, lecz bierze wraz z posagiem do swego domu, celem wzajemnych usług i dogodności. Żona może skarżyć męża swego i szukać w sądach sprawiedliwości. Syn w 20-tym roku życia wpisywanym był do Phratrji, wówczas mógł już żenić się i stać się niezależnym ojcem swej rodziny.

W Rzymie naręczony porywa swą przyszłą małżonkę płacąc za nią, następnie rozbiera jej włosy końcem swej włóczni, podaje sakramentalny chleb *confarreatio* i prowadzi do swego stołu, bez względu na jej zezwolenie.

Gdy wzamian za *confarreatio* nastąpiło *coemptio*, był to już pierwszy krok na drodze koniecznych zmian, gdy w skutek cywilizacji ogólnej, zezwolenie na związek małżeński stało się niezbędnie potrzebnem ze strony naręczonej, jakkolwiek pozostaje ona jeszcze córką a tem samem rzeczą władcy swemu podległą.

Religia rzymska wybiegając z mistycyzmu, grubych pojęć i zabobonów etruskich, staje się rodzajem protestantyzmu pierwotnych jej form. Królowie i urzędnicy przestają działać jako pośrednicy niebios, ale jako przedstawiciele dobra ogólnego i praw politycznych przez kraj sobie nadanych; tym sposobem religja sadowi się w państwie, nie zaś państwo w religji.

Król prezyduje starszym ojcom rodzin, wspólnie radzącym nad sprawami krajowemi, oni też, *Quirites* zwani, decydują w przestępstwach większej doniosłości.

Każdą karę poprzedzają religijne formy i mistyczne obrzędy, przekleństwa i grozy; wyrok zaś spełniają kapłani wedle znanych im form i przepisów; oni okrywają głowę przestępcy aby uchronić miasto od wszelkiego skalania występny jego wzrokiem, stąd westalce żywcem zakopywanej zastraszają oczy. Pojęcia te tak zakorzenione były, że nawet niewinne ofiary poświęcające się dla ocalenia ojczyzny jak Curtiusz lub Decjusz okrywali swe głowy; kapłani podczas ważnych obrzędów religijnych jak

przy poświęcaniu świątyń, zasłaniają sobie twarze, by oderwać zmysły od wszystkiego co ziemskie.

Na tych podstawach zwolna wyrobiła się idea pokuty, jako podstawa rzymskiego prawa karnego; z tej strony tylko zapatrując się na obowiązujące przepisy, ducha takowych pojąć i zrozumieć zdołamy; np. że karano śmiercią za zrywanie winogron lub drzew owocowych, bo uważano przestępstwo to, jako obrazę bogini Ceres, opiekunki rolnictwa (860).

Z rozszerzeniem granic miasta i powiększeniem jego ludności, koniecznem było powierzenie władzy sądowej oddzielnemu trybunałowi, dla tego Tulliusz Hostiliusz ustanowił Duumvirów, początkowo dla sądenia zdrady kraju, następnie morderstw, jako w styczności ze zdradą kraju będących, przez deptanie uświęconych praw wolności osobistej Rzymianina.

Tak przestępstwo Horacjusza, zabójcy swej siostry, sązione przez nich już było, ale choć lud uwolnił przestępcę, musiał on jednak odbyć pokutę religijną i z oskoniętą głową przejść pod belką, rodzaj pęgierza przedstawiać mającą, odtąd belką *siostry* przewaną. Duumwirowie poczynili pierwsze zmiany w przepisach karnych, miarkując skutki zemsty prywatnej, istniejącej jeszcze za królów (861), nienaruszając atoli przepisów religijnych, na których gruntowały się prawa pontyfikalne, auguralne i fecjalne o których niżej powiemy.

### § 367.

Powiedzieliśmy już, że ojciec rodziny, streszczając w swej osobie *sacra privata*, był kapłanem i nie ograniczonym monarchą w domu, stąd wolno mu było karać członków swej rodziny, wedle

(860) Plinusz Hist. Natur. XVIII. 3. „fuerat capitale supplicium arbores alienas incidere“.

(861) Niektórzy z krytyków dawnego rzymskiego prawa karnego, a między temi Platner, w dziele swem *Questiones de jure criminum Romano*. T. IV str. 68, zaprzeczyli istnieniu prawa zemsty w dawnym Rzymie, w rzeczywistości jednak prawo to istniało. Pris-



własnego uznania, poczem zwykle spełniane były oczyszczenia, zwłaszcza wrazie przelewu krwi—wszystko na cześć bogów penatów.

Wedle praw wówczas obowiązujących, syn któryby się porwał na ojca lub matkę, stawał się przeklętym, co pociągało za sobą karę śmierci, zwykle zaraz na miejscu wykonywaną; ojciec bowiem był świętą i nietykalną osobą za życia, a po śmierci stawał się jednym z bogów penatów domowego ogniska.

Pojęcia te teokratyczne, nie przestępują jednak progów domu każdego Rzymianina, byt bowiem polityczny ogółu narodu wytwarza się niezależnie od religijnego, pochłania go nawet żeby nie być pochłoniętym; inaczej wróciłyby się czasy pierwszej epoki bytu ludzkości, czyli wschodu. Temu odmiennemu właśnie kierunkowi ducha prawodawstwa rzymskiego, jakkolwiek z jednego punktu jak wszystkie dopiero kiełkujące bo z punktu teokratycznego wyszłego, przypisać należy postępowe roztwarzanie się pierwotnych idei w narodzie, w miarę powiększenia się liczby jego jednostek i zlewania się z sąsiednimi ludami, oraz przyswajania ich praw i zwyczajów.

Król przewodnicząc Radzie, złożonej z starszych czyli Quiritów, sądził zarazem przestępstwa stanu (*perduelliones*) jako i ważniejsze przestępstwa prywatne: jak ojcobójstwo

cianus nawet podaje ułamek z Catona o jednym z praw za królów wydanem, tej treści: *si quis membrum rupit, aut os fregit, proximus cognatus ulciscitur*” Aul. Gell wyraźnie mówi, że odwet mógł być okupem przecięty. Abegg w dziele. *Dissde antiquissima rom. jure criminali* r. 1823, podciąga nawet wszystkie pierwotne kary Rzymian pod pojęcia odwetu. Romuald Hube w dziele: *Ogólne Zasady nauki pr. karnego*, przyjmuje za podstawę kar prywatnych daw. Rzymu: Zemstę, odwet i kary majątkowe, i powołuje się na ważne przykłady zemsty w Rzymie, jak: zabicie Rema przez Romulusa, Fabiusa przez Laurentczyków, Mettinsa Suffetiusa, etc. Zob. *Ogól. Zas. nauki pr. karn.* str. 63. Także Plutarch. *życie Romulusa*; Dionys. II. 81. 52.; Liviusz I, 14, a z nowożytnych dzieł: Albert du Boys., *Hist. du droit criminel des peuples anciens*, Paris, 1845, Rome, str. 248.

(*parricida esto*), których ojciec rodziny osądzić nie zdołał; z tej to zasady ojciec Horacjusza domagał się zniesienia wyroku na syna jego przez *Duumvirów* wydanego.

Aeropag ten rzymski, w zaraniu bytu narodu, był jedyną władzą sądowo-karną, polegał na uroku religijnym, różnych formułach i przekleństwach, które strasznemi słowy: *sacer esto Jov Capitolino* albo *sacer esto Diti*, osobę przestępcy z pod praw krajowych wyjmowali.

Tym sposobem, widzimy w epoce Królów dwie władze wzajemnie się wspierające, wszystkie przestępstwa sądzące, władzę ojca rodziny, nieograniczoną i bezkontrolną i władzę zgromadzenia *Quiritów*, dla zbrodni stanu i tych wszystkich, których sprawiedliwość bogów domowych osiągnąć nie zdołała, wszystko pod osłoną mistycyzmu religijnego.

Przepisy prawa istniejące w tej epoce i stanowiące, były jak mówiliśmy, prawo: kapłańskie, auguralne i fecialne.

Numa utworzył kolegium kapłańskie z czterech członków złożone pod swem przewodnictwem.

Po upadku monarchji, zgromadzenie z 9 już członków złożone, wybierało z pośród siebie najwyższego kapłana; w 452 r. weszło do niego dwóch plebejuszów, wpływ jednak w ogóle świętego kolegium zmniejszał się co raz więcej, wreszcie upadł zupełnie, tak że zaledwie nazwa *pontifex maximus* pozostała, jako obraz najwyższego zwierzchnictwa nad sprawami religijnemi.

Przedmiotem działań zgromadzenia kapłanów, było wszystko dotyczące religji, zawsze atoli pod zwierzchnictwem senatu, do którego należało wyrzeczenie w ostatniej instancji w kwestjach ważnych i drażliwych (862), tym sposobem jedynie mógł Rzym wyzwolić się z teokratycznych pojęć etruskich, które od wieków wychodowane na swem gruncie znalazł.

---

(862) Plutarch. Numa. 16—20, Denys Hallicarn. 11, 11, 50; Cicero de Arusp. respons; Tit. Liv. 1, 20.

Do jurysdykcji kapłanów należało głównie sądzenie obrazy religij, pogwałcenia grobów i przeniewierzenia się swym kapłańskim obowiązkiem, jak np. dozwole nie zgaśnięcia świętego ognia Vesty, lub zapomnienie obowiązków zaprzysiężonej czystości przez Westalki, za co żywcem zakopywano.

W roku 246 zgasł ogień na ołtarzu Vesty w skutek nieuwagi Westalki Emilji. Straszna kara ją czekała, bo chłosta różgami, jeżeli prócz nieuwagi innéj ku temu przyczyny nie było, inaczej żywcem zakopanie. Ale Emilja ocalała rozdzierając swe ubranie i rzucając je na zgasłe węgle, które wnet zapłonęły (863). Wr. 609. Westalka Tuccia, oskarżoną została o kazirodztwo, lecz próbą wody, niewinności swéj dowiodła, pełne bowiem sito wody z Tybru aż do stóp ołtarza doniosła.

W r. 418 Westalka Minucia przekonana o stosunki miłosne ze swym dawnym narzeczonym Liciniuszem, żywcem zakopaną została (864). Tak więc okrutne prawo pontyfikalne roztwarzało się próbami ognia i wody, które łagodziły jego surowość, dopóki zupełnie siły obowiązującej nie utraciło.

## § 368.

Prawo augurów i aruspiciów; pierwsze czerpano ze śpiewów ptaków (ab avium garritu), drugie z ich lotu (ab ave spicienda); nadto nazywano *augurium*, przepowiednie z wnętrzości świeżo zabitych zwierząt wyprowadzane.

— Miejsce w którem odbywano tego rodzaju próby i przepowiednie było po za miastem, w zakresie miejscowości. *Pomoerium* zwanej, dokąd król, konsul czy wódz, przed każdym ważnem przedsięwzięciem udawał się po północy z jednym z augurów, ubranym w *toga praetexta*, to jest w purpurową tunikę z przodu wyszywaną.

---

(863) Diou. Halicarn. 11, 17; Charles Desobry, Rome au siecle d'Auguste, t. II str. 120.

(864) Tit. Liv. IV. 44; VIII, 15.

Na miejscu, augur sadowił gościa na kamieniu na ten cel przeznaczonym, sam stawał po lewej jego stronie a z prawej trzymał kij zakrzywiony, zwany *Lituus*; następnie po krótkiej modlitwie, zwracał się twarzą ku wschodowi, kreslił w powietrzu owym *lituus* szkic świątyni, przekładał kij do lewej ręki, a prawą kładł na głowie siedzącego, wymawiając następujące słowa: „O Jowiszu! daj wyczytać prawdę w nakreślonej Ci Świątyni.“

W razie złych przepowiedni, odraczano przedsięwzięcie, należało bowiem być takowym ślepo posłusznym (865).

Przy końcu rzeczypospolitej, augurowie stracili dawne znaczenie, długo jeszcze jednak posiłkowano się nimi, w celu utrzymania na wodzy zgromadzeń ludowych, gdy pod wodzą swych trybunów, chcieli działać nierozważnie lub ze szkodą rzeczypospolitej; wiemy już bowiem że wedle *lex Oelia* i *lex Fufia*, w razie niepomyślnych auspicjów, wszyscy winni byli rozejść się do domu (866).

*Fetiales* nazywano kapłanów przeznaczonych do przewodniczenia formalnościom, niezbędnym przy rozpoczynaniu i prowadzeniu wojny lub zawieraniu pokoju. Zgromadzenie ich składało się z 70 członków wybieralnych dożywotnie.

Numa miał być ich założycielem, zaś Ancus Martius ogłosił kodeks prawa fekalnego (867), którego zwykle używano ile razy trzeba było uprawnić niesprawiedliwą wojnę lub zabór, *fetiales* bowiem mieli prawo zerwać każdy traktat pokojowy, jak tylko uznali że nie był wedle ich przepisów zawarty.

— Zwykle w razie sporu, collegium fekalne wysyłało jednego z grona swego, któremu nadawano tytuł ojca Patrata (od słowa *patrare*, dokonać), ten pysznie w bieli ubrany, czoło otoczone girlandą werbeny, zerwaną w ogrodach kapitolu a czyniącą osobę nią uwieńczoną świętą i nieetykalną, udawał się na terytorjum nieprzyjacielskie i okrywając głowę zasłoną, uroczyście przemawiał, wyszczególniając żale narodu swego i powody do wojny.

(865) Cicero de Legib., VIII:

(866) Ib. XIII.

(867) Tit. Liv. 1, 32.

Jeżeli po 30 dniach nie dostawał odpowiedzi jakiej żądał, objawiał wojnę.

Po upadku monarchji, *feciales* naznaczani bywali przez senat; religja coraz więcej pochłaniana przez państwo, staje się jego narzędziem w dojściu do celu, wówczas i kary z naruszenia przepisów pontyfikalnych, auguralnych i fecialnych wynikające tracą na srogości i znaczeniu.

### § 369.

W ogóle w pierwszej epoce bytu narodu rzymskiego, karcodność widzimy nieoznaczoną, wpływ religijny i mistyczny, przepisy prawa surowe i nieubłagane; dowodem śmierć okropna wodza Albańczyków *Mettiusa Suffetiusa*, który podczas bitwy *Tullusa Hostiliusza* z *Fidenatami*, jakkolwiek sprzymierzeniec rzymski, okazał się przychylnym stronie przeciwnej; dla tego po bitwie, przywiązano go do dwóch w przeciwną stronę wozów i rozszarpiano (868); dowodem, dalej, straszne przepisy przeciw dłużnikom, do XII Tablic wprowadzone.

Największe kary pociągało wszelkie działanie na szkodę kraju, co ogólną nazwą *perduellio* oznaczano, za cesarzów obrazą *majestatis* przezwaną i nie dziw, Rzym był dla każdego mieszkańca jego obrębu wszystkiem, łącznią życia rodzinnego, areną niezależnego bytu, składem nieprzebranych skarbów i wszelkiego rodzaju dostatków, łupami na nieprzyjaciółach zdobytych, tam gromadzonych i zazdrośnie przechowywanych; stąd owa legenda o *Romulusie* w *Plutarchu*.

— *Romulus* miał kazać wykopać wielki dół wśród nowego miasta, w miejscu nazwanem *Comitium*. Tam polecił złożyć każdemu ze swych towarzyszy wszelkiego po trochu co posiadał, dobrego i złego, poczem każdy z obecnych rzucił na tę kupę różnorodnych rzeczy, garść ziemi przynie-

sionej z sobą z miejsca z którego przybył, co zmieszano wszystko razem, nazwawszy to miejsce *światem* (kosmos) (869). Odtąd każdy z Rzymian zdawał się widzieć duszę swą zaklętą w tej świętej ziemi, stąd owa srogość przeciw wszystkiemu co naruszało owe święte i mistyczne węzły.

### § 370.

Walka patricjuszów z plebejuszami wywołała prawo XII Tablic, przez Appiusa jednego z dziesięciu senatorów zredagowane. Z przepisów tych nie wiele do nas doszło, zdaje się jednak, że pod względem prawa karnego, streszczało ono dawne zwyczaje, umiarkowane obecnie pewnem poczuciem słusznego i sprawiedliwego, głównie w zemście osobistej, prześladowaniu dłużników i karach za szkody w zbożach. Pozwolonem zostało ścierać przestępcę, ale zakazano czynić nocnych zasadzek u zakrętu drogi, etc. Obrażony czy poszkodowany winien starać się jedynie ująć przestępcę dla przyprowadzenia go na plac publiczny i oskarżenia, celem uzyskania zadosyć uczynienia. Jeżeli jest chory, winien mu dać konia, a nawet lektykę lecz bez pokrycia (*arceram ne sternito*); tym sposobem prawo karne wstępuje tu na drugi szczebel swego rozwoju, zastępując bezkontrolną walkę fizyczną obrażonych indywidualności, przez walkę prawidłową czyli sądową, słowem *odwetem*. W walce tej winny nie mogący się okupić, długo jeszcze będzie należał do zwycięzcy.

Procedura ta stosowaną była tak dobrze do należności z prawa cywilnego wynikających, jako i z przestępstwa powstałych, czyli obowiązywała dłużnika i przestępcę, w zaraniu bowiem społecznem, zobowiązania *ex contractu* i *ex delicto* są w ogóle uważane jako pogwałcenie praw osobistych, a tem samem za jedno brane. Tylko przestępstwa stanu i przeciw religii są publicznemi i jako takowe karane.

Mówiliśmy już o okrutnych przepisach w XII Tablicach, dłużników dotyczących, gdzie niewypłacających oddawano na państwą wierzycielom, okutych w kajdany piętnasto-funtowe, celem; sprzedania lub podzielenia się nim i wr azie zbiegu wierzycieli w następstwie atoli zaszyły ważne ulepszenia w doli tych nieszczęśliwych. Wedle Quintiliana, przestano niedługo dosłownie stosować prawa o podziale dłużnika (870), dalej wyszło postanowienie zabraniające kuć w kajdany dłużników na sprzedaż przeznaczonych, jak o tem już mówiliśmy, a najważniejsze było prawo *Poetilia* w r. 457 za konsulatu C. Poetiliusza i L. Poppyriusza Mugillanusa Cursor wydane, w skutek okrucieństwa dokonanego przez jednego z lichwiarzy nad pewnym młodzieńcem, który za ojca swego dobrowolnie oddał się w niewolę. Lichwiarz pokochał się w nim nie czystą miłością, a gdy nie wskórać nie mógł, mszcząc się, począł go nielitościwie chłostać różgami. Nieszczęśliwy potrafił zbiedz i na placu publicznym poszarpane razami plecy swe ludowi pokazać, który na wniosek senatu postanowił, że odtąd dłużnik majątkiem tylko a nie osobą odpowiada (871). Jednak więzienie publiczne w razach zupełnej niewypłacalności dłużnika dopuszczanem bywało, a prywatne gdy dobrowolnie w zamian zaciągniętego długu, oddawał się dłużnik swemu wierzycielowi; dla wyświecenia zaś, czy oddanie się to w ręce prześladowcy było rzeczywiście w celu zabezpieczenia zaciągniętego długu, Sylla dozwolił przyjmować od dłużników przysięgę (872) i wrznie zaprzeczenia wypuszczać ich bezzwłocznie na wolność nakazał.

Juljusz Cezar zniósł już zupełnie przymus osobisty, pozostawiając go wyjątkowo dla cudzoziemców (873).

Co do innych przestępstw, prawo XII Tablic dopuściło możliwość przyjęcia kaucji od obwinionego, czem wprowadziło z asadę tymczasowego uwolnienia, dotąd niepraktykowaną i nieznaną.

(870) *Legem secandi debitoris in partes, mos publicus repudiavit.* Inst. 3—6.

(871) *Quintil. lib. VII, 28.*

(872) *Varr. lib. V. De lingua lat. cap. V. in fine.*

(873) *Aul. Gell... Addici nunc. et vineiri multos videmus.*

— Appiusz Claudiusz główny twórca praw XII Tablic, pokochawszy się w Wirginji, córce centuriona rzymskiego, by ją pojąć, namówił jednego ze swych klientów by domagał się jej za dług u niego zaciągniony, a następnie po przysądzeniu, oddał ją jemu. Sprawa wytoczoną została; napróżno składano kauce za Wirginją; stosownie do nowego prawa, Appiusz przysądził ją jej wierzycielowi, co widząc ojciec przebił ją nożem, by zbesczeszczoną nie została, r. 448 przed nar. Chr. Appiusz ciężko odpokutował owe pogwałcenie prawa przez siebie postanowionego dla dogodzenia własnej namiętności, lud bowiem powstał przeciw władzcy decemvirów i Appiusz w więzieniu sam sobie życie odebrał.

Prawa o szkodach w zbożach i zbiorach również zmienione zostały, tak, że za ścięcie cudzego drzewa, nie już kara główna, ale pieniężna 25 asów przepisana została.

Karę śmierci pozostawiono za zgromadzenia nocne, śpiewanie wierszy bezbożnych lub bezczeszczących etc., chłosta za paszkwile i potwarze, kara 25 asów za obelgi. Nadto plebejusze wprowadzili swój pierwiastek do XII Tablic stanowiąc, że patricjusze niesprawiedliwi względem swych klientów, śmiercią będą karani (*Patronus, si clienti fraudem fecerit, sacer esto*); toż samo i do sędziego sprzedającego stosować się ma, zaś świadek fałszywy zrzucony będzie ze szczytu skały tarpejskiej.

Niezależnie od tych postanowień, Lex Valeria nakazała odwoływanie się do ludu we wszystkich ważnych wypadkach, a kary zaś śmierci tylko komicje wyrzekać mogły (*de capite civis, nisi per maximum comitium ne ferunt*).

W razie morderstwa, lud dawał swe pełnomocnictwo sędziemu, celem instrukcji sprawy, stąd *jude. c' ad questio* potem *questores*.

## § 371.

Pierwiastkowo każdy mógł skazywać swych niewolników na tortury, z zasady władzy nieograniczonej, jaką w domu posiadał. Czyniono to zwykle uroczyście, zwołując przyjaciół i sąsia-



dów (874), następnie byli do tego osobni urzędnicy, *triumviri capitales*, a po zaprowadzeniu questorów, tortury odbywały się w *Forum*.

Jednocześnie procedura ojca rodziny słabnie w surowem stosowaniu dawnych przepisów; Questorowie sądzą spory z klientami zaszcze, a morderstwo wybiega zupełnie w dochodzeniu przestępstwa i ściąganiu przestępcy z rąk prywatnych. Okup miejsce zemsty bierze i ściśle w kwocie 300 asów za zabójstwo wolnego, a 150 za śmierć niewolnika, oznaczony został. Za mniejszej wagi wykroczenia, ustanowiono karę pieniężną *multa*, broń, której często używali trybunowie przeciw najwyżej postawionym patrieuszom (875). Za ojcobójstwo zawiązywano głowę, zaszywano w worek i rzucano do wody.

W dochodzeniu kradzieży wolno było poszkodowanemu szukać utraconych rzeczy w miejscach podejrzenie wzbudzających, ale czynić to jedynie mógł, stosując się ściśle do obowiązujących przepisów. Wchodzić mógł tylko nago do cudzego domu, plecy pokryte płótnem i z półmiskiem w rękach; półmisek oznaczał żądanie, a nagość pewność przeciw fałszywemu oskarżeniu, to jest by nie wnieść rzeczy swej do cudzego domu, a potem znalazłszy ją niby, żądać ukarania winnego.

Przekonany o kradzieży płacił 3 razy wartość rzeczy, lub oddawał się w zastaw. W ogóle prawo XII Tablic donośnie maluje srogość charakteru Rzymianina; jest ono na podobieństwo głowy Janusa, jedną twarzą zwrócone ku barbaryzmowi przeszłości, a drugą ku kielkującej przyszłości, w skutek rzucenia w nią ziarna współzawodnictwa plebejuszów z odwiecznymi przywilejami patrieuszów. Cycero powiada, że prawo XII Tablic stoi wyżej nad wszelkie filozoficzne rozumowania swą imponującą powagą i wielkimi usługami jakie wyświadczyło (876).

(874) Sigonius. De jure italico.

(875) Liv. XLV.

(876) Cicero de Oratore lib. III.

— Sposób postępowania przed komicjami centurialnymi lub tribusami, w przestępstwach ogół obchodzących był następujący. Konsul, trybun lub inny urzędnik wchodził w Forum na trybunę, oskarżał publicznie winnego i wzywał do stawienia na dzień oznaczony.

W dniu tym też sama ceremonia, herold przywoływał obwinionego i rozpoczynano rozprawę, po ukończeniu której oznaczano dzień dla zgromadzenia komicjów, celem wydania wyroku. Trybunowie jednak zakładając veto, mogli wstrzymać całe postępowanie.

Komicje zbierały się zwykle na polu Marsowem, czasami w miejscowości *Comitium* zwanej.

W dniu oznaczonym, urzędnik oskarżyciel, przedstawivszy o co idzie, polecał pisarzowi odczytać formułę zakończoną temi słowy: „Rzymianie, pytam was, czy żądacie ażeby wymówionemi odtąd zostały ogień i woda N. N., którego oskarżam o zbrodnie...” Natenczas lud podawał głosy, które jeżeli były równoważnemi *pro* i *contra*, obwiniony uwolnionym był.

Winny zwykle naówczas przybywał w łachmanach, w błagającej postawie, otoczony rodziną, przyjaciółmi, szlochającymi i rozpaczliwie cierpiącymi, wszystko dla tem większego wrażenia.

Jeżeli nadzwyczajny wypadek przeszkodził comicjom głosowania, obwiniony uwolniony był na zawsze, uważano bowiem, że bogowie się nim opiekowali, skoro nie dopuścili wyroku, dla tego też starano się wszelkiemi sposobami, w razach takich przerwać zwykły bieg rzeczy.

Podczas trwania procesu, wolno było obwinionemu zbiedz za granicę, czem poddając się dobrowolnemu wygnaniu, przestawał być pociągany przed sądy ojczyście; wyroki zaoczne były tu nieznanne, również i kara śmierci, faktycznie, dla tej łatwości ucieczki, dokonywaną nie bywała.

Niestawający był wykluczony ze społeczeństwa rzymskiego, czyli *capite diminutus*; kaucja za nim złożona (*sponsiones*) przepadała, chyba że uznany został za dobrowolnego wygnańca, a wówczas zwykle następowało potwierdzenie wygnania.

W niektórych razach przyjmowano tlómaczenie niemożności stawienia się na termin i przychyłano się do odroczenia sprawy, jak np. w razie choroby, zajęć urzędowych

wielkiego nieszczęścia domowego. Powody te zwykle oceniał oskarżyciel, przyjmował lub odrzucał.

Obwiniony bronił się sam lub wybierał sobie adwokata.

Dowody były: 1) *świadkowie* pod przysięgą badani; nie mogli świadczyć dotknięci *infamją* i stąd nazywani *intestabiles*; 2) *tortury* dla niewolników, których na żądanie oskarżycieli w ten sposób pytano, nieszczęśliwi ci przyznawali wszystko co od nich chciano, byle uwolnić się od straszliwych męczarni, to też oskarżeni by uwolnić swych niewolników od tych cierpień, masami ich usamowolniali, prawo jednak zniósło tego rodzaju usamowolnienia, jako kłępujące dochodzenie prawdy. Jak w Atenach tak i tutaj, oskarżyciel przed badaniem każdego niewolnika, składał w gotowiznie wartość jego, którą w razie śmierci wśród męczarni, przysądzano jego panu.

Wszyscy niewolnicy byli solidarnie odpowiedzialnymi za przestępstwa przeciw panu spełnione i razem karani; tak po zamordowaniu prefekta Rzymu Pedanijusza Secundusa, 400 niewolników, na żądanie Cajusa Cassiusza wymordowano jak zwierzęta, za brak czujności nad drogą osobą pana (877).

Tortura odbywała się w więzieniu pod oczami *triumviri capitales*. Najczęściej była drabinka drewniana, którą rozciągano i ściągano za pomocą śrub. Do tej drabinki przywiązywano skazanego sznurami (*fidiculae*) i rozciągano drabinkę aż stawy i kości trzeszczały, a jednocześnie przykładano rozpalone żelazo do gołego ciała, lub hakami je zaczepiano i rwano (878).

3) Trzecim dowodem były rejestra i pisma *litterae et tabulae*. Po wysłuchaniu świadków i obron, herold wołał: „*dixerunt*“ i wówczas komicje wzywane były do głosowania.

(877) Tacit. Annal. lib. XIV, § 2.

(878) Sigonius de publicis judiciis; Prudentius zaś tak się wyraża w swym hymnie na cześć Ś-o Wincentego: *Vinctum rectoris brachiis, Sursum ac deorsum extendite, Compago donec ossium, Divulsa membratim crepet.*

## § 372.

Oprócz komicij, władze sądzące sprawy karne były: Senat, Questorowie i Trybunały, *Questiones perpetuae* zwane; Edilowie zaś kurulni byli sędziami instrukcję sprawy prowadzącymi i zarazem oskarżycielami we wszystkich przestępstwach dobrych obyczajów i porządku społecznego dotyczących (879), wykonywali przepisy przeciw lichwiarzom wydawane, czuwali nad porządkiem w polach, pastwiskach i *ager publicus*, strzegąc szkód dowolnie czynionych.

Senat był najwyższym aeropagiem w sprawach sądowych, politycznych, wojskowych i administracyjnych. On mianował Dyktatora do pokonania nieprzyjaciela publicznego (*ut dictator, quem vellet, indicta causa impune posset occidere*) (880). Taka dyktatura powierzona została Sylli, który tym sposobem mógł legalnie kraj cały wymordować. W ważnych sprawach Senat sam zamieniał się w Trybunał, jak w sprawie Katyliny, lub z łona swego wyznaczał komisję, albo oddawał winnego pod sąd ludu, wreszcie naznaczał Dyktatora do pewnej sprawy rozstrzygnięcia (*Dictator quaestionibus exercendis*) (881).

*Quaestor v. quesitor*, czyli *judez questionis*, naznaczony przez Senat, sądził wraz z kilkoma patricjuszami na ten cel przeznaczonymi.

*Questiones perpetuae* były stałe Trybunały ustanowione dla dochodzenia coraz więcej zdarzających się przestępstw, przy końcu bytu Rzeczypospolitej i upadku moralności.

Pierwszy tego rodzaju Trybunał ustanowiony został r. 604 od założenia Rzymu, dla sądenia zdzierstw; w pięć lat potem ustanowiono trzy inne przeciw obrazie majestatu, kradzieży grosza publicznego i intrygantom politycznym. Sylla do tych dodał

(879) Tit. Liv. X. 3; Ib. VIII, 18; Valer. Maxim. VI. 10

(880) Cicer. De legib. 1—15.

(881) Liv. XXXI. 12.

jeszcze trzy, dla sążdenia morderców, trucicieli i fałszerzy, następnie ustanowiono inne przeciw różnego rodzaju przestępcom.

Trybunałom tym przewodniczyli zwykle pretorowie lub ediliowie. Do składu ich wchodziło początkowo 300 członków, potem 600, wreszcie 900, a za cesarzów 4,000, wszyscy wybierani przez pretora miasta i losem po kraju rozrzućeni.

Prawa któremi się rządzono w *Questiones perpetuae* znajdujemy w *Lex Servilia* (Glaucia) za Mariusza wydanem. Przewodniczył *praetor peregrinus*, zaś *praetor quaesitor* odbierał oskarżenia i wydawał oskarżycielowi *legem* czyli upoważnienie do zbierania dowodów i świadków. Na tych zasadach występował Cycero przeciw Verresowi.

Stroną ujemną *Quaestiones* było, że nie będąc stale w czynnościach swych okroślonemi, stały się areną walki różnorodnych namiętności. Młodzież zwykle szukając rozgłosu przez krasomówstwo, wносиła tam bezzasadne często oskarżenia, nadto pragnąc zysku (prawo bowiem przeznaczało dla oskarżyciela  $\frac{1}{4}$  kary pieniężnej na winnego wymierzonej), powodowała fałsze, przedajność świadków i intrygi (882). Sprężyną tych niegodziwości byli tak zwani *Quadruplatores*, poprzednicy i protopłaści oskarżycieli i delatorów cesarstwa. Powstali oni z kałuży wojny domowej Mariusza z Syllą, jako przedsiębiorcy procesów kryminalnych, celem wyzyskiwania opłat od stron spornych lub skorzystania z  $\frac{1}{4}$  części kary oskarżycielowi z prawa przypadającej. Czyniąc z nikczemnego zajęcia tego rzemiosło, ludzie ci spowodowali prawo Remnia, nakazujące wyciskać gorącym żelazem na czole oszczerców literę *K* (883); dla tego i przed przystąpieniem do instrukcji

(882) Cicer. In Cecil. divinat. § VII. Videt enim si a pueris nobiles quos ad huc elusit, si a quadruplatoribus quos non sine causa contempsit, semper ac pro nihilo putavit accusandi voluntas ad viros fortes spectatosque homines translata sit, se in iudiciis dominari non posse.

(883) *K.* znaczyło Kalumnie, bo tak pierwotnie pisano. Piętnowani nie mogli nigdy więcej być oskarżycielami. Jednak odróżnić należy kalumnię od braku dowodów; jeżeli więc sędzia mówił do

sprawy, domagano się od oskarżyciela wykonania przysięgi, że nie będzie spotwarzał (884).

— Postępowanie przed *Quaestiones perpetuae* było następujące: Po odebraniu przysięgi od oskarżyciela, że nie ma zamiaru potwarzy, tenże wypowiadał nazwisko winnego i opisywał jego występki. Jeżeli oskarżony był obecny, wymieniano zaraz na miejscu pewne formuły pytań i odpowiedzi, a mianowicie: „Czego chcesz odemnie?” pytał obwiniony: „Oświadczam że NN. tu obecny jest winnym z mocy prawa” etc.... Pretor wszystko spisywał dyktując pisarzowi swemu (885). Jeżeli oskarżony milczał, uważany był za winnego, jeżeli zaprzeczał, wówczas odraczano sprawę, spisywano tylko protokół *libellum* zwany, podpisany przez oskarżyciela i *custodes v. subscriptores*, to jest pomocników tego ostatniego, przez prawo mu nadawanych, dla tem pewniejszego dojścia spełnionego przestępstwa. Pretor oznaczał termin do następnego stawiennictwa nie mniej jak za dni 10, a czasem za 100 i 150 dni. Tak dano 110 dni Ciceronowi dla zebrania dowodów przeciw Verresowi.

Jednocześnie z tak zapadłym wyrokiem, oskarżyciel dostawał upoważnienie pretorskie do przedsięwzięcia wszysztkiego, co za stosowne uzna dla uzasadnienia swego oskarżenia. a mianowicie: przeglądania papierów, aresztowania niewolników, rewizji domowej, etc. Dla tego gdy Theonastes wzbraniał się pokazać rejestrów koniecznych sprawy Verresa, Cycero wymógł to pokazując mu upoważnienie pretorskie i grożąc skutkami kary za odmowę (886).

Przy całym postępowaniu przeciw oskarżonemu wymienzonemu, ten miał prawo być obecnym, sam lub przez umocowanego (887).

oskarżyciela: „*nie dowiodłeś*,” był wolnym od kary, jeżeli zaś powiedział: „*spotwarzyłeś*,” wówczas był piętnowanym. Zob. Dig. lib. 1 § 3 i 4. Liber, Ling. ad S. C. turpill.

88 Liv. lib. 44. Si velut. accusatoros calumniarum in eum jurarent nomenque deferrent.

(885) Zob. Pothier. *Pandecta*, lib. XLVIII, tit. II. 29.

(886) Cic. in Verr: II, 26:: 23; IV 66.

(887) Plutarch. Caton Uttycki, Rozd. 33.

W dniu powtórnego stawienia, herold wzywał sędziów, oskarżonego i oskarżyciela. Jeżeli ten ostatni nie stawał, sprawę wykreślano z rejestru, jeżeli zaś oskarżony nie stawiał się, wydawano wyrok wygnania.

Obrońcami byli: patroni v. *oratores*, to jest mówcy, albo *advocati*, to jest ci którzy obecni byli i radzili oskarżonemu, wreszcie *procuratores* czyli w nieobecności obwinionego sprawę wnoszący i nakoniec *cognitores*, którzy wraz z klientem odpowiadali na zarzuty. Prokuratorów i cognitorów używano zwykle w sądach prywatnych, a patronów i adwokatów w sądach publicznych. Brano ich po czterech, a następnie dwunastu, dopiero prawo Julia ograniczyło tę liczbę do trzech. Pierwiastkowo patronostwo było darmo, uważano je bowiem jako konieczny stopień dojścia do sławy i władzy, ale w następstwie płacono ich już stale od każdej sprawy, stosownie do jej ważności.

Czas obrony ściśle przez prawo oznaczony, był zwykle trochę dłuższy od aktu oskarżenia; tak Pompeusz w sprawie Milona przeznaczył dwie godziny dla oskarżyciela, a trzy dla obrońcy.

Adwokaci mieli nieograniczoną wolność mowy, dla tego też bardzo często dopuszczali się obelg przeciw stronie, lub przyjaciółom jej, a nawet szarpali sławę osób najwyżej położonych.

Koniec sprawy ogłaszał herold, poczem następowało jej streszczenie w wzajemnych pytaniach i odpowiedziach obrońców między sobą, przytem powoływano się na świadków, których słuchano. Liczba świadków do czasu *lex Julia de repetundis* była nieograniczona, odtąd zaś oznaczono ich maximum 120; nadto byli słuchani tak zwani *laudatores*, to jest poręczyciele cnotliwego życia i dobrego prowadzenia się, których w liczbie 10 do 12 wolno było przedstawić. W końcu wotowano, pretor obliczał głosy i wyrok ogłaszał, który jeżeli skazywał winnego, wypowiedany był w tych słowach: *videtur fecisse*; jeżeli przeciwnie, *non videtur fecisse* (nie zdaje się być winnym), gdy zaś większa ilość kartek była oznaczoną literami *N. L.* (*non liquet*), sprawę odraczano (*causa ampliata est*).

Sylla wydał prawo dozwalające obwinionemu domagać się *votum* publicznego lub sekretnego, stosownie do jego

woli (888); za czasów jednak Cyncerona, głosowanie było już tylko sekretne. Po wydaniu wyroku herold na rozkaz pretora wołał: *Licet* (ire licet), co znaczyło, że każdy mógł iść gdzie mu się podobało i posiedzenie zamykano. W razie kary głównej lub pieniężnej w wyroku ogłoszonej, wykonanie jej było natychmiastowe, gdyż apelacji w *questiones* jako sądach publicznych być nie mogło, dopiero Marek-Anto-niusz zaprowadził odwołanie się od tych sądów publicznych do ludu w zbrodniach obrazy majestatu i gwałtów, z czego skorzystali Tyberjusz i jego następcy, bo mieniać się reprezentantami ludu, dopuszczali się najohydniejszej samowoli w ostatniej instancji. Z tego poszło w następstwie odwoływanie się do cesarzów we wszystkich sprawach, ale wówczas już *quaestiones perpetuae* przestały istnieć, delegacje cesarskie miejsce ich zajęły (889).

### § 373.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli, nie trudno nam wprowadzić zasady karygodności w Rzymie.

Wedle Tytusa Silwiusza, rzymianie dopuścili się jednego tylko okrucieństwa kary, a mianowicie na albańczyku Mettiusu Suffetiusu, za zdradę, rozszarpawszy go końmi; zresztą kary wogóle były łagodne (890). Rzeczywiście gdy zestawimy z Rzymem Wschód, a nawet Grecję, Etrusków i Samnitów, złagodzenie kar widocznem ujrzymy.

Surowość niektórych przepisów w XII Tablicach zamieszczonych, była więcej literą jak rzeczywistością; zepchnięcie ze skały tarpejskiej, zupełnie z użycia wyszło, kary pieniężne wszędzie górę brały.

Tym sposobem kara śmierci rzadko bardzo spełniana bywała, bo nawet wraze obawy takowej, można było jak wiemy, dobrowolnem wygnaniem uchronić się od niej.

(888) Cicer, Pro Cluent. str. 55.

(889) Du Boys. Hist. du Droit Criminel. Rome. str. 428.

(890) Liv. I. 23.



Za Augusta wygnanie zamienia się na deportację w pewno i oznaczone miejsce. Od deportacji odróżnić należy *relegatio* czyli wygnanie z możliwością zabrania z sobą swej fortuny.

Oprócz kary śmierci, znaczniejsze kary były: niewola, infamja, konfiskata, kara pieniężna, więzienie i chłosta. Karę śmierci wykonywano przez uduszenie, topór, zepchnięcie i utopienie. Pierwsza była sekretna i najczęściej wykonywana, głównie za przestępstwa stanu (891). Tak zamordowano współników C. Grachusa i Catyliny (892). Od topora zginęli synowie Brutusa pierwszego, oskarżeni będąc o współnictwo z Tarkwinjuszami; dalej synowie Manliusza Imperiorusa za to, że walczyli mimo rozkazu ojca i wodza; rozbierano skazanego, wiązano a liktor głowę ucinał (893).

Zepchnięcie ze skały tarpejskiej następowało w dół najeżony ostremi kolcami, tak, że śmierć bezzwłocznie następowała (894); tak zginął Manlius oskarżony o dążności monarchiczne.

Trupy skazanych zwykle pozostawały bez pogrzebu. Uduuszonych wyciągano żelaznymi hakami z *Tullianum* i wystawiano na widok publiczny u stóp więzienia, a następnie wrzucano do Tybru.

Utopienie było głównie za ojcobójstwo; bito winnego i zasztywano w skórzany worek z psem i kogutem jako godłami niewdzięczności, oraz ze żmiją i małpą jako godłami okrucieństwa i wiarołomstwa. Podczas wykonywania kary, herold wygłaszał karę i zbrodnię, aby działać na wyobraźnię obecnych i *odstrążyć* na przyszłość od tego rodzaju przestępstwa.

*Niewola* czekała tych wszystkich, którzy nie chcieli się wpisać do ksiąg cenzorskich, lub fałszem uchronić się próbowali

(891) Tacit. annal. III. 51.

(892) Sallust. Jugurt. 31; Appian; de bell. civ. I str. 625. Ib, Catil. 55.

(893) Tit. Liv. I. 26; II. 5.

(894) Appian. De bell. civ I. III; Seneca. controv. I. 3.

od obrony kraju, wnioskowano bowiem, że kto wzdragał się walczyć w obronie wolności, ten wolności tej godzien nie był.

*Infamia* czyli *ignominia* następowała w skutek edyktu pretora, gdy dla braku oskarżyciela, mimo że wiadomem było o spełnieniu przestępstwa przez pewne indywiduum, kara wprost wymierzona być nie mogła. Był on naówczas shańbiony (*inurebatus*) w oczach wszystkich, a tem samem pozbawiony obywatelstwa, możności świadczenia i robienia testamentu (895).

*Konfiskata* za Marjusza i Sylli nieodstępna była kara obok kary głównej, tak dalece, że zaledwie zostawiano dzieciom na życie, resztę zabierano. Za cesarstwa istniała sama przez się; tak August kazał sprzedać dobra pewnemu rzymianinowi ze stanu equestrów, za to, że poobcinał palce wielkie u rąk swym synom, celem uchronienia ich od służby wojskowej (896).

*Kary pieniężne* początkowo nie przechodziły dwóch wołów; trzydziestu owiec lub wartości onych, następnie zaś wznęgały się stosunkowo do rozwoju bogactw (897).

*Więzienie* jako zabezpieczenie osoby oskarżonego (898).

*Kary cielesne* (*verbera*). Wojskowych bito kijami (*fustibus*), obywateli różgami (*virgis*), zaś batami (*flagellis*) niewolników tylko (899). Nadto piętnowano przez wyciśnięcie na czole znaku rozpalonem żelazem, po zgoleniu głowy i brew, okuwano w kajdany etc.

Cenzorowie wymierzali także różne kary, jak nagany z zapisaniem do ksiąg publicznych *censu* zwanych i kary pieniężne; dalej wykluczali z Senatu, z ordo equestrów, a nawet wolno im było zepchnąć ze stanu obywatela rzymskiego do Ceritów, czyli ludu Etrurji, który podczas najścia Brennusa ukrył święte naczyn-

(895) Aul. Gell. VI i 7 i XV, 3. Liv. XIV. 15.

(896) Sueton. Aug. 24.

(897) Liv. IV, 20.

(898) Szll. Catilin. 47; Liv. XXXIX, 14.

(899) Cicer. Verr. III. 28.

nia wyprowadzone ze stolicy przez kapłanów, za co w nadgrodzie dostał prawo obywatelstwa ale bez prawa głosu. Wyroki cenzorskie pojedynczo wydawane nie obowiązywały, lecz musiały być wydawane za wspólnem porozumieniem, przez jednego cenzora bowiem wydany wyrok, mógł być przez drugiego zmieniony (900)

— Kończąc o karach w ogólności w Rzymie znanych, należy nam jeszcze powiedzieć parę słów o wyjątkowem karaniu niewolników. O karach któremi dręczono i męczono chrześcijan, niżej powiemy.

Początkowo uważano ich za dzieci domu i nazywano *familiares* (901); następnie przy powiększeniu się bogactw i nagromadzeniu na wojnach niewolników, panowie stali się despotami, powierzając bliższy dozór nad niewolnikami swym podwładnym i zamykając ich za najmniejszym przewinieniem w miejscach na ten cel przeznaczonych, zwanych *ergastulum* vel *pistrinum*. Przy większych wykroczeniach karano ich niemilosierdzie, wkładając rodzaj wideł drewnianych na szyję i ramiona i do tych przywiązując nieszczęśliwego, aby w jednej pozycji pozostawał, po czem wodzono po ulicach i smagano powtarzaniem razy (902). Tak karany niewolnik nazywał się *fuscifer*.

Bat składał się z pęku skórzanych taśm z węzłami i ołowianemi kulkami; podczas egzekucji stał nago i skrepowany, a u nóg miał ciężar, który nie pozwalał mu ruszać się z miejsca (903), nazywano go wówczas *mastigia*.

Oprócz piętnowania na czole jak już mówiliśmy, zakładano niewolnikom kajdany i trzymano w *Pistrinum*, czasem zaprzęgano do obracania młyńskich kamieni, wreszcie torturowano i krzyżowano.

Tak trwało do Cesarstwa, za którego jak wiemy podniosły się głosy przeciw tyranji tych nieszczęśliwych istot i los ich polepszać poczęto. Pierwszy Seneka wypowiedział, że niewolnik jest tak człowiekiem jak każdy inny (904).

(900) Liv. XLII, 10. XLIV, 15.

(901) Seneca. Epist. 47.

(902) Liv. II, 36; Cicero de Divinat. I. 36; Val. Max. I, 74.

(903) Plaut. Amphitr. I. 1; Val. Max. VI.

(904) Seneca de Clem. I, 18.

## § 374.

Od czasu upadku Rzeczypospolitej, osobistością górującą po nad wszelkie przepisy prawa i temi samowolnie dysponującą stał się tylko Cesarz, jako streszczający w sobie ideę państwa i wszechwładności ludu.

Idea ta o ile drogą zawsze była każdemu Rzymianinowi, póki ideą tylko gorującą po nad inne była, obecnie dotykalnie wcielona, stała się groźną, podejrzliwą i okrutną.

Otoczona urokiem dawnej boskości, wszechmocności i nieomyślności państwowej, tymże płaszczem dziś się drapuje, urzeczywistniając się w osobistościach Augustów i Tyberjuszów, którzy ze szczytu piramidy państwowej na której stoją, depczą wszystko co dotąd świętem i nietykalnem naród mienił: jak wolność, własność i swoboda sumienia.

Biada każdemu kto by się targnąć ośmielił na nieograniczone prawa majestatu cesarskiego, bo to majestat Rzymu, dziś w osobę jednego Pana wcielony.

Majestat, powiada Cycero, spoczywa w narodzie, targa się ten na jego wielkość, kto uwłacza tym którym on władzę swą powierzył.

Zbrodnia tego rodzaju powiada Ulpianus jest świętokradz-  
wem.

Oto podstawy przepisów prawa od czasu zaprowadzenia cesarstwa, w których wszystko z idei państwowej, wcielonej w osobę monarchy wybiega, lub do niej spływa.

Prawo Julia augusti, ów dowolny komentarz dawnego prawa Julia Cesaris, streszcza przestępstwa i kary przeciw osobie monarchy istniejące.

W drugim roku panowania Klandjusza, Piotr apostoł miał przybyć do Rzymu, gdzie tłumami zjednał sobie zwolenników opowiadanej przez siebie nauki.

Nowe pojęcia oparte na boskości pozaświatowej, pokorze, zrzeczeniu się i życiu przyszłem, wśród zmateryjalizowanego społeczeństwa które widomie wcielał w osobie swej monarcha,

ze wszystkimi ujemnymi stronami bytu ziemskiego, nie mogły nie wstrząsać posadami kraju; nie dziw więc, że wzięto chrześcijan za buntowników, świętokradców i odszczepieńców i jako tych najokropniej prześladowano i mordowano.

Gdyby nie chrześcijanie, Rzym cesarów przeszedłby wkrótce w państwo Ramzesów lub Sardanapalów. Chrześcijanie obalili ową piramidę wschodnią, roztwarzając w zgangrenowanym zepsuciem i cuchnącemi soki ciele, dziewiczy balsam łaski i przyszłego zbawienia.

Pierwszy edykt przeciw chrześcijanom urzędownie wydany był za Domiciana r. 97, głoszący, że ktokolwiek nie uszanuje bogów ojczystych, winnym będzie zbrodni obrazy majestatu.

Wskutek dopiero edyktu tego, poczęto stosować do chrześcijan zbrodnię zdrady stanu, jako niby z zasad ich wiary *directe* wypływającej.

Nerva zniósł nowym edyktem wszelkie dochodzenia obrazy majestatu, karząc śmiercią fałszywych oskarżycieli, nadto przywołał do kraju wszystkich wygnańców.

Jednak rozporządzenia te nie zdołały powstrzymać coraz więcej szerzącego się zła, opartego na chciwości nieprawego zysku.

Prześladowanie chrześcijan nie ustawało, głównie na prowincjach, pod różnemi pozorami. Oskarżano ich o zbiegowiska nocne, dzieciobójstwo i różnego rodzaju przestępstwa.

Adrian i Antoniusz wyraźnie zakazują już oskarżania chrześcijan dla tego tylko, że byli chrześcijanami.

Marek Aureljusz opiekował się nową wiarą, lecz często-kroć w ważnych wypadkach opuszczał ich, obawiając się niebezpiecznych wstrząśnień. Wiadomo, że za jego panowania w Ljonie, w rocznicę zwykłych zabaw pogańskich, odbyto straszne morderstwa, w których zginęli: Pothinus, Blandina, Zacharjasz i Vettias Epagathus; ten ostatni za to że chciał być adwokatem oskarżonych wedle praw obowiązujących, zginął dla zadosyć uczynienia krzykom krwiożerczych pogan.

Męczeństwo biskupa Polikarpa odnosi się również do tego panowania. (905).

Za Alexandra Severa, Ulpianus i Paulus zapamiętali nieprzyjaciele chrześcijan, zebrali wszystkie postanowienia prze-

ciw tym ostatnim wydane i zniewolili monarchę do uznania ich za obowiązujące. Wskutek tego Ulpianus w traktacie swym *de officio proconsulis*, wygłasza nieubłaganą surowość przeciw nowowiercom i poleca prokonsulom, najsurowsze tych nieszczęśliwych prześladowanie.

Tak trwało z małemi przerwami aż do Konstantyna, za którego, krzyż zatknięty został jako godło wiary państwowej.

## § 375

Prześladowanie chrześcijan przygotowało grunt do nowego porządku rzeczy.

Miecz używany przeciw tym nieszczęśliwym okazał się obojętnym, zwrócił się bowiem przeciw dzierżącym go.

Cesarze podsyćceni przez swych doradców cheiwych zysku z konfiskat, dozwolili mordowania chrześcijan bez żadnej procedury sądowej, czem przyzwyczaili kraj i naród do okrucieństw dowolnie i bezkontrolnie przez Cezarów nakazywanych; gdy więc tym spodobało się zwrócić ten sam rodzaj postępowania dowolnego przeciw nie chrześcijanom, lub u steru władzy będącym rzymianom, uważano to za logiczne i bardzo naturalne. Tak ścinano wierzchołkujące się kłosa po nad niwę równości ogólnej, torując bezwiednie drogę nowój wierze, którą prześladowano.

Odtąd też dawne postępowanie karne roztwarza się w biegu zwykłych namiętności, powodując zupełną dowolność w zasadzie, a okrucieństwo w następstwach.

Trwało to do Konstantyna cesarza, który uznając wiarę prześladowaną za panującą, zmienił, w koniecznem następstwie nowego porządku rzeczy, wiele dawnych przepisów, nie mówiąc już o tych wszystkich, które przez przyjęcie religji chrześcijańskiej same z siebie upaść musiały.

W zmianach tych Konstantyn czerpał wiele w natchnieniach ojców kościoła, czem wprowadził pierwiastek ewangeliczny do nowego prawodawstwa rzymskiego. Najważniejsze zmiany odnoszą się do władzy rodzicielskiej i stosunków rodzinnych.

Władza ojcowska po dawnemu nie mogła się utrzymać obok przepisów chrześcijańskiej pokory, zrzeczenia się, wzajemnego przebaczenia uraz, miłosierdzia i w ogóle miłości bliźniego; dla tego też Konstantyn postanowił, że zabójca syna karanym być winien jak ojcobójca, jedynie kary poprawcze pozostawiono ojeu nad dziećmi.

Theodozjusz I uznał wolnemi dzieci sprzedane z powodu nędzy, zaś Justynjan wszystkie dzieci wystawione na sprzedaż, za takie poczytywać nakazał; Valentynian I polecił znów uważać za mordercę każdego ojca wystawiającego na targ swe dzieci; w tym kierunku prawodawstwo dalej rozwijać się nie przestawało (906).

Też zmiany co do stanu żony i matki. Mąż jakkolwiek nie miał wyraźnego prawa życia i śmierci nad żoną, mógł atoli po wytoczeniu skargi przed trybunał złożony z członków rodziny, skazać ją na karę główną (907). Procedura ta istniała w części jeszcze i za cesarzy (908), dopiero Konstantyn powierzył z urzędu wszystkie sprawy tego rodzaju duchowieństwu. Odtąd kapłan staje się opiekunem słabych, uciśnionych i prześladowanych; w tym ogólnem przekształcaniu się prawodawstwa rzymskiego na podstawach ewangelicznych, byt niewolników również uległ ważnym ulepszeniom. Zakazano od czasów Konstantyna sprzedawać niewolników inaczej jak tylko rodzinami, to jest nie rozłączając męża od żony, rodziców od dzieci etc. (909); w ogóle uwzględniano ich skargi i smutne położenie.

Wszystkie te zmiany pociągnęły za sobą ulepszenia więzienne na podstawach tejże bratniej idei chrześcijańskiej, która zwalając świat pogański, zakładała podwaliny dzisiejszych pojęć o ludzkości.

(906) Cod. Theod. V. tit. 8. lib. 1., Cod Just. IV, tit. 43. § 2.

(907) Tit. Liv. lib. XXXIX. 17 i 18.

(908) Tacit. Annal. I lib. XIII. cap. XXXII.

(909) Cod. Theod. II, 25, I.

Wszystkich obwinionych poczęto odtąd dzielić na kategorie, głównie zaś rozdzielano wedle płci i osobno zamykano.

Wspomnieć tu jeszcze należy o edyktie Konstantyna, skazującym na największe męczarnie zbrodnię przeciw naturze (*παιδεραστια*), niestety tak ogólną w starożytności (910). Cesarze Walentynjan, Theodozjusz i Arkadjusz naznaczyli karę spalenia na stosie za tego rodzaju przestępstwa (911).

Taki jest ogólny szkic prawa karnego rzymskiego, które począwszy od XII Tablic postępowo rozwijało się w obu stronach dodatniej i ujemnej, ażeby skupić się od czasu Konstantyna w jedno i na podstawach ewangelicznych nową procedurę wytworzyć. Niepodobna nam tu było wchodzić w szczegóły, wszystko jednak co powiedzieliśmy dostatecznie wyświeśla ogromną przestrzeń dzielącą epokę XII tablic od epoki Konstantyna, jako dotykalny dowód ciągłego pochodzenia i postępowego rozwoju idei prawa, nawet na gruncie prawodawstwa karnego, jakkolwiek w porównaniu z dzisiejszymi pojęciami naszymi, jeszcze w pieluchach będącego.

## DZIAŁ III.

### P R A W O N A R O D Ó W.

#### § 376.

Prawo narodów, w pierwotnym Rzymie początek swój bierze.

Gromadzenie się ze wszech stron ludów, pojęć praw i zwyczajów, musiało wpłynąć na zmianę owego niezłomnego *jus stri-*

(910) Scelus ubi sexus perdidit locum, ubi Venus mutatur in alteram formam. jubemus insurgere leges, armari jura gladio ultore, et exquisitis poenis subdantur infames qui sunt, vel qui futuri sunt rei. Lib. IX, str. VII. Cod. Theod.

(911) Ut universi intelligant sacrosanctum cunctis esse debere hospitium civilis animae, Theod, de Adu't. tit. VII, L. 6 et 7.



*ctum*, spowodować liczne odszczepieństwa i herezje pierwotnego prawa, co wszystko razem wzięte, wytworzyło nowe prawodawstwo na prawie przyrodzonym człowieka oparte, *bonum, equum et justum* na celu mające.

Z téj zasady wyszły wszystkie późniejsze teorie prawa narodów, stawiając zawsze w zasadzie prawa wrodzone każdego człowieka, stąd *jus naturale* stało się kamieniem probierczym *jus gentium*; jak to mówiąc o *Grotiuszu, Puffendorfie, Thomaziuszu* i innych zobaczymy.

### § 377.

Autorowie rzymscy są przekonania, że Rzymianie w kilkowiekowych ciągle trwających wojnach i zaborach, zawsze słusność i sprawiedliwość mieli na celu, a nawet wyzwani lub pokrzywdzeni, przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, wyczerpywali wprzód wszystkie środki pokojowego porozumienia, mając oddzielne ku temu przepisy, *jus feciales* zwane.

Wiemy już dobrze co to były te prawa fecjalne, ów pretekst samowoli i własnowolnych zaborów.

Na tych gruntując się danych, pole przywłaszczeń stało wciąż otworem, a cokolwiek wpadło w ręce przywłaszczycieli, jako prawnie nabytem uznane zostało, ludzie wolni niewolnikami się stawali.

Traktatów prawie nie znano, ale zawieszenie broni, by łatwiej znów kroki zaborcze rozpoczynać można było (912); rzeczywiste zaś układy, kończyły się zwykle ze śmiercią monarchy który je podpisał (913).

W ogóle w języku łacińskim *hostis* oznaczało tak dobrze nieprzyjaciela jak i cudzoziemca, bo każdy cudzoziemiec nieprzyjacielem był dla Rzymianina, stąd ów sławny przepis (XII) *Tablic: adversus hostem aeterna auctoritas*, pozbawiający cu-

(912) Tit. Liv. I. 5; II 54; V. 32; VII 20—22.

(913) Dion. Hal. III. 37. 49. IV 27, 45. 46; V 40; VIII. 64

dzodziemców wszelkiego prawa i prawo silniejszego sankcjonują-  
cy. (914).

### § 378.

Mówiliśmy już, że przed rozpoczęciem wojny, Senat posyłał członków Zgromadzenia fecialnego z żądaniem zadosyć uczynienia, jak ów fecialny przybywszy na granicę okrywał głowę zasłoną i wołał: „Słuchaj Jowiszu, Słuchajcie ludy pograniczne! Jestem heroldem ludu rzymskiego, przybywam w poselstwie sprawiedliwem i religijnem, słuchajcie i wierzcie mi!“

Następnie wypowiadał swe żądania i dodawał: „Jeżeli ja-herold ludu rzymskiego hańbię prawa sprawiedliwości i religiji, domagając się zwrotu ludzi i rzeczy, to niechaj nie ujrzę więcej ziemi mej ojczystej“ (915).

Następnie, jeżeli nie otrzymywał zadosyć uczynienia; brał Boga na świadectwo próżnych swych usiłowań i powracał zdając sprawę Senatowi, który po 33 dniach terminu przekluzijnego, dawanego zwykle jeszcze stronie przeciwnej dla upamiętania się, nakazywał fecialnemu wypowiedzieć wojnę w imieniu senatu ludu rzymskiego, rzucając strzałę na nieprzyjacielską ziemię:

— Sposób ten postępowania był wzięty z prawa cywilnego w kraju obowiązującego (916)

Wiadomo że wedle prawa rzymskiego, powód wyzywał przedewszystkiem przeciwnika przed właściwego urzędnika, ten po zbadaniu stanu rzeczy, odsyłał strony przed sędzię dla zawyrokowania. Instrukcja owa przygotowana zawierała wiele form symbolicznych, jak naprzykład wyobrażenia walki gdy szło o własność (917).

(914) Cicer. Verr. II 50; III, 40.

(915) Liv. IX 8.

(916) Osenbrüggen. De jure belli et pacis. str. 26.

(917) Walter. Geschichte des Römischen Rechts § 675 — 68

— Na podobieństwo więc procedury tej wytaczano i spory narodowe przed trybunałem feccjalnych, jako aeropagiem prawa narodów i tam po dopełnieniu przedwstępnych form instrukcją sprawy oznaczać mających, brano bożka Marsa za sędziego, poczem czas 33 dniowy, ze zwykłej procedury wzięty, pozostawiono jeszcze stronie wyzwanéj dla namysłu (918).

### § 379.

Wedle pojęcia rzymskiego, wojna była walką między indywidualami (919), stąd zwyciężeni i własność ich stawała się łupem zwycięzców; mordowano więc bezbronnych nieprzyjaciół i niewinnych mieszkańców zdobytego kraju, nie krępując się w tym względzie żadnymi ograniczeniami, bo tych nie znano ani pojmano, owszem dla tem większego postrachu, ćwiertowano zwierzęta i po drogach rozrzucano (920).

Bywały jednak wypadki niejakiéj wspaniałomyślności, wówczas kontentowano się okupem, lub sprzedawano w niewolę, gdy o cenę wykupu zgodzić się nie zdołano (921); z postępem atoli czasu, układ wymiany niewolników, często bardzo zastępował zobowiązanie morderstwa (922).

W ogóle jednak, nie dopuszczano się nigdy owych wyrafinowanych morderstw i męczarni jak w Grecji i kolonjach. Rzymianie tylko dla królów i wodzów byli bez litości, bo na nich

(918) Goetling. Geschichte der römischen Staatsverfassung str. 197. Zob. także Satyrę Cyncerona o subtelności form obowiązujących w pr. Cywilnem. Pro Murena 12; pro Caecina, 23.

(919) Osenbrüggen. str. 44; Liv XXV1, 31. Quidquid in hostibus feci jus belli defendit

(920) Polyb. X. 15. 4. 5.

(921) Niebuhr. Vorträge über. römische Geschichte. T. III. str. 198.; Liv. X, 31; XXX, 43.

(922) Liv. XXV. 7.; Dion. Halic. III. 34; Dion, Cass. fragm. XLVIII, 55; Plut. Fabius. 12.

zwalali wszystkie skutki wojny, dla tego ginęli oni zwykle w więzieniach, lub pod mieczem katowskim, po uczestniczeniu w upokarzającym tryumfie swych zwycięzców (923).

Ciągłe wojny i zwycięstwa, rozbudziły do tego stopnia samowolę, pychę i żądzę zaborów w Rzymie, że poczęto poczytywać za zbrodnię ludom, które walcząc za swą niepodległość śmiały stawiać zaporę coraz nowym jego zachciankom; wówczas mszczono się nielitościwie, palono zboża, mordowano ludzi i zwierzęta (924); co zabrać nie można było, pozostawiano jako własność ludu rzymskiego, tworząc od metropolji zależne z zabranych ziem kolonje (925). Tylko na wojnie zdobyte łupy były poczytywane jako własność, żadnemi prawami ograniczoną ani naruszoną być nie mogącą (926).

## § 380.

Powiedzieliśmy że traktatów w znaczeniu dzisiejszem nie znano, było tylko zawieszenie broni lub umowy, kończące się ze śmiercią monarchy podpisanego na takowych.

Przy zawieraniu tego rodzaju umów, jak i w pr. cywilnem zezwolenie stron nie wystarczało, ale nadto niezbędnymi były różnego rodzaju mistyczne formy i symboliczne zuaki, które jak

(923) Cicer. Verr II. 5. 30. Qui triumphant eoque diutius vivos hostium duces servant ut his per triumphum ductis, pulcherrimum spectaculum fructumque victoricae populus romanus perspicere possit, tamen quum de foro in capitolium currum flectere incipiunt, illos duci in carcerem iubent; idemque dies et victoribus imperii, et, victis vitae finem facit.

(924) Polyb. VII. 3. ;Liv. XXXI, 30.

(925) Liv. II. 41; VIII, 4; Dion Hal. II, 50; Cicero Ver.III.6.

(926) Gaj. IV. 16. Maxime sua esse credebat, quae ex hostibus cepissent.

widzieliśmy, długie wieki naród rzymski od patricjuszów zależnym czynił.

— Liwiusz opisując zawierane traktaty tak się wyraża: „Fecjalny odzywając się do Tullusa mówi mu: „Królu czy pozwalasz mi zawrzeć traktat z ojcem Patratem ludu albańskiego? wzywam cię więc o świętą trawę, (vervena).“ „Bierz ją czystą,“ odpowiada Tullus. Naówczas szedł fecjalny i przynosił owęj trawy z kapitolu i mówił „Królu! czy dozwalasz mi być tłumaczem twej i ludu rzymskiego woli?“ „Tak, przy zachowaniu praw mych i ludu rzymskiego“ król odpowiadał. Następnie fecjalny święcił ojca Patrata, dotykając głowy i włosów jego świętą trawą, poczem odczytywano traktat i czyniono zaklęcia na dotrzymanie takowego w tych słowach: „O Jowiszul gdyby lud rzymski nie dotrzymał umowy, uderz go jak ja w tej chwili uderzam to proszę.“ Na zakończenie następowały ofiary i podpisy, wreszcie traktat składano w świątyni Jowisza kapitolijnskiego (927).

## § 381.

Przy takim usposobieniu narodu rzymskiego względem ościennych ludów, stosunki międzynarodowe, nawet w czasie pokoju, nie mogły nigdy być przyjaznymi, przeciwnie, Rzymianie uważając się powołanymi do dyktowania praw drugim, nie dopuszczali nigdy owej równości w stosunkach, niezbędną dla zawarcia węzłów przyjaźni, dla tego też nie uznawali związków małżeńskich z cudzoziemkami zawartych za ważne jak skoro traktatem do tego nie upoważnili.

Wiadomo że Romulus zaproponował związki rodzinne Sabinom, a odebrawszy odmowną odpowiedź, porwanie Sabinek zdecydował (928). W ogóle stosunki ościenne były nieprzyjemne, a nawet nieludzkie, jednak dla posłów miano cześć religij-

(927) Liv. I, 24; VIII, 39; IX, 5; Dion. Halic. II. 55, III. 33; IV 26. 58; VIII 21. Polyb. III 25. 7. 8; 26, 1.

(928) Liv. I, 9.

ną (929), uważano ich bowiem jako kapłanów. Również naruszenie zawartych traktatów wprost, mieszkańcom Rzymu surowo zakazanem było tak dalece, że gwałcители zakazu wydawano nieprzyjacielowi, a w razie obrazy cudzoziemca, sądzono przez trybunał *recuperatores*, to jest sędziów umyślnie na ten cel ustanowionych (930); ale za to senat przy pierwszej sposobności, łamał najsolenniejsze traktaty, jak tylko korzyść widoczną z tego dla kraju osiągnąć spodziewał się.

— Typem charakteru rzymskiego pod względem wybiegu w dotrzymywaniu zawieranych traktatów, pozostał zawsze traktat w wąwozach Caudińskich zawarty. Liviusz tak smutny ten epizod opisuje. Rzymianie walcząc z Samnitami, otoczeni przez nich ze wszystkich stron zostali w wąwozach Caudińskich, tak, że gdyby się nie poddali, wszyscy byliby wyrżnięci. Naówczas wódz Samnicki Caius Pontius zaproponował traktat pokoju, który podpisałi konsul Postumiusz, Trybunowie i wszyscy starsi; nadto dano 600 zakładników na pewność dotrzymania umowy, po czem rozbrojono i puszczono na wolność.

Przerażony takim upokorzeniem Senat, wahał się podpisać traktatu, wówczas tenże Postumiusz wystąpił głosząc, że pokój kraj nie obchodzi bo go nie podpisywał, ale tych którzy na niego zezwolenie dali, niech więc jako wiarołomni wydani będą Samnitom jako ich zdobywców, wojna w dalszym ciągu prowadzoną być winna.

W skutek tego, Feccjalni zaprowadzili konsula; Trybunów i całą starszyznę do obozu Samnickiego, gdzie obnażonych i ze związanymi rękoma i nogami oddali Samnitom.

Niedość na tem, Postumiusz chcąc powód do wojny zupełniejszą uczynić, uderza kolaniem feccjalnego. wołając:

(929) Cic. de Harusp. Resp. 19; Dion; Halic. XI, 25. 5I; V. 33; VI. 52; Liv. IV, 17; V. 4; VIII. 5.

(930) Sell. Die Recuperatio der Römer, 1837 r. str. 149. *Reciperatio est, ut ait Gallus Aelius, quum inter populum et reges nationesque et civitates peregrinus lex convenit, quomodo per recipatores reddantur res, recipenturque, resque privatas inter se persequantur.*

„tak, ja Postumiusz własność i niewolnik Samnitów, znieważam czynnie posła rzymskiego, czem daję legalny powód Rzymowi wypowiedzenia wojny, stosownie do istniejących przepisów.”

Wojna z całą zaciekłością rozpoczętą została, Rzymianie zwyciężają i Pontiusa swego dobroczyńcę, który wszystkich powiązanych na wolność wypuścić polecił, pod miecz katowski oddają (931).

Aby pojąć całe to postąpienie trzeba mieć ciągle na myśli wyroki opatrności i wielkie posłannictwo Rzymu zjednoczenia Italji, a że Samnici byli ku temu na przeszkodzie, paść ofiarą musieli (932).

### § 383.

Po każdym zwycięztwie, Rzymianie coraz więcej dumniejszymi się stając, coraz mniej szanowali traktaty, depreczając przyrzeczone prawa przyjaźni a nawet gościnności.

W razie potrzeby nadawano tytuły zwyciężonym sprzymierzeńców lub przyjaciół, ale tylko pozornie, zależność w gruncie była zupełna, bo zwyciężonym dyktowano prawa i biada gdy praw tych posłuchać się wzbraniiali. Tu należą traktaty tak zwane *foedera aequa*, o których mówi Liviusz, z Kartaginą pierwsiastkowo zawierane (933) i wzajemne stosunki określające, przeszłe w następstwie w czyste poddaństwo Rzymu (934).

Traktaty tego rodzaju miały na celu powracanie Rzymowi jego zbiegów lub do niewoli wziętych, bez żadnego wynagrodzenia, co wcale nie przeszkadzało Rzymowi zatrzymywać nieprzyjacielskich żołnierzy i nimi rynki miast zapełniać, celem sprzedaży (935).

(931) Liv. IX, 5, 8. 9. 10.

(932) Mommsen. Römische Geschichte, T. I. str. 339.

(933) L. 19. § 3.

(934) Liv. XL. III, 6.

(935) Zob. Trakt. z Hieronem podany przez Polib. I, 16, 19.

Traktat z Kartaginą tamże I, 62. 9 i III. 27, 6. Liv. XXX, 37;

Formuła której Rzymianin używał dyktując traktat, była: „*Hostes eosdem habeto, quos populus romanus, armaque in eos fert, bellumque pariter gerito* (936).

Nadto niektóre nakazywały mieć cześć i uszanowanie dla majestatu rzymskiego. *Majestatum populi romani comiter conservato*, (937) nazywano je *foedus iniquum* (938) czyli nierówne, to jest niewykazujące wyraźnie niższości zwyciężonych, ale też skutki pociągające; stąd wyrażenia: *amicitia esto* albo *pax et aeterna pax*, były próżnemi wyrażeniami, przyjaźń bowiem tylko między równymi istnieć może (939). Dawano nadto niekiedy tytuł sprzymierzeńca ościennemu państwu, co pociągało za sobą przykry obowiązek ciągłego dostawiania posiłków, mimo wyczerpanej ciągłemi wojnami ludności.

— Tytuł sprzymierzeńca, w ostatnich latach z trudnością był udzielany, dla tego gdy syn Syphaxa domagał się tego zaszczytu, odpowiedziano mu, że przedewszystkiem o pokój błagać winien (940). Tak samo odpowiedziano Bocchusowi, udzielając mu przebaczenie, lecz odmawiając żądanego tytułu do czasu dopóki na takowy nie zasłuży (941). Nazwę sprzymierzeńca kupowali zwykle monarchowie, płacąc magnatów, w nadziei protekcji i uważania, lecz w rzeczywistości, stawali się przez to tylko sługami rzymskimi, bo na każde zawołanie musieli być po-

Appian. VIII, 34. Traktat z Filipem Maced. Polyb. XVIII. 27, 6  
Z Antiochem, tamże XXII, 26, 10; Liv. XXXVIII, 38; Dalej z Eto  
lijczykami, Ib. XXI, 13, 3; Liv. XXXVIII. 2; z Mithridatesem,  
Appian, Mithrid. ,55.

(936) Liv. XXXVIII, 8, II; XXXVII. 1. 49.

(937) Cicer. pro Balbo, 16; Liv. XXXVIII. II; Polyb. XXII  
15.4.

(938) Liv. XXXV. 46; Cicer. pro Balbo, 16.

(939) Liv. XXXVIII, 8; Polib. XXII. 26.

(940) Liv. XXXI, II.

(941) Salust. Jugurtha. 104.



ślusznymi inaczej surowo karanymi byli, stąd Tacyt nazywa ich niewolnikami (942).

Rzeczywiście historia jest żywym tego obrazem. Senat rzymski decydował o następstwie tronu państw sprzymierzonych, a przy zdarzonej sposobności nie omieszkiwał, pod różnemi pozorami, częściowych dokonywać zaborów (943); tak pod pretekstem testamentu zajął Cyrenę i Bithynję (944).

Ceremonje, które odbywano przy poddawaniu się ludów Rzymowi opisał Liviusz. I tu jak wszędzie naśladowano zwykle przepisy prawa prywatnego, czyli że *deditio* zastępowała *stipulatio* kontraktów, przelew praw oznaczającą (945); pytano więc postów narodu oddającego się metropolji temi słowy: Czy jesteście przystani dla oddania siebie i narodu waszego pod władzę naszą? Tak, odpowiada no, naród bowiem jako wolny ma prawo rozrządzać sobą. Dalej pytano, czy oddajecie się wy i naród wasz, wasze miasta pola i wody, granice, świątynie, własności ruchome i nieruchome i wszystkie rzeczy ludzkie i boskie? Tak, odrzekano. A więc przyjmujemy (946).

Z tego jasno pokazuje się, że *deditio* był kontrakt unilateralny, czyli stronę przyjmującą w niczem nie wiążący, ludy zaś zdające się nazywano *dediticii*, jak już o tem mówiliśmy, którym prócz życia nic nie obiecywano. Był to nowy rodzaj wyzwoleńców z niewolników powstały, którym zupełnej wolności dać nie chciano (947).

## § 384.

Streszczając wszystko cośmy o stosunkach między narodowych Rzymian powiedzieli, jasno pokazuje się, że stosunki te

(942) Beaufort, la Républ. romaine. T. II. 298.; Tac. H. II 81.

(943) Polyb. XXXI, 18; XXXIII 5.

(944) Flor. III, I; Liv. Epist. 20. 93, 46; Appian. Syr. 47

(945) Giraud. Recherches sur le droit de propriété T.I. s. 162.

(946) Tit. Liv. I. 38; Osenbrüggen, De jure belli et pacis Romanorum, str. 66.

(947) Gaj. Inst. I, 13; Ulpian. I, 11.; Osenbrüggen, str. 74; Appian. VI. 41; Liv. XXXIV, 17.

były dowolne, na sile oręża uzasadnione, żadnych innych przepisów nie znano, stąd prowadzenie każdej wojny było okrutne i niszczące. Tak Metellus zrabował Afrykę paląc i mordując, resztę na łup żołnierza zostawił. Cezar i Lukullus podówczas za uczciwych uznani, dziś rabusiami i rozbójnikami nazwani by byli. Marjusz we wziętych miastach całą ludność męzką w pień wycinał. Znany jest los Jugurthy, którego szaty, chcąc się niemi podzielić, liktorowie na nim porozrywali, a końce uszów obrywając kolczyki porozdzierali, po czem wrzucony do dołu, sześć dni walczył z głodową śmiercią, aż z łaski uduszony został, by koniec położył strasznyim jego męczarniom (948).

Sylla rabował świątynie, a w Atenach takich dopuszczał się mordów wszedłszy w nocy, że krew strumieniami płynęła z miasta na przedmieście (949). Lukullus, którego filozof Tuberonius nazwał Xerxesem w todzie, dla niesłychanych zbytków, zebrał wszystkie swe bogactwa w ciągu kilkoletniej kampanji. Dla tego Herder dziwi się, w swej Filozofji Historji, tym niewyczerpanym rozbojom i owemu szczególnemu zmysłowi zaborców, zawsze massy łupu znaleźć umiejącemu, a Laurent powiada w swej Hist. Ludzkości, że prawo Narodów w Rzymie tylko cyframi określić można (950).

(948) Plut. Marius. 12; Mommsen. T. II. str. 137—154, Appian. I. 102; Plutarch. Lucull. 20 Sylla, 12.

(949) Plut. Sylla.; Appian. de belli Mitrid.

(950) Laurent. Hist. de L'humanité. Rome str. 244.

## ROZDZIAŁ IV.

### FILOZOFIA HISTORII PRAWA RZYMSKIEGO.

#### § 385.

Runął Rzym, a z odłamów tego kolosu powstał świat dzisiejszy. Rzym upadł spełniwszy swe posłannictwo, to jest po trzy kroć zadyktowawszy prawa światu i trzy razy ludy w tym celu jednocząc.

Pierwszy raz, potęgą oręża skupił on różne jednostki przyszej ludzkości. Drugi raz ożywił całość tę jedną wiarą. Trzeci raz głosząc prawa, które tysiące lat przetrwały i stały się spójnią wszechświatowego życia narodów.

#### § 386.

Życie ludów, będąc w czasie i przestrzeni ustawicznym zafiarowaniem i braniem, czyli wymianą na wielką skalę pojęć i myśli, przez dwa tysiące lat z Rzymu swe soki czerpie, bo rozwój ducha bytowego każdego narodu w terażniejszości, rozpoczyna się od trupa narodu w przeszłości. Podział pracy należy do ludów spychających się wzajemnie z widowni świata; owoce ludzkość zbiera.

#### § 387.

Rzym zdławił różnorodne narodowości pojęciem powszechności; tu sprzęgają się cywilizacje wszystkich ludów zawojowanych w jedną sieć wzajemnych obowiązków, na podstawach konieczności i zdrowego rozsądku opartych; siecią tą ożywioną

duchowością bytu bezwzględnego, Chrześcijaństwo garnie wszystkie narody i ludzkość wytwarza. Panowanie świata utworowało drogę panowaniu Chrześcijaństwa; bez Rzymu Cezarów, nigdyby nie istniał ów wszechwładny Rzym Grzegorzów, który z powtórnego swego władztwa wyłonił był ogólnie religijny wszystkich cywilizowanych ludów na ziemi.

Tak więc zlewają się w Rzymie religia i prawo, by stać się odtąd podstawą bytu ludzkości.

### § 388.

Mówiąc o Grecji powiedzieliśmy, że ta stanowi drugą epokę bytu ludzkości w postępie jej na drodze przeznaczenia; Rzym jest tej epoki uzupełnieniem.

Duch objawiający się w czasie i przestrzeni w poczuciach piękna, dobra i prawdy, dla własnego doskonalenia, rozprysnięty w indywidualności nad brzegami morza Śródziemnego, strzesza się w Rzymie, skupia i jednoczy. Garnie on wkoło siebie, jak matka rozproszone pisklęta, okrzykami potęgi i sławy i tworzy ogromne państwo wielkiej Jedni duchowej.

Piękno zdobyte nad brzegami Helespontu, przetwarza się w dobro Chrześcijaństwa, i urzeczywistnia się w idealnym poczuciu prawdy, stanowiącym przedświt prawdy rzeczywistej epoki następných.

### § 389.

Jak zadaniem Azji było zdobycie praw wspólności towarzyskiej, zadaniem Grecji uświadomienie jednostek, tak zadaniem Rzymu było zlanie wszystkich cementem spójni i solidarności wzajemnej.

Na Wschodzie idea prawa polegała na ogółowych teokratycznych wyobrażeniach utożsamiających cele ludzkie z boskimi, państwa z Kościołem, monarchy z Bogiem.

Nie ma tu mowy o woli jednostek, a tem samem i o prawach urządzających stosunki stać płynące.

Własność gruntowa prawie nie istnieje, jest ona skarbem niewyczerpanym dla monarchy i sług jego, z którego wedle wła-

snego uznania i zachcianek, wszyscy obficie czerpią, wyjąwszy biednego ludu, w pocie czoła pracującego, a owocu tej pracy pozbawionego.

Przy takiej dowolności i zmieszaniu pojęć własności państwowej z prywatną, również i prawa mające na celu urządzenie stosunków prywatnych niemniej dowolnymi być muszą, coż dopiero mówić o okolicznościach, w których zadraśnięte bywają cele państwowe; tu już namiętności rządzących rozpuszczają swe wodze, gotowe do każdej walki, byle byt swój nietkniętym utrzymać. Słowem brak własności nie dopuszcza na Wschodzie bytu społecznego, brak indywidualnej woli, powoduje uspienie wszelkiej świadomości siebie, stąd prawodawstwo jest wypływem jednostronnych potrzeb dowolnie stanowionych, przeplatane pozorami prawdy i sprawiedliwości, tam wszędzie, gdzie interesa owe, będące główną sprężyną działalności, nie są na szwank wystawione.

W Grecji firmament idei prawa zupełnie się zmienia. Wprawdzie i tu panuje zmieszanie prawa publicznego z prywatnym, a tem samem i chaos w przepisach cywilnych i karnych, ale w każdym razie, przestrzeń dzieląca Wschód od Grecji jest ogromna.

Różnica ta pochodzi głównie stąd, że gdy na Wschodzie państwo i monarcha są tożsamością, różną od ogółu jednostek, tu przeciwnie, ten ogół tylko stanowi bezwzględną całość państwową; o ile więc tam, cele samolubne i bezświadome ogółowi, są podstawą prawodawstwa, o tyle tutaj wolna wola i świadomość, wytwarzają właściwy pojęciami czasu porządek państwowy i społeczny.

Idea więc prawa w Grecji urzeczywistnia się świadomie jako prawo ludzkie publiczne, na podstawach wolnej woli zbiorowo wziętej, jakkolwiek jeszcze bez odróżnienia interesów prywatnych od publicznych i pojęcia własności oraz praw takowe określających.

Brak ten powoduje zmieszanie przestępstw prywatnych z publicznymi, obowiązków obywatelskich z wymaganiami moralności i obywatelstwa.

## § 390.

W Rzymie inaczej się działo. Najprzód Romulus zgarnąwszy do kupy setki swych awanturników, zaprowadza rząd monarchiczny, celem utrzymania na wodzy różnorodnych żywiołów.

Porwanie Sabineek wytwarza stan rodzinny i życie familijne.

Numa zlewa to wszystko cementem pojęć religijnych, którym Ancus Martius daje podstawy prawne. Tak powstało państwo, religia i prawo z łona Rzymu wyklute.

Państwo pierwsze stanęło, bo było bez tradycji, czyli że wyrosło z gruntu, z pośród chaosu różnorodnych pojęć i myśli i dla tego nigdy nie dało się ovladnąć apriorystycznym pojęciom, jak to miejsce na Wschodzie miało.

## § 391.

Podstawą prywatnego prawa rzymskiego jest *wola subiektywna*. Nabycie u rzymianina polegało tylko na *capere*, czyli że własnością się zwało to, po co on ręką sięgnął, *manu captum, mancipium*, sam zaś sięgający zwał się *heres* od sanskryckiego *hr*, brać, stąd *χρη* (951); dopiero później jak widzieliśmy, własność przez przekaz: *translatio, traditio* oddawano, albo przez opuszczenie rzeczy, utracano.

Źródłem prawa własności była zdobycz wojenna (952), dla tego słowo, nawet *emere*, pierwiastkowo znaczyło brać, (*emere enim antiquo dicebant pro accipere*), tak, samo *rapere* znaczyło gwałtownie do siebie przyciągać, chwycić, dopiero później brano za jedno z radować. *Occupare* znaczyło zabrać łupem lub objąć w posiadanie rzecz opuszczoną. Od słów *emere, capere rapere*, powstało mnóstwo wyrażen prawnych, które pierwotne utraciły znaczenie.

(951) Jhering. Geist des romischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung. Leipzig. 1873. Cz. I. str. 110.

(952) *Maximo sua esse credebant, quae ex hostibus cepissent* powiada Gajus. IV. 5 16.

Porywanie oblubienicy było na pamiątkę szczęśliwego porwania Sabinek i ugruntowania państwa na żywiole rodzinnym.

### § 392.

Symbolem własności była włócznia, dla tego gdzie szło o przekaz własności, czyniono to *sub hasta* (pod włócznią); *sub hasta vendere* jest źródło słowem subhastacji; stąd powstała laska jako dowód powagi sądowej.

Włócznia stała się odtąd symbolem wszechwładztwa, nią narzeczony rozdzielał włosy swej przyszłej jako dowód poddania się jej *summa armorum et imperii*.

### § 393.

Pojęcia te zupełnie odmienne od wschodnich i greckich, wywołały całkiem odrębny w Rzymie porządek i zrodziły prawo, w którym po raz pierwszy państwo uznanem zostało jako cel bytu nie dla siebie, ale dla jednostek, całość jego składających.

Odtąd interes prywatny nie tylko odrębnym się staje od publicznego, tam wszędzie gdzie byt kraju narażonym nie jest, ale nadto jeszcze wyzyskiwać usiłuje wszelkimi możliwymi środkami byt publiczny dla siebie.

Widzimy to w zaciętej walce patrycjuszów z plebejuszami o własność gruntów publicznych, w zabiegach rujnujących kraj dla dostarczenia chleba i zabaw cyrkowych ludowi, nakoniec w stanowieniu bezkontrolnej władzy prokonsulów, triumwirów i dyktatorów a wreszcie Cezarów, dla tego Cycero w swej rzeszypolitej nazywa Rzym *res populi*, czyli rzeczą ludu i sprowadza wszystkie rodzaje rządów do wspólnego celu, a mianowicie dobra ludu (953). Zwrot w Rzymie ducha narodu ku celom osobistym, musiał z postępem czasu wyrobić egoizm i gruby materializm, jak tylko pierwsze zachcianki zdobycami na nieprzyjaciolach wziętymi polectane zostały.

Za Cezarów gdy despotyzm i tyranja zrównały wszystkich, gdy wszelkie prawa i przywileje przestały zabezpieczać nabytą własność, zwrócono się do praw ogólnych, w których szukano poręczenia samolubnych celów, czyli zrobiono dobrowolnie osobiste ustępstwo szanowania prawa drugich, aby mieć własne szanowanemi. Tak powstały pierwsze dążności utworzenia stałych stosunków między prywatnymi na wolnej woli opartych. Tłumaczami tych ogólnych zachceń i ogólnie objawiającej się potrzeby, byli Juryskonsulei, którzy dając tym potrzebne rozumne podstawy, prawo cywilne utworzyli. Lecz jakiegokolwiek były powody, które wyłoniły prawo cywilne, nie ma wątpliwości, że Rzym w tym względzie odebrał wyłączne posłannictwo, bo cała historia tysiącletniego bytu państwa Rzymskiego polega na ciągłym i prawidłowym przekształcaniu się żywiołu arystokratycznego w demokratyczny, a gdy dzieło spełnionem zostało, stoicyzm ożywiając Gajusów, Paulusów, Papinjanów, Ulpjanów i Modestynów, wytworzył wielkie prawdy społeczne, podczas kiedy Cyncero, Seneka, Epiktet i inni, na polu moralności indywidualnej też prawdy gruntowali.

### § 394.

Tak powstała filozofja prawa, która stając się podwaliną idei sprawiedliwości przenosi stanowione prawo z gruntu samolubnych zachceń, mrzonek i indywidualnych błędnych poglądów przeszłości na pole bezwzględnych prawd rozumu i tem nową jej przyszłość gotuje. Gdyby nie stoicyzm, prawodawstwo rzymskie powstając wśród błotnistego morza uczuć, zepsucia ogólnego i skalanych namiętności, nigdyby nie wytynęło na wierzech czystym i przejrzystym. Stoicyzmowi zawdzięczać należy waiestnienie w zasadę prawa *ślusznosci*, czem obalony został dotychczasowy porządek gruntujący prawa rodzinne na władzy, własność na przywilejach najprzód patrycyuszowi a potem rzymianinowi tylko służących, zaś kontrakta na czezych formach i uroczystościach.

Z tego źródła wytynęły owe trzy zasady Prawa Cywil-



nego Rzymskiego: „*Honeste vive, neminem laede, suum cuique tribue*,“ wraz z wyrozumowanemi pojeciami o prawie naturalnem każdemu służącym, prawem niezłomnem, wiecznem, na rozumie i zdrowym sędzie opartem, każdemu przynależnem, do którego każde prawo stosować się winno, nie zaś zadosyć czynić chwilowym potrzebom życia człowieka. „Interes prywatny nie może nigdy nadwierać praw naturalnych“, mówi Gajus (954). „Społeczność spoczywa, powiada Ulpianus, na powinno ści wspólnego braterstwa (955), stąd powinność wzajemnych zobowiązań.“ Dalej tenże sam Ulpianus powiada, przeciw ogólnie przyjętym zasadom pociągania dzieci za winy ojców: „*Nullum patris delictum innocenti filio paene est*,“ Paulus mówi: „kara“ jest dobrem moralnem dla przestępcy niezbędnem (956). Dla tego zarzut przez tegoczesnych juryskonsultów niemieckich czyniony począwszy od Hegla (957) aż do Sthala (958), Ahrensa (959) i Sandhassa (960), jakoby prawo rzymskie w swej osnowie nie tylko nie podtrzymywało moralnych zasad lecz nawet takowe zna siła, nie zdaje nam się być ugruntowanym. W ogóle ostre krytyki niemieckie, dążące do wytworzenia narodowego wszechpaństwowego prawa, poświęcają, wiekami zdobyte prawdy rzymskie, dla idealnych dziś kielkujących dopiero germańskich pojęć.

Właśnie z powodu zasad etycznych, z których Germanizm odrzeć usiłuje prawo rzymskie, wzbraniało się ono uznać niewolnictwo za prawny porządek, mimo powagi Platonów i Arystotelesów i głośno wypowiedziało ową zasadę wolności z natury każdemu służącą: *Jure naturali omnes homines liberi ab initio nascebantur*“ (961), czyli że niewola jest stażem przeci-

(954) Inst. § 3 T. 1. L. I; Digest. L. XLVIII: T. IX. 5.

(955) Dig. L. XVII. T. II c. 3.

(956) Dig. L. XLVIII T. IX. 5. Poena constituitur ad amendationem terminem.

(957) Philosophie der Geschichte str. 351. wyd 1840.

(958) Rechtsphilosophie str. 394.

(959) Encyclopédie d. Rechts. Wien 1851. Cz. II. Rozd. IV.

(960) Germanische abhandlungen, 1852, str. 19.

(961) Inst. L. I T. II § 2.

wnym naturze, „*Servitus est constitutio juris gentium qua quis dominio alieno contra naturam subicitur*” (962). Wprawdzie niewola pozostała w prawie obowiązującym i nie dziw skoro do naszych czasów się przechowała, ale myśl rzucona, owoce swe w następstwie wydała.

Streszczając wszystko cośmy powiedzieli o bycie wewnętrznym państwa Rzymskiego, będziemy mieli że idea prawa wywalczyła w Rzymie nową bytu swego podstawę, a mianowicie prawa różnego od moralności i obyczaju; przy rozwijaniu się społeczeństwa pierwszą moralną całością jest rodzina, i im rozwój ten jest wyższy, tem więcej rozdzielają się w domowym pożyciu wszystkie pierwiastki całość jego składające, jak religja, moralność, prawo, przemysł, etc usiłując wyrobić sobie odrębne organa życia.

Widzieliśmy już na Wschodzie zupełne tych pojęć zmieszanie, w Grecji jeszcze moralność, obyczaj i prawo za jedno brane są, w Rzymie przeciwnie, z pierwiastku rodziny wywiązuje się i kształtuje moralność odrębnie od prawa, widzimy to w zaprowadzeniu cenzury, gdzie *censura morum* odróżnia się od *censio* czyli politycznego oszacowania każdego. Wyrok cenzorski *auctoritas censoria* nie pociąga wcale następstw wyroku sądowego, nie jest *res iudicata*, nie zawiesza prawnych stosunków i obowiązuje jedynie w ciągu *lustrum* urzędowania cenzora, a tem samem daje możność poprawy. Cenzor karał krzywoprzysięstwo, kłamstwo, rozwody bez przyczyny, nieposłuszeństwo względem rodziców, lub tych zbyt surowość, etc. i w ogóle zastępował dzisiejszą opinię publiczną, tem więcej że wolno było skazanemu odwołać się do wyroku narodu.

### § 395.

Potęga cenzorów zwiększona przez *lex Ovinia* (963) uzupełnia całość bytu rzymskiego. łagodząc obyczaje i ograniczając krańcowości *jus strictum w potestas, manus i mancipium*.

(962) Ib. L. I T. III. § 2.

(963) Niebuhr str. 586.

Ograniczenia te jednak nie zmieniają charakteru prawa rzymskiego.

Prawo samo w sobie nie może być ani moralnem ani niemoralnem, lecz samoistnem i bezwzględnem, dopiero przy stosowaniu winna wyływać łączność jego z religją i moralnością, jako jedyne tło bytu społecznego. Prawo stanowiące wewnętrzne warunki bytu jednostek, przestaje być prawem, staje się niewolą i tyranją. Tego właśnie praktyczny umysł rzymianina obawia się, stanowi prawo bez żadnego uwzględnienia moralnych zasad, z konieczności tylko Cenzorat wprowadza, lecz właśnie temu bezdusznemu i pozbawionemu wszelkiej uczuciowości rozsądkowi rzymskiego świata, zawdzięczyć należy wydoskonalenie się prawa stanowionego (964). Inaczej obyczaj i moralne przykazania, mając czystość pojęć prawnych, sprowadziłyby epokę Wschodu lub Grecji, gdzie grunt prawa chwastami swemi pokrywały. Dopiero rzymianie rozdziału tego dokonali, czem zdobyli wolność ducha odartą z więzów form dławiących istotę rzeczy; odtąd prawo staje się bezwzględną działalnością, nieskrępowane żadnym obowiązkiem lub względniemi celami, które istnieć powinny odrębnie obok i po za obrębem prawa, nigdy w samym prawie, jako sferze niezależnego i bezwarunkowego bytu.

## § 396

Tak Rzym poraz pierwszy ujął prawo w jego źródle podmiotowem, czem rozszerzył każdej jednostce pole świadomości siebie, jakkolwiek z drugiej strony, ta wyłącznie zewnętrzna działalność prawa, wraz z uznaniem człowieka za rodzaj mikrokosmos wśród kosmobytu państwowego, pozbawionego krępujących go więzów religji i moralności, wyrzeźbiły surowość charakteru, nieugiętość uczuć, a w następstwie jednostronność, samolubstwo, materjalizm i obojętność na wszystko co po za obrę-

---

(964) Hegel. Philosophie der Geschichte str. 351 wyd. 1840 r.

bem własnej stało osobistości. Wszystko początkowo, paraliżując wszelkie wewnętrzne popędy bytu wzajemnego, zobopólnych ustępstw i uczuć, w następstwie wywołało atomistyczną bezspójność wszystkich jednostek i przygotowało bezkontrolną władzę. Póki starodawny obyczaj trzymał na wodzy rzymianina, kraj mógł istnieć nawet bez spójni wewnętrznej, lecz jak tylko przyszło ogólne skażenie obyczajów, prawo okazało się nie tylko niezdolne podtrzymać chwiejący się gmach, ale co większa, duchem swym jednostronnym, surowym i bezwiednym, przyspieszyło rozkład wewnętrzny.

Drugim skutkiem rozwoju idei prawa w Rzymie był rozdział prawa prywatnego od publicznego, czego dokonało prawodawstwo XII Tablic, jakkolwiek tu jeszcze główne umowy odbywały się publicznie, w obec przedstawicieli pięciu klas narodu; lecz w następstwie zaciera się ta konieczność rękami publicznej, jawność przechodzi w *privus* czyli w działanie dla siebie. Lecz co większa, istniejące od najdawniejszych czasów w Rzymie liczne kollegja, korporacje, municypja i spółki, są na prawach prywatnych, mimo że mają swe *sacra* i opiekuńcze bóstwa, bo prawo rozróżnia jak w XII Tablicach cele publiczne w tych instytucjach od prywatnych i przyznaje członkom takowych o tyle prawo autonomji, o ile interes publiczny na szwank narażonym nie będzie. W ogóle tworzenie się stowarzyszeń podlegało kontroli publicznej i te tylko w skutek uchwały Senatu powstawać mogły.

### § 397.

Tak więc, *Idea Prawa w Rzymie, urzeczywistniła się jako prawo ludzkie prywatne z zupełnem uznaniem indywidualnej woli i własności; oddziela prawo od moralności i obyczajowości i różni interesy publiczne od prywatnych.*

Jaką drogą idea prawa doszła do tak stanowczych rezultatów, próbowaliśmy wykazać w filozoficzno-historycznym poglądzie na byt i cywilizację rzymską, gdzie głównymi sprężynami ogólnej działalności widzieliśmy: 1) systematyczną i le-

galną walkę postępu z konserwatyzmem, uosobioną w sporze plebejuszów z patrycjuszami; 2) prace znakomitych juryskonsultów ożywionych niewzruszonymi zasadami stoicyzmu; 3) *jus gentium* i *naturalis ratio*, przez pretorów, nowym pierwiastkiem do prawodawstwa wprowadzone. Tu bowiem z pod form zewnętrznych ogólnych, wysuwa się bogata treść ugruntowana na różnicach istotę rzeczy stanowiących, jak *dolus*, *culpa*, *error*, *vis*, *ac metus*, etc., czem wola pojedyncza uznana została jako czynna przyczyna dająca prawo byt zewnętrzny. Tym trzem okolicznościom zawdzięczamy doskonałość prawa rzymskiego prywatnego.

### § 398.

Charakter więc rzymskiego prawa stanowi nowa potęga woli i czynu, tryskająca z świadomości wolności osobistej, potęga, która kierowana ostrem żelazem zdrowego rozsądku, wszystko rozczłonkowuje i dzieli dla zewnętrznych celów praktycznego życia, bez uwagi na wymagania religij i etyczne formy. Samolubstwo więc jest rdzeniem drzewa prawodawstwa rzymskiego, ale nie jest ono zmysłowem tylko, owszem ma ono swe wyższe dążności władzy i niepodległości. Osoba i wolność w nieetykalności domu, będącego świątynią dla rzymianina i rękojmią jego samoistnienia, dostają nieznanę dotąd podstawy bytu. Prawo jest ogólną formą, w którą wkłada różnorodną treść bytowych stosunków, bez względu na etyczne wymagania wewnętrznej swej natury, wszędzie ów wiersz Horacego z ust Aristippa wyjęty: „*mihī res non me rebus subjungere canō*,” staje się godłem działalności jego. Pojmuje on jako przyczynę w prawie, samą tylko wolę własną, bez uwzględnienia *rationem juris* wszędzie niezbędnie istniejącą. Wprawdzie Cycero, Seneka, Epiktet mówili o prawie natury górującem po nad innymi, atoli w narodzie i u prawników przeważa to wyobrażenie, że prawo jest tylko dziełem woli człowieka, a tem samem nieoddzielne będąc od osoby, nie depuszcza zastępstwa jednej osoby za drugą. W skutek tych zasad, żaden rzymski obywatel nie mógł stać się

przez umowę niewolnikiem drugiego; prawo odmawiało wszelkich akcji wynikających z umów kupujących wolność przy zawarciu małżeństwa lub uszczuplenia władzy ostatecznego rozporządzenia majątkiem przed śmiercią. Utrzymanie wolnej własności jako składowej części samejże wolności, było zawarowaniem, a to w celu przechowania skarbu wolności i dla następców. Ta moc podmiotowej woli objawia się i w prawie publicznem uznającym państwo jako umowę *Communis rei publicae sponsio, voluntas populi consensus utentium*, etc. (965). Niejednokrotnie porównywano prawo rzymskie z matematyką z powodu formalnego jego charakteru tak w analizie jako i kombinacji (966) i słusznie, wszędzie samolubstwo wszystko jak najściślej obrachowywa, wyróżnia i sumę możliwego wyciąga dobra, obok tego jak kiedyś dźwignią działalności stała chęć zaborów na nieprzyjaciela, tak tu w prawie prywatnem, własny interes szukający korzyści kosztem drugich, był uważany za prawo natury.

### § 399.

Takie są strony ujemne prawa rzymskiego; mimo tego prawo to, chociaż przestawszy być obowiązującym, będzie zawsze miało ogromną naukową wartość, w niem bowiem odzwierciedla się byt rzymski, jego charakter, kierunek, cywilizacja i literatura.

Grecja utworzyła sztuki i filozofję, czyli że w niej duch ludzkości urzeczywistnił się w formie piękna i prawdy, w Rzymie naród tworzy areydzieło życia, czyli że tu duch trzecią swą stronę, bo *dobro* ujawnia. Słowem świat starożytny zdobył trudem i cierpieniem niewzruszone podstawy, na których odtąd bu-

---

(965) Leibnitz. *Dixi saepius. post scripta geometrarum nihil exstare quod viae subtilitate cum Romanorum Jurisconsultorum scriptis comparari possit, tantum profunditatis*. Op. vol. 4. str. 267.

(966) L. 22 § 3. D. locati. In emendo ac vendendo naturaliter commissum est sese invicem circumscribere.

duje się świątynia przyszłej wielkiej duchowej szczęśliwości, wszystkich jednostek, stanowiących ogólną cyfrę ludzkości.

Na tem kończymy drugi okres filozofji historii prawa w ogólności. Przestrzeń jakąśmy przebyli jest ogromną. Idea prawa sfinksem leżąc na Wschodzie, dławiona samowolą i tyranią, wykiwła się z gąsienicznej łuski i na brzegach Helespontu, rozpryskując się w niezliczone indywidualności, w ideale doskonałej całości państwowej urzeczywistnić się próbuje; wreszcie w Rzymie jednocząc różnorodne żywioły, wytwarza jeden prąd myśli wspólnego pożytku, słuszności i dobra i tem tworzy prawo cywilne oparte na rozumie i niezłomnych filozoficznych zasadach.

Tak ukończony został pierwszy akt urzeczywistnienia się idei prawa w czasie i przestrzeni, owocem czego stało się zupełne i doskonałe urządzenie stosunków między prywatnymi, podstawę społeczną stanowiących. Akt drugi ciągnący się przez wieki średnie, będzie miał na celu: 1) skorzystanie z przeszłości przez wniesienie zasad wyrozumowanego prawa prywatnego do główniejszych prawodawstw Europy; 2) tworzenie się prawa publicznego i gruntowanie go przez szereg znakomitych myślicieli na podstawach nauk filozoficznych i moralnych.

Wiek nasz jest trzecim aktem działalności prawniczej, tu już widzimy myśl wzbogaconą ogromnemi zasobami przeszłości, urzeczywistnić się usiłującą w życiu praktycznym dla pożytku ogólnego. Wychodzą liczne kodeksy głównie karne, zmieniające dotychczasowy system kary, ulepszają się systema więzienne i deportacyjne, powstają różne teorie humanitarne, badania psychologiczne, antropologiczne nad przyczynami przestępstwa i podtrzymują dążności ogólne poprawienia przestępcy; słowem ludzkość pod tym względem wchodzi w nowy okres zupełnego przekształcenia dawnego systemu, w którym kara tchnęła zemstą publiczną, jak niegdyś przedstawiała prywatną, chociaż wyraźnie tego nie wypowiedała, stąd nie dziw że uważano przestępcę jako ofiarę wiedzioną na zatracenie fizyczne lub moralne, kiedy dziś kara śmierci, ów ostatni zabytek zemsty społecznej wychodzić zwolna poczyna z kodeksów europejskich

z zasady, że społeczność tego tylko dobra przestępcę pozbawić może, jakie mu dać jest w możności gdy na nie zasługuje, a życie człowieka leży po za obrębem władzy ludzkiej, temsamem więc i pozbawianie takowego przestępcy musi być uważanem jako złem bezpowrotnem, do którego nikt nie ma prawa. Kara śmierci zatem jest nadużyciem, samowolą i tyranją.

Szczytem zupełnego rozwoju idei prawa i urzeczywistnienia jej w praktyce, będzie prawo, nie już szczególny naród na celu mające, ale ogół ludzkości. Ono urządzając stosunki między ludźmi tak w czasie pokoju jako i wojny, zabezpieczy prawa indywidualne sumienia i własności w podstawie praw naturalnych każdemu człowiekowi z urodzenia przynależnych, a po nad wszelkimi stanowionemi kodeksami i przepisami górującemi i panującemi; wówczas idea prawa dojdzie swego kresu w zasadzie; odtąd tylko uzupełniać się będzie wedle potrzeb czasu i przestrzeni.

Taką jest droga, którą idea prawa ma przebyć jeszcze w zadaniu; obecnie określiwszy epokę formowania się prawa prywatnego w dwóch okresach bytu ludzkości, to jest na Wschodzie i w epoce Grecji i Rzymu, przechodzimy najprzód do okresu odrodzenia się prawa rzymskiego po strasznem ogólnem spustoszeniu, jakie upadek państwa rzymskiego spowodował, następnie wejdziemy w okres tworzenia się podwalin prawa publicznego, dziś ogólnie przyjętego.





D № 361372

\*KSIEGARNIA\*

ANTYKWARIAT



D № 361372



1180060974

PAd